
THE UNIVERSITY OF MICHIGAN LIBRARIES
1817
M


THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
LIBRARIES
1817
M

Nowe drogi

LISTOPAD — GRUDZIEŃ
1 9 4 8

12

YDAWNICTWO KC POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Waryński
Luksemburg
Marchlewski
Kasprzak
Dzierżyński
Okrzeja
Baron
Hibner
Buczek
Dubois
Barlicki
Nowotko

KONGRES JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZE

Nowe drogi

CZASOPISMO SPOŁECZNO-POLITYCZNE

LISTOPAD-GRUDZIEŃ
1948
12
ROK II

WYDAWNICTWO KC POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Bolesław Bierut

Zjednoczenie — nowy etap w walce o lepszą przyszłość

Zjednoczenie polityczne polskiej klasy robotniczej zostanie już wkrótce uwieńczone uroczystym aktem formalnym przez Kongres Zjednoczeniowy, który rozpocznie się 8 grudnia rb.

Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że będzie to kongres historyczny, zamykający długotrwały okres podziału i rozbicia wewnętrznego w polskim ruchu robotniczym i otwierający nowy, wyższy etap jego dalszego rozwoju.

Jaki jest istotny charakter tych przemian? Jaki wpływ mogą one wywrzeć na przyszły układ naszych stosunków w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej? Innymi słowy — jakie cechy szczególne i jakie perspektywy rozwojowe mieści w sobie ów nowy etap polityczny, któremu początek daje zjednoczenie klasy robotniczej?

Winniśmy odpowiedzieć sobie możliwie jasno i wszechstronnie na te pytania, aby uświadomić następnie całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym zarówno znaczenie, jak i zadania tego nowego etapu rozwojowego.

Przede wszystkim dla każdego powinno być jasne, że zjednoczenie obu partii robotniczych, które w długim kilkudziesięcioletnim okresie rozwoju ruchu robotniczego w Polsce odzwierciedlały nieubłaganą walkę dwu przeciwstawnych sobie nurtów politycznych — jest wyrazem przezwyciężenia i wyrugowania z ruchu robotniczego oportunizmu i nacjonalizmu, które wypaczały i hamowały jego rozwój, jest odbiciem głębokiego przełomu historycznego, obejmującego całe nasze życie społeczne we wszystkich jego dziedzinach. Można to sformułować jeszcze wyraźniej

i konkretniej: zjednoczenie polityczne klasy robotniczej jest likwidacją jej rozbicia na skutek przezwyciężenia jego źródeł ideologicznych na podstawie nagromadzonego przez klasę robotniczą doświadczenia, jest zbilansowaniem 5-letniego okresu przemian rewolucyjnych, które przeżywa Polska od chwili powstania Krajowej Rady Narodowej u schyłku roku 1943.

Proklamowanie Krajowej Rady Narodowej było aktem rewolucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu. KRN łączyła walkę przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu z walką o władzę polityczną dla mas pracujących, z walką o nowy ustrój społeczny. Wyraża to w sposób jasny i zdecydowany „Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych" z grudnia 1943 r., które podjęły inicjatywę „powołania Krajowej Rady Narodowej — jako faktycznej reprezentacji politycznej narodu polskiego, upoważnionej do występowania w imieniu narodu i kierowania jego losami..."

Krajowa Rada Narodowa była pierwszą formą współdziałania organizacyjnego i politycznego wszystkich demokratycznych i rewolucyjnych sił narodu pod przewodem klasy robotniczej w celu realizacji zadań nakreślonych we wspomnianym „Manifeście".

Jakie to były zadania?

1) Wyzwolenie narodowe Polski i przywrócenie jej niepodległego bytu państwowego.
2) Połączenie tej walki narodowo-wyzwoleńczej z walką społeczno-wyzwoleńczą mas pracujących.
3) Zdobycie władzy dla ludu pracującego pod przewodem klasy robotniczej — w oparciu o sojusz polityczny robotników, chłopów i inteligencji pracującej.
4) Przebudowa społeczno-ustrojowa Polski „w duchu... *demokracji, nie tylko politycznej, lecz i gospodarczej*, przez wywłaszczenie bez odszkodowania ziemi obszarniczej i oddanie jej chłopom i robotnikom rolnym, przez nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków i transportu, mających decydujące znaczenie dla gospodarki narodowej, oraz przez wydobycie z *niewoli, krzywdy i poniżenia mas pracujących Polski...*" (słowa „Manifestu").

Nacjonalizacja wielkiego przemysłu, banków i transportu, jako kluczowych gałęzi gospodarki narodowej, przy władzy państwowej w rękach mas ludowych pod przewodem klasy robotniczej — oznacza tworzenie

warunków wejścia na drogę przebudowy starej ekonomiki kapitalistyczno-obszarniczej na nową ekonomikę — socjalistyczną.

Oczywiście: tempo przebudowy starego ustroju gospodarczego na nowy, przemiany ekonomiki kapitalistycznej na ekonomikę socjalistyczną nie zależą tylko od woli i programu grup społecznych, które wysunęły hasło tej przebudowy. Zależy to od przebiegu walki klasowej, od zmieniającego się układu sił politycznych, ścierających się w tej walce, od zwycięstwa klasy robotniczej, która, jako klasa konsekwentnie rewolucyjna w walce o nowy ustrój gospodarczy, winna kroczyć w tej walce na czele mas pracujących miast i wsi.

Jednakże znaczenie przełomowe „Manifestu" z grudnia 1943 roku, powtórzonego i rozwiniętego bardziej konkretnie w lipcu 1944 roku (Manifest PKWN), polegało na tym, że hasło zdobycia władzy w celu budowy nowego ustroju wysunięte zostało w momencie szybkiego dojrzewania zewnętrznych i wewnętrznych warunków jego realizacji i sprzyjało wyzwalaniu się sił pragnących walczyć o nowy ustrój społeczny. „Manifest" PKWN z 22 lipca 1944 r. był już nie tylko hasłem i programem, ale i wstępem praktycznym tej realizacji.

Podstawowym czynnikiem w tej sytuacji był zwycięski pochód Armii Radzieckiej, która raz po raz zadawała druzgocące klęski gigantycznej machinie zbrojnej hitlerowskiego najeźdźcy. Stwarzało to perspektywę rychłego uwolnienia Polski z przemocy okupanta, który jednak w miarę potęgujących się swych klęsk frontowych coraz bezwzględniej usiłował niszczyć nasz naród.

Walka o władzę polityczną mogła być faktycznie realizowana tylko w miarę wypierania okupanta hitlerowskiego z kraju przez Radziecką Armię Wyzwoleńczą, idącą z pomocą ujarzmionym narodom. Ale walka o władzę polityczną była przecież walką z wewnętrznymi siłami antyludowymi, z siłami, które już na długo przed wyzwoleniem kraju nastawiły się na wojnę domową, zastraszone coraz bardziej rosnącą wciąż aktywnością mas pracujących, którym przewodziła nasza partia. Partia nasza zdobywała zaufanie mas, wysuwając się na czoło walki narodowo-wyzwoleńczej. Rola i znaczenie partii wśród mas wzrastały tym szybciej, im bardziej ujawniała się niezdolność i niechęć polityków burżuazyjnych do walki z okupantem niemieckim. Stare klasy trawił głęboki kryzys i rozkład wewnętrzny: nie mogły one przewodzić narodowi w najcięższych chwilach jego samoobrony i walki z okupantem, ponieważ ich decyzję paraliżował strach przed zwycięstwem ZSRR i przed wpływem tego zwycięstwa na usamodzielnianie się mas ludowych. Wprost przeciw-

nie — dla mas ludowych zwycięstwa ZSRR były potwierdzeniem słuszności polityki i postawy naszej partii, która nie tylko głosiła wiarę w to zwycięstwo, ale na nim właśnie opierała perspektywę wyzwolenia zarówno narodowego, jak i społecznego tych mas ludowych pod przewodem klasy robotniczej. Kryzys, nieudolność i bankructwo polityczne „rządu" emigracyjnego, rosnąca aktywność i masowość oddziałów partyzanckich AL, kierowanych politycznie przez naszą partię, oraz — co najistotniejsze — zbliżanie się zwycięskiego wyzwoleńczego marszu Armii Radzieckiej, w której ramach znajdowały się również dywizje Wojska Polskiego — wszystko to były fakty potwierdzające słuszność inicjatywy „Manifestu" grudniowego z 1943 r., powołującego do życia KRN. Pod formą KRN odbywała się mobilizacja mas pracujących z klasą robotniczą na czele pod hasłem walki o władzę polityczną. Mimo ciężkich warunków akcji podziemnej i coraz bardziej srożącego się terroru okupanta mobilizacja ta przynosiła pomyślne wyniki w całym kraju. Powstawały wszędzie terenowe Rady Narodowe, rósł opór i wzmagała się walka zbrojna, którą hamował tylko brak broni. KRN i terenowe Rady Narodowe były też formą organizacyjną jednolitego frontu i sojuszu politycznego robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Sojusz ten rósł i umacniał się na płaszczyźnie programu walki o rewolucyjne i w założeniu swym socjalistyczne przeobrażenia społeczne. Realizacja tego programu opierała się na współdziałaniu wewnętrznych sił polskiego ludu pracującego pod przewodem klasy robotniczej z antyfaszystowskim frontem międzynarodowym, którego główną podstawową siłą był ZSRR.

O sile i autorytecie klasy robotniczej w procesie rewolucyjnych przeobrażeń społecznych, o jej zdolności do prowadzenia za sobą najszerszych mas pracujących stanowią jej program polityczny, jej zwartość wewnętrzna, jej dojrzałość i nieugiętość ideologiczna, jej zdecydowana postawa rewolucyjna. Partia nasza czyniła niezmordowane wysiłki, aby te nieodzowne warunki hegemonii klasy robotniczej stworzyć. Ale nawet w warunkach walki o władzę polityczną i o jej umocnienie po wyzwoleniu ruch robotniczy musiał przejść głęboki proces dojrzewania ideologicznego i stopniowej konsolidacji wewnętrznej w ramach współdziałania jednolitofrontowego obu partii robotniczych przy zachowaniu jeszcze ich odrębności organizacyjnej. Wywierały na to wpływ częściowo ciążenie starych tradycji i powolność przeobrażeń ideologicznych. Znacznie silniej oddziaływała jednak na ten stan trwająca ostra walka klasowa, podsycana z wewnątrz i z zewnątrz przez odsunięte od władzy i od dawnych źródeł swej siły ekonomicznej elementy obszarniczo-kapitalistyczne.

W warunkach tej ostrej walki klasowej wzrastał również nacisk WRN-owskiej agentury burżuazyjnej na odrodzoną PPS, opóźniając częściowo ogólne procesy konsolidacyjne, rozpoczęte w ramach KRN i pogłębiające się stale na płaszczyźnie realizacji programu Manifestu PKWN.

Wielkie zniszczenia, jakie pozostawiła wojna, oraz konieczność olbrzymiego wysiłku dla jak najszybszego zaludnienia Ziem Odzyskanych — wysuwały na czoło zagadnienia odbudowy kraju i likwidacji najcięższych skutków wojny. Należało uporać się z trudnościami zaopatrzenia mas pracujących w żywność i produkty masowego użytku, dostarczyć gospodarstwom rolnym brakującej siły pociągowej i narzędzi pracy, odbudować zdewastowane porty i unieruchomione fabryki, wznieść zrujnowane mosty, usprawnić transport i komunikację, przystąpić do usunięcia ruin i przywrócenia życia miastom leżącym w gruzach.

W nadziei na sprzyjanie tych olbrzymich trudności okresu powojennego wróg klasowy usiłował rozbić współpracę i spoistość wewnętrzną obozu demokratycznego, aby tą drogą z powrotem dorwać się do władzy. Było to główne zadanie agentury imperializmu anglo amerykańskiego, której przewodził Mikołajczyk. Ale nadzieje te rozbiły się sromotnie o niespożytą prężność i moc twórczą klasy robotniczej, o jej osiągnięcia w odbudowie, które w podziw wprowadzały szeroki świat. Osiągnięcia te były głównym czynnikiem wzmacniającym i przyśpieszającym procesy konsolidacji zarówno w klasie robotniczej, jak i wśród szerokich mas ludu pracującego. Zastosowanie po raz pierwszy w dziejach gospodarczych Polski metod planowości dawało wyniki ze wszech miar pomyślne, wykazując wyższość tych metod gospodarowania już przy pierwszych, stosunkowo nieśmiałych jeszcze zarysach planu gospodarczego w roku 1946. Plan trzyletni, obejmujący lata 1947 — 1949, był już szeroko opracowanym programem gospodarczym. Ograniczał się on w zasadzie do odbudowy i nieznacznego przekroczenia przedwojennego poziomu stopy życiowej i kulturalnej ludności, do całkowitego przezwyciężenia trudności i braków w dziedzinie zaopatrzenia mas pracujących. Dzięki żelaznej woli i energii klasy robotniczej, dzięki entuzjazmowi i współzawodnictwu w pracy jej najbardziej przodujących szeregów, dzięki potężnemu wysiłkowi całego ludu pracującego — robotników, chłopów i inteligencji pracującej — zadania planu trzyletniego zostaną, jak można już przewidzieć, nie tylko w pełni wykonane, ale nawet zrealizowane z nadwyżką.

Na gruncie tych osiągnięć gospodarczych i kulturalnych odbywają się w społeczeństwie polskim coraz głębsze procesy konsolidacji politycznej

i ideologicznej, których najbardziej znamiennym wyrazem jest właśnie pełne zjednoczenie polityczne klasy robotniczej.

Jedność klasy robotniczej mogła dokonać się rzeczywiście i dogłębnie tylko na skutek podniesienia poziomu ideologicznego obydwu partii robotniczych i oczyszczenia ich szeregów z elementów klasowo obcych i przypadkowych. Bez tego wzniesienia na wyższy poziom Zjednoczona Partia nie mogłaby być tym, czym być powinna: — partią mającą jasny program działania i prowadzącą Polskę do socjalizmu, partią żelaznej dyscypliny i twardej woli, partią rewolucyjną, partią nowego typu opierającą się o naukowe podstawy teorii marksistowsko-leninowskiej. Bez tego wzniesienia na wyższy poziom Zjednoczona Partia nie byłaby zdolna przejść do realizacji nowego wyższego etapu: do szerokiej i gruntownej budowy fundamentów ekonomiki socjalistycznej w Polsce.

Pierwsze podstawowe zadania rewolucyjnych przeobrażeń wysunięte w Manifeście KRN i PKWN zostały wypełnione. Suwerenność i niepodległość narodu i państwa polskiego w nowych pomyślniejszych granicach po odzyskaniu i zagospodarowaniu ziem piastowskich zostały zabezpieczone mocno i trwale, tak jak nigdy w poprzednich okresach historycznych. Władza ludu pracującego pod przewodem klasy robotniczej została umocniona i utrwalona. Wróg klasowy jest wyparty z licznych swych starych pozycji. Zasadnicze reformy społeczne stanowiące podstawy przebudowy ustrojowej i gospodarczej: reforma rolna, unarodowienie kluczowych gałęzi gospodarki narodowej, przejście do metod długofalowego planowania gospodarczego — zostały przeprowadzone.

Oportunistyczne próby zatrzymania się i okopania na zdobytych już pozycjach, ujawniona w tych próbach obawa przed naruszeniem istniejącego układu sił politycznych i klasowych oraz kapitulacja pod naciskiem elementów drobnomieszczańskich i reakcyjnych, pragnących „zamrożenia" tego układu, aby zabezpieczyć możność cofnięcia się na dawne pozycje — zostały przezwyciężone. Winniśmy jednak dokładnie zanalizować, co wyrażały te tendencje, aby móc zabezpieczyć się przed ich nawrotem w Zjednoczonej Partii.

„Ludzie — pisał Lenin — zawsze byli i zawsze będą głupiutkimi ofiarami oszukaństwa i samooszukaństwa w polityce, dopóki nie nauczą się pod spodem wszelkich moralnych, religijnych, politycznych, społecznych frazesów, oświadczeń, obietnic odnajdywać *interesy* tych lub innych klas" (Lenin: Dzieła, t. XIX, str. 78).

Każdą tendencję, każde rozumowanie, każdy argument w polityce należy nauczyć się oceniać z punktu widzenia istniejących stosunków klasowych, interesów klasowych, walki klasowej. W przeciwnym razie łatwo stać się ofiarą oszukaństwa lub też samooszukaństwa. Samooszukaństwem jest właśnie bezkrytyczne przyjmowanie i powtarzanie — często nawet gładko sformułowanych lub wręcz górnolotnych — frazesów lub oświadczeń, bez zanalizowania jaką treść klasową mogą one wyrażać w konkretnym układzie stosunków społecznych, w walce interesów tych lub innych klas. Nie trudno domyślić się, w czyim interesie leży zacieranie ostrości lub charakteru walki klasowej w naszych obecnych warunkach społeczno-politycznych, kto pragnie „zamrożenia" przejściowe istniejącego u nas układu stosunków w nadziei cofnięcia go może kiedyś w kierunku wstecznym.

W r. 1913, w polemice z ówczesnymi kapitulantami (tzw. likwidatorami) Lenin wskazywał, jak usiłują oni wypaczyć i wyjałowić marksistowskie pojęcie walki klasowej zamieniając je pojęciem liberalnym, burżuazyjnym. Nie mogąc negować wzrostu walki klasowej, likwidatorzy gotowi byli wówczas uznać ją pod warunkiem, aby nie godziła w „strukturę władzy państwowej", czyli — w ówczesnych warunkach — w sprawę najistotniejszą. Oto, jak charakteryzował wówczas Lenin te tendencje:

> „Burżuazja „chce" wyjałowić walkę klasową, wypaczyć i zwęzić jej pojęcie, *stępić* jej ostrze. Proletariat „chce", aby to oszustwo było zdemaskowane. Marksista chce, aby ten, kto podejmuje się mówić w imieniu marksizmu o walce klasowej burżuazji, *demaskował* ograniczoność i przy tym *interesowną* ograniczoność burżuazyjnego *pojęcia* walki klasowej... Liberał „chce" oceniać burżuazję i jej walkę klasową tak, aby *przemilczać* jej ciasnotę, *przemilczać* niewłączenie do tej walki tego, co jest „podstawowe i najbardziej istotne" (Lenin: Dzieła, t. XIX, str. 98).

W taki sam sposób dzisiejsi nasi kapitulanci i liberałowie gotowi byliby uznać walkę klasową pod warunkiem, że nie będzie obejmowała dziedziny w obecnym okresie najistotniejszej: ograniczania, wypierania i dalszej likwidacji elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi.

Tymczasem klasa robotnicza jednoczy się politycznie właśnie po to, aby wzmóc, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustrój społeczny, o socjalizm. Tylko przez świadomą, rewolucyjną i zorganizowaną walkę klasową proletariat może stać

się twórcą lepszego społeczeństwa — całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku, a więc i od podziału na klasy. Dopóki jednak istnieją wyzysk i uprawiające ten wyzysk klasy społeczne, każdemu przejściu do nowego, wyższego etapu rozwoju społecznego towarzyszyć musi nieuchronnie zaostrzenie walki klasowej. Wszelkie próby tuszowania, zwężania, przemilczania, unikania najistotniejszych dla danego etapu zagadnień walki klasowej są oznaką liberalizmu, oportunizmu, kapitulanctwa.

Problem walki klasowej stanowi jedno z najbardziej podstawowych założeń nauki marksistowsko-leninowskiej. Aż do całkowitego zwycięstwa socjalizmu walka klasowa stanowić będzie podstawową metodę i oręż w polityce klasy robotniczej. Ale polityka, walka klasy robotniczej tym się właśnie różnią od walki klasowej i polityki imperializmu, że nie są walką o ciasne, egoistyczne interesy grupy pasożytniczej kosztem całych narodów, lecz wprost przeciwnie — są walką zmierzającą do wyzwolenia narodów przez obalenie i usunięcie warstw pasożytniczych. Dlatego też zwycięska klasa robotnicza jest przodującą siłą narodu, jest hegemonem w walce całego ludu pracującego miast i wsi o wyzwolenie społeczne. Jednocząc się politycznie klasa robotnicza stwarza przez to podstawy dla najszerszego zjednoczenia mas pracujących pod sztandarem walki o nowy ustrój społeczny — o socjalizm.

Jakkolwiek są to prawdy elementarne, znakomicie oświetlone przed wielu laty przez teoretyków marksizmu, należy je mimo to powtarzać i przypominać, gdyż tendencja zwężania i wypaczania pojęcia walki klasowej jest ciągle żywa i aktualna. Szczególnym przejawem tej tendencji było również odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w naszej partii.

Jeśli wnikniemy głębiej w korzenie tych tendencji oportunistycznych, to musimy stwierdzić, że tkwią one częściowo jeszcze w pierwszych okresach kształtowania się ruchu robotniczego, w okresach jego niedojrzałości ideologicznej i idącej z nią w parze niedojrzałości organizacyjnej oraz w tradycjach wczesnego okresu ruchu socjalistycznego. W tradycjach tych dominowało uginanie się przed żywiołowością ruchu, wleczenie się w tyle za nastrojami najmniej uświadomionych ideologicznie mas, liczenie na automatyzm w rozwoju wydarzeń i walk społecznych. Teorie żywiołowości były też źródłem i podnietą wszelkiego rewizjonizmu antymarksistowskiego i wycisnęły swe piętno na zachodnio-europejskich partiach socjalistycznych, pogłębiając wydatnie proces ich zwyrodnienia.

Wyrazem teorii żywiołowości są — jak wiadomo — pewne fałszywe koncepcje luksemburgizmu, które wiele szkody wyrządziły polskiemu

ruchowi rewolucyjnemu, reprezentowanemu przez SDKPiL, i częściowo nawet ciążyły jeszcze na niektórych etapach działalności KPP.

W walce z „ekonomizmem" jako swoistą teorią „żywiołowości" w rosyjskim ruchu robotniczym w okresie formowania się partii socjaldemokratycznej, Lenin piętnował tę teorię jako *„obronę zacofania"*, jako próbę odciągania do tyłu świadomych kierowników ruchu w momentach wznoszenia się fali walk masowych.

„... „ideolog" tylko wówczas zasługuje na miano ideologa, gdy kroczy *na przedzie* żywiołowego ruchu wskazując mu drogę, gdy umie wcześniej od innych rozwiązywać wszystkie teoretyczne, polityczne, taktyczne i organizacyjne zagadnienia...

...trzeba umieć *podnosić* żywiołowość do świadomości...

...wiązać ewolucję żywiołową ze świadomą działalnością rewolucyjną..." (Lenin: Dzieła, t. IV str. 341).

Krytykując w swoim czasie fatalistyczne w swej istocie poglądy wulgarnego „materializmu ekonomicznego" Engels podkreślał z naciskiem, że „ludzie sami tworzą swoją historię", toteż nie ma „automatycznego działania sytuacji ekonomicznej".

Nawiązując do tych słów Engelsa tow. Stalin pisał w 1905 r. polemizując z „półmarksistami", którzy sądzili, że idee mają w życiu małe znaczenie:

„...Engels w swoich listach (1891 — 94 r.) podkreślił, że idee, co prawda, nie spadają z nieba, lecz zrodzone są przez samo życie, jednakże raz zrodzone uzyskują wielkie znaczenie, jednoczą ludzi, organizują ich i wyciskają swe piętno na życiu społecznym, które je zrodziło — idee mają wielkie znaczenie w ruchu historycznym". (Stalin: Dzieła, t. I, str. 119).

Historia rewolucyjnego, a więc świadomie kierowanego ruchu robotniczego i przede wszystkim historia WKP(b) — partii stosującej ściśle w całej swej praktyce zasady naukowej teorii i ideologii marksizmu-leninizmu, dowiodła w sposób oczywisty, jak potężne znaczenie ma świadomość rewolucyjna, *idea* kierująca ruchem społecznym, walką klasową, twórczym wysiłkiem mas pracujących w budownictwie socjalizmu.

A w co przekształciły się w świetle doświadczeń historii oportunistyczne „teorie żywiołowości"?

W miarę wznoszenia się ruchu robotniczego na wyższy poziom walki politycznej, dzięki ujmowaniu kierownictwa walką przez rewolucyjne

partie robotnicze — oportunizm i reformizm przechodził znamienną ewolucję: od „ekonomizmu", wleczenia się w tyle za masami, korzenia się przed „żywiołowością", lekceważenia teorii i świadomego kierownictwa walką polityczną — do łamistrajkowstwa, jawnej zdrady i świadomego paraliżowania i hamowania od wewnątrz rozwoju walki klasowej, m. in. również przez sianie zamętu ideologicznego, przez przenoszenie burżuazyjnych idei nacjonalizmu, szowinizmu i wreszcie wskutek jawnej ekspansji imperialistycznej do ruchu robotniczego.

Trzeba się uczyć z doświadczeń historii, gdyż jest ona najlepszą szkołą rewolucyjnej działalności społecznej. Jednakże poruszone tu zagadnienia mają nie tylko znaczenie historyczne. Pokutują one do dziś dnia w praktyce organizacyjnej partii robotniczych — nie tylko PPS, lecz również PPR — tkwią w bagażu ideologicznym nie przezwyciężonych do końca teoryjek na temat automatycznego rozwoju demokracji ludowej ku socjalizmowi bez zaostrzonej walki klasowej, dominują jeszcze w poglądach na naukę, literaturę, sztukę oraz w wielu jeszcze dziedzinach naszej działalności kulturalnej i społecznej.

Dlatego też walka o całkowite wykarczowanie tych tendencji i zacofanych teoryjek z naszego życia społecznego i politycznego jest jednym z ważniejszych zadań Zjednoczonej Partii, jest jednym z warunków jej zwartości i prężności ideologicznej.

Właśnie w przededniu zjednoczenia partii robotniczych bardziej niż kiedykolwiek podkreślać należy ogromne znaczenie przyswajania naszemu ruchowi naukowych podstaw teorii marksizmu-leninizmu, ogromne znaczenie podniesienia na wyższy poziom świadomości socjalistycznej mas pracujących i zwartości ideologicznej naszego ruchu.

Od naszej zwartości i dojrzałości politycznej, od naszej wierności zasadom marksizmu-leninizmu, od naszej umiejętności zastosowania tych zasad w konkretnych warunkach polskiej rzeczywistości — zależy, czy zdołamy zrealizować olbrzymie zadania nadchodzącego etapu, a mianowicie:

1) Szybki rozwój elementów socjalistycznych i wzrost ich ciężaru gatunkowego w gospodarce narodowej, co pozwoli przyśpieszyć tempo uprzemysłowienia kraju i podnieść poziom sił wytwórczych przez unowocześnienie techniczne zarówno przemysłu, jak rolnictwa i transportu.
2) Systematyczne podnoszenie stopy życiowej we wszystkich dziedzinach życia mas pracujących. Polepszeniu materialnych warunków

bytu towarzyszyć musi szybki rozwój kultury i świadomości politycznej mas.

Dzięki temu wejdziemy na drogę szybkiej likwidacji wiekowego zacofania, usunięcia wszelkich pozostałości „niewoli, krzywdy i poniżenia mas pracujących Polski" — na drogę realizacji zadania sformułowanego przez „Manifest" z grudnia 1943 r., którego 5-lecie właśnie się zbliża. Zadanie to Zjednoczona Partia przeistoczyć powinna w konkretny program działania.

Wspomniane wyżej wewnętrzne przesłanki najgłębszych przemian i procesów społecznych, które w Polsce dokonują się w ciągu minionych 5 lat, są niezwykle istotne dla zrozumienia charakteru i kierunku tych przemian i procesów. Nie należy jednak ani na chwilę zapominać o tym, że mogły one powstać tylko dzięki zespoleniu wewnętrznych sił rewolucyjnych z międzynarodowymi siłami postępu, których czołowym i najpotężniejszym oddziałem jest ZSRR. Ta właśnie solidarność międzynarodowa jest i będzie czynnikiem decydującym dla wszelkich procesów społecznych, jakie zachodzą w świecie na tle zaostrzenia przeciwieństw w obecnym schyłkowym okresie imperializmu.

Wyjaśnienie tego najistotniejszego faktu całej partii, masom pracującym i narodowi jest jednym z najbardziej podstawowych zadań Zjednoczonej Partii. Z faktu tego wynika bowiem konieczność nieustannego wzmacniania poczucia więzi polskiej klasy robotniczej z rewolucyjnym ruchem międzynarodowym, konieczność pełnego zrozumienia przodującej roli ZSRR w walce o trwały pokój, w walce z wzrastającym wciąż naciskiem imperializmu na mniejsze narody, w walce sił postępowych i demokratycznych świata z nieustanną groźbą nowych awantur imperialistycznych, z knowaniami podżegaczy wojennych, które grożą zagładą kulturze ogólnoludzkiej. Z faktu tego wynika konieczność zrozumienia przez cały naród wagi sojuszu i współpracy Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej jako najistotniejszej gwarancji naszej niepodległości i naszego rozwoju.

Nie należy zapominać ani na chwilę, że barbarzyński najazd hitleryzmu i faszyzmu, który groził całkowitą zagładą wielu narodom, a w tej liczbie i Polsce — mógł być złamany i rozbity tylko dzięki istnieniu państwa socjalistycznego, tylko dzięki zwycięstwu potężnych sił zbrojnych ZSRR. Bez zwycięstwa ZSRR nie byłoby osiągalne ani społeczne, ani państwowe i narodowe wyzwolenie Polski. Rola ZSRR wynika nie tylko z jego potęgi państwowej, lecz również z jego potęgi społecznej i ideolo-

gicznej, bo właśnie zespół tych czynników zadecydował o rozgromieniu hitleryzmu. Ustrój ten w praktyce swego działania swymi olbrzymimi osiągnięciami dowiódł światu, że jest ustrojem lepszym, sprawiedliwszym, wyższym moralnie i gospodarczo, że jest ustrojem przyśpieszającym twórczy rozwój człowieka. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR wywiera potężny wpływ na masy pracujące w całym świecie, pogłębia ich świadomość społeczną, potwierdza słuszność marksizmu-leninizmu jako nauki o prawach rozwoju społecznego. Zwycięstwo to jest natchnieniem w walce o lepszą przyszłość dla setek milionów ludzi we wszystkich zakątkach świata.

Niedocenianie rzeczywistej społecznej i ideologicznej roli ZSRR wystąpiło na jaw w postaci poważnych oportunistycznych wahań u części towarzyszy naszej partii w okresie najbardziej odpowiedzialnym i niebezpiecznym dla rozwoju naszych przeobrażeń rewolucyjnych — w przełomowym roku 1944. Mówi o tym 5. punkt „Rezolucji Plenum KC PPR" z września rb. Uogólniając przedwojenną historię polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego musimy stwierdzić, że stosunek do ZSRR, ocena roli i znaczenia rewolucji socjalistycznej z roku 1917 dla całego światowego ruchu robotniczego, ocena trudności i osiągnięć gospodarczych, ustrojowych, kulturalnych i politycznych w pierwszym i jedynym kraju budownictwa socjalistycznego — były w całym okresie między dwiema wojnami naczelnym i podstawowym problemem polityki światowej, osią toczącej się walki klasowej, linią podziału ideologicznego w ruchu robotniczym. Nienawiść do ZSRR, fałszowanie i ukrywanie prawdy o wielkich przeobrażeniach i postępach budownictwa socjalistycznego w państwie radzieckim stały się głównym orężem politycznym i strawą ideologiczną nie tylko reakcyjnych kół imperialistycznych, ale i wszystkich partii „socjalistycznych", przeżartych do cna jadem oportunizmu.

W co przeistoczyła się ta nie przebierająca w oszustwach i środkach budzenia nienawiści polityka antyradziecka imperializmu i jego agentur? Przeistoczyła się ona w barbarzyński najazd nagromadzonych militarnych sił faszyzmu na Europę, w potworne zniszczenia wielowiekowego dorobku kultury ludzkiej przez hordy zbirów hitlerowskich, w niespotykane w dziejach zbrodnie, masowe morderstwa dziesiątków milionów istnień ludzkich i wreszcie — w sromotną klęskę najeźdźców, których potworna potęga militarna została strzaskana w starciach z siłami jedynego w świecie państwa socjalistycznego.

Czy w wyniku tego olbrzymiego doświadczenia historii uległa zmianie antyradziecka polityka imperializmu i antyradziecka postawa partii „socjalistycznych", która to polityka była przyczyną katastrofy światowej i nieszczęść, jakie ta ostatnia wyrządziła ludzkości? Wprost przeciwnie. Nienawiść imperializmu i jego agentur w ruchu robotniczym ujawnia się dziś z jeszcze większą wściekłością, ponieważ Związek Radziecki wyszedł ze zmagań z agresją hitlerowską nie osłabiony, jak oczekiwali imperialiści anglosascy, lecz wielokrotnie wzmocniony. Antyradziecka polityka imperializmu i jego agentur ma swoje źródło w fakcie znacznego wzmocnienia się sił całego obozu antyimperialistycznego w wyniku drugiej wojny światowej. Z kleszczy wpływów imperializmu światowego wyłamują się coraz to nowe tereny, kraje i narody. Rośnie i przybiera na siłach ruch wyzwoleńczy narodów kolonialnych. Niezwykły opór i bohaterski hart w walce przejawiają narody, które imperializm usiłuje uzależnić od siebie. Chiny — największy teren ekspansji imperialistycznej — przeżywają potężny wstrząs wojny wyzwoleńczej i rewolucji ludowej.

Procesom demaskowania się agentur „socjalistycznych", działających w ruchu robotniczym krajów zachodnio-europejskich pod komendą swych rządów kapitalistycznych, towarzyszy wzrost świadomości klasowej mas pracujących pod wpływem zaostrzającej się walki rewolucyjnej o podstawowe warunki bytu klasy robotniczej.

Oblicze świata zmienia się wyraźnie w kierunku wzrostu sił ludowych, tzn. w kierunku niekorzystnym dla imperializmu, pogłębiając elementy jego kryzysu.

Narody ZSRR charakteryzuje mimo poniesionych szkód wojennych jeszcze większy, niż kiedykolwiek, entuzjazm pracy w umacnianiu swych wielkich zdobyczy budownictwa socjalistycznego. Tempo wzrostu sił wytwórczych i zdobyczy kulturalnych w ZSRR nie ma równego sobie w świecie. Państwo radzieckie dysponując olbrzymimi siłami twórczymi i rezerwami gospodarczymi kroczy w szybkim marszu naprzód do nowych sukcesów i dalszego wzrostu swych sił. Klasa robotnicza i wszyscy ludzie postępowi całego świata z podziwem i wiarą patrzą dziś na Związek Radziecki jako na ostoję postępu i pokoju, jako na ognisko nadziei w walce o jaśniejszą przyszłość ludzkości.

W tych warunkach niedocenianie rzeczywistej społecznej i ideologicznej roli ZSRR, czego przejawem było również odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w naszej partii, winno być przezwyciężone do końca nie tylko w partii, ale wszędzie, gdzie się ujawnia. Niedocenianie to wy-

nika zarówno z nacisku obcej ideologii, jak i z niedostatecznej znajomości zasad marksizmu-leninizmu i historii WKP (b), jako najbardziej konsekwentnego realizatora tych zasad zarówno w okresie długoletnich przygotowań przedrewolucyjnych oraz zwycięsko przeprowadzonej rewolucji socjalistycznej — pod wodzą Lenina, jak i w okresie budownictwa socjalistycznego, dokonanego pod wodzą kontynuatora tych zasad — Stalina. Niedocenianie to wynika również z ulegania naciskowi ideologicznemu imperialistycznych wrogów ZSRR, z ulegania wpływom ideologicznym burżuazji i drobnomieszczaństwa. Stąd konieczność nieustannego pogłębiania wiedzy marksistowsko-leninowskiej, przyswajania sobie wielkich doświadczeń WKP(b) i zaostrzenia czujności wobec wpływów i nacisków wroga klasowego.

Tylko najgłębszym zwichnięciem ideologicznym można wytłumaczyć obecną postawę przywódców KPJ, którzy nie zawahali się podjąć walki ze wszystkimi krajami demokracji ludowej i z ZSRR z powodu rzekomego obrażenia ich godności przez krytykę ich błędnych pozycji. Czyż sama ta nadwrażliwość wobec krytyki nie jest odejściem od elementarnych zasad marksizmu-leninizmu, który krytykę i samokrytykę przyjmuje jako najlepszą metodę zabezpieczenia partii przed uleganiem naciskowi wroga klasowego? Ale najistotniejsze jest to, że popierający tę nacjonalistyczną i antymarksistowską grupę działacze jugosłowiańscy nie potrafią długo ukryć najelementarniejszej prawdy, że jedyną siłą rzeczywistą, mogącą przeciwstawić się ekspansji imperialistycznej jest i może być tylko coraz bardziej zwarty międzynarodowy front mas pracujących, wyłamywanie się zaś z tego frontu prowadzi — jak można się przekonać naocznie — do spełzania na wrogie, proimperialistyczne pozycje.

Odszczepieństwo przywódców KPJ przynoszące niepowetowane szkody przede wszystkim narodom Jugosławii, które wykazały przecież wspaniałą nieugiętość i bohaterstwo w walce z imperializmem hitlerowskim, stało się sygnałem wzmożenia czujności wobec niebezpieczeństwa separatyzmu i sekciarstwa nacjonalistycznego, jako cennej rezerwy imperializmu w toczącej się dziś walce klasowej.

W niniejszych rozważaniach poświęconych zjednoczeniu partii robotniczych szczególnie ważne jest podkreślenie faktu, że zwycięstwo socjalizmu w ZSRR mogło dokonać się dzięki jedności klasy robotniczej, którą zdołała osiągnąć i której strzegła jak źrenicy oka — WKP (b), kierowana przez najgenialniejszych wodzów proletariatu — Lenina i Stalina. Jedność tę osiągnęła WKP(b) dzięki nieustannej walce z wpływami libe-

ralizmu burżuazyjnego, w nieugiętej walce z reformizmem, oportunizmem, nacjonalizmem, z wszelkimi odchyleniami od rewolucyjnej ideologii marksizmu-leninizmu.

Zjednoczona Partia winna wykorzystać bogate doświadczenia WKP(b) dla dalszego podniesienia poziomu politycznego naszej klasy robotniczej i naszych szerokich mas pracujących.

Rewolucyjna praktyka WKP(b) była zawsze wspaniałym wzorem wierności zasadom proletariackiego internacjonalizmu. Ujmowała ona każde swoje podstawowe zadanie z perspektywy rozwoju międzynarodowej walki klasowej proletariatu. Historia ludzka nigdy nie znała równie głębokiego braterstwa i współżycia, wzajemnej pomocy i wzajemnego bogacenia kultury narodowej przez szeroką wymianę osiągnięć twórczych — jakich wzorem i przykładem są dzisiaj narody ZSRR. Wystarczy też zestawić obecny stosunek mocarstw anglosaskich do krajów z nimi związanych ze stosunkiem ZSRR do krajów demokracji ludowej wyzwolonych przez Armię Radziecką, aby dostrzec rażące przeciwieństwo tego stosunku. Wyrazem tego przeciwieństwa jest nie tylko krwawiąca w podsycanej przez imperializm wojnie Grecja, Korea południowa, Chiny, Indonezja czy inne narody azjatyckie, ale nawet tych 16 państw europejskich, które omotane są coraz bardziej pajęczyną „pomocy" w ramach „planu Marshalla".

Pogłębianie uczuć internacjonalizmu proletariackiego w szeregach Zjednoczonej Partii, uświadamianie jej członkom wielkiej przodującej roli ZSRR w walce międzynarodowej klasy robotniczej z imperializmem, z podżegaczami wojennymi, w walce o postęp świata i realizację ideałów marksizmu-leninizmu — to pierwsze czołowe i naczelne zadanie polityczne Zjednoczonej Partii w nowym etapie rozwojowym.

* *
*

Reasumując odpowiedź na pytanie, jakie cechy i jakie zadania mieści w sobie nowy etap rozwojowy, w który wstępujemy, należy stwierdzić:

1) Jest to nowy etap w rozwoju polskiej klasy robotniczej, która dzięki likwidacji kilkudziesięcioletniego rozbicia, osiągnąwszy jedność wewnętrzną, wzmacnia się jako przodująca siła narodu. Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej jest podstawowym czynnikiem pomyślnego wypełnienia przez nią historycznego zadania, którym jest budowa socjalizmu, jako ustroju sprawiedliwości społecznej.

2) Zjednoczenie partii robotniczych otwiera nowy etap w rozwoju samej partii. Przejście od jednolitego frontu dwóch odrębnych organizacyjnie partii do ich całkowitej jedności organicznej pomnoży siły partii, wzmocni jej autorytet, pogłębi jej wpływ ideologiczny i polityczny wśród bezpartyjnych mas pracujących w mieście i na wsi, umocni jej przodującą rolę wśród stronnictw demokratycznych.

3) Scalenie sił klasy robotniczej przyczyni się do wzmocnienia procesów konsolidacji w całym obozie demokratycznym i przede wszystkim do zjednoczenia stronnictw ludowych. Będzie to poważnym wzmocnieniem podstawy politycznej i zwartości ideologicznej demokracji ludowej w Polsce, co z kolei spotęguje i usprawni działanie władzy ludowej.

4) Wzmocnienie podstaw politycznych władzy ludowej podniesie autorytet państwa wewnątrz i na zewnątrz, ułatwi kontrolę aparatu państwowego i walkę z wynaturzeniami biurokratycznymi, usprawni łączność wzajemną między organami państwa i społeczeństwem, ułatwi państwu walkę z przestępcami, agenturami wroga i ukrytymi siłami antydemokratycznymi. Zjednoczona Partia, jako przodująca siła obozu demokratycznego, stanie się trwałą podwaliną państwa, niezawodnym instrumentem wzrostu jego siły, jego sprawności, jego znaczenia i autorytetu.

5) Wzniesienie na nowy wyższy poziom rozwoju podstawowych sił społecznych i politycznych narodu sprzyjać będzie nowemu potężnemu wzrostowi woli, zapału i energii twórczej milionowych mas ludu pracującego, co jeszcze bardziej przyśpieszy tempo rozbudowy życia gospodarczego i przyczyni się do szybkiego wzrostu dobrobytu mas pracujących, do podniesienia poziomu ich stopy życiowej. Zjednoczona Partia, zasobna w doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, zabezpieczy swym kierowniczym wysiłkiem najlepsze wyniki w szybkiej budowie fundamentów gospodarki socjalistycznej w Polsce w oparciu o twórczy entuzjazm mas pracujących.

6) Wraz z pracą nad uprzemysłowieniem kraju i unowocześnieniem jego struktury gospodarczej postępować będą wysiłki w kierunku dźwignięcia na wyższy poziom zacofanej dziś gospodarki rolnej mas chłopskich, przy wydatnej pomocy ze strony państwa ludowego i sprzyjaniu dążeniom chłopskim do rozwoju spółdzielczości, w szczególności spółdzielczości produkcyjnej.

Zjednoczona Partia jeszcze bardziej wzmocni sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, opierając ten sojusz na rozpracowanym wspól-

nie ze stronnictwami ludowymi programie wytężonej pracy nad likwidacją upośledzenia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej.

7) Wzrostowi siły gospodarczej kraju musi towarzyszyć równie szybki wzrost kultury: oświaty, nauki, literatury, sztuki. Zjednoczona Partia w sojuszu z inteligencją pracującą czynić będzie wysiłki dla podniesienia poziomu i wzmocnienia tempa życia kulturalnego mas ludowych oraz oparcia twórczości kulturalnej na właściwych podstawach ideologicznych.

8) Naczelne zadanie nowego etapu — to przede wszystkim podniesienie świadomości politycznej i ideologicznej partii, klasy robotniczej i mas pracujących. Zjednoczona Partia wzniesie na wyższy poziom i pogłębi swą pracę w dziedzinie gruntownego przyswojenia sobie zasad marksizmu-leninizmu i uczyni wszystko w kierunku systematycznego wychowania mas pracujących w duchu tej ideologii.

Jednocząc szeregi polskiego ruchu robotniczego, realizując doniosłe zadania nowego etapu rozwojowego, pogłębiając w szerokich masach pracujących świadomość wielkich celów historycznych, które lud polski wciela w życie swą pracą ofiarną i poświęceniem, wzmacniając poczucie więzi międzynarodowej i braterskiego sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz z walczącą klasą robotniczą świata — Zjednoczona Partia zajmie zaszczytne miejsce wśród krajów walczących o socjalizm.

Józef Cyrankiewicz

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Przeobrażenia ideologiczne i organizacyjne PPS, które przeprowadziły partię typu socjaldemokratycznego i reformistycznego, obciążoną w szczególnie wysokim stopniu balastem nacjonalizmu i oportunizmu klasowego na pozycje rewolucyjnego socjalizmu w marksowsko - leninowskim znaczeniu tego słowa — nie były zjawiskiem prostym.

Ażeby sens tych przeobrażeń pojąć gruntownie należałoby przede wszystkim przeprowadzić analizę pozycji ideologicznych i politycznych, na których znajdowała się oficjalna polityka PPS przedwojennej. Na tym dopiero tle można zrozumieć charakter i rolę lewicy socjalistycznej, która w łonie PPS działala, a następnie przemiany, którym ta lewica uległa podczas wojny i po wojnie — już w wyzwolonej Polsce Ludowej.

PPS okresu drugiej Rzeczypospolitej jest partią socjalistyczną, znajdującą się raczej na prawym skrzydle Międzynarodówki Socjalistycznej. Wśród partii Międzynarodówki wyróżnia się wyjątkowo silnym nacjonalizmem i bezpośrednim związkiem z burżuazyjno-szlacheckim państwem polskim. Inne prawicowe partie socjalistyczne są już w tym okresie całkowicie pojednane z klasowym państwem burżuazyjnym, biorą udział w rządach i bronią gorliwie tego państwa przed naciskiem rewolucyjnych sił proletariackich. W PPS występuje tu czynnik dodatkowy — poczucie współudziału w tworzeniu tego państwa. Kierownictwo przedwojennej PPS uważa się nie tylko za partię, która zajmuje lojalną postawę wobec państwa burżuazyjnego, ale uważa to państwo, cały jego aparat za swój niejako twór, wobec którego obowiązuje szczególna troskliwość. Stąd owa „państwowo-twórcza" postawa kierownictwa przedwojennej PPS.

Polska Partia Socjalistyczna w okresie przedwojennym bardziej niż większość partii soc-dem. zrosła się nierozerwalnie z państwem burżuazyjno-szlacheckim, stała się jego częścią składową, elementem jego prawidłowego funkcjonowania.

Ale nie dość na tym. Przedwojenne państwo polskie uległo w ciągu dwudziestolecia swego istnienia paru istotnym przemianom. Wprawdzie jego treść klasowa pozostawała na ogół niezmieniona, ale następowały silne przesunięcia we wzajemnym układzie sił warstw panujących, z drugiej zaś strony ulegały przeobrażeniom formy polityczne tego państwa.

Jednym z przełomowych momentów historii Polski międzywojennej był niewątpliwie przewrót majowy roku 1926. I tutaj występuje ze szczególną ostrością charakter przedwojennej PPS. Nie chodzi o to, że PPS poparła przewrót majowy, nie zdając sobie w pierwszej chwili sprawy z charakteru tego wydarzenia. Ten błąd popełniła nie tylko PPS. Ale PPS była tak silnie związana personalnie na szczeblach kierowniczych z Piłsudskim i piłsudczyzną, że mimo przechodzenia do tzw. opozycji wobec reżimu, co trwało pełne dwa lata, stanowiła ona jedną z podwalin reżimu pomajowego (o charakterze tej opozycji mowa będzie niżej). Rzecz jasna, wielką rolę odegrały tu wspomniane już powiązania personalne. Ale nie wystarczyłyby one, gdyby nie wspólna genealogia ideologiczna wykonawców przewrotu majowego oraz większości kierownictwa przedwojennej PPS, a mianowicie: — Frakcja Rewolucyjna. Ideologia fracka tak głęboko sięgała do aparatu partyjnego przedwojennej PPS — że przez długi czas skutecznie potrafiła paraliżować narastający w masach członkowskich protest wobec oficjalnej polityki partyjnej.

Opozycja PPS w stosunku do dyktatury sanacyjnej była oczywiście znowu ograniczona stosunkiem kierownictwa partyjnego do samej instytucji państwa burżuazyjno-szlacheckiego. Stąd wzięła się między innymi strategia Centrolewu, która w istocie rzeczy zmierzała do zwekslowania w pożądanym kierunku narastającego buntu mas. Napięcie antagonizmów politycznych i społecznych w tym okresie narastało do tego stopnia, że należało znaleźć dla nich ujście. Odbiciem tego naporu mas było wysunięcie przez przywódców legalnej opozycji koncepcji Centrolewu. Wykazali tu istotnie dużą elastyczność „państwowo-twórczą", większą nawet w pewnym sensie niż sanacyjny kontrahent. U podłoża koncepcji Centrolewu leżało ujęcie narastających nastrojów rewolucyjnych w takie ramy, które zapobiegłyby przerodzeniu się *nastrojów* w *akcję* rewolucyjną lub też storpedowały akcję na tych odcinkach, gdzie dojrzała ona mimo i wbrew woli oficjalnego kierownictwa partii opozycyjnych. Ażeby Cen-

trolew nie przerodził się przypadkiem w instrument rzeczywistej walki — kierownictwo PPS i Stronnictwa Ludowego baczyło, by nie doszło do jednolitego frontu z komunistami. Innymi słowy, czuwało, by Centrolew nie przemienił się w Front Ludowy. Tylko nieliczni spośród przywódców socjalistycznych (Dubois, Barlicki) traktowali Centrolew jako sposobność rozruszania mas. Oficjalne kierownictwo partii wystrzegało się jakichkolwiek prawdziwie rewolucyjnych wystąpień, skierowanych przeciwko sanacji. Każda taka akcja rewolucyjna godziłaby ich zdaniem w podstawy samego aparatu państwowego, a to było niezgodne z linią zasadniczą ówczesnej PPS.

Drugim momentem charakteryzującym postawę ideologiczną ówczesnej PPS jest okres bezpośrednio poprzedzający wybuch wojny. Nosił on w sobie już wszystkie zadatki późniejszej degeneracji WRN. Jest rzeczą jasną, że obowiązkiem PPS było mobilizowanie mas ludowych do walki z grożącym najazdem hitlerowskim, że w chwili uderzenia hitlerowskiego należało podjąć niezwłoczną walkę z najeźdźcą. Ale jak ten słuszny postulat został wykonany przez kierownictwo ówczesnej PPS? Oto przerodził się w hasło „jedności narodowej", które w danym momencie oznaczało całkowite podporządkowanie się rządowi Śmigłego i Składkowskiego. Że ta nowa forma „zgody narodowej" między PPS a sanacją nie została zrealizowana z przyczyn od inicjatorów zupełnie niezależnych — to inna sprawa. Państwo polskie oparte na założeniach wspólnie niegdyś wypracowanych przez piłsudczyków i starą PPS załamało się pod pierwszym uderzeniem historii.

Ale to nie przeszkodziło przywódcom dawnej PPS kontynuować swych „państwowo-twórczych" tradycji już po jego upadku. Rzecz wysoce charakterystyczna, że główny wysiłek kierownictwa nowopowstałej WRN nazajutrz po klęsce jest zwrócony ku odbudowie w podziemiu tego układu sił, który najazd hitlerowski zniszczył na powierzchni życia polskiego, a więc znów chodzi przede wszystkim o tłumienie sił rewolucji społecznej. W najściślejszej współpracy z sanacją, kierownictwo WRN zaczyna odbudowywać konspiracyjnie zręby dawnego państwa polskiego. Mówiąc prostym językiem: zaczyna kręcić nowy stryczek kontrrewolucji dla tych, którzy nauczeni gorzkim doświadczeniem roku 1918 próbowaliby w momencie wyzwolenia pójść drogą rewolucyjną.

Ta współpraca dawnego kierownictwa PPS w podziemiach z obozem reakcji polskiej raz jeszcze dowodzi niezbicie, że oportunizm przedwojennej PPS nie był oportunizmem li tylko taktycznym, wyrosłym z chęci uniknania otwartej walki z potęgą dyktatury sanacyjnej, ani nie wynikał z za-

miaru oszczędzania krwi robotniczo-chłopskiej. Nie. Był to oportunizm ideologiczny, wynikający z utożsamienia się ówczesnego kierownictwa PPS z kapitalistyczno-obszarniczym państwem polskim i zdecydowanej woli odbudowania takiego samego państwa po wojnie.

Do owego organicznego związku z kapitalistyczno-obszarniczym państwem polskim dołączał się jeszcze element dodatkowy, również wyrosły z frackiej tradycji PPS. Tym elementem była nienawiść do Związku Radzieckiego i rewolucji rosyjskiej.

Działały tu wielorakie czynniki. Jednym z nich był niewątpliwie stosunek do Rosji jako zaborcy. Piłsudczycy usiłowali zatruć szeregi polskiego ruchu robotniczego nieufnością do rewolucji rosyjskiej, z drugiej zaś strony pielęgnowali nienawiść do Rosji, podstawiając często pojęcie Rosji tam, gdzie mowa była o caracie. PPS-Frakcja negowała rewolucję rosyjską, odrzucała koordynację swej taktyki z rewolucyjnym ruchem rosyjskim, usiłowała wąską powstańczą partyzantką zastąpić masowy ruch rewolucyjny, którego się bała najbardziej. Szermując hasłem niepodległości Polski PPS odrywała to hasło od zagadnienia walki rewolucyjnej, przeciwstawiając go w istocie rzeczy walce klasowej.

Logiczną konsekwencją postawy Piłsudskiego i piłsudczyków było związanie ich „niepodległościowych wysiłków" nie z rewolucyjnym ruchem robotniczym, ale z którymś z imperializmów rozbiorczych. Przewidując, że dojść musi do konfliktu wielkich mocarstw imperialistycznych, Piłsudski chciał jak nowoczesny kondotier ofiarować temu z państw wojujących, które znajdzie się w obozie przeciwników Rosji — swoją współpracę i swój materiał ludzki. Koncepcja Piłsudskiego nie miała nic wspólnego z socjalizmem, nawet w takim ujęciu, w jakim hasło walki o niepodległość Polski ujmował program zjazdu paryskiego. W gruncie rzeczy właśnie koncepcja Piłsudskiego przyświecała większości przywódców ówczesnej PPS-Frakcji i galicyjskiej PPSD.

Toteż w tym świetle odsłania się mimo jego pozornej paradoksalności głębszy sens następującego faktu: partia, która nie doceniała należycie roli postulatów wyzwolenia narodowego w walce proletariatu — SDKPiL, przyczyniła się obiektywnie w istotnym stopniu do przywrócenia Polsce niepodległości, nie zaś partia, która o tej niepodległości bez przerwy deklamowała — PPS-Frakcja.

Bo SDKPiL czynnie uczestniczyła w ruchu rewolucyjnym rosyjskim, wiązała rewolucję polską z rewolucją rosyjską. Niepodległość Polski stała się zaś możliwa jedynie i wyłącznie dlatego, że Wielka Rewolucja proletariacka obaliła w Rosji carat. A nie dlatego, że Piłsudski i piłsudczycy

wespół z frakcją rewolucyjną zawierali sojusz z impe niemieckim i nie dlatego, że dwaj monarchowie łaskaw niezawisłość Polski w listopadzie 1916 r.

Wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji wzmógł oczy kierownictwa PPS do Rosji. Do czynnika nacjonalistycz wobec Rosji dołączył się czynnik ideologicznej wrogości pa ugodowej i reformistycznej wobec pierwszego państwa n i proletariackiego. PPS bardziej niż inne partie Międzynaro listycznej poczuła się zagrożona falą rewolucyjną, wzniesioną wrót listopadowy. Bardziej też niż inne partie socjalistyczne ś gażowała się w kontrrewolucyjnej interwencji. Ta karta z dziej wojennej PPS wymaga jeszcze przepracowania. W sumie trze dzić, że w momencie upadku drugiej Rzeczypospolitej kierownic tkwiło na skrajnie prawicowym skrzydle ruchu socjalistycznego.

Stosunek do kapitalistycznego państwa polskiego i stosunek do ku Radzieckiego charakteryzowały ówczesne kierownictwo PPS wach bardzo czarnych.

Nie jest przeto rzeczą przypadku, że lewica socjalistyczna, któ częła się ujawniać w PPS w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennym, mowała się przede wszystkim na dwóch elementach ideologicznych. nym było przyjęcie za podstawę ideologiczną marksowskiej teorii pańs drugim walka o pozytywny stosunek do ZSRR.

W rozwoju ideologicznym polskiej lewicy socjalistycznej lat trzydzi stych marksowska teoria państwa i leninowska teoria imperializmu od grały rolę decydującą. Trzeba zresztą stwierdzić, że drogę od Marksa d Lenina przebywaliśmy etapami. W okresie formowania się naszych poglą dów lewicowo-socjalistycznych ciążył np. na części lewicy socjalistycznej austro-marksizm, a w szczególności wpływy Maxa Adlera.

Było niezwykle pomyślną okolicznością, że formowanie się ideologiczne polskiej lewicy socjalistycznej odbywało się na gruncie krystalizowania się słusznego — mimo pewnych wahań — stosunku do zagadnień najbardziej kluczowych teorii socjalizmu: do klasowego charakteru państwa i do imperialistycznego charakteru kapitalizmu naszej epoki. Te dwa elementy teoretyczne, jakkolwiek nie obejmujące całości problematyki socjalistycznej, były jednak dość ważkie, by wyraźnie zakreślić linię podziału pomiędzy prawicą socjalistyczną a lewicą i uchronić tę ostatnią od rozpuszczenia się w mętnej i niebezpiecznej przez to frazeologii radykalnej, jaka zaczynała się w tym okresie krzewić na zachodzie Europy, że wspomnimy tylko de Mana.

...z tych poglądów polskiej lewicy socjalistycznej znalazł
...gramu lewego skrzydła PPS, przedłożonego Kongreso-
... jako kontrprojekt do platformy Niedziałkowskiego —

...poglądy owe znalazły wyraz tak opracowany, wykuwały
...w poszczególnych grupach i ośrodkach lewicy socjalistycz-
...m Torem, Płomieniami, grupa żoliborska Próchnika,
...rakowskim OM TUR-em na czele. Żywą treść wkładała zaś
...wania akcja lewicy socjalistycznej, zmierzająca już wszę-
...ylko miała jakieś wpływy, do montowania opozycji przeciw-
...ctwu PPS i budowania jednolitego frontu na poszczególnych
...działania.

...zasadniczych założeń programowych lewicy socjalistycznej wy-
...ki konkretne wskazania polityczne — stosunek do zagadnienia
...sprawy mniejszości narodowych, do problemów ... kolonial-
[illegible]

szowinizmu. Prawicowi przywódcy przedwojennej PPS wyhodowali też na tej pożywce najbardziej zwyrodniałą formę prawicowego socjalizmu — WRN. Lewica socjalistyczna, broniąc się przed tego rodzaju wpływami — zdołała wykrystalizować własną linię. Nie była ona jednak ani jasna, ani prawidłowa. Można tu było wyczuć nalot wszelakich ideologii. Sprawa CKL-u np. jest dobrą ilustracją, jak ciężko było części lewicy socjalistycznej odnaleźć właściwą drogę nawet wtedy, kiedy w ruchu robotniczym działała już PPR i łatwiej było o korektywę polityczną przez właściwą ocenę roli tej partii. Stopniowo jednak — właśnie dzięki współpracy z PPR — lewicowy odłam polskiego ruchu socjalistycznego po otrząśnięciu się za pomocą rozłamu z wpływów CKL-u lub agentur londyńskich — RPPS znajduje właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR.

* *
*

Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji. Nie była to ideologia o charakterze zwartym, ani nie miała gruntownej podbudowy teoretycznej. Z przedwojennych zdobyczy ideologicznych lewicy socjalistycznej PPS odrodzona odziedziczyła niewątpliwie marksowskie pojmowanie teorii państwa. Dzięki temu od samego początku partia jako całość uniknęła takiego podejścia do zagadnienia władzy i reform społecznych, jakie reprezentowała PPS w roku 1918.

Utrzymanie władzy i natychmiastowe przeprowadzenie podstawowych reform społecznych, decydujących o klasowej treści odrodzonego państwa polskiego, było nienaruszalnym kanonem postawy nowej PPS po wyzwoleniu.

Przyjmując zasadniczo tego rodzaju stosunek do zagadnienia władzy i reform społecznych, partia nie uchroniła się jednak w praktyce od posunięć i wystąpień politycznych, które były właściwie zaprzeczeniem tego zasadniczego stanowiska. Deklaratywnego stwierdzenia „władzy, fabryk i ziemi nie oddamy" nikt wprawdzie oficjalnie w odrodzonej PPS nie kwestionował (jednym z nielicznych przedstawicieli dawnej PPS, który miał odwagę nawet to zakwestionować publicznie, był Żuławski) — ale znaczny odłam partii nie ukrywał swej niechęci wobec tych organów władzy ludowej, które były w pierwszej linii walki z kontrrewolucją. Nie jest tajemnicą, że Ministerstwo Bezpieczeństwa i jego organy, że Komisje Specjalne i inne społeczne organy walki klasowej, powołane do obrony wła-

dzy i gospodarki państwa ludowego, były pod silnym obstrzałem wielu działaczy odrodzonej PPS, i równie wielu krzywiło się na te instytucje po kątach, wprowadzając w partii zamęt nie tylko organizacyjny ale i ideologiczny. W ten sposób mimo znacznego zbliżenia się partii do teoretycznie słusznej postawy w stosunku do zagadnienia władzy i klasowej treści państwa — niezależnie od poszczególnych błędnych dociekań — praktyczna polityka wielu działaczy PPS była często zaprzeczeniem rewolucyjnej linii. Zdrowy trzon kierownictwa partyjnego musiał przezwyciężać wiele trudności i oporów w tej dziedzinie.

Ani przedwojenna lewica PPS-owska ani RPPS nie zdołały dojść do właściwego zrozumienia roli partii w procesie rewolucji i budownictwa socjalistycznego. Konsekwencją tego było przejęcie zresztą w sposób niezupełnie świadomy założenia żywiołowości procesów rewolucyjnych i automatyzmu ewolucji demokracji ludowej w kierunku socjalistycznego ustroju gospodarczego i politycznego. Ten balast „luksemburgizmu" pomieszany z nieprzezwyciężonymi tradycjami reformistycznymi, jak już podkreślałem, nie był formułowany w sposób literalny. Ciążył jednak nad całą linią partyjną w braku sprecyzowanej teorii rewolucji opartej na założeniach marksizmu - leninizmu. Na szczęście w naszym wypadku działała nie tylko żywiołowość procesów ale i bratnia PPR.

Fakt, że przedwojenna ani wojenna lewica socjalistyczna nie zdołała w procesie swej ewolucji ideologicznej dojść do konsekwentnie rewolucyjnej postawy i przyjąć za swą ideologię marskizmu-leninizmu (nie wchodzę w problem, czy to było w ogóle możliwe w warunkach przedwojennych) zaciążył na dalszym rozwoju odrodzonej PPS.

W luki teoretyczne, nie wypełnione wyraźną treścią, zaczęły się wciskać przeróżne teorie i teoryjki formułowane ad hoc, bądź też rodzące się na tle starych, nie przezwyciężonych do końca ciągotek prawicowych, oportunistycznych i nacjonalistycznych. Po pewnym czasie bagaż ideologiczny odrodzonej PPS wzbogacił się o nie lada ładunek, którego ciężar coraz bardziej mógł przytłaczać politykę partii i groził zepchnięciem jej ze szlaku, którym winna była kroczyć, jako jedna z partii polskiej rewolucji.

Może najfatalniej zaciążył tu brak teoretycznego wypracowania drogi do socjalizmu w demokracji ludowej, a przede wszystkim brak analizy samego ustroju demokracji ludowej. Różność tego ustroju od demokracji burżuazyjnej była oczywista. Niewątpliwa była też odmienność drogi polskiej od drogi radzieckiej. Oczywiście, analizując tę odmienność należało zawsze pamiętać, że uwarunkowana została innym układem sił klasowych zarówno w kraju, jak i w skali międzynarodowej. Należało

pamiętać, że potęga zwycięskiego kraju rewolucji socjalistycznej chroniła Polskę przed niebezpieczeństwem interwencji imperialistycznej, a tym samym paraliżowała potencjalne siły kontrrewolucji polskiej, która bez pomocy z zewnątrz nie mogła marzyć o podważeniu władzy ludowej. Innymi słowy, demokracja ludowa w Polsce i innych krajach tej części Europy kształtowała się tak a nie inaczej nie tylko na skutek specyficznych warunków rozwojowych, ale w niemniejszej mierze dlatego, że proletariat rosyjski w najtrudniejszych warunkach zdołał przed 30 laty utrzymać się dzięki dyktaturze proletariatu przy władzy, a następnie zbudował państwo socjalistyczne, które w ciężkiej ale zwycięskiej wojnie pokonało Hitlera.

Gdyby nie ten wyjątkowo pomyślny układ stosunków międzynarodowych — rewolucja polska byłaby oczywiście narażona na znacznie bardziej zajadłą walkę z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym i dla realizacji swych zadań musiałaby szukać innych form.

Znaczny odłam odrodzonej PPS niezbyt jasno zdawał sobie z tego wszystkiego sprawę.

Wskutek braku słusznej teorii rewolucyjnej w szeregach PPS krzewić się począł pogląd, że demokracja ludowa jest czymś pośrednim pomiędzy dyktaturą proletariatu a demokracją mieszczańską. Wulgarna socjologia pseudosocjalistyczna zaczynała nawet stawiać demokrację ludową powyżej wszystkich znanych form ustrojowych, widząc w niej szczęśliwą kombinację „najlepszych cech" ustroju parlamentarnego i ustroju dyktatury proletariatu. Demokracja ludowa jako taki „złoty środek" ustrojowy traktowana była jako „najtańsza droga do socjalizmu". A przejście od demokracji ludowej do socjalizmu wyobrażano sobie jako swego rodzaju automatyczny proces wrastania w socjalizm.

Krzewieniu się tej teorii sprzyjał niezmiernie napływ do szeregów partyjnych licznych grup WRN-owskich, które przyniosły ze sobą nawyk reformistycznego myślenia. Znalazłszy się mimo a nawet, jak niektórzy, wbrew swej woli w ustroju rewolucyjnym, jakim jest demokracja ludowa, usiłowali stępić jego rewolucyjne ostrze, uczynić bardziej „pokojowym", szerząc pogląd co do możliwości automatycznego przejścia czy wrastania w socjalizm, stopniowo, ewolucyjnie, a przede wszystkim b e z w a l k i k l a s.

Prawicowcy w odrodzonej PPS starali się zupełnie wyeliminować walkę klas ze sfery rozumowań politycznych. Szczególnie duże spustoszenia powstały na tym tle na odcinku polityki gospodarczej. Ustrój gospodarki trójsektorowej potraktowano równie błędnie, jako coś niezmiennego

i ustalonego raz na zawsze. Powstał kierunek myślenia uważający gospodarkę trójsektorową za skończony tzw. „model gospodarczy". Miał to być tzw. model polski. Znowu wyższa rzekomo forma rozwojowa „górująca" nad obu ustrojami, nad kapitalistycznym i nad socjalistycznym.

Z tego założenia wypływają dwie tendencje. Jedna pragnęła zamrozić ten „model" jako najwyższe osiągnięcie ustrojowe i popierać równomierny rozwój trzech sektorów, łudząc się, że tą drogą da się osiągnąć sprawiedliwy podział dochodu narodowego. O tym, że teoria ta prowadzi do załamania „równowagi" między sektorami i do odradzania się elementów kapitalistycznych — teoretycy owego modelu nie myśleli. Oni bowiem również zapomnieli o walce klas i dialektyce procesów społecznych.

Tendencja druga wyrażała pogląd, że gospodarka trójsektorowa jest etapem tylko na drodze do socjalizmu, lecz sądziła opacznie, że walkę o socjalizm zastąpi automatyzm procesów gospodarczych i politycznych.

Te wszystkie teorie i teoryjki miały tę właściwość, że hamowały dojrzewanie partii do poziomu partii nowego typu, że wywoływały procesy wsteczne w procesie przeobrażania się partii lewicowo-socjalistycznej w partię marksistowsko-leninowską.

„Zbrojenie" teoretyczne tego typu miało jeszcze niesłychanie szkodliwą właściwość. Prowadziło ono do osłabienia jednolitego frontu i powiększało różnice między PPS a PPR.

Jedność działania obu partii zrodziła się natychmiast po oswobodzeniu Polski i była podstawowym założeniem całej strategii politycznej. W pierwszym okresie niepodległości nikt jej nie kwestionował. Później jednak w miarę podnoszenia głowy przez żywioły prawicowe, zaczęły występować w praktyce jednolitego frontu objawy ujemne, osłabiające jedność działania, zagrażające trwałości współdziałania obu partii robotniczych.

Szczególnie znamienna sytuacja na odcinku jednolitego frontu zarysowała się nazajutrz po wyborach 17 stycznia 1947 roku. Żywioły prawicowe uważały wynik tych wyborów za wybitnie niekorzystny dla ich koncepcji, która wyznaczała PPS rolę języczka u wagi między PPR a PSL mikołajczykowskim. Klęska PSL przekreślała nadzieje na możliwość uprawiania polityki lawiranctwa i pozbawiła prawicę partyjną głównego argumentu. Po prostu nie było miejsca na języczek u wagi, bo prawa szalka była pusta... Ale niezwłocznie po wyborach prawica potrafiła wyzyskać zwycięstwo bloku wyborczego jako nowy argument. Stabilizację polityczną, osiągniętą w wyniku wyborów, zapoczątkowującą więc nowy okres

walki o socjalizm pojęto znowu jako formę ustrojową, w której można odrodzić wszelkie burżuazyjno-parlamentarne nawyki.

Wybory zamykały rzekomo okres rewolucyjny Polski Ludowej i nadszedł według nich czas normalizacji, stabilizacji, legalizacji, słowem wszystkiego tego, co znamionuje „uczciwą", praworządną (w sensie burżuazyjnym) republikę parlamentarną. Czyli że należy czym prędzej zrezygnować z rewolucyjnych zamiarów i rewolucyjnych atrybutów władzy ludowej, pozbawić państwo ludowe jego charakteru rewolucyjnego i ustabilizować politycznie kraj na danym etapie. Był to właściwie polityczny odpowiednik teorii zamrożenia trzech sektorów gospodarczych.

Zwolennicy tej tezy stabilizacji politycznej nie omieszkali wyciągnąć z niej właściwych konsekwencji w odniesieniu do zagadnienia jednolitego frontu. W normalnej republice parlamentarnej każda partia winna się usamodzielnić i niektórzy działacze zaczęli usiłować zbijać własny kapitał polityczny pod kątem widzenia... przyszłych wyborów, albo... przyszłego Kongresu. Stabilizując Polskę Ludową na etapie, w jakim znajdowała się w styczniu 1947 roku, i dążąc do zerwania jednolitego frontu — prawica socjalistyczna stwierdzała tym samym, że nie dąży w ogóle do socjalizmu.

Jednolity front, w pojmowaniu prawidłowym, takim jak go rozumiała PPR i lewica PPS, stanowił etap na drodze do zjednoczenia ruchu robotniczego. W momencie powstawania państwa polskiego kierownictwa obu partii rozumiały, że warunki do takiego zjednoczenia jeszcze nie dojrzały, ale że w ustroju demokracji ludowej istnieć będą idealne możliwości zatarcia różnic i przezwyciężenia rozbieżności ideologicznych i organicznego zjednoczenia ruchu. Było rzeczą jasną, że w ustroju kapitalistycznym przezwyciężenie różnic ideologicznych jest niesłychanie trudne. Ale ustrój demokracji ludowej stwarzał po temu okoliczności wyjątkowo pomyślne.

Nie ulegało też wątpliwości, że jedność ruchu robotniczego, jeżeli ma przynieść pożytek klasie robotniczej, nie może być mechaniczna, lecz musi nastąpić poprzez proces organicznego przezwyciężania błędnych koncepcji ideologicznych, aż obie partie znajdą się na wspólnej słusznej platformie marksizmu-leninizmu.

Praktyka polityczna polskiej klasy robotniczej po zdobyciu władzy stwarzała warunki dogodne, by masy robotnicze obu partii dojrzały do wchłonięcia zasad marksizmu-leninizmu i by uczyniły z nich swą ideologię. Oczywiście obie partie musiały świadomie zmierzać w tym kierunku. Jedność bowiem miała sens o tyle, o ile wyprzedzana była przez proces zbliżania ideologicznego.

Tymczasem krzewiące się w łonie PPS teorie, o których była mowa wyżej, usiłowały spychać partię z linii wiodącej do jedności. Stawało się rzeczą widoczną, że rozpowszechnianie się tych teorii może zepchnąć partię na pozycje wsteczne, a poza tym może uwstecznić a więc zmarnować dorobek ideologiczny lewicy socjalistycznej sprzed wojny i dorobek ideologiczny RPPS. Teorie te godziły bowiem w marksowskie pojmowanie państwa — a to było przecież już w dużym stopniu zdobyczą lewicy przed wojną. Krzewienie się tych mętnych i fałszywych teorii nie było oczywiście następstwem jakiegoś niedorozwoju umysłowego lub niedokształcenia ich autorów. Nie. Były one pożądanym orężem dla elementów prawicowych, które przeniknęły w tym okresie do partii na szereg wyższych szczebli organizacyjnych, nie wyłączając kierownictwa partyjnego. Na teorie te był więc niejako „popyt". Trzeba przyznać, że podaży nie zabrakło.

Teorie te zaczęły oddalać PPS od PPR zarówno w płaszczyźnie praktyki politycznej, jak i w płaszczyźnie ideologicznej. Zaczynały one coraz bardziej odgrywać rolę czynnika uzasadniającego odrębność obu nurtów. Stały się orężem dla galwanizowania rozłamu na pozycjach, które obiektywnie się już przeżyły i mogły być przezwyciężone szybciej, gdyby nie ofensywa prawicy partyjnej i niedostateczny opór stawiany tej ofensywie przez trzon kierowniczy. Ten niedostateczny opór wynikał, rzecz jasna, także z braku wyraźnie skrystalizowanej postawy ideologicznej i z nie przezwyciężonych do końca centrystowskich tendencji.

Skoro „dorobek" ideologiczny odrodzonej PPS zaczął nabrzmiewać „bogactwem" owych teorii i teoryjek, powstała oczywiście sposobność ustalenia zasadniczych różnic dzielących PPS od PPR, różnic, które nie mogą w ogóle być przezwyciężone chyba w drodze tzw. „syntezy". Teoria syntezy była próbą uzasadnienia dwóch rzeczy: po pierwsze — rodzajowej niejako odrębności PPS i PPR , wywodzącej się z samej istoty ideologii obu ruchów. Kryterium stanowić tu miało różne podejście do zagadnienia „wolności". Po wtóre: konieczności odsunięcia zjednoczenia w bliżej nie dającą się określić przyszłość, w każdym razie do czasu, gdy znajdzie się droga przeprowadzenia syntezy obu ideologii — „pro" i „antywolnościowej". Oczywiście błąd teorii syntezy, tkwiący w samym jej założeniu, nie wymaga tu wywodu. Następstwem tej teorii było niewątpliwie hamowanie procesów jednoczenia się ruchu robotniczego.

Wszystkie te teorie, i te, o których mowa była tutaj, jak i te, które zostały ujawnione i potępione gdzie indziej, stanowiły arsenał prawicy partyjnej w jej walce przeciwko pochodowi partii ku jedności.

Walka z prawicą rozgrywała się głównie najpierw na tle stosunku do zagadnienia jednolitego frontu, a później do jedności ruchu robotniczego. Po drodze, w procesie tej walki należało staczać boje z każdą z tych teorii i teoryjek. W praktyce politycznej tłumaczyły się te teorie na błędy, pomyłki i wahania w różnych dziedzinach naszego życia, w gospodarce, polityce, oświacie, kulturze, w sprawach młodzieży itp.

Było w końcu rzeczą oczywistą, że tylko generalna rozprawa zarówno z tymi teoriami, jak i ich autorami, nosicielami i szerzycielami może uwolnić partię od tego balastu i umożliwić jej wejście na prostą drogę do jedności.

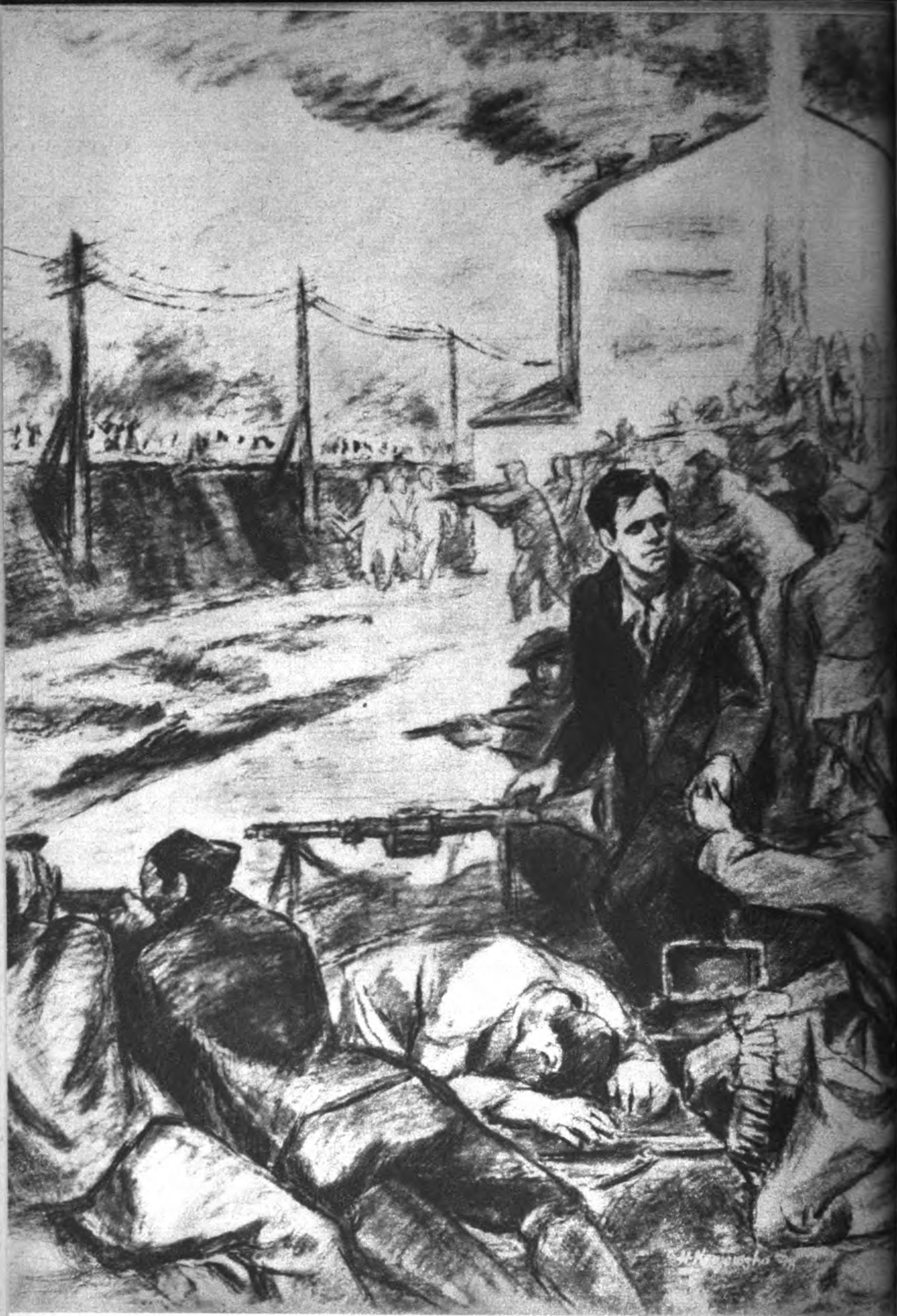
Etapy tej walki są dostatecznie znane, by trzeba je było tu omawiać. Dość wspomnieć tylko, że droga PPS do jedności wiodła przez szereg postanowień powziętych przez centralne władze partyjne w ostrej walce z prawicą i centryzmem, pod naciskiem lewicy partyjnej i zdrowego trzonu kierownictwa partyjnego. Walka ta zresztą mogła dać rezultaty praktyczne dopiero po usunięciu z samego kierownictwa tych żywiołów, które bądź same ciążyły ku prawicy, bądź też przez swoje pojednastwo uniemożliwiły racjonalne rozegranie batalii z prawicą, bądź wreszcie same tkwiąc na pozycjach prawicy usiłowały po lawirancku, bezideowo utrzymać się na pozycjach kierowniczych.

Te decyzje organizacyjne nie od razu oczywiście skutkowały. Umowa o jedności działania z listopada 1946 roku wyznaczała ogólny kierunek marszu. Ale w praktyce powyborczych miesięcy była ona niezgorzej sabotowana przez żywioły prawicowe partii. Uchwały Rady Naczelnej z czerwca 1947 roku mówiły dobitnie, że droga PPS prowadzi tylko na lewo. Ale znowu nacisk prawicy opóźniał i utrudniał realizację tych uchwał. Utrudniała tę realizację postawa niektórych działaczy w kierownictwie. Podobnie było w terenie. I kiedy dziś na komórkach partyjnych w toku akcji oczyszczania szeregów partii słyszymy wykrętne głosy pochodzące od krytykowanych prawicowców, że oni wykonywali tylko uchwały władz partyjnych — to wystarczy zestawić praktykę tych wykonawców z treścią uchwał choćby owej Rady Naczelnej, by zorientować się, ile zakłamania i fałszu tkwi w tym przewrotnym wykręcie prawicowców. Wiemy dobrze, jak sabotowano właśnie te uchwały w terenie.

Nie trzeba ukrywać, że w sześć miesięcy po uchwałach Rady Naczelnej z czerwca 1947 roku Kongres Wrocławski PPS miał wśród swych delegatów sporą gromadkę ludzi, histerycznie oklaskujących wybitnie prawicowe wystąpienie jednego z mówców. Także na Kongresie Wrocławskim konsekwentne przeprowadzenie linii jednolitofrontowej i ratyfikacja



FELICJAN KOWARSKI — „Proletariatczycy" (1948) Olej



HELENA KRAJEWSKA — „Marian Buczek" (1948) Ołówek

umowy o jedności działania była wynikiem ciężkiej walki z żywiołami prawicowymi. I trzeba było dalszych trzech miesięcy akcji przeciw ówczesnej prawicy, trzeba było silnego uderzenia w kierownictwo organizacji łódzkiej oraz paru innych uderzeń w elementy prawicowe, by można było w dniu 17 marca proklamować wejście partii w okres przedzjednoczeniowy.

I znowu marsz ku jedności znaczyła coraz ostrzejsza walka z prawicą, zmieniająca zresztą swe metody i hasła.

Ostateczna rozprawa z prawicą rozegrała się na skalę ogólnokrajową na wrześniowej Sesji Rady Naczelnej. Tu właśnie rozgromione zostały wszystkie te fałszywe i błędne teorie polityczne, które zatrzymywały pochód partii ku jedności, a Polski ku socjalizmowi. Dorobek sierpniowego Plenum KC PPR, który odegrał ogromną rolę w ostatecznym wykrystalizowaniu się marksistowsko-leninowskiej postawy w PPS — wraz z uchwałami Rady Naczelnej z września — oto podstawy, na których dokonać się może wreszcie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Unikamy w ten sposób rzeczy najgorszej, która mściłaby się na Zjednoczonej Partii i jej linii. Unikamy zamazywania istoty problemów ideologicznych i politycznych. Odcinamy ostrą linią podziału rewolucyjną ideologię i rewolucyjne elementy partyjne od wszelkiego oportunizmu, ugodowości, reformizmu, nacjonalizmu, pojednastwa — słowem prawicowości i centryzmu.

Stwarzamy warunki połączenia na platformie marksizmu-leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czymś przejętym z zewnątrz. Musieliśmy o tę platformę stoczyć zajadłą walkę w łonie naszej partii z jej przeciwnikami, sami dojrzewając w tej walce. Ta walka właśnie uczyniła z marksizmu-leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny.

Marian Spychalski

O jedność tradycji Zjednoczonej Partii

I

Zagadnienie tradycji ma szczególną wagę dla polskiego ruchu robotniczego. Nasza walka o jedną partię klasy robotniczej jest walką o jedną marksistowsko - leninowską ideologię partii. Jest to walka o jedność klasy robotniczej, o jej wychowanie jako czołowej siły mas pracujących, całego narodu. Proces walki o jedną partię klasy robotniczej jest powiązany z walką o jednolitą ocenę tradycji, o ustalenie, jakie są korzenie ideologiczne polskiego ruchu robotniczego. Tradycje są nieodłączną częścią ideologii partii; tradycje polskiego ruchu robotniczego są ściśle związane z marksistowsko - leninowską oceną naszej przeszłości. Jedna partia musi posiadać jednolitą ocenę tradycji.

Przeżywamy końcowy etap wieloletniej walki w łonie polskiego ruchu robotniczego o jedynie słuszną ideologię, o jedynie słuszną politykę klasową i polityczne formy władzy klasowej proletariatu, o partię, jako zdyscyplinowany, bojowy i czołowy oddział klasy robotniczej w walce o wyzwolenie proletariatu i mas pracujących. Nasza tradycja jest nieodłącznie związana z walką międzynarodowego proletariatu, z głównymi siłami rewolucji — rosyjską klasą robotniczą oraz z rewolucyjną partią tej klasy, kierowaną przez Lenina i Stalina. Tradycje rewolucyjnego nurtu w polskim ruchu robotniczym związane są z tradycjami WKP(b).

Zagadnienie przedstawia się następująco: w okresie imperializmu centrum rewolucji, ośrodek nowej epoki rozwoju ludzkości i światowego postępu przesunął się na wschód, do Rosji. Klasa robotnicza Rosji i jej partia oraz jej kierownicy wysunęli się na czoło w nowym okresie walki o władzę proletariatu i budowę socjalizmu. Odtąd zagadnienie walki klasy robotniczej w każdym kraju wiąże się z walką tej głównej siły postępu, wiąże się z marksizmem - leninizmem, z rzeczywistością Związku Radzieckiego, tworzoną przez WKP(b) z Leninem i Stalinem na czele. Stosunek walki klasy robotniczej w poszczególnych krajach do walki rosyjskiego proletariatu stanowi miernik oceny każdej partii robotniczej, jej tradycji jako tradycji rewolucyjnych, postępowych, marksistowskich, jako tradycji samodzielnej walki klasy robotniczej na czele mas ludowych o władzę, o ustrój socjalistyczny.

Trzeba wyraźnie widzieć, że w każdym kraju istnieją określone, rewolucyjne tradycje klasy robotniczej i istnieją tradycje burżuazji.

Tradycje oportunizmu i nacjonalizmu nie są żadnymi „pośrednimi" tradycjami, lecz są tradycjami wpływów burżuazji na klasę robotniczą, wpływy zaś te realizowane są za pośrednictwem partii socjaldemokratycznych, oportunistycznych i nacjonalistycznych. Do tradycji ruchu robotniczego należy więc walka z burżuazją oraz z wszystkimi objawami oportunizmu w szeregach klasy robotniczej.

Zadanie polega na tym, by zdemaskować do końca wpływy ideologii burżuazyjnej na masy ludowe, wpływy, których nosicielem w Polsce przede wszystkim była PPS. Trzeba odsłonić istotę rzekomo „ogólno-narodowych" oświetleń tradycji, maskujących antyludowe i szowinistyczne oblicze burżuazji, by zdemaskować jej nienawiść do międzynarodowego ruchu robotniczego i przede wszystkim do rewolucyjnego ruchu robotników rosyjskich. Trzeba wydobyć na jaw i oświetlić tradycje walki robotników polskich, którzy prowadzili masy ludowe i cały naród do wyzwolenia społecznego i narodowego w ścisłej łączności z rosyjską klasą robotniczą i światowymi siłami postępu.

W walce ideologicznej, prowadzonej przez naszą partię w wyniku Lipcowego i Sierpniowego Plenum, jako główne niebezpieczeństwo dla ruchu określone zostało odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, zaś jako jego podstawowa przyczyna — oportunizm w walce klasowej. Oportunizm był głównym niebezpieczeństwem dla polskiego ruchu robotniczego w ciągu całej jego historii, prawicowość i nacjonalizm, których nosicielem było prawicowe kierownictwo PPS, stanowiły główny wyraz tego oportunizmu. Walkę z oportunizmem i nacjonalizmem utrudniało sekciarstwo i lewactwo rewolucyjnego nurtu polskiej klasy robotniczej. Sprzyjało to wpływom burżuazji na proletariat. Wkład Lenina do teorii marksizmu dokonany w procesie ostrej walki z szowinizmem i nacjonalizmem partii socjaldemokratycznych, w tej liczbie i PPS, stał się własnością naszego ruchu — tak jak własnością naszego ruchu jest leninowska krytyka błędów SDKPiL.

W okresie władzy ludowej zagadnienie właściwej oceny tradycji polskiego ruchu robotniczego nabrało wielkiej wagi ideologicznej i politycznej. Oczyszczenie tradycji z ocen prawicowych i nacjonalistycznych jest szczególnie ważnym i aktualnym zadaniem w walce o jedność ruchu robotniczego, w procesie budowania zjednoczonej partii klasy robotniczej. Jest to tym bardziej ważne, że w naszych warunkach odchodzenie od podstaw ideologicznych partii, walka z ideologią marksistowsko-leninowską ujawnia się szczególnie właśnie w zagadnieniu oceny tradycji. Te szkodliwe tendencje wyrażają się w narzucaniu burżuazyjnego poglądu na istotę tradycji, wyrazają się w sprowadzeniu tradycji klasy robotniczej jedynie do zagadnień walki o niepodległość, w przeciwstawianiu hasła walki o niepodległość zasadzie sojuszu z rewolucją rosyjską, w próbie odmawiania rewolucyjnemu nurtowi klasy robotniczej — SDKPiL,

i KPP — wkładu w walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie. Te tendencje znajdują wyraz w próbach oderwania PPR, tradycji jej walk narodowo - wyzwoleńczych od walk jej poprzedniczek, co stanowi próbę oderwania PPR od podstaw marksizmu-leninizmu. Te tendencje wyrażają się w próbach kultywowania i pogłębiania nacjonalistycznej, antyrewolucyjnej, i antyradzieckiej tradycji PPS w szeregach PPS - owskich.

Wspólnym aktualnym zadaniem obu partii PPR i PPS jest wspólna uporczywa walka o słuszną, marksistowsko-leninowską ocenę tradycji zjednoczonej partii. Zagadnienie tradycji było i jest głównym hamulcem uruchomionym przez WRN w celu powstrzymania ideologicznego dojrzewania PPS. Gloryfikatorskie ujęcie nacjonalistycznej tradycji PPS służy tu do podważenia pozycji lewicy pepesowskiej, stającej na gruncie ideologii marksistowsko-leninowskiej, na gruncie właściwej oceny tradycji.

Aż do ostatniego okresu — kiedy kierownictwo PPS przeszło w ręce szczerych zwolenników jedności — obserwowaliśmy gloryfikacje przeszłości 50 lat, tego, co prawica PPS nazywała „walką o niepodległość", obserwowaliśmy wychowywanie mas pepesowskich w poczuciu dumy, właśnie z tych tradycji, będących faktycznie tradycjami nacjonalistycznymi i oportunistycznymi, stwierdzaliśmy brak ostrej i zdecydowanej krytyki tej postawy. Tylko działalność lewicowych, proletariackich i jednolitofrontowych elementów PPS jest istotnym wkładem w walkę polskiej klasy robotniczej i ta działalność powinna być przedmiotem dumy wspólnej partii.

Z drugiej strony nasza partia, przemilczając ocenę tradycji i jej ideologicznych podstaw, przez to samo odrywała wychowanie partii od właściwego ideologicznego podłoża. Wytworzyła się na tym odcinku próżnia, którą tym gorliwiej wypełniały elementy ideologicznie mętne, oportunistyczne lub wręcz wrogie klasowo.

• • •

Istota problemu tradycji tkwi w historii walki klasowej proletariatu polskiego i jego czołowych, zorganizowanych sił o kierunek marksistowsko-leninowski:

a) o jedność walki międzynarodowej klasy robotniczej na czele mas ludowych przeciwko burżuazji i imperializmowi

b) o jedność walki klasy robotniczej na czele mas ludowych w kraju przeciw własnej burżuazji.

Obydwa tory walki łączą się ściśle. Tylko ścisła łączność walki polskiej klasy robotniczej z walką międzynarodowej klasy robotniczej określa prawidłowość naszego rozwoju. Nie można oderwać tradycji naszej walki wyzwoleńczej od walki międzynarodowej. **Internacjonalizm w naszej epoce ma swój konkretny i zasadniczy wyraz.**

Istota stosunku do internacjonalizmu wyraża się w stosunku do ZSRR, w więzi klasowej z pierwszym w historii zwycięskim krajem socjalizmu, w zrozumieniu czołowej i przodującej roli partii kierującej państwem socjalistycznym, partii wychowanej i kierowanej przez Lenina i Stalina, oraz w pełnym zrozumieniu rozwoju marksizmu w nowej epoce. Wyrazem tej epoki jest leninizm — marksizm okresu imperializmu i zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, marksizm okresu zwycięskiego socjalizmu i powszechnego kryzysu kapitalizmu.

Od samego zarania ruchu proletariat polski walczył o swą samodzielność w stosunku do burżuazji oraz o przodującą rolę w masach ludowych. Swoją walkę wiązał on z rewolucyjną walką postępowych sił Rosji, zawsze najbliższych nam w międzynarodowym ruchu robotniczym. Od samego zarania ruchu burżuazja polska zmierzała do oderwania walki polskiej klasy robotniczej od międzynarodowego ruchu robotniczego, do jej podporządkowania i wykorzystania dla swoich celów. To dążenie ciąży na przeszłości PPS. Z górą 50-letnia przeszłość wpływów prawicy w kierownictwie Polskiej Partii Socjalistycznej to zakorzeniony socjaldemokratyzm o szczególnym w warunkach polskich, nacjonalistycznym i szowinistycznym zabarwieniu, wykorzystujący trójzaborową niewolę narodu polskiego i jego klasy robotniczej.

Po rewolucji 1917 roku, kiedy nadzieje klasy robotniczej wszystkich narodów związane były z walką proletariatu radzieckiego, główny ogień burżuazji skierowany został przeciwko ruchowi i idei solidarności z rewolucją rosyjską.

II

Demokracja ludowa w Polsce rozwija się i umacnia jako forma władzy klasy robotniczej na czele mas pracujących. Umocnienie jej postępuje naprzód wraz z rozwojem politycznym klasy robotniczej i jej partii.

Najdonioślejszą sprawą ostatniego okresu jest dla klasy robotniczej, dla mas pracujących, sprawa jedności obu partii PPR i PPS, ostateczna likwidacja rozbicia w polskim ruchu robotniczym, całkowita likwidacja wpływów ideologicznych burżuazji na klasę robotniczą.

Zadanie to jest realizowane w ostrej walce klasowej z wpływami burżuazji, która za wszelką cenę stara się rozbić narastającą jedność polskiego ruchu robotniczego i jego rosnące poczucie łączności z międzynarodowymi siłami postępu.

„Ale im gorliwiej starają się rządy i burżuazja wszystkich krajów poważnić robotników i poszczuć jednych przeciw drugim...— tym bardziej palący jest obowiązek świadomego proletariatu ocalenia swej zwartości klasowej, swego internacjonalizmu, swych

„Rzecz najważniejsza — uczy Stalin — do której dąży burżuazja wszystkich krajów i jej reformistyczne pachołki, polega na tym, żeby wykorzenić w klasie robotniczej wiarę we własne siły, wiarę w możliwość i niechybność jej zwycięstwa i tym samym utrwalić na wieki niewolę kapitalistyczną. Albowiem burżuazja wie, że jeżeli kapitalizm nie został jeszcze obalony i wciąż jeszcze istnieje, to zawdzięcza on to nie swym zaletom, ale temu, że proletariat nie ma jeszcze dość wiary w możliwości swego zwycięstwa. Nie można powiedzieć, że starania burżuazji w tym kierunku nie odniosły żadnego skutku. Przyznać należy, że burżuazji i jej agentom wśród klasy robotniczej udało się do pewnego stopnia zatruć duszę klasy robotniczej jadem zwątpienia i niewiary. Jeżeli sukcesy klasy robotniczej naszego kraju, jeżeli jej walka i zwycięstwo posłużą do tego, by zagrzać ducha klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i wzmocnić w niej wiarę we własne siły, wiarę w swoje zwycięstwo, to partia nasza może powiedzieć, że pracuje nie nadaremnie. Nie ulega wątpliwości, że tak się właśnie stanie"*).

Przejawy niewiary i wahań wynikają i z tego, że niedostatecznie uczyliśmy członków naszej partii, naszą klasę robotniczą na doświadczeniach historycznej walki, jaką toczyli i toczą nadal ludzie radzieccy, prowadzeni przez przodującą w skali światowej partię WKP(b) i kierowników światowego postępu ze Stalinem na czele. Niedostatecznie uczyliśmy ich, że przewodnictwo WKP(b) wynika stąd, iż marksizm-leninizm stał się rzeczywistością na jednej szóstej kuli ziemskiej, rzeczywistością, obejmującą setki milionów ludzi, że ustrój ten rozgromił najbardziej zaciekłe siły imperializmu. Niedostatecznie uczyliśmy naszą partię, nasze masy pracujące, że w wyniku tego zwycięstwa klasa robotnicza w szeregu krajów przepędziła kapitalistów, zbudowała demokrację ludową i w oparciu o doświadczenia ZSRR buduje socjalizm, że osiągnięcia i zwycięstwa państwa socjalistycznego zagrzewają do walki o socjalizm miliony najbardziej oddanych bojowników - komunistów i uczciwych socjalistów, którzy powstali do boju z kapitalizmem w obronie swych krajów i narodów przed imperializmem anglosaskim i socjalszowinistami spod znaku II Międzynarodówki.

III

Na fali nowej epoki socjalizmu wyrósł nowy ustrój demokracji ludowej. I my jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że budujemy socjalizm. Ale w ustroju naszym są jeszcze klasy wrogie socjalizmowi, jest jeszcze dość szeroka baza materialna, ideologiczna i ludzka, której główną siłę stanowią kapitalistyczne elementy na wsi. Ciągle jeszcze trwają wysiłki sztabów imperialistycznych, aby z zewnątrz

*) J. Stalin — Referat sprawozdawczy na XVIII Zjeździe WKP(b).

sili jako jedyne wartości polskiego ruchu robotniczego, przeciwstawiając je tradycjom zarówno rewolucyjnego ruchu robotniczego Polski, jak i tradycjom międzynarodowego ruchu rewolucyjnego.

* * *

Jest faktem, że tolerowaliśmy dotychczas niejasność w zagadnieniach tradycji. Niewątpliwie przejawem odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego było zaniedbanie wychowania milionowych szeregów partyjnych w tym duchu, by poznały właściwe źródła ruchu robotniczego, by zrozumiały jego rozwój, jego nieustającą ciągłość, jego zwycięstwa, jego niewątpliwe błędy i wahania, jego 70-letnią walkę z wpływami ideologii burżuazyjnej na ruch robotniczy.

Polski ruch rewolucyjny był w ciągu całego swego istnienia związany z walką proletariatu rosyjskiego, tej czołowej siły rewolucyjnej okresu imperializmu, był związany z rewolucyjną partią tego proletariatu, współdziałał z wielkim Leninem i Stalinem w walce przeciwko oportunizmowi i walcząc o wyzwolenie proletariatu polskiego, polskich mas ludowych, nie odrywał tej walki od walk proletariatu rosyjskiego. Historia potwierdziła, że bez względu na błędy i wahania w szeregu kwestii, na które wskazywali Lenin i Stalin — było to jedynie słuszne stanowisko.

Oportunistyczna i nacjonalistyczna ocena tradycji polskiego ruchu przejawiała się często w ostatnim okresie jedności działania PPR i PPS w formie nieklasowego i niemarksistowskiego ujęcia tradycji, jako swoistego zlepka internacjonalistycznych tradycji nurtu rewolucyjnego (Proletariatu, SDKPiL i KPP) oraz „niepodległościowego" nurtu PPS. Było to z gruntu fałszywe, oznaczało to oderwanie się od istotnych tradycji polskiej klasy robotniczej w jej walce z burżuazją o swe narodowe i społeczne wyzwolenie.

Tylko w rezultacie pewnego ugięcia się pod naciskiem wpływów prawicowych i nacjonalistycznych — nic albo prawie nic w sprawie tak ważnej dla wychowania i uzbrojenia ideologicznego szeregów partyjnych PPR nie zrobiła. Niektóre wystąpienia w tej dziedzinie były z gruntu niesłuszne i nosiły piętno odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego (np. przemówienie tow. Wiesława w rocznicę śmierci Mariana Buczka, które faktycznie było wyrazem ulegania wpływom i poglądom, forsowanym przez prawicę PPS).

Naszym obowiązkiem jest całkowite wykorzenienie błędnej oceny tradycji i wyrównanie ogromnej luki powstałej wskutek zaniedbania w wychowaniu szeregów partyjnych na rewolucyjnych tradycjach ruchu międzynarodowego. Będzie to również podstawowym obowiązkiem Zjednoczonej Partii, albowiem nieświadomość ciągłości historycznej i tradycji walk w ruchu robotniczym jest pożywką na której burżuazja zaszczepia klasie robotniczej niewiarę we własne siły.

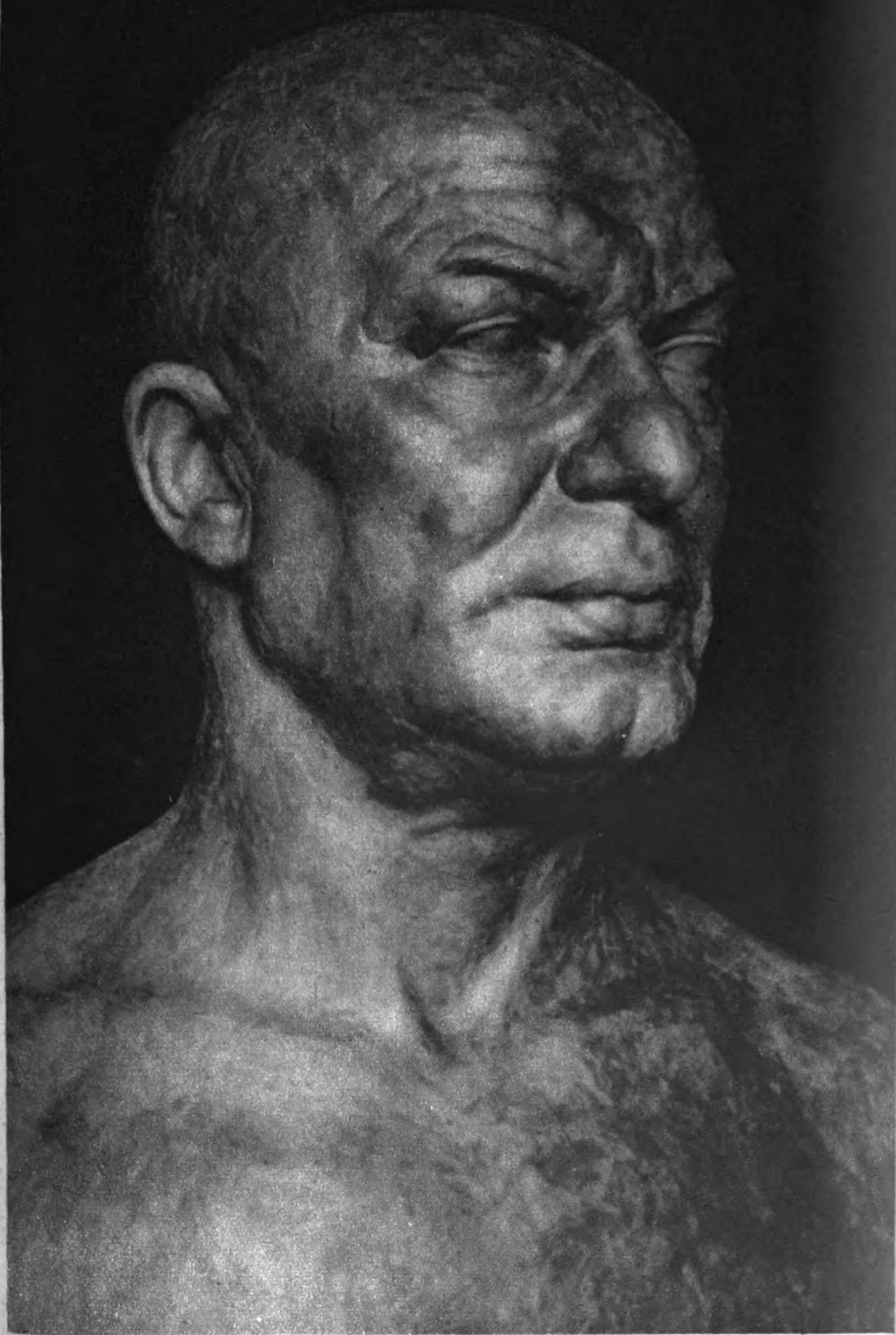
„Rzecz najważniejsza — uczy Stalin — do której dąży burżuazja wszystkich krajów i jej reformistyczne pachołki, polega na tym, żeby wykorzenić w klasie robotniczej wiarę we własne siły, wiarę w możliwość i niechybność jej zwycięstwa i tym samym utrwalić na wieki niewolę kapitalistyczną. Albowiem burżuazja wie, że jeżeli kapitalizm nie został jeszcze obalony i wciąż jeszcze istnieje, to zawdzięcza on to nie swym zaletom, ale temu, że proletariat nie ma jeszcze dość wiary w możliwości swego zwycięstwa. Nie można powiedzieć, że starania burżuazji w tym kierunku nie odniosły żadnego skutku. Przyznać należy, że burżuazji i jej agentom wśród klasy robotniczej udało się do pewnego stopnia zatruć duszę klasy robotniczej jadem zwątpienia i niewiary. Jeżeli sukcesy klasy robotniczej naszego kraju, jeżeli jej walka i zwycięstwo posłużą do tego, by zagrzać ducha klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i wzmocnić w niej wiarę we własne siły, wiarę w swoje zwycięstwo, to partia nasza może powiedzieć, że pracuje nie nadaremnie. Nie ulega wątpliwości, że tak się właśnie stanie"*).

Przejawy niewiary i wahań wynikają i z tego, że niedostatecznie uczyliśmy członków naszej partii, naszą klasę robotniczą na doświadczeniach historycznej walki, jaką toczyli i toczą nadal ludzie radzieccy, prowadzeni przez przodującą w skali światowej partię WKP(b) i kierowników światowego postępu ze Stalinem na czele. Niedostatecznie uczyliśmy ich, że przewodnictwo WKP(b) wynika stąd, iż marksizm-leninizm stał się rzeczywistością na jednej szóstej kuli ziemskiej, rzeczywistością, obejmującą setki milionów ludzi, że ustrój ten rozgromił najbardziej zaciekłe siły imperializmu. Niedostatecznie uczyliśmy naszą partię, nasze masy pracujące, że w wyniku tego zwycięstwa klasa robotnicza w szeregu krajów przepędziła kapitalistów, zbudowała demokrację ludową i w oparciu o doświadczenia ZSRR buduje socjalizm, że osiągnięcia i zwycięstwa państwa socjalistycznego zagrzewają do walki o socjalizm miliony najbardziej oddanych bojowników - komunistów i uczciwych socjalistów, którzy powstali do boju z kapitalizmem w obronie swych krajów i narodów przed imperializmem anglosaskim i socjalszowinistami spod znaku II Międzynarodówki.

III

Na fali nowej epoki socjalizmu wyrósł nowy ustrój demokracji ludowej. I my jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że budujemy socjalizm. Ale w ustroju naszym są jeszcze klasy wrogie socjalizmowi, jest jeszcze dość szeroka baza materialna, ideologiczna i ludzka, której główną siłę stanowią kapitalistyczne elementy na wsi. Ciągle jeszcze trwają wysiłki sztabów imperialistycznych, aby z zewnątrz

*) J. Stalin — Referat sprawozdawczy na XVIII Zjeździe WKP(b).



ALFRED JESION – „Generał Świerczewski-Walter" (1947) Brąz



WITOLD MILLER – „Wspomnienie o 50 powieszony

pomóc elementom kapitalistycznym w ich walce przeciwko Polsce i Ludowej. Imperialiści założyli całą hodowlę najbardziej jadowitych zarazków przeciwko krajom demokracji ludowej. Pod gorącą opieką imperialistów znajdują się wypróbowani agenci polskiej i międzynarodowej burżuazji, grasujący dziesiątki lat w polskim ruchu robotniczym i podtrzymujący tradycje starej PPS — arciszewscy, kwapińscy, ciołkosze, zarembowie. W tej menażerii znaleźli przytułek przedstawiciele wszystkich odmian polskiej reakcji. Znalazł się tam Mikołajczyk z „zielonej Międzynarodówki", obliczonej na kapitalistyczne elementy wsi, a obok niego jawni faszyści Anders, Kopański, Sosnkowski. **Całe ta zgraja buduje swoje nadzieje na tym, co najdłużej wpajała narodowi — na fałszywych tradycjach i nawykach, na ideologii starego ustroju.** Najważniejsze dla tej kliki są jej wpływy ideologiczne w klasie robotniczej, wpływy prawicowe i nacjonalistyczne; najcenniejszym jej sojusznikiem jest oportunizm.

Przejawy te są jednocześnie najniebezpieczniejsze dla partii polskiej klasy robotniczej. Dla wrogów Polski Ludowej, idącej do socjalizmu, bazą ideologiczną jest nacjonalizm, którego nosicielem w klasie robotniczej była prawica PPS. Walkę z władzą ludową w Polsce przedstawiają nasi wrogowie, jako rzekomą walkę o „niepodległość" przeciwko ZSRR. Nacjonalizm maskuje się starym frazesem „socjalizmu" w stylu Bluma, Mocha, Attlee i Bevina — gnębiących robotników przy pomocy oszustwa i użycia broni. Na pozostałościach prawicowej i nacjonalistycznej ideologii wpajanej od lat polskiej klasie robotniczej, budują swoje nadzieje emigracyjni agenci imperializmu pisząc w wydawanym w Wielkiej Brytanii „Robotniku Polskim" w artykule wstępnym z września br. zatytułowanym „Herezja Gomułki":

„...Mogli oni zlikwidować herezję Gomułki, mogli go zmusić, by powrócił tam skąd wyszedł, to jest w łożysko komunistycznej prawowierności i posłuszeństwa. Ale uporać się z siłą tradycji PPS w masie proletariatu, wydrzeć wiarę w PPS z dna serc robotniczych — tego komuniści dokazać nie potrafią".

Ci zaciekli wrogowie klasy robotniczej, znani od lat oszuści w szeregach robotniczych, specjaliści od wykorzystania każdej szczeliny dla wbicia klina w ruch robotniczy, mają więc nadzieję na „tradycje PPS", to znaczy na tradycje Ciołkosza, Zaremby, na gloryfikowanie spuścizny Daszyńskiego i w ogóle piłsudczyzny. Ale londyńscy pepesowcy dawno już rozminęli się z nową półmilionową PPS Polski Ludowej. Tak licznej PPS ci pepesowcy nigdy nie znali. Nie znali też PPS rozwijającej się na gruncie marksizmu - leninizmu, w walce z prawicą partii, w walce z nacjonalizmem. Nie znają tej PPS, w której szczerzy socjaliści nie chcą pozostawać w tyle za PPR w walce o czystość ideologiczną i czystość szeregów partyjnych, w walce o socjalizm. Nie znają tej PPS, której członkowie świadomie razem z PPR budują jedną partię polskiej klasy robotniczej,

w oparciu o ideologię marksizmu - leninizmu, wykorzeniając ślady 56-letniego grasowania nacjonalistów w ruchu robotniczym i na gruncie jednej partii, tak silnej, jakiej nie znała historia polskiego proletariatu, pragną wspólnie gromić wroga klasowego, umacniać władzę ludową i prowadzić naród do ustroju socjalistycznego.

W czym wyrażają się ideologiczne wpływy burżuazji w tradycjach ruchu robotniczego? Na czym polega ciążenie bagażu wrogiej ideologii?

Polega ono na swego rodzaju próbie sfałszowania tradycji, na swego rodzaju szowinizmie, który każe wychowywać członków partii nie w tradycji rzeczywistej walki i rzeczywistego wkładu, lecz w nieprawdzie. Prawica PPS stara się podkreślać niezwykle doniosłą rolę PPS, jej jednolitość i nieomylność w ciągu całej jej historii, stara się ukryć jej błędy, ukryć ludzi - nosicieli tych błędów. Prawica usiłuje oceniać PPS, jako całość niezmienną i idealną w ciągu kilkudziesięciu lat, usiłuje ukryć historyczną prawdę, że to co reprezentowała oficjalna PPS — zbankrutowało, że osiągnięcia Polski Ludowej są osiągnięciami rewolucyjnego nurtu komunistów polskich i jednolitofrontowych socjalistów.

W czym się wyraża linia ideologiczna prawicy PPS w odniesieniu do jej tradycji?

a) W odniesieniu do niepodległości Polski głoszono pogląd, że zwyciężyła w tej sprawie teza PPS. Prawda historyczna mówi jednak zupełnie co innego. Niepodległość Polski w r. 1918, kiedy burżuazja przy pomocy kierownictwa PPS z Daszyńskim na czele zdobyła władzę w Polsce, nie została osiągnięta w wyniku pepesowskiej stawki na imperializm austro - niemiecki, lecz w wyniku obalenia caratu przez rewolucję rosyjską i wywołanego pod jej wpływem rewolucyjnego wrzenia niemieckiej klasy robotniczej, co doprowadziło do załamania się również cesarstwa niemieckiego. Nie wolno zapominać, że w rewolucji rosyjskiej i w rewolucyjnych walkach przeciwko kajzerowi brali udział najlepsi ludzie polskiego ruchu rewolucyjnego — Feliks Dzierżyński i Róża Luksemburg. Również zdobycie niepodległości po II wojnie światowej i odbudowa Państwa Polskiego — tym razem już z władzą klasy robotniczej na czele ludowego państwa — osiągnięte zostało dzięki stworzonemu przez rewolucję rosyjską najpotężniejszemu państwu w świecie które rozgromiło napastnika hitlerowskiego i umożliwiło wzmożenie walki narodowo-wyzwoleńczej, organizowanej i prowadzonej przez PPR.

PPR wyrosła z nurtu rewolucyjnego, wiązała walkę polskiej klasy robotniczej z międzynarodową walką sił postępu, przede wszystkim zaś z główną ich siłą — WKP(b). Potrafiła ona poprowadzić masy pracujące, potrafiła przyciągnąć lewicę PPS i robotników pepesowskich do walki o narodowe i zarazem społeczne wyzwolenie, demaskując wroga polskiej klasy robotniczej — WRN, demaskując

burżuazję polską za jej zdradę narodową w okresie walki, za jej stawkę na imperializm anglosaski, na trzecią wojnę przeciw ZSRR.

b) Identyfikując demokrację ludową z demokracją burżuazyjną usiłują prawicowcy nadać naszej demokracji swoje oblicze klasowe. Zamykają oni oczy na fakt, że demokracja ludowa jest polityczną formą władzy klasy robotniczej na czele mas ludowych, formą najbardziej obecnie odpowiadającą polskim masom ludowym w walce z siłami kapitału, umożliwiającą budowanie szerokiego frontu wszystkich sił postępowych i demokratycznych, że demokracja ludowa jest formą polityczną dlatego w Polsce możliwą, iż wielkie państwo socjalizmu — ZSRR zapewnia krajom demokracji ludowej bezpieczeństwo przed agresją kapitalizmu i imperializmu. Prawicowi pepesowcy starają się rozbroić naszą demokrację wobec elementów kapitalistycznych. Nasza demokracja jest demokracją zdecydowanej większości narodu, ostrze jej skierowane jest przeciw reakcji, przeciw elementom kapitalistycznym. Ich zaś demokracja, tak jak ją sobie wyobrażają prawicowi pepesowcy, demokracja na modłę „amerykańską", „angielską", czy „francuską" jest kierowana przeciwko najszerszym masom i stoi na straży eksploatacji kapitalistycznej — jak to demonstrują panowie Moch, Attlee, Bevin i inni socjaliści spod sztandaru II Międzynarodówki.

c) Należy poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. Chodzi o twierdzenie, że budujemy socjalizm inny i inaczej niż w ZSRR. To „inaczej" ma oznaczać, że nasz socjalizm powinien być inny niż socjalizm Związku Radzieckiego, że zbudujemy go bez zaostrzonej walki klasowej, drogą ugłaskania elementów kapitalistycznych, że w ramach naszych demokratycznych form socjalizm będzie sam wyrastał, byle mu tylko nie przeszkadzać i nie psuć „demokratycznej" sielanki. Głosiciele tej teorii jak gdyby nie rozumieją, że dopóki w naszym ustroju istnieją klasy i elementy kapitalistyczne, dopóki istnieją ich wpływy ideologiczne, dopóty walka nie słabnie, lecz zaostrza się.

Posuwanie się naprzód ku socjalizmowi jest możliwe tylko drogą ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych, które bronią się zaciekle i uporczywie i nie chcą dobrowolnie zejść z areny walki.

Niewątpliwie w poglądach tych tkwi również mistyczna, idealistyczna wiara w żywiołowość budowania socjalizmu, w automatyzm wynikający z zacierania walki klasowej. U podstaw tego przeciwstawienia „polskiego" i „rosyjskiego" socjalizmu kryje się nacjonalizm. Główny kierunek nacisku ideologicznego burżuazji zawsze zmierzał do przeciwstawiania polskiego ruchu robotniczego — rewolucji radzieckiej w każdym przejawie życia społecznego, a więc i w działalności i w ideologii partii robotniczej. Burżuazja wita z radością i zachętą każdą próbę kultywowania w ruchu robotniczym poczucia zasadniczej odrębności choćby nawet „socjalizmu", czy „ko-

munizmu" (polskiego, jugosłowiańskiego lub jakiegokolwiek innego) od komunizmu radzieckiego. Wie ona, że jakiekolwiek wahania w tym kierunku, to pierwszy stopień staczania się w bagno szowinizmu.

Oczywiście istota ustroju socjalistycznego nie polega na tym, że jest tyle socjalizmów, ile jest narodów w świecie — tak jak nie ma tyle kapitalizmów ile jest narodów.

Nie znaczy to, aby polski ruch rewolucyjny oparty na marksizmie-leninizmie, nie uwzględniał specyficznych form rozwoju historycznego i warunków wypływających z właściwości naszej sytuacji i umożliwiających naszej klasie robotniczej i masom pracującym budowę socjalizmu w sposób najszybszy i najlepszy. „Nasz" socjalizm, socjalizm budowany po polsku, jest budowany przez partię klasy robotniczej Polski na czele polskich mas pracujących, jest budowany z uwzględnieniem konkretnych warunków historycznych, swoistego układu sił klasowych w naszym kraju, form i przejawów działalności polskiej burżuazji, najwierniejszego sojusznika międzynarodowego imperializmu w walce przeciwko naszym masom ludowym.

Całkowite zwycięstwo polskiej klasy robotniczej i realizacja socjalizmu są możliwe tylko dzięki kroczeniu wspólnym szlakiem rewolucyjnym ku całkowitemu zlikwidowaniu burżuazji i jej wpływów ideologicznych w społeczeństwie polskim. Całkowite zwycięstwo polskiej klasy robotniczej i realizacja socjalizmu możliwe są przy skoordynowaniu wysiłków polskich mas pracujących z walką wszystkich sił postępowych świata na czele ze Związkiem Radzieckim i WKP(b).

d) W bagażu tradycji PPS mieści się również korzenie się przed tymi historycznymi formami politycznymi, którymi posługuje się burżuazja zachodnio - europejska. Znajdowało to niejednokrotnie wyraz w wystąpieniach niektórych działaczy pepesowskich. To korzenie się polega na podkreślaniu wyższości parlamentaryzmu zachodnio - europejskiego, na wyraźnym przeciwstawianiu tych form formom władzy radzieckiej — tej najbardziej demokratycznej władzy mas ludowych. Polega wreszcie na próbie podstawiania burżuazyjnego systemu parlamentarnego pod nasz system wielopartyjny, który jest przecież systemem władzy klasy robotniczej w sojuszu z chłopami pracującymi i inteligencją w walce z burżuazją. **Nie ma przeciwstawności pomiędzy naszą, polską formą władzy ludowej — która jest władzą klasy robotniczej na czele mas pracujących — a radziecką formą władzy ludowej. Natomiast nasza demokracja ludowa jest głębokim przeciwieństwem tak zwanej demokracji burżuazyjnej, w której system parlamentarny, wielopartyjny, służy jako forma oszustwa szerokich mas, jako sposób rozbijania ich sił oraz izolowania klasy robotniczej i jej partii.** Demokratyczna forma władzy burżuazyjnej umożliwia przede wszy-

stkim manewry socjalszowinistów, którym w ciągu dziesiątków lat udało się tą drogą paraliżować rozwój polityczny klasy robotniczej (np. Anglia) i podporządkowywać ją burżuazji. Jest faktem, że w żadnym państwie nie można już na dłuższą metę rządzić bez klasy robotniczej, wbrew niej, wbrew głównej sile każdego narodu. I dlatego burżuazja nie cofa się przed żadnym chwytem, przed żadną formą oszustwa, aby podporządkować swoim interesom interesy klasy robotniczej.

Jeżeli dziś próbuje się odgrzebywać parlamentaryzm Daszyńskiego jako coś „wyższego" od systemu radzieckiego, jako coś wyższego od systemu ludowego zapoczątkowanego przez KRN — to mamy tu do czynienia z kontynuowaniem antyludowych i nacjonalistycznych idei w ruchu robotniczym, z próbą stworzenia cieplarnianych warunków dla wrogów demokracji, dla odrodzenia kapitalizmu.

e) W bagażu złych tradycji PPS tkwi również niewątpliwie lekceważący stosunek do pracującego chłopstwa jako sojusznika, niezrozumienie podziału klasowego wsi, traktowanie ruchu ludowego jako partnera do gry politycznej. Znajdowało to wyraz zarówno w dawnych tradycjach, w tak zwanym rządzie robotniczo - chłopskim Daszyńskiego i Witosa, skierowanym przeciwko rewolucyjnym masom, w zbojkotowaniu strajku chłopskiego, jak i w ostatnich czasach w manewrowaniu pomiędzy Mikołajczykiem a PPR, lub w próbie budowania pepesowskiej przybudówki chłopskiej („Nowe Wyzwolenie") dla gry przeciw PPR.

f) W ostatnim okresie tradycyjna niechęć do nurtu rewolucyjnego znajdowała wyraz wśród niektórych działaczy PPS, w tendencyjnych wystąpieniach, mających na celu podważenie i nawet oczernienie tradycji SDKPiL i KPP, ich bohaterskiej walki, ich zasadniczo słusznego stanowiska rewolucyjnego w walce o władzę klasy robotniczej. Trzeba z przykrością stwierdzić, że jeszcze i dziś znaleźć można w bibliotekach robotniczych szkodliwe publikacje z tej dziedziny. Cóż powiedzieć, jeżeli nawet działacze PPS oświetlający krytycznie jej tradycje w wyraźnej trosce o słuszną ideologię — ulegali naciskom nacjonalistycznych tradycji. Tak na przykład jeszcze w roku 1947 tow. Henryk Jabłoński twierdził, że dla oceny dziejów PPS może służyć „Krótki zarys historii PPS" pióra Tadeusza Jabłońskiego. A przecież broszura Tadeusza Jabłońskiego jest wręcz szkodliwa. Broszura ta sieje nacjonalizm, co gorsza, próbuje w fałszerski i nieuczciwy sposób wzbudzić szowinistyczną nienawiść do ruchu rewolucyjnego, przedstawiając Różę Luksemburg i SDKPiL jako partię zgoła... progermańską, wybielając jednocześnie nie tylko politykę Daszyńskiego (rok 1920), ale nawet częściowo i Piłsudskiego. Broszura ta wyraźnie usiłuje zamazać szkodliwą działalność ówczesnego kierownictwa PPS, która doprowadziła do poważnych klęsk i porażek polską klasę robotniczą, masy pracujące i cały naród. Przy pomocy sfałszowanych i naciąganych twierdzeń,

jak na przykład twierdzenie jakoby Lenin poparł nacjonalistyczne stanowisko PPS w sprawie niepodległości lub wymienione wyżej oskarżenie SDKPiL, autor próbuje wymazać z historii ruchu robotniczego wielkie boje klasowe, prowadzone przez SDKPiL i KPP, ich zdecydowaną postawę walki wobec caratu i imperializmu austro-niemieckiego.

Publikacja ta jest typowym przykładem prawicowego i nacjonalistycznego ujęcia tradycji polskiego ruchu robotniczego. Jest ona próbą nacisku na Polską Partię Robotniczą, aby przemilczała swoje rewolucyjne tradycje.

Cały ideologiczny bagaż tradycji prawicy PPS wywodzi się z podstaw nacjonalizmu, który w swojej istocie sprowadza się do nienawiści do rewolucji radzieckiej, państwa socjalistycznego i WKP(b) oraz do polskiego ruchu robotniczego, który słusznie wiązał sprawę rozwoju Polski, sprawę polskiego proletariatu z walką robotników radzieckich. **Chodzi tu o odgrodzenie zagadnienia niepodległości naszego kraju od najbardziej podstawowego czynnika, zabezpieczającego prawdziwą niepodległość naszego kraju, chodzi o odgrodzenie od ZSRR, od kraju zwycięskiego socjalizmu.** Nie jest przypadkiem, że oczernianie tradycji rewolucyjnych idzie w parze z atakiem na jednolitofrontowych pepesowców, z dyskredytowaniem tej części członków PPS, którzy wbrew oficjalnemu kierownictwu w ciągu całej historii tej partii przejawiali w różnych formach swoje stanowiska rewolucyjne i klasowe. Walka tych szczerych socjalistów PPS, walka robotników pepesowskich w jednolitym froncie z nurtem rewolucyjnym stanowi wartości, na których również musimy wychować naszą wspólną partię.

Nic bardziej niebezpiecznego dla ruchu, jak właśnie wspomniane wyżej próby zatruwania świadomości robotników, szerzenie niewiary we własne tradycje rewolucyjne, w tradycje wspólne obu partiom. Nic bardziej niebezpiecznego dla klasy robotniczej, jak próba odcięcia chwili bieżącej i perspektyw naszej walki od walki prowadzonej przez polską klasę robotniczą w ciągu całej jej historii. Nic bardziej niebezpiecznego, jak próba oderwania tradycji polskiego ruchu rewolucyjnego i jego walki od międzynarodowego ruchu, od internacjonalizmu, od tradycji walk WKP(b), jak przeciwstawianie tych tradycji ruchu międzynarodowego tradycjom ruchu polskiego.

Niemałe błędy i zaniedbania w ocenie tradycji ruchu ma niewątpliwie i PPR. Wyrażało się to w jednostronnym naświetlaniu i omawianiu niewątpliwie wielkich zasług PPR w walce narodowo-wyzwoleńczej w II wojnie światowej, przy równoczesnym wyraźnym zaniedbaniu słusznej i całkowitej oceny źródeł tradycji PPR, tradycji polskiego ruchu robotniczego. Ten brak wychowania szeregów partyjnych w duchu nawiązania do najstarszych i najgłęb-

szych tradycji był niewątpliwie wyrazem ustępowania pod naciskiem żywiołu drobnomieszczańskiego, był wynikiem cofania się przed ofensywą oportunistycznych elementów PPS. Partia nie dała wyczerpującego oświetlenia rozwoju walki klasowej w Polsce, nie dała oświetlenia sprawy internacjonalizmu i nacjonalizmu, nie zdemaskowała przejawów prawicowości i nacjonalizmu w PPS, osłanianych tam hasłem niepodległości, nie pokazała jednocześnie wkładu ruchu rewolucyjnego w sprawę społecznego i narodowego wyzwolenia, mimo błędów popełnionych w kwestii samookreślenia narodów. Nasze zaniedbanie wyrażało się również w tym, że nie zapoznaliśmy szeregów partyjnych z wielkimi i chlubnymi tradycjami WKP(b), z których jesteśmy dumni, tak jak z naszych chlubnych tradycji bojowych dumna jest WKP(b).

Każdy członek WKP (b) czyta np. w „Krótkim Kursie Historii WKP(b)" następujący opis początków rewolucji 1905 roku:

„Podczas demonstracji 1-szo Majowych doszło w szeregu miejscowości do starć z policją i wojskiem. W Warszawie na skutek zmasakrowania demonstracji padło kilkuset zabitych i rannych. Na masakrę warszawską robotnicy odpowiedzieli, zgodnie z wezwaniem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, powszechnym strajkiem protestacyjnym. W ciągu całego maja nie ustawały strajki i demonstracje... Szczególnie ostry charakter przybrała walka w wielkim ośrodku przemysłowym Polski—w Łodzi. Robotnicy łódzcy pokryli ulice miasta dziesiątkami barykad i w ciągu trzech dni (22 — 24 czerwca 1905 r.) toczyli walki uliczne z wojskami carskimi. Walka zbrojna połączona tu była ze strajkiem powszechnym".

Lenin ocenił bohaterskie walki robotników łódzkich jako pierwsze zbrojne wystąpienie przeciwko caratowi w owym okresie rewolucyjnym.

Partia nasza nie doceniała znaczenia internacjonalistycznego wychowania członków partii na wspólnych międzynarodowych tradycjach. Przejawiał się tu niewątpliwie nacisk nacjonalizmu, którego nosicielem jest polska burżuazja, a którego lansowaniem w szeregach klasy robotniczej i mas pracujących zajęła się prawica PPS. W tym naszym zaniedbaniu kryło się wyraźne niedocenianie własnych tradycji oraz przecenianie szkodliwych, socjaldemokratycznych tradycji PPS.

Robotnicy polscy rozumieli dobrze, że nie może być partii takiej jak PPR, partii, z której dumna jest klasa robotnicza i cały naród, bez wielkiej i bohaterskiej przeszłości. Ani ideologia PPR, ani polityka, ani jej kadry nie zjawiły się niespodziewanie w najcięższym dla narodu okresie okupacji hitlerowskiej. Wyrastały one w ciągu dziesiątków lat bojów z naciskiem zaborców, z własną burżuazją, o wolność ludu polskiego, z walki z polskim nacjonalizmem i oportunizmem, zaszczepianym klasie robotniczej przez prawicę PPS.

Rozwijały się i rosły poprzez zwycięstwa i poprzez przezwyciężanie błędów, nie dawały się złamać najcięższemu terrorowi szczególnie ostremu w okresie sanacji. Krzepły w poczuciu łączności z własną klasą robotniczą i masami ludowymi, z międzynarodową klasą robotniczą, w poczuciu łączności z rewolucją radziecką, z jej wspaniałym budownictwem socjalistycznym i osiągnięciami milionów ludzi radzieckich, którzy walcząc ofiarnie o swój los walczą o nasze losy, umożliwiają i nasze zwycięstwa. Burżuazja polska i wysługujący się jej prawicowi pepesowcy usiłowali zohydzić Związek Radziecki i zohydzić polski ruch komunistyczny. Próbowali oni złamać komunistów polskich żądając od nich przeciwstawienia się komunistom radzieckim i Związkowi Radzieckiemu. Ale najokrutniejsze tortury, najbardziej wyuzdana propaganda, najbardziej perfidna robota socjalszowinistów i nasyłanych do KPP agentów nie potrafiła złamać postawy komunistów polskich, postawy polskiej klasy robotniczej i — trzeba dodać — lewicy PPS. Probierzem prawdziwie rzetelnego, marksistowskiego stosunku do własnego ludu do własnego narodu była walka o władzę klasy robotniczej na czele mas ludowych, nieodłączna od internacjonalizmu, którego wyrazem jest stosunek do kraju socjalizmu, do ZSRR.

Oto dlaczego błędem naszej partii był brak wychowania członków partii na własnych tradycjach i na tradycjach międzynarodowego ruchu robotniczego, niesłuszne było niedocenienie doświadczeń WKP(b) oraz wagi twórczego stosowania tych doświadczeń w naszej walce na drodze do socjalizmu.

Niedociągnięcia w tej dziedzinie, niedociągnięcia w uzbrojeniu ideologicznym aktywu partyjnego i całej partii doprowadziły do tego, że w obliczu nowego etapu walki klasowej ujawniło się niesłuszne stanowisko tow. Wiesława w sprawie tradycji — chociaż ciężar zagadnienia leżał w bieżącej walce klasowej i jej perspektywach.

IV

Doświadczenia polskiego ruchu robotniczego uczą, że nie stał on w miejscu, lecz nieustannie się rozwijał. Ukoronowaniem tego rozwoju jest zdobycie władzy, co stanowiło konieczny warunek przekształcenia podstaw ustrojowych naszego kraju. Doświadczenia uczą, że nasz rozwój był związany ze zwycięstwem rewolucji i rozwojem socjalizmu w ZSRR. Doświadczenie wykazuje wreszcie, że w ciągu całej historii naszego ruchu zmieniała się również sytuacja w świecie kapitalistycznym, zmieniał się układ sił w każdym kraju, zmieniały się formy walki politycznej. Trzeba ogólnie stwierdzić, że sytuacja zmieniała się w zależności od dojrzewania rewolucji i od rozwoju sprzeczności międzyimperialistycznych, przybierających formę wojen imperialistycznych o nowy podział świata. Tradycje naszego ruchu rewolucyjnego związane są nieodłącznie zarówno

z dążeniami polskich mas pracujących, jak i z walką międzynarodowych sił postępu, na których czoło wysunęła się rewolucja rosyjska.

Te tradycje są tradycjami polskiej klasy robotniczej, są tradycjami narodu. Są to tradycje społecznego i narodowego wyzwolenia ludu polskiego i jego łączności z międzynarodowymi siłami postępu.

Istnieją również inne tradycje — tradycje naszej burżuazji, która swoje interesy i perspektywy wiązała z jednym z imperializmów, z jednym z zaborców. Nasza burżuazja miała stawkę na wojnę, miała stawkę na najdzikszy nacjonalizm, którego ostrze było całą siłą skierowane przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko rewolucji, a od pierwszego dnia zwycięstwa rewolucji radzieckiej — przeciwko ZSRR.

Tradycje burżuazji w okresie imperializmu są tradycjami zaprzedania niepodległości swego kraju międzynarodowemu kapitałowi monopolistycznemu, są więc tradycjami antynarodowymi, tradycjami walki przeciwko siłom postępu, przeciwko klasie robotniczej, są tradycjami zdrady narodowej.

Tradycje klasy robotniczej, walczącej o socjalizm — to tradycje walk klasowych i narodowo-wyzwoleńczych, których jedynym konsekwentnym nosicielem w okresie imperializmu jest klasa robotnicza na czele mas ludowych. Tradycje, jak to się zwykło mówić, „drugiego nurtu" w ruchu robotniczym, nurtu socjaldemokratycznego, są odbiciem wpływów tradycji burżuazyjnych w ruchu robotniczym, są wyrazem podporządkowania klasy robotniczej interesom burżuazji, są wyrazem ugody klasowej, zmierzającej do utrzymania ustroju kapitalistycznego. Są to więc tradycje antynarodowe, antyspołeczne, antyrobotnicze i szczególnie niebezpieczne przez swą zamaskowaną formę wsączania nacjonalizmu w szeregi robotnicze, przez próby wykorzystywania w sposób oszukańczy patriotyzmu klasy robotniczej dla utrzymania jej w zależności od burżuazji. Wymagają więc tym ostrzejszego zwalczania i wykorzenienia.

Patriotyzm mas robotniczych i ludowych, ich przywiązanie do swego kraju, do historii i kultury swego kraju, stały się dla burżuazji i jej lokajów monetą wymienną. Szlachetne uczucie, które reprezentują tylko masy ludowe i które wyrażają w walce, uczucie, z którego burżuazja jest wyjałowiona — było i jest przez nią wykorzystywane w postaci wsączania nacjonalizmu, to znaczy w formie przeciwstawiania spraw naszego ludu, naszego narodu innym ludom i innym narodom, a przede wszystkim narodom radzieckim, aby izolować masy ludowe od ich sojuszniczych sił międzynarodowych i podporządkować je swoim interesom.

Historię walk, jaką ma za sobą polska klasa robotnicza, można podzielić na okresy, w ciągu których w odmiennych formach występowały zawsze zasadnicze stanowiska — 1) burżuazji i współdzia-

łających z nią oportunistów i nacjonalistów z PPS oraz: 2) walczącej z nimi klasy robotniczej ze swoją partią marksistowską na czele.

Okres pierwszy — trwa do pierwszej wojny światowej. Najbardziej prężna część burżuazji polskiej stawia na imperializm austro-niemiecki i z nim wiąże swoje interesy. Opiera ona swoje plany coraz bardziej na wojnie międzyimperialistycznej, licząc na możliwości ekspansji na wschód przy pomocy imperializmu austro-niemieckiego. Polskie klasy posiadające widzą w tej polityce jednocześnie zabezpieczenie przed narastającym własnym ruchem ludowym z klasą robotniczą na czele i liczą na stłumienie tą drogą dojrzewającej rewolucji rosyjskiej. Wspomnienia rewolucji 1905 r. i działalność bolszewików nie dawały burżuazji polskiej spokoju. Nieodłącznym wyrazicielem tej postawy burżuazji jest oportunizm PPS, który szybko nabiera wyrazu nacjonalizmu w szeregach klasy robotniczej z całym wachlarzem barw i odcieni. Burżuazja polska podejmuje tedy ostrą walkę o oderwanie polskiej klasy robotniczej od sił rewolucyjnych w Rosji i sił międzynarodowych.

Cała zajadłość oportunistów i nacjonalistów kierowała się w owym okresie przeciwko SDKPiL.

SDKPiL jest w tym okresie jedyną zorganizowaną siłą klasy robotniczej, która przeciwstawiała się zgubnym i szkodliwym nacjonalistycznym koncepcjom PPS. Lenin, który krytykował SDKPiL za szereg błędów, twierdził jednak, że ma ona po stokroć rację walcząc z nacjonalistyczną PPS. Zwycięstwo walki narodowo-wyzwoleńczej leżało na linii rozwoju rewolucji i nie mogło być zrealizowane bez obalenia imperializmów, uciskających naród polski.

Okres drugi — to okres od wybuchu pierwszej wojny imperialistycznej do rewolucji radzieckiej i powstania niepodległości Polski.

Burżuazja stara się w toku wojny stworzyć zalążki swojej władzy u boku imperializmu niemieckiego, co znalazło wyraz w stworzeniu Rady Regencyjnej i stawce na kadłubowe państewko polskie bez Śląska i Poznańskiego. Jednocześnie w oparciu o Piłsudskiego usiłuje ona zdobyć wpływy na masy ludowe poprzez Legiony, które obliczone były na zdyskontowanie narodowo-wyzwoleńczych dążeń narodu dla celów antyludowych, dla celów burżuazji. Legiony w ręku Piłsudskiego były narzędziem rozpalania nacjonalizmu i szowinizmu, instrumentem oddziaływania na masy drobnomieszczaństwa i związanej z drobnomieszczaństwem części proletariatu.

Przeciwko rewolucji rosyjskiej występowała również PPS z Daszyńskim na czele. Koncepcja PPS nie odbiegała wówczas od koncepcji Piłsudskiego.

W tym okresie, brzemiennym w rewolucję, zawalenie się jednego lub kilku organizmów imperialistycznych, dawało realną szansę do zdobycia władzy przez klasę robotniczą. SDKPiL jedyna, choć niekonsekwentna partia marksistowska, bierze udział wraz z Leninem w demaskowaniu zdrajców klasy robotniczej spod znaku II Między-

narodówki, którzy stoczyli się od oportunizmu do nacjonalizmu i szowinizmu. Oportunizm był nieodłącznym produktem, a partie II Międzynarodówki organem walki imperializmu z klasą robotniczą.

Lenin z przenikliwością orła, jak go określił Stalin, widział w owym czasie konieczność zorganizowania międzynarodowego sztabu i kierownictwa zdradzonej przez II Międzynarodówkę klasy robotniczej, widział konieczność najbezwzględniejszej walki z oportunizmem i socjalszowinizmem.

Nieprzypadkowo działacze SDKPiL — mimo błędów — w praktyce byli konsekwentnymi bojownikami walki o postęp i przejawiali niezłomność w zasadniczej sprawie walki o władzę klasy robotniczej — bez czego nie ma mowy o rozwoju własnego narodu. I dlatego zarówno w rewolucji rosyjskiej, która zniszczyła carat, a tym samym stała się siłą wyzwalającą Polskę, jak i w walkach rewolucyjnych w Niemczech, które wybuchły pod wpływem rewolucji rosyjskiej i zniszczyły cesarstwo niemieckie — innymi słowy w dokonaniu jedynego dzieła, które w epoce imperializmu mogło stworzyć przesłanki dla niepodległości Polski, jest wielki wkład Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego, jest wkład Róży Luksemburg i innych działaczy SDKPiL. Rewolucja rosyjska przyspieszyła klasową dojrzałość PPS Lewicy, której ludzie stają również do walki o władzę klasy robotniczej.

Tak więc u podstaw niepodległości Polski jest wielka ofiara niezłomnej walki ludzi SDKPiL i PPS Lewicy na barykadach rewolucji, walki, która przyniosła naszemu krajowi wolność. Oddanie władzy w ręce burżuazji, w ręce Piłsudskiego przez PPS z Daszyńskim na czele, było faktycznie zdradą interesów klasy robotniczej i mas ludowych. Krok ten był wynikiem oportunistycznego i nacjonalistycznego stanowiska, które podporządkowywało podstawowe interesy klasy robotniczej i mas ludowych interesom burżuazji i przeciwstawiało się z całą siłą walce rewolucyjnego nurtu proletariatu o władzę.

Błędy SDKPiL stanowiły poważną przeszkodę dla tej rewolucyjnej partii w zorganizowaniu władzy mas ludowych na gruzach walącego się caratu i cesarstwa niemieckiego, w wyparciu wpływów oportunistów i nacjonalistów PPS na klasę robotniczą, utrudniły powiązanie walki narodowo-wyzwoleńczej z walką klasową i uczynienie z walki narodowo-wyzwoleńczej siły napędowej do obalenia kapitalizmu w Polsce i zrealizowania rewolucyjnych dążeń klasy robotniczej.

Rzecz jasna, że omawiając przeszłość ruchu robotniczego, nie można wychodzić z tradycji ówczesnej PPS, które są tradycjami kapitulacji wobec burżuazji, lecz należy wyjść z tradycji SDKPiL, PPS Lewicy i szczerych socjalistów walczących z prawicowym kierownictwem PPS, należy wyjść z tradycji powiązania naszej walki

z rewolucją radziecką i walka rewolucyjną prowadzoną przez robotników we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Okres trzeci — datuje się od rewolucji 1917 r. i odzyskania niepodległości i trwa do II wojny światowej.

To okres przestawiania się burżuazji polskiej na imperializm anglo-francuski w pierwszym etapie, a w drugim na imperializm hitlerowski, okres wiązania z nim swoich nadziei. Była to kontynuacja starych marzeń o podbojach na Wschodzie — tym razem u boku hitlerowskiego najeźdźcy. W ostatnim czasie, niemal tuż przed wybuchem wojny, następuje „salto mortale" reżimu sanacyjnego w kierunku imperializmu anglo-francuskiego.

W tym okresie jesteśmy świadkami systematycznego umacniania władzy najbardziej zdecydowanej i bezwzględnej części naszej burżuazji, sanacji, z Piłsudskim na czele, który dzięki wysiłkom burżuazji i z pomocą oddanego mu kierownictwa PPS urasta do rozmiarów symbolu — symbolu karykatury niepodległości i karykatury socjalizmu. Jeszcze w 1935 roku, w artykule poświęconym śmierci Piłsudskiego, pisał Kazimierz Rusinek:

„Nasza partia wprowadziła późniejszego Marszałka Polski na drogę Czynu i Sławy. Rok 1926, rok ostatecznego zerwania z obozem pracy, nie wykreśli udziału Piłsudskiego w partii socjalistycznej. **Piłsudski był socjalistą**".

W sytuacji narastającego wrzenia rewolucyjnego, burżuazja od razu, od pierwszych lat swego panowania szuka obrony w rozpalaniu nacjonalistycznej nienawiści, w awanturze wojennej skierowanej przeciwko młodej rewolucji radzieckiej. Chodzi tu o dwa cele. Chodzi o wprzągnięcie mas drobnomieszczańskich i części klasy robotniczej do rydwanu celów burżuazyjnych i jednocześnie o osłabienie młodej republiki radzieckiej, przy czym chciano realizować imperialistyczne plany podboju narodu ukraińskiego i białoruskiego. Przerzucenie grożącego burżuazji konfliktu klasowego w łożysko wojny dawało jej jednocześnie atut w stosunku do partii drobnomieszczańskich, zmuszając je do natychmiastowego jasnego stanowiska — po stronie burżuazji i przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Poparcie ze strony partii drobnomieszczańskich, a w pierwszej mierze ze strony PPS, pomogło określić w sposób cyniczny i oszukańczy napastniczą wojnę przeciwko młodej rewolucji radzieckiej, jako wojnę w „obronie niepodległości".

Piłsudskiemu udało się przy pomocy Daszyńskiego, Witosa i przy pomocy europejskiej reakcji imperialistycznej wymanewrować z sytuacji, w jakiej znalazł się w wyniku imperialistycznego pochodu na Kijów. Nie ulega wątpliwości, że słuszne było stanowisko ówczesnej partii rewolucyjnej KPRP, która przeciwstawiała się zdecydowanie tej najhaniebniejszej karcie w historii Polski, jaką jest rok 1920.

Rok 1920 zaciążył na całym okresie międzywojennym, a w pewnym stopniu ciąży do dziś dnia. Wytępienie całkowite tradycji 1920 roku jest obowiązkiem zjednoczonej partii.

Formą umacniania się burżuazji na swych pozycjach klasowych w walce z masami pracującymi był tzw. przewrót majowy, dokonany w r. 1926 przy pomocy imperialistów zachodnio-europejskich, zaniepokojonych narastającym kryzysem władzy burżuazyjnej w Polsce. W tym momencie zwrotnym Piłsudski znajduje oparcie w części klasy robotniczej dzięki poparciu PPS i krótkotrwałej wprawdzie, ale błędnej postawie KPP.

Okres międzywojenny jest okresem nieustającej walki burżuazji polskiej o izolację w masach ludowych jedynej wyrazicielki interesów i dążeń klasy robotniczej — Komunistycznej Partii Polski. Aparat sanacyjny z największą surowością tępił, prześladował i likwidował fizycznie i politycznie komunistów, nie dopuszczał, by słuszne hasło walki o obalenie burżuazji drogą rewolucyjną dotarło do szerokich mas.

W obliczu narastającego konfliktu pomiędzy krajami imperialistycznymi i wobec uniemożliwienia manewru obliczonego na skierowanie agresji niemieckiej przeciw ZSRR, następują wahania w łonie burżuazji. Dla burżuazji polskiej w tym okresie w dalszym ciągu główną stawką jest imperializm i wojna — zawsze w ostatecznym rachunku skierowana przeciwko ZSRR. Ale awanturniczy i faszystowski reżim sanacyjny orientujący się na imperializm niemiecki i koncentrujący wokół siebie najbardziej zajadłe, antypostępowe elementy, wywołuje zdecydowany opór klasy robotniczej i zaczyna wzbudzać niepokój i wahanie w masach drobnomieszczańskich, które obawiają się faszyzmu i wojny.

Wyrazem nacisku klasy robotniczej oraz wyrazem tych obaw były opory w partiach drobnomieszczańskich, wśród nich i w PPS, w stosunku do panującego reżimu. Jednakże ówczesne kierownictwo PPS jak również kierownictwo partii chłopskich zdecydowanie odżegnywało się od jakiegokolwiek współdziałania z komunistami, którzy wysuwali jedynie słuszne hasło frontu ludowego celem obalenia rządów sanacyjnych i zawarcia sojuszu ze Związkiem Radzieckim zgodnie z interesami klasy robotniczej i mas pracujących. Partie drobnomieszczańskie nie poszły jednak ani na krok dalej poza dopominanie się o udział w rządach — co w istocie swej było tylko wołaniem o rozszerzenie bazy politycznej burżuazji polskiej, niebywale wąskiej w wyniku polityki sanacyjnej.

Polityka ówczesnego kierownictwa PPS w swojej istocie pozostała w dalszym ciągu polityką antyradziecką, co wyrażało zasadnicze interesy i kierunek działania burżuazji. Była to w dalszym ciągu polityka nacjonalistyczna, oparta na próbie montowania frontu narodowego łącznie z burżuazją, z sanacją, była to polityka oparcia o imperializm angielsko-francuski. Tym próbom towarzyszyły stale d -

klamacje o niepodległości i socjalizmie — przy zdecydowanej niechęci oparcia się o państwo socjalistyczne, o Związek Radziecki, który tak jak umożliwił powstanie niepodległej Polski, tak pozostawał w całym tym okresie najbardziej podstawowym czynnikiem, zdolnym zabezpieczyć trwałość niepodległości Polski w okresie imperializmu i przygotowań wojennych.

Polityka PPS była w tym okresie — nie bacząc na zewnętrzne gesty opozycyjne — typową polityką oportunizmu, który wyrażał się w nacjonalizmie. Nie miała więc ta polityka nic wspólnego z samodzielną rolą klasy robotniczej i mas ludowych, lecz była przedłużeniem polityki burżuazyjnej. Opozycyjne gesty owego okresu były niewątpliwie wynikiem nacisku szerokich mas, nacisku robotników pepesowskich, którzy wiedzeni instynktem klasowym, pod wpływem działalności komunistów polskich, jak również pod wpływem sukcesów budownictwa socjalistycznego i pokojowej polityki Związku Radzieckiego, nacierali na kierownictwo PPS w kierunku zmiany polityki partyjnej, związanej z burżuazją. Najbardziej bojowy aktyw socjalistyczny walczył o jednolitofrontową politykę PPS i brał udział wspólnie z komunistami w bojach przeciwko sanacji, przeciwko faszyzacji życia w Polsce, przeciwko polityce antyradzieckiej. Są to niewątpliwie te wartości w dziejach ruchu robotniczego, które zasługują na wprowadzenie do tradycji wspólnej partii. Są to tradycje walki jednolitofrontowych elementów PPS przeciwko oportunizmowi w szeregach PPS.

W okresie międzywojennym polski ruch rewolucyjny, jedyna samodzielna partia klasy robotniczej — Komunistyczna Partia Polski, dokonuje wielkiej pracy w kierunku przezwyciężenia w swoich szeregach błędów SDKPiL, na które wskazywał Lenin i Stalin. Partia dokonuje tej pracy w warunkach najdzikszego terroru sanacyjnego.

KPP pojmowała łączność sprawy wyzwolenia polskich mas ludowych, ich rozwoju i niepodległości ze sprawą międzynarodowej walki klasy robotniczej ze Związkiem Radzieckim na czele. Partia wychowywała szeregi członkowskie w walce o zrozumienie roli partii rewolucyjnej w ruchu robotniczym, partii przepojonej ideologią marksizmu - leninizmu. Partia uczyła swe szeregi na doświadczeniach i osiągnięciach międzynarodowego ruchu robotniczego, a przede wszystkim przodującej partii klasy robotniczej — WKP(b), uczyła twórczego leninizmu, uzbrajającego partię w najwłaściwsze formy i sposoby walki z polską burżuazją o władzę polskiej klasy robotniczej. Uczyła walki z największym niebezpieczeństwem — oportunizmem i nacjonalizmem prawicowej PPS.

Mimo zasadniczo słusznej linii działania, która wiązała z partią komunistyczną najlepsze i najszlachetniejsze elementy klasy robotniczej — partia nie uniknęła przeniknięcia do jej szeregów wrogów klasowych, którzy nie potrafili wprawdzie zasadniczo wypaczyć linii partii, ale szerzyli dywersję, żerowali na błędach KPP, usiłowali je po-

głębiać, co ułatwiało kierownictwu PPS nacjonalistyczne zatruwanie świadomości klasy robotniczej i mas ludowych.

Konieczność oczyszczenia partii z prowokatorów i agentów piłsudczyzny, doprowadziła do rozwiązania partii przez kierownictwo Międzynarodówki Komunistycznej. Polski ruch robotniczy na pewien okres znalazł się bez kierowniczego rewolucyjnego sztabu.

Komuniści polscy ani na chwilę nie przerwali swojej działalności rewolucyjnej i propagowania wśród polskich mas pracujących prawdy o rzetelnym, leninowskim stosunku partii bolszewickiej do narodu polskiego, do jego dążeń wyzwoleńczych i walk o postęp. Komuniści polscy nie przestali ani na chwilę wyjaśniać ludowi polskiemu, że ludy radzieckie pod przewodnictwem swojej partii, każdego dnia, każdej godziny, przez swoją pracę i osiągnięcia wnoszą swój wielki wkład do wyzwolenia wszystkich narodów i klas uciśnionych, do wyzwolenia ludzkości, że swoją miłość socjalistycznej ojczyzny łączą z głębokim poczuciem internacjonalizmu.

Okres czwarty zapoczątkowała II wojna światowa.

W przededniu wojny polska burżuazja — odrzucając pomoc Związku Radzieckiego — wypowiedziała się, wobec postawy mas ludowych nienawidzących faszyzm i hitleryzm, za blokiem imperializmu anglosaskiego, który w walce o swoje sfery wpływów rozpoczął akcję przeciwko ekspansji hitlerowskiej. W akcji tej imperializm angielski wykorzystał bezwyjściową sytuację narodów europejskich, zagrożonych przez hitleryzm, by przy pomocy zwasalizowanych rządów, zdyskontować słuszną walkę w obronie niepodległości dla interesów „opiekuńczego" imperializmu. W pierwszym okresie wojny imperializm angielski i francuski liczył jeszcze na zwekslowanie uderzenia hitlerowskiego w kierunku Związku Radzieckiego, przy czym Polska ze starymi granicami na ziemiach ukraińskich i białoruskich miała być dla sił hitlerowskich pomostem głęboko sięgającym pod główne centra ZSRR. W planach tych Hitler ujęty na północy i południu ramionami anglo-francuskich wasali miał uderzyć na Związek Radziecki, wyczerpać go i wyczerpać jednocześnie swoje siły. W wyniku tej wojny na placu miał pozostać na terenie całej Europy zwycięski imperializm anglo-francuski i jego satelici.

II wojna światowa jeszcze raz pokazała, jak zajadłe i przebiegłe plany imperialistów obracają się przeciwko nim samym. Lenin określał imperializm jako gnijący kapitalizm, a Stalin wskazał na niewątpliwy powszechny kryzys kapitalizmu. Rzeczywistość potwierdziła całkowicie słuszność tych sformułowań. Rzeczywistość wykazała jednocześnie, że najsilniejszym i nie do pokonania ustrojem jest ustrój socjalistyczny, jest ZSRR. Rzeczywistość wykazała, że ustrój socjalistyczny rozwijający się w czasie pokoju z największą siłą i czerpiący swoje dodatkowe siły z walk międzynarodowej klasy robotniczej, uciskanych ludów kolonialnych, z walk setek milionów ludzi

w całym świecie kapitalistycznym o nowy ustrój i wyzwolenie z ucisku imperialistycznego — rośnie tak samo w siłę również w czasie wojny. Wbrew planom imperialistów, nie socjalizm, nie ZSRR osłabł w ostatniej wojnie, lecz na odwrót. Po napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki wyrósł on jako główna siła polityczna i gospodarcza, jako główny ośrodek kultury i techniki i jako główna siła militarna w skali światowej. Co więcej, dzięki zwycięstwom Związku Radzieckiego i wyzwoleniu wielu narodów przez Armię Radziecką, klasa robotnicza i masy ludowe w formie demokracji ludowej zdobywały władzę w całym szeregu państw Europy. Powstał cały obóz państw postępu i pokoju.

Plany imperialistów zarówno hitlerowskich jak i anglosaskich obróciły się w niwecz. Siły kapitalizmu zostały osłabione, wzrosły siły socjalizmu. Wzrosła potężna siła klasy robotniczej z komunistami na czele w krajach Europy zachodniej i na całym świecie. Na całym świecie wśród ludzi pracy wzrosła ogromnie popularność Związku Radzieckiego, której nie potrafią osłabić najbardziej wyuzdane formy propagandy ani wrzaski o wojnie.

Jeszcze w czasie drugiej wojny światowej burżuazja polska, w obliczu zwycięstw radzieckich postawiła stawkę na trzecią wojnę, lokując kolejno swoje nadzieje w imperializmie francuskim, potem w imperializmie angielskim i wreszcie amerykańskim. Jednocześnie burżuazja czyni prawdziwie kurczowe wysiłki celem utrzymania swej pozycji w społeczeństwie drogą wściekłego nacjonalizmu i dokonuje prawdziwie cyrkowych sztuk propagandy i oszustwa, by dążenia narodowo-wyzwoleńcze społeczeństwa skierować w łożysko nienawiści do ZSRR. Burżuazja rozbudowuje swą siłę wewnętrzną w kraju przy pomocy zachowanego sanacyjnego aparatu, troskliwie i pieczołowicie utrzymywanego w różnych formach organizacyjnych, legalnych i półlegalnych i uzupełnionego różnymi przybudówkami politycznymi, całym bukietem partii drobnomieszczańskich. Wysiłek burżuazji idzie jednocześnie w kierunku zbudowania pod skrzydłami imperializmu angielskiego przyszłego korpusu ekspedycyjnego przeciwko masom ludowym w kraju w postaci armii emigracyjnej, twardo trzymanej w jej ręku. To było przyczyną wyciągnięcia armii Andersa ze Związku Radzieckiego. Przedłużeniem i uzupełnieniem tego korpusu ekspedycyjnego była sieć krajowych organizacji wojskowych, budowanych w celu utrzymania tzw. porządku w podziemiu i niedopuszczania do tzw. „anarchii" w walce z okupantem, co innymi słowy oznaczało sparaliżowanie rewolucyjnego dążenia mas do powszechnej wyzwoleńczej wojny ludowej. Zadaniem wojskowych organizacji burżuazji było wykorzystanie tego dążenia rewolucyjnego i wyzwoleńczego dla podporządkowania go sobie, dla skierowania go w swoje organizacyjne łożysko. Do tego samego celu służyć miały dziesiątki przybudówek politycznych i wojskowych, działających pod najrozmaitszymi nazwami, a kierowanych przez wyspecjalizowanych



NATAN RAPOPORT -- „Pomnik Obrońców Getta" (1947) fragment Brąz



WŁODZIMIERZ ZAKRZEWSKI — „Towarzysze Broni" (1945) Tusz

agentów burżuazji. Cała ta działalność nasycona była jadem nienawiści do polskiego ruchu rewolucyjnego, którego kierowniczym sztabem stała się Polska Partia Robotnicza.

W okresie tym skompromitowana w oczach mas burżuazja oraz wszystkie drobnomieszczańskie partie i przybudówki przemalowały swoje szyldy oczywiście w duchu „walki o niepodległość". Wszystkie te „niepodległościowe" hasła, głoszone w okresie, gdy na ziemi polskiej szalała okupacja hitlerowska, całym swym ostrzem skierowane były przeciwko ZSRR. Rozhisteryzowani marzyciele rachitycznego polskiego imperializmu, ludzie oderwani od rzeczywistości i skazani przez tę rzeczywistość na zagładę, usiłowali zatruć społeczeństwo rwące się pod wpływem zwycięstw radzieckich do walki z okupantem hitlerowskim szaleńczymi planami podboju ziem radzieckich po Dniepr. Oczywiście nieodłącznymi towarzyszami burżuazji na tej linii działania byli prawicowi działacze PPS.

Trzeba powiedzieć, że przypadła im w tym okresie szczególnie odpowiedzialna rola. Starzy, znani już nam kierownicy, a więc Zaremba, Pużak, Arciszewski—którzy mieli różne powiązania i kontakty z osławionym mistrzem sanacyjnej dywersji Kaweckim — wyraźnie stawiali na PPS jako na partię nie tylko drobnomieszczańskiego typu, ile partię burżuazyjną, partię usiłującą podporządkować sobie klasę robotniczą dla potrzeb burżuazji, partię służącą do specjalnych zadań w ciężkich chwilach dla burżuazji. Nie było bardziej zajadłej, jednocześnie bardziej nie przebierającej w środkach postawy nienawiści do ZSRR i do PPR niż u działaczy WRN.

Podstawy programowe WRN były wciąż te same co u poprzedzającej ją PPS· a więc stawka na trzecią wojnę przeciwko ZSRR, a więc nie ma lepszego przyjaciela jak imperializm anglosaski i lepszego ustroju jak „socjalizm" zachodnio-europejski, a więc „niepodległość to PPS". W dalszym ciągu ta sama najkonsekwentniejsza walka z rewolucją rosyjską, ze Związkiem Radzieckim i ta sama najkonsekwentniejsza walka z polskimi komunistami, których oczywiście ogłasza się jako wrogów niepodległości, jako w ogóle nie Polaków.

W tym okresie rozwijająca się lewica PPS — z niewątpliwymi wahaniami, z dużymi naleciałościami oportunizmu i nacjonalizmu wyrażającego się w nieufności do ZSRR i do polskiego ruchu rewolucyjnego — dojrzewała do wyrwania się spod wpływów burżuazji, do współdziałania z PPR, do stopniowego zrozumienia roli Związku Radzieckiego.

Kierownicy Polskich Socjalistów później przekształconych na RPPS. mieli wówczas niejedną pretensję do organizowanej przez komunistów PPR. Twierdzili oni, że „nie ma miejsca" na PPR w sytuacji walki o niepodległość Polski. Twierdzili, że komuniści powinni wejść w skład organizacji lewicy socjalistycznej.

Jak wiemy, historia walk narodu polskiego w okresie II wojny, walk o narodowe i społeczne wyzwolenie wykazała, że tylko taka

partia jak PPR, tylko partia marksistowsko-leninowska, partia wyzwolenia mas ludowych, partia opierająca wolność i rozwój narodu na trwałych fundamentach polskich rewolucyjnych tradycji, na fundamentach internacjonalizmu, na międzynarodowych siłach postępu, na głównej sile postępu — na Związku Radzieckim, mogła sprostać historycznemu zadaniu.

PPR jest partią polskiej klasy robotniczej, klasy przodującej narodowi polskiemu. Ludzie PPR, to ludzie wyrośli z walki narodowo-wyzwoleńczej, prowadzonej w ramach walki o socjalizm. Walka PPR o niepodległość, to nie manewr i chwyt, to nie przystosowanie się do sytuacji, to nieodłączna część narastającej od zarania polskiego ruchu robotniczego walki o wyzwolenie polskiej klasy robotniczej i mas ludowych. PPR — to partia, to ideologia, to ludzie głęboko związani z wielkimi tradycjami polskiego ruchu rewolucyjnego, polskiej klasy robotniczej.

Będąc nową partią, PPR jest partią marksistowsko-leninowską dlatego, że wyrosła z tradycji polskiego ruchu rewolucyjnego, z tradycji „Proletariatu", SDKPiL, PPS Lewicy i KPP, że wyrosła z najlepszych tradycji międzynarodowego ruchu, opartego o ideologię marksizmu-leninizmu. Jej walka o władzę klasy robotniczej na czele mas ludowych, powiązana z walką o niepodległość naszego kraju, nie jest wynikiem mieszanki komunistycznego internacjonalizmu i pepesowskiej koncepcji niepodległości. Tylko człowiek nie myślący konsekwentnie marksistowskimi kategoriami nie pojmuje, że zagadnienie samookreślenia narodu wyrażało się w konkretnej sytuacji Polski w dążeniu do niepodległości, powiązanej oczywiście z obaleniem władzy burżuazji i walką o władzę klasy robotniczej. Podobnie nie jest marksistą, nie służy klasie robotniczej i nie służy niepodległej Polsce Ludowej taki socjalista, który głosi, że jest „przede wszystkim niepodległościowcem", a „potem dopiero rewolucjonistą". Taki człowiek swoją postawą zdradza tę niepodległość, podcina jej trwałe podstawy i okazuje się ani socjalistą, ani internacjonalistą, ani obrońcą niepodległości.

W końcowej fazie wojny rozstrzygała już zasadniczo o sprawach narodu polska klasa robotnicza, jej partia, jako organizatorka jedności działania z RPPS, jako organizatorka jednolitego frontu klasy robotniczej i politycznego zjednoczenia sił polskiej demokracji w ramach Krajowej Rady Narodowej. Sparaliżowana i przestraszona pochodem Armii Radzieckiej burżuazja, usiłuje jeszcze zbrodniczą awanturą walk bratobójczych i powstania warszawskiego narzucić społeczeństwu nowy, krwawy wariant wydania 1920 roku, ale skompromitowana, znienawidzona za zniszczenia Warszawy, za zdradę walki narodowo-wyzwoleńczej zostaje izolowana przez polską demokrację, przez klasę robotniczą na czele mas ludowych.

Po II wojnie światowej następują przesunięcia w łonie między-

narodowej burżuazji, osłabionej w wyniku wojny. Kierownictwo przechodzi w ręce imperializmu amerykańskiego, który robi wszystko, aby utrzymać zagrożone przez postępowe siły pozycje, aby polepszyć swoją sytuację przede wszystkim kosztem współpartnerów. Jest to najzupełniej w stylu hitlerowskim. Burżuazja innych krajów oddaje się zresztą pod hegemonię imperializmu amerykańskiego i sama pomaga mu w rabunku własnych narodów, osłaniając swą zdradę wściekłą nagonką przeciwko ZSRR oraz komunistom i szczerym socjalistom w tych krajach. Imperializm amerykański ma i w tym okresie nieodłącznego pomocnika w postaci starych wypróbowanych graczy spod znaku II Międzynarodówki, którzy deklamują o socjalizmie i strzelają do robotników, którzy sprzedając interesy narodowe swoich krajów imperializmowi amerykańskiemu, osłaniają swe niecne czyny frazesami w stylu Leona Bluma, określając marshallowski plan ekspansji imperialistycznej jako... drogę do socjalizmu.

Pobita polska burżuazja szuka azylu i znajduje go w głównych ośrodkach imperializmu — w Ameryce i Anglii. Walczy ona z władzą ludową przy pomocy tych sił, które zostały jeszcze pod jej wpływem, korzysta z dość szerokiej jeszcze bazy elementów kapitalistycznych istniejących w naszym ustroju, korzysta z dość dużej jeszcze bazy ideologicznej, pozostałej w świadomości z okresu władzy burżuazji.

W ścisłym współdziałaniu z burżuazją występują WRN-owcy, którzy walkę przeciwko siłom władzy ludowej prowadzą poprzez wysiłki w kierunku utrzymywania starej pepesowskiej ideologii w klasie robotniczej, w kierunku utrzymywania nacjonalistycznych tradycji PPS.

Klasa robotnicza na czele mas pracujących umacnia swoje siły i w wyniku Lipcowego i Sierpniowego Plenum uzbraja się ideologicznie. **W walce z nacjonalizmem, w walce o podstawy ideologiczne partii klasy robotniczej, w walce o jednolitą marksistowsko-leninowską ideologię, nieodłącznym ogniwem jest jednolita ocena tradycji obu partii.** Pracę tę wykonują obie nasze partie w wyniku obu Plenum PPR i wrześniowej Rady Naczelnej PPS.

Przy ocenie tradycji ruchu we wszystkich okresach widoczne jest, że tradycje zjednoczonej partii są tradycjami walki z burżuazją we wszystkich jej przejawach, są tradycjami walki o partię prawdziwie leninowską. Na tradycje te składa się: nieustanna walka z oportunizmem i jego nacjonalistycznymi przejawami w szeregach partii i klasy robotniczej i jej sojusznika — pracującego chłopstwa, walka fałszywie pojmowanym internacjonalizmem, walka o pełne zrozumienie, że sprawa polskiej klasy robotniczej, mas ludowych i narodu jest nieodłączna od toczącej się międzynarodowej walki o postęp, od międzynarodowych sił rewolucyjnych, od internacjo-

nalizmu, którego realnym uosobieniem i główną siłą jest ZSRR oraz WKP(b) — inicjator i przewodnik międzynarodowego współdziałania sił postępu.

* * *

Z oceny tradycji wynika, że ta linia partii była słuszna, która wiązała walkę klasy robotniczej z współdziałaniem z międzynarodowymi siłami klasy robotniczej — konkretnie na całej przestrzeni historii ruchu — z rewolucją rosyjską. Od tego zagadnienia nie można oderwać sprawy naszych tradycji i z tego punktu widzenia można zrozumieć każde zjawisko polityczne i całą słuszność walk, można zrozumieć istotę władzy ludowej i podstawy niepodległości, opartej o braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim. Z oceny tradycji wynika również jasno, że niesłuszna i zawsze zgodna z linią polityki burżuazji, była stawka na wojnę imperialistyczną, na niepodległość w oderwaniu od walki o władzę klasy robotniczej na czele mas ludowych, w oderwaniu od międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, od rewolucji rosyjskiej. Z oceny tradycji jasno wynika bankructwo tej koncepcji, której wyrazicielem aż do okresu KRN była kierowana przez socjalszowinistów PPS.

Wnioski te, wynikające z oceny przeszłości, wiążą się ściśle z bieżącymi zadaniami partii. Trzeba nieustannej czujności i dużej pracy ideologicznej ze strony kierownictwa i szeregów partyjnych, aby oczyścić nasze tradycje od fałszywego ich oświetlenia. **Trzeba do końca wykorzenić nacjonalistyczne i oportunistyczne tradycje, jak również pozostałość sekciarskiego lewactwa, sprzymierzonego w gruncie rzeczy z oportunizmem i nacjonalizmem.** Można to uczynić jedynie drogą wydobycia tych błędów na światło dzienne i rzetelnego rozprawienia się z nimi.

Jest to obowiązkiem marksistów - leninowców w obu partiach. Tylko z braku nieustannej pracy ideologicznej, zmierzającej do wychowania partii na własnych tradycjach, jako odcinka wielkiego frontu międzynarodowej walki klasy robotniczej i jej przodującej siły, WKP(b), następują w nowej sytuacji politycznej, w walce klasowej, jaka toczy się w krajach demokracji ludowej, wykolejenia oportunistyczne. Burżuazja wykorzystuje każdą szansę, jaką dla niej stwarza brak partyjnej pracy w poszczególnych dziedzinach, brak jedności ideologicznej. To czego jesteśmy świadkami w kierownictwie KPJ, a mianowicie brak postawy krytycznej i samokrytycznej wobec własnych błędów, prowadzi do szybkiego staczania się poprzez nacjonalizm w objęcia imperializmu. Kierownictwo to mieniąc się komunistycznym, zaprezentowało nam nową formę oportunizmu, wyrażającego się w oderwaniu się od zaplecza międzynarodowych sił postępu, w wiązaniu partii i klasy robotniczej z elementami kapitalistycznymi.

„Wojna — pisał Lenin — zmodyfikowała oportunizm, wyhodowany w ciągu dziesięcioleci, podniosła go na wyższy szczebel, powiększyła liczbę i różnorodność jego odcieni, pomnożyła szeregi jego zwolenników, wzbogaciła ich argumenty masą nowych sofizmatów, zlała, że się tak wyrazimy, z głównym potokiem oportunizmu wiele nowych strumieni i nurtów, ale potok główny nie zniknął. Przeciwnie.

Socjalszowinizm — to oportunizm, który dojrzał tak dalece, że dalsze istnienie tego burżuazyjnego wrzodu wewnątrz partii socjalistycznych stało się niemożliwe"*).

Nowa forma oportunizmu ujawniona w Jugosławii, jest niczym innym jak jaskrawym przejawem nacjonalizmu i szowinizmu, zwróconego przeciwko ZSRR i demokracjom ludowym oraz masom ludowym całego świata, walczącym z imperializmem.

Poważne niebezpieczeństwo tego typu groziło niewątpliwie i naszej partii, co znalazło wyraz w postawie tow. Wiesława i grupki solidaryzującej się z nim, w ich błędnych poglądach o charakterze oportunistycznym, u podstaw których tkwiły niewątpliwie elementy nacjonalizmu, ujawniające się w ocenie tradycji.

Od ciążenia nacjonalizmu nie uwolniły się jeszcze znaczne odłamy PPS, wychowanej w ciągu całego okresu w duchu gloryfikacji jej nacjonalistycznych tradycji. Balast ten tkwi również częściowo i w PPR, której trzon stanowią ludzie wychowani przez polski nurt rewolucyjny i wyrośli w walce narodowo-wyzwoleńczej, ale której niektóre ogniwa nie zostały jeszcze dostatecznie przepojone wielkimi internacjonalistycznymi tradycjami rewolucyjnymi. W szeregu wystąpień tow. Wesława ocena tradycji PPS i PPR nie była ujęta z punktu widzenia ich istoty klasowej, nie była ujęta ze stanowiska marksizmu - leninizmu, lecz sprowadzała się w gruncie rzeczy do oderwania tradycji naszego ruchu robotniczego od ruchu międzynarodowego, od WKP(b) — co jest również ustępstwem na rzecz nacjonalizmu prawicy PPS w stosunku do tradycji. Wspólny wysiłek obu partii musi doprowadzić do całkowitego przezwyciężenia tych błędów. Wysiłek ten oparty jest na doświadczeniach jedności działania, która zawsze dawała wielkie możliwości ofensywne na pozycje wroga i przynosiła nowe zwycięstwa i sukcesy na drodze do socjalizmu.

Ocena tradycji wskazuje, jak wspaniała jest nowa epoka rozwoju ludzkości, epoka socjalizmu, której wyrazem jest Związek Radziecki. Z rozpoczętej przed dziesiątkami lat walki wielkiego Lenina, z walki klasy robotniczej Rosji, w której jest udział i polskiej klasy robotniczej — wyrosła największa siła, największa potęga ludzkości i to co najdroższe jest każdemu człowiekowi postępu na kuli ziemskiej — kraj socjalizmu. Jest on ostoją rozwoju ludzkości. Lu-

*) Lenin – Dzieła wybrane, t. V, str. 220.

dzkość widzi w nim oparcie w swojej całej, uporczywej walce o pokój w każdym zakątku kuli ziemskiej, o postęp, o demokrację ludową — przeciwko imperialistom i podżegaczom wojennym, przeciwko wrogom postępu i demokracji, przeciwko siłom zbrodniarzy wojennych, których ośrodkiem staje się sztab amerykańskiego imperializmu.

Z oceny naszych tradycji jako wspólnych tradycji międzynarodowych sił postępu wynika, że w każdym okresie rosną nasze siły, że rosną one w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu, w okresię gnijącego kapitalizmu, że każda awantura imperialistyczna kończy się jeszcze większą klęską sił imperialistycznych i że z każdym dniem, miesiącem, rokiem, rosną siły socjalizmu. Jest rzeczą jasną, że siły te są jeszcze większe niż w okresie przed drugą wojną światową. Dziś w każdej sytuacji siły te rozstrzygają i będą rozstrzygały o rozwoju wszystkich narodów, bo tylko one reprezentują interesy narodów świata. Po drugiej stronie reprezentowane są wyłącznie zbrodnicze interesy zorganizowanej szajki międzynarodowych imperialistów, która wikła się w sprzecznościach. Wystarczy spojrzeć na drogę rozwojową ludzkości, by nieodparcie widzieć perspektywy zwycięstwa sił postępu.

Kluczowym zagadnieniem jest przede wszystkim zdemaskowanie w klasie robotniczej najniebezpieczniejszych wrogów, maskujących się frazesem „socjalistycznym" nacjonalistów, którzy usiłują dzielić klasy robotnicze. Uporczywa walka komunistów i szczerych socjalistów z tymi najpodlejszymi wrogami klasy robotniczej spod znaku II Międzynarodówki wyparła ich z zajmowanych niegdyś w masach ludowych pozycji i odsłoniła źródła ich działania — sztaby imperialistyczne. Ale posiadają oni umiejętność maskowania się w każdym okresie historycznym, umiejętność zmiany oblicza i skóry. Konsekwentna walka z nimi sparaliżuje ich działalność i nie pozwoli im na osłanianie planów imperialistycznych. Nie osłonią tych planów również linoskoczkowie z Jugosławii, którzy chcieli pierwsi wyskoczyć z szeregów maszerujących do socjalizmu w oderwaniu, a nawet ponad ZSRR i ponad krajami demokracji ludowej. Ich wyskok, jak wspomnieliśmy, jest nową formą oportunizmu w okresie walki klasy robotniczej w ramach ustroju demokracji ludowej. Kryjąc pod nazwą komunizmu głęboko tkwiący w nich nacjonalizm, zaczynają oni proces odwracania rozwoju Jugosławii z drogi do socjalizmu, proces nawrotu do mieszanych spółek angielsko-jugosłowiańskich, do form kapitalistycznych, wyrządzając wielką krzywdę narodowi jugosłowiańskiemu i hamując jego rozwój. Czynią to w tym czasie, gdy inne kraje demokracji ludowej coraz szybciej zbliżają się do socjalizmu. Przywódcy KPJ robią z Jugosławią to samo, co zrobili przywódcy PPS w czasie wyrastania Polski Niepodległej na fali Wielkiej Rewolucji Listopadowej — co

opóźniło nasz rozwój o 25 lat, co oddaliło nas od epoki socjalizmu o ćwierć wieku.

Mając tak ciężkie doświadczenie w swych tradycjach, musimy z tym większą bezwzględnością tępić i likwidować wszelkie pozostałości oportunizmu i nacjonalizmu, których wyrazem zawsze jest postawa antyradziecka.

* * *

Faktem jest, że w procesie walki ideologicznej, drogą krytyki i samokrytyki, drogą uzbrajania partii w ideologię marksizmu-leninizmu przezwyciężamy błędy. Faktem jest, że do wspólnej partii idziemy likwidując to wszystko, co się w naszych partiach kryło jako wyraz oportunizmu i nacjonalizmu.

Taka bowiem jest linia podziału. Taka była zawsze linia podziału w historii ruchu robotniczego i likwidując oportunizm, wroga partii klasy robotniczej, dochodzimy do jednej partii czystej, jeśli chodzi o jej ideologię, i czystej jeśli chodzi o ludzi, którzy mają się w niej znajdować. Odrzucamy oportunistów i nacjonalistów. Zwalczamy i usuwamy z szeregów partii kapitulantów. Nasza wspólna partia będzie największą siłą, jaką kiedykolwiek w swych dziejach rozporządzała polska klasa robotnicza, masy ludowe, cały naród. Nasza partia będzie niezawodnym instrumentem walki o postęp i rozwój narodu polskiego. Nasza partia budować będzie socjalizm, budować będzie demokrację dla mas ludowych, będzie umacniać niepodległość naszej ludowej ojczyzny.

O taką partię chce walczyć i będzie walczyła półtoramilionowa masa członkowska obu partii. Dla takiej partii warto oddać wszystko, czym dysponuje członek Partii.

Zwalczając gloryfikację szkodliwych, fałszywych tradycji — mamy powód do dumy z wielkich, chlubnych, postępowych tradycji polskiego ruchu robotniczego, z wielkich bojów i zwycięstw polskiej klasy robotniczej, z dorobku teoretycznego, ze wspaniałych ludzi, z osiągnięć w walce o rozwój naszego narodu.

Żywiąc dumę ze swych tradycji i ucząc się na nich, partia nasza ani na moment nie powinna odrywać się od nauki z wielkich tradycji przodującej partii klasy robotniczej WKP(b).

„Historia WKP(b) — czytamy w „Krótkim Kursie Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)" — uczy nas, przede wszystkim, że zwycięstwo rewolucji proletariackiej jest niemożliwe bez rewolucyjnej partii proletariatu, wolnej od oportunizmu, nieprzejednanej w stosunku do burżuazji i jej władzy państwowej...

Historia partii uczy nas następnie, że partia klasy robotniczej nie może spełnić roli kierownika swej klasy, nie może spełnić ro-

ii organizatora i kierownika rewolucji proletariackiej, jeśli nie opanowała przodującej teorii ruchu robotniczego, jeśli nie opanowała teorii marksistowsko - leninowskiej...

Historia partii uczy nas następnie, że bez rozgromienia działających w szeregach klasy robotniczej partii drobnomieszczańskich, pchających zacofane warstwy klasy robotniczej w objęcia burżuazji i rozbijających w ten sposób jedność klasy robotniczej— niemożliwe jest zwycięstwo rewolucji proletariackiej...

Historia partii uczy nas następnie, że bez nieprzejednanej walki z oportunistami w swych własnych szeregach, bez rozgromienia kapitulantów we własnym swym środowisku, partia klasy robotniczej nie może zachować jedności i dyscypliny swych szeregów, nie może spełnić swej roli organizatora i kierownika rewolucji proletariackiej, nie może spełniać swej roli budowniczego nowego społeczeństwa, społeczeństwa socjalistycznego...

Historia partii uczy nas następnie, że partia nie może wykonać swej roli kierownika klasy robotniczej, jeśli upaja się swymi sukcesami i zaczyna wpadać w zarozumiałość, jeżeli przestaje dostrzegać braki w swej pracy, jeżeli boi się przyznać do swych błędów, boi się w porę je naprawić otwarcie i uczciwie".*)

Przywiązanie do naszej partii, przywiązanie peperowców i pepesowców do wspólnych tradycji zjednoczonej partii, do polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, umiłowanie naszej ojczyzny, to najszlachetniejsze uczucie, którego nosicielem są tylko masy ludowe — nie ma nic wspólnego z nacjonalizmem. Wiąże się ono z szacunkiem i miłością do WKP(b), do ojczyzny socjalizmu, do innych ojczyzn demokracji ludowej, do walczących o swoją ludową ojczyznę robotników i mas pracujących na całym świecie. I dlatego mówiąc o jednej partii, o naszej partii, wiemy, że jest to partia opierająca się o dorobek ideologiczny i doświadczenia WKP(b) i innych partii walczących o sprawę socjalizmu. Mówiąc o demokracji ludowej wiemy, że oznacza ona władzę klasy robotniczej na czele mas pracujących. Mówiąc o władzy polskich mas ludowych wiemy, że wiąże ją braterstwo z władzą radzieckich mas ludowych i z władzą mas pracujących innych państw demokracji ludowej, wiemy, że łączy ją solidarność z walką mas ludowych we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Masy ludowe Polski widzą w milionowej PPR i półmilionowej jednolitofrontowej PPS oddaną sprawie narodu polskiego czołową siłę, która prowadzi ofiarny bój o rozwój naszego społeczeństwa, która realizuje w tempie nieznanym naszemu społeczeństwu ogromne osiągnięcia — w oparciu o bezcenne doświadczenia ludu radzieckiego i jego kierowniczki WKP(b).

---

*) „Krótki kurs historii WKP(b)"

Masy ludowe pojmują istotę naszej łączności z ZSRR — nie jako łączność tylko państwową, sojuszniczą, **lecz przede wszystkim jako ideową łączność szerokich mas ludowych Związku Radzieckiego, Polski, wszystkich krajów demokracji ludowej i całej walczącej, postępowej ludzkości.**

Równie jasno w pojęciu szerokich mas kształtuje się zagadnienie istoty naszego państwa. Władza ludu istnieje po to, aby służyć masom ludowym. Istnieje po to, by ograniczyć i wyrugować kapitalizm, by zbudować ustrój socjalistyczny w Polsce. Państwo ludowe pełni funkcje obrony naszego kraju, naszej suwerenności i niepodległości, naszych zdobyczy na drodze ku socjalizmowi — przed agresywnymi, antyludowymi knowaniami imperializmu i nasyłanych przezeń agentów. Funkcją naszego państwa jest równocześnie realizacja sojuszu polskiej klasy robotniczej i mas ludowych Polski z klasą robotniczą i narodami Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej i całym światowym obozem postępu w walce o demokrację ludową, o pokój, o socjalizm. Państwo ludowe związane nierozerwalną więzią solidarności ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi siłami postępowymi świata, mobilizuje masy do walki z imperialistami, z agentami imperializmu, z rodzimą reakcją, zaprzedaną imperializmowi.

Tradycje są zawsze wyrazem rzeczywistej walki ideologicznej i praktycznej, ślady ich pozostają w postaci konkretnej rzeczywistości, w postaci dorobku i zwycięstw.

Mówiąc o pokoju dla naszego narodu wiemy, że osiągniemy go jedynie dzięki oparciu się o światowe siły pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Jesteśmy świadkami procesu stopniowego wysysania niepodległości krajów kapitalistycznych przez pająka imperializmu amerykańskiego przy pomocy burżuazji i socjalszowinistów tych krajów. Jesteśmy świadkami jednocześnie walki całych narodów w obronie niepodległości, o władzę ludową. Zdajemy sobie sprawę, że ich walka o niepodległość jest nieodłączna od naszej walki, przede wszystkim od walki obrońcy i ostoi niepodległości wszystkich narodów — Związku Radzieckiego.

Mówiąc o socjalizmie w Polsce, walcząc o jego rozwój, wiemy, że socjalizm zbudował Związek Radziecki i że rozwój socjalizmu w ZSRR jest gwarancją urzeczywistnienia socjalizmu przez naszą klasę robotniczą i nasze masy ludowe. •

Dzięki Związkowi Radzieckiemu, dzięki powiązaniu i oparciu walk polskiej klasy robotniczej i mas pracujących o Związek Radziecki, znajdujemy się pośród sił nowej epoki, której znamieniem jest socjalizm, jest marksizm-leninizm, jest ZSRR, są kraje demokracji ludowej, są masy ludowe świata walczące o pokój i demokrację ludową. To są siły, które decydują i decydować będą o rozwoju ludzkości. Nie decydują i nigdy decydować nie mogą siły gnijącego i dotkniętego wewnętrznymi sprzecznościami imperializmu.

100 lat rozwoju marksizmu, 70 lat rozwoju naszego ruchu robotniczego w powiązaniu z siłami rewolucji rosyjskiej, 31 lat budowania socjalizmu w Związku Radzieckim — **oto podstawa, z której wyrosła siła Polski Ludowej, z której wyrosła nasza wolność, nasza siła polityczna, wewnętrzna i międzynarodowa, nasza gospodarka, technika i kultura**. Oto podstawa, na której wyrasta siła Zjednoczonej Partii klasy robotniczej — partii przodującej narodowi w marszu ku socjalizmowi.

Franciszek Jóźwiak — Witold

Na czele walki o wyzwolenie narodowe i społeczne

(PPR podczas okupacji)

Katastrofa wrześniowa odsłoniła całkowicie nieudolność, sprzedajność i zdradę rządów sanacyjnych i w najboleśniejszy sposób przekonała naród polski o fałszywej i zgubnej polityce kliki ozonowej, reprezentującej klasę obszarniczo-kapitalistyczną. Rządy sanacyjne sprawiły, że rok 1939 przyniósł narodowi polskiemu straszliwą niewolę, że społeczeństwo polskie było rozbite i wewnętrznie nie przygotowane do konsolidacji sił dla walki z okupantem.

Mimo to, ruch lewicowy nie ustał. Rozpoczął się proces skupiania się, powstały zorganizowane grupy lewicowe pod nazwą „Sierp i Młot", „ Stowarzyszenie Przyjaciół Związku Radzieckiego" i inne, które skupiały wokół siebie radykalną młodzież, byłych członków KPP i socjalistów-jednolitofrontowców. Były to jednak grupy luźne, brak im było jednolitego kierownictwa, wyraźnie nakreślonej linii działania. W tym okresie ciężkich zmagań klasy robotniczej i całego narodu polskiego potrzebna była nowa partia, bojowa, rewolucyjna, która potrafiłaby poprowadzić klasę robotniczą, a pod jej kierownictwem cały naród do walki z wrogiem, do walki o nową Polskę.

Taką nową, rewolucyjną, marksistowską partią klasy robotniczej, czołowej, przodującej klasy narodu stała się Polska Partia Robotnicza. Do tej nowej partii największy wkład ideologiczny wnieśli dawni członkowie KPP, u podstaw tej partii legła ideologia marksizmu-leninizmu. Polska Partia Robotnicza potrafiła przezwyciężyć i odrzucić błędy, które ciążyły na polskim ruchu robotniczym, potrafiła przezwyciężyć błędy luksemburgizmu, które nie zostały jeszcze do końca zlikwidowane w KPP.

W pierwszej swej odezwie do robotników, chłopów i inteligencji Polska Partia Robotnicza stwierdza:

> „Polska klasa robotnicza musi przede wszystkim położyć kres rozbiciu we własnych szeregach.
>
> Tego zjednoczenia klasy robotniczej dokonać może tylko bojowa partia robotnicza, która z doświadczenia polskiego ruchu robotniczego i tradycji walk wyzwoleńczych narodu polskiego weźmie wszystko to co czyste, co zdrowe, co cenne, a odrzuci to co zgniłe, co nie wytrzymało próby życia".

Polska Partia Robotnicza rozumiała, że, aby w tak ciężkich warunkach zwyciężyć w walce o wyzwolenie narodowe, która łączyła się

nierozerwalnie z walką o wyzwolenie społeczne, partia musi być zdyscyplinowanym, zorganizowanym i karnym oddziałem. Dlatego też organizowała swe szeregi zgodnie z leninowskimi zasadami budowy partii.

Istotą nakreślonego w chwili powstania PPR programu jest organiczna jedność trzech zasadniczych punktów:

1) walka o wyzwolenie narodowe w nierozerwalnej łączności z walką o wyzwolenie społeczne, pod hegemonią klasy robotniczej;
2) bezkompromisowa walka zbrojna z okupantem;
3) oparcie walki o wyzwolenie narodowe i społeczne narodu polskiego o Związek Radziecki.

Żaden z tych trzech punktów nie był traktowany w oderwaniu — wszystkie razem układały się w konsekwentny program walki, program czynu.

Polska Partia Robotnicza stanęła przez to na konsekwentnie internacjonalistycznym stanowisku, słusznie widząc istotę internacjonalizmu w poparciu wszelkimi siłami walki państwa socjalistycznego — ZSRR, zdając sobie w pełni sprawę z tego, że tylko realizowany w ten sposób internacjonalizm może być podstawą prawdziwego patriotyzmu, podstawą walki o wyzwolenie narodowe. Właśnie dlatego, że PPR stanęła niezłomnie na gruncie wspólnej z ZSRR walki, że słusznie widziała w ZSRR główną siłę wyzwoleńczą, wiążąc z nią sprawę wyzwolenia Polski — właśnie dlatego PPR była jedyną partią, która mogła od pierwszej chwili mobilizować masy ludowe do zwycięskiej, bezkompromisowej walki z najeźdźcą, właśnie dlatego mogła odegrać czołową, decydującą rolę w historycznych zmaganiach o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Polska Partia Robotnicza była pierwszą w historii polskiego ruchu robotniczego partią, która umiała należycie powiązać wszystkie te podstawowe elementy walki i wcielać je w życie. W roku 1943 Komitet Centralny PPR opublikował program partii pt. „O co walczymy". W tej deklaracji programowej PPR stwierdza:

> „Uwolniona spod jarzma hitlerowskiego Polska nie będzie i nie może być Polską sprzed września 1939 r., w której masy pracujące miast i wsi były odsunięte od władzy, od decydowania o losach kraju i narodu... Polska nie może być prywatnym folwarkiem pasożytniczej, wstecznej i reakcyjnej warstwy, za której rządów naród polski zapłacił najdroższą cenę — bo utratą niepodległości. Przyszła Polska musi stanowić w gronie narodów świata czynnik pokoju, żyć w zgodzie i przyjaźni z sąsiadującymi z nią narodami... Taką Polskę powołać może do życia tylko wysiłek najszerszych mas ludowych. Okres okupacji hitlerowskiej i narodowej niewoli dowiódł, że walkę na śmierć i życie o wolność i niepodległość Polski podniosły tylko te siły

społeczne, które reprezentują Polskę przyszłości. W pierwszym rzędzie robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca".

Deklaracja sformułowała jasno tak żywotny dla nas postulat powrotu Ziem Zachodnich do Polski.

Zdecydowanie, wychodząc z uznania prawa narodów do samostanowienia, postawiona również została sprawa ziem wschodnich:

"...Na wschodzie, na terenach zamieszkałych od wieków przez etniczną większość ukraińską i białoruską — naród polski, który krwawo opłaca własną wolność, uznając zasadę prawa narodów do samostanowienia, nie może odmówić bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu prawa określenia swej przynależności państwowej zgodnie z wolą ludu... Reakcja polska jawnie i otwarcie wzywa naród polski do wojny z Sowietami o ziemie wschodnie. Cała polityka rządu emigracyjnego w Londynie również idzie w tym kierunku. Mimo okupacji hitlerowskiej, mimo bezspornego faktu, że warunkiem naszej niepodległości jest zwycięstwo Armii Czerwonej nad Niemcami — reakcja polska wznosi modły o klęskę wojenną Sowietów".

W sprawie struktury społecznej i reform deklaracja programowa naszej partii nakreśla jako konkretne zadania: unarodowienie ciężkiego i średniego przemysłu, reformę rolną bez odszkodowania, bezpłatne szkolnictwo. Deklaracja mówi wreszcie o wielkim planie gospodarczym, którego realizacja dźwignie przemysł i rolnictwo polskie, podniesie poziom życiowy najszerszych mas pracujących, przyczyni się do upowszechnienia kultury itd.

Program ten stwierdza jednocześnie, że nie wyczerpuje wszystkich postulatów i pragnień mas pracujących, że w ramach przyszłego państwa demokratycznego klasa robotnicza dążyć będzie do zbudowania ustroju socjalistycznego.

Hasło walki o demokratyczną Polskę wysuwały w okresie okupacji różne ugrupowania polityczne, ale deklaracja programowa naszej partii słusznie stwierdza, że każda partia polityczna wkłada w pojęcie demokracji inną treść, zależną od oblicza klasowego danej partii.

„Ten zgodny chór partyjny na cześć demokracji dowodzi tylko, że szerokie masy pracujące miast i wsi nie chcą powrotu takich stosunków społeczno-politycznych, które istniały w Polsce przed jej upadkiem" — stwierdza deklaracja „O co walczymy".

Wszystkie istniejące i działające w okresie okupacji partie polityczne doskonale rozumiały, że do mas ludowych, które poznały w 1939 r. prawdziwe oblicze rządów sanacyjnych, które zapłaciły najdrożej za skutki tych rządów — że do tych mas ludowych nie można przyjść bez programu choćby z pozoru demokratycznego, bez haseł rzekomej walki o przebudowę ustroju społecznego.

W swej deklaracji programowej PPR rozprawia się z tymi pseudodemokratycznymi hasłami. Polska Partia Robotnicza dokładnie określa, co stanowi istotę demokracji, co stanowi istotę prawdziwości i szczerości haseł demokratycznych i wolnościowych. Polska Partia Robotnicza stwierdza, że sprawdzianem takim jest przede wszystkim zagadnienie władzy — odpowiedź na pytanie, kto w rezultacie swej walki ma ująć władzę w Odrodzonej Polsce. PPR stała zdecydowanie na stanowisku ujęcia władzy przez klasę robotniczą na czele mas ludowych. W ówczesnych warunkach sprawdzian ten sprowadzał się konkretnie do uznania następujących postulatów:

1. zerwanie z rządem emigracyjnym i jego krajową delegaturą,
2. przeciwstawienie się rozpalaniu wojny domowej, którą rodzima reakcja usiłowała rozpętać przeciwko siłom demokratycznym
3. konkretne uznanie postulatu unarodowienia wielkiego i średniego przemysłu,
4. konkretne uznanie postulatu reformy rolnej,
5. bezwarunkowe przyznanie ukraińskiej i białoruskiej ludności b. ziem wschodnich prawa do samostanowienia aż do oderwania się i zjednoczenia z ZSRR, a w związku z tym zajęcie jedynie słusznej, pozytywnej pozycji w stosunku do Związku Radzieckiego.

Kto głosił hasła przebudowy przyszłej Polski, jednocześnie zaś popierał rząd emigracyjny i w jego ręce pragnął złożyć los Polski, kto organizował i propagował pod hasłem walki z komunizmem wojnę domową, kto przemilczał lub zbywał mglistymi ogólnikami sprawę unarodowienia przemysłu, reformy rolnej, kto wreszcie wzywał naród do wojny ze Związkiem Radzieckim o ziemie wschodnie, lansując teorię o dwóch wrogach — ten podszywał się tylko pod demokrację, ten był wrogiem Polski prawdziwie niepodległej, Polski, w której władza należy do ludu, ten pod osłoną demagogicznych haseł o demokracji zmierzał do trzeciej Rzeczypospolitej obszarniczo-kapitalistycznej.

Aby należycie ocenić i zrozumieć treść i wartość deklaracji programowej Polskiej Partii Robotniczej należy porównać ją z programem stronnictw wchodzących w skład rządu emigracyjnego.

Podstawę rządu emigracyjnego stanowiły cztery stronnictwa wśród których i obok których uwijali się jako kierownicy polityczni starzy działacze sanacyjni. Były to: Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Ludowe i Polska Partia Socjalistyczna, której odpowiednikiem w kraju był W.R.N. („Wolność, Równość, Niepodległość").

Warto specjalnie omówić deklaracje programowe W.R.N.-u i SL-u, których kierownictwo było opanowane przez prawicę, a które próbowały uchodzić za stronnictwa „demokratyczne".

„Deklaracja ideowo-programowa ruchu ludowego", opublikowana

przez Stronnictwo Ludowe w następujący sposób ujmuje palące zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej:

„Ruch ludowy bez wahania wziął udział w rządzie polskim utworzonym po katastrofie wrześniowej na obczyźnie i do chwili obecnej darzy go pełnym zaufaniem. Wszelkie knowania i podkopy pod tym rządem, kryte i jawne spiski i warcholstwo z całą siłą i stanowczością potępimy".

I dalej:

„Przeciw samozwańczym organizacjom o charakterze wojskowym, przeciw spiskom mającym na celu wywołanie zamętu wystąpimy czynnie i z całą rozporządzalną przez nas siłą".

A więc niedwuznaczna zapowiedź rozpętania walk bratobójczych przeciwko wszystkim, którzy nie będą chcieli podporządkować się reakcyjnemu samozwańczemu rządowi emigracyjnemu.

Oblicze społeczne prawicowego kierownictwa Stronnictwa Ludowego ujawniają następujące słowa:

„Prac podjętych nad odbudową i normalizacją życia w odrodzonej Polsce nie mogą paraliżować burzycielskie przewroty społeczne, ani też nie może osłabiać tempa tych prac zbyt pospiesznie i nieracjonalnie przeprowadzona przebudowa społeczna".

Po tak obiecującej zapowiedzi następuje równie głęboka analiza, że przyczyną nędzy i głodu ziemi w Polsce był nadmiar ludności rolniczej i że małe gospodarstwa rolne najlepiej sprzyjają hodowli i uprawie oraz dają największe plony. Mamy więc wystarczająca odpowiedź na pytanie, jaki był stosunek Stronnictwa Ludowego do reform społecznych.

Niemniej wymownie brzmią słowa o przyszłej polityce zagranicznej Polski:

„Granice Polski, ustalone przez traktat ryski w 1921 r. są spełnieniem naszych najskromniejszych uprawnień i żądań na wschodzie. Bez odzyskania tych granic Polska nie mogłaby wykonać swej roli w środkowej Europie".

Idzie tu oczywiście o rolę nie tylko przedmurza, ale i odskoczni kapitalizmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu — do tego streszcza się stosunek do zagadnienia granic wschodnich i stosunek do Związku Radzieckiego. Nie można chyba było oczekiwać konkretniejszej, pełniejszej i jaśniejszej odpowiedzi na nasze podstawowe pytania. „Deklaracja ideowo - programowa Ruchu Ludowego", zredagowana przez prawicowe kierownictwo, zasiadające w rządzie emigracyjnym za jednym stołem z endecją — stwierdza jasno, że pragnie on oddać władzę w Polsce w ręce obszarniczo-kapitalistycznego rządu emigracyjnego, że boi się jak ognia wszelkich reform społecznych, że gotowy jest wydać otwartą (a więc bratobójczą) walkę wszystkim elementom demokratycznym, że wreszcie uważa, iż granice wschodnie ustalone po inwazji Piłsudskiego na Związek

Radziecki są najskromniejszym (!) żądaniem. „Deklaracja ideowo - programowa Ruchu Ludowego" stwierdza sama, że wszelkie jej pseudo - demokratyczne hasła są tylko frazesem, pod którym kryje się plan restauracji Polski Becków i Składkowskich.

Podobny stosunek do wymienionych zagadnień miał WRN. Oto kilka charakterystycznych enuncjacji WRN w sprawie jego stosunku do oblicza przyszłej Polski, do PPR, do Związku Radzieckiego. „Program Polski Ludowej" — opublikowany przez WRN stwierdza m. in.:

> „Reformę rolną przeprowadzą dekrety przez wywłaszczenie większych obszarów. Dekrety przeprowadzą również wywłaszczenie i przekazanie państwu, samorządowi i spółdzielczości dojrzałych do uspołecznienia przedsiębiorstw przemysłowych".

Nie można chyba bardziej mglisto i perfidnie określić swego stosunku do przeobrażeń społecznych.

Takie określenie jak „większe obszary", „dojrzałe do uspołecznienia" przedsiębiorstwa — nic nie mówią, nic nie konkretyzują, do niczego nie obowiązują.

W Nr 1 — 2 „Wolności" z stycznia — lutego 1944 r. WRN pisze o deklaracji ideowo-programowej SL:

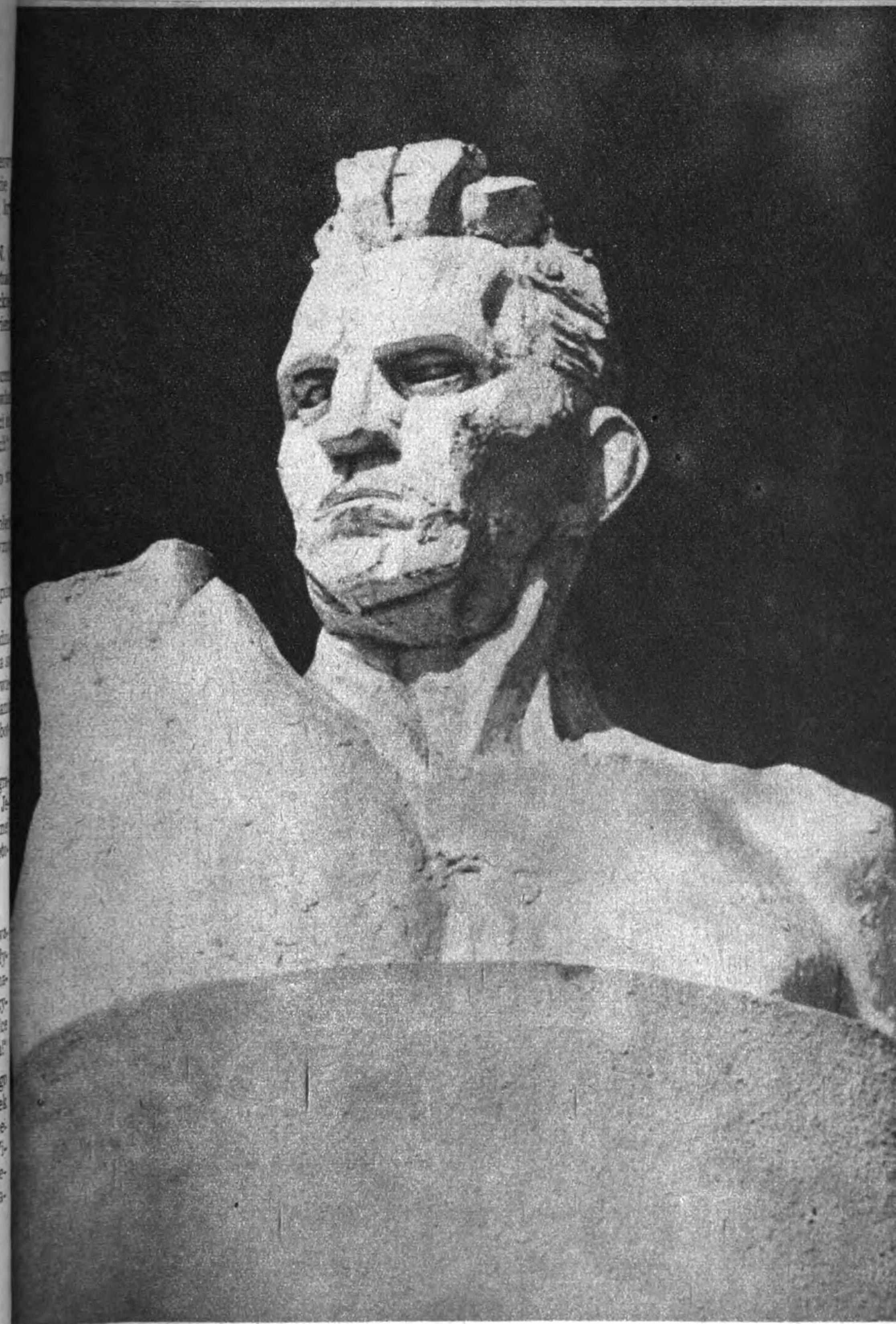
> rzymy, że będzie ona platformą, na której oprze się cała działalność ruch ludowego. Treść deklaracji, jak widać, pokrywa się
> „Trzeba tę deklarację przeczytać, zapoznać się z nią, bo wie-
> z treścią Programu Polski Ludowej. Z chwilą więc jej ukazania się zamyka się okres wątpliwości co do wspólnoty dążeń robotniczo-chłopskich".

Istotnie treść deklaracji ideowej ruchu ludowego i treść programu Polski Ludowej (WRN) były do siebie bliźniaczo podobne. Jeden i drugi program pod maską frazesów o przebudowie społecznej kryły jedną treść — zdradę interesów mas pracujących, przygotowanie do powrotu władzy obszarników i kapitalistów.

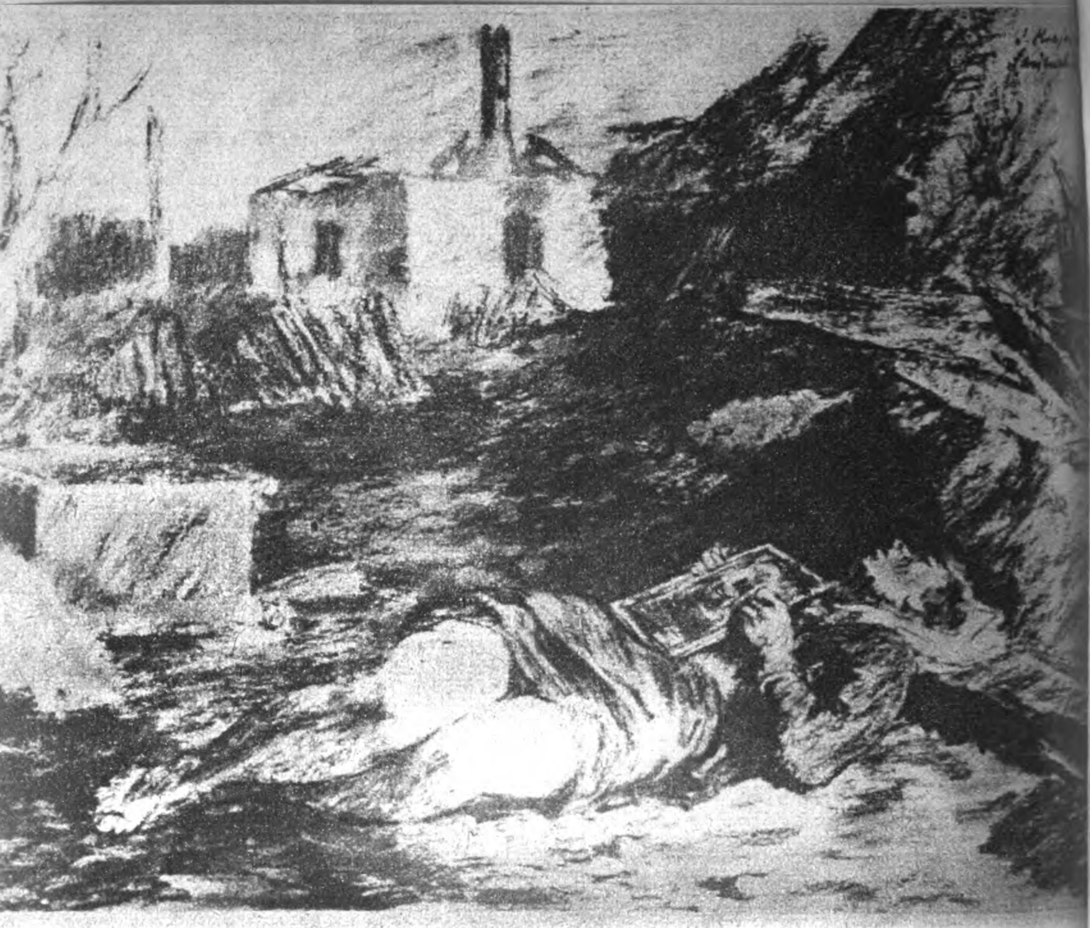
W tymże numerze „Wolności" czytamy również:

> „Antysowiecki front moralny obejmuje wszystkie ugrupowania polskie, a więc również i reakcyjne. Czy oznacza to rozpłynięcie się nasze w jakimś ruchu, w którym możemy zgubić nasze cele i zasady? Nie obchodzi nas zarzut PPR-owskiego krzykacza, ale troska naszego towarzysza. Dziś argumenty w walce z propagandą sowiecką — to Polska, to wolność, to demokracja!"

Nie można było opublikować cyniczniejszego i wyraźniejszego oświadczenia. A więc „socjaliści" z WRN szli jawnie, bez osłonek przeciwko demokracji polskiej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, nie wstydząc się nawet tego, że idą wspólnie z całą reakcją. Widać jednak, że bali się wpływu moralnego „krzykacza PPR-owskiego", jeżeli musieli publicznie tłumaczyć się przed własnymi dołami. „Wolność" z października 1943 r. (Nr 4/25) oświadcza zresztą:



KSAWERY DUNIKOWSKI — „Głowa robotnika" (1948) Gips



JULIUSZ KRAJEWSKI — „Hitlerowcy przeszli przez wieś" (1945) Ołówek

„PPR nie jest polską partią polityczną, a tylko agenturą sowiecką, reprezentującą wyłącznie interesy Rosji... warunki narzucają polskiej klasie robotniczej i chłopskiej konieczność walki na dwa fronty przeciwko faszyzmowi i komunizmowi".

WRN już wtedy w 1943 r. pragnie spełnić rolę trzeciej siły. Jak mało oryginalne są koncepcje tych zwolenników trzeciej siły, którzy lansują dziś hasła „organizacji Europy zachodniej" — świadczy następujące oświadczenie WRN jeszcze z maja 1943 r. w „Wolności Nr 2 - 23:

„stworzeniem granic ekspansji rosyjskiej może być tylko powstanie silnego bloku federacyjnego środkowo-europejskiego".

Już więc w 1943 r. nasza prawica socjalistyczna chciała uszczęśliwić Polskę i Europę zdradzieckimi koncepcjami, jakimi dziś francuska prawica socjalistyczna karmi strajkujących robotników i górników. „Polski" i „francuski" projekt bloku federacyjnego Europy — to dwa wydania tej samej antyrobotniczej i antyradzieckiej polityki zdrajców klasy robotniczej, zdrajców interesów narodowych.

Deklaracja programowa Polskiej Partii Robotniczej była konsekwentnym przedłużeniem pierwszej odezwy naszej partii. W walce o ideały wytyczone w programie PPR padło tysiące najofiarniejszych członków naszej partii i Gwardii Ludowej. Hasła programowe PPR realizowane były od pierwszej chwili jej powstania — w codziennej bohaterskiej i ofiarnej walce z okupantem hitlerowskim — w codziennej pracy nad uświadomieniem najszerszych rzesz społeczeństwa o słuszności naszej linii politycznej, w codziennym dążeniu do zjednoczenia wszystkich żywych sił narodu pod przewodem klasy robotniczej, na płaszczyźnie walki o niepodległość i sprawiedliwość społeczną.

Za tą słuszną myślą polityczną, zawartą w naszej deklaracji programowej stały zwarte i zdyscyplinowane szeregi naszej partii, stały oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej, stały uczciwe demokratyczne elementy w kraju, które grupowały się wokół Polskiej Partii Robotniczej.

Polska Partia Robotnicza była pierwszą partią, która rzuciła hasło bezkompromisowej walki z okupantem. W pierwszej swej odezwie partia nasza mówi:

„Należy wszelkimi środkami dezorganizować bazy i siłę zbrojną naszego wroga na jego tyłach: udaremniać przewóz hitlerowskich wojsk i sprzętu wojennego niszcząc mosty, wykolejając pociągi, podpalając cysterny i składy wojskowe okupanta, sabotować wszelkimi sposobami produkcję broni i amunicji oraz wszystko, co ma służyć zaopatrzeniu armii hitlerowskiej. Twórzcie oddziały partyzanckie. Niech drugi front powstanie na tyłach armii hitlerowskiej".

Był to konkretny plan walki. Partia nasza konkretnie wskazała, że należy przede wszystkim atakować transport, paraliżować dowóz wojsk i sprzętu na front wschodni, tworzyć oddziały partyzanckie i stale coraz bardziej nękać wroga. Zgodnie z instrukcją Komitetu Centralnego każdy członek partii powinien był być żołnierzem Gwardii Ludowej. Partia nasza wezwała do walki o Polskę wszystkich, komu droga była niepodległość, komu droga była Ojczyzna.

Należy dziś stwierdzić, że moment zjawienia się Polskiej Partii Robotniczej na arenie walki narodowej ujawnił w całej jaskrawości, iż równolegle z walką przeciwko okupantowi toczy się w narodzie ostra walka klasowa między zwolennikami restauracji Polski przedwrześniowej, poplecznikami samozwańczego obszarniczo-kapitalistycznego rządu emigracyjnego a masami pracującymi miast i wsi, na których czele stanęła Polska Partia Robotnicza. Jedynie nienawiścią klasową podyktowane było szczucie przeciwko PPR, rozpętanie mordów bratobójczych. Jedynie nienawiścią klasową podyktowana była teoria „dwóch wrogów" — Niemiec i Związku Radzieckiego. Była to nienawiść połączona ze strachem przed przeciwnikiem klasowym, przed własną klasą robotniczą. Powstanie partii, która stanęła do walki o niepodległość i wyzwolenie społeczne, odsłoniło prawdziwe oblicze wszystkich organizacji politycznych i wojskowych, jakie istniały w okresie okupacji. Stosunek do walki prowadzonej pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej stał się probierzem stosunku do walki o nową Polskę. Bezkompromisowa walka, jaką rozpoczęła Polska Partia Robotnicza z okupantem hitlerowskim, ujawniła wreszcie, że wszystkie dotychczasowe deklaracje „walki", ogłaszane przez obóz grupujący się wokół rządu emigracyjnego, były tylko pustymi frazesami. Zresztą emisariusze rządu emigracyjnego, dowództwo ZWZ, potem PZP, wreszcie dowództwo AK nie ukrywały wcale swej zasady „trzymania broni u nogi". Zasada ta sprowadzała się faktycznie do paraliżowania bojowości narodu, do nawoływania do cierpliwości, spokoju, do poddania się najeźdźcy hitlerowskiemu.

Biuletyn Informacyjny z 20.III.1941 r. w związku z terrorem okupanta pisał:

> „Skoro już nie jest w naszej możliwości uchronić się od ciosu, należy traktować klęskę mogącego nas spotkać wysiedlenia, wywiezienia czy aresztowania tak, jak traktuje się możliwość śmiertelnego wypadku na skutek spadającej z góry cegły — mianowicie nie należy o tym myśleć... trzeba to nasze życie traktować jak coś zwykłego, codziennego, na długo normalnego".

A więc całkowite i bierne poddanie się przemocy wroga. Ani słowa o oporze, ani słowa o walce — po prostu: przygotowujcie się, to jeszcze długo potrwa, traktujcie to jak zwykłe, normalne, codzienne życie.

Nie można tego nazwać tylko fałszywą koncepcją — była to zbrodnia przeciwko narodowi, było to świadome i konsekwentne usypianie bojowości, chęci do walki, która przecież tak silna była

w naszym narodzie. Nawoływania do walki ze strony lewicowych grup, które działały na terenie kraju jeszcze przed powstaniem Polskiej Partii Robotniczej, nazywano „kuszeniem" i odpowiadano: „Jedyna forma walki — to bierny opór i żółw". Kiedy w maju 1942 r. z rozkazu Polskiej Partii Robotniczej wyrusza w pole pierwszy oddział partyzancki Gwardii Ludowej, „Biuletyn Informacyjny" krzyczy:

„Popieranie dywersji sowieckiej byłoby zbrodnią i głupotą polityczną. Przyłączanie się do oddziałów sowieckich jest zdradą kraju".

Kiedy hasło czynu zbrojnego rozbrzmiewało w całym kraju, kiedy rosły szeregi naszej partii, kiedy do naszych oddziałów partyzanckich rwała się młodzież miast i wsi — posłuszne, bierne i dotąd cierpliwe szeregi AK zaczęły zadawać kłopotliwe pytania dowództwu, na co czeka, diaczego nie wydaje rozkazu rozpoczęcia walki. Przykład Gwardii Ludowej porywał za sobą wszystko, co było zdrowe w narodzie, nie wystarczyły już wtedy recepty na trzymanie nerwów na wodzy, ani też żółwie malowane na parkanach.

Partia nasza wskazała słuszny kierunek marszu. Społeczeństwo chciało walki, szeregi organizacji wojskowych podporządkowane rządowi emigracyjnemu domagać się zaczęły bardziej konkretnych rozkazów. Kierownictwo Walki Cywilnej znalazło wtedy jedyną odpowiedź: „Zachować opanowanie, spokój i zaufanie, w odpowiednim czasie wydane zostaną rozkazy". Kiedy Polska Partia Robotnicza wskazała, że na terror okupanta należy odpowiadać bezkompromisową walką, że wróg cofa się przed naszą nieugiętą postawą, dowództwo AK nakazywało zakopywać broń.

Gdy wróg wysiedlał ludność z Zamojszczyzny, gdy tysiące dzieci polskich marzło w wagonach bydlęcych, partia nasza wezwała naród do walki, do obrony polskości ziemi lubelskiej. „Trybuna Wolności" pisała wtedy:

„Zorganizowana walka w naszym kraju może nie dopuścić do urzeczywistnienia hitlerowskich planów. Pierwsze wskazanie co robić — to orężna, bezkompromisowa walka z okupantem Po drugie — musi to być walka całego narodu. Następnie musi to być walka ofensywna".

W tym samym czasie Mikołajczyk, ówczesny wicepremier rządu emigracyjnego, oświadczył:

„Wypadki wskazują, że Niemcy chcieliby sprowokować przedwczesny opór bezbronnej ludności. Nie wolno do tego dopuścić. Trwajcie karnie i odważnie".

Gdy jednak chłopi Zamojszczyzny nie chcieli słuchać rozkazów zdradzieckich samozwańców, gdy szli do lasów, aby łączyć się z naszymi oddziałami partyzanckimi do walki, „Biuletyn Informacyjny" wołał:

„Wszyscy zagrożeni muszą na własną rękę unikać ciosów, jednak powodowani rozpaczą nie powinni poddawać się wpływom i kierownictwu obcych i wrogich Polsce czynników".

Takimi radami karmiła naród delegatura i dowództwo AK, tak przeciwstawiała się AK terrorowi wroga. Lepiej giń, ale nie walcz, ale nie idź do oddziałów Gwardii Ludowej — oto faktyczna wymowa słów tych, którzy nigdy nie walczyli o wolność narodu, którzy chcieli naród rozbroić, bo obawiali się siły mas ludowych. Jak silny był wpływ walki naszej partii w narodzie, najlepiej świadczą coraz bardziej gorączkowe nawoływania emisariuszy londyńskich do spokoju, do stania z bronią u nogi: „Nie dać się sprowokować" — to było ich hasłem. Ale naród nie chciał czekać. Nasz przykład, nasze sukcesy, nasza bezkompromisowa postawa walki z każdym dniem podnosiła autorytet naszej partii w narodzie. W strachu przed nieustannym wzrostem tego autorytetu delegatura i dowództwo AK zmuszone były zmienić, pozornie przynajmniej, swe hasła. Zasadę „stania z bronią u nogi" zmieniono na zasadę walki „ograniczonej". Był to oczywiście tylko wybieg taktyczny, mający na celu utrzymanie w karności własnych szeregów. Ale kiedy w kraju rosły oddziały Gwardii Ludowej, kiedy mnożyły się zwycięskie bitwy z wrogiem, dowództwo AK ostrzega młodzież AK „aby nie uległa zdradzieckim podszeptom tych, co starają się wabić ją do komunistycznych oddziałów partyzanckich".

Reakcja polska chowała swe siły na potem, na rozgrywkę nie z okupantem, ale na rozgrywkę o władzę z masami pracującymi, z awangardą tych mas — Polską Partią Robotniczą.

Patetyczne nawoływania w stylu „gotuj się, by w dzień, gdy do czynu powoła cię Ojczyzna, jako piorun było twe ramię" — były tylko wezwaniem do zachowania sił na potem, gdy wykrwawią się „dwaj wrogowie", gdy trzeba będzie rozprawić się z własną klasą robotniczą. Te same organizacje, które stały na gruncie bierności wobec wroga, z rozkazu rządu emigracyjnego rozpoczęły nagonkę przeciwko naszej partii, nagonkę przeciwko naszym oddziałom partyzanckim. Nie wystarczyło śliny na opluwanie Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej, nie wystarczyło plugawej, na goebbelsowską modłę, propagandy szkalującej naszą partię. Im większy był nasz wzrost, tym bardziej bezsilna była nienawiść wroga klasowego do naszej partii.

Wtedy to z rozkazu rządu emigracyjnego dano hasło do rozpoczęcia mordów bratobójczych. W okresie najstraszliwszych cierpień narodu polskiego, któremu groziła zagłada, w okresie, w którym należało cały wysiłek skierować do walki z wrogiem, wypowiedziano walkę Partii i Gwardii Ludowej. Okupacja hitlerowska wykazała raz jeszcze, że deklamacje o miłości ojczyzny są wyświechtanym frazesem w ustach obszarnika i kapitalisty. Nie ma i nie może być miłości ojczyzny u tych, którzy każdej chwili gotowi są wyrzec się

jej dla egoistycznego interesu klasowego. Reakcja tworzyła specjalne oddziały do walki z Polską Partią Robotniczą, wydzielała specjalne fundusze, nie ustępujące rozmiarami funduszom dyspozycyjnym rządów przedwrześniowych, do walki z komunizmem. Reakcja jeszcze raz zadokumentowała, że klasa kapitalistyczna niezdolna jest do niesienia sztandaru wolności i postępu, że jej interesy stoją w jaskrawej sprzeczności z najżywotniejszymi interesami narodowymi.

Mordy bratobójcze w Lubelskiem, pod Borowem, spotkały się z należytą odprawą ze strony całego społeczeństwa polskiego, które wyraziło swe oburzenie z powodu niesłychanych metod zwalczania przeciwników politycznych. Zmusiło to nawet dowództwo AK do publicznego oświadczenia, że nie ma ono nic wspólnego z ohydnym mordem pod Borowem, i do zrzucenia odpowiedzialności na NSZ. Nie przeszkodziło to jednak dowództwu AK w krótki czas potem (w czasie połączenia AK z NSZ) — powitać najgoręcej oddziały NSZ w szeregach AK, wezwać NSZ-owskich opryszków, aby wnieśli do wspólnych oddziałów swój „entuzjazm, karność, zdyscyplinowanie, wyszkolenie żołnierskie i obywatelskie, swą gotowość do ofiar".

Polska Partia Robotnicza odpowiadała niezmiennie na wszystkie te prowokacje, że broń kieruje jedynie przeciwko okupantowi. Na ulotki wzywające do likwidowania naszych oddziałów partyzanckich, do mordowania członków naszej partii, odpowiadaliśmy listami otwartymi do żołnierzy AK, aby łączyli się z nami w wspólnej walce o wolność i niepodległość Polski. Wiązanie podstawowych zadań naszej walki o niepodległość i sprawiedliwość społeczną z walką Związku Radzieckiego wypływało z zasad ideologii marksistowsko-leninowskiej, wypływało z prawdziwego internacjonalizmu, z dobrze zrozumianych interesów mas pracujących Polski. Wypływało z naszego głębokiego patriotyzmu, ukochania Ojczyzny i gotowości do walki o jej prawdziwą niepodległość.

Masy pracujące i stojąca na ich czele PPR widziały w Związku Radzieckim nie tylko jednego ze sprzymierzeńców walczących z Niemcami — widziały one w ZSRR przede wszystkim swego sojusznika klasowego w walce o nowy ustrój, o Polskę bez obszarnika i kapitalisty.

Polska Partia Robotnicza widziała i rozumiała, że tylko pomoc Związku Radzieckiego pozwoli nam urzeczywistnić nasze hasła, pozwoli wybudować wolną i niepodległą Polskę mas pracujących, Polskę socjalistyczną. Związek Radziecki był jedyną siłą, która zdolna była rozgromić hordy hitlerowskie. Związek Radziecki był jedynym sprzymierzeńcem, który pomagał nam w naszej walce z wrogiem. Armia Czerwona była jedyną armią, która mogła wyzwolić nasze ziemie i przynieść nam wolność. Jej zwycięstwo było naszym zwycięstwem. Zagadnienie stosunku do Związku Radzieckiego wiązało się nie tylko ze zwykłą strategią wojenną.

Elementy kapitalistyczne w Polsce widziały w Związku Radzieckim przede wszystkim potężną siłę, która wzmocniła polski lud pracujący w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Stąd teorie o „dwóch wrogach", stąd czekanie na wykrwawienie się obu wrogów, stąd kontynuowanie przedwrześniowej polityki antyradzieckiej i dążenie do wsączania w społeczeństwo jadu nienawiści do ZSRR.

Stosunek ugrupowań politycznych, zasiadających w rządzie emigracyjnym i grupujących się wokół delegatury — do Związku Radzieckiego, nie budził żadnej wątpliwości i odkrywał prawdziwe oblicze tych ugrupowań, ich prawdziwy stosunek do walki o nową Polskę.

Nie ma chyba potrzeby uzasadniać fałszywego i zbrodniczego wprost stosunku rządu emigracyjnego i ugrupowań ciążących ku niemu do ZSRR. „Biuletyny Informacyjne", enunciacje polityków emigracyjnych są niewyczerpanym źródłem dowodów tej zdrady narodowej. Oczywiście cała nienawiść do Związku Radzieckiego skierowana została przede wszystkim przeciwko Polskiej Partii Robotniczej. Do jakiego stopnia antypeperowska akcja szła na rękę okupantowi hitlerowskiemu, świadczy chociażby fakt, że wszystkie antypeperowskie odezwy i ulotki (prawie jedyne zresztą, jakie w tym okresie wydawała reakcja) — rozlepiane w miastach, były pieczołowicie chronione i strzeżone przez władze okupacyjne.

Należy jednak stwierdzić, że w kampanii antyradzieckiej nie pozostała w tyle również poważna część RPPS.

Wszczepianie przez PPS w okresie międzywojennym, a przez WRN w okresie okupacji ducha nienawiści do Związku Radzieckiego zostawiło w ruchu robotniczym swe aż nazbyt wyraźne ślady. Wprawdzie w toku doświadczeń walki ostatnich lat przedwojennych i później, w trudnym okresie zmagań okupacyjnych, krystalizował się powoli, wzrastał liczebnie i krzepł ideologicznie lewicowy, jednolitofrontowy nurt w PPS, czego wyrazem w czasie okupacji było utworzenie RPPS — ale był to proces trudny i niepozbawiony wewnętrznych sprzeczności, wymagający przezwyciężenia wszystkich obcych, wrogich wpływów. W łonie RPPS — zwłaszcza pod wpływem walki w nowych warunkach i oddziaływania ideologicznego PPR — postępował naprzód proces krystalizacji elementów lewicowych — ale stare, szkodliwe tradycje przedwojennej PPS i WRN wciąż jeszcze żyły i stwarzały dogodny klimat dla wzmożenia wrogich, dywersyjnych wpływów. Wyrazem tego zjawiska były m. in. uchwały III Zjazdu RPPS. Zjazd ten m. in. w rezolucji w sprawie sytuacji międzynarodowej stwierdził:

„Anglosasi po pokonaniu Niemiec... muszą się liczyć z koniecznością kompromisu z ZSRR. Sowiety w wyniku tej wojny będą dążyły do przesunięcia swych granic na Zachód... ale wszelkie rachuby podziału świata według tego czy innego klu-

cza imperialistycznego rozbiją się o czynnik, którego w swych kalkulacjach politycznych imperialiści wszystkich krajów nie biorą pod uwagę. Czynnikiem tym będzie rewolucja socjalistyczna w Europie".

Jednym pociągnięciem pióra prawica RPPS postawiła Związek Radziecki w szeregu państw imperialistycznych i przeciwstawiła jedynemu na świecie państwu socjalistycznemu — rewolucję socjalistyczną w Europie. I aby rozproszyć wszelkie w tej sprawie wątpliwości, rezolucja w innym miejscu odnośnie współpracy RPPS z PPR stwierdza:

„Wobec wielokrotnych propozycji współpracy z PPR stwierdzamy: RPPS przeciwstawia się zarówno okupacji anglo-amerykańskiej, jak i okupacji sowieckiej".

To staczanie się na trockistowskie pozycje, jakie ujawnił III Zjazd RPPS oraz stosunek kierownictwa tej partii do współpracy z PPR, przyczyniły się niewątpliwie do tego, że w RPPS skrystalizowała się odrębna grupa, która nawiązała ścisłą współpracę z naszą partią i przystąpiła wspólnie z nami do organizowania Krajowej Rady Narodowej.

Uchwały III Zjazdu RPPS, zdradziecka polityka pseudosocjalistów WRN-owskich — wszystko to wskazuje, jak zasadniczym zagadnieniem był stosunek do ZSRR, jak daleko sięgały wpływy obcych ideowo i zgubnych dla narodu haseł i koncepcji nacjonalistycznych. Partia nasza w imię dobrze zrozumiałych interesów klasy robotniczej i narodu polskiego demaskowała wszystkie te nacjonalistyczne, antyradzieckie koncepcje, uświadamiała naród o właściwej roli Związku Radzieckiego, o znaczeniu, jakie ma sojusz polsko-radziecki w walce o naszą niepodległość i wyzwolenie społeczne. Nie wolno było dopuścić do tego, aby reakcja polska jeszcze raz wykorzystała głęboką miłość Ojczyzny najszerszych rzesz społeczeństwa dla swych zdradzieckich, antyludowych celów. Możemy dziś stwierdzić, że zadanie to partia nasza wykonała. Codzienna nasza działalność i walka w okresie okupacji były tego najlepszym świadectwem.

Drugą połowę 1943 r. znamionuje poważne przesunięcie sił klasowych w kraju na korzyść Polskiej Partii Robotniczej. Przesunięcia te stały się możliwe dzięki zwycięskiemu marszowi Armii Czerwonej. W związku z tym rośnie i wzmacnia się autorytet naszej partii, a walka nasza wchodzi wtedy w fazę rozstrzygającą. Jednakże Polska Partia Robotnicza, wysuwając hasło walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, nie mogłaby wykonać swego zadania, a klasa robotnicza nie mogłaby ująć władzy w swe ręce, gdyby nie było zwycięstwa Armii Czerwonej nad Hitlerem, zwycięstwa, które przyniosło Polsce wyzwolenie.

Należało wziąć na swe barki inicjatywę utworzenia frontu narodowego pod przewodem klasy robotniczej, inicjatywę utworzenia

ogólnokrajowego kierownictwa, które by pokierowało walką narodu, a w chwili wyzwolenia Polski ujęłoby w swe ręce władzę. Z inicjatywy naszej partii powstaje koncepcja utworzenia Krajowej Rady Narodowej.

W grudniu 1943 r. wydany zostaje manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce.

Manifest ten opracowany został i podpisany przez: Polską Partię Robotniczą, grupę działaczy socjalistycznych (RPPS-lewica), grupę działaczy ludowych i Batalionów Chłopskich (Wola Ludu), przedstawicieli podziemnego ruchu zawodowego, grupę demokratów itd.

Manifest ten wskazywał na to, że zbliżający się dzień ostatecznego zwycięstwa Armii Czerwonej nad faszyzmem hitlerowskim nakłada na nasz naród obowiązek wytknięcia jasnej drogi, po której kroczyć ma ku przyszłości. Po tej drodze nie poprowadzi narodu rząd emigracyjny, który powstał na podstawie faszystowskiej konstytucji kwietniowej i jest tylko przedłużeniem rządów sanacyjnych, rząd, kórego ślepa nienawiść do reform społecznych, do ludu pracy, do Związku Radzieckiego prowadziła naród w ślepy zaułek, do nowej katastrofy. Czytamy w tym manifeście:

„Strasząc społeczeństwo polskie sowietami i bolszewizmem, obawiają się sami najbardziej ludu polskiego. Ciebie, robotniku, chłopie i inteligencie, reakcja ma na myśli, gdy krzyczy o wrogu bolszewickim".

Przed narodem stanęła potrzeba powołania do życia takiej reprezentacji, która by stanęła na czele walki z okupantem w oparciu i w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, która by poprowadziła naród po szerokim gościńcu reform społecznych, mających na celu wydobycie mas pracujących Polski z niewoli, krzywdy i poniżenia, zapewnienie im wolnego, twórczego i radosnego jutra.

Powstanie Krajowej Rady Narodowej było jeszcze jednym sukcesem naszej partii. Świadczyło ono, że partia nasza potrafiła skupić wokół swej jedynie słusznej koncepcji politycznej najzdrowsze elementy społeczeństwa polskiego, że wpływy naszej partii, jej autorytet zdobyty bezkompromisową walką, konsekwentną postawą, oddaniem sprawie ludu polskiego i niepodległości — rósł z każdym dniem. Powstanie Krajowej Rady Narodowej otwarło nową kartę w historii walki klasy robotniczej. Ukazanie się KRN na widowni życia politycznego w Polsce w postaci politycznej reprezentacji narodu — zalążka przyszłej władzy — musiało wywołać w obozie reakcji polskiej nie tylko przerażenie, ale i nietajoną wściekłość. Po raz pierwszy w dziejach Polski „niezalegalizowany lud" sięgnął po władzę ponad głowami „zalegalizowanej" reakcji.

Krajowa Rada Narodowa stała się sztandarem walki o nową Polskę. Wokół tego sztandaru skupiał się naród, jednoczyły się elementy demokratyczne — to wystarczyło, aby reakcja polska ostrze swej walki skierowała przeciwko temu rzeczywistemu, demokratyczne-

mu przedstawicielstwu narodowemu. Obszarnik i kapitalista polski nie chciał zrezygnować z wielkiej stawki — walki o władzę w przyszłej Polsce, nie chciał zrezygnować z prawa panowania nad masami pracującymi, ze swego interesu klasowego. Reakcja polska pamiętała, że jej rządy sanacyjne w ostatnich latach nie miały posłuchu nie tylko w masach pracujących, ale również wśród wszystkich tych, którzy myśleli kategoriami swobód demokracji liberalnej. Sanacja jednak wyspecjalizowała się w rządzeniu krajem wbrew woli narodu i chwyciła się swoich wypróbowanych metod, aby osłabić masy ludowe.

Obóz ozonowy, który sprawował wbrew woli ludu władzę w Polsce, opierał się w dużym stopniu na nasadzaniu swych wtyczek do wszystkich partii politycznych. System ten delegatura rządu stosowała i w okresie okupacji, wykorzystując w tym celu najbardziej wypróbowanych dwójkarzy sanacyjnych. Wszystkie jej siły były skierowane w tym celu, by przy pomocy swych wtyczek rozsadzać od wewnątrz partie polityczne, przeprowadzać swoją politykę, tam zaś, gdzie to nie dawało rezultatów, reakcja uciekała się do najbardziej bezwzględnych środków likwidacji swoich przeciwników lub oddawania ich w ręce gestapo. Taki był sens walki przedstawicieli klasy posiadaczy. Nie ulega wątpliwości, że rozwinięta sieć sanacyjnych agentów w ruchu robotniczym i chłopskim utrudniała zjednoczenie wszystkich zdrowych sił narodu do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Kiedy więc ponad głowami „legalnego" jedynego rządu powstała nowa demokratyczna reprezentacja narodu — wściekłość tzw. „czynników miarodajnych" nie miała granic. Nie było takiej obelgi, jakiej by nie rzuciły na KRN, na naszą partię.

Reakcja sięgnęła wtedy po wszelkie możliwe metody walki.

Na poczekaniu, jako polityczny kontrargument, sklecono Radę Jedności Narodowej, w skład której weszło Stronnictwo Pracy, endecja, WRN i Stronnictwo Ludowe. Deklaracja Rady Jedności Narodowej jest przeciwieństwem deklaracji Krajowej Rady Narodowej. Naszej prostej, jasnej i jedynej drodze ku nowej Polsce przeciwstawiała Rada Jedności Narodowej nowy program zdrady narodowej. Złożyła raz jeszcze wiernopoddańcze zapewnienia rządowi emigracyjnemu, z całą jasnością stwierdziła, że na wschodzie utrzymana być musi granica polska ustalona w traktacie ryskim — i z całym zakłamaniem i perfidną mglistością rozprawiała się z problemem ustrojowym przyszłej Polski, bełkocąc o „upowszechnieniu" własności w miastach i na wsi. Nie zapomniano oczywiście na zakończenie zapewnić o swej klasowej nienawiści do Związku Radzieckiego.

„Socjalistyczny" WRN nazwał manifest Krajowej Rady Narodowej („Robotnik w walce" z 9.I.44r.) „manifestem łajdactwa i zdrady", a w odezwie pierwszomajowej nawołuje „do przezwyciężenia organizowanej przez Rosję dywersji komunistycznej".

Powstaniu Krajowej Rady Narodowej towarzyszyły mordy bra-

tobójcze, organizowane przez delegaturę, a skierowane przeciwko działaczom demokratycznym, żołnierzom powołanej przez KRN — Armii Ludowej, a głównie przeciwko członkom Polskiej Partii Robotniczej.

Nie zapomniano również o dywersji politycznej. Zmobilizowano do roboty dywersyjno-politycznej całą sforę dwójkarzy sanacyjnych, dając im specjalne zadania przedostawania się do partii politycznych, a szczególnie partii lewicowych.

Wykorzystano również prawicowe elementy RPPS-u.

Po skompromitowaniu się uchwałami III Zjazdu, w związku z rozwojem wydarzeń na arenie wojennej i w Polsce — elementy trockistowskie RPPS odrzuciły w kąt swoje teorie „socjalistycznej" rewolucji w Europie i wysunęły na ich miejsce skromniejszą wprawdzie, ale również fałszywą ideę, że RPPS może zorganizować wokół siebie wszystkie siły demokracji polskiej, stać się ich jądrem i rzecznikiem. Na podstawie tej fałszywej koncepcji powstał w marcu 1944 r. Centralny Komitet Ludowy — CKL. Już sam skład CKL-u świadczył o jego nikłej roli politycznej.

Weszły do CKL-u: Związek Syndykalistów Polskich — organizacja o ideologii sanacyjnej wywodząca się z dawnego ZZZ, o wrogim stosunku do Związku Radzieckiego, o bardziej niż skromniutkim zasięgu wpływów;

organizacja syndykalistyczna „Wolność" — maleńka sowietożercza grupka, o której mało kto słyszał;

socjaliści Ludowi „Wolność" — nikomu nieznana lwowska grupka inteligencji, wywodząca się z sanacji;

Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa (PLAN) — kilkuosobowa grupka inteligencji,

Stronnictwo Polskiej Demokracji — niezdecydowane i wahające się elementy inteligencji pracującej;

Polskie Stronnictwo Demokratyczne — „partia" stworzona przez samą RPPS, która w ten sposób chciała stworzyć sobie partnera politycznego.

Wszystkie te organizacje reprezentowały drobnomieszczański kierunek ideowy i stanowiły faktycznie węższą niż WRN formę agentury sanacyjnej w ruchu robotniczym.

Zagadnienie CKL i jego stosunku do KRN jest zagadnieniem tym bardziej specyficznym i ważnym, że odsłoniło ono w składzie kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej w okresie okupacji zasadnicze różnice. Dlatego też zagadnieniu temu poświęcić należy szczególną uwagę.

Warto przytoczyć charakterystyczne punkty deklaracji CKL. CKL domagał się rekonstrukcji rządu londyńskiego, a więc stał zasadniczo na gruncie tego rządu. Odnośnie KRN deklaracja CKL stwierdzała:

„KRN nie reprezentuje woli większości narodu i nadto nie daje rękojmi pełnej niezawisłości w swoich działaniach, z tych względów stosunek CKL do KRN jest negatywny".

Każda z grupek wchodzących w skład CKL nazajutrz po podpisaniu deklaracji umieściła w swych wydawnictwach treść tej deklaracji, a zaraz pod nią swe credo. A więc „Czyn" (pismo syndykalistów) pisze:

„RJN wydała odezwę... treść tej odezwy piętnująca praktyki PPR i utworzenie przez nią tzw. KRN jako właściwego ośrodka reprezentacji krajowej pod egidą Rosji — jest słuszna".

O sobie zaś:

„rządzić się będziemy następującymi prawdami: że punktem wyjściowym w naszym sporze granicznym z Rosją winna być granica 1939 r.".

„Głos Demokracji" (organ SPD) pisze pod komunikatem CKL:

„grupa nasza uznaje za jedyny i legalny — rząd Rzeczypospolitej w Londynie i jego przedstawicielstwo w kraju zarówno cywilne jak i wojskowe".

Oświadczenie co najmniej dziwne dla grupy wchodzącej w skład innej reprezentacji.

„Kurier" (wydawnictwo PAL, stworzonej przez kierownictwo RPPS w celu przechwycenia wysuniętej przez PPR inicjatywy powołania ogólnodemokratycznej organizacji wojskowej AL, stanowiącej blok wszystkich podziemnych organizacji wojskowych. Charakterystyczne, że główny dowódca PAL „Czarny" okazał się agentem gestapo) pisze dnia 3.5.1944 r.:

„Nam się nie podoba ani geszefciarstwo polityczne Anglii, ani brutalna krwiożerczość hitlerii, ani zachłanność Rosji...".

Oto kwiatki ze zbiorów dokumentów grupek CKL-u, tworzące dość osobliwy bukiet. CKL nie miał faktycznie żadnej wagi politycznej, nie opierał się na żadnej bazie społecznej. Była to po prostu dywersja przeciwko Krajowej Radzie Narodowej. Zadaniem tej dywersji było „lokalizowanie" niebezpieczeństwa peperowskiego, przechwytywanie elementów demokratycznych, które pod wpływem słusznej linii Krajowej Rady Narodowej odrywały się od Rady Jedności Narodowej, od czynników londyńskich i przechodziły na naszą stronę. Taka była faktyczna misja CKL-u. Nic też dziwnego, że powstanie CKL-u tolerowane było przez Radę Jedności Narodowej, która nigdy w stosunku do CKL-u nie prowadziła nagonki, że tzw. czynniki miarodajne przeszły nad CKL-em do porządku dziennego.

Reakcja polska miała dostateczne powody, aby nie obawiać się CKL-u. CKL łączył z reakcją wrogi stosunek do Polskiej Partii Robotniczej. Między reakcją a CKL-em istniała tylko taktyczna różnica w zwalczaniu PPR.

Reakcja wypowiedziała PPR otwartą walkę, mordując i denuncjując jej członków i twierdząc, że w ten sposób ratuje Polskę przed bolszewizmem — CKL zaś był tworem, który miał paraliżować i krzyżować zamierzenia PPR przez rozbijanie tworzonego przez nią frontu ogólnodemokratycznego.

Plenum sierpniowe KC naszej partii w piątym punkcie swej rezolucji stwierdza, że w okresie od listopada 1943 roku do sierpnia 1944 r. „ujawniły się w części kierownictwa PPR wahania , a potem błędne tendencje zblokowania się z CKL-em i w konsekwencji do wycofania się z pozycji kierowniczej roli klasy robotniczej w walce o władzę państwową".

Historia CKL jeszcze raz wykazała, że nacjonalizm i obca ideologia przemycane były usilnie i to w różnych formach do szeregów klasy robotniczej, do szeregów partii robotniczych.

Temu naciskowi obcej klasowo ideologii ulegali niektórzy towarzysze kierownictwa naszej partii. Nacisk ten ujawnił się szczególnie przy końcu 1943 r. i z początkiem 1944 r.

Ujawnione wahania i błędne koncepcje polityczne, wysunięte przez tow. Bieńkowskiego, Kliszkę, potem przez tow. Kowalskiego, Sowińskiego i poparte przez tow. Wiesława, były najlepszym dowodem naporu ideologii drobnomieszczańskiej, wypływały z braku zaufania i wiary we własne siły i z przecenienia sił przeciwnika. Było to uleganie obcym nam ideologicznie i klasowo koncepcjom politycznym. Te błędne koncepcje były wreszcie wynikiem z gruntu fałszywej oceny roli i znaczenia CKL-u, jego wpływów, jego bazy społecznej, fałszywej oceny SL-u.

Te błędne koncepcje były jednocześnie wyrazem niedoceniania roli i znaczenia Związku Radzieckiego. O zamęcie, jaki powstał w głowach niektórych towarzyszy, świadczy bodaj najlepiej artykuł tow. Bieńkowskiego w „Trybunie Wolności" z lipca 1944 r. pt. „Nasze stanowisko".

Najbardziej charakterystyczne jest tam następujące stwierdzenie, pod nagłówkiem „Droga wyjścia":

> „Nacisk tej siły winien iść w kierunku niezwłocznego odsunięcia z bezprawnie uzurpowanych naczelnych stanowisk (np. prezydenta, naczelnego wodza) ludzi nie mających oparcia w narodzie, prowadzących politykę sprzeczną z elementarnymi interesami Polski. Oczywiście, jeśli usadowieni na szczycie przedstawiciele reakcji zechcą opowiedzieć się przeciwko tak wyraźnej woli narodu, zechcą utrzymać się na zdobytych pozycjach... jedyną konsekwencją może być tylko złożenie ich z zajmowanych urzędów mocą tej właśnie decydującej pozakonstytucyjnej siły — wolą większości narodu, dokonanie przebudowy rządu zgodnie z postulatami demokracji polskiej".

A więc autor wyraźnie przedkłada propozycję rekonstrukcji rządu.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że jednocześnie w tym artykule nie mówi się ani słowa o Krajowej Radzie Narodowej, że artykuł pisany był 1 lipca 1944 r., a więc w okresie, gdy Armia Czerwona zbliżała się już ku ziemiom polskim — to staje się rzeczą zupełnie jasną, że zarówno ten kto pisał, jak i ten kto aprobował ten artykuł, zeszli na pozycje ugodowe, mogli zaprzepaścić cały dotychczasowy dorobek partii i dorobek Krajowej Rady Narodowej, roztopili się we froncie „ogólnonarodowym" i w praktyce zrezygnowali z postulatów walki o władzę dla klasy robotniczej.

Charakterystyczne światło na artykuł tow. Bieńkowskiego rzucają podobne wypowiedzi grupki wchodzącej w skład CKL-u. „Sprawa Chłopska" (pismo syndykalistyczne) pisze 6.III.44 r.:

> „Demokracja polska... może wejść jedynie do takiego przedstawicielstwa narodowego, które opierać się będzie na demokratycznych założeniach, które mieć będą istotny wpływ na politykę rządu, aż do rewizji personalnego składu rządu i aparatu kierowniczego włącznie".

Omawiana już deklaracja CKL-u w drugim swym punkcie domaga się:

> „bezzwłocznej rekonstrukcji rządu R.P. w Londynie i stosownej reorganizacji jego czynników działających w kraju w kierunku usunięcia z nich elementów reakcyjno-sanacyjnych i wprowadzenia na ich miejsce reprezentantów tych kierunków politycznych, które są wyrazem współczesnych tendencji postępowo-rozwojowych".

Istnieje zupełna zbieżność między oświadczeniami CKL-u o rekonstrukcji rządu londyńskiego a oświadczeniem tow. Bieńkowskiego w artykule „Nasze stanowisko".

Błąd prawicowej grupki w naszym kierownictwie tkwił w tym, że towarzysze ci nie widzieli, iż słuszne koncepcje naszej partii miały za sobą szerokie masy pracujące w mieście i na wsi.

Nie był to przypadek, że nazajutrz po powstaniu Krajowej Rady Narodowej zaczęły powstawać Rady Narodowe w całym kraju. Nie było przypadkiem, że do tych rad wchodzili robotnicy, chłopi i pracująca inteligencja. Nie było też przypadkiem, że Armię Ludową tworzyły oddziały Gwardii Ludowej, oddziały milicji RPPS, Batalionów Chłopskich i nawet oddziały AK, które wbrew woli swego dowództwa łączyły się we wspólnej walce przeciwko okupantowi. Było to widomym znakiem, że partia nasza urosła w wielką siłę, że jej konsekwentna, bohaterska postawa w walce o Polskę, w walce o prawa ludu pracy — pozyskały sobie wielki autorytet moralny, w wielomilionowych rzeszach robotników i chłopów. Z tą siłą naszej partii liczył się już w tym okresie wróg klasowy. Świadczyły o tym gorączkowe próby przeciwstawienia się za wszelką cenę Krajowej

Radzie Narodowej, całkowite zaniechanie walki z wrogiem hitlerowskim i skierowanie ostrza tej walki tylko przeciwko nam.

„Robotnik w walce“ (WRN) pisze 9.I.1944 r.:

> „Mimo że nikt prócz PPR i rozmaitych komunistów nie stoi i nie stanie za tą Krajową Zdradą Narodową — z tworem tym trzeba się liczyć“.

W materiałach pozostałych z czasów okupacji, w których delegatura rządu emigracyjnego stwierdza (jeszcze we wrześniu 43 r.), że aktywność polityczna rozwijana przez naszą partię celem zmontowania demokratycznego przedstawicielstwa w kraju jest niebezpieczna, czytamy:

> „Na wszystkich odcinkach PPR ma pozytywne osiągnięcia, systematyczna propaganda PPR, operująca hasłami demokracji i czynnej walki o niepodległość, wobec małej ruchliwości i nie zawsze zręcznego naświetlenia własnej propagandy — zdobywa coraz więcej stronników... Wobec hamowania przez nas czynnych wystąpień, siły AL stale wzmacniane są przez bardziej aktywny element, jak i całe oddziały partyzanckie Batalionów Chłopskich“.

W chwili powstania Krajowej Rady Narodowej rząd emigracyjny i współpracujący z nim zdrajcy interesów klasy robotniczej i mas chłopskich doskonale wiedzieli, że z Krajową Radą Narodową trzeba się liczyć, bo układ sił klasowych w Polsce, bo współdziałanie tych sił z potężnym sojusznikiem — krajem socjalizmu stwarza największe niebezpieczeństwo dla rządów kliki sanacyjnej dla władzy obszarniczo-kapitalistycznej. Konsolidacja mas pracujących miast i wsi wokół Krajowej Rady Narodowej i Rad terenowych stanowiła wielką rewolucyjną siłę polityczną i społeczną. Nie rozumieli tego i nie doceniali niektórzy nasi towarzysze z kierownictwa partii.

Właśnie wtedy, na tym zakręcie historycznym, kiedy trzeba było sięgnąć po władzę — zawahali się, zgubili kompas naszej walki, przerazili się własnych celów. Szukali za wszelką cenę porozumienia z CKL-em, z reakcyjnym kierownictwem SL. Chcieli wtedy, w tych decydujących chwilach walki, zrezygnować nawet z koncepcji Krajowej Rady Narodowej i godzili się na wejście do zrekonstruowanego rządu — wszystko pod fałszywie i źle zrozumianym hasłem konsolidacji wszystkich sił narodu.

Partia nasza istotnie dążyła do połączenia wszystkich sił narodu do walki przeciwko okupantowi i to była słuszna polityka, ale połączenie tych sił nie mogło powstać nigdy kosztem wyrzeczenia się naszych postulatów politycznych i społecznych, kosztem wyrzeczenia się kierowniczej roli klasy robotniczej. Wymienieni wyżej towarzysze nie widzieli przemian, jakie dokonały się w narodzie polskim.

Nie widzieli również, że kierownictwo WRN oraz reakcyjne kierownictwo SL z każdym dniem tracą wpływy w masach, że masy przechodzą na stronę naszej słusznej myśli politycznej.

W tym samym czasie, kiedy wszystkie organizacje partyjne z terenu i dowództwa obwodowe Armii Ludowej meldowały o wzroście naszych wpływów, o opuszczaniu szeregów SL, o tym że najaktywniejsi chłopi oburzają się na reakcyjną politykę swych gór, z radością witają wydanie „Woli Ludu" i aprobują uchwały Krajowego Zjazdu demokratycznych przedstawicieli SL, gdy doły WRN wykazywały coraz większe zaniepokojenie współpracą kierownictwa WRN z endecją, gdy B. Ch. coraz liczniej skupiały się wokół Krajowej Rady Narodowej — w tym samym czasie towarzysze ci uważali, że „trudno będzie oderwać SL od Rady Jedności Narodowej". Tak jak gdyby SL sprowadzało się do jego reakcyjnego kierownictwa, jak gdyby SL nie składało się z tysięcznych mas chłopów, którzy coraz bardziej masowo odsuwali się od reakcyjnego kierownictwa i grupowali się wokół Rad Narodowych. Dla tego źle i błędnie zrozumianego SL towarzysze ci gotowi byli iść na wszelkie ustępstwa, uważając, że wokół Krajowej Rady Narodowej nie dojdzie, jak mówili, „do odgórnego zjednoczenia", i że wobec tego należałoby nawet wg nich zrezygnować z koncepcji Krajowej Rady Narodowej.

W tym samym czasie, gdy faktycznie rząd emigracyjny tracił grunt pod nogami, gdy Krajowa Rada Narodowa została uznana przez Związek Radziecki za przedstawicielstwo polskie, a jej delegacja przyjęta na Kremlu — towarzysze ci ciągle jeszcze twierdzili, „że duch wyłączności Krajowej Rady Narodowej jest niebezpieczny", że „ nie należy utrudniać możliwości zbudowania szerokiego frontu narodowego".

Błąd prawicowej grupki w naszym kierownictwie polegał nie tylko na tym, że nie doceniali oni własnych sił i przeceniali siły wroga, ale że nie rozumieli charakteru klasowego Armii Czerwonej ani jej zadań historycznych. Dla tych towarzyszy Armia Czerwona była, jak wynika z ich rozumowania i praktycznego stawiania kwestii, tylko zwycięską armią sojuszniczą. Nie widzieli oni, że jest to siła klasowa, siła wyzwoleńcza, a nie tylko siła wojennego alianta. Oczy tych towarzyszy były, rzecz jasna, również skierowane w stronę zwycięskiego pochodu Armii Czerwonej, ale widzieli oni w tym pochodzie jedynie siłę, która złamie przemoc okupanta, a nie widzieli zaś jej siły klasowo-rewolucyjnej.

Tu tkwił zasadniczy błąd w ocenie roli ZSRR, błąd, który zrodził się pod naporem obcej, nacjonalistycznej ideologii, zrodził się na podłożu nie przezwyciężonych prawicowych i nacjonalistycznych wpływów.

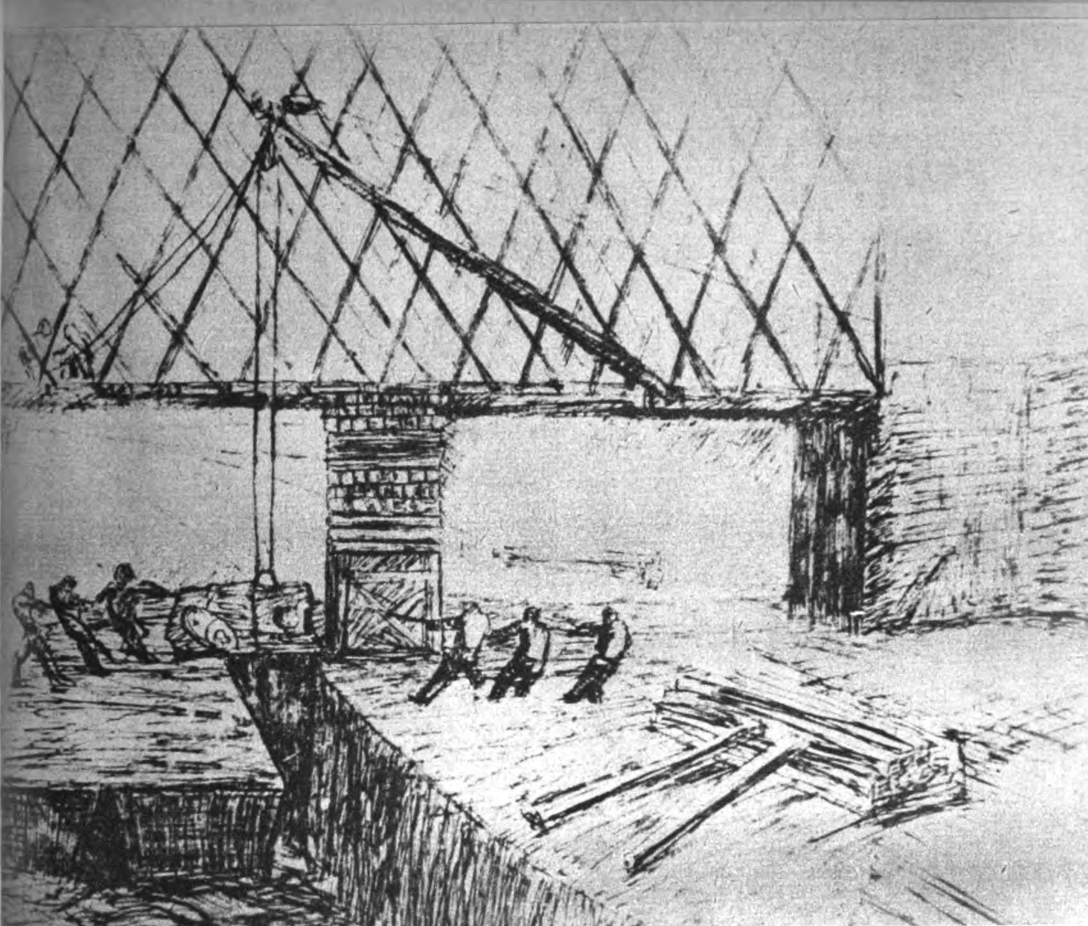
Na szczęście „nasze stanowisko" wyrażone w artykule tow. Bieńkowskiego nie było stanowiskiem partii, było to stanowisko nielicznych tylko towarzyszy, które nie wyszło poza krąg dyskusji

i przemyconego artykułu. Pozostała część kierownictwa była zdecydowanie przeciwna tej fałszywej koncepcji. Błędne myśli zawarte w „Naszym stanowisku" nie powstały nigdy w terenie. Nikt z członków naszej partii nie wątpił nigdy, że koncepcja KRN jest jedynie słuszną koncepcją, że KRN jest jedyną reprezentacją narodu, która wyłoni rząd nazajutrz po wyzwoleniu kraju. Bieg wydarzeń potwierdził słuszność tej linii politycznej.

Tak oto przedstawia się w skrócie działalność i walka partii naszej w okresie okupacji. Partia nasza kierując się zasadami marksizmu-leninizmu dążyła wytrwale do określonego celu. Celem tym było zwycięstwo klasy robotniczej, było zwycięstwo socjalizmu. Partia nasza dowiodła, że jest partią klasy robotniczej, że jest awangardą własnej klasy i kierownikiem całego narodu w walce o wyzwolenie mas pracujących, o wyzwolenie całego narodu. Polska Partia Robotnicza bezkompromisowo walczyła o interesy mas pracujących, walczyła o niepodległość Polski i wyzwolenie społeczne jej ludu, i mimo błędów i niedociągnięć kierowała się w tej walce jedynie słuszną nauką marksizmu - leninizmu oraz umiała w swym podstawowym pionie wyciągnąć należyte wnioski z walk jej poprzedniczek — „Proletariatu", SDKPiL i KPP, umiała konsekwentnie i wytrwale wcielić te wnioski w życie.

Okres lat okupacji wymaga jeszcze, rzecz jasna, głębszego oświetlenia i głębszej analizy krytycznej.

Był on jednym z najtrudniejszych egzaminów, jaki wypadło zdać Polskiej Partii Robotniczej. Egzamin ten Polska Partia Robotnicza zdała wspaniale



WITOLD MILLER — „Dźwig" (1946) Tusz



A. BIŁAS — „Praca" (1948) Gips

Józef Gutt

Książka — drogowskaz

Na marginesie pierwszego wydania „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)" w Polsce.

Epokowe dzieło Stalina „Krótki kurs historii WKP(b)" wydane zostało po raz pierwszy w Polsce w okresie dla partii i dla polskich mas pracujących przełomowym. Polski ruch robotniczy jednoczy się politycznie, organizacyjnie i ideologicznie na bazie marksizmu - leninizmu, na bazie konsekwentnego internacjonalizmu proletariackiego. Znajduje to wyraz przede wszystkim w pełnym uznaniu przodującej, kierowniczej roli bohaterskiej partii bolszewickiej w międzynarodowym ruchu robotniczym i światowym obozie antyimperialistycznym. Oparta na rewolucyjnych, internacjonalistycznych tradycjach polskiego ruchu robotniczego, wolna od nacjonalistycznego i oportunistycznego balastu w dziedzinie organizacyjnej i ideologicznej—Zjednoczona Partia polskiej klasy robotniczej staje na czele polskich mas pracujących w marszu ku socjalizmowi.

W nowym okresie naszego rozwoju bardziej niż kiedykolwiek najgroźniejszym wrogiem w szeregach mas pracujących jest oportunizm. Oportunizm hamuje tempo budownictwa socjalizmu. Oportunizm rodzi swą naturalną odmianę — nacjonalizm. Oportunizm wiąże ręce awangardzie rewolucyjnej w procesie ofensywy ideologicznej oraz trzyma się uporczywie złych, szkodliwych, nieproletariackich tradycji. Oportunizm rozbraja klasę robotniczą wobec burżuazji i jej agentur. Oportunizm, wreszcie, zamiast do walki z wrogiem klasowym prowadzi siłą rzeczy do osłabienia wiary klasy robotniczej w jej własne siły, w możliwość jej zwycięskiej ofensywy.

Mimo ogromnych sukcesów w dziedzinie przezwyciężenia odchylenia oportunistycznego i nacjonalistycznego, mimo ogromnego dorobku Plenum Sierpniowego — niebezpieczeństwo oportunizmu nie minęło. Nie minęły bowiem obiektywne przesłanki stanowiące podstawowe źródła oportunizmu — oddziaływanie elementów kapitalistycznych i warstw drobnomieszczańskich na klasę robotniczą. I dlatego wszelkie osłabienie naszej walki z oportunizmem może stworzyć korzystne warunki dla jego ugruntowania się w masach. Mogą temu dodatkowo sprzyjać następujące czynniki:

1) wciąganie setek tysięcy ludzi spośród warstw drobnomieszczańskich do procesu produkcji, a więc do szeregów klasy robotniczej, do inteligencji pracującej,

2) zaostrzenie się walki klasowej — proces, w którym, nawet gdy klasą panującą jest klasa robotnicza, obok rewolucjonizowania się szerokich mas rodzi się oportunistyczna postawa u wielu wahających się,

3) wzmożona propaganda imperialistyczna obok przeróżnych prób gospodarczego i politycznego nacisku może przy słabym oddziaływaniu z naszej strony zachwiać słabszymi ogniwami ruchu robotniczego.

Zadaniem naszym jest uświadomić każdego członka partii o zachodzącym tu procesie dialektycznym: im bardziej się zaostrza walka klasowa, tym więcej jest przesłanek dla pogłębienia się i rozwijania oportunizmu, dla wygrywania nierównomiernego rozwoju świadomości mas pracujących, z drugiej zaś strony *tylko i jedynie w procesie walki klasowej*, kierowanej przez marksistowsko-leninowską partię, może być wytrzebiony wszelkiego rodzaju oportunizm, wyrażający się przede wszystkim w próbach łagodzenia i zacierania przeciwieństw klasowych.

> „Drobnomieszczańskim demokratom właściwy jest — pisał Lenin — wstręt do walki klasowej, marzenia o tym, by obejść się bez niej, dążenie do łagodzenia i pogodzenia, do stępienia ostrych kantów. Dlatego też tacy demokraci albo odżegnują się od jakiegokolwiek bądź uznania całego historycznego okresu przejściowego od kapitalizmu do komunizmu, albo też uważają za swe zadanie wymyślanie planów pogodzenia obu sił walczących, zamiast kierowania walką jednej z tych sił". [1])

Właśnie historia partii bolszewickiej uczy nas, jak to w każdym etapie walki klasowej oportunizm przyjmował coraz to nowe formy, nowe odmiany, i jak jednocześnie w każdym etapie walki, w ogniu tej walki dzięki hartowi, rewolucyjnej linii, zdecydowaniu, bezkompromisowości partii i jej kierownictwa oportunizm ponosił porażki i klęski. Historia partii bolszewickiej uczy nas, jak w wyniku tej walki narody radzieckie skupiły się wokół stalinowskiego kierownictwa bolszewickiego i jak powstała moralno-polityczna jedność mas pracujących Związku Radzieckiego.

Polską klasę robotniczą i polskie masy pracujące czeka ostrzejsza niż dotąd i bardziej niż dotąd uporczywa walka klasowa. Jasne, że przede wszystkim na *własnym* doświadczeniu, w toku pracy i walki, dzięki umiejętnemu kierownictwu partyjnemu robotnik, chłop i inteligent w Polsce

---

[1]) Lenin — Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu

przekonają się o słuszności drogi do socjalizmu, którą wskazuje marksizm-leninizm. Po stokroć rację miał Lenin, gdy w 1920 r. na III Zjeździe Komsomołu mówił, że:

„Bez pracy, bez walki, książkowa znajomość komunizmu, zaczerpnięta z broszur i dzieł komunistycznych, absolutnie nic nie jest warta, gdyż stanowiłaby przedłużenie dawnej rozbieżności między teorią i praktyką, tej dawnej rozbieżności, która była najohydniejszą cechą starego społeczeństwa burżuazyjnego".

Jest to jasne i niewątpliwe. Ale niemniej oczywiste jest, że polska klasa robotnicza znalazła się w *innej* sytuacji historycznej niż rosyjska, która, przystępując po zdobyciu władzy do budownictwa państwa socjalistycznego, nie miała wzoru realizacji socjalizmu, nie mogła korzystać z doświadczeń zwycięskiej rewolucji proletariackiej. Odmienność sytuacji historycznej, w jakiej myśmy się znaleźli, zakłada nie to, jak to usiłują wnioskować poniektórzy „wynalazcy" zasadniczo odmiennych niż radziecka dróg do socjalizmu, że demokracja ludowa jest historycznie drogą do socjalizmu o różnych od radzieckiej prawidłowościach rozwojowych. Odmienność ta absolutnie nie podważa, bo nie może podważyć podstawowych praw rozwojowych okresu przejściowego od kapitalizmu do komunizmu, praw odkrytych przez Marksa i twórczo rozwiniętych przez Lenina i Stalina.

Ta *inna* sytuacja historyczna wyraża się głównie w tym, że polska klasa robotnicza właśnie w oparciu o Związek Radziecki i partię bolszewicką mogła w wyniku klęski hitleryzmu, w wyniku nowego układu sił klasowych na arenie międzynarodowej stanąć na czele nowej Polski Odrodzonej kroczącej ku socjalizmowi. Polska Demokracji Ludowej nie znalazła się izolowana jak ongiś Rosja Rewolucyjna w okrążeniu kapitalistycznym. Polska Ludowa mogła od pierwszych chwil swego istnienia korzystać z wszechstronnego poparcia Kraju Rad. Ta inność sytuacji polega przede wszystkim na tym, że mogliśmy i możemy korzystać z wszechstronnej pomocy, z doświadczeń Rewolucji Listopadowej, ze zdobyczy pierwszej zwycięskiej dyktatury proletariatu. Stąd też ogromne znaczenie studiowania, korzystania i stosowania u nas bohaterskich doświadczeń partii bolszewickiej.

Byłoby, rzecz jasna, największym sprzeniewierzeniem się podstawowym zasadom marksizmu - leninizmu, gdybyśmy usiłowali doświadczenia te na nasz grunt, na nasz okres historyczny przenosić mechanicznie, automatycznie. Jest to oczywiste i bezsporne.

„Ogólna zgodność z prawami rozwoju całych dziejów świata — pisał Lenin — nie wyłącza bynajmniej, lecz przeciwnie zakłada istnienie poszczególnych okresów rozwoju, które odznaczają się bądź swoistością formy, bądź swoistą kolejnością tego rozwoju..."[2])

Nasza „swoistość formy" i nasza „swoista kolejność" nie ma nic wspólnego z socjaldemokratycznymi teoryjkami o „trzeciej drodze" ani z nacjonalistycznymi i awanturniczymi teoryjkami grupy Tito o „wyjątkowości jugosłowiańskiej drogi do socjalizmu" — teoriami prowadzącymi w konsekwencji do wysługiwania się światowemu imperializmowi.

Nasza droga — nie *mimo* ale właśnie *dzięki* „swoistości" — nie jest przeciwstawna drodze radzieckiej. Nasza droga jest najlepszym potwierdzeniem antydogmatyzmu marksizmu - leninizmu, potwierdzeniem prawdy o konieczności stosowania marksizmu - leninizmu w konkretnych historycznych sytuacjach i konkretnych warunkach społeczno - politycznych. Nasza droga — to odmiana ogólnej, rewolucyjnej drogi do socjalizmu. Nasza droga wyrasta z zastosowania nauki marksizmu - leninizmu do konkretnych warunków naszego kraju i naszego okresu.

Lenin uczył nas, że komuniści winni:

„badać, studiować, wynajdywać, zrozumieć i uchwycić, to co jest właściwe i specyficzne dla danego narodu przy *konkretnym realizowaniu w każdym kraju* rozwiązywania *jedynego* międzynarodowego zadania".[3])

Nasza „swoistość" zakłada więc śmiałe korzystanie z doświadczeń radzieckich, z historii WKP(b), gdyż tylko w ten sposób zdołamy uniknąć wielu błędów, niedociągnięć i przegięć, które nieuchronnie muszą powstać przy torowaniu sobie po raz pierwszy drogi do zwycięstwa socjalizmu. Korzystanie z bohaterskich doświadczeń WKP(b) ułatwi nam, pomoże nam na froncie politycznym, ekonomicznym i ideologicznym.

I dlatego im więcej wiadomości, informacji, znajomości, poznania ZSRR, jego historii, jego osiągnięć i zwycięstwa, im bardziej i głębiej poznamy dzieje, rewolucyjne dzieje WKP (b), im bardziej zwiążemy nasze masy pracujące z historią i losami tej partii, tym szybciej, tym pewniej kroczyć będziemy do celu.

Żadna jednak książka o ZSRR, o historii partii bolszewickiej nie spełni w takim stopniu tej roli jak właśnie stalinowski „Krótki kurs historii

---

[2]) „O naszej rewolucji", styczeń 1923.
[3]) Dzieła, t. XXV, str. 227—228.

WKP(b)". Na czym polega wyjątkowość tej książki? Dlaczego jest to *książka — epoka?*

Czym się tłumaczy, że w ciągu 10 lat od chwili ukazania się „Krótki kurs" był w Rosji wydany 208 razy w nakładzie blisko 35 milionów; że francuskie wydanie, które ukazało się we Francji na początku 1939 roku zostało do września 1939 roku sprzedane w 300.000 egzemplarzach, a po zdelegalizowaniu Francuskiej Partii Komunistycznej ukazało się w wydawnictwach nielegalnych i docierało później do więzień i obozów koncentracyjnych budząc entuzjazm, wiarę i opór rewolucyjny?

Czym się tłumaczy, że „Krótki kurs" od chwili ukazania się stał się podręcznikiem dla dziesiątków milionów radzieckich ludzi niezależnie od zajęcia, zawodu, stanowiska i stopnia przygotowania ideologicznego, podręcznikiem, który przyspieszał tempo pracy produkcyjnej, pogłębiał patriotyzm socjalistyczny i gotowość obrony ojczyzny socjalistycznej, uzbrajał do pokonywania przeszkód na drodze budownictwa socjalistycznego?

Czym się tłumaczy, że w Czechosłowacji, w okresie okupacji, mimo terroru gestapo książka ta wydana została po raz pierwszy w języku czeskim w wydaniu nieskróconym, że we Włoszech, w okresie wojny, w warunkach okrutnego terroru SS i „czarnych koszul" zostało wydrukowane pierwsze włoskie wydanie „Krótkiego kursu"? Można przytoczyć mnóstwo tych przykładów. Jakąż siłę posiada to dzieło Stalinowskie, że dociera wszędzie, na całej kuli ziemskiej, do każdego zakątka, gdzie człowiek pracy walczy o wyzwolenie z jarzma imperialistycznego lub gdzie zrzuciwszy to jarzmo czerpie z tej książki natchnienie i wskazówki dla budowy ustroju socjalistycznego?

Jakaż głęboka symbolika tkwi w egzemplarzach „Krótkiego kursu" przechowywanych w Muzeum Rewolucji w Moskwie, egzemplarzach przebitych kulami hitlerowskich bandytów i zbroczonych bohaterską krwią żołnierzy radzieckich!

„Krótki kurs historii WKP (b)" uczył żołnierza radzieckiego prawdy, że bijąc się o ZSRR, o partię Lenina - Stalina walczy jednocześnie o wolność wszystkich uciskanych ludów świata, że bije się o urzeczywistnienie wezwania Stalina:

> „Towarzysze czerwonoarmiści i marynarze Floty Czerwonej, dowódcy i pracownicy polityczni, partyzanci i partyzantki! Cały świat patrzy na Was jako na siłę zdolną do zniszczenia grabieżczych hord zaborców niemieckich. Patrzą na Was jako na swych zbawców

podbite narody Europy, które dostały się w jarzmo zaborców niemieckich. Przypadła Wam w udziale wielka misja wyzwoleńcza. Bądźcie więc godni tej misji!"[4])

Epokowe znaczenie książki Stalina polega na tym, że przedstawia ona w sposób jasny, przejrzysty i zwięzły bohaterską drogę, jaką przebyła partia bolszewicka, począwszy od drobnych kółek marksistowskich w 80-tych latach ub. wieku aż do partii — sternika potężnego, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego; że jest wzorem jedności teorii praktyki — pokazuje bowiem, jak wzbogacała się i rozwijała teoria marksistowsko-leninowska w walkach klasowych, w zmaganiach z własną międzynarodową burżuazją; że uczy klasę robotniczą i masy uciskane na całej kuli ziemskiej, jakie są prawidłowości rozwojowe zwycięskiej drogi do socjalizmu: a) walka klasowa nie wygasa zarówno przed jak i po zdobyciu władzy przez proletariat, b) koniecznym warunkiem zwycięstwa jest hegemonia proletariatu, c) konieczność międzynarodowej solidarności proletariatu, d) kierownicza rola partii marksistowskiej zarówno w procesie walki o władzę, jak i po zdobyciu władzy.

Prawidłowości te są wspólne w okresie imperializmu dla wszystkich krajów; z uwzględnieniem więc, rzecz jasna, specyfiki każdego kraju i poszczególnych etapów historycznych należy zdać sobie sprawę z tego, że „bolszewizm jest wzorem taktyki dla wszystkich[5]), należy zdać sobie sprawę również z „międzynarodowego znaczenia władzy radzieckiej i podstaw bolszewickiej teorii i taktyki"[6]).

„Krótki kurs" będąc symbolem nowej epoki — epoki rewolucji proletariackich i zwycięskiego budownictwa socjalistycznego, daje „jednolity, systematyczny, najlepszy po dziś dzień wykład" marksizmu-leninizmu w działaniu, w czynie rewolucyjnym proletariatu, który mimo chwilowych klęsk i porażek — idzie wciąż naprzód w procesie wypełnienia swej misji dziejowej.[7])

Cóż więc dziwnego, że książka, w której skoncentrowane jest wielkie zwycięskie doświadczenie partii bolszewickiej — doświadczenie teore-

---

[4]) Z przemówienia wygłoszonego 7 listopada 1941 r. podczas defilady Armii Czerwonej w Moskwie.

[5]) Lenin — t. XXIII, str. 386.

[6]) Lenin — t. XXV, str. 171—172.

[7]) W 1913 r. pisał Lenin w swojej pracy pt. „Losy historyczne nauki Karola Marksa":

„Główną rzeczą w nauce Marksa jest wyjaśnienie światowo-historycznej roli proletariatu, jako twórcy społeczeństwa socjalistycznego... Po raz pierwszy wysunął ją Marks w 1844 r. „Manifest Komunistyczny" Marksa i Engelsa, wydany w r. 1848 daje już jednolity, systematyczny, najlepszy po dziś dzień wykład tej nauki".

tyczne i praktyczne, staje się własnością setek milionów na całym świecie, że powinna się stać dla nas źródłem nowego, ożywczego prądu ideologicznego, który poprzez partię ogarnie szerokie masy pracujące Polski.

Będziemy się uczyć z tej książki i stosować jej naukę do naszych polskich, specyficznych warunków, do zrozumienia naszych właściwych tradycji i naszego aktualnego etapu walki o budowę socjalizmu.

Nawiązywanie przy studiowaniu historii partii bolszewickiej do naszej przeszłości, do naszej teraźniejszości pozwoli nam lepiej, głębiej poznać zarówno zwycięską drogę rosyjskiej klasy robotniczej jak i naszą drogę rozwojową.

Zrozumiemy wówczas, dlaczego rewolucyjny nurt dziejowy w Polsce, z którego się wywodzimy, tak niezłomnie, tak bezkompromisowo prowadził walkę z nacjonalizmem i oportunizmem, wpajanymi gorliwie przez burżuazję i jej agentury w szeregi polskich mas pracujących.

Zrozumiemy podstawową prawdę, że nurt rewolucyjno-marksistowski mimo szeregu błędów ideologicznych i taktycznych wytyczał w biegu historii polskiej ostatniego półwiecza jedynie słuszną, jedynie realną, socjalistyczną drogę wyjścia z ucisku klasowego i narodowego.

Zrozumiemy wreszcie, dlaczego probierzem słuszności tej drogi historycznej była i jest jedność programu, jedność działania naszych sił rewolucyjnych z rewolucją rosyjską, z partią Lenina-Stalina.

Nie ulega wątpliwości, że wydanie „Krótkiego kursu historii WKP (b)" w przededniu zjednoczenia ruchu robotniczego, jego rozpowszechnienie, spopularyzowanie i udostępnienie setkom tysięcy robotników, chłopów inteligencji pracującej pogłębi ten ogromnej wagi dla losów naszego kraju proces zdobycia milionów ludzi pracy dla sprawy budownictwa Polski Socjalistycznej.

W XXX rocznicę powstania Komunistycznej Partii Polski

Franciszek Fiedler

KPP

Komunistyczna Partia Polski (początkowa nazwa Komunistyczna Partia Robotnicza Polski — KPRP) powstała w przełomowej dla dziejów ludzkości chwili, gdy na Wschodzie, na olbrzymich terytoriach państwa caratu — więzienia ludów, powstaje świat nowy, zrywający ze starymi tradycjami wyzysku i ucisku, świat budujący życie nowe, oparte nie na zwierzęcej walce człowieka z człowiekiem, nie na wyzysku i ucisku, lecz na pracy, na współpracy człowieka z człowiekiem.

Szły stamtąd apele „Wsiem, wsiem, wsiem“ — do wszystkich ludzi pracy, apele budzące wiarę we własne siły, wlewające otuchę, wzywające do wyprostowania karków, do obrócenia broni, którą im do ręki dano, przeciw przeklętej wojnie, przeciw kapitałowi rodzącemu wojnę, przeciw ustrojowi bogacącemu jednostki kosztem nędzy, chorób, kalectwa i śmierci milionów.

Na odgłos tych apelów rozleciały się w drzazgi czcigodne trony monarsze, stoczyły się w błoto odwieczne korony strącone ręką proletariusza. Coraz szersze kręgi zatacza fala rewolucji, niosąc wszędzie otuchę do walki ludziom pracy, strach i przerażenie wyzyskiwaczom. W Polsce długie pokolenia walczyły o niepodległość; 1918 rok dowiódł, że racje mieli nie ci rzekomi realiści, którzy liczyli na

pomoc realnie istniejących tronów i koron, lecz „fantaści", których hasłem było „za Waszą i naszą wolność", którzy liczyli na sojusz z rewolucją. W 1918 r. fala rewolucyjna umożliwiła powstanie niepodległego państwa polskiego. KPP powstała w chwili, gdy historia postawiła przed Polską pytanie: z kim pójdzie — z rewolucją, która jej wolność przyniosła, czy też z siłami imperializmu, które przez dziesiątki lat obojętnie przyglądały się jej niewoli lub wręcz popierały jej zaborców? Z postępem czy z reakcją? Czy niepodległość przyniesie ludzki byt ludowi polskiemu, czy też bogacić się na niej będą obszarnicy i kapitaliści, bankierzy i spekulanci?

Od pierwszej chwili swego istnienia KPP rozpoczęła nieugiętą, niezmordowaną walkę o włączenie Polski do europejskiego łańcucha walki o postęp i socjalizm. Od pierwszej chwili powstania niepodległości było widoczne, że burżuazja w obu jej odłamach (piłsudczyzna i dmowszczyzna) zechce podnoszącą się w Polsce falę rewolucyjną zalać potokiem nacjonalizmu, najniższych instynktów zaborczych i nienawiści narodowej, że zechce pomóc imperializmowi światowemu w jego zbrojnych interwencjach przeciw Związkowi Radzieckiemu, że zechce pójść na podbój Ukrainy i Białorusi.

Jest rzeczą znamienną, że 11 listopada 1918 r. — w dniu proklamowania niepodległości, uzbrojone bandy peowiaków, dowborczyków i wehrmachtowców napadły na redakcję pisma SDKPiL — „Nasza Trybuna" i rozgromiły drukarnię, w której został wydrukowany specjalny numer pisma, poświęcony pierwszej rocznicy rewolucji radzieckiej. Wszyscy obecni w redakcji zostali aresztowani — burżuazja polska miała swych pierwszych jeńców. Jaskrawie naszkicowana ongiś przez Stefana Żeromskiego wizja reakcyjnej niepodległości burżuazyjnej zaczęła się jak gdyby urzeczywistniać już w pierwszym dniu niepodległości.*)

---

*) Wizję tę Żeromski daje w napisanym po rewolucji 1905 r. dramacie „Róża" w rozmowie między Zagozdą (reprezentującym poglądy SDKPiL) a Czarowicem (wyznającym poglądy PPS):

Zagozda: Polska! Wieczny „romans" Mochnackiego. A jaka jest główna intryga i wewnętrzna treść „romansu"? Czy znowu nie wielkopański najazd na chłopstwo ruskie i litewskie, czy znowu nie przemoc nad Żmudzią i żydostwem?... Szwoleżery, Kosyniery, Krakusy... Granice, celnicy, fortece, straż. Więzienia, kajdany, ministrowie, agenci dyplomatyczni mnóstwo deputatów. Racje stanu i stany posiadania... Czyś słyszał dobrze, jak stęka w pracy, jak hula, jak wyje z bólu, jak wyjawia głupotę swoją polski chłop z cuchnących dzikich wsi... jak się wije w męczarni przez całe psie swoje życie i jak zdycha przy stalowym kadłubie maszyny, gilotynie swojej — polski robotnik?

Walka przeciw rodzimej reakcji, walka o postęp, o Polskę, która nie dałaby użyć się za narzędzie interwencji imperialistycznej, walka przeciw podbojowi obcych narodów łączyła się nierozerwalnie z obroną Związku Radzieckiego.

Sytuacja była rewolucyjna. Od wschodu i od zachodu Polska graniczyła z krajami objętymi przez rewolucję; zdawało się, że lada chwila fala rewolucyjna przekroczy granicę i zaleje kraj. Masy ludowe parły ku akcji rewolucyjnej.

KPP staje na czele mas, walczy o władzę klasy robotniczej, wysuwa hasło dyktatury proletariatu. Walczy przeciwko wszystkim partiom burżuazyjnym, przeciwko imperializmowi światowemu popierającemu burżuazję polską, przeciwko PPS, która łudziła masy frazesami demokratycznymi i szerzyła nastroje nacjonalistyczne.

„Otworzyła się nowa era bezpośredniej walki o urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego, era rewolucji socjalnej...., — czytamy w platformie politycznej I Zjazdu KPP, a dalej w tejże platformie: „Pionierem w olbrzymich zapasach między ginącym a powstającym światem stała się rewolucyjna Rosja".

I Zjazd KPP wzywa:

„...Robotnicy, jeżeli już macie dość wyzysku, nędzy i poniewierki, jeżeli nie chcecie wojny z braćmi Waszymi, bohaterskimi robotnikami Rosji, którzy w najstraszliwszych warunkach, wśród głodu i chłodu trwają w walce o swoje i nasze wyzwolenie z jarzma kapitału, jeżeli nie chcecie wojny, która Polskę i tak już spustoszoną i deptaną, jeszcze bardziej pustoszy i hańbi, jeżeli chcecie położyć kres zbrodniom kapitału — to stańcie pod sztandarem Komunistycznej Partii Robotniczej Polski...

„Robotnicy! Komunistyczna Partia Robotnicza Polski nie obiecuje Wam nic prócz znojnego i ofiarnego trudu, nic ponadto, co klasa robotnicza sama w ogniu walki i rewolucji zbuduje, utrwali i rozwinie. Waszymi rękami tylko możecie zdobyć władzę, własnym tylko wysiłkiem możecie zwalić stary gmach wyzysku i katowskiego ucisku, zbudować społeczeństwo wspól-

---

Oto jest moja Polska. Ona wyjdzie z ciemności do niezmierzonych boskich prac.

Czarowic: Wieczna wasza dyktatura proletariatu... Także się ta dyktatura dokonać może podczas panowania moskiewskich sołdatów?

Zagozda: Nie chciałbym widzieć dyktatury sołdatów z białymi orłami na kaszkietach. Ty śnij o nich na jawie...

nej własności i wspólnej pracy, wolności i braterstwa ludów".
(Z odezwy I Zjazdu KPRP).

Jeszcze przed powstaniem KPP, SDKPiL (wspólnie z PPS-Lewicą) — pod wpływem zwycięskiej rewolucji radzieckiej — rzuca hasło tworzenia Rad Delegatów Robotniczych. Pierwsza Rada powstaje 5 listopada w Lublinie, ósmego powstaje Rada w Dąbrowie Górniczej, jedenastego w Warszawie. Wkrótce, z inicjatywy SDKPiL i PPS-Lewicy, a następnie KPP, Rady Delegatów Robotniczych powstają we wszystkich ośrodkach robotniczych — Warszawie, Zagłębiu, Łodzi, Radomiu, Częstochowie, Kielcach, Żyrardowie, Płocku, Włocławku itd. Ogółem powstało wówczas 80 RDR.

KPP tworzy Rady, aby wciągnąć do walki jak najszersze masy o zdobycze ekonomiczne i polityczne — a nade wszystko, by poprzez walki o żądania częściowe, ekonomiczne i polityczne, zmobilizować masy do walki o władzę. Wokół walki o Rady, wokół zagadnienia kierunku walki Rad: z rewolucją czy reakcją burżuazyjną — KPP toczy zacięty bój z PPS, której piłsudczykowskie kierownictwo początkowo nie chce słyszeć o wspólnych Radach, później — pod parciem swych mas robotniczych — godzi się na wspólne Rady, wstępuje do nich, aby je podminować od wewnątrz, rozbroić i w odpowiedniej chwili wystąpić z Rad, pozostawiając aparatowi państwowemu resztę — zdławienie policyjne.

W Zagłębiu Dąbrowskim KPP uzyskała w RDR znaczną większość (2/3) — toteż tam Rady stały się zalążkiem państwowej władzy proletariatu. KPP zrealizowała tu stare hasło marksowskie — uzbrojenia proletariatu, przez powołanie do życia Czerwonej Gwardii. KPP zrealizowała w Zagłębiu hasło kontroli robotniczej przygotowując robotników — z chwilą zdobycia władzy państwowej — do objęcia w swe ręce fabryk. W Zagłębiu utworzono komitety kopalniane, fabryczne i inne, będące transmisją między Radą a masami robotniczymi.

Strajki prowadzone przez zagłębiowską RDR znacznie polepszyły sytuację ekonomiczną pracujących. Rady cieszyły się też uznaniem i poparciem mas, które wielokrotnie wylegały na ulicę, aby bronić Rad przed zamachami ze strony reakcji i władz rządowych.

Działalność Rad zagłębiowskich pozostających pod kierownictwem komunistów nie ograniczała się do akcji ekonomicznej.

3 listopada RDR Dąbrowy Górniczej na swym pierwszym posiedzeniu przyjmuje uchwałę witającą Związek Radziecki:

„W dzisiejszym momencie wystąpienia do walki rewolucyjnej mas proletariackich Dąbrowska Rada Delegatów Robotniczych, jako zaczątek władzy proletariackiej w Polsce, przesyła swe rewolucyjne, proletariackie pozdrowienie Rządowi Komisarzy Ludowych w Rosji, jako przodownikowi Międzynarodowej Rewolucji Socjalistycznej".

W dalszych uchwałach Rada zwraca się do robotników całego kraju z wezwaniem do tworzenia RDR, do formowania oddziałów Czerwonej Gwardii oraz do przygotowania się do ujęcia w swe ręce władzy. Rada wzywa górników, hutników, metalowców, włókniarzy itd. do powołania komitetów kopalnianych, fabrycznych i in. Z inicjatywy KPP Rada Zagłębia organizuje zebrania, wiece, demonstracje oraz przeprowadza trzy wielkie polityczne strajki powszechne przeciwko polityce wewnętrznej i zewnętrznej rządu polskiego, coraz bardziej zaostrzającej się w kierunku kontrrewolucyjnym.

W maju 1919 r. po zajęciu Wilna przez Piłsudskiego RDR Zagłębia w ostrej uchwale protestuje przeciwko tej nowej wojnie:

„Szczególnie kontrrewolucyjne piętno nosi wojna, którą burżuazja polska wydała litewsko-białoruskiej Republice Rad robotniczo-chłopskich i sprzymierzonej z nią Rosji Sowieckiej. Wojna ta, która się toczy pomimo propozycji pokojowych ze strony rządu litewsko-białoruskiego i rosyjskiego, ma na celu nie tylko realizację pożądań imperialistycznych polskich klas posiadających, nie tylko zwrócenie szlachcie polskiej na Litwie i Białorusi jej majątków i możność dalszego wyzyskiwania chłopów, ale także i przede wszystkim walkę z nowym ustrojem wolności i wspólnego władania, z ustrojem socjalistycznym, który w krwawym znoju, za cenę nadludzkich ofiar budują w Rosji, na Litwie i Białorusi chłopi i robotnicy. W ten sposób burżuazja polska, prowadząca wojnę z Republikami Rad, jest przednią strażą tej międzynarodowej kontrrewolucji klas posiadających, które wszędzie, we wszystkich krajach chcą zalać krwią robotniczą ogniska światowej rewolucji socjalnej".

W dalszym ciągu uchwała stwierdza, że wojna ta „jest zbrodnią, której współwina spada na PPS, uchwalającą przez swych

posłów sejmowych rekruta i pożyczki wojenne, głoszącą hasła oszukańcze wyzwolenia Litwy od „jarzma dzikich hord bolszewickich". Najazd armii polskiej na Litwę i Białoruś jest zbrodnią, której nie przesłonią żadne frazesy o rzekomo zagrożonych granicach Polski, o walce o wolność ludu Litwy i Białorusi i o jego prawo do stanowienia o sobie".

Uchwała kończy się hasłami:

„Niech żyją sowieckie Republiki Białorusi, Litwy i Rosji".

„Żołnierze polscy, nie bądźcie katami chłopów i robotników litewskich i białoruskich! Bratajcie się z nimi! Nie niszczcie zdobyczy ich Rewolucji, nie zapędzajcie ich z powrotem pod bat szlachty i burżuazji!"

„Cześć bohaterom zamordowanym w walce o wolność ludu, o zwycięstwo Rewolucji Międzynarodowej!"

Zdradzieckie wycofanie się PPS z Rady zagłębiowskiej było sygnałem dla rządu. W lipcu RDR zagłębiowska została aresztowana w pełnym składzie.

* * *

Również warszawska Rada Delegatów Robotniczych powstała z inicjatywy SDKPiL i PPS-Lewicy. Na drugim posiedzeniu tej Rady, 16 listopada, przy udziale 325 delegatów została przyjęta uchwała w sprawie sytuacji politycznej, kończąca się wezwaniem do walki o władzę: „Hasłem naszym jest cała władza w ręce Rad Delegatów Robotniczych w mieście i na wsi. Braterski sojusz z rewolucyjnym proletariatem Rosji i Niemiec".

W deklaracji złożonej na posiedzeniu Warszawskiej RDR 15 stycznia 1919 r. KPP oświadcza:

„Jako naczelne hasło okresu obecnego KPRP wysuwa hasło rewolucji socjalnej, dyktatury proletariatu i walki o władzę Rad Delegatów Robotniczych".

„Polska mimo specjalnie nieprzychylnych warunków dla rewolucji, wytworzonych przez zniszczenie przemysłu i rozproszenie proletariatu, wkracza również wraz z innymi krajami ginącego kapitalistycznego świata w okres rewolucji socjalnej, okres przebudowy całego życia społecznego i oparcia go na zasadach wspólnej własności środków produkcji i powszechnego obowiązku pracy.

„Przebudowy tej dokonać musi proletariat, który wyrwie władzę z krwawych szponów kapitału, by wyzwolić siebie i ludzkość całą z dzisiejszego stanu dzikości i barbarzyństwa.

„Rewolucja socjalna, zapoczątkowana w Rosji, nie zatrzymała się u jej granic, objęła Niemcy, będące obecnie widownią krwawych walk rewolucyjnych proletariatu z reakcyjnym rządem scheidemanowców. Stopniowo stawać się ona musi powszechną międzynarodową rewolucją, tak jak międzynarodowa jest wywołana przez wojnę ruina gospodarki kapitalistycznej".

„Rewolucyjny proletariat polski złamać musi zarówno potęgę jawnej reakcji burżuazyjnej, jak również zamaskowanych jej sojuszników z obozu „Frakcji Rewolucyjnej" PPS, która stworzyła tak zwany robotniczo-włościański rząd, będący pokornym sługą, narzędziem i parawanem kontrrewolucji polskiej.

„Rząd ten, zasłaniający się maską socjalizmu, na rozkaz endecji wzywa pomocy wojsk imperialistycznych rządów koalicji, wypowiada wojnę rewolucyjnej Rosji, pcha do wojen z ościennymi ludami aby zaspokoić grabieżcze instynkty burżuazji polskiej, skierowuje ostrze swych represji przeciwko rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu, morduje i zapełnia więzienia jego bojownikami, ogłasza stany wyjątkowe, sądy doraźne, staje się moralnym sprawcą ohydnego mordu dokonanego na delegatach robotniczego rządu rosyjskiego.

„Przeciwstawiając się najbezwzględniej temu rządowi, Komunistyczna Partia Robotnicza Polski wzywa wszystkich robotników miast i wsi, aby szykowali się do walki o zdobycie władzy, aby wszystkimi siłami bronili istnienia Rad, z których łona wyjść musi rząd dyktatury proletariatu, rząd, który rozpocznie przebudowę życia gospodarczego w naszym kraju na podstawach socjalistycznych".

W Warszawie jednak stosunki w RDR ułożyły się inaczej niż w Zagłębiu. Zagłębie było jedyną częścią kraju, gdzie kopalnie, huty, fabryki, pracowały pełną parą cały czas wojny, podczas gdy gdzie indziej, a już szczególnie w Warszawie, okupant systematycznie niszczył fabryki, wywoził maszyny, deportował robotników na pracę do Niemiec. Proletariat warszawski był rozproszony, po większej części bezrobotny, a robotnik długi czas bez pracy nie posiada

tego wewnętrznego hartu, który daje łączność z warsztatem i maszyną, który daje praca. Wreszcie, w Warszawie nacisk drobnomieszczaństwa był silniejszy; PPS, wówczas w rządzie, mobilizuje wszystkie siły swoje i swych „urlopników" ideowych, aby uzyskać większość w Radzie. W wyborach 12 grudnia 1918 roku do RDR komuniści uzyskali 297 delegatów, PPS — 333, Bund — 125, inne frakcje żydowskie — 74, tzw. polskie związki zawodowe (reakcyjne) — 62.

KPP starała się pchnąć warszawską RDR na drogę akcji rewolucyjnej, jednak frakcja PPS kierowana przez słynnego agenta piłsudczykowskiego, Jaworowskiego, łamała akcje, hamowała rozwój RDR. KPP wyzyskiwała trybunę RDR dla niesienia w masy propagandy rewolucyjnej, dla mobilizacji mas do walki o pokój, o chleb, o władzę, ale punkt ciężkości rewolucyjnej pracy KPP w Warszawie leżał poza RDR: olbrzymie walki o pracę (bezrobotni), o tzw. odszkodowanie za czas wojny, o otwarcie fabryk, wielkie akcje polityczne przeciw wojnie, przeciw polityce antyradzieckiej, akcja protestu przeciw zamordowaniu misji radzieckiej — nigdy Warszawa nie widziała takich olbrzymich wieców, demonstracji, pochodów. A na czele walczącego proletariatu warszawskiego stała KPP.

Mimo bohaterskich wysiłków, mimo niezmordowanej pracy — pierwsza bitwa o władzę na przełomie 1918 — 1919 roku zakończyła się porażką proletariatu, porażką KPP. Zgodnie z ułożonym przez reakcję wspólnie z kierownictwem PPS planem RDR zostały rozpędzone, więzienia zapełniły się komunistami, KPP wpędzono w podziemie.

Dlaczego?

Zdrada prawicowych wodzów PPS. Zdrada podstępna i perfidna. Robotników i chłopów, którzy nie zetknęli się jeszcze nigdy z parlamentarną formą dyktatury burżuazji i oszukiwania mas — panowie ci przekonywali, aby masy czekały na Sejm, a następnie na większość w tym Sejmie, aby czekały póki tej większości nie uzyskają. A w ogóle na gruzach i zgliszczach wojennych nie można budować socjalizmu, niech burżuazja odbuduje kraj, a my przyjdziemy do gotowego itd., itd.

Czekać! --- to było hasło Arciszewskich, Moraczewskich, Wojtków - Malinowskich. Czekać, póki przerażona burżuazja nie odbuduje swego aparatu ucisku państwowego i pogada z robotnikami językiem Wronek, Dąbia, Mokotowa, Pawiaka.

PPS już przed wojną i podczas wojny 1914 — 1918 r. podporządkowywała się interesom imperializmu i to nawet austro-niemieckiego. Zdrada lat 1918 — 1919 była więc do przewidzenia, niejako programowa. Dlaczego więc KPP — partia rewolucyjna, przy sprzyjających dla nas warunkach wzniesienia fali rewolucyjnej w Polsce— nie zdołała wyrugować wpływów PPS z szeregów ludu pracującego?

KPP nie była zdolna dokonać tego. Nie była zdolna, bo w okresie kryzysu kapitalizmu, w okresie gdy w światowym systemie kapitalizmu został już zrobiony pierwszy zwycięski wyłom (i to jaki wyłom — na szóstej części kuli ziemskiej!), w okresie wielkich wstrząsów narodowych i klasowych, w okresie rewolucji i bezpośredniej walki o władzę, w tym właśnie przełomowym okresie na KPP ciążyły tradycje innego okresu, okresu II Międzynarodówki, okresu względnie pokojowego rozwoju kapitalizmu, a w szczególności błędne koncepcje poprzedniego okresu oparte na fałszywym rozumieniu istoty imperializmu.

Wysuwaliśmy hasło dyktatury proletariatu, ale nie byliśmy partią nowego typu. Nie kierowaliśmy się zasadami marksizmu-leninizmu, więc skutecznej walki o zdobycie władzy przeprowadzić nie potrafiliśmy.

Byliśmy partią, która ideologicznie wywodziła się z SDKPiL — partii obarczonej ideologią luksemburgistowską.

Luksemburgizm stał na stanowisku, że jedyną siłą napędową rewolucji socjalistycznej, walki o władzę może być proletariat i tylko proletariat.

Odczytajmy jeszcze raz podane wyżej fragmenty z odezw i z platformy KPP. Do kogo się zwraca partia w tych odezwach rewolucyjnych? Do robotników i tylko robotników. Partia tworzy wyłącznie lub prawie wyłącznie Rady Delegatów Robotniczych. Na wsi KPP zbudziła do życia, to znaczy do walki, najbardziej wyzyskiwane, najmocniej uciskane warstwy klasy robotniczej — fornali, rozpętała olbrzymie, nie widziane od wielu, wielu lat strajki robotników rolnych, ale przechodziła obojętnie obok chłopa małorolnego i średniorolnego, choć na wsi polskiej wrzało wówczas, choć — pod wpływem Rewolucji Radzieckiej — żądanie wywłaszczenia obszarników było na wsi powszechne, choć wrzenie na wsi ujawniło się m. in. w powstaniu chłopskiej Republiki Tarnobrzeskiej, w wyborze na Sejm szeregu chłopskich posłów radykalnych, choć widoczne było przerażenie obszarników.

Ze słusznego stwierdzenia faktu, że w gospodarce byłej Kongresówki (żeby się ograniczyć tylko do zaboru rosyjskiego) dominuje forma kapitalistyczna, luksemburgizm snuje fałszywy wniosek, że na wsi polskiej toczyła się wówczas tylko jedna wojna klasowa: między proletariuszem i półproletariuszem a wyzyskującym ich kapitalistą wiejskim. Luksemburgizm nie widział drugiej wojny klasowej, która się równocześnie na wsi polskiej toczyła: wojny o ziemię między cierpiącymi na głód ziemi chłopami a obszarnikami. W chłopstwie bezrolnym, mało - a nawet średniorolnym kryła się wielka nienawiść klasowa do obszarnika, olbrzymia siła i chęć walki — siły, które w okresie imperializmu proletariat i jego partia mogłyby przekuć w energię rewolucyjną, w siłę napędową rewolucji socjalistycznej obok głównej siły napędowej tej rewolucji — walki klasowej proletariatu. Ale luksemburgizm był przeciwko podziałowi ziemi między chłopów, bał się cofnięcia gospodarczego. Luksemburgizm nie wierzył w siły proletariatu, który oddając ziemię chłopom a posiadając w rękach władzę państwową potrafi dobrowolnie, bez przymusu przeprowadzić drobne i średnie gospodarstwa chłopskie na drogę wielkiej gospodarki zespołowej, zmaszynizowanej (spółdzielnie wytwórcze).

Luksemburgizm nie umiał dostrzec rewolucyjności chłopa, nie uznawał konieczności zawarcia sojuszu robotniczo-chłopskiego, nie widział potrzeby szukania sojuszników, bo rewolucję ujmował nie tyle jako świadomą rewolucyjną akcję proletariatu, lecz raczej jako proces żywiołowy, jako następstwo krachu kapitalizmu, który sam, niejako automatycznie, zapadnie się wskutek rozsadzających go sprzeczności wewnętrznych. Sojusz robotniczo-chłopski staje się więc zbędny, przyciągnięcie do rewolucji chłopów zwłaszcza kosztem podziału wielkich folwarków — niepotrzebne.

W latach przełomowych, gdy chłopstwo pałało chęcią walki o ziemię, KPP nie znalazła wspólnego z chłopami języka. W Polsce, w kraju o większości chłopskiej, kraju o niesłychanej bezrolności i małorolności — straciliśmy wówczas możność pozyskania sojusznika mocnego, masowego.

Chłopstwo mało - i średniorolne jest ze struktury swej klasą drobnomieszczańską, która samodzielności politycznej nie posiada i może pójść bądź z proletariatem, bądź z burżuazją.

Proletariat i jego partia rewolucyjna nie stanęły wówczas na czele chłopstwa w jego walce o ziemię, toteż chłopstwo popadło pod

hegemonię burżuazji, w zwinne ręce politykierów PPS i partii kułackich, stało się atutem w rozgrywkach macherów i gangsterów politycznych.

Pod hegemonią proletariatu walka o ziemię stałaby się czynnikiem rewolucji; pod hegemonią zaś burżuazji — stała się bronią przeciw rewolucji, przeciw KPP.

Partie kułackie nie omijały żadnej sposobności, aby „piętnować" wobec chłopów partię i klasę, które są przeciw podziałowi ziemi.

Bez sojuszu robotniczo-chłopskiego (pod hegemonią proletariatu) KPP pierwszej batalii o władzę wygrać nie mogła.

* * *

Luksemburgizm nie doceniał również czynnika istotnego, bodaj najistotniejszego spośród czynników, które zadecydowały o przegranej KPP.

Walkę o ziemię obszarniczą chłopstwo wiązało z walką o wyzwolenie narodowe, przeciwko caratowi broniącemu obszarnika, jego ziemi, jego przywilejów i jego prawa do wyzysku mas chłopskich. Lenin w polemice z SDKPiL robi uwagę, że nacjonalizm polski ulegał przeobrażeniom: nacjonalizm szlachecki, powstańczy, rewolucyjny, postępowy przeobraził się w nacjonalizm burżuazyjny, reakcyjny, a następnie w nacjonalizm chłopski, który jest w stanie spotęgować tkwiące w masach chłopskich możliwości rewolucyjne.

Dlaczego KPP, która prowadziła za sobą najbardziej świadomą, najmniej podatną na wpływy nacjonalizmu część klasy robotniczej — dlaczego KPP nie była zdolna tych chłopskich możliwości rewolucyjnych przemienić w rzeczywiste siły rewolucyjne? Dlaczego nie potrafiła wówczas znaleźć wspólnego języka z przeciętnym, szarym człowiekiem, chłopem, robotnikiem czy inteligentem, cieszącymi się z odzyskania niepodległości i łudzącymi się, że burżuazja i obszarnicy utrwalą odzyskany skarb — niepodległy byt Polski?

Chłopi łudzili się, że nowa Polska będzie dla nich sprawiedliwą matką i zwróci im ziemie, wiekami grabione przez obszarników. Robotnik łudził się, że w nowej Polsce skończy się jego bieda, że będzie miał zapewnioną pracę. Inteligent łudził się, że przestanie klepać biedę. Wszyscy oni łudzili się, że Polska zakwitnie dobrobytem, oświatą i kulturą swych synów i córek.

Czy KPP była zdolna rozwiać te złudzenia, czy była zdolna wskazaś wszystkim ludziom pracy prawdziwą, a nie ułudną drogę do Polski dobrobytu, oświaty i kultury?

Jak wyglądało zagadnienie narodowe w imperializmie?

W okresie imperialistycznym garstka wielkich mocarstw uzależnia od siebie cały świat kapitalistyczny. W okresie imperializmu uformował się ostatecznie światowy system kapitalizmu i na plan pierwszy wysunął się „antagonizm międzynarodowo zespolonego kapitału z międzynarodowym ruchem robotniczym" (Lenin).

Z przesłanek tych wypływają wskazania taktyczne dla partii proletariackich: naczelnym ich zadaniem w każdym kraju staje się walka przeciw ograniczoności narodowej, o internacjonalizm, przeciw wpływom nacjonalistycznym w klasie robotniczej.

W Rosji carskiej celem strategicznym w okresie imperializmu była rewolucja, która by obaliła carat, rewolucja, która by przeszła w rewolucję socjalistyczną obalającą panowanie burżuazji. Ten wielki cel wymagał wspólnej walki robotników i chłopów całego państwa (pod hegemonią klasy robotniczej), wymagał przede wszystkim najściślejszego zespolenia politycznego i organizacyjnego, jedności akcji partii proletariackich wszystkich narodów zamieszkujących Rosję.

Każdy ruch odśrodkowy, występujący pod najbardziej nawet radykalnie brzmiącym hasłem („niepodległość socjalistyczna") osłabiał jedność akcji, kierował się przeciwko wspólnemu celowi, przeciwko walce rewolucyjnej o obalenie caratu i burżuazji i w konsekwencji stawał się, musiał stać się, narzędziem burżuazji, orężem w jej rękach przeciwko rewolucji. Nie było to bynajmniej równoznaczne, nie mogło być równoznaczne, z zaprzeczeniem interesów narodowych, z ich niedocenianiem. Wprost przeciwnie. Właśnie walka narodów podbitych o obalenie caratu, właśnie walka prowadzona pospołu z proletariatem i chłopstwem rosyjskim — przepotężnym rezerwuarem energii rewolucyjnej — właśnie ta walka niosła i przyniosła narodom podbitym wyzwolenie narodowe.

Na terenie zaboru rosyjskiego program ten był realizowany przez SDKPiL. SDKPiL głosiła i realizowała jedność walki proletariatu polskiego z proletariatem rosyjskim. Hasło niepodległości wysunięte przez PPS nie mogło prowadzić do wyzwolenia narodowego i niezależnie od tego, jaki sens kładł w to hasło ten czy ów pepesowiec,

niezależnie od subiektywnych intencji — obiektywny (klasowy) sens tego hasła w ówczesnym okresie polegał na separowaniu walki o wyzwolenie narodowe od walki o wyzwolenie klasowe, na podporządkowaniu internacjonalnej walki klasowej walce narodowej.

Powstanie — Rewolucja! Do wyzwolenia narodowego prowadziła i doprowadziła rewolucja, obalenie caratu. Hasło powstania nie prowadziło ani do powstania, ani tym bardziej do wyzwolenia narodowego. Wysunięcie hasła powstania, skoncentrowanie uwagi na haśle niepodległości było wówczas akcją separatystyczną oddzielania się od rewolucji rosyjskiej, nie służyło naprawdę sprawie wyzwolenia narodowego i z żelazną koniecznością musiało pogrążyć PPS w bagnie reakcji imperialistycznej.

SDKPiL słusznie odrzucała fałszywe w ówczesnej sytuacji hasło niepodległości, które bynajmniej sprawie wyzwolenia narodowego nie służyło, i słusznie zwalczała PPS — rozsadnik nacjonalizmu w klasie robotniczej. Ale SDKPiL mieszała nacjonalistyczną, separatystyczną, antyrewolucyjną PPS z ruchem wyzwoleńczo-narodowym, który miał bogatą glebę. Ruch ten istniał, ruch ten krył w sobie **możliwości** rewolucyjne, pozbawiony jednak kierownictwa proletariatu i jego partii rewolucyjnej stał się, stać się musiał w rękach PPS i ND środkiem szerzenia nacjonalizmu, bronią przeciwko rewolucji.

Gdyby SDKPiL stanęła na stanowisku prawa narodów podbitych do stanowienia o swoim losie aż do oderwania, gdyby starała się przekonać masy, że wysunięcie hasła oderwania się (niepodległości) jest niesłuszne **na danym odcinku czasu, w danych stosunkach międzynarodowych**, że w danych stosunkach klasowych nie prowadzi ono do wyzwolenia narodowego, i gdyby partia podkreślała, że po obaleniu caratu naród polski będzie mógł swobodnie zadecydować o swym losie, bo przodująca partia rewolucji rosyjskiej — partia bolszewicka uznaje bez zastrzeżeń prawo narodów podbitych przez carat do stanowienia o swym losie aż do oderwania się, tj. stworzenia własnej państwowości, gdyby SDKPiL prowadziła taką politykę, wówczas byłaby zdolna do wyrugowania wpływów nacjonalistycznych PPS i ND z szeregów robotniczych i chłopskich Ale jako partia luksemburgistowska — SDKPiL odrzucała prawo narodów do stanowienia o sobie. Luksemburgizm uważał, że proces rozwoju kapitalistycznego spaja ekonomikę kapitalistyczną narodu podbitego z ekonomiką narodu panującego, że proces ten niweczy tendencje

odśrodkowe, niepodległościowe, że w okresie imperialistycznym oderwanie się i utworzenie państwa niepodległego jest rzeczą niemożliwą, jest utopią, utopią reakcyjną.

Luksemburgizm protestował przeciw wszelkiemu uciskowi narodowemu, jak najenergiczniej walczył z tym uciskiem, a jednocześnie uważał za niesłuszną „walkę o niepodległość", o „ustanowienie nowych słupów granicznych w Europie".

> „Socjaldemokracja, zrzucając w ten sposób z siebie wszelką odpowiedzialność za skutki imperialistycznej polityki ucisku, zwalczając ją jak najostrzej, **nie występuje bynajmniej za ustanowieniem nowych słupów granicznych w Europie, za przywróceniem słupów granicznych obalonych przez imperializm.** Właśnie tam, gdzie kapitalizm rozwinął się bez własnego państwa, rozwój historyczny wykazał, że państwo niepodległe nie było bynajmniej absolutnym warunkiem rozwoju sił produkcyjnych i zaprowadzenia socjalizmu. Tam gdzie poprzez już utworzone państwo kapitalistyczne przechodzi druzgocące koło imperializmu, tam, w brutalnych formach ucisku imperialistycznego, odbywa się polityczna i ekonomiczna koncentracja świata kapitalistycznego, która przygotowuje socjalizm. Socjaldemokracja, opierając się na skutkach tej koncentracji rewolucjonizujących masy ludowe przez ucisk narodowy i ekonomiczny, ma za zadanie wychować masy robotnicze zarówno narodu uciskanego, jak uciskającego do solidarnej walki, która jedynie jest w stanie znieść ucisk narodowy wraz z wyzyskiem ekonomicznym — prowadząc ludzkość poprzez imperializm do socjalizmu" (Gazeta Robotnicza 1915 r. — organ SDKPiL, grupa „rozłamowa" — „Tezy o imperializmie").

Koncepcja żywiołowości, poddania się procesowi ekonomicznemu występuje w tych kilku wierszach w całej pełni. Widzieliśmy to już przy sprawie chłopskiej. Tam również korzenie się przed procesem ekonomicznym. Proces rozwoju kapitalistycznego występuje w koncepcji luksemburgistowskiej nie jako dzieło rąk ludzkich, nie jako wytwór walki klas, lecz jako żywioł, jako idea panująca, samodzielna, samoczynna, niezależna od ludzi. Rozwój stosunków ludzkich występuje jako rozwój bez wewnętrznych przeciwieństw, jako rozwój żywiołowy, jako rozwój idei.

Jakie wyjście wskazywał luksemburgizm? Obalenie panowania kapitału, dyktatura proletariatu — automatycznie usuną ucisk narodowy, bo zniosą państwo, granice zaś ustalą się podług „potrzeb produkcji".

Dochodzimy tu do najistotniejszego, najgłębszego błędu luksemburgizmu — fałszywa, antymarksowska, antyleninowska koncepcja rewolucji socjalistycznej, zaprzeczenie konieczności budowy (po zdobyciu władzy) klasowego państwa proletariackiego („proletariat zorganizowany jako państwo" — Marks), najniezbędniejszego narzędzia zgniecenia oporu burżuazji, najpotężniejszego narzędzia budowy socjalizmu.

Lenin z całą siłą zwracał się przeciw antymarksistowskim rozumowaniom luksemburgizmu. Wskazywał, że marksizm zna prawo koncentracji ekonomicznej, nie zna jednak prawa koncentracji politycznej. Nade wszystko jednak Lenin chłostał luksemburgizm za pomniejszanie roli aktywności ludzkiej, za żywiołowość, za ekonomizm, za sprowadzanie socjalizmu do ekonomiki.

„... Przy kapitalizmie — pisał Lenin w 1916 r. w polemice z SDKPiL — nie można znieść ucisku narodowego (i w ogóle politycznego). Na to trzeba znieść klasy, tj. wprowadzić socjalizm. Ale, opierając się na ekonomice, socjalizm bynajmniej nie sprowadza się cały do niej. Dla usunięcia ucisku narodowego konieczny jest fundament — produkcja socjalistyczna, lecz na tym fundamencie konieczna jest jeszcze demokratyczna organizacja państwa, armia demokratyczna itp. Po przebudowaniu kapitalizmu w socjalizm proletariat stwarza możliwość zupełnego zniesienia ucisku narodowego; ta możliwość stanie się rzeczywistością „jedynie" — „jedynie" przy całkowitym wprowadzeniu demokracji we wszystkich dziedzinach, włącznie do określenia granic państwa zgodnie z „sympatiami" ludności, włącznie do całkowitej swobody oddzielenia się" („Wyniki dyskusji o samookreśleniu", przekład polski w dziele „SDKPiL — 1914 - 1918", Moskwa 1936 r., str. 56).

Lenin krytykuje argument SDKPiL o rzekomej utopijności, nieziszczalności przy imperializmie prawa narodów do stanowienia o sobie, określa ten argument jako wiarę kołtuna w niezmienność stosunków kapitalistycznych, wypowiada przy tym piękną myśl, że gdyby nawet niewielu bardzo narodom udało się uzyskać niepodle-

głość przed obaleniem imperializmu, pozwoliłoby to niektórym z tych narodów „wnieść swój wkład do różnorodności form demokracji i form przejścia do socjalizmu".

KPP — podobnie jak SDKPiL — od pierwszej chwili stanęła na słusznym stanowisku walki o władzę, o dyktaturę proletariatu, ale nadal zagadnienie rewolucji ujmowała fałszywie, nadal z pojęciem dyktatury proletariatu nie łączyło się pojęcie państwa, państwa posiadającego określone granice, zamieszkałego przez określony naród. Hasło walki o państwo, które nie byłoby państwem narodowym, o granice, które byłyby nie granicami obszaru zamieszkałego przez określony naród, lecz granicami wypływającymi z „potrzeb produkcji" jakiegoś bliżej nieokreślonego terytorium — hasło tego rodzaju nie miało żadnych szans do porwania za sobą szerokich warstw narodu, przez 130 lat pozbawionego własnej państwowości. Natomiast wysunięcie takiego hasła ułatwiło burżuazji i PPS rozpętanie szału nacjonalistycznego i łamanie przy pomocy nacjonalizmu walki klasowej robotników, walki chłopów o ziemię.

* * *

Podczas pierwszej wojny światowej Lenin zarzucał esdekapelowcom jaskrawą niekonsekwencję w stosunku do zagadnienia narodowego: stoją oni na gruncie całkowitego równouprawnienia narodów, odrzucając jednak prawo samostanowienia aż do oderwania, aż do utworzenia własnego państwa, przyznają przez to jedynie narodom panującym monopol, przywilej posiadania własnego państwa. Stanowi to jawne złamanie zasady równouprawnienia i Lenin wyraża przekonanie, że gdy po obaleniu władzy kapitału w Polsce esdekapelowcy znajdą się u władzy, nie omieszkają pozwolić narodom przez burżuazję polską uciskanym skorzystać z prawa stanowienia o sobie aż do oderwania.

W Polsce niepodległej KPP nie znalazła się u władzy, jednak wytknięta przez Lenina niekonsekwencja ujawniła się w praktyce i to w jaskrawej ostrości. KPP od pierwszej chwili demaskowała zaborcze zapędy burżuazji (porównaj przytoczoną wyżej odezwę RDR zagłębiowskiej) i mobilizowała masy do walki przeciw aneksjom i zaborom.

W dziesiątkach tysięcy odezw, ulotek, artykułów, broszur, w tysiącach zebrań, zgromadzeń, demonstracyj, wieców — własnych

i cudzych — KPP protestowała przeciwko podbojom, przeciwko barbarzyńskim metodom burżuazji, przeciwko uciskowi i wyzyskowi Ukraińców, Białorusinów i innych narodów. W sposób jak najbardziej stanowczy odrzucaliśmy najmniejszy nawet przejaw dyskryminacji narodowej, żądaliśmy całkowitego równouprawnienia z narodem polskim narodów podbitych i uciskanych. Ale KPP we wczesnym swym okresie kontynuowała niekonsekwencję SDKPiL, nie uznawała prawa narodów ukraińskiego i białoruskiego do stanowienia o swoim losie aż do oderwania się.

I znowu powstaje pytanie: czy z punktu widzenia interesów walki o socjalizm KPP mogła w dziedzinie stosunków narodowych spełnić najważniejsze podówczas zadanie — przeciwstawić się nacjonalizmowi i szowinizmowi, wychować polską klasę robotniczą w duchu bezkompromisowego internacjonalizmu, czy mogła przepoić proletariat polski, masy pracujące polskie przekonaniem, że nie może być wolny naród, który uciska inne narody. Czy KPP mogła dokonać tego wielkiego dzieła odmawiając Ukraińcom i Białorusinom prawa do stanowienia o sobie aż do oderwania?

To co w SDKPiL — partii proletariatu narodu uciskanego — mogło być niekonsekwencją, mogło być ciężkim błędem, to w KPP — partii proletariatu narodu panującego — groziło zwyrodnieniem w zdradę, gdyby nie zostało przezwyciężone.

• • •

Stopniowo budziła się w KPP świadomość błędności drogi, którą partia szła, konieczność przezwyciężenia i to nie tych lub innych poszczególnych poglądów, lecz całego systemu poglądów, przezwyciężenia luksemburgizmu, który stanowił wówczas podstawę ideologiczną partii.

KPP szukała drogi. W odnalezieniu tej drogi pomogły jej WKP(b) i Międzynarodówka Komunistyczna, do której KPP przyłączyła się od chwili powstania M. K. Uchwały II Kongresu M. K. (1920 r.) w sprawie chłopskiej i narodowej padły w KPP na grunt przygotowany naszym doświadczeniem, naszymi sukcesami, a jeszcze bardziej naszymi porażkami. Z nawrotami błędów, niekiedy bardzo ciężkich (błąd 1926 r.), w zmaganiach wewnętrznych, w walkach bądź z sekciarstwem (dziedzictwo SDKPiL), bądź z odchyleniem prawicowym

(dziedzictwo PPS - Lewicy) — KPP idzie naprzód, coraz głębiej przezwyciężając luksemburgizm, coraz mocniej przejmując się zasadami marksizmu - leninizmu, coraz umiejętniej stosując je w swej polityce codziennej. **KPP idzie ku leninizmowi.**

Leninizm otwierał przed nami całkowicie nowe horyzonty. Jako partia luksemburgistowska, uważająca, że proletariat jest jedyną siłą napędową rewolucji, stawaliśmy się organizacją wąską, niejako cechową, nie zwracającą uwagi na inne warstwy ludowe krzywdzone przez burżuazję. Leninizm uczył nas wrażliwości na bolączki i krzywdy innych warstw pracujących, uczył nas stawać w ich obronie i mobilizować do walki o obalenie panowania systemu kapitalistycznego. Nie było krzywdy, na którą partia nie reagowałaby, nie było prześladowania w dziedzinie ekonomicznej, społecznej, narodowej, w dziedzinie kultury, oświaty itd., przeciwko któremu partia nie protestowałaby . W ten sposób KPP pomogła klasie robotniczej w oczyszczaniu się z brudów nacjonalizmu, ujawniała się jako jedyna wówczas partia reprezentująca postęp i sprawiedliwość, wychowywała siebie na obrończynię i wodza **wszystkich** krzywdzonych, upośledzonych i prześladowanych.

Na III Konferencji (1922 r.) i na II Zjeździe (1923 r.) KPP robi stanowczy zwrot w sprawie chłopskiej i w sprawie narodowej.

W sprawie chłopskiej KPP zrywa raz na zawsze ze starym lassalowskim stosunkiem do chłopstwa jako do jednolitej, reakcyjnej masy i staje na leninowskiej platformie sojuszu robotniczo - chłopskiego. Partia robi początkowo przegięcia, popełnia błędy, ale prostuje linię i odtąd sojusz robotniczo - chłopski rozszerza się i pogłębia w walce z sanacją.

W nowym okresie historycznym Polska Partia Robotnicza sojusz ten znakomicie pogłębiła, reforma rolna już nierozerwalnie łączy chłopów z robotnikami. Dziś klasa robotnicza w sojuszu z podstawowymi masami chłopskimi buduje wspólnie podwaliny socjalizmu w Polsce.

Leninizm wpłynął również na zmianę taktyki KPP wobec PPS. I tu również ujawnia się (oczywiście w pewnym stopniu) lassalowska zasada kanciastego traktowania całej PPS jako jednolitej masy nacjonalistycznej. Nie wyzyskaliśmy w dostatecznym stopniu antagonizmu między nacjonalistycznym, burżuazyjnym charakterem PPS a jej socjalnym składem. Nie robiliśmy dość wysiłków, aby trafić do elementów robotniczych i szczerze rewolucyjnych, al-

bo też nawet elementów wahających się w PPS. Do tych wszystkich elementów należało się zbliżyć, okazać im maksymalną dobrą wolę współpracy, chociażby w walkach o żądania częściowe.

III Konferencja KPP (1922 r.) wysuwa hasło walki o front jednolity, który odtąd staje się jednym z najważniejszych narzędzi ofensywy robotniczej i demaskowania prawicy PPS. Dzieje stosunku obu partii to — pod pewnym kątem widzenia — dzieje walki o front jednolity a później o jego rozszerzenie, umocnienie, pogłębienie. Dziś, w przededniu zjednoczenia, należy podkreślić, że pierwsze podwaliny frontu jednolitego zostały położone 26 lat temu — na III Konferencji KPP.

Leninizm pozwolił nam zerwać z sekciarstwem w sprawie narodowej. Przyjęliśmy leninowską teorię imperializmu — epoki kapitału monopolistycznego, epoki panowania paru „czołowych" państw imperialistycznych, bijących się o nowy podział świata, o sfery wpływów, uciskających kraje mniejsze, zależne i kolonialne. Widzieliśmy, jak Polska pod rządami kapitalistów i obszarników coraz bardziej uzależnia się od międzynarodowego kapitału finansowego, jak kapitał ten coraz bardziej wyzyskuje Polskę i przyczynia się do cofania się gospodarczego kraju.

Wbrew wielkomocarstwowej tromtadracji burżuazji, KPP zdawała sobie sprawę z tego, że wielcy „przyjaciele" Polski — reakcyjne państwa imperialistyczne — nie zawahają się użyć Polski jako atutu w rozgrywkach między sobą. Od 1917 r. przeciwieństwo między światem kapitalistycznym a ZSRR stało się przeciwieństwem najważniejszym i KPP zdawała sobie sprawę, że imperializm, który pomagał Niemcom odbudowywać przemysł wojenny, nie zawaha się rzucić im na pożarcie Polski za cenę zaatakowania Związku Radzieckiego*).

W 1920 r. wpływowy pisarz francuski, Jacques Bainville, wydaje książkę, w której skarży się, że Francja będzie miała z niepodległą Polską więcej kłopotów niż korzyści i że najlepiej byłoby wznowić reakcyjne Austro - Węgry i wcielić w nie Polskę.

W 1925 r. Anglia, Francja, Włochy i Belgia zawierają z Rzeszą Niemiecką pakt lokarneński, w którym Niemcy solennie uznają swe

*) W 1792 r. król pruski odmówił udziału w wojnie dla zdławienia rewolucji francuskiej, o ile za swój udział nie otrzyma „odszkodowania" w postaci ziem polskich, na które Prusy już dawno ostrzyły sobie zęby. Austria i Rosja ustąpiły i w ten sposób doszedł do skutku w styczniu 1793 r. drugi rozbiór Polski.

granice, ale tylko granice zachodnie (z Francją i Belgią), to znaczy, że nie uznają swej granicy wschodniej (z Polską), że kwestionują należenie do Polski Pomorza, Wielkopolski i Śląska. W 1925 r. reakcyjne państwa zachodnie podpisują pakt kwestionujący granice Polski*).

„POLSKA... CAŁYM SWYM ROZWOJEM HISTORYCZNYM I SWOJĄ OBECNĄ SYTUACJĄ POSTAWIONA JEST PRZED ALTERNATYWĄ: BYĆ REWOLUCYJNĄ LUB TEŻ ZGINĄĆ". (Engels).

Słowa Engelsa z 1874 r. nabrały pełnego swego znaczenia właśnie w okresie imperializmu, gdy kapitalizm dawno już zerwał z tradycjami wolności i równości narodów, gdy jedynym obrońcą tych haseł został rewolucyjny proletariat międzynarodowy.

W odezwie II Zjazdu KPP (1923 r.) „Za naszą i waszą wolność" partia stwierdza:

„Rządy burżuazji w Polsce stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla jej niepodległości. Trwałą niepodległość państwową może dać narodowi polskiemu tylko zwycięstwo rewolucji. W tej historycznej chwili rewolucyjny proletariat polski wystąpić musi na arenę wypadków dziejowych, nie tylko jako czynnik reprezentujący interesy swojej własnej klasy, ale jako wódz i rzecznik całego narodu.

„Polskie klasy posiadające depcąc tradycje demokracji polskiej, która byt i wolność Polski wiązała z walką o wyzwolenie wszystkich uciśnionych ludów Europy, sprzęgły losy niepodległości narodowej z najciemniejszymi mocami międzynarodowej reakcji.

„Nie masz rzetelnej wolności ludu polskiego bez zupełnej wolności ludów podbitych... Robotnik polski nie zdoła wyzwolić się z pęt polskiego i międzynarodowego kapitału, dopóki pomagać będzie burżuazji polskiej do dławienia dążeń wyzwoleń-

---

*) W 1948 r. p. Churchill, wielki przyjaciel p. Mikołajczyka, wydaje pamiętnik, w którym czytamy:

„Pakt Locarneński dotyczył pokoju w Europie Zachodniej i chciano, aby był uzupełniony przez jakieś „Locarno Wschodnie". Ale nawet Niemcy stresemannowskie odmawiały uznania statutu terytorialnego Polski, Gdańska, korytarza i Górnego Śląska. **Osobiście nigdy nie byłem temu przeciwny, aby dać Niemcom bardziej szeroką satysfakcję w wykreśleniu ich granicy wschodniej.** Ale nie było po temu okazji w czasach tych krótkich lat nadziei". (Wydanie francuskie, t. I, str. 30).

czych ludów podbitych lub choćby tylko obojętnie będzie na nie patrzeć...

„Chłop polski nie wydrze ziemi obszarnikom, dopóki nie upadnie władza obszarników na ziemiach ukraińskich i białoruskich, wzmagająca ich potęgę w państwie".

Wolność ludu polskiego, walka klasowa proletariatu o wyzwolenie z pęt polskiego i międzynarodowego kapitału, walka chłopów o ziemię i wyzwolenie narodów podbitych wiąże się w jedną całość, we wspólną, solidarną walkę robotników, chłopów i narodów uciskanych pod hegemonią proletariatu o obalenie panowania obszarników i kapitalistów.

Internacjonalizm KPP nie tylko nie stał w sprzeczności z interesem narodowym zdradzanym przez burżuazję, lecz przeciwnie wskazywał narodowi jedyną drogę ratunku przed grożącą Polsce utratą niepodległości — drogę sojuszu z ZSRR.

W 1918 r. Polska, która powstanie swe zawdzięczała zwycięstwu rewolucji proletariackiej, stanęła przed alternatywą engelsowską. Polska nie poszła z Rewolucją, nie stała się rewolucyjną i w 1939 r. przypłaciła to katastrofą. Ale w ciężkich, pełnych walk latach 1939 — 1945 na czoło narodu wysunęły się masy ludowe z klasą robotniczą na czele. Nauczone doświadczeniem zdrady burżuazji, prowadzone przez PPR — partię leninowską — masy ludowe wydarły władzę burżuazji. Polska stała się państwem demokracji ludowej, zawarła najmocniejszy, bo klasowy sojusz z ZSRR. Alternatywa engelsowska nie istnieje więcej. Polska jest w obozie rewolucji. Polska nie może zginąć.

• • •

Usiłowałem w artykule odszukać przyczyny, które sprawiły, że w początkowym okresie niepodległości Polski KPP nie była zdolna do odegrania roli czołowej partii klasy robotniczej, nie była zdolna do zajęcia tej pozycji w narodzie, którą w ówczesnych rewolucyjnych warunkach zająć była mogła. Pragnąłem wskazać, jakiego rodzaju zwrot, jaki przełom winny były być dokonane, aby nasza partia mogła zostać wodzem wszystkich żywych sił w narodzie, sił, które porwały się do walki prawdziwej, o wyzwolenie narodowe Polski, o wyzwolenie społeczne najszerszych mas narodu polskiego.

KPP dokonała tego przełomu, przyswajając polskiemu ruchowi robotniczemu teorię marksizmu - leninizmu, jedyną ideologię mogą-

cą doprowadzić masy pracujące do zdobycia państwa socjalistycznego, do budowy społeczeństwa bezklasowego.

Wiekopomną, nieśmiertelną zasługą Pierwszego „Proletariatu" było wniesienie marksizmu do polskiego ruchu robotniczego.

Historyczną zasługą KPP było wniesienie do ruchu polskiego ideologii marksizmu - leninizmu.

Posiadało to i posiada po dziś dzień wagę olbrzymią. KPP krzewiła w Polsce naukę marksizmu - leninizmu o stosunkach klasowych w imperializmie (niesamodzielność drobnomieszczaństwa, zagadnienie hegemonii proletariatu, zagadnienie przerastania rewolucji burżuazyjno - demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, zagadnienie nierównomiernego rozwoju kapitalizmu i możliwości rewolucji w jednym kraju itd., itd.). Przede wszystkim KPP krzewiła leninowską naukę o państwie, o państwie proletariackim w szczególności, o tym, że w państwie tym walka klasowa nie wygasa, lecz zaostrza się, o dyktaturze proletariatu jako formie sojuszu robotniczo - chłopskiego pod hegemonią proletariatu itd.

Klasa robotnicza przestała być osamotniona w bohaterskiej walce o socjalizm .

KPP zbudowała podwaliny sojuszu robotniczo - chłopskiego, porwała podstawowe masy chłopstwa do walki przeciw systemowi kapitalistycznemu.

KPP wychowywała polską klasę robotniczą w duchu leninizmu, w duchu nieugiętego internacjonalizmu, w duchu uznania prawa narodów podbitych przez burżuazję polską do stanowienia o swym losie aż do oderwania, co torowało drogę braterskiemu sojuszowi narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego i zlikwidowało raz na zawsze spory między tymi narodami.

KPP wychowywała masy pracujące polskie w duchu bezkompromisowego internacjonalizmu, co od 1917 r. oznacza wychowywanie przede wszystkim w duchu obrony ZSRR — bastionu międzynarodowej rewolucji socjalistycznej. KPP odpierała łajdactwa i oszczerstwa, którymi burżuazja i prawicowe elementy PPS starały się odgrodzić naród polski od narodów radzieckich. Na przykładzie gigantycznych walk klasowych WKP(b) i Związku Radzieckiego uczyła KPP masy robotnicze i chłopskie walki z burżuazją tłumaczyła trudności budownictwa socjalistycznego, uczyła robotników, jak należy odpierać kłamliwe oszczerstwa wrogów. Na olbrzymich sukcesach budowni-

ctwa socjalistycznego uczyła KPP ludzi pracy wiary w niespożyte skarby twórczości mas ludowych, wiary we własne siły bez kapitalisty, bez jego bicza.

Nie wyczerpaliśmy krytycznej analizy ideologii KPP, istotne jest jednak to, że na doświadczeniach narodów radzieckich KPP wychowywała polską klasę robotniczą do objęcia czołowej roli w narodzie polskim, do przewodzenia mu w walce o obronę niepodległości i suwerenności, w rozwoju dobrobytu, kultury i oświaty, w jego marszu ku socjalizmowi.

Wielki był dorobek KPP mimo jej błędów i poślizgnięć, mimo nieprzezwyciężonego do końca balastu błędnych koncepcji, mimo kreciej roboty wrogów, którzy usiłowali zepchnąć partię na manowce.

• • •

Dziś gdy klasa robotnicza i jej partia stoją na czele narodu, gdy w sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa budują fundamenty socjalizmu, gdy utrwaliły i umocniły klasowy sojusz z ZSRR, dziś, w przededniu zjednoczenia, które udziesięciokrotni wpływ i znaczenie klasy robotniczej, dziś myślą i sercem zwracamy się ku poprzedniczce PPR-u, ku bohaterskiej partii proletariatu polskiego w ciężkich latach walk — w latach 1918 - 1938. Zwracamy się myślą i sercem —

ku tym, którzy polegli śmiercią bohaterską,

ku tym, którzy nieugięci i nieustraszeni trwali w walce bohaterskiej,

ku tym, którzy marksizm i leninizm przeszczepiali na grunt polski, rozwijali go i wzbogacali, myślą swą żłobiąc drogę do zwycięstwa klasy robotniczej,

ku szarym członkom partii, technikom, zecerom drukarń nielegalnych, łącznikom, KZM-owcom, Życiowcom,

ku wszystkim, których praca ofiarna, których życie a często i śmierć bohaterska składały się na historyczny dorobek KPP.

Tysiącom i dziesiątkom tysięcy ŻOŁNIERZY REWOLUCJI składamy nasz najgłębszy hołd.

Tadeusz Daniszewski

Droga walki KPP

16 grudnia 1918 r. odbył się w Warszawie Zjazd Zjednoczeniowy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej (Lewicy). Na Zjeździe tym została powołana do życia Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (KPRP). Nazwa partii została później (1925 r.) zmieniona na Komunistyczną Partię Polski (KPP).

Gdy rozważamy dziś przeszłość polskiego ruchu robotniczego, widzimy jasno zarysowujące się dwa podstawowe nurty, reprezentujące dwa przeciwstawne stanowiska, dwie sprzeczne koncepcje:

1) kierunek klasowy, internacjonalistyczny, który dążył do obalenia panowania kapitału i do zdobycia władzy przez proletariat, kierunek, który widział wyzwolenie socjalne i narodowe ludu polskiego w zwycięstwie sił rewolucyjnych na terenie mocarstw zaborczych i współdziałał z tymi siłami wszystkimi dostępnymi środkami;

2) kierunek reformistyczny, nacjonalistyczny, który zmierzał do podporządkowania interesów klasy robotniczej interesom burżuazji, kwestię zaś niepodległości polskiej traktował jako zagadnienie nadrzędne, odrywając ją od bezpośredniej walki klasowej. Kierunek ten wiązał swoje plany i nadzieje ze zwycięstwem jednego z bloków imperialistycznych, odgradzając się jednocześnie od narastającej rewolucji w Rosji.

Pierwszy z tych kierunków, mimo ciężkich błędów, odzwierciedlał klasowe, historyczne interesy proletariatu polskiego i opierał się na nauce rewolucyjnego marksizmu; drugi był wyrazem oddziaływania burżuazji na część klasy robotniczej i nacisku obcej, burżuazyjnej ideologii. Już w zaraniu ruchu robotniczego te dwa prądy starły się z sobą, w postaci kierunku reprezentowanego przez Waryńskiego z jednej strony, z drugiej zaś przez Limanowskiego. Jednak dopiero w latach 90-tych ubiegłego stulecia — u progu epoki imperialistycznej — skrystalizowały się one ostatecznie w dwóch partiach o biegunowo odmiennej ideologii: w SDKPiL i PPS.

Komunistyczna Partia Polski była bezpośrednim kontynuatorem chlubnych tradycji Wielkiego Proletariatu i SDKPiL, była prawowitą spadkobierczynią tych partii, które pod przewodem Waryńskiego i Kunickiego, Róży Luksemburg, Marchlewskiego i Dzierżyńskiego łączyły w jeden nierozerwalny węzeł walkę przeciw własnej burżuazji z walką przeciw obcemu ciemięzcy.

Od pamiętnego dnia, kiedy w Warszawie w lokalu Związku Pracowników Handlowych przy ulicy Zielnej 25, przyjęto jednomyślnie, wśród powszechnego entuzjazmu delegatów historyczną uchwałę „o założeniu Komunistycznej Partii Robotniczej Polski" minęło lat 30. Ten okres — to okres

głębokich zmian zarówno w układzie sił klasowych wewnątrz naszego kraju, jak i na arenie międzynarodowej.

Toteż byłoby z naszej strony niewybaczalnym błędem, było by stanowiskiem wybitnie ahistorycznym, gdybyśmy próbowali oceniać KPP, zwłaszcza w pierwszych latach jej istnienia, z punktu widzenia obecnych postulatów ruchu robotniczego, gdybyśmy przenosili mechanicznie doświadczenia dzisiejszej doby na okres międzywojenny.

KPP wyrosła i okrzepła na fali potężnego wzniesienia rewolucyjnego, jakie ogarnęło wszystkie niemal kraje po pierwszej wojnie światowej i po zwycięstwie Rewolucji Socjalistycznej w Rosji.

Rewolucja Listopadowa 1917 r. wstrząsnęła podstawami panowania burżuazji międzynarodowej ukazując jej widmo nieuchronnej zguby. Pierwsza zwycięska Rewolucja Proletariacka, która przerwała na 1/6 części kuli ziemskiej front imperializmu światowego, „nie jest — jak mówi Stalin — rewolucją jedynie „w ramach narodowych", jest przede wszystkim rewolucją o charakterze międzynarodowym, światowym, oznacza bowiem gruntowny zwrot w dziejach ludzkości, zwrot od świata starego, kapitalistycznego, do świata nowego — socjalistycznego".[1])

Rewolucja Listopadowa zapoczątkowała epokę rewolucji proletariackich w krajach imperializmu, erę wyzwoleńczych ruchów rewolucyjnych w koloniach i krajach zależnych. Nastąpił okres stopniowego, lecz nieuchronnego upadku kapitalizmu i jego ideowej opory w ruchu robotniczym — socjaldemokratyzmu. Rozpoczął się okres triumfu leninizmu.

Powstanie Międzynarodówki Komunistycznej skupiającej w swych szeregach najbardziej świadomą i ofiarną awangardę klasy robotniczej, świadczyło o tym, że już w całej pełni dojrzała bezpośrednia walka o władzę polityczną proletariatu, sprzymierzonego z pracującym chłopstwem. Zagadnienie dróg, prowadzących do zdobycia władzy, stało się kluczowym problemem dla rewolucyjnego proletariatu i wysunęło się na czoło obrad I Kongresu Kominternu.

> „Lud uświadamia sobie znaczenie i doniosłość walki, jaka rozgrywa się w chwili obecnej — mówił Lenin w swym słowie wstępnym na Kongresie 2 marca 1919 r. — Należy tylko znaleźć tę praktyczną formę, która da możność proletariatowi zrealizować swoje panowanie Taką formą jest system radziecki z dyktaturą proletariatu. Dyktatura proletariatu! — dotąd słowa te były dla nas łaciną. Dzięki rozpowszechnieniu się systemu Rad na całym świecie, łacina ta została przetłumaczona na wszystkie współczesne języki, masy robotnicze znalazły praktyczną formę dyktatury. Stała się ona zrozumiała dla szerokich mas robotniczych dzięki Władzy Radzieckiej w Rosji, dzięki Spartakusowcom w Niemczech i analogicznym organizacjom w innych krajach..."[2])

---

1) Stalin: Zagadnienia leninizmu, str. 167.
2) Lenin t. XXIV str. 5, wyd. ros.

W tym czasie silne wrzenie opanowało masy pracujące Europy Zachodniej. Zwycięska Rewolucja Socjalistyczna uczyła robotników wszystkich krajów, jak obalić odwieczny ucisk ludu potężnym wysiłkiem mas pracujących, kierowanych niezłomną wolą Partii proletariackiej, jak urzeczywistnić dyktaturę proletariatu, utorować drogę do Socjalizmu. Masy robotnicze w wielu krajach podchwyciły hasło Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich i zastosowały ten oręż w walce z własną burżuazją. Stosunek do Rewolucji Rosyjskiej, do dyktatury proletariackiej, do Rad stał się probierzem proletariackiej rewolucyjności, był linią podziału w rozwijającej się rewolucji socjalnej.

Wybuch rewolucji w Niemczech i Austrii, powstanie marynarzy niemieckich w Kilonii 4 listopada 1918 r., które rozszerzyło się na inne formacje wojskowe i na rewolucyjnych robotników Hamburga, Bremy i Lubeki, powstanie sieci Rad w całym kraju oraz krótkotrwałe zwycięstwo władzy radzieckiej w Bawarii w kwietniu 1919 r., okupione krwią tysięcy proletariuszy — oto obraz ówczesnej sytuacji w Europie środkowej. Na Węgrzech wybucha burżuazyjno-demokratyczna rewolucja w końcu października 1918 r. i szybko przeobraża się w rewolucję socjalistyczną; 1 marca 1919 r. na Węgrzech została proklamowana Republika Radziecka, która przetrwała 4 i pół miesiąca. Również w krajach nadbałtyckich robotnicy ustanowili na czas pewien władzę radziecką. W Bułgarii i Chorwacji, w Czechach i Słowacji, we Włoszech i we Francji a nawet w konserwatywnej Anglii — idea Rad zapuściła w masach głębokie korzenie. Równocześnie mobilizowała swoje siły kontrrewolucja, która dusiła we krwi każdy przejaw walki wyzwoleńczej proletariatu.

W tych śmiertelnych zapasach między starym światem ginącego kapitalizmu, a nowym — rodzącego się socjalizmu, partie II Międzynarodówki stanęły zdecydowanie po stronie starego świata. Operując antymarksistowską frazeologią o „czystej", ponadklasowej demokracji, przeciwstawiającej „dyktaturze w ogóle", występując oszukańczo jako rzekoma „trzecia siła" między rewolucyjnym proletariatem a kontrrewolucyjną burżuazją, partie reformistyczne w najkrytyczniejszym dla burżuazji momencie uratowały kapitalizm od nieuniknionej zguby; odegrały rolę agentury burżuazji w ruchu robotniczym, rolę katów rewolucji i czołowego oddziału w pochodzie krzyżowym przeciw pierwszemu Państwu Socjalistycznemu.

Rozwój sytuacji w Polsce na przełomie r. 1918/19 zawierał te same elementy. I u nas ścierały się przeciwstawne siły klasowe o to, kto w ostatecznym rachunku osiągnie przewagę; mówiąc lapidarnie: „kto kogo?"

Sam fakt, iż Polska odzyskała niepodległość w wyniku Rewolucji Socjalistycznej w Rosji i w warunkach wzniesienia rewolucyjnego w krajach sąsiednich, musiał wywrzeć swój wpływ na kształtowanie się ówczesnej rzeczywistości polskiej, musiał spowodować przyśpieszenie procesów rewolucjonizujących.

Masy, nękane bezrobociem, znajdowały się w ciągłej walce, demonstrowały na ulicach, obsadzały magistraty, parły pod Belweder do siedziby ówczesnego Naczelnika Państwa — Piłsudskiego.[3])

W fabrykach, kopalniach i hutach, robotnicy wybierali swoje Komitety Fabryczne lub Kopalniane, gdzieniegdzie przystępowali do kontroli nad produkcją. Tam, gdzie kapitaliści złośliwie zalegali z wypłatą, robotnicy zajmowali fabryki, aresztowali administrację fabryczną i w zamian za niewypłacone zarobki, zabierali gotowe towary. Akcje ekonomiczne przeplatały się z ostrymi walkami politycznymi. Jak podaje sprawozdanie rządowych Inspektorów Pracy z owych lat, „robotnicy chętnie odstępują od żądań ekonomicznych, ale z wyjątkowym uporem bronią swych żądań politycznych".[4])

Ruch rewolucyjny ogarnął i wieś. Wielką zaciętością wyróżniały się strajki robotników rolnych. W Galicji, w powiecie tarnobrzeskim, zamieszkałym głównie przez biedotę wiejską, doszło do żywiołowego, zbrojnego wystąpienia chłopów, w wyniku którego powstała na czas krótki tzw. tarnobrzeska republika chłopska.

Najważniejszym wyrazem dojrzewającego kryzysu rewolucyjnego w Polsce, było tworzenie się w całym kraju Rad Delegatów Robotniczych.[5])

W początkach listopada r. 1918 niemal równocześnie powstały Rady Delegatów Robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskim i w Lublinie. Tuż po wybuchu rewolucji w Berlinie powstała RDR w Warszawie, a w dwa dni później, 13 listopada — w Łodzi. Dzięki aktywności SDKPiL i PPS-Lewicy ruch ten z ogromną szybkością objął wszystkie ośrodki robotnicze — Żyrardów, Pruszków, Pabianice, Piotrków, Częstochowę, Skierniewice, Zgierz, Starachowice, Skarżysko, Kielce, Białystok, Siedlce itd.

W drugiej połowie listopada i w grudniu 1918 r. w licznych powiatach Kongresówki powstają Rady Robotników Folwarcznych, Rady Robotniczo-Chłopskie i Rady Chłopskie. Organizowaniu Rad na wsi towarzyszy najczęściej walka zbrojna z policją, z żandarmerią i obszarnikami.

Polskie klasy posiadające z trwogą i niepokojem śledziły przebieg wypadków. Pośpiesznie budowały swój aparat władzy, rozbudowując zwłaszcza te jego organa, które służyły bezpośredniej walce z ruchem rewolucyjnym. Pod tym względem ogromnie pomocne były burżuazji dawne kadry legionowe i POW.

Jednak ani piłsudczyzna, ani endecja, które wspólnie budowały burżuazyjną państwowość polską, nie posiadały dość szerokich transmisji do mas pracujących, które by im pozwoliły trzymać te masy na wodzy, paraliżować ich energię bojową. Tej misji podjęła się ówczesna reformistyczno-nacjonalistyczna PPS — rzecznik ugody z klasami posiadającymi w imię „pokoju wewnętrznego" i „polskiej racji stanu".

---

3) p. „Rady Delegatów Robotniczych w Polsce, w 1918 — 19 r." (w opracowaniu H. Bicza).

4) Biuletyn Min. Pracy i Opieki Społecznej Nr 3, marzec 1919 r.

5) p. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy — Materiały i dokumenty (1914 — 1918). Moskwa 1936.

Rząd Lubelski, z Daszyńskim na czele, nie przeprowadził ani jednej reformy, która by podważyła panowanie fabrykantów i obszarników. Rząd ten przekazał dobrowolnie władzę Piłsudskiemu, „mężowi opatrznościowemu", który — jak pisała prasa PPS-owska — miał uchronić kraj „przed zalewem bolszewizmu rosyjskiego i germańskiego".

Z kolei rząd Moraczewskiego pilnie przestrzegał poleceń Piłsudskiego, by „nie wkraczać swymi zarządzeniami w jakiekolwiek stosunki społeczne". Rząd ten spełnił funkcję piorunochronu w okresie burzy rewolucyjnej, jaka ogarnęła kraj w pierwszych miesiącach odzyskanej niepodległości. Murzyn zrobił swoje i odszedł tak, jak przyszedł — na rozkaz Piłsudskiego.

Burżuazyjny gabinet Paderewskiego zwołał Sejm, który — jak można było przewidzieć — posiadał większość zdecydowanie reakcyjną.

W swej mowie sejmowej z dnia 22 lutego 1919 r., będącej pierwszą publiczną enuncjacją Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, Daszyński tak oto broni dotychczasowego „dorobku" rządów „ludowych":

> „Oświadczam, że w porównaniu do wszystkich państw od Renu aż po Ural, Polska była i jest najmniej zwichrzona przez te głębokie fale, które nurtują dzisiaj świat cały. Tam, w Niemczech i w Rosji, krwawe rozpętanie, a tu, u nas, wzajemne przebaczenie zastępuje miejsce zemsty".

„Przebaczenie" zamiast „zemsty", ugoda klasowa zamiast walki klasowej, czynny udział w budowaniu machiny państwowej burżuazji — taka była teoria i praktyka ówczesnej PPS.

W Sejmie PPS weszła na drogę paktów i stałych porozumień nie tylko z kułackim stronnictwem Witosa, lecz nawet z wybitnie reakcyjnym Narodowym Zjednoczeniem Ludowym. Daszyński wielokrotnie powtarzał, że „rządy ludowe" w Polsce stanowiły pewnego rodzaju zło konieczne.

Rzekoma „polska racja stanu" — oto pomost, który łączył PPS i idące za nią masy z burżuazją polską i jej aparatem władzy. W imię tej fałszywej „polskiej racji stanu" wszystko miało się odbywać „w majestacie prawa" (Perl) i na gruncie „dzisiejszej gospodarki kapitalistycznej" (Diamand). W ten sposób nacjonalistyczno-oportunistyczna PPS przyczyniła się bezpośrednio do utrwalenia systemu kapitalistycznego w Polsce

* * *

Jedyną w owym okresie siłą rewolucyjną w Polsce była Komunistyczna Partia Polski. Jako partia marksistowska KPP od pierwszej chwili swego istnienia — nawet w początkowym okresie, nacechowanym niedojrzałością ideologiczną — rozumiała słuszność tezy leninowskiej, że „kardynalnym zagadnieniem wszelkiej rewolucji jest zagadnienie władzy państwowej"[5]).

---

[5]) Lenin, Tom XIV, cz. II str., 192.

KPP wysunęła na czoło swych zadań walkę o obalenie kapitalizmu i ustanowienie dyktatury proletariatu w formie władzy Rad.

Uchwalona przez I Zjazd KPP platforma polityczna w następujący sposób formułowała zadania, jakie stają przed rewolucją proletariacką w Polsce:

„Polska, jak wszystkie kraje ginącego kapitalistycznego świata, wkracza w okres rewolucji socjalistycznej. Życie ekonomiczne rozbite i zrujnowane przez wojnę i okupację, przez wywiezienie milionów ludności, przez cyniczną, rabunkową gospodarkę klas posiadających, musi być odnowa zbudowane na zasadach wspólnej własności środków produkcji i ziemi. Burżuazja polska, szukająca oparcia w triumfującym na razie imperializmie koalicji, spekulująca na zwycięstwie kontrrewolucji w krajach ościennych, gotująca się do zdławienia wszelkimi środkami rewolucji polskiego ludu i do zakucia go w kajdany kapitalistycznego wyzysku, musi być pokonana i odsunięta od wszelkiego wpływu na życie społeczne. Cała władza musi przejść w ręce proletariatu miast i wsi, zorganizowanego w Radach Delegatów Robotniczych"[7]).

KPP wysuwa hasło dyktatury proletariatu w postaci Rad Delegatów Robotniczych, hasło będące w owym czasie najważniejszym kryterium rewolucyjności każdej partii proletariackiej. Hasło to wiązało walkę robotników polskich z rewolucyjną walką międzynarodowego proletariatu.

Jeśli kraj cały, zwłaszcza tereny b. Kongresówki zostały pokryte siecią Rad, to jest to przede wszystkim zasługą Partii Komunistycznej, która z wielką energią kontynuowała dzieło zapoczątkowane przez SDKPiL i PPS-Lewicę.

Na wniosek frakcji komunistycznej Rada Warszawska wprowadziła 8-godzinny dzień pracy na długo przed odpowiednim dekretem rządu Moraczewskiego. Partia Komunistyczna wzywała całą klasę robotniczą do walki z nacierającą reakcją burżuazyjną, żądała ogłoszenia powszechnego strajku politycznego jako protestu przeciw gwałtom nad masami robotniczymi.

PPS, a przede wszystkim jej odłamy prawicowe, głosując formalnie za rezolucjami protestacyjnymi, łamała w praktyce każdy konkretny przejaw walki. Tak było np. z ogólnokrajowym strajkiem demonstracyjnym, wyznaczonym na 12 i 13 marca 1919 r. W tym czasie, kiedy KPP dążyła do rozszerzenia kompetencji Rad i do uniezależnienia ich od rządu Moraczewskiego, a później Paderewskiego, prawica PPS zmierzała do podporządkowania Rad tym rządem. Gdy to się jej nie udało, doprowadziła do rozłamu i ostatecznie — do likwidacji Rad.

Mimo niesłychanie ciężkich warunków, komuniści mieli w Warszawskiej Radzie prawie równą liczbę delegatów z PPS-owcami, w Zagłębiu Dąbrowskim natomiast osiągnęli decydującą przewagę (229:131). Na terenie Czerwonego Zagłębia przez szereg tygodni całkowita władza znajdowała się w rękach Komunistycznych Rad. 10 listopada 1918 r. RDR Zagłębia pro-

---

[7]) Sprawozdanie ze Zjazdu Organizacyjnego KPRP, str. 8, Warszawa 1919 r.

klamowała 8-godzinny dzień roboczy, a 15-go wydała „polecenie objęcia przez robotników poszczególnych gałęzi życia gospodarczego". Wszędzie zorganizowane zostały komitety fabryczne i kopalniane ,które miały wyłączne prawo przyjmowania i wydalania robotników.

Celem usprawnienia pracy utworzono szereg wydziałów jak: 1) wydział aprowizacyjny, 2) wydział ekonomiczny, 3) wydział zdrowia publicznego, 4) wydział oświecenia publicznego oraz 5) wydział uzbrojenia robotniczego, kierujący Czerwoną Gwardią Robotniczą.

Rady Zagłębiowskie, pod tym względem jedyne w Polsce, miały w swym rozporządzeniu siłę zbrojną, która stawiała dzielny opór kontrrewolucyjnym oddziałom zbrojnym burżuazji. Znany jest list Piłsudskiego do generała Bolesława Roji (z 12 listopada 1918 r.), w którym zwracał on uwagę na „zagrożone rozkładem maksymalistycznym miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego" i nakazuje „mieć w Krakowie rezerwę stale rozporządzalną w sile przynajmniej 2 kompanii wraz z oddziałem karabinów maszynowych".

Atak białej gwardii na Czeladź i Piaski dnia 13 listopada 1918 r. został odparty przez rewolucyjny proletariat Zagłębia, który już nazajutrz demonstrował strajkiem powszechnym i manifestacjami swą wolę do walki. 21 listopada doszło do krwawych starć na Saturnie i Czeladzi, podczas których padło 5 robotników. Na zew KPP proletariat znów odpowiedział strajkiem powszechnym i 30-tysięczną demonstracją na pogrzebie zamordowanego robotnika.

Tylko dzięki znacznym posiłkom wojskowym, przybyłym do Zagłębia z rozkazu „rządu ludowego", Czerwona Gwardia została zlikwidowana 21 grudnia. Ale jakkolwiek przestała ona istnieć jako jawna siła zbrojna klasy robotniczej, Rada Zagłębiowska odgrywała jeszcze dużą rolę do połowy r. 1919, tj. do czasu, kiedy działalność wszystkich Rad została ostatecznie zlikwidowana w skali ogólnokrajowej.

KPP już w pierwszych latach kieruje ekonomicznymi i politycznymi walkami proletariatu miast i wsi; organizuje potężny strajk robotników rolnych, imponujące manifestacje bezrobotnych i robotników z robót publicznych, akcję polityczną w obronie Rad; organizuje szeroki ruch zawodowy a obok niego ruch spółdzielczy i oświatowy. Na demonstrację majową KPP wyprowadza w r. 1919 wielotysięczne masy. W 1921 r. — po zakończonej wojnie polsko-radzieckiej, w okresie nowego zaostrzenia walk klasowych w Niemczech i w Polsce — KPP bierze najczynniejszy udział w strajkach włókniarzy, metalowców, robotników miejskich, rolnych itd.

* * *

Rewolucyjna aktywność KPP szła w parze z konsekwentnym internacjonalizmem.

Zarówno I Zjazd KPP, jak i cała późniejsza działalność Partii Komunistycznej przeniknięta była głębokim poczuciem solidarności międzynarodo-

wej. Wyrazem klimatu politycznego, jaki panował na I Zjeździe, był list nadesłany przez Liebknechta i Różę Luksemburg w imieniu Związku Spartakusa. Pisali oni na kilka zaledwie dni przed swą męczeńską śmiercią:

„Walkę swą proletariat niemiecki prowadzić będzie z tym większym zapałem i rychlejszymi rezultatami, im więcej będzie miał poparcia i zachęty od rewolucyjnej walki swych towarzyszy klasowych w innych krajach"[8]).

Idąc śmiało „przeciw prądowi", wbrew powszechnie stosowanemu przez burżuazję i jej popleczników szczuciu słabszych narodowości, I Zjazd KPP postawił przed Partią jako jedno z naczelnych zadań:

„Wpajać w masy robotnicze świadomość solidarności i jedności klasowej bez względu na różnicę narodowości, pochodzenia, czy wyznania; w tym celu bezwzględnie zwalczać partie szerzące w ruchu robotniczym nacjonalizm, oportunizm i ugodę..."[9])

W specjalnej rezolucji Zjazd napiętnował żydożerczą nagonkę i pogromy bezbronnej ludności żydowskiej, których widownią stały się wówczas Lwów, Kielce, Włodzimierz Wołyński itd.

W tym czasie, gdy oficjalne kierownictwo PPS popierało wyprawę kijowską Piłsudskiego i jego zaborcze plany wobec Ukrainy, Białorusi i Litwy pod szyldem „federacji", gdy prasa PPS-owska systematycznie szkalowała pierwsze Państwo Robotnicze, prześcigając w tym częstokroć pisma burżuazyjne, gdy przywódcy PPS czynili gorzkie wyrzuty rządowi, że prowadzi zbyt „miękką" politykę wobec Sowietów — KPP była jedyną w Polsce partią, która widziała w rewolucyjnej Rosji „pioniera w tych olbrzymich zapasach między ginącym a powstającym światem" i swego sprzymierzeńca ideologicznego.

Gdy 21 grudnia 1918 r. rząd Moraczewskiego aresztował misję Radzieckiego Czerwonego Krzyża z tow. Wesołowskim na czele, KPP zorganizowała wielotysięczną demonstrację protestacyjną. Demonstracja ta została zmasakrowana przez wojsko i żandarmerię (5 zabitych, 14 ciężko rannych). Podając do publicznej wiadomości radzieckie propozycje uregulowania kwestii spornych i nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z Polską, komuniści pokrzyżowali plany rządu Paderewskiego, który trzymał te propozycje w ścisłej tajemnicy przed społeczeństwem. 20 i 21 lipca odbyły się kierowane przez KPP demonstracje i strajki przeciw zaborczej wojnie antysowieckiej. W październiku 1919 r. w czasie zainicjowanego przez KPP powszechnego strajku solidarności dla poparcia walczących robotników rolnych, hasło natychmiastowego przerwania działań wojennych przeciw Rosji Radzieckiej rozbrzmiewało po całym kraju. Faktów takich można by przytoczyć o wiele więcej.

Ta walka przeciwko antysowieckiej polityce i sowietożerczej propagandzie znajdowała w okresie międzywojennym wyraz w każdym dokumencie

---

[8]) Tamże str. 14.
[9]) Tamże str. 9.

partyjnym, w uchwałach i odezwach. Nie było konferencji partyjnej czy zjazdu, gdzie by zagadnienie obrony Państwa Socjalistycznego przed zakusami polskiego i światowego imperializmu nie zostało postawione z całą mocą. W latach 30-tych, w toku kampanii wokół międzynarodowego Kongresu Antywojennego, KPP wciągnęła szerokie masy proletariatu, pracującego chłopstwa i drobnomieszczaństwa do walki w obronie ZSRR. Będąc partią konsekwentnie internacjonalistyczną, KPP reagowała żywo na każde ważniejsze wydarzenie polityczne w świecie, wzywała polską klasę robotniczą do solidarności z międzynarodowym ruchem rewolucyjnym.

Nie znaczy to jednak, by KPP od pierwszej chwili opierała swój program i działanie całkowicie na zasadach leninowskich. Proces „bolszewizacji" KPP — to długi i bolesny proces.

• • •

W momencie powstania KPP, SDKPiL nie zrewidowała swych błędnych koncepcji ideologicznych, znanych pod nazwą „luksemburgizmu", a PPS-Lewica nie przeprowadziła gruntownej rewizji swych reformistycznych poglądów.

KPP wywodziła się bezpośrednio z SDKPiL, która od pierwszej chwili swego powstania prowadziła nieubłaganą walkę z nacjonalizmem, ugodą i oportunizmem i przez to była ze wszystkich partii II Międzynarodówki najbliższą bolszewizmowi. W walce z PPS-owskim szowinizmem głosiła SDKPiL — jak mówił później Lenin — „olbrzymiej wagi zasadę najściślejszego sojuszu robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej".

Ale SDKPiL nie była partią leninowską. Węzłowym punktem błędów SDKPiL był fałszywy, niebolszewicki stosunek do zagadnienia władzy i napędowych sił rewolucji.[10]) Obca była SDKPiL leninowska zasada hegemonii proletariatu w walce wyzwoleńczej wszystkich uciśnionych, przede wszystkim chłopstwa i narodów ujarzmionych. SDKPiL odrzucała leninowską zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego i zwalczała hasło samostanowienia narodów, hasło mobilizujące do walki z imperializmem najszersze masy narodów podbitych i uciśnionych. Błędne stanowisko SDKPiL w kwestii narodowej uniemożliwiało proletariatowi polskiemu odegranie roli hegemona w stosunku do szerokich mas chłopskich i drobnomieszczańskich i utrudniało Partii walkę z naciskiem burżuazyjnego nacjonalizmu na masy robotnicze.

Róża Luksemburg stworzyła błędną teorię imperializmu i rozwinęła sprzeczną z marksizmem-leninizmem teorię automatycznego krachu kapitalizmu.

W ten sposób luksemburgizm wyolbrzymiał rolę żywiołowości w rewolucji, pomniejszał zaś rolę czynnika subiektywnego, tj. partii jako organizatorki rewolucji i powstania zbrojnego.

---

[10]) „W sprawie przezwyciężenia spuścizny luksemburgizmu w KPP" — rezolucja KC KPP („Z Pola Walki" Nr 13).

Obarczona dziedzictwem luksemburgizmu, KPP przywiązywała wprawdzie wielką wagę do Rad Delegatów Robotniczych i głosiła, że powinny one stać się władzą rewolucyjną, organem dyktatury proletariatu, sama jednak nie uświadamiała sobie, jak ma się dokonać zdobycie władzy przez RDR, jakie klasy i warstwy proletariat powinien poprowadzić za sobą w walce o władzę, a jakie zneutralizować, aby izolować i obezwładnić burżuazję. Takie zagadnienia strategii i taktyki rewolucyjnej nie były wysuwane w owym okresie w KPP i nie znalazły wówczas słusznego rozwiązania.

KPP nie rozumiała wówczas tego, co z tak przedziwną jasnością wyłożył Lenin jeszcze w r. 1897 w artykule o „Zadaniach socjalistów rosyjskich" i później w epokowej pracy „Co robić". A mianowicie: że proletariat jako przodująca klasa winien wziąć na siebie rolę obrońcy wszystkich uciskanych.

KPP uważała wówczas proletariat za jedyną siłę rewolucyjną. Sądziła, że proletariat mimo swej liczebnej słabości — zwłaszcza wobec całkowitego niemal zniszczenia przemysłu w Kongresówce przez ewakuację rosyjską i okupację niemiecką — w najbliższym czasie dojdzie do władzy na skutek automatycznego niejako załamania się panowania burżuazji i zwycięstwa rewolucji proletariackiej w innych krajach.

Partia w tym czasie nie rozumiała rewolucyjnej konieczności zagarnięcia ziemi obszarniczej przez chłopów. Nie widziała w podstawowych masach chłopskich siły napędowej rewolucji proletariackiej, sojusznika w walce o władzę.

W kwestii narodowej, zgodnie z tradycją luksemburgizmu, Partia na I Zjeździe zajęła stanowisko nihilistyczne.

„W okresie międzynarodowej rewolucji socjalnej burzącej podstawy kapitalizmu, proletariat polski odrzuca wszelkie hasła polityczne, jak: autonomia, usamodzielnienie, samookreślenie, oparte na rozwoju form politycznych okresu kapitalistycznego".[11])

Odrzucając leninowską ideę o prawie narodów do samookreślenia, KPP dawała tym samym możność burżuazji wykorzystania hasła samookreślenia dla manewrów, osłaniających jej plany zaborcze na Wschodzie.

Błędna doktryna luksemburgistowska w kardynalnych zagadnieniach strategii i taktyki, która w pierwszych latach istnienia KPP była oficjalną linią Partii, spowodowała, że Partia nie mogła stać się wodzem milionowych mas proletariatu, wyzyskiwanego chłopstwa oraz narodów ujarzmionych przez polski imperializm. W tych warunkach burżuazja i jej agentura w ruchu robotniczym potrafiły zdyskontować ówczesną sytuację we własnym interesie.

Dopiero II Zjazd KPP we wrześniu 1923 r. zerwał z luksemburgizmem, przyjmując leninowskie hasła programowe w kwestii chłopskiej i narodowościowej. Zwrot ten nastąpił przy bezpośredniej pomocy Międzynarodówki Komunistycznej i jej przodującej sekcji — WKP(b).

---

11) Sprawozdanie ze Zjazdu Org. KPRP, str. 9.

II Kongres Kominternu, który pod kierownictwem Lenina sformułował wytyczne polityki Partii Komunistycznych w stosunku do chłopstwa i narodów uciskanych, w wielkim stopniu pomógł Komunistycznej Partii Polski w dokonaniu rewizji jej dotychczasowych poglądów.

II Zjazd KPP odbył się w okresie szybkiego dojrzewania poważnych wypadków rewolucyjnych, zarówno w Niemczech jak i w Polsce. Zjazd po raz pierwszy postawił w całej rozciągłości zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i rzucił na wieś bojowe hasło: ziemia dla chłopów. Manifest pozjazdowy głosił:

„Gdy rząd kapitalistów, obszarników i bogatych chłopów rozzuchwalony cierpliwością i pokorą mas biednego chłopstwa, brutalnie likwiduje reformę rolną — dla mas musi stać się jasne, że jedyną drogą do otrzymania ziemi jest skonfiskowanie jej bez wykupu i objęcie jej przez Komitety Chłopskie dla jej podziału między tych, co ziemi mają mało".[12])

Słuszne hasło strategiczne: ziemia dla chłopów — pozwoliło Partii Komunistycznej głęboko przeniknąć do mas chłopskich, zarówno w rdzennej Polsce jak też na Ukrainie zachodniej i Białorusi zachodniej.

Polska okresu międzywojennego była najdalej na wschód wysuniętą placówką kapitalizmu, ważnym ogniwem imperialistycznego systemu wersalskiego, państwem imperialistycznym uciskającym wielomilionową ludność ukraińską i białoruską na tzw. Kresach. Jednocześnie była Polska niewątpliwie jednym z najsłabszych ogniw kapitalizmu światowego, krajem zależnym od wielkich potęg imperialistycznych na Zachodzie. Uchwały II Zjazdu uwzględniają ten dwoisty charakter Polski przedwrześniowej:

„Narodom gwałtem wcielonym do państwa polskiego, poniewieranym i uciskanym, II Zjazd KPP zapewnia poparcie polskich mas robotniczych w ich walce o wyzwolenie narodowe, o prawo swobodnego stanowienia o swoim losie" [13]).

II Zjazd postawił zagadnienie niepodległości Polski — jak przystoi partii marksistowskiej — w organicznym powiązaniu z losami rewolucji międzynarodowej i polskiej:

„...Zwycięstwo kontrrewolucji, zdławienie rewolucji Niemiec i rewolucji Rosji oznacza: zalanie Europy krwią robotniczą, przywrócenie Rosji Mikołajów Mikołajewiczów i Niemiec junkrów hakatystycznych. Byłby to rychły grób Polski niepodległej, a dla ludu polskiego niewola straszliwa. Rządy burżuazji w Polsce stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla niepodległości. Trwałą niepodległość państwową może dać narodowi polskiemu tylko zwycięstwo rewolucji".[14])

---

12) Uchwały II Zjazdu KPRP, str. 11, Warszawa 1923 r.
13) Tamże str. 11 — 12
14) Tamże str. 18 — 19

Zgodnie z głoszoną przez KPP zasadą o prawie narodów do samookreślenia, istniała wewnątrz Partii jako autonomiczna organizacja — powstała w r. 1923 Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (KPZU) i powstała w r. 1924 Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (KPZB). Każda z nich zapisała piękną kartę w swej walce o wyzwolenie socjalne i narodowe ludu ukraińskiego i białoruskiego.

Te lub inne sformułowania w uchwałach II Zjazdu mogą wzbudzić poważne zastrzeżenia. Nie zmienia to jednak faktu, że w historii KPP II Zjazd odegrał rolę przełomową.

Pewnym rozwinięciem tez II Zjazdu w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego i w kwestii narodowościowej były uchwały IV Konferencji KPP z grudnia 1925 r., które m. in. wysuwają przed Partią następujące zadania w kwestii niepodległości:

> „KPP winna uporczywie szukać zbliżenia z robotnikami i chłopami z partii radykalnych i drobnomieszczańskich również na gruncie niepodległości, wyjaśniając im cierpliwie ale bezustannie i na mocy coraz nowych faktów, że jak każdy dzień panowania szlachty w wieku XVIII zwiększał niewolę i ucisk ludu i zbliżał Polskę ku utracie niepodległości, tak każdy dzień panowania szlachty i burżuazji powiększa teraz ruinę Polski, pogłębia i zaostrza niebezpieczeństwo grożące niepodległości Polski.
>
> Polska traci swą niepodległość gospodarczą i staje się kolonią obcego kapitału... Aby temu niebezpieczeństwu zaradzić, trzeba obalić szlachtę i burżuazję, skonfiskować folwarki i dać chłopom ziemię bez wykupu i wolność narodom uciskanym". [15])

III Zjazd KPP (marzec 1925 r.) był dalszym etapem rozwoju ideologicznego Partii.

W jego uchwałach na szczególną uwagę zasługuje podkreślenie konieczności pogłębienia więzi z masami. Wszędzie tam, gdzie klasa robotnicza walczyła przeciw przerzucaniu na nią ciężarów kryzysu drogą inflacji, jak za Witosa w r. 1923, czy deflacji, jak za Władysława Grabskiego w r. 1924 — komuniści szli w pierwszych szeregach walczących.

Utworzony przez komunistów jednolitofrontowy „Komitet 21" na Górnym Śląsku zorganizował w owych latach, wbrew reformistycznej biuro-

---

15) Warto z tym skonfrontować artykuł E. Haeckera w „Naprzodzie" (15.I.1920 r.) pt. „Miska soczewicy": „Nieodżałowanej pamięci Bolesław Jędrzejowski, jeden z najbardziej zasłużonych około rozwoju PPS towarzyszy, odznaczał się zarówno bystrością zmysłu spostrzegawczego, jak też niezwykłą odwagą w wysuwaniu i wypowiadaniu swoich wniosków. Gdy odzyskamy niepodległość — zwykł był mawiać — najlepiej będzie wydzierżawić całą Polskę Anglii na lat 50. Nie było mu dane doczekać czasu — pisze Haecker — w którym mógłby się sam przekonać dowodnie o słuszności swej pesymistycznej oceny i o trafności swej osobliwej propozycji" W dalszym ciągu Haecker szczegółowo rozważa sprawę wydzierżawienia kolei obcym kapitalistom. Uważa on za rzecz dobrą, że tym dzierżawcą ma być Ameryka a nie Anglia, ‚bo amerykańskie Stany Zjednoczone nie mają i nie mogą mieć imperialistycznych interesów w Europie".

kracji związkowej, strajk powszechny, który objął cały przemysł a nawet komunikację i przyniósł proletariatowi Śląska znaczną podwyżkę płac, chwilowe zahamowanie ataków na zdobycze socjalne, skrócenie dnia roboczego do 7 i pól godziny. Zainicjowany i kierowany przez Partię Komunistyczną powszechny strajk metalowców warszawskich w r. 1925 był dalszym potwierdzeniem wzrostu roli kierowniczej Partii.

* * *

Drugą, obok luksemburgizmu, poważną ideologiczną przeszkodą dla rozwoju Partii były pewne przeżytki reformistyczne odziedziczone po PPS-Lewicy.

Zasługą PPS-Lewicy było to, że potrafiła w toku rewolucji 1905 r. przeciwstawić piłsudczykowskiej polityce separatyzmu nacjonalistycznego hasło braterstwa broni z proletariatem rosyjskim, że wobec wojny imperialistycznej — mimo ujawnionych wahań — zajęła stanowisko antyimperialistyczne, że w swej podstawowej masie poparła Rewolucję Listopadową i stanęła na gruncie dyktatury proletariatu i władzy Rad, co stworzyło grunt dla połączenia się z SDKP i L.

Błędem natomiast przywódców PPS-Lewicy było to, iż nie poddali nigdy krytycznej ocenie swej przeszłości, która zbliżała ich w niektórych kardynalnych zagadnieniach do mienszewików. Błędem przywódców PPS-Lewicy było to, że nie tylko nie poddali marksistowskiej krytyce piłsudczykowskiej PPS, ale nawet przez długi czas strzegli zazdrośnie ciągłości historycznej partii.

Tylko w tych warunkach mogły się zrodzić w pierwszych latach istnienia KPP złudzenia w stosunku do Piłsudskiego, jako rzekomego przedstawiciela demokratycznego drobnomieszczaństwa, przeciwstawiającego się reakcji endeckiej. W uchwałach I Konferencji partyjnej, w kwietniu 1920 r., która próbowała dać analizę rzeczywistości polskiej, pochód Piłsudskiego na Kijów rozpatrywany jest jako awantura drobnomieszczańska, wbrew „pokojowym" tendencjom burżuazji polskiej i na przekór Entencie. Partia wówczas jeszcze nie widziała tego, że Piłsudski stawał się już wyrazicielem tendencji imperialistycznych Polski burżuazyjnej, że korzystał z poparcia znacznej części burżuazji i obszarnictwa, że prowadzona przez niego wojna klasowa przeciwko rewolucji socjalistycznej była w zasadzie wojną o interesy polskich kapitalistów i obszarników, o interesy polskiego i międzynarodowego imperializmu.[16])

Błędny pogląd o samodzielnej roli drobnomieszczaństwa powtarzać się będzie później wielokrotnie w uchwałach partyjnych i utoruje drogę tragicznemu „błędowi majowemu" w roku 1926, kiedy KPP obok stronnictw tzw. lewicy parlamentarnej, poparła przewrót Piłsudskiego, traktując go jako ruch burżuazyjno-demokratyczny.

---

[16]) p. J. Ryng, „Jak szliśmy do programu KPP" (Nowy Przegląd Nr 7, wrzesień — październik 1935 r.)

KPP była wszakże jedyną partią, która nazajutrz niemal po przewrocie ujawniła jego faszystowski charakter i wezwała cały lud pracujący do walki o obalenie dyktatury sanacyjnej. Natomiast PPS i inne stronnictwa lewicy parlamentarnej opanowane przez piłsudczyznę, przez szereg lat negowały istnienie reżimu faszystowskiego w Polsce.[17])

IV Zjazd KPP (wrzesień 1927 r.) dał głęboką analizę zewnętrznych i wewnętrznych przesłanek przewrotu majowego, wiążąc ten przewrót z planami stabilizacyjnymi kapitału anglo-amerykańskiego i z przygotowaniami do wojny przeciwko ZSRR. IV Zjazd wykazał, dlaczego decydujące warstwy polskich klas posiadających darzyły Piłsudskiego swoim zaufaniem i w jaki sposób piłsudczyzna pod maską walki z faszyzmem wprowadziła w Polsce dyktaturę faszystowską.

* *
*

Zwycięstwo faszyzmu postawiło przed masami pracującymi i ich czołowym oddziałem — KPP, nowe o wiele trudniejsze zadania. Komunistyczna Partia Polski podjęła nierówną walkę z wrogiem, który rozporządzał udoskonalonym i rozwiniętym do najwyższego stopnia aparatem ucisku i terroru.

Błogosławieństwo demokracji burżuazyjnej poznali komuniści jeszcze za rządów „ludowych". Już pierwsze dni niepodległości upamiętnione zostały napadami na lokale SDKPiL i na kolporterów pism robotniczych. masowymi rewizjami w Zagłębiu Dąbrowskim (7.XI.1918), zamordowaniem przez wojsko tow. Eugeniusza Furmana, uczestnika demonstracji robotniczej w Zagłębiu Dąbrowskim (8.XI.), rozgromieniem administracji pisma SDKPiL „Nasza Trybuna" (10.XI.), aresztowaniem uczestników zebrania SDKPiL w Warszawie (11.XI), rozpędzeniem zebrania Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego w Warszawie (15.XI.) itd. itd.

W kilka dni po ukonstytuowaniu się KPP — w nocy z 20 na 21 grudnia 1918 r. — żandarmeria polowa dokonała napadu na mieszkania i lokale robotnicze, aresztując komunistów — wybitnych działaczy związków zawodowych, jak: prezesa Związku Skórzanego, sekretarza Związku Mącznego itd. Oddział żandarmerii włamał się do lokalu „Wiedzy Robotniczej" na Pradze, zdemolował urządzenie i zatrzymał wszystkich obecnych.[18])

W nocy z 26 na 27 grudnia wojsko dokonało istnego pogromu lokalu zajmowanego przez lewicową Warszawską Radę Związków Zawodowych.

---

17) Tak np. Rada Naczelna PPS z grudnia 1926 r. stwierdzała, że „opozycja PPS zdąża nie do obalenia premiera, marszałka Piłsudskiego, lecz do rekonstrukcji jego rządów". Jeszcze w r. 1928 mówił w Sejmie Daszyński, że „chce harmonijnej, lojalnej, współpracy z rządem". Na forum międzynarodowym i w II Międzynarodowce przedstawiciele PPS protestowali przeciw zaliczaniu Polski do krajów o rządach faszystowskich.

18) Oto jak „Robotnik" informował o tych aresztowaniach: „Przedwczoraj w nocy żandarmeria polowa aresztowała dwadzieścia kilka osób, przeważnie Żydów rosyjskich. Wśród nich podobno jest kilka osób, na których ciążą poszlaki że są agentami niemieckimi pod maską bolszewików".

Opis tego zamieszczony w „Sztandarze Socjalizmu" roztacza przed nami potworny obraz rozpasania i wandalizmu.

Każdy dzień przynosił nowe fakty terroru. Zwłaszcza wieś była terenem samowoli policji i żandarmerii. Przypominamy tu tylko ekspedycje karne w Zamojskiem, mord chłopów w Kozłowie (5 zabitych, 3 ciężko rannych), bicie rózgami robotników rolnych w Janowie (powiat mińsko-mazowiecki) itd.

Na początku stycznia 1919 r., jeszcze za rządów Moraczewskiego, po demonstracji komunistycznej na Placu Saskim, wprowadzono stan wyjątkowy. Wymierzony był on wyłącznie przeciw komunistom.

Komunistów nie tylko wsadzano do więzień na podstawie starych artykułów kodeksu carskiego, ale też internowano masowo w obozach odosobnienia. Liczba internowanych doszła w r. 1920 do 5 tysięcy.

Każde wystąpienie, organizowane przez komunistów, nie wyłączając tradycyjnego święta 1-o Majowego, kończyło się z reguły masakrą policyjną, rozlewem krwi. W tym samym czasie demonstracje prawicowej PPS cieszyły się szczególną opieką władz bezpieczeństwa. Oto przebieg święta 1-Majowego w Warszawie w r. 1921:[19])

> „1 Maja ożyło na ulicach Warszawy widmo carskich rządów. Ostre pogotowie wojskowe, mrowie jawnej i tajnej policji, oddziały konne cwałujące po opustoszałej jezdni. Wszystkie zbiórki dzielnicowe nielojalnych względem PPS związków zawodowych obsadzono siłą zbrojną. Szarże na bezbronnych manifestantów z obnażonymi szablami, wydzieranie sztandarów, spazmy kobiet, płacz dzieci, jęki rannych.
>
> Lecz oto w ulicy, gdzie porzucone czapki, laski i parasole znaczą jeszcze świeżo dokonaną szarżę, zabłysły znów czerwone sztandary. Oddział policji zastępuje drogę, formuje się do ataku. Lecz nagle, na znak dany, rozstępuje się, tworzy szpaler, przez który spokojnie kroczy grupa ze sztandarami. Na sztandarach widnieją magiczne litery PPS...[20])

W sukurs policji przychodzili bojówkarze spod znaku Jaworowskiego i Tasiemki. Napadli oni na demonstrację komunistyczną 1 Maja 1926 r. w Warszawie, zabijając kilku i raniąc kilkudziesięciu robotników. 1 Maja 1928 r. — już za rządów sanacji — ci sami bojówkarze rozpoczęli strzelanie salwami w komunistycznych robotników, zabijając na miejscu 6 osób i raniąc przeszło 600.

W walce przeciw komunistom reakcja sięgnęła do najohydniejszych metod. Członek KC KPP, Mieczysław Redyko, został skrytobójczo i w be-

---

19) p. „Myśl Robotnicza" z 11.V.1921 r.

20) Albo inny obrazek z demonstracji majowej: „Zza rogu ulicy ukazuje się grupa ze sztandarami. Na czele sztandar z napisem: „Niech żyje rewolucja socjalna". Policjanci rzucają się wściekle na „napis antypaństwowy". W tej chwili chorąży śpiesznie odwraca sztandar, który na odwrotnej stronie ukazuje litery PPS. Policja rozstępuje się. Rewolucja socjalna PPS! Już ostatni policjant w Polsce wie, co sądzić o takiej „rewolucji"

stialski sposób zamordowany przez agentów defensywy (1933 r.). Władysława Bytomska, pracownica fabryki włókienniczej Hirszberga w Łodzi, komunistka, długoletni więzień polityczny, zostaje w 1937 r. podstępnie wyprowadzona na Doły. Oprawcy krępują jej ręce, oblewają benzyną i porzucają swą ofiarę w płomieniach.

Metody, jakie stosowano w katowniach defensywy wobec aresztowanych, by wydobyć od nich „szczere zeznania" — mrożą krew w żyłach. To nie tylko Łuck z oberkatem Zarembą. W mniejszym lub większym stopniu dotyczyło to wszystkich urzędów śledczych całej Polski. A ileż ludzi nie przetrzymało tych katuszy, iluż zginęło pod razami oprawców.[21])

Jak stwierdza Stefania Sempołowska w swoim liście otwartym z roku 1926, „położenie więźnia politycznego w dzisiejszych więzieniach polskich jest gorsze, bardziej dokuczliwe, niż było w więzieniach carskich w Warszawie po 1905 r." Cóż dopiero mówić o okresie po roku 1931, kiedy oficjalnie skasowano wszelkie „ulgi" dla więźniów politycznych, przyrównując ich do więźniów kryminalnych, a praktycznie stawiając ich w sytuacji najbardziej upośledzonych spośród wszystkich kategorii więźniów. Wyniki nie dały na siebie długo czekać — 40 proc. gruźlików, liczne fakty obłędu, olbrzymia śmiertelność, dochodząca w więzieniu świętokrzyskim do 35 proc. rocznie.

Walka, jaką toczyli komuniści w Polsce o ludzkie warunki w więzieniach, połączona z długotrwałymi głodówkami, z siedzeniem w samej tylko bieliźnie w wilgotnych lochach karceru przez całe tygodnie, z masakrami, urządzanymi przez administrację więzienną — przy pomocy sprowadzanej z zewnątrz policji — pociągała za sobą liczne ofiary.

Za czasów sanacyjnych liczba więźniów politycznych wzrosła z 2 i pół tysiąca w roku 1928 do 16 tysięcy w roku 1935. Nawet według oficjalnego Kwartalnika Statystycznego w r. 1923 zapadło 108 wyroków dożywotniego więzienia i 148 — na karę więzienia od 10 do 20 lat. Pokaźny procent z tego przypadał na więźniów politycznych. W r. 1926 było w Polsce 514 procesów politycznych, 3903 oskarżonych zostało skazanych łącznie na 7.369 lat ciężkiego więzienia.

W głównym procesie „świętojurskim" w listopadzie 1922 r., 39 wybitnych komunistów polskich mężnie broniło swych przekonań politycznych przed trybunałem sądowym. W procesie białoruskiej Hromady 39 oskarżonych skazanych zostało łącznie na 219 lat ciężkiego więzienia. W procesie łuckim 57 oskarżonych, przeważnie komunistów ukraińskich, skazano łącznie na 293 lata ciężkiego więzienia.[22])

Najczęściej stosowanym środkiem przez defensywę była prowokacja.

Partia Komunistyczna wypowiedziała walkę na śmierć i życie prowokatorom, którzy wślizgnęli się do ruchu, by go rozkładać od wewnątrz, by

---

[21]) Przypominamy choćby głośny wypadek zamordowania we Lwowie po „wstępnym badaniu" Olgi Besarabowej. (luty 1924 r.).

[22]) Jeden z oskarżonych, Stefan Bojko, został w czasie śledztwa zamordowany.

wydawać w ręce policji najofiarniejszych jego działaczy. Nazwiska Władysława Hibnera, Władysława Kniewskiego, Henryka Rutkowskiego, Naftalego Botwina, Samuela Engla — skazanych na śmierć przez sądy reakcji polskiej i straconych za walkę z prowokacją — pozostaną na zawsze w pamięci polskich robotników.

Kim byli skazani? Tow. Hibner Władysław, z pochodzenia robotnik warszawski. Ojciec jego brał udział w powstaniu 1863 r. On sam uczestniczył jako młody chłopiec w rewolucji 1905—1906 r. Na sądzie legitymuje się z dumą: „Jestem członkiem egzekutywy Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partii Polski", a w dalszym ciągu oświadcza: „Jeśli chciałbym jeszcze żyć, to tylko po to, aby służyć nadal sprawie robotniczej. Jeśli jednak zostanę skazany na śmierć, to umrę godnie, jak przystało na uczciwego rewolucjonistę".

Co dało komunistom tę siłę, która pozwalała im iść na śmierć z podniesionym czołem, znosić z zaciśniętymi zębami piekielne katusze Berezy Kartuskiej i innych katowni? Bezgraniczna ofiarność i niezłomny hart ducha komunistów polskich ma swoje źródło w ich głębokiej świadomości, że sprawa, o którą toczyli bój, jest słuszna, że Partia do której należeli, ucieleśniała w sobie to, co jest najlepszego w klasie robotniczej.

Prześladowani, szkalowani, szczuci — komuniści polscy nie kapitulowali, walczyli jako awangarda na wszystkich frontach walki klasowej. Nie można tu pominąć walki prowadzonej przez komunistów z niezwykłym uporem i energią o legalną prasę. Niech cyfry mówią za siebie. Od kwietnia do końca grudnia 1921 r. zamknięto w Polsce 10 czasopism lewicowych, w r. 1922 — 15, w r. 1923 — 18, w r. 1924 — 16. Nie mówimy tu o setkach jednodniówek, które ulegały systematycznie konfiskacie.

Jednakże największe wysiłki wkładali komuniści z natury rzeczy w prasę nielegalną, wydawaną w nieludzko trudnych warunkach. Oto dla przykładu tytuły centralnych tylko organów KPP, które ukazywały się w r. 1934. Pisma teoretyczne: „Nowy Przegląd" (KPP), „Nasza Prawda" (KPZU), „Bolszewik" (KPZB), „Międzynarodówka Młodzieży" (KZMP), Ponadto — Organy Centralne KPP: „Czerwony Sztandar", „Gromada" (pismo dla chłopów), „Robotnik Rolny", „Koszary", „Głos Robotniczy", „Cum Kampf" (w języku żydowskim). Centralne organy KPZU „Na podkopach" i „Prapor Komunizma". Centralne organy KPZB: „Partyjnik", „Do Walki", „Czerwony Sciag". Organ KC KZMP — „Towarzysz". Organ KC MOPRU — „Czerwona Pomoc". Centralne organy lewicy związkowej — „Związkowiec" i „Sygnał". Główną formą wydawnictw partyjnych były odezwy i ulotki. W skali centralnej wychodziło ich co miesiąc przeciętnie od 20 do 30, w ogólnym nakładzie około pół miliona egzemplarzy. W okresie ważniejszych akcji liczba ta była znacznie większa.

Partia wykorzystywała również burżuazyjny Sejm jako legalną trybunę, z której rozlegał się na cały kraj donośny głos posłów komunistycznych. Nie obowiązywała wobec nich nietykalność poselska, osadzanie ich w więzieniu jeszcze przed wyrokiem sądowym było zjawiskiem normalnym. Lecz mimo wszystko komunistyczna frakcja poselska mężnie speł-

niała swój rewolucyjny obowiązek. Posłowie-komuniści zakrzyczani przez cały Sejm — zarówno prawicę jak i „lewicę“ — piętnowali i smagali reakcyjną politykę rządów, wzywali lud polski do walki.

W r. 1926 liczba posłów, pozostających pod kierownictwem KPP, wzrosła do 23 osób, w tym: 6 posłów z ramienia KPP, 7 — z Niezależnej Partii Chłopskiej, 6 — z białoruskiej „Hromady“, 4 — z ukraińskiego Selrobu.

O wzroście wpływów komunistycznych świadczyły także wyniki wyborów, choć — rzecz jasna — sfałszowane przez władze. O ile w roku 1922 na komunistyczną listę Związku Proletariatu Miast i Wsi padło około 130 tys. głosów, to w r. 1928 — już po majowym zwycięstwie faszyzmu — nielegalna KPP zdobyła w wyborach do Sejmu, pomimo dzikiego terroru i szykan, około 1 miliona głosów.

Partia Komunistyczna uzyskuje pierwsze miejsce i góruje nad PPS w decydujących ośrodkach robotniczych, jak: Warszawa, Łódź, Zagłębie, staje się jedną z najmocniejszych partii podczas wyborów samorządowych w Warszawie. Świetne zwycięstwo odniósł rewolucyjny blok robotniczo-chłopski w Kowelszczyźnie, zdobywając w ciężkich warunkach 3/4 oddanych głosów i 4 z 5 mandatów.

Wzrost wpływów Partii Komunistycznej był najlepszym dowodem, że KPP dzięki swej postawie bojowej, dzięki swej bezkompromisowej opozycji wobec reżimu sanacyjnego, dzięki swej czołowej roli w walkach ekonomicznych i politycznych, zdobyła sobie zaufanie najszerszych warstw ludu pracującego.

* * *

Pierwszy okres rządów piłsudczyzny (1926—28 r.) zbiegł się z pomyślną koniunkturą gospodarczą i nie przyniósł poważniejszych walk klasowych. Ale już powszechny strajk włókniarzy jesienią 1928 r. był sygnałem nowego okresu, znamionującego przejście klasy robotniczej od obrony do kontrofensywy. Strajk ten, który objął 100 tys. włókniarzy, był jedną z największych walk owych czasów, nie tylko w Polsce, lecz również w skali międzynarodowej. Był to pierwszy strajk powszechny pod rządami faszyzmu.

Organizacja łódzka KPP odegrała w tym strajku kierowniczą rolę polityczną. Wytrwała kampania agitacyjna komunistów zdemaskowała arbitraż w oczach mas, zmobilizowała je do walki przeciw ustawodawstwu faszystowskiemu. W toku kampanii komuniści uzyskali poważny wpływ na fabryczne komitety strajkowe, wzmocnili się w ruchu zawodowym.

Po strajku łódzkim na czoło walk wysuwają się na czas pewien wystąpienia bezrobotnych, gdzie znów komuniści odgrywają rolę inicjatorów i kierowników ruchu. Wyznaczone przez KPP specjalne dni ogólnokrajowych wystąpień bezrobotnych — 6 marca 1930 r. i 25 lutego 1931 r. — przekształciły się w potężne demonstracje, kończące się próbami rozbrojenia policji i zdemolowania komisariatów policyjnych. Do najostrzej-

szych starć doszło na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim, w Warszawie i okręgu łódzkim.

Były to już lata kryzysu ekonomicznego, który rozszerzał się z gwałtowną szybkością na coraz to nowe dziedziny życia gospodarczego. W obliczu pogłębiających się trudności sanacja rozpoczyna politykę silnej ręki, której realizatorami były kolejne „rządy pułkowników".

Sanacyjny plan wyjścia z kryzysu polegał na stopniowym obezwładnieniu proletariatu, na pozbawieniu go zdolności bojowej. Dokonać tego miał potęgujący się terror w połączeniu z wyuzdaną demagogią socjalną i szeroko zakrojonym ustawodawstwem faszystowskim. Długi łańcuch rozporządzeń, ustaw i dekretów: o zgromadzeniach, o stowarzyszeniach, o przymusowym arbitrażu, systematyczna likwidacja ubezpieczeń socjalnych, począwszy od nasadzania komisarzy rządowych w Kasach Chorych, do zniesienia Funduszu Bezrobocia, zapowiedź faszystowskiej unifikacji związków zawodowych — wszystko to zmierzało do przerzucenia ciężaru kryzysu na masy pracujące, do ich rozbrojenia i podporządkowania dyktaturze faszystowskiej.

Głównym orężem walki przeciw atakom kapitału i faszyzmowi był strajk. Począwszy od r. 1931 fala strajkowa wzbiera z niepowstrzymaną siłą, osiągając swój punkt kulminacyjny dopiero w r. 1937. Pierwszy etap walk strajkowych obejmuje okres lat 1931—1934. W tym czasie liczba strajków wzrosła z 359 do 1003, liczba strajkujących ze 107 tysięcy do 401 tysięcy, dni straconych wskutek strajków z 368 tys. do 3.903 tys. [23])

Pod względem napięcia i rozmachu walk strajkowych Polska wysunęła się na jedno z pierwszych miejsc na świecie. Baza strajkowa przesuwała się od drobnego i średniego przemysłu do wielkiego, od drugorzędnych do podstawowych gałęzi przemysłu, od prowincjonalnych do głównych ośrodków przemysłowych.

W strajkach tych decydującą rolę odegrali komuniści, którzy byli główną siłą motoryczną w akcji przygotowawczej i w samym kierownictwie strajkami. Reformistyczna biurokracja związkowa do roku 1931 zajmowała wszędzie stanowisko zdecydowanie wrogie wobec akcji strajkowych.

Partia Komunistyczna dowiodła w praktyce błędności oportunistycznej teorii o niemożliwości zwycięskich strajków w okresie kryzysu. Gdy w kwietniu 1931 r. kapitaliści Zagłębia Dąbrowskiego zaatakowali górników na całym froncie, żądając obniżki zarobków o 15 proc., organizacja zagłębiowska KPP zmobilizowała szerokie masy górnicze do walki. W wyniku strajku, który miał bardzo burzliwy i krwawy charakter, obniżka płac została cofnięta, a dotychczasowa umowa przedłużona.

Najbardziej zdecydowanie wystąpiło kierownictwo nielegalnej Partii Komunistycznej w pierwszym strajku tramwajarzy warszawskich w czerw-

[23]) Aby uświadomić sobie, co oznaczają te cyfry dla Polski, kraju stosunkowo słabo uprzemysłowionego w porównaniu z przodującymi krajami kapitalistycznymi, wystarczy wskazać, że łączna liczba strajkujących w Anglii, Francji, Belgii i Czechosłowacji w tym okresie wyniosła w przybliżeniu zaledwie 75 proc. liczby strajkujących w samej tylko Polsce.

cu 1931 r. Kluczem do wyjaśnienia wielkiego sukcesu, jaki osiągnął lewicowy związek tramwajarzy, jest szeroko zastosowana taktyka jednolitego frontu, która doprowadziła do wciągnięcia do komitetu strajkowego członków wszystkich istniejących związków tramwajarzy i jednocześnie do całkowitego odizolowania łamistrajkowskich „bonców" związkowych: Podniesińskiego, Jaworowskiego i in.[24]) Władze aresztowały wszystkich członków komitetu strajkowego tramwajarzy, ale zasadnicze żądania strajkujących musiały być uwzględnione.

Podobnie poważną rolę odegrali komuniści w drugim strajku tramwajarzy warszawskich i w strajku tramwajarzy łódzkich, w powszechnym strajku górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego (w lutym 1932 r.) i w powszechnym strajku włókniarzy łódzkich (w marcu 1933 r.). W tym ostatnim strajku szczególną aktywność ujawnił Komunistyczny Związek Młodzieży, dzięki któremu do projektu umowy zbiorowej włączono żądania podwyżki płac dla młodocianych i uznania delegatów młodzieżowych w fabrykach. Dzięki KZM łódzki strajk włókniarzy rozszerzył się na inne gałęzie przemysłu. Na znak solidarności przyłączyło się również do strajku 12 szkół zawodowych.

W całej pełni wystąpiła rola komunistów w strajkach okupacyjnych, które uznane zostały przez rząd za „pozbawione podstaw prawnych". Słynny strajk okupacyjny na Hucie „Hortensja" w marcu 1932 r., który trwał 17 dni, był prowadzony od początku do końca przez Partię Komunistyczną i lewicowy Związek Robotników Przemysłu Szklanego w Piotrkowie. Z inicjatywy komunistów strajkujący zorganizowali samoobronę, która urosła do 400 osób. Specjalne pikiety czuwały na zmianę przez całą dobę, opracowały strategiczne plany obrony, zbudowały barykady, założyły 9 sygnałów alarmowych dla szybkiej mobilizacji strajkujących oraz robotników i bezrobotnych z miasta.

Każdy Zjazd Partii, każde Plenum Komitetu Centralnego poświęcało wiele uwagi analizie ruchu strajkowego, wytyczało najwłaściwszą dla danego okresu taktykę strajkową.

V Zjazd KPP (wrzesień 1930 r.) w rezolucji poświęconej walkom ekonomicznym i zadaniom Partii w ruchu zawodowym, zwrócił szczególną uwagę na szkodliwość mechanicznego wybierania — bez odpowiedniego przygotowania w masach — kierowniczych organów strajku. VI Zjazd (listopad 1932 r.) dał ogólny zarys strategii strajkowej w okresie spotęgowania walk strajkowych:

> „Chodzi przede wszystkim o: a) trzeźwą ocenę napięcia strajkowego w masach i umiejętny wybór terminu rozpoczęcia strajku, co ma szczególne znaczenie w wielkich akcjach strajkowych; b) koncentrację sił na decydujących odcinkach pracy; c) wytrwałe i szybkie realizowanie przez nas uchwał strajkowych, popieranych przez robotników, konferencje delegatów itd.; d) kojarzenie różnych form

[24]) „Ilustrowany Kurier Krakowski" smętnie stwierdził: „Okazało się, że wpływy komitetu strajkowego, którym kierowali jawni i zamaskowani komuniści, są większe niż autorytet związków zawodowych".

walki, zwłaszcza wielkich walk strajkowych ze strajkami solidarnościowymi i protestacyjnymi, obsadzanie fabryk z demonstracjami ulicznymi, z walkami bezrobotnych itd.; e) umiejętność wiązania komitetów strajkowych z masami; f) zorganizowane kończenie strajków".[25])

Jeśli ruch strajkowy przybrał w Polsce tak imponujące rozmiary, to jest to niewątpliwie w znacznym stopniu zasługą Partii Komunistycznej. Będąc awangardą rewolucyjnego proletariatu, Partia Komunistyczna wzięła na siebie rolę inicjatora i organizatora ruchu oporu mas robotniczych przeciw ofensywie kapitału. Stając na czele strajków częściowych Partia nigdy nie wpadała w „ekonomizm", nie traciła z oczu perspektyw rewolucyjnych. Punktem węzłowym taktyki Partii było: rozszerzanie frontu walki strajkowej, podnoszenie jej na coraz wyższy poziom polityczny, prowadzenie mas na gruncie ich własnego doświadczenia do decydujących walk o władzę.



Dojście w Niemczech do władzy faszyzmu w jego najbrutalniejszej postaci zmieniło układ sił w Europie na korzyść reakcji, stanowiło potężny bodziec dla wzrostu sił faszystowskich w innych krajach. Jednocześnie wystąpiło na jaw i inne zjawisko: bezprzykładne i całkowite bankructwo niemieckiej socjaldemokracji, która swą polityką kapitulacyjną utorowała hitleryzmowi drogę do zwycięstwa, spowodowało wewnątrz partii socjaldemokratycznych kryzys ideologiczny. Rozpoczął się proces przewartościowania starych pojęć, proces radykalizacji, który objął nie tylko szeregowców, ale i pewną część aktywu partyjnego.

Podobnie rzecz się miała i w Polsce: klika piłsudczykowska, której baza masowa była niesłychanie wąska, teraz na skutek zwycięstwa swego sojusznika ideologicznego, poczuła się mocniej w siodle. Następuje ostatni etap smutnej pamięci rządów sanacyjnych, etap bezwzględnej faszyzacji wszystkich dziedzin życia społeczno-politycznego w kraju. Pakt z Hitlerem, Bereza Kartuska, konstytucja kwietniowa i przystosowana do niej ordynacja wyborcza, OZON — oto główne ogniwa wzmożonej ofensywy faszyzmu sanacyjnego.

W stronnictwach lewicy parlamentarnej, a zwłaszcza wewnątrz PPS, ujawnia się coraz silniejszy ferment ideologiczny. Pewien wpływ na dalsze kształtowanie się myśli lewicowej wśród części aktywu PPS wywarło w latach 1932—34 wydawnictwo pod nazwą „Płomienie", skupiające wokół siebie część młodzieży OMTUR i ZNMS w Warszawie i w Krakowie. „Płomienie" zapoczątkowały próbę poddania rewizji dotychczasowych założeń programowo-taktycznych PPS.

Najlepsze elementy w PPS, w poszukiwaniu źródła porażek sił postępowych, poddały ostrej krytyce całą drogę rozwojową reformizmu pol-

---

25) VI Zjazd KPP, Warszawa, grudzień 1932 r.

skiego, począwszy od roku 1918. Wyrazem tego był artykuł Norberta Barlickiego pt „Mea Culpa", opublikowany w prasie PPS w przeddzień przewrotu hitlerowskiego w Niemczech.

„Mimo woli — pisze Barlicki — poddajemy rewizji wszystko, aby znaleźć błąd, czy błędy w ujęciu tej rzeczywistości, w naszym stosunku do niej... W roku 1918 za wcześnie przerwano proces rewolucyjny... rozbrajano masy ludowe... Wszyscy i wszędzie — z wyjątkiem Rosji — uważali za najpilniejsze zadanie zlikwidować proces rewolucyjny... Nie należało likwidować żywych sił rewolucji w imię teoretycznie pomyślanych programów..."[26])

Komunistyczna Partia Polski nie od razu potrafiła uchwycić te przemiany, jakie zaszły w pewnej części PPS, nie od razu potrafiła przezwyciężyć w sobie hamulce sekciarskie, które szczególnie ostro wystąpiły w latach 1930—1933.

Jednak kierownicza rola Partii Komunistycznej w akcjach strajkowych świadczyła o jej więzi z masami robotniczymi. Ale nie dostrzegając w porę szybko postępującego procesu radykalizacji mas członkowskich PPS i stronnictw chłopskich, procesu, który objął również pewne odłamy aktywu tych partii, nie doceniając tych sił sojuszniczych w walce z zaostrzającą się faszyzacją wszystkich dziedzin życia społeczno-politycznego — KPP nie wykorzystała sytuacji wyjątkowo pomyślnej w owym czasie dla budowy wspólnego frontu przeciw faszyzmowi sanacyjnemu.

Przewrót hitlerowski w Niemczech stanowił poważny wstrząs również i dla KPP. Na gruncie własnych doświadczeń, a także pod wpływem Międzynarodówki Komunistycznej, która jeszcze przed VII Kongresem (sierpień 1935 r.) wyciągnęła wnioski z nowej sytuacji międzynarodowej, KPP zaczyna stosować znacznie bardziej giętką taktykę w dziedzinie konsolidacji sił antyfaszystowskich.

W tym etapie zagadnienie jednolitego frontu stawało się dla KPP w coraz większym stopniu centralnym problemem polityki bieżącej. Komuniści uświadamiają sobie, że realizacja jednolitego frontu klasy robotniczej i koncentracja wszystkich sił antyfaszystowskich jest nieodzownym warunkiem zwycięstwa nad faszyzmem.

KPP zwróciła się do CKW PPS z propozycją zawarcia umowy jednolitofrontowej już 7 marca 1933 r., wkrótce po spaleniu przez hitlerowców Reichstagu w Berlinie; po raz drugi w kwietniu tegoż roku w sprawie wspólnej walki przeciw antyrobotniczym ustawom faszystowskim; po raz trzeci w czerwcu tego roku w sprawie walki o uwolnienie tow. Thälmana, wodza komunistów niemieckich, w obronie setek tysięcy więźniów politycznych w Polsce, w Niemczech i w innych krajach. Takich faktów zwracania się w sprawie jednolitego frontu było w skali centralnej dziesiątki. Za każdym razem kierownictwo PPS, Bundu i innych partii socjalistycznych odpowiadało odmownie. Każdej odmowie towarzyszyła nagonka na prześladowaną przez rząd faszystowski nielegalną partię komunistyczną.

---

[26]) W „Naprzodzie" z dn. 3 stycznia 1933 r.

W styczniu 1937 r. KPP zaapelowała bezpośrednio do XXIV Kongresu PPS:

„Po raz pierwszy Komunistyczna Partia Polski wita Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie czcze rojenia fantastów i nie nędzne rachuby politykierów każą nam wyciągać do was, towarzysze, dłoń bratnią, lecz świadomość, że najżywotniejsze interesy narodowe wymagają połączenia naszych sił w jednym szeregu walki o wolność. My nie zapominamy o różnicach, które nas dzielą, my nie wyrzekamy się wzajemnej towarzyskiej krytyki, ale wiemy, że w tej chwili bój idzie o żądania, które są wspólne robotnikowi — pepesowcowi i robotnikowi — komuniście, które są wspólne całemu ludowi polskiemu". [27]).

Dłoń wyciągnięta przez komunistów zawisła w powietrzu. Argumenty wysuwane przez prawicowe kierownictwo PPS bywały różne i zmieniały się zależnie od koniunktury: szermowano „agenturą moskiewską", powoływano się na dyscyplinę obowiązującą PPS wobec II Międzynarodówki, na rzekomą „nieszczerość" propozycji jednolitofrontowych KPP i nielegalność partii komunistycznej.

KPP zbijała każdy z tych argumentów w sposób zrozumiały dla mas pepesowskich i coraz bardziej przypierała do muru prawicowe kierownictwo PPS.

Partia nie ograniczała się do gołosłownego deklarowania jednolitego frontu, lecz realizowała go w codziennej praktyce, wzmacniając swą kierowniczą pozycję wśród mas.

Nowa fala walk strajkowych po roku 1934 [28]) przechodzi coraz częściej pod znakiem jednolitego frontu robotników z KPP, PPS, NPR, ChD, a nawet faszystowskich związków ZZZ czy ZZP przy kierowniczej roli KPP. Pod bezpośrednim wpływem komunistów strajki te nabierają coraz bardziej politycznego charakteru i wymierzone są przeciw postępującej faszyzacji Polski, przeciw Berezie, przeciw paktowaniu z Hitlerem. Strajki powszechne włókniarzy i górników w 1935 r., wielkie bitwy klasowe w Krakowie i we Lwowie w 1936 r. miały charakter wybitnie polityczny.

W ogniu walk strajkowych wykuwała się jedność ruchu zawodowego, rozbitego uprzednio na skutek relegowania lewicowych związków z Komisji Centralnej. Teraz, w obliczu bezpośredniej groźby faszystowskiej unifikacji związków zawodowych, masy prą do zjednoczenia związków zawodowych wbrew biurokratom związkowym, usiłującym zachować monopolistyczne pozycje w Komisji Centralnej. Nieugiętymi szermierzami jedności ruchu zawodowego byli przede wszystkim komuniści.

KPP przemawiała do PPS-owców jak do współtowarzyszy walki. Nie zrażała się niepowodzeniami.

---

[27]) „Przegląd" („La Revue") r. 1937, str 15.

[28]) Liczba zakładów objętych strajkami wynosiła kolejno: w 1934 r. — 9.416; w 1935 r. — 11.631; w 1936 r. — 22.015; w 1937 r. — 25,242.

Szczerze jednolitofrontowe stanowisko komunistów znajdowało coraz żywszy oddźwięk w dołowych i średnich ogniwach PPS. Wbrew wyraźnym zakazom z góry, wbrew najdalej idącym konsekwencjom organizacyjnym — dziesiątki i setki organizacji terenowych PPS, nawet na szczeblu okręgu, zawierało umowy o współdziałaniu z komunistami, organizowało wspólne akcje i demonstracje. Wspaniałe demonstracje jednolitofrontowe w dniu 1 maja 1936 r. podniosły na duchu klasę robotniczą. Walne zwycięstwo, jakie odniosła w tymże roku lista jednolitofrontowa w wyborach komunalnych w Łodzi, przekonało wahających się, że jednolity front z komunistami jest nie tylko możliwy, ale w najwyższym stopniu pożądany i pożyteczny.

W PPS, pod niewątpliwym wpływem oddziaływania ideologicznego KPP, krystalizuje się lewicowe skrzydło na czele z Barlickim, Próchnikiem i Dubois. Odłam ten staje na gruncie jednolitego frontu z komunistami i przeciwstawia się antysowieckiej pozycji kierownictwa PPS, opanowanego przez peowiacko-piłsudczykowską agenturę. Ukazuje się jednolitofrontowy „Dziennik Popularny", dochodzi do otwartego buntu w organizacji młodzieżowej TUR. Na próżno Pużak i Kwapiński wysyłali do organizacji okólniki wewnętrzne, w których zakazywali kategorycznie stosunków z komunistami i popierania „Dziennika Popularnego". „Zaraza" jednolitofrontowa przybiera w PPS coraz większe rozmiary.

Dla KPP jednolity front klasy robotniczej miał być trzonem, wokół którego winny były skoncentrować się wszystkie siły demokratyczne na czele z klasą robotniczą. KPP rzuca hasło stworzenia antyfaszystowskiego frontu ludowego w Polsce pod hasłem: chleba, wolności i pokoju. KPP zdaje sobie sprawę z tego, że najważniejszym zadaniem w tej kampanii jest wciągnięcie do akcji szerokich mas chłopskich i organizacji Stronnictwa Ludowego.

Na wsi komuniści mieli już dość solidne pozycje. KPP nie ograniczała się tylko do hasła mobilizacyjnego: „ziemia dla chłopów" uchwalonego na II Zjeździe. Sprawa polityki partii wobec mas chłopskich nie schodziła nigdy z porządku dziennego zjazdów i konferencyj partyjnych. Tak np. V Zjazd KPP widział główny sposób rozwinięcia walki chłopów o ziemię bez wykupu — w akcji przeciw podatkom i innym opłatom pieniężnym oraz przeciw pańszczyźnie szarwarkowej. V Zjazd rzuca w masy chłopskie hasło „ani grosza podatku faszystowskiemu rządowi głodu, bezrobocia, terroru i wojny". Z kolei VI Zjazd wskazał na konieczność większej giętkości organizacji partyjnych na wsi w reagowaniu na aktualne miejscowe bolączki biedoty chłopskiej i rujnowanych przez kryzys średniaków.

Poprzez powstanie w Lesku (1932 r.) i w środkowej Galicji (1933 r.), poprzez Racławice i Nowosielce ruch chłopski przybierał formy coraz bardziej masowe i aktywne. Kulminacyjnym punktem bojowych wystąpień chłopskich był 10-dniowy strajk polityczny w sierpniu 1937 r., kiedy w starciach z policją padło wg urzędowego komunikatu 42 zabitych i 34 rannych. Komuniści zorganizowali m. in. masowy kolportaż odezw nawołujących do strajków solidarności z chłopami, wywieszanie transpa-

rentów zawiadamiających ludność o krwawych zmaganiach chłopów w czasie strajku, prowadzili szeroką akcję zbiórki pieniężnej na rzecz ofiar terroru sanacyjnego.

Już kampania bojkotu sejmu zwołanego w 1935 r. na podstawie sfaszyzowanej ordynacji wyborczej, jak również akcja o amnestię dla więźniów politycznych, w której wzięli udział przedstawiciele różnych stronnictw — stworzyły pierwsze zręby ludowego frontu antyfaszystowskiego. W milionowych masach powstało głębokie przeświadczenie, że wspólnymi siłami frontu ludowego można nie tylko wydrzeć rządowi ustępstwa, ale obalić sanacyjny reżim faszystowski.

W dziedzinie ekonomicznej KPP zażądała rozszerzenia moratorium na wszystkie długi i procenty, umorzenia zaległości i wstrzymania egzekucji podatkowych dla mas pracujących, obniżenia cen monopolowych i kartelowych, pomocy w gotówce i w naturze dla pozbawionych zarobków, płatnych robót publicznych zamiast pańszczyzny szarwarkowej, obniżki komornego o 50 proc., 6-godzinnego dnia roboczego bez obniżki płac itd. W dziedzinie politycznej — amnestii dla wszystkich więźniów i emigrantów politycznych, zlikwidowania Berezy Kartuskiej, natychmiastowego rozwiązania sejmu i senatu mianowańców, rozpisania wyborów do sejmu, senatu i samorządu na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania, zniesienia cenzury, legalizacji partii komunistycznych, wolności słowa, prasy, zebrań i stowarzyszeń, powszechnego nauczania w języku ojczystym na koszt państwa. W dziedzinie polityki zagranicznej — natychmiastowego zerwania sojuszu wojennego z hitlerowskimi Niemcami, zawarcia paktu bezpieczeństwa z ZSRR, Francją i Czechosłowacją.

* *
*

KPP nieustannie i niezmordowanie wskazywała na bezpośrednie niebezpieczeństwo zagrażające niepodległości Polski ze strony faszyzmu. Na masówkach i zebraniach, w propagandzie ustnej i drukowanej komuniści wyjaśniali, że tylko rząd ludowy, który powstanie po obaleniu dyktatury sanacyjnej, może zagwarantować Polsce niepodległość. Zwracając się wielokrotnie do CKW PPS i NKW Stronnictwa Ludowego, Partia Komunistyczna z naciskiem podkreślała, że takiemu rządowi udzieli swego całkowitego poparcia.

> „...W okresie przygotowania przez hitleryzm najazdu na Europę, którym to najazdem była zagrożona i Polska, KPP powinna była wysunąć na czoło hasło obrony niepodległości Polski, co też uczyniła. Wówczas też treść walki klasowej zmieniła się zasadniczo, tworzy się front ogólnonarodowy w walce z grabieżcą imperialistycznym usiłującym podporządkować swej woli słabsze narody. Wówczas wojna staje się narodową, sprawiedliwą wojną przeciwko najgroźniejszemu w danej sytuacji grabieżcy imperialistycznemu. Taką postawę zajęła właśnie PPR od chwili swego powstania". (Bierut).. [29]).

---

[29]) Przemówienie na sierpniowym Plenum KC PPR dnia 31.VIII.1948 r. „Nowe Drogi" Nr 11, str. 19.

Stanowisko niepodległościowe KPP znajduje swoje odbicie we wszystkich dokumentach partyjnych, we wszystkich uchwałach, rezolucjach i odezwach owego okresu. Wymownym tego przykładem jest rezolucja IV Plenum KC KPP z 1935 r.

„My komuniści, uczniowie Lenina i Stalina, uznajemy prawo każdego narodu do samookreślenia i do niepodległości państwowej. My komuniści stoimy na stanowisku niepodległości narodu polskiego uznanej bez zastrzeżeń przez Wielką Rewolucję Październikową, która obaliła imperializm rosyjski — głównego ciemiężyciela Polski. My komuniści jesteśmy głęboko przywiązani do swego kraju; front naszej walki jest skierowany przeciw magnatom kapitału i obszarnictwa, którzy zaprzedali Polskę carom i kajzerom, a dziś sprzymierzyli się z jej śmiertelnym wrogiem — Hitlerem.

My komuniści jesteśmy spadkobiercami najlepszych tradycji demokratyczno - wyzwoleńczych ludu polskiego, bohaterskiej walki przeciw zaborcom i magnatom, spadkobiercami bohaterskich powstań ludowych, rewolucji demokratycznych i Komuny Paryskiej.

My komuniści łączymy nierozerwalnie sprawę niepodległości z wolnością narodu polskiego, ze zniesieniem jarzma faszystowskiego i z wyzwoleniem narodów ujarzmionych przez imperializm polski.

Zwalczając konszachty wojenne Becka z Hitlerem, nasza Partia broni zarówno pokoju jak i niepodległości narodowej, gdyż awanturnicza polityka kliki sanacyjnej skazuje Polskę na wasalną zależność od hitlerowskich Niemiec.

My, komuniści, nie pozwolimy, aby nasz kraj stał się przedpolem lub terenem przemarszu dla hitlerowskich generałów, chcących ujarzmić zarówno naród polski jak narody Związku Sowieckiego..."[30])

Zagadnienie niebezpieczeństwa, zagrażającego Polsce ze strony hitleryzmu, jest tematem powtarzającym się nieustannie również w korespondencji wewnętrznej między sekretariatem KC a Biurem Politycznym Partii. W liście Sekretariatu Nr. 18 z dnia 27 lipca 1936 r. czytamy:

„Gdańsk sygnalizuje niebezpieczeństwo agresji imperializmu niemieckiego, parcia na wschód, co wraz ze wzmocnieniem pozycji Hitlera w Austrii zwiększa jeszcze bardziej niebezpieczeństwo zagrażające niepodległości Polski oraz niebezpieczeństwo wojny. Partia nasza jest hegemonem walki mas ludowych w obronie niepodległości narodu polskiego. Musimy wzmocnić naszą kampanię, wcielając w życie nasze stanowisko w sprawie obrony. Sanacji ani źdźbła zaufania. Tylko poprzez pogłębienie walki z sanacją, poprzez jej obalenie możemy obronić niepodległość narodu, włączyć Polskę do frontu państw pokojowych. Siłą, która to urzeczywistni, jest front ludowy. Łączymy

30) Wymienione wyżej materiały znajdują się w Archiwum Wydz. Historii Partii KC PPR.

się ze wszystkimi partiami i organizacjami, które chcą walki przeciw sojuszowi Hitlera — Becka..." [31]).

W miarę zbliżania się katastrofy wrześniowej, ton wydawnictw KPP staje się coraz bardziej kategoryczny. Odezwa KC KPP z marca 1938 r. bije na alarm:

„Każdy dzień pozostawania u władzy tej awanturniczej bandy targowiczan wydaje nasz kraj, nasze ziemie zachodnie, naszą niepodległość pod kuratelę odwiecznych wrogów Polski — junkiersko-imperialistycznej kliki hitlerowskiej...

Każdy dzień przedłużania się rządów samozwańczej bandy dyktatorów sanacyjnych, każda godzina przedłużania niewoli faszystowskiej nad własnym narodem rozkłada jedność i odporność narodu na wszelkie niebezpieczeństwa ze strony awanturników i najeźdźców imperialistycznych".[32])

Platforma polityczna KPP trafiała do przekonania najszerszych warstw narodu, budziła sympatię wśród mas członkowskich PPS i Stronnictwa Ludowego. Świadczą o tym masowe wiece, burzliwe zjazdy Stronnictwa Ludowego, świadczą takie fakty jak zebranie przez komunistów w jednym z okręgów chłopskich 5 tys. podpisów chłopów z żądaniem zwolnienia Thälmana. Na wiecu zwołanym przez Stronnictwo Ludowe w powiecie ropczyckim chłopi przyjęli rezolucję żądającą pracy i chleba dla wszystkich, wolności politycznej, rządu robotniczo-chłopskiego, rezolucję wzywającą do walki przeciw kapitalizmowi, klerykalizmowi, do stworzenia wspólnego frontu chłopów i robotników.

Odmienne stanowisko zajmowało prawicowe kierownictwo Stronnictwa Ludowego. Oceniając przebieg święta ludowego, „Piast" pisał: „Odrzucamy wszelkie pakty z komunistami, nie kwapimy się do paktów z socjalistami. Mamy własne odrębne oblicze, własne cele i drogi". Taki separatyzm był tylko na rękę wodzirejom sanacyjnym, ale podstawowa masa członków Stronnictwa Ludowego bynajmniej nie podzielała tego stanowiska.

Partia Komunistyczna umiała trafić do najbardziej postępowej części inteligencji polskiej. Dała temu wyraz, organizując we Lwowie w maju 1936 r. zjazd pracowników kultury z udziałem Wandy Wasilewskiej. Zainicjowana w 1936 r. przez Partię Komunistyczną akcja w obronie ludu hiszpańskiego, toczącego zacięte boje z własnym i obcym faszyzmem, skupiła w jednych szeregach wszystkich ludzi postępu, poważnie przyczyniła się do zbudowania frontu ludowego w Polsce.

Jeszcze większy rozmach przybrała w 1936 r. kampania wokół powszechnego kongresu pokoju. Obok komitetu, za którym stała sanacja, powstał komitet, który ukonstytuował się jako sekcja przy „Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela" i skupił w swym gronie szereg wybitnych jednostek. Wokół komitetu stołecznego powstały komitety w in-

---

31) Tamże.
32) Tamże.

nych miastach; istniał również szereg komitetów wiejskich. Na tysiącach zebrań robotniczych, chłopskich i pracowniczych podejmowano uchwały za kongresem. Mnóstwo stowarzyszeń i związków zgłosiło akces do kongresu.

Wbrew powziętej przez CKW PPS uchwale bojkotującej kongres, dołowe organizacje PPS w wielu wypadkach (zwłaszcza w Lubelszczyźnie, w Krakowskiem, na Ukrainie Zachodniej, na Śląsku, w Warszawie (podmiejskiej) wzięły udział w akcji kongresowej. Kierownictwo PPS forsowało uchwałę bojkotującą w Komisji Centralnej Związków Zawodowych, lecz dołowe organizacje związkowe masowo uchwalały przystąpienie do kongresu. Ogółem co najmniej 300 tys. osób publicznie wyraziło swe przystąpienie do kongresu bądź za pomocą podpisów, bądź głosowania, na zebraniach i wiecach. Wybrano ogółem przeszło stu delegatów.

Widząc nieoczekiwany dla siebie rozmach ruchu, rząd zastosował represje. Zaczęło się zamykanie pism, które odegrały rolę chorążych w kampanii kongresowej, jak „Oblicze Dnia", „Nowa Wieś", „Wiadomości Robotnicze", „Chłopskie Jutro" i wszystkie lewicowe pisma białoruskie i ukraińskie. Posypał się grad aresztów, wysyłek do Berezy. Zamknięto „Stowarzyszenie Wolnomyślicieli". Rozwiązano wiele organizacji zawodowych, konfiskowano fundusze zbierane na wysyłanie delegatów, konfiskowano korespondencję i listy akcesu. Szeroka kampania kongresowa pokazała, że komuniści stanowią główną dźwignię frontu ludowego w Polsce i że zasięg ich wpływów jest duży.

Powstanie szerokiego frontu ludowego byłoby ciosem śmiertelnym dla reżimu sanacyjnego. Jednakowoż na skutek nieustępliwego stanowiska prawicowych wodzów PPS i Stronnictwa Ludowego — mimo poważnej opozycji w dołach — nie doszło ani do frontu jednolitego, ani też do frontu ludowego w skali ogólnokrajowej. Brak tego zjednoczenia umożliwił sanacji doprowadzenie do końca tragicznego finału jej zgubnej polityki.

W 1938 r. sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej. Komunistyczna Partia Polski, do której przedostały się elementy wrogie, piłsudczykowskie, nasłani prowokatorzy — została przez kierownictwo Międzynarodówki Komunistycznej rozwiązana.

Wiadomo powszechnie, że faszystowska klika piłsudczykowska usiłowała podporządkować sobie całe życie polityczne kraju, ściśle podporządkować sobie organizacyjnie kierownictwa wszystkich istniejących stronnictw. Ten system, którego organizacyjną bazą był drugi oddział („dwójka") Sztabu Generalnego, piłsudczyzna rozbudowała na szeroką skalę, a głównym jej celem był rozkład, rozbicie, rozsadzenie drogą prowokacji od wewnątrz ruchu komunistycznego.

Dywersji piłsudczykowskiej udało się przemycić do KPP swych agentów, niektórym z nich udało się przedrzeć nawet do kierowniczych ogniw Partii. Agenci piłsudczyzny w szeregach KPP nietylko wydawali w ręce władz w ciągu szeregu lat wybitnych działaczy Partii, nietylko ujawniali wobec swoich mocodawców zamierzenia Partii, lecz usiłowali również wprowadzić zamieszanie w szeregi partyjne i hamować proces

przezwyciężenia przez partię pozostałości luksemburgizmu i socjaldemokratyzmu. Było to rzecz jasna w dużym stopniu wynikiem niedostatecznej czujności kadry KPP w stosunku do wroga klasowego i jego podstawowych metod walki, było to skutkiem niedoceniania niebezpieczeństwa metod prowokacji politycznej, którymi — obok terroru — posługiwała się piłsudczyzna, jako swym najbardziej podstawowym orężem.

W takiej sytuacji nastąpiło rozwiązanie Partii. Celem rozwiązania było wyeliminowanie nasłanych prowokatorów, odseparowanie ich od zdrowej, podstawowej masy partyjnej. Na tej podstawie miała powstać partia marksistowsko - leninowska oczyszczona od piłsudczykowskich prowokatorów, zdolna do wykonania olbrzymich zadań w ówczesnej sytuacji międzynarodowej.

Komuniści polscy w tych skomplikowanych i niełatwych warunkach spełniali zgodnie z nakazem swego sumienia partyjnego swój obowiązek, pozostali awangardą polskich mas pracujących i w najcięższych ostatnich miesiącach Polski przedwrześniowej ofiarnie i bohatersko kontynuowali walkę przeciw atakom na elementarne warunki bytu klasy robotniczej, walkę ze zbliżającą się agresją wojenną hitleryzmu. Komuniści polscy nieustannie głosili konieczność ścisłego sojuszu z ZSRR zwalczając jednocześnie z całą siłą antysowiecki jad, wsączany polskim masom ludowym przez wszystkie ówczesne partie polityczne.

Już w r. 1939 czynione były przygotowania celem powołania do życia odrodzonej Partii, jednak przeszkodziła temu wojna.

Prowokacja piłsudczykowska nie potrafiła złamać ruchu komunistycznego w Polsce. Świadczą o tym dzieje polskiego nurtu rewolucyjnego w okresie okupacji, który znalazł swój wyraz w powstaniu 1942 r. Polskiej Partii Robotniczej na gruncie słusznych założeń programowo-taktycznych.



Wielki jest dwudziestoletni dorobek KPP i niepodobieństwem jest przedstawić go choćby pobieżnie w ramach jednego artykułu. W okresie międzywojennym KPP była w Polsce jedyną siłą rewolucyjną i internacjonalistyczną, jedyną partią, która rozumiała światowe znaczenie Związku Radzieckiego dla międzynarodowego proletariatu, w jego walce o własne wyzwolenie, jedyną partią, która w drodze nieustannej, wewnętrznej walki ideologicznej wchodziła coraz bardziej zdecydowanie na drogę marksizmu-leninizmu. KPP stała konsekwentnie na gruncie nieprzejednanej walki klasowej, zwalczała i demaskowała głoszoną przez reformistów współpracę klas we wszelkich jej formach, potrafiła podporządkowywać przejściowe, częściowe interesy klasy robotniczej jej ogólnym, międzynarodowym interesom, jej podstawowym zadaniom dziejowym. I to jest zasługa dziejowa Komunistycznej Partii Polski.

Proces dojrzewania ideologicznego Partii, przezwyciężenia błędnych antyleninowskich koncepcji był długi i skomplikowany. Szczególnie ciężki

był „błąd majowy" 1926 r., który spowodował w KPP głęboki kryzys ideologiczny. Niemal do V Zjazdu trwała w Partii ostra walka o słuszną analizę źródeł błędu majowego i wytyczenie właściwej linii działania na przyszłość.

W procesie przezwyciężenia tego kryzysu wielką pomocą było dla KPP olbrzymie doświadczenie WKP(b), partii Lenina i Stalina, która przeszła przez ogień trzech rewolucji i zrealizowała zwycięsko ideę socjalizmu, urzeczywistniła w praktyce marksizm-leninizm.

KPP była jedną z czołowych sekcji Międzynarodówki Komunistycznej, jedną z pierwszych, które wykonując decyzję VI Kongresu MK opracowała swój program. Program ten uchwalony na VI Zjeździe Partii był „zastosowaniem do warunków Polski programowych wskazań Międzynarodówki Komunistycznej, wskazań opartych na najwyższym krytycznym uogólnieniu całego historycznego doświadczenia międzynarodowego proletariatu rewolucyjnego w walce o światową dyktaturę proletariatu, w walce o komunizm światowy". (Ze wstępu do programu).

Liczba członków KPP (łącznie z KPZB i KPZU) nie przekraczała nigdy 20 tys. Nie wliczamy tu kilkunastu tysięcy komunistów przebywających za murami więzienia i przez to samo odciętych od pracy partyjnej. Komu liczebność KPP wydawałaby się skromna i pozbawiona znaczenia, niech uzmysłowi sobie warunki, w jakich działała nielegalna Partia Komunistyczna. Być członkiem KPP znaczyło być żołnierzem rewolucji, walczącym pod huraganowym ogniem wroga i gotowym każdej chwili oddać dla Sprawy Proletariackiej już nie tylko swe zdrowie ale i życie.

KPP była partią awangardową, mimo to potrafiła tysiącem kanałów utrzymać ścisłą więź z masami pracującymi, potrafiła czynnie oddziaływać na ich postawę ,potrafiła wychować je w duchu nieugiętej walki klasowej i bezgranicznej ofiarności.

Partii Komunistycznej obca była obłudna demagogia, obce jej były fałszywe obietnice celem pozyskania sobie wpływów w masach. KPP dawała przykład poświęcenia i samozaparcia i z kolei tej ofiarności domagała się od ludu pracującego. I Zjazd KPP takim oto językiem przemawiał w swej odezwie „Do proletariatu polskiego":

> „Komunistyczna Partia Robotnicza Polski nie obiecuje wam nic prócz znojnego, ofiarnego trudu, nic ponad to co klasa robotnicza sama w ogniu walki i rewolucji zbuduje, utrwali i rozwinie. Waszymi rękami tylko możecie zdobyć władzę, własnym tylko wysiłkiem możecie zwalić stary gmach wyzysku i katowskiego ucisku, zbudować społeczeństwo wspólnej własności i wspólnej pracy, wolności i braterstwa ludów". [33]).

W ciągu 20 lat swej działalności KPP przeorała tak głęboko świadomość polskich mas pracujących, że żadna siła ani prowokacja nie potrafiła tego zniszczyć. To czego dokonała KPP dla wykucia klasowego, re-

[33]) Sprawozdanie ze Zjazdu Org. KPRP. str. 12.

wolucyjnego światopoglądu proletariatu polskiego — to trwały wkład, który zachowa swą wartość przez pokolenia.

Po rozwiązaniu KPP pozostali ludzie KPP, którzy przeszli przez jej twardą szkołę. Ludzie, którym Partia zaszczepiła głębokie umiłowanie własnego kraju, lecz wraz z tym przekonanie, że służyć temu krajowi można tylko przez współdziałanie z siłami postępu na całym świecie i przede wszystkim w oparciu o redutę światowej rewolucji — ZSRR.

Po roku 1938 komuniści polscy, aczkolwiek nie zorganizowani i pozbawieni odgórnych dyrektyw, kontynuowali na wszystkich odcinkach, na wszystkich frontach walki swą działalność, kierując się tymi wiecznie żywymi zasadami, które wpoiła w nich Partia. I tu szukać należy źródła zdumiewającej jednomyślności komunistów polskich w okresie poprzedzającym Wrzesień i w tragicznych dniach wrześniowych .

Komuniści w więzieniu wyrażający swą gotowość obrony Ojczyzny przed zalewem hitleryzmu, oddający na te cele swe ostatnie oszczędności i — komuniści na wolności zapisujący się ochotniczo do oddziałów wojskowych, do Robotniczego Pułku Obrony Warszawy — to było właśnie wykonanie testamentu bojowego Komunistycznej Partii Polski.

Marian Buczek, komunista, cały niemal okres Drugiej Niepodległości, przez długich 16 lat, był więźniem reakcji polskiej. Jego „rachunek krzywd" był zaiste wielki. Ale w pamiętne dni wrześniowe Buczek nie zawahał się. Wyrwawszy się wraz ze współtowarzyszami z więzienia w Rawiczu, przyłączył się do pierwszego napotkanego po drodze oddziału wojskowego i prowadząc atak na niemieckie gniazdo karabinów maszynowych pod Ożarowem — niedaleko Warszawy — poległ śmiercią bohatera. Marian Buczek — to symbol, to ucieleśnienie postawy ideowej komunistów polskich we wrześniu 1939 r.

W głuchą noc okupacji hitlerowskiej powstała do życia Polska Partia Robotnicza, by wypowiedzieć bój śmiertelny najeźdźcom. Jej trzonem byli komuniści polscy, którzy skupili wokół siebie inne elementy rewolucyjno - niepodległościowe. Jeśli w pierwszej i drugiej deklaracji programowej PPR, w całej działalności PPR okresu okupacji, organicznie powiązana jest walka o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie socjalne, hasło antyhitlerowskiego frontu narodowego ze stawką na zwycięstwo Związku Radzieckiego i sił postępowo - rewolucyjnych w innych krajach, patriotyzm z internacjonalizmem — to jest to przede wszystkim zasługa byłych działaczy KPP, którzy odrzuciwszy hamulce luksemburgizmu i sekciarstwa nawiązali do cennego dorobku Partii, która im dała wychowanie ideologiczne i polityczne.

Polska Partia Robotnicza wyrosła bezpośrednio na gruncie chlubnego dorobku KPP.

U podstaw ideologii obu partii legł marksizm-leninizm — rewolucyjna ideologia klasy robotniczej.

To co usiłowały wstydliwie ukrywać elementy oportunistyczne w kierownictwie naszej partii, to dziś stwierdzamy z dumą, pełnym głosem: jesteśmy spadkobiercami najszczytniejszych tradycji tego kierunku, które-

mu początek dała partia Ludwika Waryńskiego, którego dalsze rozwinięcie stanowiła Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy i którego ostatnim przed II wojną światową ogniwem była Komunistyczna Partia Polski. Tych oto partii jesteśmy kością z kości, krwią z krwi. Taki jest nasz rodowód ideologiczny.

Tym bardziej musimy to powiedzieć z całą mocą dziś, kiedy stoimy w obliczu doniosłego faktu zjednoczenia PPR i PPS w jedną marksistowsko-leninowską partię polskiej klasy robotniczej.

W połowie grudnia 1918 r. odbył się I Zjazd połączeniowy SDKPiL i PPS-lewicy. W 30 lat później odbywa się I Zjazd połączeniowy PPR i odrodzonej PPS.

Historia nie stoi na miejscu i zbyt daleko idące analogie mogłyby nas łatwo doprowadzić do fałszywych wniosków.

Jedno jest niewątpliwe. Zjednoczona partia nie może być i nie będzie mechanicznym zlepkiem opartym na zgniłym kompromisie, lub mówiąc językiem filozoficznym, na „syntezie" rewolucyjnego marksizmu — i socjaldemokratyzmu. Zjednoczona Partia musi opierać się na granitowej bazie marksizmu - leninizmu, musi być stworzona z idealnie czystego kruszcu, bez jakichkolwiek nacjonalistyczno-oportunistycznych domieszek. Zjednoczona Partia musi przejąć z bogatej spuścizny KPP wszystko to, co było w niej słuszne, wielkie, nieśmiertelne.

Tylko wówczas potrafi Zjednoczona Partia wypełnić swoją dziejową misję — misję budowniczego socjalizmu w Polsce.

PROBLEMY i IDEE

Włodzimierz Brus

Stalin o aparacie państwowym w okresie budownictwa socjalizmu

(Na marginesie 8 tomów Dzieł Stalina)

Dzieła Stalina[1]), z których ukazało się dotąd 8 tomów (na ogólną liczbę 16), nie są tylko odbiciem całokształtu działalności twórczej wybitnej jednostki. W dziełach Stalina — Lenina dnia dzisiejszego, jak go nazwał Henri Barbusse — zawarte jest teoretyczne uogólnienie, naukowe opracowanie historycznego doświadczenia zwycięskiej partii bolszewickiej, czołowej partii międzynarodowego ruchu robotniczego. Nie ma więc potrzeby podkreślać, jak bezcenną wartość posiadają prace zamieszczone w wydaniu zbiorowym dzieł Stalina. Głębokie a równocześnie uderzające w swej jasności i prostocie rozwinięcie najbardziej zasadniczych zagadnień marksizmu-leninizmu, zagadnień walki o socjalizm na wszystkich jej etapach — czyni z dzieł Stalina niezłomny oręż w rękach międzynarodowego ruchu robotniczego.

Zbiorowe wydanie prac Stalina zawiera, oczywiście, utwory pisane w najrozmaitszych okresach. Najwcześniejsze prace pochodzą z r. 1901, a więc sprzed lat bez mała pięćdziesięciu. Wystarczy jednak zgłębić zasadniczą ich treść (pomijając oczywiście takie lub inne konkretne szczegóły), by ogarnąć w całej pełni świeżość i aktualność myśli, zawartych w artykułach czy broszurach pisanych przed kilkudziesięciu niekiedy laty. Co więcej, właśnie z perspektywy dnia dzisiejszego, na podstawie konkretnych doświadczeń całego minionego okresu, możemy w całej pełni ocenić głęboką słuszność zasadniczych tez rozwijanych w dziełach Stalina. Praktyka, życie — oto co stanowi kryterium prawdziwości teorii. Studiowanie dzieł Stalina

[1]) J. W. Stalin — Dzieła. Wyd. Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b). Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej. Moskwa (tomy I-VIII, 1946 — 1948).

i konfrontacja ich z rzeczywistością historyczną daje — poza wszystkim innym — najlepsze potwierdzenie słuszności, prawdziwości teorii marksizmu-leninizmu, a więc potęguje nasze poczucie pewności ostatecznego zwycięstwa.

Teoria marksizmu nie jest czymś zastygłym, danym raz na zawsze w gotowej formie. Praktyka jest nie tylko kryterium słuszności teorii. Praktyka jest także źródłem rozwoju, wzbogacenia, doskonalenia teorii. I jeżeli będziemy szukali żywej ilustracji tej tezy — to obok dzieł Lenina trudno niewątpliwie znaleźć lepszy przykład niż zbiorowe wydanie Dzieł Stalina. Dzieła Stalina to wzór twórczego, prawdziwie marksistowskiego, rozwoju teorii. Studiowanie poszczególnych utworów (zamieszczonych w porządku chronologicznym) pozwala zrozumieć, jak w toku walki i pracy, w procesie żywego doświadczenia, wzbogacała się i krzepła teoria marksizmu-leninizmu, jak twórcza, naukowa analiza rzeczywistości rozwijała myśl teoretyczną, jak postępowała krystalizacja poglądów na poszczególne zagadnienia, jak rosła precyzja sformułowań.

Teoria marksizmu-leninizmu wyjaśnia i formułuje ogólne prawa rozwojowe, które posiadają powszechne znaczenie dla wszystkich krajów w danej epoce historycznej. Z samych założeń teorii marksizmu-leninizmu wynika równocześnie konieczność konkretyzacji tych ogólnych praw, umiejętnego stosowania ich w określonych warunkach walki o socjalizm. Bezcenna wartość dzieł Stalina dla wszystkich marksistowskich partii robotniczych, bezcenna wartość dzieł Stalina dla partii polskiej klasy robotniczej, która w oparciu o ZSRR i doświadczenia WKP(b) kieruje walką o urzeczywistnienie socjalizmu — polega na tym, że dzieła te zawierają twórcze rozwinięcie teorii marksizmu-leninizmu, na tym, że uczą one wielkiej sztuki wcielania teorii w życie w konkretnych warunkach historycznych.

Tomy I — VIII Dzieł Stalina obejmują prace z okresu 1901 — 1926 (do miesiąca listopada) tj. z okresu wszystkich trzech rewolucji rosyjskich (1905, luty 1917, listopad 1917) i 9 lat budownictwa socjalistycznego. W ciągu tego okresu Stalin był najbliższym towarzyszem Lenina w walce o stworzenie i wzmocnienie partii bolszewickiej, razem z Leninem prowadził partię i klasę robotniczą do powstania zbrojnego w r. 1917. Jako najbliższy współpracownik Lenina, Stalin bezpośrednio kierował sprawą przygotowania powstania październikowego i zdobycia władzy przez klasę robotniczą. W latach wojny domowej i interwencji Stalin, pod kierownictwem Lenina, był organizatorem zwycięstw Armii Czerwonej na wszystkich decydujących odcinkach frontu, budując równocześnie zręby państwa socjalistycznego. Po zakończeniu wojny domowej Stalin, u boku Lenina, przystąpił do rozwiązywania wielkich zagadnień przebudowy socjalistycznej. Po śmierci Lenina, Stalin stanął na czele partii i państwa radzieckiego.

Cała ta olbrzymia, niesłychanie wielostronna, działalność współtwórcy, a później wodza WKP(b) i Związku Radzieckiego w tym

okresie — znajduje pełne odbicie w 8 tomach Dzieł Stalina. W omawianych 8 tomach znajdujemy prace z zakresu materializmu dialektycznego i historycznego, teorii budownictwa socjalizmu w jednym kraju, teorii państwa i dyktatury proletariatu, prace o partii, o strategii i taktyce, o kwestii chłopskiej, kwestii narodowo-kolonialnej, o zagadnieniach międzynarodowego ruchu robotniczego itd. itp., nie mówiąc już oczywiście o artykułach i przemówieniach poświęconych bieżącym problemom.

Jest przeto rzeczą jasną, że najbardziej nawet zwięzłe omówienie tego ogromnego dorobku ideologicznego, nagromadzonego w ogniu walki przeciwko burżuazji i wszelkim postaciom oportunizmu, wymagałoby całego cyklu artykułów. W artykule niniejszym ograniczymy się do omówienia jednego tylko zagadnienia — zagadnienia władzy państwowej w okresie budownictwa socjalistycznego, przy czym niezmiernie istotną tę kwestię postaramy się naświetlić przede wszystkich od strony tego, co Stalin określił jako główne źródło siły partii bolszewickiej i władzy radzieckiej, od strony łączności radzieckiego aparatu państwowego z masami pracującymi miast i wsi.

* * *

„Podstawowe zagadnienie rewolucji — to zagadnienie władzy. Charakter rewolucji, jej przebieg i rezultaty są całkowicie określone przez to, w czyich rękach znajduje się władza, jaka klasa stoi u władzy" [2]). Do tej sprawy nieraz wracają w swoich pracach zarówno Lenin jak i Stalin, ustawicznie z największym naciskiem, podkreślając decydujące znaczenie zdobycia władzy przez proletariat dla urzeczywistnienia historycznych zadań rewolucji.

Znaczenie zdobycia władzy przez klasę robotniczą wynika z samej istoty rewolucji socjalistycznej. Stalin charakteryzuje najistotniejsze cechy rewolucji socjalistycznej w następujący sposób:

> „Różnice pomiędzy rewolucją proletariacką a rewolucją burżuazyjną można by sprowadzić do pięciu głównych punktów.
>
> 1) Rewolucja burżuazyjna zaczyna się zazwyczaj wówczas, gdy istnieją mniej lub bardziej gotowe formy ustroju kapitalistycznego, wyrosłe i dojrzałe w łonie społeczeństwa feodalnego jeszcze przed jawną rewolucją, gdy tymczasem rewolucja proletariacka zaczyna się wówczas, gdy nie ma jeszcze lub prawie nie ma gotowych form ustroju socjalistycznego.
>
> 2) Podstawowe zadanie rewolucji burżuazyjnej sprowadza się do tego, żeby zdobyć władzę i dostosować ją do istniejącej ekonomiki burżuazyjnej, gdy tymczasem podstawowe zadanie rewolucji proletariackiej sprowadza się do tego, żeby po zdobyciu władzy zbudować nową, socjalistyczną ekonomikę

---

2) Stalin — Dzieła, t. II, str. 294.

3) Rewolucja burżuazyjna kończy się zazwyczaj na zdobyciu władzy, gdy tymczasem dla rewolucji proletariackiej zdobycie władzy jest dopiero początkiem rewolucji, przy czym władza zostaje wykorzystana jako dźwignia do przebudowania starej ekonomiki i zorganizowania nowej.

4) Rewolucja burżuazyjna ogranicza się do zastąpienia władzy jednej grupy wyzyskiwaczy władzą innej grupy wyzyskiwaczy, wobec czego nie ma ona potrzeby burzenia starej maszyny państwowej, gdy tymczasem rewolucja proletariacka pozbawia władzy wszystkie bez wyjątku grupy wyzyskiwaczy i stawia u władzy wodza wszystkich mas pracujących — klasę proletariuszy, wobec czego nie może się ona obejść bez zburzenia starej maszyny państwowej i zastąpienia jej nową.

5) Rewolucja burżuazyjna nie może skupić wokół burżuazji na cokolwiek dłuższy okres milionów mas pracujących i wyzyskiwanych właśnie dlatego, że są to masy pracujące i wyzyskiwane, gdy tymczasem rewolucja proletariacka może powiązać i powinna powiązać je z proletariatem w długotrwałym sojuszu właśnie jako masy pracujące i wyzyskiwane, jeżeli chce spełnić swe podstawowe zadanie utrwalenia władzy proletariatu i zbudowania nowej ekonomiki socjalistycznej"[3]).

Stąd wynika znaczenie zdobycia władzy jako początku, jako niezbędnego warunku urzeczywistnienia programu socjalistycznej przebudowy społeczeństwa.

Co to znaczy „zdobycie władzy"? Odpowiedź na to pytanie Stalin formułuje jasno i niedwuznacznie jeszcze w październiku 1917 r., przed zwycięstwem rewolucji:

„Mówi się, że przekazać władzę Radom, to znaczy zmontować „jednolity" rząd demokratyczny, zorganizować nowy „gabinet" z „socjalistycznych" ministrów i w ogóle przeprowadzić „poważne zmiany" w składzie osobowym Rządu Tymczasowego[4]). To jest niesłuszne. Sprawa nie polega wcale na zastąpieniu jednych osób drugimi w Rządzie Tymczasowym. Sprawa polega na tym, aby panami sytuacji w kraju stały się nowe, rewolucyjne klasy"[5]).

A więc nie zwykła „zmiana gabinetu", nie zmiana składu personalnego rządu — lecz zmiana całkowita, zasadnicza, rewolucyjna: przejście władzy w ręce innej klasy, w ręce klasy robotniczej, stojącej na czele ogółu mas pracujących.

Klasa robotnicza zdobywa w sojuszu z najszerszymi masami ludu pracującego władzę po to, by zbudować nowy ustrój, ustrój prze-

---

[3]) Dzieła, t. VIII, str. 21 — 22. (Przekł. polski „Zagadnienia leninizmu", wyd. „Książka", str. 109).

[4]) Rząd Tymczasowy — rząd burżuazyjny w Rosji z udziałem oportunistycznych partii mieńszewików i eserów w okresie marzec — listopad 1917 r. (Red.).

[5]) Dzieła, t. III, str. 368.

ciwstawny dotychczasowemu, ustrój likwidujący w s z e l k i e f o r m y w y z y s k u. Stąd wynika charakter tej nowej władzy, która „nie może obejść się bez zburzenia starej maszyny państwowej i zastąpienia jej nową".

A więc nie socjaldemokratyczne, urojone „wrastanie w socjalizm" w ramach państwa burżuazyjnego, przy zachowaniu starej burżuazyjnej maszyny państwowej — lecz pełne, ostateczne złamanie tej maszyny, zbudowanie całkowicie nowego aparatu państwowego, odpowiadającego celom rewolucji socjalistycznej.

To nowe państwo jest najważniejszym, najsilniejszym orężem klasy robotniczej w walce o gospodarcze, społeczne i kulturalne przeobrażenia w kierunku socjalizmu. Zdobycie władzy, rozbicie starego burżuazyjnego aparatu państwowego i stworzenie nowego proletariackiego aparatu państwowego nie oznacza bowiem jeszcze całkowitego unicestwienia klasy wyzyskiwaczy. „Wzięcie władzy — to dopiero początek dzieła. Burżuazja, obalona w jednym kraju, długo jeszcze pozostaje wskutek wielu przyczyn silniejsza od proletariatu, który ją obalił. Dlatego też wszystko sprowadza się do tego, aby utrzymać władzę, umocnić ją, uczynić niezwyciężoną"[6]).

Dlatego też dotąd, dopóki istnieć będą resztki dawnych klas wyzyskujących wewnątrz kraju i dopóki istnieć będzie kapitalistyczne otoczenie kraju zwycięskiej rewolucji — dotąd musi istnieć aparat państwowy, jako najważniejszy instrument stojącej na czele całego ludu pracującego klasy robotniczej w walce o społeczeństwo bezklasowe i usunięcie groźby interwencji z zewnątrz.

Jak każde państwo — jest państwo dyktatury proletariatu aparatem przemocy. „Państwo jest maszyną w ręku klasy panującej, służącą do dławienia oporu jej przeciwników klasowych — pisze Stalin. P o d t y m w z g l ę d e m dyktatura proletariatu w istocie rzeczy niczym się nie różni od dyktatury każdej innej klasy, ponieważ państwo proletariackie jest maszyną służącą do zdławienia burżuazji. Ale jest tutaj jedna i s t o t n a różnica. Polega ona na tym, że wszystkie państwa klasowe, jakie dotychczas istniały, były dyktaturą wyzyskującej mniejszości nad wyzyskiwaną większością, gdy tymczasem dyktatura proletariatu jest dyktaturą wyzyskiwanej większości nad wyzyskującą mniejszością" [7]).

To jest różnica zasadnicza o której nigdy zapominać nie wolno. Ale tylko wskazanie tej różnicy nie wyczerpuje bynajmniej istoty dyktatury proletariatu, a więc istoty państwa proletariackiego. Wbrew bowiem wulgarnemu (i niestety dość u nas jeszcze rozpowszechnionemu) sposobowi pojmowania sprawy, dyktatura proletariatu bynajmniej nie sprowadza się do przemocy. Stalin pisze·

---

[6]) Stalin — „O podstawach leninizmu" — Dzieła, t. VI, str. 109. (Przekład polski — „Zagadnienia leninizmu", str. 32).

[7]) „O podstawach leninizmu" — Dzieła t. VI. (Przekład polski — „Zagadnienia leninizmu", str. 35).

„Nie mają słuszności towarzysze, którzy utrzymują, że pojęcie dyktatury proletariatu wyczerpuje się pojęciem przemocy. Dyktatura proletariatu jest nie tylko p r z e m o c ą, lecz również k i e r o w a n i e m masami pracującymi klas nieproletariackich, lecz również b u d o w n i c t w e m gospodarki socjalistycznej, gospodarki wyższego typu niż gospodarka kapitalistyczna, o wyższej wydajności pracy niż gospodarka kapitalistyczna“ [8]).

Pojmowanie dyktatury proletariatu jedynie jako p r z e m o c y jest niesłusznym, bo jednostronnym ujęciem zagadnienia. Prawdziwe, pełne pojęcie dyktatury proletariatu wymaga uwzględnienia jej trzech zasadniczych stron. Stalin charakteryzuje te trzy podstawowe strony dyktatury proletariatu w następujący sposób:

„1) Wykorzystanie władzy proletariatu w celu zdławienia wyzyskiwaczy, w celu obrony kraju, utrwalenia łączności z proletariuszami innych krajów, w celu rozwoju i zwycięstwa rewolucji we wszystkich krajach,

2) wykorzystanie władzy proletariatu w celu ostatecznego oderwania mas od burżuazji, w celu utrwalenia sojuszu proletariatu z tymi masami, wciągnięcia tych mas do budownictwa socjalistycznego, w celu państwowego kierowania tymi masami,

3) wykorzystanie władzy proletariatu w celu zorganizowania socjalizmu, zniesienia klas i przejścia do społeczeństwa bez klas, bez państwa.

Dyktatura proletariatu jest połączeniem wszystkich tych trzech stron. Żadnej z tych stron nie można wysunąć jako j e d y n e j cechy charakterystycznej dyktatury proletariatu i, odwrotnie, brak chociażby jednej z tych cech wystarczy, żeby dyktatura proletariatu przestała być dyktaturą w warunkach otoczenia kapitalistycznego. Dlatego też żadnej z tych trzech stron nie można pominąć bez obawy wypaczenia pojęcia dyktatury proletariatu. Tylko wszystkie te trzy strony razem wzięte dają nam całkowite i zakończone pojęcie dyktatury proletariatu“ [9]).

Dlatego też „dyktatura proletariatu jest to szczególna forma sojuszu klasowego między proletariatem, awangardą ludu pracującego, i licznymi nieproletariackimi warstwami ludu pracującego (drobnomieszczaństwo, drobni posiadacze, chłopstwo, inteligencja itd.) lub ich większością, sojuszu przeciw kapitałowi, sojuszu mającego na celu zupełne obalenie kapitału, całkowite zdławienie opo-

---

[8]) „Pytania i odpowiedzi“ — Dzieła t. VII, str. 186.

[9]) „Przyczynek do zagadnień leninizmu — Dzieła, t. VIII. (Przekład polski — „Zagad. leninizmu", str. 114 — 115).

ru burżuazji i prób restauracji z jej strony, sojuszu mającego na celu ostateczne stworzenie i utrwalenie socjalizmu"[10]).

Z charakteru dyktatury proletariatu jako „szczególnej formy sojuszu klasowego między proletariatem i licznymi nieproletariackimi warstwami ludu pracującego" pod hegemonią klasy robotniczej—wynikają jasno zadania i charakter aparatu państwowego Aparat państwowy jest instrumentem zdławienia oporu resztek klas wyzyskujących, ale jest równocześnie instrumentem urzeczywistnienia i pogłębienia łączności pomiędzy klasą robotniczą a nieproletariackimi warstwami ludu pracującego, jest w pierwszym rzędzie instrumentem urzeczywistnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Cechą tego aparatu musi więc być najgłębszy, prawdziwy demokratyzm, najściślejsza łączność, zespolenie się z masami.

> „Czym różni się radziecki aparat państwowy od aparatu państwa burżuazyjnego?
>
> Przede wszystkim tym, że burżuazyjny aparat państwowy stoi **n a d** masami, wskutek czego jest on oddzielony od ludności nieprzebytą barierą i, w samym swoim duchu, obcy masom ludowym. Natomiast radziecki aparat państwowy **z l e w a s i ę** z masami, gdyż nie może i nie powinien stać nad masami, jeśli chce zachować się właśnie jako radziecki aparat państwowy, gdyż nie może on być obcy tym masom, jeśli rzeczywiście chce objąć milionowe masy ludu pracującego"[11]).

Aparat państwowy, który stworzyła Rewolucja Listopadowa, aparat, który powstał na gruzach złamanego aparatu państwowego burżuazji był w **t y p i e s w y m** takim właśnie aparatem, służącym interesom wielomilionowych mas ludu pracującego i z tymi masami najściślej związanym. Rady Delegatów ludu pracującego miast i wsi, które skupiły w swych rękach pełnię władzy w państwie, stworzyły warunki dla wciągnięcia najszerszych mas do współrządzenia państwem. Jednak w pierwszym okresie, mimo że **t y p** radzieckiego aparatu państwowego odpowiadał jego istocie i zadaniom — możliwości, jakie dawała forma Rad nie były bynajmniej w pełni wykorzystane. Na aparacie państwowym wciąż jeszcze ciążyły przeżytki przeszłości, które utrudniały mu wykonywanie w pełni tych zadań, jakie przed nim stały. Poszczególne ogniwa tego aparatu ulegały biurokratyzacji, odrywały się od mas, od ich potrzeb i bolączek. Zjawisko to groziło ogromnymi niebezpieczeństwami Władzy Radzieckiej, z samej istoty której wynika — jak widzieliśmy — nie tylko możliwość, lecz także **b e z w z g l ę d n a k o n i e c z n o ś ć** posiadania prawdziwie demokratycznego, najgłębiej związanego z masami aparatu państwowego.

---

[10]) Lenin — Przedmowa do przemówienia „O oszukiwaniu ludu za pomocą haseł", Dzieła, t. XXIV, str. 311. Cytowane przez Stalina w „Przyczynku do zagadnień leninizmu". (Przekład polski — „Zagadn. leninizmu", str. 112—113).
[11]) Stalin — Dzieła, t. VII, str. 160.

Lenin i Stalin w całej pełni doceniali wagę zagadnienia, podkreślając z całą siłą konieczność natychmiastowej, bezwzględnej walki z wszelkimi przejawami biurokratyzmu i przerostami administracji, jako zjawiskiem zasadniczo sprzecznym z istotą radzieckiego aparatu państwowego.

W swoim słynnym artykule pt. „Lepiej mniej, ale lepiej", Lenin postawił zagadnienie na niezwykle szerokiej płaszczyźnie, wiążąc je z ogólnymi perspektywami rewolucji:

> „...tylko przy pomocy maksymalnego oczyszczenia naszego aparatu, przy pomocy maksymalnego skrócenia w nim wszystkiego tego, co nie jest absolutnie potrzebne — będziemy mogli utrzymać się z całą pewnością. Przy czym będziemy w stanie utrzymać się nie na poziomie państwa drobnochłopskiego, nie na poziomie tej powszechnej ograniczoności, lecz na poziomie ustawicznie rosnącym ku wielkiemu przemysłowi maszynowemu" [12]).

Na XII Zjeździe Partii Stalin szeroko rozwinął tę myśl Lenina, równocześnie ostro przeciwstawiając się przedsięwziętym przez trockistów oszczerczym próbom oskarżenia państwa jako takiego o tendencje ku „biurokratycznemu zwyrodnieniu". Próby rozciągnięcia braków poszczególnych ogniw aparatu państwowego na całość, próby przedstawienia tych braków za wady organiczne — były niczym innym jak przejawem dążenia do podważenia siły i autorytetu państwa socjalistycznego w interesach burżuazji, która rozumiała, że państwo jest najgroźniejszą bronią klasy robotniczej i ogółu mas pracujących w walce o całkowite wytrzebienie kapitalizmu.

W organizacyjnym sprawozdaniu Komitetu Centralnego na XII Zjeździe Stalin mówił:

> „Idea rozwinięta przez tow. Lenina... wydała się wielu towarzyszom zupełnie nowa. Moim zdaniem, idea ta... świdrowała mózg Włodzimierza Iljicza jeszcze w zeszłym roku. Pamiętacie zapewne jego sprawozdanie polityczne w roku ubiegłym (na XI zjeździe — W.B.). Mówił on o tym, że polityka nasza jest słuszna, ale aparat fałszuje i dlatego maszyna idzie nie tam, gdzie trzeba, lecz zbacza. Na to, jak pamiętam, Szlapnikow (zwolennik opozycji trockistowskiej — W.B.) zauważył, że szoferzy są do niczego. Całkowicie niesłusznie! Polityka słuszna, szofer doskonały, typ samej maszyny — dobry, radziecki, a ot części składowe maszyny państwowej, tj. tacy lub inni pracownicy aparatu państwowego — źli, nie nasi. Dlatego maszyna fałszuje i mamy w rezultacie wypaczenie słusznej polityki... Aparat państwowy, powtarzam, w typie swym jest dobry, lecz jego części składowe są jeszcze obce, „kazionne", na pół carsko-bur-

---

[12]) Dzieła, wydanie III, t. XXVII, str. 418.

żuazyjne. My chcemy mieć aparat państwowy jako narzędzie obsługiwania mas ludowych, a niektórzy ludzie tego aparatu państwowego chcą go przekształcić w mlekodajne źródło dla siebie. Oto dlaczego aparat jako całość fałszuje. Jeśli my go nie naprawimy, to na samej tylko słusznej linii politycznej daleko nie ujedziemy: zostanie ona wypaczona, rozerwie się więź między klasą robotniczą i chłopstwem. Rezultat będzie taki, że chociaż my jesteśmy u steru, to maszyna nie będzie posłuszna. Nastąpi krach. Oto te myśli, które tow. Lenin rozwijał jeszcze w roku ubiegłym, a które w roku bieżącym ukształtował w harmonijny system reorganizacji CKK (Centralna Komisja Kontroli) i RKI (Inspekcja Robotniczo-Chłopska) w tym sensie, aby zreorganizowany aparat rewizyjny przekształcił się w dźwignię dla przebudowy wszystkich części składowych maszyny, dla wymiany starych nieprzydatnych części na nowe, jeśli my rzeczywiście chcemy skierować maszynę tam, dokąd ona powinna jechać" [13]).

Jeszcze w r. 1920, otwierając pierwszą ogólnopaństwową naradę odpowiedzialnych pracowników Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej (od r. 1918 do r. 1922 Stalin był komisarzem ludowym Kontroli Państwowej i Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej), Stalin wskazał przyczyny takich czy innych braków aparatu państwowego: tkwią one częściowo w braku doświadczenia u robotników, którzy po raz pierwszy w historii ujęli w swe ręce ster rządów, tkwią one częściowo w ogólnym rozprężeniu, jakie zapanowało w czasie wojny światowej i wojny domowej, a przede wszystkim tkwią one w fakcie, że:

„...po likwidacji starych aparatów administracji państwowej biurokracja została złamana, lecz biurokraci pozostali. Przefarbowawszy się na radzieckich pracowników weszli oni do naszych aparatów państwowych i wykorzystując niedostateczne doświadczenie robotników i chłopów, którzy dopiero co stanęli u steru władzy — rozwinęli swe machinacje i kradzieże dobra państwowego, zaprowadzili stare burżuazyjne obyczaje" [14]).

Bagaż starego ustroju, stary kapitalistyczny sposób ujmowania zadań aparatu państwowego, który charakteryzował dawnych carskich „czynowników", oderwanych od ludu, zdemoralizowanych—oto co było głównym źródłem biurokratycznego zła, oto co wywierało fatalny wpływ także na część młodych robotniczo-chłopskich kadr aparatu państwowego, a nawet gdzieniegdzie na niektóre ogniwa aparatu partyjnego.

Analizując to w pewnym sensie zrozumiałe i nieuniknione w pierwszym okresie rewolucji zjawisko Lenin pisał:

[13]) Dzieła, t. V, str. 207 — 208.
[14]) Dzieła, t. IV, str. 365.

„Sądzę, że inaczej nie bywało w żadnej rzeczywiście wielkiej rewolucji, dlatego, że prawdziwie wielkie rewolucje rodzą się z przeciwieństw pomiędzy starym... a dążeniem do nowego, które powinno być tak nowe, aby nie było w nim ani jednego grama starzyzny“ [15]).

Ta walka nowego ze starem nie mogła nie być trudna, zwłaszcza w warunkach otoczenia kapitalistycznego na zewnątrz i dużego ciężaru gatunkowego elementów drobnomieszczańskich wewnątrz kraju. Ale, jak stwierdził Stalin, „charakterystyczna cecha tej trudności polega na tym, że może ona zostać przezwyciężona naszymi własnymi siłami“ [16]). Możliwość ta wynika organicznie z najgłębszej istoty postępowego charakteru ustroju i państwa, w którym w każdym przeciwieństwie założona jest z góry możliwość jego przezwyciężenia, w którym nowe zawsze zwycięża stare.

Oczywiście, przekształcenie tej możliwości w rzeczywistość nigdy nie dokonuje się żywiołowo, samoczynnie — lecz zawsze następuje w procesie ostrej walki klasowej. Walka z przeżytkami starego w aparacie państwowym, walka z przejawami biurokratyzmu, stała się bardzo ważnym odcinkiem ogólnej walki klasowej. Kierownictwo walką na tym odcinku, podobnie jak na wszystkich innych odcinkach — objęła oczywiście partia klasy robotniczej — WKP(b).

Lenin postawił przed partią zadanie śmiałego, bolszewickiego rozwiązywania zagadnień, które pozornie mogły wydawać się drobne, w rzeczywistości jednak posiadały olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju rewolucji.

„U nas współżyły obok siebie teoretyczna śmiałość w ogólnych konstrukcjach i zdumiewająca nieśmiałość w stosunku do jakiejś tam najdrobniejszej reformy kancelaryjnej.

...Olbrzymią, na światową skalę, rewolucję agrarną opracowywano z niesłychanym w innych państwach rozmachem, a obok tego, nie starczyło fantazji na jakąś dziesięciorzędną reformę kancelaryjną; nie dość było fantazji albo nie dość było cierpliwości, aby zastosować do takiej reformy te ogólne założenia, które dawały tak wspaniałe rezultaty w zastosowaniu do ogólnych problemów“ [17]).

Lenin i Stalin postawili przed partią zadanie przystąpienia z bolszewickim rozmachem także do pracy na odcinku usprawnienia aparatu państwowego i zbliżenia go do mas. Stalin z całą siłą podkreślał konieczność wzmacniania kadr partyjnych w aparacie państwowym.

---

[15]) „Lepiej mniej, ale lepiej“, Dzieła, t. XXVII, str. 414.

[16]) Dzieła, t. VII, str. 209.

[17]) „Lepiej mniej, ale lepiej“, Dzieła t. XXVII, str. 414.

„Zadanie polega na tym... żeby rozmieszczać kierownicze siły partii na węzłowych punktach aparatu państwowego i zapewnić w ten sposób partyjne kierownictwo aparatem" [18]).

Wzmocnienie partyjnego kierownictwa jest bowiem jednym z zasadniczych elementów usprawnienia pracy aparatu państwowego, ściślejszego związania go z masami, poddania systematycznej kontroli. Równocześnie Stalin podkreśla, że członkowie partii pracujący w aparacie państwowym i gospodarczym, niezależnie od stanowiska, jakie zajmują, powinni rozumieć swą rolę jako członków partii, powinni zdawać sobie sprawę z tego, że pełnią ważne funkcje z ramienia partii.

„Każdy pracownik gospodarczy, zatrudniony w najbardziej zapadłym sklepiku, w nadrobniejszej instytucji handlowej, jeśli buduje i posuwa sprawę naprzód — jest prawdziwym partyjnym pracownikiem, zasługującym na pełne poparcie ze strony partii" [19]).

Miarą wagi, jaką partia przywiązywała do zagadnienia przebudowy pracy aparatu państwowego, jest fakt, że Komisariatem Ludowym Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej kierował w ciągu szeregu lat bezpośrednio Stalin, oraz że XII zjazd partii postanowił, na wniosek nadesłany przez Lenina, połączyć Centralną Komisję Kontroli RKP(b) z Inspekcją Robotniczo-Chłopską, aby tym samym wzmóc autorytet i poziom kwalifikacji organów kontroli i nadać im prawdziwie bolszewicki charakter. Przed organami kontroli postawiono nie tylko zadanie sygnalizowania braków i nadużyć, lecz również zadanie okazywania maksymalnej pomocy poszczególnym ogniwom aparatu państwowego w przebudowie ich pracy. Praca organów kontroli powiązana została ściśle z oddolną krytyką i samokrytyką przeprowadzoną w stosunku do wszystkich osób bez względu na zajmowane stanowisko.

„We wnioskach tow. Lenina jest jeszcze jedna strona. Dąży on nie tylko do usprawnienia aparatu i maksymalnego zwiększenia kierowniczej roli partii... (Lenin) chce osiągnąć, aby w kraju nie było więcej ani jednego dygnitarza, choćby najwyższego, o którym prosty człowiek mógłby powiedzieć: nie ma na niego władzy. Właśnie ten wniosek stawia zadanie oczyszczenia nie tylko aparatu państwowego, lecz i partii, od tych dygnitarskich tradycji i przyzwyczajeń, które kompromitują naszą partię" [20]).

Podkreślając znaczenie metody krytyki i samokrytyki w dziedzinie walki z przeżytkami starego systemu, Stalin stwierdził, że w krytyce działalności członków partii, pracujących na takim czy

---

18) Dzieła, t. VII. str. 209.
19) Przemówienie na XIII zjeździe RKP(b) — Dzieła t. VI, str. 214.
20) Przemówienie na XII zjeździe RKP(b) — Dzieła, t. V, str. 209 — 210.

innym stanowisku, mogą i powinni brać udział bezpartyjni. „Bojaźń samokrytyki lub krytyki ze strony bezpartyjnych jest teraz najgroźniejszą chorobą" — mówił Stalin w r. 1925, wskazując, że udział bezpartyjnych w krytyce i samokrytyce jest ważną formą kontroli i ważnym elementem aktywizacji szerokich mas, że w ten m. in. sposób wciąga się szerokie masy ludu pracującego do współudziału w rządzeniu państwem.

Zagadnienie przyciągania jak najszerszych mas do współudziału w rządzeniu państwem, do aparatu radzieckiego, stawia Stalin w ogóle jako najważniejszy środek przezwyciężenia przejawów biurokratyzmu, jako najlepszą formę więzi z ogółem ludu pracującego. „Aktywność mas — oto istota demokracji".

„Zaszczepienie demokracji radzieckiej w mieście i na wsi i ożywienie Rad w celu uproszczenia, potanienia i moralnego uzdrowienia aparatu państwowego, w celu wytrzebienia z tego aparatu elementów biurokratyzmu i burżuazyjnej demoralizacji, w celu pełnego zbliżenia aparatu państwowego z milionowymi masami—oto ta droga, po której musi pójść nasza partia, jeśli chce ona wzmocnić spójnię po linii administracyjno - politycznego budownictwa.

Dyktatura proletariatu nie jest celem samym w sobie. Dyktatura jest środkiem, drogą do socjalizmu. A cóż to jest socjalizm? Socjalizm — to przejście od społeczeństwa z dyktaturą proletariatu do społeczeństwa bezpaństwowego. Ale po to, żeby urzeczywistnić to przejście, trzeba przygotować przebudowę aparatu państwowego w takim kierunku i taką drogą, aby mogło być realnie zabezpieczone przekształcenie społeczeństwa z dyktaturą w społeczeństwo komunistyczne. Temu celowi właśnie służy hasło ożywienia Rad, hasło zaszczepienia demokracji radzieckiej w mieście i na wsi, hasło przyciągnięcia najlepszych elementów klasy robotniczej i chłopstwa do bezpośredniego rządzenia krajem. Usprawnić aparat państwowy, naprawdę go przebudować, wytrzebić zeń elementy biurokratyzmu i demoralizacji, uczynić go bliskim, swoim dla szerokich mas — wszystko to jest niemożliwe bez stałej i czynnej pomocy aparatowi państwowemu ze strony samych mas. A aktywna i nieprzerwana pomoc mas niemożliwa jest, z kolei, bez wciągnięcia najlepszych elementów spośród robotników i chłopów do organów administracji, bez urzeczywistnienia prostej, bezpośredniej więzi aparatu państwowego z najgłębszymi „dołami" mas ludu pracującego" [21]).

„Ta cudowna rzecz — przyciągnięcie ludu pracującego, przyciągnięcie biedoty do codziennej pracy rządzenia państwem" (Lenin) — przenika większość bodaj artykułów i przemówień Stalina

[21]) Pytania i odpowiedzi" — Dzieła, t. VII, str. 159 — 160.

w owym okresie. Stalin wskazuje na decydującą rolę, jaką w tym zagadnieniu odegrać winny Rady miejscowe, najbardziej masowe i najbardziej zbliżone do terenu organy władzy, które powołane są do urzeczywistnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego pod hegemonią klasy robotniczej. Stalin wskazuje konkretne formy aktywizacji mas robotniczych i chłopskich w organach władzy i aparacie państwowym, podkreślając równocześnie, że rozwój bezpartyjnego aktywu radzieckiego, zwłaszcza na wsi, stworzy po pewnym czasie doskonałą rezerwę, skąd partia będzie mogła czerpać swoje kadry. Artykuły i przemówienia Stalina poświęcone temu zagadnieniu składają się w sumie na wspaniały obraz demokratyzmu radzieckiego, demokratyzmu w pełnym tego słowa znaczeniu, nigdzie dotąd nieznanego.

Stalin nie ogranicza się jednak tylko do formułowania celów, a nawet tylko do wytyczania zasadniczych dróg ku tym celom wiodących. W pracach Stalina znajdujemy cały szereg zagadnień, związanych raczej pośrednio z zasadniczym, omówionym wyżej, problemem. Rozwiązanie tych zagadnień należy do niezbędnych warunków realizacji podstawowych celów. Stalin mocno podkreśla, że prowadzenie walki przeciw biurokratyzmowi, walki o pełną demokratyzację aparatu państwowego przez bezpośrednie przyciągnięcie mas do rządzenia państwem — zależy w decydującym stopniu od autorytetu, jakim cieszą się organizacje partyjne w masach, od powiązania tych organizacji z masami.

Nie wdając się w tej chwili w szczegółową analizę tego wielkiego i samodzielnego problemu, warto jednak zwrócić uwagę na niektóre najbardziej charakterystyczne momenty, uwypuklone w pracach Stalina.

Stalin zwraca uwagę na niebezpieczeństwo oderwania się organizacji partyjnych i związkowych od potrzeb klasy robotniczej, zwłaszcza w okresie (1925), gdy partia rzuciła hasło „twarzą do wsi"...

„...wielu towarzyszy nie zrozumiało, że zwracając się twarzą do wsi, nie wolno odwracać się plecami do proletariatu, że hasło „twarzą do wsi" może być urzeczywistnione jedynie poprzez proletariat i siłami proletariatu, że nie dość uważny stosunek do potrzeb klasy robotniczej może pogłębić niebezpieczeństwo oderwania organizacji partyjnych i zawodowych od mas robotniczych.

Jakie są oznaki tego niebezpieczeństwa?

Po pierwsze, nasze organizacje partyjne i związkowe utraciły swoje wyczucie i zbyt mało poświęcają uwagi potrzebom i postulatom szerokich mas klasy robotniczej; po drugie, niezrozumienie tego, że u robotników rozwinęło się poczucie godności, poczucie klasy panującej, że nie zrozumieją oni i nie ścierpią biurokratyczno-kancelaryjnego stosunku ze strony pracowników partyjnych i związkowych...

...Więcej uwagi i wnikliwości wobec postulatów i potrzeb klasy robotniczej, mniej biurokratycznego formalizmu w praktyce naszych organizacji partyjnych i związkowych, więcej subtelności i życzliwości wobec poczucia godności klasowej robotników — oto obecne zadanie"[22]).

Wyrazem prawdziwego i głębokiego zrozumienia mas są wskazówki Stalina w sprawie treści pracy politycznej wśród szerokich rzesz społeczeństwa, zwłaszcza na wsi. Doceniając w pełni znaczenie zagadnień czysto politycznych, Stalin podkreśla jednak, że praca oświatowo-propagandowa nie może się ograniczać do tych tylko zagadnień, jeśli nie chcemy, by trafiła w próżnię. Kierownictwo masami możliwe jest tylko pod warunkiem umiejętności rozwiązywania konkretnych, bliskich ludziom zagadnień.

„Aby dzisiaj kierować, trzeba umieć gospodarzyć, trzeba znać i rozumieć się na gospodarce — mówił Stalin w r. 1925 o pracy na wsi w związku z XIV konferencją partyjną. — Na samym tylko mieleniu o Chamberlainie i Macdonaldzie teraz daleko nie ujedziesz. Wstąpiliśmy teraz w okres budownictwa gospodarczego. Dlatego kierować może tu tylko ten, kto rozumie się na gospodarce, kto potrafi dać chłopu pożyteczne rady z zakresu rozwoju gospodarczego, kto potrafi przyjść chłopu z pomocą w dziedzinie budownictwa gospodarczego. Uczyć się gospodarki, zespolić się z gospodarką, wniknąć we wszystkie szczegóły budownictwa gospodarczego — takie teraz zadanie stoi przed komunistami na wsi. Bez tego nie ma co marzyć o kierownictwie"[23]).

„Agitacja na wsi powinna być, przede wszystkim, rzeczowa, po linii wszelkiej pomocy elementom biedniackim i średniackim do ulgowego kredytu włącznie, po linii rozwoju zaczątków gospodarstw kolektywnych, po linii wciągania chłopów do spółdzielczości, przede wszystkim do spółdzielczości rolnej..."[24]).

Mówiąc w r. 1925 o zadaniach aktywu komsomolskiego na wsi. Stalin, obok konieczności zdobycia wiedzy i orientacji ogólno-politycznej, obok konieczności pogłębienia poziomu teoretycznego — stawia przed aktywem komsomolskim zadanie zdobycia szeregu praktycznych wiadomości, jako niezbędnego elementu pracy po'ι tycznej. „Trzeba, aby aktyw... świetnie znał... dekrety i umiał je wyjaśnić ludziom i umiał na podstawie tych dekretów bronić interesów biedoty przeciw przemocy kułaków... Trzeba, aby wiejski aktyw Komsomołu... uczył się rolnictwa. Trzeba, aby komso-

---

22) Dzieła, t. VII. str. 210 — 211.
23) Dzieła, t. VII, str. 127.
24) Dzieła, t. VI, str. 217.

molski aktyw na wsi był zaopatrzony w broszury o podatku rolnym... i mógł okazać pomoc pracującemu chłopu..."[25]) itd.

W ten sposób, jasno i prosto wskazując skuteczne metody pracy politycznej, zwłaszcza na wsi, uczył Stalin partię sztuki wiązania się z masami w ich codziennej pracy i codziennych troskach. Nie ma potrzeby podkreślać, że tego rodzaju ujęcie pracy politycznej ogromnie wzmacniało autorytet partii w masach, zwłaszcza w masach drobnego i średniego chłopstwa.

I wreszcie ostatni moment, który bezwzględnie należy poruszyć: sprawa stosunku do bezpartyjnych.

> „Sprawa wzajemnych stosunków między partyjnymi a bezpartyjnymi jest ważnym zagadnieniem naszego życia partyjnego. Lenin określa te stosunki jednym słowem: wzajemne zaufanie. Ale zaufania ze strony bezpartyjnego nie będzie tam, gdzie komuniści nie umieją podchodzić do bezpartyjnego jak równy do równego. W takich wypadkach zamiast zaufania wytwarza się brak zaufania, przy czym sprawa nierzadko kończy się tym, że między partią a bezpartyjnymi powstaje ślepa ściana, partia odrywa się od mas, a spójnia robotników i chłopów przekształca się w swoje przeciwieństwo...
>
> ...Siła naszej partii tkwi w zachowaniu żywego kontaktu między partią i milionowymi masami bezpartyjnych..."[26])

Więź z wielomilionowymi masami bezpartyjnych — tej zasadzie partia bolszewicka zawsze była i pozostaje wierna. Równocześnie Lenin i Stalin zawsze podkreślali, że kardynalna ta zasada nigdy nie może oznaczać biernego przystosowywania się do poziomu świadomości mas, nie może oznaczać „wleczenia się w ogonie".

> „Aktywista — komsomolec wcale nie powinien przystosowywać się do przesądów chłopa. Liczyć się z tymi przesądami i przystosowywać się do nich — to dwie różne rzeczy.
>
> (Aktywista) musi umieć rozmawiać z chłopem językiem komunisty. Musi umieć przekonywać chłopa na konkretnych faktach, że poza socjalizmem nie ma dlań ratunku"[27]).

Mówiąc w r. 1925 o perspektywach Komunistycznej Partii Niemiec i o zagadnieniu bolszewizacji, Stalin w następujący sposób sformułował jedną z cech charakterystycznych partii bolszewickiej:

> „Jest rzeczą niezbędną, aby partia w pracy swej potrafiła łączyć najwyższą wierność zasadom (nie mieszać z sekciarstwem!) z maksymalnym stopniem łączności i kontaktu z masami (nie mieszać z wleczeniem się w ogonie!), bez czego partia nie tylko nie może prowadzić mas i podnosić ich do poziomu par-

---

[25]) O aktywie komsomolskim na wsi — Dzieła, t. VII, str. 79 — 80.
[26]) O najbliższych zadaniach partii na wsi — Dzieła, t. VI, str. 83.
[27]) O aktywie komsomolskim na wsi — Dzieła, t. VI, str. 83.

tii, lecz (nie może) również przysłuchiwać się głosowi mas i odgadywać ich najważniejszych potrzeb".

Droga zwycięstw WKP(b) świadczy o tym, że partia potrafiła wspaniale połączyć maksymalną wierność zasadom z maksymalnym stopniem łączności z masami. Dlatego też partia potrafiła przełamać trudności, zwycięsko przeprowadzić walkę nowego ze starem, w tym również i na odcinku aparatu państwowego. Związek Radziecki stał się żywym symbolem i wzorem najgłębszej więzi aparatu państwowego z masami, stał się żywym symbolem i wzorem prawdziwej, socjalistycznej demokracji, której podstawą jest wzrost aktywności politycznej milionowych, współrządzących państwem, mas. Wcielając w życie wskazania Stalina, partia bolszewicka kontynuuje dziś na nowym etapie walkę o wykorzenienie przeżytków kapitalizmu z świadomości mas, co jest jednym z zasadniczych warunków realizacji komunizmu.

*

Nie jest rzeczą przypadku, że Stalin tyle uwagi poświęcił zagadnieniom walki z biurokratyzmem, walki o najściślejszą łączność aparatu państwowego z masami. Nie jest też rzeczą przypadku, że zagadnienia te rozwinięte zostały przez Stalina właśnie w latach 1921 — 1926, w okresie NEP-u. Był to bowiem okres niezwykle ostrej walki klasowej toczonej przez klasę robotniczą na czele ogółu mas pracujących przeciwko pokonanym, lecz wówczas jeszcze nie dobitym klasom wyzyskującym, był to bowiem okres, kiedy rzeczywistość miała dać odpowiedź na pytanie „kto kogo?" W walce tej ogromną, decydującą rolę odgrywało państwo proletariackie. A jednym z najistotniejszych warunków wywiązania się z tej roli była prawdziwa, głęboka demokratyzacja aparatu państwowego, było osiągnięcie takiego stanu rzeczy, żeby aparat państwowy w praktycznej codziennej swej działalności na każdym odcinku odpowiadał istocie państwa wyrażającego interesy klasy robotniczej i najszerszych mas ludu pracującego.

Z tego wynika bezcenna wartość, jaką wypowiedzi Stalina w tej sprawie posiadają dla nas, zwłaszcza w obecnym etapie. Idziemy naprzód w procesie ostrej walki klasowej. Nasz nowy aparat państwowy jest w tej walce jednym z najważniejszych naszych instrumentów, ale aby rzeczywiście wypełniał swe zadania, musi najściślej zespolić się z klasą robotniczą i szerokimi masami ludu pracującego. musi w całej pełni odpowiadać i s t o c i e naszego państwa. Dlatego walka z wszelkimi przejawami biurokratyzmu w aparacie państwowym, walka o organiczną łączność tego aparatu z masami stoi obecnie przed partią polskiej klasy robotniczej jako jedno z najważniejszych jej zadań. Dzieła Stalina uzbrajają nas do tej walki w potężny oręż ideologiczny.

J. G.

Andrzej Żdanow

Śmierć Andrzeja Żdanowa stanowi bolesną stratę dla międzynarodowego ruchu robotniczego. Dorobek polityczny, ideologiczny i organizacyjny Andrzeja Żdanowa, jednego z najbliższych współpracowników Stalina, jest wyjątkowo cennym wkładem do walki, rozwoju i zwycięstw wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, wszystkich sił antyimperialistycznych świata.

W osobie Andrzeja Żdanowa naród radziecki i masy pracujące całego świata straciły wybitnego, twórczego teoretyka marksistowskiego, jednego z najwybitniejszych budowniczych państwa socjalistycznego i organizatorów międzynarodowego ruchu robotniczego.

Andrzej Żdanow walczył w szeregach bolszewickich, gdy szło o przygotowanie zwycięskiego Listopada, brał czynny udział w bohaterskich dniach Rewolucji proletariackiej, twórczo uczestniczył w budownictwie socjalistycznym i dzięki wyjątkowemu talentowi, ofiarności, płomiennej energii, wszechstronności umysłu i zdolnościom organizacyjnym zostaje wysunięty na jedno z najbardziej czołowych stanowisk — sekretarza KC WKP(b) i członka Biura Politycznego.

Andrzej Żdanow zmarł w 52 roku życia. Przez 36 lat związany był z ruchem rewolucyjnym. Już w 1915 r. wstąpił do partii bolszewickiej. W okresie pierwszej wojny światowej Żdanow jest aktywnym agitatorem bolszewickim wśród wojska, jest jednym z organizatorów Rewolucji Socjalistycznej na Uralu. W latach wojny domowej i w latach następnych Żdanow wybija się już jako doskonały organizator władzy radzieckiej w terenie. W latach 1924 — 1934 pełni odpowiedzialną funkcję kierownika partyjnego organizacji okręgu Gorki.

Po XVII zjeździe Żdanow zostaje wybrany Sekretarzem KC WKP(b) i zastępcą członka Biura Politycznego. Po XVIII zjeździe partii zostaje członkiem Biura Politycznego KC WKP(b).

Już po XVII zjeździe w 1934 r. Żdanow staje się jedną z centralnych postaci w partii bolszewickiej. Oprócz pracy partyjnej i państwowej poświęca wiele czasu i energii zagadnieniom teorii marksistowskiej. Na szczególną uwagę zasługuje w tym okresie jego przemówienie programowe na pierwszym wszechzwiązkowym zjeździe pisarzy radzieckich w 1934 r.

Szczególnie doniosła jest działalność Żdanowa w walce z kontrrewolucyjnymi grupami. 1 grudnia w Leningradzie został skrytobójczo zamordowany płomienny trybun rewolucyjny, Kirow. Zabójstwo to, jak się później okazało, dokonane zostało przez kontrrewo-

lucyjny tzw. „ośrodek leningradzki", grupę, która postawiła sobie za cel wymordowanie kierowników partii komunistycznej. Faktycznymi inspiratorami tego „ośrodka" jak i innych „ośrodków" o takich samych celach byli Trocki, Zinowjew, Kamieniew i ich zwolennicy.

W liście KC partii do organizacji terenowych wydanym w związku z zamordowaniem Kirowa czytamy m. in.:

„Trzeba skończyć z oportunistyczną beztroską wynikającą z błędnego przypuszczenia, że w miarę wzrostu naszych sił wróg staje się jakby coraz bardziej obłaskawiony i nieszkodliwy. Jest to założenie z gruntu fałszywe. Jest ono odbiciem odchylenia prawicowego, głoszącego, że wrogowie będą powolutku wpełzali w socjalizm, że w końcu staną się prawdziwymi socjalistami. Nie jest rzeczą bolszewików spoczywanie na laurach ani też gapiostwo. Potrzeba nam nie beztroski, lecz czujności, prawdziwej bolszewickiej rewolucyjnej czujności. Należy pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym chętniej będą się oni chwytali „krańcowego środka" jako jedynego środka dla ludzi skazanych na zagładę w walce z Władzą Radziecką. Należy o tym pamiętać i być czujnym".

Tę misję całkowitego wytrzebienia i rozgromienia zdrady trockistowsko - zinowjewowskiej na terenie leningradzkim Komitet Centralny powierza Żdanowowi. Przez 10 lat (1934 — 1944) kieruje Żdanow leningradzką organizacją partyjną. Jego dziełem jest przekształcenie organizacji leningradzkiej w niezłomną bojowniczkę o stalinowską linię partyjną. Jego dziełem jest wychowanie leningradzkiej organizacji partyjnej i ludności miasta w prawdziwym bolszewickim duchu, co znalazło najbardziej jaskrawy wyraz w bohaterskiej obronie Leningradu przed hitlerowcami. Właśnie generałowi Żdanowowi powierzono kierownictwo obrony Leningradu, kolebki Rewolucji Socjalistycznej.

Po zwycięstwie nad hitleryzmem, gdy czołowym zadaniem stają się w ZSRR sprawy ideologiczne, na arenie zaś międzynarodowej sprawa skupienia i ubojowienia sił rewolucyjnych, antyimperialistycznych — partia bolszewicka powierza Żdanowowi kierownictwo tych odcinków walki. Do ostatnich dni swego bohaterskiego życia Andrzej Żdanow był uosobieniem bolszewickiej, bezkompromisowej a jednocześnie twórczej teorii marksizmu - leninizmu i działalności rewolucyjnej.

Bezcenny dorobek politycznej, ideologicznej i organizacyjnej działalności Żdanowa, jednego z najbliższych twórczych współpracowników Stalina, ma znaczenie międzynarodowe. Tak jak niemożliwe jest oddzielenie losów partii bolszewickiej i ZSRR od losów międzynarodowego ruchu robotniczego i światowych sił postępowych, tak nie da się oddzielić działalność Żdanowa w dziedzinie umacniania pań-

stwa radzieckiego i partii bolszewickiej od jego roli w ruchu międzynarodowym.

Gdy Żdanow prowadził ostrą walkę z trockistowską i inną dywersją w łonie partii bolszewickiej, gdy w latach 1937 — 1938 włożył tyle energii w organizacyjne umacnianie partii, była to działalność zmierzająca do wzmożenia siły partii, która jest ostoją i kierowniczą siłą międzynarodowego ruchu robotniczego.

Gdy Żdanow mobilizował ludność Leningradu do odparcia nawałnicy hitlerowskiej — był to jeden z głównych aktów wielkiej mobilizacji ludów Europy do walki o wyzwolenie spod jarzma faszystowskiego.

Gdy po zwycięskiej wojnie Żdanow całą swoją energię, wiedzę i talent poświęcił walce ideologicznej, kierując główny ogień przeciwko uleganiu wpływom prądów ideologicznych płynących z kół imperialistycznych — była to działalność zmierzająca do pokrzyżowania planów agresii imperialistycznej, do odparcia ataków imperializmu, który przypisuje ogromne znaczenie ideologicznemu ujarzmieniu mas pracujących.

I odwrotnie — niezrównana aktywność Żdanowa w montowaniu międzynarodowego frontu antyimperialistycznego siłą rzeczy zmierzała do wzmocnienia siły i międzynarodowej pozycji ZSRR, do wzmocnienia frontu pokoju i socjalizmu.

Historyczne słowa Żdanowa wypowiedziane na pierwszej sesji Biura Informacyjnego:

> „Główne niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej w chwili obecnej polega na niedocenianiu sił własnych oraz na przecenianiu sił przeciwnika" —

stanowią wytyczne dla klasy robotniczejw walce z siłami imperialistycznymi, w walce o socjalizm i pokój w każdym kraju z oddzielna i w skali międzynarodowej. Słowa te, tchnące wiarą w niespożyte siły klasy robotniczej i jej awangardy rewolucyjnej, w wyższość marksizmu - leninizmu nad wszystkimi reakcyjnymi i pseudonaukowymi poglądami stanowią ideę przewodnią wszystkich jego przemówień, całej jego działalności. Słowa te uderzają całą swą siłą w oportunizm wszelkiej maści, właśnie w oportunizm, który nie widząc, nie doceniając wielkich rezerw rewolucyjnych tkwiących w klasie robotniczej, w masach pracujących w walce o wyzwolenie narodowe przeciw imperializmowi — ugina się przed straszakami, szantażem i wpływami burżuazji i jej agentur w ruchu robotniczym. Dlatego Żdanow przejdzie do historii międzynarodowego ruchu robotniczego jako jeden z tych, którzy wierni bolszewickim zasadom Lenina i Stalina podnosili wzwyż świadomość socjalistyczną, świadomość misji historycznej klasy robotniczej.

Celem uwypuklenia ogromnej roli Żdanowa, twórczego teoretyka marksizmu - leninizmu i działacza politycznego, zajmiemy się niektórymi fragmentami jego działalności.

O UMOCNIENIE ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Po uchwaleniu przez VII zjazd Rad 5 grudnia 1936 r. nowej Konstytucji ZSRR, na porządku dziennym stała sprawa przygotowania wyborów do Rady Najwyższej ZSRR. Związek Radziecki wkroczył w nowy okres rozwoju, w okres zakończenia budownictwa społeczeństwa socjalistycznego i przechodzenia do komunizmu.

Ten zasadniczy zwrot w życiu politycznym wymagał nowego systemu wyborczego. A nowy system wyborczy wymagał przejścia od wyborów ograniczonych — do wyborów powszechnych, od wyborów niezupełnie równych — do równych, od wyborów wielostopniowych — do bezpośrednich, od wyborów jawnych — do tajnych. Jasne, że w obliczu tej sytuacji partia powinna była stanąć na wysokości zadania, by nowy system wyborczy nie tylko nie osłabił partii i państwa socjalistycznego, lecz przeciwnie — by jeszcze bardziej wzmocnił i partię i podstawy ustroju socjalistycznego. Andrzej Żdanow wysuwa się na czoło w procesie przygotowania organizacji partyjnych do wyborów do Rady Najwyższej ZSRR. Referat jego w tej sprawie wygłoszony na Plenum Komitetu Centralnego w lutym 1937 r. ujawnił, że wiele organizacji partyjnych nie było przygotowanych do tej wielkiej akcji wyborczej. Żdanow postawił zasadniczą tezę, że jeśli partia chce sobie zapewnić kierowniczą rolę w nadchodzących wyborach, musi być przede wszystkim przestrzegana w organizacjach partyjnych leninowska zasada centralizmu demokratycznego — wszystkie instancje partyjne muszą być obieralne, w partii powinna panować zasada krytyki i samokrytyki, musi istnieć całkowita odpowiedzialność organizacji partyjnych przed masą partyjną. Żdanow stwierdził w swym referacie na Plenum KC, że wiele organizacji partyjnych łamie te zasady. Nawoływał tedy do niezwłocznego zlikwidowania wszystkich ujawnionych faktów łamania demokracji wewnętrzno-partyjnej.

Referat Żdanowa i wytyczne KC przyjęte na podstawie tego referatu pomogły wielu organizacjom partyjnym w przebudowaniu pracy na bazie demokracji wewnątrz-partyjnej — pozwoliły im stanąć do akcji wyborów do Rady Najwyższej. Dzień 12 grudnia 1937 r. — dzień wyborów, w którym 98,6 proc. wyborców oddało swe głosy na Blok Komunistów i Bezpartyjnych, był triumfem państwa radzieckiego, triumfem partii bolszewickiej. Niemały jest wkład Żdanowa w to zwycięstwo.

W dwa lata później, gdy nowa sytuacja, nowy układ sił politycznych w kraju wymagały podstawowych zmian organizacyjnych partii, Andrzej Żdanow występuje na XVIII zjeździe (marzec 1939 r.) ze swoim słynnym referatem „O zmianach w statucie WKP(b)". Referat ten jest doskonałym przykładem twórczego zastosowania metody marksistowsko - leninowskiej do zagadnień struktury organizacyjnej partii.

„Organizacyjne zasady bolszewizmu — mówił Żdanow — są orężem do urzeczywistnienia konsekwentnego rewolucyjnego programu i taktyki, bo program rewolucyjny nie może być zrealizowany bez żelaznej scentralizowanej organizacji.

W organizacyjnych formach statutu, tak samo jak w rozwoju teorii marksistowskiej nasza partia stoi na gruncie twórczego marksizmu, wzbogacając formy statutu nowym doświadczeniem w zależności od rozwijających się warunków walki klasowej i nowych zadań politycznych".

Żdanow wyjaśnił, że zmiany jakie zaszły w układzie klasowym społeczeństwa radzieckiego wskutek zwycięstwa socjalizmu, muszą znaleźć swoje wyraźne odzwierciedlenie w statucie partyjnym. Wystarczy przytoczyć sprawę przyjmowania członków do partii — jedną z najbardziej podstawowych spraw życia partyjnego. Jaki był stan przed XVIII Zjazdem?

Przyjmowano do partii według czterech kategorii w zależności od pochodzenia społecznego. Tę zasadę przyjęto na XI Zjeździe w 1922 roku, na początku NEP-u po to, by utrudnić dostęp do partii bolszewickiej elementom nieproletariackim. Był to okres, kiedy nawet część proletariatu uległa zdeklasowaniu, kiedy na wsi panowała indywidualna gospodarka, kiedy istniały jeszcze klasy wyzyskujące. W takiej sytuacji system różnych kategorii odegrał pozytywną rolę jako przegroda utrudniająca przeniknięcie do partii elementów drobnomieszczańskich i burżuazyjnych. Ale w nowej sytuacji dawny system przyjmowania do partii stał się hamulcem dla dalszego rozwoju partii.

Żdanow wskazał na paradoksalną sytuację, że wybitni stachanowcy, którzy stali się majstrami lub dyrektorami dzięki swym zdolnościom organizacyjnym i ofiarnej pracy, zaliczani są przy przyjmowaniu do partii do II kategorii. Żdanow przytoczył jako jaskrawy przykład tej paradoksalnej sytuacji fakt, jaki zdarzył się przy przyjmowaniu do partii byłego robotnika fizycznego i ówczesnego zastępcy komisarza ludowego przemysłu lekkiego — Smietanina: jako wyróżniający się stachanowiec Smietanin został kierownikiem działu i wtedy przyjęto go w poczet kandydatów na członka partii według II kategorii. Dzięki swej pracy Smietanin został dyrektorem fabryki i gdy w lutym 1939 r. przyjęto go w poczet członków partii, została do niego, jako dyrektora, zastosowana IV kategoria.

„Człowiek idzie naprzód — mówił Żdanow — rośnie, a warunki przyjęcia go do partii komplikują się i są trudniejsze... Takich przykładów można przytoczyć tysiące. Powodują one niezrozumienie i oburzenie u wielu towarzyszy, których jedyną „winą" jest to, że poszli wzwyż. Wszystko to świadczy o tym, że obowiązujące przepisy o przyjmowaniu do partii są przestarzałe i odgrywają już rolę hamulca przy przyjmowaniu

do partii naprawdę czołowych robotników, chłopów i inteligentów".

W dalszym ciągu przemówienia, wychodząc z podstawowych założeń materializmu dialektycznego, że rozwój odbywa się na drodze walki nowego ze starym, że zatem warunkiem rozwoju partii będącej podstawową dźwignią rozwoju społeczeństwa radzieckiego, jest usunięcie przeszkód organizacyjnych w postaci różnych kategorii członków, Żdanow wykazał, jak należy twórczo zastosować zasady marksizmu - leninizmu w każdej dziedzinie.

„Przestarzałych przepisów — mówił dalej Żdanow — czepiają się zacofane elementy, które nie chcą, żeby rosły nowe, młode siły. Przestarzałe przepisy stanowią podstawę kultywowania zacofanych, w istocie antymarksistowskich, antyleninowskich tendencji w stosunku do nowej, radzieckiej inteligencji, w stosunku do przodujących ludzi klasy robotniczej i chłopstwa, kultywowania pogardy w stosunku do przodujących ludzi, którzy dzięki swym zasługom czy wykształceniu wysunęli się na czołowe miejsca. Wszystko to dowodzi, że gdy jakaś dawniej słuszna forma przeżyła się, to stała się ona formą bez treści. Zaleta przekształciła się w swoje własne przeciwieństwo, w wadę. Forma organizacyjna powinna odpowiadać treści, a przecież treść będzie u nas rozwijała się w kierunku zbliżenia klas i likwidacji różnic klasowych.

Dlatego tezy wniesione na Zjazd mówią o zmianie istniejącego trybu przyjmowania do partii według różnych kategorii, w kierunku ustalenia jednolitych warunków przyjmowania i jednolitego stażu kandydackiego niezależnie od tego, czy ktoś jest robotnikiem, chłopem czy inteligentem. Przedłożone tezy o przyjmowaniu do partii — to bezpośredni rezultat zwycięstwa socjalizmu".

W ten sposób w przemówieniu Żdanowa została wspaniale uwypuklona dialektyczna treść zasad organizacyjnych partii w każdym poszczególnym etapie. Przepisy statutu z 1922 r. pomogły partii uchronić swe szeregi od napływu obcych klasowo elementów i zachować w pełni jej proletariacki charakter, co stało się jednym z zasadniczych czynników zwycięskiej realizacji socjalizmu. To z kolei umożliwiło dokonanie odpowiednich zmian w statucie WKP(b).

W wyniku tych zmian, w wyniku przystosowania form organizacyjnych do nowej rzeczywistości i nowego układu sił klasowych, partia umocniła się, umocniły się nowe, wyrosłe z klasy robotniczej kadry inteligencji partyjnej. Miało to ogromny pozytywny wpływ na dalszy rozwój państwa socjalistycznego.

Niemały w tym wkład Andrzeja Żdanowa.

Co kierowało Żdanowem, wybitnym realizatorem linii stalinow-



FELICJAN KOWARSKI – „Pstrowski" (1948)

HELENA KRAJEWSKA — Z cyklu „W Hucie Zygmunt" (1948) Olej

skiej, przy stawianiu tych spraw organizacyjnych **zarówno** wówczas w lutym 1937 roku, jak i w marcu 1939 roku?

Wiara w siłę klasy robotniczej, wiara w siłę partii, wiara w zwycięstwo linii partyjnej.

O PARTYJNOŚĆ FRONTU IDEOLOGICZNEGO, O REALIZM SOCJALISTYCZNY W LITERATURZE I SZTUCE

Przemówienie Żdanowa na Wszechzwiązkowym Zjeździe pisarzy radzieckich dn. 17 sierpnia 1934 r. było wielkim wydarzeniem na froncie ideologicznym. Żdanow stwierdził, że literatura radziecka, najmłodsza literatura świata, jest najbardziej ideowa, najbardziej rewolucyjna. Na czym polega jej głęboka ideowość? Na tym, że literatura radziecka służy narodowi, służy sprawie budownictwa socjalistycznego.

Żdanow rozwinął przed pisarzami radzieckimi zasady realizmu socjalistycznego.

> „Przede wszystkim należy znać życie, by umieć prawdziwie je przedstawić w twórczości artystycznej, ale przedstawić nie scholastycznie, nie martwo, nie po prostu jako „obiektywną realność", lecz przedstawić rzeczywistość w jej rozwoju rewolucyjnym.
>
> Przy tym prawdziwość i konkretność historyczna twórczości artystycznej powinny być nieodłączne od zadania ideowego przekształcania i wychowania ludzi pracy w duchu socjalizmu. Taka metoda literatury pięknej i krytyki literackiej jest tym, co nazywamy metodą realizmu socjalistycznego".

Z całą ostrością postawił Żdanow przed pisarzami radzieckimi problem partyjności literatury:

> „Nasza literatura radziecka nie boi się, że będzie oskarżana o tendencyjność. Tak, radziecka literatura jest tendencyjna, bo nie ma i być nie może w epoce walki klasowej **nieklasowej** literatury, **nietendencyjnej,** rzekomo apolitycznej literatury.
>
> Tak, nasza literatura radziecka jest tendencyjna i jesteśmy dumni z tej tendencyjności, bo nasza tendencja polega na tym, by wyzwolić masy pracujące, wyzwolić całą ludzkość spod niewoli kapitalistycznej".

Gorący apel, którym Żdanow zakończył swe przemówienie dotarł do umysłów i serc pisarzy radzieckich:

> **„Twórzcie dzieła o wysokiej wartości, o wysokiej ideowej i artystycznej treści!**
>
> **Bądźcie aktywnymi organizatorami przekształcenia świadomości ludzi w duchu socjalizmu!**
>
> **Stańcie na czołowych pozycjach bojowników o bezklasowe społeczeństwo socjalistyczne!"**

Apel Żdanowa nie pozostał bez echa. Rozpoczął się szybszy rozwój literatury radzieckiej. Niemały był tu wkład Andrzeja Żdanowa. Teoretyk realizmu socjalistycznego w literaturze, w sztuce, mógł z całą słusznością szczycić się na XVII zjeździe partii w styczniu 1934 r. że reprezentuje okręg, który nosi „imię największego na świecie pisarza proletariackiego, imię Maksyma Gorkiego".

Szczególnie aktywna była działalność Żdanowa na froncie ideologicznym w okresie powojennym. Gdy palącym zadaniem stało się skierowanie poszczególnych gałęzi nauki, literatury i sztuki na właściwą marksistowsko - leninowską drogę, gdy niektóre wypaczenia ideologiczne groziły zahamowaniem dalszego rozwoju społeczeństwa radzieckiego, gdy należało uodpornić naród radziecki przeciwko truciźnie ideologicznej szerzonej przez koła imperialistyczne, przeciwko prądom i poglądom, które nie mogły nie dotrzeć również do ZSRR — Żdanow stanął z polecenia Komitetu Centralnego WKP(b) na czele tej kampanii.

Jego wystąpienia w sprawie czasopism „Zwiezda" i „Leningrad" w sierpniu 1946 r., podczas dyskusji filozoficznej w czerwcu 1947 r. oraz na naradzie kompozytorów i muzyków w styczniu 1948 r. są bezcennym, twórczym wkładem nie tylko w dziedzinę marksistowskiego naświetlenia tych zagadnień, lecz w teorię marksizmu - lenizmu w ogóle.

> „Radzieccy pisarze i wszyscy nasi działacze na froncie ideologicznym — mówił Żdanow na naradzie literackiej — postawieni są teraz na pierwszej linii bojowej, albowiem w okresie pokojowym nie jesteśmy wolni od zadań frontu ideologicznego, przeciwnie — zadania te wzrastają, a przede wszystkim dotyczy to literatury.
>
> Naród, państwo, partia chcą nie oddalenia literatury od współczesności, lecz aktywnego stosunku literatury do wszystkich dziedzin życia radzieckiego. Bolszewicy wysoko cenią literaturę, widzą jej ogromną historyczną misję i rolę w umocnieniu moralnej i politycznej jedności narodu, w wychowaniu narodu. Komitet Centralny chce, aby istniała u nas bogata kultura duchowa, bo w tym bogactwie kultury widzi jedno z głównych zadań socjalizmu".

Żdanow mówił pisarzom radzieckim i przede wszystkim działaczom frontu ideologicznego o konieczności bezkompromisowej walki z rozsiewanymi przez reakcyjne koła kłamstwami i oszczerstwami przeciwko ZSRR, postawił przed nimi zadanie rozwinięcia ostrej, ofensywnej krytyki gnijącej, zmurszałej współczesnej kultury burżuazyjnej. Żdanow wzywał nie tylko do walki z tymi reakcyjnymi prądami, ale i do tworzenia w procesie tej walki, nowych, doskonalszych wartości kulturalnych.

Co było myślą przewodnią wystąpienia Żdanowa podczas dyskusji filozoficznej w związku z omawianiem książki Aleksandrowa „Historia filozofii zachodnio - europejskiej"?

Była to ostra krytyka obiektywistycznego, nieklasowego ujmowania zagadnień, krytyka apolityczności i unikania współczesnej problematyki. Było to wezwanie do teoretycznego uogólnienia nowych zjawisk w nowym społeczeństwie socjalistycznym, było to wezwanie do ofensywy przeciwko próbom zanieczyszczenia marksizmu - leninizmu różnymi odmianami burżuazyjnej myśli filozoficznej.

Olbrzymie jest znaczenie tej dyskusji filozoficznej, przeprowadzonej z inicjatywy Stalina i Komitetu Centralnego partii bolszewickiej.

Twórczym uzupełnieniem tych dwóch akcji było wystąpienie Żdanowa na naradzie muzyków. Żdanow zaatakował kierunek formalistyczny i antyludowy w sztuce, wezwał do walki z obcymi, burżuazyjnymi wpływami w sztuce. Niezwykłą wartość ma rozwinięcie na tej naradzie przez Żdanowa kardynalnych zagadnień, dotyczących spuścizny kulturalnej, internacjonalizmu i patriotyzmu oraz nowatorstwa w sztuce.

Na wszystkich tych naradach Żdanow podnosi działaczy frontu ideologicznego na wyższy poziom świadomości socjalistycznej. We wszystkich tych wystąpieniach Żdanowa jak nić czerwona przewija się podstawowa leninowska zasada partyjności kultury, zasada bezkompromisowości w stosunku do wrogich, reakcyjnych koncepcji, ofensywność w stosunku do wroga klasowego, a jednocześnie niezłomna wiara w wyższość ideologii marksistowsko - leninowskiej, w siłę ideologii klasy robotniczej.

Nie trudno zauważyć wyraźny, naturalny i logiczny związek między postawą Żdanowa na froncie ideologicznym a jego postawą na terenie międzynarodowego ruchu robotniczego. I w jednym, i w drugim wypadku — postawa ofensywna, postawa ostrej walki przeciwko groźbie imperialistycznej agresji i zarazem wezwanie do skupienia sił międzynarodowego proletariatu sił organizacyjnych i ideologicznych.

Podczas dyskusji filozoficznej Żdanow mówił:

> „Któż, jeśli nie my, kraj zwycięskiego marksizmu i filozofowie tego kraju, winien stanąć na czele walki przeciwko zdeprawowanej i zgniłej ideologii burżuazyjnej, któż, jeśli nie my winien zadać jej decydujący cios?
>
> Ze zgliszcz i popiołów wojennych wyrosły państwa nowej demokracji, zrodził się narodowo - wyzwoleńczy ruch ludów kolonialnych. Socjalizm stanął na porządku dziennym życia narodów. Któż jeśli nie my—kraj zwycięskiego socjalizmu i jego filozofowie, ma pomóc naszym przyjaciołom i braciom za granicą, oświetlić ich walkę o nowy ustrój społeczny blaskiem nau-

kowej świadomości socjalistycznej, któż, jeśli nie my, winien im przyświecać i uzbrajać ich w ideowy oręż marksizmu?"

Na froncie ideologicznym celem walki przeciwko obcym, burżuazyjnym wpływom jest likwidacja pozostałości kapitalizmu w świadomości ludzkiej. W okresie gdy społeczeństwo radzieckie pod kierownictwem partii bolszewickiej stopniowo przechodzi od socjalizmu do komunizmu, gdy Związek Radziecki coraz bardziej staje się nie tylko politycznym oparciem dla mas pracujących całego świata w walce o pokój i socjalizm, lecz również oparciem ideologicznym i źródłem rozwoju postępowej myśli i nauki — walka z tymi pozostałościami kapitalistycznymi w świadomości ludzkiej nabiera ogromnej wagi.

W 29. rocznicę Rewolucji Listopadowej, na uroczystej akademii w Moskwie Żdanow stwierdził m. in.:

„Wiecie, że Komitet Centralny partii w ostatnim okresie odsłonił niedopuszczalne fakty bezideowości i apolityczności w naszej literaturze i sztuce. My doskonale znamy źródło tej bezideowości. Są to właśnie pozostałości kapitalizmu w świadomości ludzi, które powinniśmy przezwyciężyć i wykarczować.

Ostatnie postanowienia KC WKP(b) w sprawie ideowo-politycznej pracy mają na celu wzmocnienie bolszewickiej bezkompromisowości w stosunku do wszelkich ideologicznych wypaczeń oraz podniesienia na nowy, wyższy poziom wszystkich środków naszej kultury socjalistycznej".

W swej działalności na froncie ideologicznym Żdanow konsekwentnie reprezentował zasadę partyjności i klasowości w ocenie pracy teoretycznej czy twórczości artystycznej, zwalczał bezideowy obiektywizm i apolityczność jako tendencje szkodliwe dla ideologii proletariackiej. Żdanow dowodził, że dobrze zrozumiały patriotyzm nie tylko nie jest przeciwieństwem internacjonalizmu, lecz jest jego koniecznym uzupełnieniem.

„Internacjonalizm w sztuce — mówi Żdanow na naradzie muzyków w styczniu 1948 r. — rodzi się nie na gruncie pomniejszenia i zubożenia sztuki narodowej. Przeciwnie, internacjonalizm powstaje tam, gdzie kwitnie sztuka narodowa. Zapomnieć o tej prawdzie — to znaczy utracić linię kierunkową, utracić własne oblicze, stać się kosmopolitycznym znajdą... W muzyce jak we wszystkim nie można być internacjonalistą, nie będąc zarazem szczerym patriotą.

Jeśli u podstaw internacjonalizmu leży szacunek dla innych narodów, to nie można być internacjonalistą, nie szanując i nie kochając własnego narodu".

Żdanow stale podkreślał, że radzieccy twórcy w dziedzinie nauki, literatury i sztuki powinni swój patriotyzm rozumieć z jednej stro-

ny jako służenie ludowi, jego potrzebom, dążeniom i pragnieniom, z drugiej zaś strony powinni oni świecić przykładem i wzorem wszystkim ludom postępowym na świecie. Zdaniem Żdanowa — powołanie literatury np. polega nie tylko na tym, by dotrzymywać kroku potrzebom i żądaniom ludu — „obowiązkiem literatury jest rozwijać smak ludu, **podnosić** poziom jego potrzeb i żądań, wzbogacić go o nowe idee, prowadzić cały lud naprzód".

Tak jak partia proletariacka nie powinna ani korzyć się przed żywiołowością mas, ani odrywać się od mas, tak i kultura socjalistyczna musi być jak najściślej związana z potrzebami mas, nie powinna ulegać żywiołowości, lecz podnosić poziom artystyczny i światopoglądowy mas na coraz wyższy poziom.

> „Jeżeli ja pisarz, artysta, malarz, członek partii nie mogę liczyć na to — mówił Żdanow — że mnie zrozumieją współcześni, dla kogóż w takim razie żyję i pracuję.
>
> ...Trzeba, by wszyscy nasi kompozytorzy przestawili się i zwrócili twarzą do ludu. Trzeba, by wszyscy zdali sobie sprawę, że nasza partia, która wyraża interesy naszego państwa, naszego narodu, będzie popierała tylko zdrowy, postępowy kierunek w muzyce, kierunek radzieckiego realizmu socjalistycznego".

Realizm socjalistyczny rozumiał Żdanow jako mocne związanie twórczości ze współczesnością, z potrzebami i życiem narodu, z walką narodu przeciwko wszystkim, którzy chcą zatrzymać dalszy postępowy rozwój. Ale realizm socjalistyczny nie neguje romantyzmu rewolucyjnego, nie neguje heroizmu, którym przecież przesiąknięta jest cała bohaterska historia partii bolszewickiej i narodów radzieckich. O tym mówił jeszcze Żdanow w 1934 r. na Zjeździe pisarzy:

> „Być inżynierem dusz (Żdanow nawiązuje tu do słynnego powiedzenia Stalina, że pisarze są „inżynierami dusz ludzkich") to znaczy stać obiema nogami na gruncie realnego życia. A to z kolei oznacza zerwanie z romantyzmem dawnego typu, romantyzmem, który opisywał życie nie istniejące i bohaterów nie istniejących oraz odwracał uwagę czytelnika od rzeczywistego życia w kierunku świata nierealnego. Dla naszej literatury, stojącej obiema nogami na mocnym fundamencie materialistycznym, nie może istnieć romantyzm takiego typu; może natomiast istnieć romantyzm nowego typu, romantyzm rewolucyjny. Mówimy, że realizm socjalistyczny jest podstawową metodą literatury i krytyki radzieckiej, ale z tego wynika, że romantyzm rewolucyjny powinien wejść do twórczości literaterackiej jako część istotna, bo całe życie naszej Partii, całe życie klasy robotniczej opiera się na połączeniu codziennej pracy najsurowszej i najbardziej świadomej z podniosłym heroizmem i wielkimi perspektywami".

Zadania, jakie Żdanow postawił przed wszystkimi pracownikami frontu ideologicznego, sprowadzają się właściwie do trzech głównych postulatów:

> Rozwijanie i doskonalenie twórczości socjalistycznej z myślą o potrzebach narodu oraz o podniesieniu świadomości narodu na coraz wyższy szczebel.
>
> Obrona twórczości socjalistycznej przed przenikaniem elementów rozkładowej ideologii burżuazyjnej i walka z przejawami wpływów burżuazyjnych.

Wreszcie trzeci postulat wyrażony jest w następujących słowach, wypowiedzianych na naradzie muzyków i dotyczących całego frontu ideologicznego:

> „Nie wolno nam zapominać, że ZSRR jest w tej chwili faktycznym opiekunem kultury muzycznej całej ludzkości, podobnie jak pod każdym innym względem jest on obrońcą cywilizacji i kultury ludzkości przed rozkładem burżuazyjnym i zgnilizną kulturalną".

Na czoło tej rozległej działalności Żdanowa na froncie ideologicznym wysuwa się jego czynny udział z ramienia Komitetu Centralnego partii w dyskusji filozoficznej w 1947 r. Można bez przesady stwierdzić, że dyskusja ta i referat Żdanowa w toku dyskusji stanowią pewnego rodzaju przełom w dziedzinie radzieckiej twórczości naukowej i ideologicznej w ogóle. Byłoby niewątpliwie bardzo wdzięcznym zadaniem zanalizować, w jakiej mierze dyskusja filozoficzna stała się potężnym bodźcem dla ogromnego rozmachu twórczej krytyki i samokrytyki w szeregu dziedzin pracy badawczej, naukowej, kulturalnej itd. Wyrazem tego są twórcze dyskusje w dziedzinie ekonomii, biologii, prawa, historii i wielu innych dziedzin wiedzy. Konsekwentne oparcie wszystkich nauk i badań na gruncie wypróbowanej metody marksistowsko-leninowskiej, walka z obiektywistycznym ujmowaniem zagadnień, proklamowanie konieczności przejścia do ostrej ofensywy przeciwko szkołom, systemom i poglądom burżuazyjnym, by nie dopuścić do zaśmiecenia nimi nauki radzieckiej — a więc to wszystko, co stanowiło punkt ciężkości dyskusji filozoficznej zostało przeniesione i twórczo zastosowane w innych dziedzinach.

Nie wchodząc tu w szersze omówienie problematyki dyskusji filozoficznej (czytelnik znajdzie to bowiem w Nr 7 „Nowych Dróg"), chciałbym podkreślić niektóre tylko strony tego zagadnienia.

Żdanow zarzuca filozofom, że mało albo zupełnie nie zajmują się problematyką współczesności, że słabo rozwijają zagadnienia dotyczące współczesnego społeczeństwa radzieckiego i państwa socjalistycznego. Gdzie tkwi zdaniem Żdanowa przyczyna tego stanu rzeczy?

„Właśnie w braku ducha bojowego szukać należy przyczyny strachu niektórych naszych filozofów, którzy boją się wypróbowania swych sił w nowych kwestiach — kwestiach współczesności, w rozstrzyganiu zadań, które praktyka codziennie wysuwa przed filozofami i na które filozofia jest obowiązana dać odpowiedź. Czas odważniej posuwać teorię społeczeństwa radzieckiego, teorię państwa radzieckiego, teorię współczesnego przyrodoznawstwa, etykę i estetykę. Trzeba skończyć z niebolszewickim tchórzostwem. Pozwolić na zastój w rozwoju teorii oznacza zasuszenie naszej filozofii, pozbawienie jej najcenniejszej cechy, jej zdolności rozwoju, oznacza przeobrażenie jej w suchy, martwy dogmat".

W czasie dyskusji filozoficznej Żdanow w sposób głęboki i twórczy wskazał na bolszewicką metodę krytyki i samokrytyki jako na najbardziej skuteczną broń pozwalającą przezwyciężyć dawne, stare, przeżyte i hamujące rozwój nawyki, poglądy i metody. Posługując się metodą materializmu dialektycznego Żdanow wykazał, że w społeczeństwie radzieckim, społeczeństwie bez antagonizmów klasowych, krytyka i samokrytyka staje się potężną dźwignią rozwoju, tak jak w społeczeństwie klasowym rolę tę spełnia walka klas.

„Skoro wewnętrzną treścią procesu rozwoju jest — jak nas uczy dialektyka — walka przeciwieństw, walka między starym a nowym, pomiędzy obumierającym a rodzącym się, pomiędzy tym, co się przeżyło, a tym, co się rozwija — to nasza filozofia radziecka winna ujawnić, w jaki sposób działa to prawo dialektyki w warunkach społeczeństwa socjalistycznego i na czym polega swoistość zastosowania tego prawa. Wiemy, że w społeczeństwie podzielonym na klasy prawo to działa inaczej niż w społeczeństwie radzieckim. Oto niezwykle szeroka dziedzina dla badań naukowych, a dziedzina ta przez żadnego z filozofów radzieckich nie została opracowana. A tymczasem partia nasza dawno już znalazła i wprzęgła w służbę socjalizmu tę specjalną formę ujawnienia i przezwyciężenia sprzeczności społeczeństwa socjalistycznego (a sprzeczności te istnieją, tylko filozofowie z tchórzostwa nie chcą pisać o nich), tę szczególną formę walki pomiędzy starym a nowym, pomiędzy tym co się przeżywa, a tym co się rodzi w społeczeństwie radzieckim. Ta szczególna forma walki zowie się krytyka i samokrytyka".

W innym znów miejscu Żdanow powiada, że:

„tam, gdzie nie ma krytyki, powstaje stęchlizna i zastój".

Ten duch rewolucyjnego krytycyzmu przenika całą działalność Żdanowa na froncie ideologicznym. Był to bezwzględny krytycyzm w stosunku do reakcyjnych kierunków umysłowych, w stosunku do wszelkich choćby najmniejszych prób przeszczepienia zgniłych teo-

rii burżuazyjnych ideologów na grunt socjalistyczny. Nie była to jednak absolutna negacja przeszłości. „Negacja — mówił Żdanow— oznacza wchłonięcie, krytyczne przepracowanie i zjednoczenie w nowej wyższej syntezie wszystkiego, co było przodujące i postępowe w historii myśli ludzkiej".

Albo jak stwierdził Żdanow na naradzie muzyków:

„My, bolszewicy, nie wyrzekamy się puścizny kulturalnej. Przeciwnie, przejmujemy w sposób krytyczny puściznę kulturalną wszystkich narodów, wszystkich epok, by wybrać z niej to wszystko, co może być dla ludzi pracy w społeczeństwie radzieckim bodźcem do wielkich zadań w dziedzinie nauki, pracy, kultury".

Marks pisał o filozofii materializmu dialektycznego, że „ona przed niczym się nie korzy i w istocie swej jest krytyczna i rewolucyjna".

Stalin charakteryzując metodę leninowską pisze:

„Krytyczny i rewolucyjny duch przenika od początku do końca metodę leninowską".

Co jest podstawowym źródłem krytyczno-rewolucyjnego ducha marksizmu-leninizmu? Właśnie jego antydogmatyzm, jego twórczy charakter — to, że marksizm-leninizm wciąż rozwija się, bogaci w walce z wrogimi teoriami, w walce z wrogiem klasowym. Ale jeśli krytycyzm w stosunku do wrogich teorii jest przejawem walki klasowej między podstawowymi klasami społecznymi, to samokrytycyzm, który jest nieodłączną cechą marksizmu-leninizmu, wypływa organicznie z jego antydogmatycznego charakteru, z faktu, że teoria ta wciąż się rozwija. Żaden kierunek filozofii burżuazyjnej, czy to przedmarksistowski czy współczesny, nie może nosić charakteru konsekwentnie krytycznego. Stoi temu na przeszkodzie albo idealistyczny charakter tej filozofii, albo agnostycyzm, albo mechanistyczne ujmowanie zjawisk, albo też wszystkie te cechy w swoisty sposób splecione w poszczególnych kierunkach filozoficznych. Krytycyzm rewolucyjny i konsekwentny samokrytycyzm marksizmu-leninizmu wypływa przede wszystkim z tego, że jest to filozofia klasy najbardziej postępowej w dziejach, klasy dążącej do zniesienia wszelkich form wyzysku i ucisku, klasy, która nie chce uznać żadnych hamulców, przegród i granic na drodze postępowego rozwoju społecznego. Ale krytyka, stosowana przez tę klasę, jest przede wszystkim krytyką praktyczno-rewolucyjną, gdyż marksizm związał oręż krytyki z krytyką oręża, z rewolucyjną walką klas.

I właśnie Żdanow, działacz i przywódca międzynarodowego ruchu robotniczego, organizując międzynarodowy front antyimperialistyczny najdobitniej wykazał, że krytyka rewolucyjna powinna być ucieleśniona w rewolucyjnej walce klasowej.



HELENA KRAJEWSKA — „Amatorski zespół Huty Zygmunt" (1947)

Tusz



MIECZYSŁAW BERMAN — „Anglo-Sas" (1947). Z teki satyry antyim[illegible] [illegible]
listycznej

O ZJEDNOCZENIE MIĘDZYNARODOWEGO FRONTU ANTYIMPERIALISTYCZNEGO.

Wrzesień ubiegłego roku — gdy u nas w kraju przy wybitnym udziale Żdanowa, przedstawiciela KC WKP(b), zebrali się przedstawiciele 9 partii komunistycznych i robotniczych — stał się przełomową datą w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Koordynacja sił rewolucyjnych, sił antyimperialistycznych, sił walki o pokój, o niepodległość narodów, o socjalizm, walki przeciwko zagrażającej agresji imperialistycznej mogła nastąpić w nowej sytuacji powojennej jedynie pod kierownictwem przodującej w międzynarodowym ruchu robotniczym partii—pod kierownictwem WKP(b). I znów, jak to już bywało nieraz w historii ostatnich lat, Komitet Centralny partii bolszewickiej powierzył Żdanowowi tak odpowiedzialne zadanie.

I jeśli zaraz po I Sesji Biura Informacyjnego odczuło się ogromne ożywienie działalności, aktywności nie tylko partii wchodzących w skład Biura, ale i we wszystkich krajach, jest to niewątpliwie w dużej mierze zasługą Żdanowa. Jego podstawowy referat „O sytuacji międzynarodowej", wygłoszony na tej sesji, dał jasną, przejrzystą analizę sytuacji międzynarodowej, wskazał na niebezpieczeństwo zagrażające masom pracującym całego świata ze strony imperializmu amerykańskiego, a co najważniejsze, wskazał na ogromne siły tkwiące w masach ludowych, w milionach ludzi na całym świecie, w siłach, które udaremnią wszelkie zbrodnicze plany imperialistów.

Druzgocąca krytyka planów imperialistów, obnażenie ich zbrodniczych zamiarów, ich całkowitej zgnilizny moralnej i ideologicznej, a zarazem wykazanie, że masy pracujące potrafią pokrzyżować te zamiary, jeśli przejdą do ofensywy, do zjednoczenia swych sił, odegrały olbrzymią rolę w dalszym rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego.

Żdanow wskazał na trzy podstawowe kierunki ekspansjonistycznej polityki imperializmu amerykańskiego: w dziedzinie wojskowo-strategicznej, w dziedzinie ekspansji ekonomicznej i w dziedzinie walki ideologicznej.

> „Należy mieć na uwadze — stwierdził Żdanow — że między pragnieniem imperialistów rozpętania nowej wojny a możliwością zorganizowania wojny istnieje ogromny dystans. Narody świata nie chcą wojny. Siły opowiadające się za pokojem są tak liczne i wielkie, że jeśli będą one bronić twardo i nieustępliwie pokoju, jeśli okażą wytrwałość i hart, to plany napastników czeka całkowite bankructwo...
> ...Jeśli partie komunistyczne będą stać niezłomnie na swoich pozycjach, jeśli nie dadzą się zastraszyć ani szantażować, jeśli mężnie będą stać na straży trwałego pokoju i demokracji lu-

dowej, na straży suwerenności narodowej, wolności i niepodległości swych krajów, jeśli potrafią w swej walce przeciwko usiłowaniom ekonomicznego i politycznego ujarzmienia ich krajów stanąć na czele wszystkich sił gotowych do obrony honoru i niepodległości narodowej, to żadne plany ujarzmienia Europy nie będą mogły być zrealizowane".

Słowa Żdanowa przepojone głęboką wiarą w niespożyte siły partii komunistycznych, w siły mas pracujących stały się potężnym bodźcem dla podniesienia aktywności międzynarodowego ruchu robotniczego. Partie komunistyczne i robotnicze zarówno w krajach kapitalistycznych jak i w krajach demokracji ludowej jeszcze bardziej skupiły się wokół WKP(b), jeszcze bardziej się wzmocniły ideologicznie i stopniowo przeszły na czele mas do ofensywy przeciwko atakom imperialistycznym w krajach kapitalistycznych i przeciwko siłom kapitalistycznym w krajach demokracji ludowej.

Obnażenie przez Żdanowa właściwego oblicza międzynarodowej socjaldemokracji oraz tzw. „trzeciej siły" jako agentury imperializmu w szeregach mas pracujących pomogło partiom komunistycznym w podjęciu skutecznej ofensywy przeciwko zdrajcom sprawy robotniczej.

Ujawnienie przez Żdanowa głównego niebezpieczeństwa dla klasy robotniczej w dobie obecnej w postaci niedoceniania sił własnych a przeceniania sił przeciwnika było uderzeniem w oportunizm, który pod wpływem nacisku kół imperialistycznych wkradał się również do partii marksistowskich.

Z perspektywy roku tym jaskrawiej jest widoczne, jak niebezpieczne były wszelkie tendencje w części naszego kierownictwa niedoceniania przełomowej roli, jaką odegrało Biuro Informacyjne dla dalszych losów międzynarodowego ruchu robotniczego. W procesie przezwyciężania tendencji oportunistycznych, tak szkodliwych dla partii, korzystaliśmy z nauki Żdanowa, że u źródła tych błędów i tendencji oportunistycznych leży niedocenienie własnych sił i przecenienie sił przeciwnika.

Jest ogromną zasługą WKP(b), że partie komunistyczne, że Biuro Informacyjne w porę oceniło szkodliwą i niebezpieczną drogę, na jaką weszło kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii. Jest niewątpliwie ogromną zasługą Żdanowa, że na II sesji BI. również jako przedstawiciel WKP(b) potrafił uzbroić ideologicznie partie komunistyczne i robotnicze przeciwko niebezpieczeństwu nacjonalistycznemu, którego wyrazem stała się polityka grupy Tita. Sprawa Jugosławii stała się sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich partii marksistowskich a szczególnie dla partii krajów demokracji ludowej. W walce z niebezpieczeństwem oportunizmu i nacjonalizmu partie komunistyczne i robotnicze wzmocniły się, ubojowiły i ideologicznie okrzepły.

Żdanow zmarł 31 sierpnia br. Zabrakło go w okresie, gdy międzynarodowy ruch robotniczy coraz bardziej przechodzi do ofensywy przeciwko imperializmowi, walcząc o pokój, wolność i niepodległość narodów, o socjalizm.

„...Nieraz już siły rozkładającego się kapitalizmu próbowały — mówił Żdanow na XVIII zjeździe partii bolszewickiej — i nie raz jeszcze próbować będą powstrzymywać nasz zwycięski pochód. Wiemy, że czekają nas jeszcze trudności. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak zawiłe są stojące przed nami nowe zadania. Ale wiemy jednocześnie, jakie są warunki naszego ostatecznego zwycięstwa i znamy środki, przy których pomocy je osiągniemy".

Żdanow pomógł międzynarodowemu ruchowi robotniczemu znaleźć skuteczne środki dla odparcia wszystkich prób „powstrzymania naszego zwycięskiego pochodu". Bo Żdanow był uosobieniem siły i ofensywy klasy robotniczej, bo Żdanow był uosobieniem wiary w zwycięstwo socjalizmu.

L. Pol i St. Kuziński

Ośrodki maszynowe w Polsce

Rozwój kapitalizmu jest nieodłącznie związany z procesem pogłębiających się przeciwieństw między miastem i wsią, z procesem proletaryzowania podstawowych mas pracującego chłopstwa i koncentracji zasadniczych środków produkcji w rękach kapitalistów i właścicieli ziemskich.

Proces ten zaostrza wewnętrzne sprzeczności w rolnictwie kapitalistycznym i hamuje rozwój sił wytwórczych. Wystarczy wskazać np., że w USA obok koncentracji znacznych ilości maszyn w rękach niewielkiej ilości właścicieli wielkich farm, ¾ farm amerykańskich pozbawionych jest możliwości korzystania z traktora.

W ustroju demokracji ludowej, gdy władza znajduje się w rękach klasy robotniczej w sojuszu z masami pracującego chłopstwa, powstają warunki dla zasadniczej zmiany dróg rozwojowych rolnictwa w kierunku likwidacji wyzysku kapitalistycznego i szybkiego rozwoju sił wytwórczych. Wykorzystanie tych warunków zależy jednak od świadomej i konsekwentnej polityki państwa ludowego. Jednym z głównych odcinków tej polityki, jeśli chodzi o rolnictwo, jest zagadnienie maszyn rolniczych. W naszych obecnych warunkach, maszyna, o ile właścicielem jej jest bogaty chłop lub przedsiębiorca, pozostała narzędziem wyzysku. Z drugiej strony, w rękach biednego i średniego chłopstwa przy kolektywnym, spółdzielczym i sprawiedliwym użytkowaniu staje się maszyna narzędziem obrony przed wyzyskiem, narzędziem uwielokrotnienia wydajności pracy i podniesienia dobrobytu.

W tych warunkach maszyna na wsi musiała stać się i stała się rzeczywiście jednym z głównych obiektów ostrej walki klasowej. W sytuacji charakteryzującej się wyniszczeniem siły pociągowej i koniecznością likwidacji odłogów walka ta rozgorzała w pierwszym rzędzie wokół kilku głównych maszyn rolniczych, decydujących o samej możliwości uprawy i o najproduktywniejszym zużytkowaniu brakującej często siły roboczej.

*

Nie mieliśmy dotychczas żadnego powszechnego spisu maszyn rolniczych w gospodarstwach chłopskich. W okresie międzywojennym w licznych monografiach i ankietach rolniczych uwzględniano wprawdzie nasycenie i użytkowanie maszyn rolniczych, ale dawać to mogło jedynie fragmentaryczny i w najlepszym razie szacunkowy obraz.

Cóż jednak mówią nam te fragmentaryczne i szacunkowe materiały? Dają nam obraz głębokiego zacofania wsi również i w tej dziedzinie, zacofania, rzucającego się w oczy przy porównaniu choćby województw środkowej i południowej Polski z województwami zachodnimi. I tak liczba siewników na zachodzie, w zależności od wielkości areału, była 10 do 20-krotnie wyższa na jednostkę powierzchni uprawnej niż w Polsce centralnej

i południowej, nie mówiąc o wschodniej, gdzie nie zanotowano żadnych siewników w gospodarstwach chłopskich. Wyposażenie w inne większe maszyny rolnicze (z wyjątkiem Poznańskiego) było jeszcze mizerniejsze. Maszyny te (traktor, lokomobila, czyszcząca młocarnia o napędzie mechanicznym, żniwiarka) przez swoją wysoką cenę i nieopłacalność stosowania indywidualnego przy małym areale ziemi, służyły głównie majątkom obszarniczym.

Charakterystyczne dla chłopskiego stanu posiadania w tej dziedzinie było. po pierwsze, nikłe rozpowszechnienie wszystkich wymagających większych nakładów maszyn rolniczych, po drugie — skupienie tych maszyn głównie w rękach kapitalistów wiejskich i po trzecie — wielokrotnie intensywniejsze nasycenie kapitałem maszynowym województw zachodnich w porównaniu z resztą Polski.

Przy tym stan ten wyraźnie się pogarszał (np. produkcja maszyn i narzędzi rolniczych spadła z 50.000.000 zł w 1929 r. do 18 milionów złotych w 1938 r.), co było niewątpliwie odbiciem faktu, że gospodarstwa drobne i średnie popadały w coraz większą nędzę i nie były w stanie zapewnić nawet reprodukcji prostej swego kapitału. Nie mogło być inaczej, skoro polityka sanacji szła po linii „naturalnej selekcji" i popierania „silniejszych" gospodarstw.

*

Jak przedstawia się sytuacja obecnie?

W sierpniu br. Wydział Ekonomiki Rolnej P.I.N.G.W. przeprowadził ankietę w 18 Ośrodkach Maszynowych. Jej pobocznym produktem jest obraz maszynostanu w tych 18-tu gminach, głównie na Ziemiach Odzyskanych i rejonie pomorsko-poznańskim.*)

Pomimo, że materiał jest oczywiście bardzo niepełny, analiza wyników ankiety prowadzi do dość ciekawych wniosków.

W rejonie krakowsko-rzeszowskim na czoło wysuwa się kwestia roli maszyny na tle wyraźnie skrystalizowanego rozwarstwienia wsi. Rozwarstwienie to wyraża się najlepiej w fakcie, że obok przytłaczającej większości (95,5% ogółu gospodarstw) gospodarstw karłowatych i drobnych do 5-ciu ha, istnieje grupa zdecydowanie kapitalistyczna, zarówno ze względu na posiadany areał ziemi (10 — 50 ha), jak i wyposażenie w kosztowne maszyny rolnicze. Np. w kategorii 20 — 50 ha spotykamy już traktor, optymalne nasycenie siewnikami i co najważniejsze na 100 gospodarstw

---

*) Zbadane dwie gminy w Krakowskiem i Rzeszowskiem nie są wystarczająco typowe dla południowej Polski, gdyż jedna leży w pobliżu Krakowa (8 km), druga jest gminą o wyższym niż okoliczne poziomie kultury rolniczej. Można mieć również zastrzeżenia co do wyników z rejonu wrocławskiego, gdyż 4 zbadane tam gminy leżą we wschodniej, bardziej uprzemysłowionej części rejonu. (O odbieganiu badanych gmin w tym rejonie od typu, świadczy duża 20 procentowa ilość gospodarstw do 2-ch ha). Województwa centralne i wschodnie, jak również szczecińskie, w ogóle nie znajdują swego odbicia w uzyskanych materiałach. Wobec braku i trudności przeprowadzenia powszechnego spisu maszyn rolniczych trudno nawet podać realne współczynniki reprezentatywności

tej kategorii wypada 16,6 dużych agregatów młocarnianych. Tu więc jest źródło dodatkowego wyzysku uprawianego skutecznie w środowisku odczuwającym silny głód młocarń, pomimo, że ich ilość w badanych gminach jest dostateczna dla istniejącej powierzchni obsiewów. Obok tej grupy, w której „harmonizują się" te dwa elementy wyzysku, istnieje nieliczna grupa „chłopów", posiadających różny areał ziemi, nieraz bardzo nieznaczny, a żerujących jak i poprzednie grupy na niedostatku sąsiadów, dzięki posiadaniu znacznej części (20%) całego kapitału maszynowego gminy. Można uznać ze regułę, że każdy zespół młocarniany, który średnio wymłóci zbiory z 350 ha obsiewu, a znajdujący się w posiadaniu indywidualnym, jest narzędziem wyzysku. O tendencjach kapitalistycznych, zaznaczających się już w części gospodarstw z grupy 5 — 10 ha, świadczy fakt posiadania przez tę grupę prawie połowy kapitału maszynowego w silnikach spalinowych i siewnikach. Grupa 10 — 20 ha ma jednak nad grupą 5 — 10 ha zdecydowaną przewagę, co wyraża się 4-krotnie wyższą (na 100 gospodarstw) liczbą maszyn służących do sprzętu plonu (żniwiarki, kosiarki, grabie konne).

W badanych gminach obserwuje się głód siewników (1 siewnik na 100 ha). W związku z tym i ta maszyna jest obiektem walki klasowej, tym ostrzejszej im bardziej lichwiarski haracz każe płacić jej właściciel.

Obok głodu siewników obserwujemy nieraz absurdalne sytuacje, typowe dla rozdrobnionych gospodarstw. Tak np. grupa 5 — 10 ha, jako całość posiada 2-krotnie większą liczbę siewników, niż ta, jaka byłaby potrzebna dla obsiania wszystkich pól tej grupy, ale w grupie tej siewnik posiada tylko co czwarty gospodarz, a w grupie 2 — 5 ha — co dziesiąty. Optymalne nasycenie siewnikami i maszynami służącymi do sprzętu, obserwujemy w grupach powyżej 10 ha, jednak i tutaj około połowa gospodarzy jest pozbawiona wymienionych maszyn. A więc nieracjonalne wykorzystywanie maszyn i wyzysk na jednym biegunie — dotkliwy brak maszyn i przewaga siewu ręcznego na drugim.

Materiały ankiety wskazują, że w grupie do 5 ha, 96 proc. gospodarstw badanych gmin posiada 29 proc. kapitału maszynowego, znajdującego się w posiadaniu chłopskim (po odliczeniu młocarń i silników, których właściciele zaliczeni zostali do kategorii przedsiębiorców maszynowych), zaś 4% gospodarstw dysponuje 71% kapitału maszynowego znajdującego się w posiadaniu chłopskim. Świadczy to dobitnie o charakterze tego posiadania.

W rejonie wrocławskim i na Ziemi Lubuskiej spostrzegamy następujące charakterystyczne cechy chłopskiego posiadania maszyn rolniczych: najlepiej wyposażoną grupą w kapitał maszynowy jest grupa 5 — 10 ha (posiada ona przeszło 2-krotnie więcej w przeliczeniu na 1 ha niż grupa 10 do 20 ha). Wszystkie traktory i 85% młocarń i motorów oraz 65% siewników znajduje się w posiadaniu grupy od 2 — 10 ha. Kapitaliści wyrastają więc już z grupy 2 — 5 ha, która posiada 4.198 zł. kapitału maszynowego na jeden ha, w tym głównie wielkie maszyny: traktory i młocarnie. Nasycenie

młocarń w tej grupie jest niemal 2-krotnie wyższe niż w grupie 10 — 20 ha w rejonie rzeszowsko-krakowskim.

Jakież wnioski wypływają z powyższych faktów? Po pierwsze: kryteria klasyfikowania gospodarstw na małe, średnie i duże należy stosować z wielką ostrożnością, gdyż może okazać się, że 15 i więcej hektarowy osadnik posiada (przy obecnym stanie wyposażenia w kapitał maszynowy) typowo średniackie gospodarstwo, za to 5-hektarowy może być czasami typowym kapitalistą wiejskim — na pół chłopem, na pół przedsiębiorcą. Po drugie: zjawisko dużego nasycenia kapitałem maszynowym w grupie 2 —10 ha jako całości nie zmienia faktu, że zaledwie co piąty gospodarz w tej grupie posiada siewnik, a co 10-ty zespół młocarniany Pozostałe cztery piąte (jeśli chodzi o siewniki) i dziewięć dziesiątych (jeśli chodzi o młocarnie) gospodarstw grupy do 5 ha jest tych maszyn pozbawione i staje się przedmiotem „sąsiedzkiego" wyzysku. Ośrodek maszynowy winien więc tym przede wszystkim gospodarstwom orać, siać i młócić. Niezbędne są również odpowiednie zarządzenia, które wróciłyby państwu nieprawnie użytkowaną własność poniemiecką w postaci dużych maszyn, które mogą być racjonalnie (gospodarczo i społecznie) wykorzystane tylko w formach wspólnego użytkowania.

Dla rejonu poznańsko-pomorskiego i gdańsko-olsztyńskiego notujemy kapitał maszynowy w posiadaniu chłopskim o 30 — 40% niższy na 1 ha, niż w rejonie wrocławskim. Wzrasta on równolegle do wzrostu powierzchni posiadanej ziemi. W grupie 20 — 50 ha (5% gospodarstw, 18% areału, 20% całego kapitału maszynowego w posiadaniu chłopskim) mamy co prawda pewien spadek ogólnej wartości kapitału na 1 ha, ale wiąże się to z lepszym wykorzystaniem maszyn, służących do pracy we własnym gospodarstwie i nie zmienia faktu, że kilka rodzajów większych maszyn (zespoły młocarniane czyszczące, traktory, żniwiarki, silniki) przy pomocy których można „zarabiać", koncentrują się głównie w rękach tej grupy. Najsilniejszą pod względem wyposażenia w kapitał maszynowy na 1 ha jest tu grupa 10 — 20 ha, która posiada ok. 60% kapitału maszynowego, znajdującego się w posiadaniu chłopskim. Jednak już w grupie 5 — 10 ha występuje największa absolutna ilość dużych młocarń. W grupach poniżej 10 ha odczuwa się niedostatek siewników. Obraz więc jest zupełnie wyraźny. Bogacze wiejscy koncentrują w swych rękach większość podstawowych środków produkcji — kapitału inwestycyjnego i ziemi.

W materiałach uzyskanych z ankiety zwraca uwagę wytwarzanie się na wsi silnej warstwy przedsiębiorców maszynowych, rekrutujących się jeszcze z czasów przedwojennych, a w jeszcze większym stopniu wyrosłej na gruncie powojennego „szabru". Władają oni, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, znaczną częścią kapitału maszynowego na wsi. Wartość posiadanego przez nich kapitału jest tam z reguły wyższa, niż wartość kapitału maszynowego posiadanego przez Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe.

Nawet fragmentaryczna analiza maszynostanu dobitnie świadczy o tym, że maszyna rolnicza stała się jednym z podstawowych elementów różnicowania i rozwarstwiania wsi, zasadniczym czynnikiem narastającego wyzysku mało i średniorolnego gospodarstwa przez kapitalistę wiejskiego.

Analiza maszynostanu równocześnie wskazuje na źródła przychylnego ustosunkowania się przeważającej części mało i średniorolnych chłopów do pierwszych Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, jakie pojawiły się na wsi polskiej.

W pierwszym okresie naszej niepodległości, gdy cała energia Państwa skupiona była na odcinku odbudowy, zaleczenia ran wojennnych, na odcinku ożywienia produkcji za wszelką cenę — wymiana między miastem i wsią, a więc i dystrybucja maszyn rolniczych krajowych i importowanych odbywała się w starych formach „normalnej" gry popytu i podaży. Nic też dziwnego, że socjalna lokalizacja maszyn w rolnictwie bynajmniej nie szła w kierunku zgodnym z zasadniczymi tendencjami rozwojowymi Polski Ludowej.

Dlatego też, gdy na przełomie 1947 — 48 r. na porządku dziennym stanął w całej swej wadze problem stopniowej rekonstrukcji gospodarki rolnej, problem szerokiej pomocy gospodarstwom mało i średniorolnym, umożliwiającej im stopniowo wejście na drogę wyższej wydajności, postępu i dobrobytu — nie mogły już wystarczać stare formy wymiany między miastem a wsią, stare formy dystrybucji maszyn i narzędzi rolniczych. Pomoc państwa dla pracującego chłopstwa — podstawowego sojusznika klasy robotniczej na wsi — musiała oprzeć się o bazę nowej techniki, o bazę pierwiastkowych choćby form jej zespołowego użytkowania. Praktyczną formą rozwiązania tego problemu (w oparciu o rosnące wskaźniki produkcji krajowej maszyn i traktorów oraz zabezpieczony dopływ maszyn importowanych z zaprzyjaźnionych krajów demokracji ludowej), okazały się w obecnym okresie Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe przy Gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej.

Chwilowa nieufność do traktorów i nowoczesnych maszyn rolniczych, jaka istniała w pierwszym okresie w niektórych województwach przeszła w masowe żądanie przyspieszenia rozbudowy sieci Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Nie ma dziś takiej gminy w Polsce, która by nie domagała się większej ilości maszyn siewnych i żniwnych, młocarń i traktorów, która by nie witała z radością organizowania się w terenie choćby zaczątkowej formy Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego. Wyrazem tego nacisku terenu, tego swoistego zamówienia społecznego mas chłopskich, były poważne sumy ze środków własnych Spółdz. lni S. Chł., które (mimo poważnych trudności finansowych i w atmosferze nie zawsze klaso-

wo zdrowej) wyasygnowane zostały przez wiele spółdzielni na zakup maszyn i traktorów dla Ośrodków Maszynowych.

Jeśli w 1947 r. było zaledwie 171 Spółdz. Ośrodków Maszynowych z 450 traktorami to (wg. sprawozdania okresowego CRS za III kwartał) na dzień 1.X.1948 r. mieliśmy już 1687 Spółdz. Ośrodków Maszynowych z 1191 traktorów i ok. 4.000 siewników.

Tablica 1.

ROZMIESZCZENIE TERENOWE OŚRODKÓW MASZYNOWYCH

Województwo.	Ogólna ilość ośrodków	w tym ośrodków kateg. I. (z traktorami)
Białostockie	45	31
Gdańskie	61	25
Kieleckie	157	19
Krakowskie	102	7
Lubelskie	136	12
Łódzkie	71	9
Olsztyńskie	127	83
Pomorskie	160	38
Poznańskie	205	147
Rzeszowskie	89	11
Szczecińskie	148	137
Śląsko-Dąbrowskie	38	7
Warszawskie	198	27
Dolnośląskie	152	144
Razem	1.687	697

Dla głębszej i bardziej ścisłej analizy pracy Spółdzielcz. Ośrodków Maszynowych brak nam jeszcze dostatecznie wiarygodnego materiału statystyczno-sprawozdawczego (z niektórych województw brak w ogóle danych), wreszcie brak jednolitego podejścia do oceny społecznej działalności Ośrodka Maszynowego w poszczególnych sprawozdaniach. W jedynych w tej chwili materiałach CRS istnieje np. dowolność w klasyfikowaniu gospodarstw małych, średnich i dużych jak np. w Krakowskiem: do 2-ch ha — małe, do 5-ha — średnie, powyżej 5 ha — duże. W Lubelskiem i Poznańskiem do 7 ha — małe, do 10 ha — średnie, powyżej 10 ha — duże itp.

Niemniej jednak bardzo pouczające jest pobieżne zapoznanie się z danymi o działalności Ośrodków Maszynowych za III kw. 1948 r. w trzech podstawowych kierunkach ich działalności — a) po linii traktorowej (orka i inne), b) po linii omłotowej i c) po linii prac siewnych.

A. PRACA TRAKTORÓW (z 11 WOJEWÓDZTW)*)

Woj.	Ilość O.M I kat.	II kat.	III kat.	Razem	Ilość ciągników czynnych	nieczynnych	Wykonanie orki i inn. prac bez transp. Obliczone łącznie: Wyorano w ha	Inn. prac. ciągników przelicz. na orkę bez transp.	% wydajności ciągników bez transp.	Ilość obsłużonych gosp. i grupowy % og. ilości obsłużonych: Małe Ilość	%	Średnie Ilość	%	Duże Ilość	%
Białystok	39	18	2	59	9	1	238	—	—	108	62	64	37	8	0,7
Bydgoszcz	39	127	—	163	61	—	1 09	1075	20	252	81	42	13	15	5
Katowice	7	10	21	38	4	6	73	85	56	—	—	2	66	1	33
Kraków	3	40	59	102	5	2	22	237	74	6	17	30	85	—	—
Lublin	12	14	110	136	16	1	327	84	37	141	78	31	19	7	3
Łódź	9	27	35	71	10	—	75	35	15	32	73	12	27	—	—
Olsztyn	85	14	20	119	153	22	2936	242	39	293	20	962	58	228	15
Poznań	147	31	27	205	170	30	3 88	1335	38	64	5	890	83	110	10
Kielce	19	60	78	157	37	—	485	312	30	48	20	169	70	25	10
Szczecin	109	24	—	133	264	8	3676	2871	35	168	23	537	73	80	4
Warszawa	27	20	151	193	44	4	1050	470	64	103	19	352	64	98	17

Co nam mówią przytoczone cyfry?

1. Świadczą one o niedostatecznym jeszcze, a w niektórych województwach (jak np. w łódzkim, czy w bydgoskim) wręcz niepokojącym stanie wykorzystania wydajności ciągników w pracach rolnych.

Zaledwie w trzech województwach wykorzystanie wydajności ciągnika sięga wyżej 50%. Średnia pozostałych nie przekracza trzydziestu kilku procentów.

Jeżeli zaś uprzytomnimy sobie, że wykorzystanie ciągnika w samej orce — w pracy polowej jest jeszcze o kilkanaście procent mniejsze, to stanie się jasne, że traktor dotychczas nie odegrał jeszcze swojej zasadniczej roli — roli rewolucyjnego czynnika w pracy polowej, gdzie chłop naocznie przekonuje się, że sztuczna miedza, wąski skrawek poletka jest elementem hamującym wydajność nowoczesnej techniki, uniemożliwiającym pełne wykorzystanie drogocennej, technicznej i agrotechnicznej, pomocy państwa ludowego.

Brak danych o wykorzystaniu ciągników dla celów transportu niewątpliwie zaciemnia obraz. Niemniej jednak sprawozdania terenowe wy-

*) Do analizy prac orki przyjęto jako jednostkę ciągnik o mocy 25 KM z dwuskibowym pługiem o dziennej wydajności 2 ha średniej orki. Szacunku porównawczego innych prac dokonano na zasadzie przeliczenia na orkę średnią wg współczynnika: orka średnia — 1; orka głęboka — 1.4; orka płytka — 0,7; prace maszyn żniwnych — 0.6; kultywacja — 0.6; bronowanie — 0.3. Roczną pracę ciągnika—100 dni rozliczono na: I kwartał—15, II—15, III—35, IV—35.

raźnie podkreślają niesłuszną tendencję wielu, bodaj większości gminnych spółdzielni do wykorzystywania ciągników do transportu zamiast do zasadniczych funkcji w polu. Temu należy położyć kres, jeżeli nie chce się wypaczyć samej idei Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego.

Istotna jest również kwestia wykwalifikowanej obsługi traktora. W ośrodku maszynowym Żerniki pow. Wrocław, na posiadane trzy traktory jeden funkcjonuje od dn. 16. IX. 47 r. bez remontu dzięki należytej obsłudze, a pozostałe musiały już przejść remont z powodu niedbalstwa kierowców, zmienianych już kilkakrotnie.

2. Przytoczone dane świadczą o pozytywnym, choć jeszcze nie zakończonym procesie poważnego zmniejszania się świadczeń spółdzielczych Ośrodków Maszynowych na rzecz gospodarstw dużych, gospodarstw kapitalistów wiejskich. Rośnie natomiast ilość gospodarstw małych i średnich, obsłużonych traktorami Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych.

Zbieżność danych Wydziału Ekonomii Rolnej P.I.N.G.W., Centrali Rolniczej, Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i Doświadczalnych Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, pozostających pod opieką Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji, świadczy, że jeśli do jesieni bieżącego roku usługi Ośrodków Maszynowych były przechwytywane przez bogacza wiejskiego, były stawiane do dyspozycji bogacza wiejskiego przez klasowo wrogie nam elementy, które przeniknęły do kierownictwa Ośrodków Maszynowych — to już od jesieni br., na fali zaostrzonej walki klasowej na wsi, Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe dokonały przełomu w kierunku pomocy przede wszyskim gospodarstwom drobnym.

Należy ten proces pogłębić, utrwalić, zwracając specjalną uwagę na Poznańskie, Kieleckie i Krakowskie.

B. OMŁOTY (Z 9 WOJEWÓDZTW)*)

Woj.	Ilość ośr. masz				Ilość młocarń		Wykon. omłotu		Ilość obsł. gospod. i stos. % ogóln. ilości obsł.					
									Małe		Średnie		Duże	
	I kat.	II kat.	III kat.	Razem	Czynne	Nieczynne	Wymł. w q	% wykorz. wydajn. młocarni	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
Białystok	39	18	2	59	21	7	22000	69	66	65	35	34	1	1
Katowice	7	10	21	38	28	5	12198	[illegible]0	261	50	2[illegible]7	43	46	7
Kraków	3	40	59	102	35	26	25950	50	1448	70,4	565	27	43	2,6
Lublin	12	14	110	136	26	28	15752	40.5	575	80	101	14	36	6
Łódź	9	27	35	71	28	6	81775	74	868	83	199	16 9	4	0,1
Olsztyn	85	14	20	125	80,4	—	51387	42	321	20	1077	65	260	15
Poznań	147	31	27	204	447	—	55655[illegible]0	83	5036	43	5480	46	1418	11
Szczecin	109	—	—	109	.03	—	4986[illegible]	32	892	39	1270	56	110	4
Warszawa	27	20	151	198	57	22	40500	50	625	30,5	1343	65	182	4

*) Dla omłotów przyjęto jako jednostkę młocarnię czyszczącą o wydajności 5 q na godzinę, a roczną pracę młocarni ustalono na 620 godzin w 80 dniach. I kwart. - 16 dni, II - 4 dni, III - 40, IV - 20 dni.

O czym świadczą wyżej przytoczone cyfry?

1. Dane te świadczą, że wykorzystanie wydajności młocarń przeważnie przekracza 50%, tylko w paru województwach waha się w granicach 30 — 50%. Młocarnie są lepiej i bardziej celowo wykorzystane niż traktory. Potwierdza to dodatkowo fakt, że traktory eksploatowane są nie według zasadniczego przeznaczenia.

2. Dane te świadczą, że młocarnie spółdzielcze służą w pierwszym rzędzie mało i średniorolnym gospodarstwom.

3. Dane te świadczą, że należy zwrócić specjalną uwagę na niedostateczny stopień obsługi małorolnych przez Ośrodki Maszynowe w Poznańskiem i Olsztyńskiem, gdzie jeszcze pokutuje widocznie gonitwa za źle pojętą „dochodowością".

C. PRACE SIEWNE (z 9 WOJEWÓDZTW)*)

Województwo	Ilość ośr. masz.				Ilość siewnik.		Wyk. siewu i obl. w %%		Ilość obsłuż. gospodarstw i stos. obsł. do og. ilości obsł.					
	I kat.	II kat	III kat.	Rązem	czyn.	nieczyn.	Siew w ha	%% wyk. wyd. siewn.	Małe Ilość	Małe %	Średnie Ilość	Średnie %	Duże Ilość	Duże %
Białyst.	39	18	2	59	105	33	1181	32	579	64	317	35	5	1
Bydg.	39	127	—	166	230	—	1818	20	289	70	62	15	61	14
Katow.	7	10	21	38	57	4	337	16	65	44	52	34	29	22
Kraków	3	40	59	102	551	—	2397	20	1394	70	465	24	87	6
Lublin	12	14	110	136	565	13	12115	57	5518	81	1087	15	130	4
Łódź	9	27	35	71	215	—	6160	77	2588	73	787	20	170	7
Olsztyn	85	14	20	119	26	—	100	10	6	15	25	62	9	22
Poznań	146	31	27	204	293	12	9870	90	264	8	2830	86	196	6
Warsz.	27	20	151	198	924	40	14460	40	1047	20	3120	61	880	17

O czym świadczą przytoczone wyżej cyfry?

1. Dane te świadczą o bardzo niskim stopniu **wykorzystania siewników** w Ośrodkach Maszynowych. Poza trzema **województwami przekraczającymi** 50% wykorzystania wydajności siewnika, **Ośrodki Maszynowe** w pozostałych województwach zaczynają start od 10%. **A równocześnie** wiadomo, że chłopi domagają się zaopatrzenia Ośrodków **w siewniki. W czym** tkwi źródło tego pozornego paradoksu?

Istota niedomagań obsługi siewnikowej polega na niedostatecznym stopniu planowości i organizacji akcji siewnej. Terminy siewów w gospodarstwach małych są bardzo skomasowane i drobne niedopatrzenie czy niedbalstwo powoduje, że Ośrodek Maszynowy nie dotrzymuje kroku nasileniu zapotrzebowania w szczytowych momentach sezonu.

2. Świadczą one, że mimo pozytywnego zjawiska skupienia **pracy** siewnej Ośrodków Maszynowych na gospodarstwach mało i średniorolnych,

*) Dla prac siewnych jako jednostkę przyjęto siewnik konny o szerokości 150 cm. o dziennej wydajności 2.5 ha przy rocznej pracy przez **30 dni**. II kwart. — 10 dni, III — 15 dni, IV kw. — 5 dni.

z wyraźną przewagą pomocy biedocie wiejskiej, istnieje jeszcze gdzieniegdzie niedostatecznie zwalczona tendencja służenia gospodarstwom bogaczy wiejskich (do 20 - kilku procent ogółu obsłużonych Katowice — Olsztyn — Warszawa — Bydgoszcz).

*

Wnioski wyciągnięte z przytoczonych zestawień (przy zastrzeżeniu niekompletności i niedostateczności danych) upoważniają nas do stwierdzenia, że Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe zyskały na wsi pełne prawa obywatelstwa i stały się niezbędnym ogniwem w walce o wzrost produkcji i przebudowę wsi. Doświadczenie kilkunastu miesięcy pracy terenowej świadczy o konieczności ograniczenia zasięgu działalności 1 Ośrodka z gminy do gromady, przybliżenia Ośrodków bezpośrednio do terenu działalności w imię sprawniejszej, operatywniejszej pracy. Doświadczenia Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych skłaniają nas również do stwierdzenia konieczności pełniejszego uzbrojenia, wzbogacenia w inwentarz maszynowy, awansowania Ośrodków Maszynowych III-ej i II-ej kategorii do kategorii I-ej.

Ośrodki muszą oprzeć się o sprawniejszą bazę obsługi i operatywniejsze kierownictwo gospodarczo-administracyjne. Dla umocnienia kierunku klasowej działalności Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, uczynienia z nich rzeczywistego instrumentu pomocy państwa dla mało i średniorolnych chłopów, dla Spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczych, grup osadniczych i dla wykluwającej się spółdzielczości produkcyjnej na wsi — „trzeba, aby Ośrodki Maszynowe pracowały pod kontrolą tych, którzy najbardziej tej pomocy potrzebują. Należy administrację Ośrodków Maszynowych podporządkować kontroli i nadzorowi drobnych rolników, komisji Ośrodków Maszynowych... wybieranych tylko przez takich chłopów, którzy powinni mieć prawo pierwszeństwa w korzystaniu z Ośrodków Maszynowych" (z referatu tow. Minca na Plenum sierpniowym).

Reorganizacja Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych musi wg tow. Minca opierać się na następujących zasadach: „Kontrola użytkowników i samorząd spółdzielczy na dole oraz techniczne, administracyjne i polityczne kierownictwo realizowane przez Państwo od góry..."

W tym celu przystępuje się do odpowiedniej reorganizacji zasadniczego pionu usługowego Ministerstwa Rolnictwa i RR — Technicznej Obsługi Rolnictwa, która winna tak rozlokować swe okręgi, rejony i warsztaty, by mogła podołać sprawnej obsłudze zarówno majątków państwowych jak i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Pod nadzorem i kontrolą TOR-u musi też powstać względnie reaktywować swą działalność cała sieć spółdzielczych podręcznych warsztatów bieżących napraw i remontów. Niezbędna staje się ścisła współpraca i koordynacja działania pionu Ośrodków Maszynowych Oddziałów CRS na szczeblu wojewódzkim i powiatowym z oddziałami TOR-u i Działami Rolnictwa i Reform Rolnych w urzędach wojewódzkich i powiatowych. W ten sposób zabezpieczy

się skoordynowany plan pracy, plan remontów, plan pełnego wykorzystania maszyn Ośrodka,

Rzecz jasna, że wszystkie te zadania wymagają znacznego wzmożenia aktywności naszych organizacji partyjnych.

„... Przed partyjnymi organizacjami, jako jedno z podstawowych zadań, stoi przeprowadzenie obsady personalnej kierownictwa stacji obsługi i ośrodków maszynowych, obsady personalnej, która zapewniłaby słuszną klasową linię działania tych instytucji. Wydaje się niezbędne, aby nasze organizacje wiejskie otrzymały w tym względzie wydatną pomoc ze strony organizacji miejskich" (Z referatu tow. Minca na Plenum sierpniowym).

Wezwanie to musi być realizowane szybko i sprawnie. Wchodzimy w okres remontów jesienno - zimowych. Wchodzimy w okres zasadniczych dla rolnictwa przygotowań do wiosennej kampanii 1949 roku. Czynnik czasu musi być w pełni wykorzystany dla niezbędnych prac reorganizacyjnych. Doświadczenie organizacji miejskich, doświadczenie brygad robotniczych, w pierwszym rzędzie przemysłu metalowego, stanowić będzie o przełomie na — wyjątkowo ważnym w rolnictwie — odcinku Ośrodków Maszynowych i TOR-u.

Otwiera się nowa karta w dziejach sojuszu robotniczo - chłopskiego, czego wyrazem jest nowy, niedawno zapoczątkowany w Polsce, ruch opiek załóg fabrycznych nad spółdzielczymi Ośrodkami Maszynowymi. Apel fabryki „Ursus" pod Warszawą — pierwszej fabryki polskich traktorów— wystosowany do innych fabryk metalowych, w sprawie opieki nad Ośrodkami Maszynowymi, podchwycony został przez dziesiątki fabryk. Śladem Ursusa poszedł Żyrardów, poszli metalowcy Wybrzeża, robotnicy huty szkła w Będzinie i wiele innych. Klasa robotnicza realizuje w ten sposób swą kierowniczą rolę w walce prowadzonej przez pracujące chłopstwo przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu, broni biedoty wiejskiej i średniaka przed zachłannością kapitalistów wiejskich, usiłujących przywłaszczyć sobie pomoc Państwa Ludowego. **W ten sposób Ośrodki Maszynowe stały się niezwykle ważnym czynnikiem umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, niezwykle ważnym instrumentem w narastającej walce klasowej o nowe oblicze naszej wsi, o wprowadzenie wsi na drogę ku socjalizmowi.**

Baza pomocy załóg fabrycznych dla Ośrodków Maszynowych musi być rozszerzona. Musi ona objąć również i TOR, który na odcinku mechanizacji rolnictwa odegra podstawową rolę. Ekipy fabryczne doświadczonych robotników i mechaników muszą usprawnić działalność warsztatów remontowych TOR i warsztatów remontowych Ośrodków Maszynowych, muszą dopomóc w sprawnym i szybkim włączeniu do aktywu Ośrodków Maszynowych tysięcy maszyn wycofywanych tymczasowo na mocy zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa i RR z lipca — sierpnia 1948 r. Równocześnie ekipy te powinny okazać mało i średniorolnym chłopom pomoc w sztuce zarządzania Ośrodkiem Maszynowym. Nowa treść sojuszu robotniczo - chłopskiego i nowe formy pomocy klasy robotniczej chłopstwu mu-

szą znaleźć odpowiednie ramy organizacyjne, celem skoordynowania i skoncentrowania wysiłków. Wydaje się niezbędne bardzo ścisłe współdziałanie trzech ogniw: Związku Zawodowego, TOR-u i Centrali Rolniczej.

Do pomocy Ośrodkom Maszynowym, do dzielenia się z nimi doświadczeniem, a przede wszystkim pomocą fachowo - agrotechniczną, **muszą przystąpić szerzej i pełniej majątki państwowe, które powinny stać się bazą socjalizmu na wsi.** Ich traktorzyści, mechanicy, agronomowie, ich warsztaty zespołowe nie mogą stać na uboczu w obliczu walki o przekształcenie Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych w pełnowartościową dźwignię postępu na wsi polskiej.

Dynamizująca rola Ośrodków Maszynowych będzie wzrastać, ujawniając się przede wszystkim w podstawowych dla rozwoju i przyszłości wsi kierunkach:

1) Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy przyczynia się konkretnie do wytworzenia i ugruntowania u chłopa świadomości, że zespołowa własność na podstawowe środki i narzędzia produkcji, jak traktor, młocarnia, żniwiarka, czyszczalnia, siewnik itp., jest nie tylko możliwa, ale również słuszna i bardzo dla niego pożyteczna.
2) Ośrodek staje się pożytecznym czynnikiem wyzwolenia biedniackich i średniackich gospodarstw chłopskich od wyzysku kapitalisty wiejskiego.
3) Ośrodek wprowadza i w coraz większej mierze będzie wprowadzał ulepszone metody agrotechniczne, co zwiększy wydajność rolnictwa, podniesie poziom kultury rolnej i namacalnie udowodni wyższość zespołowych form produkcji rolnej.

Wielkie zadanie, jakie mają do spełnienia Ośrodki Maszynowe powinny uczynić je jednym z głównych przedmiotów zainteresowania organizacji i władz partyjnych na wszystkich szczeblach.

Bronisław Minc

W sprawie wykładów ekonomii politycznej na naszych uczelniach*)

Uwagi poniższe nie mają na celu wyczerpującego omówienia krytycznego poglądów burżuazyjnych teoretyków ekonomii politycznej.

Artykuł ogranicza się w zasadzie do zasygnalizowania niebezpieczeństwa, jakim grozi obecny stan rzeczy na naszych wyższych uczelniach, które w przeważającej większości są wciąż jeszcze siedliskiem i rozsadnikiem fałszywych, pseudonaukowych i szkodliwych z punktu widzenia naszej polityki gospodarczej — burżuazyjnych teorii ekonomicznych.

* * *

Poglądy ekonomiczne wyrażają określone interesy klasowe, a ekonomia polityczna jest nauką, która ma wybitne znaczenie polityczne.

W historii burżuazyjnej ekonomii politycznej można odróżnić wyraźnie dwa etapy, których linią graniczną jest wystąpienie na arenę dziejową klasy robotniczej. W przedmowie do drugiego wydania „Kapitału" Marks pisał: „Dokąd ekonomia polityczna jest burżuazyjna, tj. dopóki rozpatruje ustrój kapitalistyczny nie jako historycznie przejściowy stopień rozwoju, ale przeciwnie, jako absolutną, konieczną formę społecznej produkcji, może ona pozostać naukową tylko tak długo, dopóki walka klasowa znajduje się w ukrytej formie, albo ujawnia się tylko w pojedynczych zjawiskach"[1]).

W okresie, gdy burżuazja walczyła z feodalizmem, burżuazyjna ekonomia w istotny sposób posunęła naprzód wiedzę ludzką o zjawiskach ekonomicznych. Twórcy ekonomii klasycznej, Adam Smith i Dawid Ricardo, rozwinęli teorię ekonomii i podnieśli ją na wyższy poziom. Klasyczna ekonomia angielska stworzyła teorię wartości, opartą na mierniku pracy. Logiczną konsekwencją tej teorii było twierdzenie, że praca, będąc twórcą wszelkiej wartości posiada do niej określone prawa. Ale właśnie dlatego późniejsza burżuazyjna ekonomia odrzuciła teorię wartości ekonomii klasycznej, widząc w niej słusznie groźbę dla społeczeństwa burżuazyjnego.

Nastąpił drugi etap rozwoju burżuazyjnej ekonomii politycznej. Marks pisał o tym w sposób następujący: „Burżuazja zdobyła we Francji i w Anglii władzę polityczną. Od tego czasu walka klasowa praktycznie i teoretycznie zaczęła coraz bardziej przybierać wyraźne i grożące formy.

*) Zagadnienia krytycznej oceny burżuazyjnej ekonomii politycznej, poruszane przez tow. Bronisława Minca, zostaną rozwinięte w następnych numerach naszego pisma. (Red.)

[1]) K. Marks. „Das Kapital" 1932, str. 39

Wybiła godzina śmierci dla naukowej ekonomii burżuazyjnej. Odtąd dla ekonomisty burżuazyjnego kwestia nie sprowadza się już do tego, czy słuszna jest ta lub inna teoria, ale do tego, czy pożyteczna jest dla kapitału czy szkodliwa, dogodna czy niedogodna, zgodna z policyjnymi celami czy nie. Bezinteresowne badanie ustępuje miejsca opłaconej pisaninie, a nieskrępowane naukowe dociekanie zamienia się w służalczą apologetykę“ [2]).

Już w okresie przedmarksowskim nastąpiła wulgaryzacja burżuazyjnej ekonomii, która wyrażała się przede wszystkim w porzuceniu teorii o pracy jako źródle wartości, w zwalczaniu teorii klasyków o pracy produkcyjnej (wulgarni ekonomiści głosili, iż produkcyjną jest każda praca, a nie tylko praca wydatkowana w gałęziach materialnej produkcji) i w wynoszeniu pod niebiosa „harmonii“ ustroju kapitalistycznego.

Śmiertelny cios burżuazyjnej ekonomii politycznej zadało sformułowanie przez Marksa i Engelsa teorii ekonomicznej marksizmu.

Marks nawiązał do klasycznej ekonomii angielskiej, ale podczas gdy ograniczoność klasowa, pojmowanie ustroju kapitalistycznego jako naturalnego i wiecznego nie pozwoliły przedstawicielom szkoły klasycznej odkryć praw ekonomicznych rządzących rozwojem społeczeństwa kapitalistycznego — Marks tego dokonał, głęboko rewolucjonizując istniejące do tego czasu poglądy na zjawiska ekonomiczne. Dopiero Marks przekształcił ekonomię polityczną w prawdziwą naukę. Marks dowiódł, iż kapitalizm posiada historycznie przejściowy charakter, odsłonił istotę stosunków kapitalistycznych, udowodnił, że powstają one na pewnym etapie rozwoju społecznego i na pewnym etapie muszą nieuchronnie ustąpić miejsca nowemu socjalistycznemu ustrojowi.

Marks i Engels byli w stanie stworzyć, a Lenin i Stalin rozwinąć ekonomię polityczną jako naukę dlatego, że wyrażali interesy klasy robotniczej, reprezentującej postęp społeczny i nie obawiającej się odkrycia istoty zjawisk i spojrzenia prawdzie w oczy. W przeciwstawieniu do ekonomii burżuazyjnej marksizm odrzuca sprzeczne z prawdą przedstawienie rzeczywistości. „Nauka Marksa jest wszechmocna — pisał Lenin — dlatego, że jest słuszna“ [3]). „Materializm historyczny i cała nauka ekonomiczna Marksa — podkreślał Lenin — na wskroś przesiąknięte są uznaniem prawdy obiektywnej“ [4]).

Burżuazyjni profesorowie ekonomii usiłowali na początku zabić marksizm zmową milczenia, a gdy to się nie udało, gdy teoria marksizmu owładnęła milionowymi masami robotniczymi i przodującymi umysłami ludzkości — poświęcili swoje dzieła i wykłady walce z marksizmem. W walce tej każda broń uznana została za dobrą — od wulgarnego i niezgodnego z rzeczywistością przedstawiania rzekomych poglądów Marksa, do falsyfikacji faktów.

---

[2]) tamże — str. 40 i 41
[3]) Lenin. Dzieła, t. XXVII, str. 333.
[4]) „Materializm i empiriokrytycyzm“. Dzieła, t. XIII, str. 261.

Ekonomiści burżuazyjni usiłują skonstruować system ekonomii wychodząc nie z obiektywnych stosunków istniejących między ludźmi na tle społecznej produkcji, lecz z psychiki i motywów jednostek. Nie badają oni stosunków określonego historycznie sposobu produkcji, ale „gospodarowanie w ogóle", niezależnie od historycznej formy gospodarki. Siłę motoryczną gospodarki widzą nie w produkcji dóbr materialnych, lecz w sferze spożycia.

Ten subiektywny, antynaukowy kierunek w burżuazyjnej ekonomii politycznej zapoczątkowała tzw. szkoła austriacka, której przedstawiciele stworzyli błędną, niezgodną z rzeczywistością teorię użyteczności krańcowej. Teoria ta stała się fundamentem całej nowoczesnej burżuazyjnej ekonomii. Swoistą jej kontynuacją była m. in. tzw. szkoła matematyczna (Jevons, Walras, Pareto), która starała się sprowadzić rzeczywistość do jednolitych procesów, różniących się między sobą jedynie wskaźnikami ilościowymi.

W okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu antynaukowy i apologetyczny charakter ekonomii burżuazyjnej przybiera coraz bardziej jaskrawy charakter. W okresie po pierwszej wojnie światowej szerzą się najrozmaitsze warianty teorii o zorganizowanym kapitalizmie, który rzekomo uzyskał tak wysoki stopień zorganizowania, że nie grożą mu już kryzysy. Pojawiają się teorie szermujące słowem „planowanie" czy „kierowanie" gospodarką w ramach ustroju kapitalistycznego.

Z tego to właśnie pnia wywodzą się również w istocie teorie Keynesa i jego zwolenników, które noszą podobnie apologetyczny charakter, jak teorie ich poprzedników. Keynes, za przykładem wulgarnych ekonomistów burżuazyjnych, rozpatruje kapitalistyczne społeczeństwo, jako wolne od wewnętrznych antagonistycznych przeciwieństw. Wzorem wszystkich bez wyjątku ekonomistów burżuazyjnych Keynes broni i usprawiedliwia zysk kapitalistyczny, który rzekomo gwarantować ma postęp gospodarczy i swobodę jednostki. W końcowym rozdziale pracy poświęconej problemowi zatrudnienia Keynes pisze: „Istnieją pożyteczne rodzaje działalności ludzkiej, których pełny rozwój wymaga możności otrzymania zysku i istnienia prywatnej własności bogactw. Co więcej, niebezpieczne skłonności ludzkie mogą być skierowane w stosunkowo nieszkodliwe kanały, jeżeli istnieje możność otrzymania zysku i nabycia prywatnego bogactwa" [5]).

Cały system znachorskich recept dla kapitalizmu głoszony przez Keynesa zmierza do zachowania kapitalistycznego zysku. Keynes usiłuje zamazać fakt, że właśnie prywatna własność środków produkcji i dążność do otrzymania zysku jest źródłem wszystkich sprzeczności kapitalizmu, prowadzi do dyktatury kapitału monopolistycznego, do kryzysów i wojen.

„Regulowanie" gospodarki, które proponuje Keynes, ma być dokonywane przez państwo wyrażające interesy monopolów kapitalistycznych i w niczym nie ma naruszać kapitalistycznej własności środków produkcji.

---

[5]) J. M. Keynes: The General Theory of Employment, Interest and Money str. 374.

Jest więc rzeczą oczywistą, że „regulowanie" to nie tylko nie likwiduje, lecz wprost odwrotnie — pogłębia sprzeczności kapitalizmu wraz ze wszystkimi ich konsekwencjami. Osiągnięcie „pełnego zatrudnienia", które jest osią teorii keynesowskich, jest niemożliwe w warunkach kapitalizmu — systemu rodzącego nieuchronnie kryzysy i bezrobocie.

Charakterystyczną cechą wulgarnej ekonomii politycznej w obecnym etapie jest to, że unika ona nieomal w ogóle podstawowych zagadnień teoretycznych (np. zagadnienie istoty wartości), aześrodkowuje się na poszukiwaniu coraz to nowych „cudownych" leków, mających uratować zmurszały system kapitalistyczny. Nie ma potrzeby pokreślać, że „leki" te okazują się raz po raz bezwartościowymi falsyfikatami. W ciągu stulecia przeszło burżuazyjna ekonomia polityczna próbuje np. wskazać przyczyny kryzysów i zaradzić im. Całe biblioteki można zapełnić najbardziej uczonymi wywodami na ten temat. Ale powtarzające się coraz bardziej dotkliwe kryzysy raz po raz obalają skomplikowane systemy, obrazując pełne — teoretyczne i praktyczne — bankructwo burżuazyjnej ekonomii politycznej.

• •
•

Polską burżuazyjną ekonomię polityczną cechują w zasadzie te same rysy charakterystyczne co ekonomię burżuazyjną na zachodzie. W poglądach polskich ekonomistów burżuazyjnych odbija się ponadto w pewnym stopniu zacofanie gospodarcze Polski w jej kapitalistyczno-obszarniczej przeszłości. I jakby to nie było dziwne, te właśnie wsteczne, nienaukowe poglądy burżuazyjnej ekonomii politycznej szerzone są dotąd nadal z katedr uniwerstyteckich i nadal rozpowszechniane w wielu wydawnictwach ogłaszanych drukiem w Polsce Ludowej.

Nie stawiając tu sobie zadania bardziej gruntownej analizy tych poglądów, ograniczymy się do przytoczenia niektórych jaskrawych przykładów w charakterze ilustracji.

W wznowionych w r. 1948 skryptach wykładów prof. Adama Heydla czytamy następującą definicję pracy i kapitału:

> „Drugim czynnikiem przy zdobywaniu dóbr gospodarczych jest praca ludzi. Nie ma przeto żadnej różnicy, kto ją spełnia, czy rolnik, czy fabrykant, czy handlowiec itp." [6]).
>
> „Pracą jest każdy wysiłek przykry dla człowieka, czy to fizyczny, czy umysłowy, jeżeli tylko jest przedsiębrany dla zdobycia korzyści, która wynika jako dalszy skutek tej pracy" [7]).

---

[6]) Prof. Adam Heydel — „Teoria ekonomii". Nakł. T-wa Biblioteki Słuchaczów Prawa Uniw. Jagiellońskiego — Kraków 1948, Część I, str. 17.
[7]) tamże — str. 34

„Trzecim z kolei czynnikiem produkcji jest kapitał, który określa się jako pewien zapas dóbr osiągnięty na drodze pracy i oszczędności, nie przeznaczony do bezpośredniej konsumcji“ [8]).

Jest to powtórzenie starej burżuazyjnej teorii o czynnikach produkcji w jej najbardziej wulgarnym, obskurnym wydaniu. A więc nie praca robotników i chłopów jest źródłem wartości, lecz czynniki produkcji, a wśród nich również praca fabrykanta i kapitał. Ten ostatni przedstawia się nie jako wartość przynoszącą wartość dodatkową, ale jako zapas dóbr, jako rzecz. W ten sposób przekształca się kapitał z pojęcia mającego treść społeczną (bo kryje się za nim eksplotacja robotników przez kapitalistów) i z pojęcia mającego treść historyczną (bo tylko w określonych epokach istnieje kapitał, istnieją stosunki umożliwiające eksploatację robotników) — w pojęcie natury pozasocjalnej i wiecznej. Ponadto twierdzi się, że kapitał powstał nie z wyzysku robotników i chłopów, ale na drodze pracy i oszczędności kapitalisty. Gdyby ktoś miał jeszcze jakieś wątpliwości, czyje poglądy reprezentują ekonomiści burżuazyjni — to wznowiony obecnie skrypt wykładów prof. Heydla daje mu na to jasną odpowiedź.

W skrypcie znajdujemy również typowy przykład „obalenia“ Marksa przez burżuazyjnego profesora ekonomii:

„Marks się omylił. Przypuszczał on, że w związku z koncentracją techniczną i koncentracją kapitałów musi iść koncentracja własności. Życie jednak poszło w innym kierunku i rozróżniamy koncentrację: a) techniczną, b) własności. Np. właścicielem jakiegoś przedsiębiorstwa czy fabryki nie jest jeden bogaty kapitalista, ale bardzo szerokie rzesze mające udział w akcjach. Jeżli do tego dodamy jeszcze, że np. w Stanach Zjednoczonych akcjonariuszami fabryki są często robotnicy, to jest jasne, że koncentracja techniczna nie musi iść w parze z koncentracją własności“ [9]).

Drobnych akcjonariuszy przedstawia więc prof. Heydel jako właścicieli kapitalistycznych fabryk. W rzeczywistości drobni akcjonariusze nie mają żadnego wpływu na działalność przedsiębiorstw kapitalistycznych, a spółki akcyjne są „kontrolowane“ przez potentatów kapitału monopolistycznego. Oszczędności tej (niewielkiej zresztą liczby) ludzi pracy, którzy nabyli akcje, służą w ten sposób celom osiągania zysków przez wielkich kapitalistów, do których w istocie należą spółki akcyjne. Kursy akcji podlegają grze giełdowej, na której tracą w pierwszym rzędzie drobni akcjonariusze, nie mający najczęściej pojęcia o kapitalistycznych machinacjach giełdowych. Wystarczy zajrzeć do jakichkolwiek materiałów statystycznych (nawet z oficjalnych źródeł burżuazyjnych można przy pewnej analizie wyciągnąć niektóre, najogólniejsze bodaj, wnioski), by przekonać się bez żadnych wątpliwości, jak wielkimi krokami postępuje „koncentracja własności“, którą usiłuje się negować w omawianym skrypcie.

[8]) tamże — str. 17
[9]) tamże — str. 25

Autor skryptu, wzorem innych ekonomistów burżuazyjnych, stara się uzasadnić rzekomą produkcyjność kapitalistycznego handlu.

Czytamy:

„Wymiana jest twórczynią bogactwa, tak samo jak produkcja w zrozumieniu technicznym. Jedna i druga jest produktywna, tylko na dwóch różnych drogach" [10]).

Marks pisał, że produkcja jest przemianą rzeczywistą (metamorfozą realną) towaru, natomiast handel jest przemianą (metamorfozą) formalną. W handlu kapitalistycznym istnieją pewne czynności o charakterze produkcyjnym, jak przewóz towarów, składowanie, rozwożenie, pakowanie. Czynności te stanowią przedłużenie produkcji w sferze obrotu; są one wprawdzie związane z handlem, ale nie wynikają z istoty handlu. Istotą handlu kapitalistycznego jest jednak osiąganie zysku poprzez przemianę formy wartości. Natomiast według omawianego skryptu istotą handlu kapitalistycznego nie jest formalna przemiana pieniądza w towar i towaru w pieniądz, lecz wytwarzanie bogactwa. Nic dziwnego, że „ustaliwszy" w ten sposób produkcyjność handlu profesor dochodzi w końcu do następującego wniosku:

„Czym się różni spekulacja od wymiany i handlu? Spekulacja nie jest niczym innym jak handlem czy wymianą. Różnica jest tylko taka, że przez spekulację ujmuje się najczęściej handel obliczany na pewien dłuższy okres czasu".

„...Istotą spekulacji jest ściąganie z rynku pewnych towarów w okresie, kiedy są tanie, a rzucanie ich na rynek, kiedy drożeją, a zatem nie jest to podnoszeniem drożyzny, lecz wyrównaniem cen. Spekulant odgrywa korzystną rolę w życiu gospodarczym" [11]).

Pochwała spekulacji prowadzi do absurdalnego wniosku, że im więcej będzie spekulantów, tym społeczeństwo będzie bogatsze.

Autor skryptu powraca do „obalonego" już Marksa. W filipice przeciwko teorii wartości dodatkowej dochodzi do takich absurdalnych wniosków:

„Gdyby np. w pewnym momencie wszystkie fabryki, warsztaty produkcji przypadły robotnikom a tym samym zyski, jakie stąd kapitalizm czerpie, czy nie znalazłoby się wielu robotników, którzy by oszczędzali? Oczywista rzecz, że tak musiałoby faktycznie być. Cóż z tego wynika? Powrót do kapitalizacji. Słowem, czy to jest sprawiedliwe, czy też nie, że kapitaliści mają duże zyski, ustrój kapitalistyczny jest jedynym realnie możliwym ustrojem gospodarczym" [12]).

Utożsamiając każdą oszczędność z kapitalizacją prof. Heydel nie chce dopuścić nawet myśli o możliwości istnienia innego ustroju niż „wieczny"

---

[10]) tamże — str. 42

[11]) tamże — część II, str. 26 i 27.

[12]) tamże, część II, str 58.

kapitalizm. Klasowa istota jego poglądów nie pozwoliła mu dostrzec ustroju socjalistycznego, w którym nie ma kapitalistów, a który został zbudowany w Związku Radzieckim. Trudno doprawdy o wymowniejszy obraz upadku burżuazyjnej myśli ekonomicznej niż ten skrypt wydany (nie jest to omyłka w druku) w roku 1948 w Polsce.

* * *

W r. 1948 ukazał się również podręcznik ekonomii politycznej Frederica Benhama — profesora Uniwersytetu Londyńskiego, w tłumaczeniu pod redakcją dra Jana Drewnowskiego, prof. SGH w Warszawie. Podręcznik ten, który ukazał się w ramach Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, jest typowym podręcznikiem burżuazyjnej ekonomii politycznej w dobie jej jaskrawego upadku. W przedmowie prof. Drewnowski pisze:

> „Podręcznik pisany w Anglii przed wojną trąci w obecnej Polsce anachronizmem. Traktuje o ustroju, który u nas przestał już istnieć.
> Po pewnym wahaniu postanowiono jednak wydać podręcznik. Po pierwsze wyjaśnia on mechanizm ustroju, który jest dla nas bardzo niedawną przeszłością. Tę przeszłość trzeba zrozumieć, aby wiedzieć, na czym polegają zmiany, które zaszły u nas po wojnie. Po wtóre, ustrój będący u nas przeszłością — jest jeszcze teraźniejszością w dużej części świata. Pożyteczne jest go poznać" [13]).

Nie należy, rzecz jasna, stawiać znaku równości pomiędzy poglądami prof. Drewnowskiego, a omówionymi wyżej „koncepcjami". Niemniej jednak trzeba stwierdzić, że prof. Drewnowski przeprowadza tu całkowicie fałszywą tezę: ekonomia burżuazyjna przestała być kluczem do zrozumienia naszej polskiej rzeczywistości, ale pozostała kluczem do zrozumienia ustroju kapitalistycznego. Nie ma nic bardziej błędnego. Ekonomia burżuazyjna nie tylko nie wyjaśnia mechanizmu ustroju burżuazyjnego, ale stara się zaciemnić i usprawiedliwić istotę tego ustroju, który polega na wyzysku klasy robotniczej. Potwierdzenie tego znajdujemy m. in. w treści książki prof. Benhama.

W książce tej daremnie poszukiwalibyśmy wyjaśnienia takich zjawisk, jak wartość wymienna, zysk kapitalistyczny, renta właściciela ziemskiego, płaca robocza czy kryzysy gospodarcze. Zamiast prób odkrycia istoty zjawisk autor ogranicza się do powierzchownego, przeważnie całkowicie fałszywego opisu. Autor nie wychodzi poza pojęcie użyteczności krańcowej i mętną psychologię konsumenta.

Autor w niezręczny sposób stara się usprawiedliwić zachodzące w kapitalizmie niewykorzystanie sił wytwórczych:

---

[13]) Frederic Benham — Ekonomia polityczna (Economics). Warszawa 1948, str 10.

„Prawdą jest, że dobra są niekiedy niszczone; bijącym w oczy przykładem jest zniszczenie 2 milionów ton kawy w Brazylii w okresie lat 1931 — 34. Ale pomijając okoliczności wojenne, niszczy się zaledwie nikły ułamek całkowitej wytwórczości światowej. Również prawdą jest, że istnieją niezatrudnione siły robocze oraz niewyzyskane zasoby, bądź że pracują one poniżej swej zdolności wytwórczej.

...Na dnie kryzysu procent bezrobotnych w kraju przemysłowym może się przejściowo podnieść powyżej 20 proc., a nawet 30 proc. Biorąc jednak świat jako całość oraz dobre i złe lata łącznie, stałe pełne zatrudnienie wzmogłoby całkowitą wytwórczość może o 5 proc. a w każdym razie nie wyżej 10 proc." [14]).

Aby umniejszyć znaczenie niewykorzystania sił wytwórczych w krajach kapitalistycznych Ameryki i Europy, angielski profesor bierze produkcję całego świata (łącznie z ZSRR, Chinami itp.). Jasne jednak, że zniesienie kapitalistycznych okółw krępujących siły wytwórcze wzmogłoby produkcję świata nie o 5 proc. i nie o 10 proc., ale otworzyłoby możliwości gigantycznego wzrostu sił wytwórczych i produkcji przemysłowej i rolnej. Najlepszym tego dowodem jest Związek Radziecki, który osiągnął tempo wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej, nie spotykane w żadnym kraju kapitalistycznym.

Definicja kapitału podana przez Benhama jest równie nienaukowa, jak podana wyżej definicja prof. Heydla. Benham określa kapitał jako istniejący w danym momencie zapas dóbr wszelkiego rodzaju, łącznie z ziemią [15]). Benham obejmuje pojęciem kapitału również dobra konsumcyjne w rękach konsumentów [16]). Łyżki i widelce, które np. kupi sobie robotnik dla własnego użytku, będą więc wg Benhama kapitałem. Trudno o większe pomieszanie pojęć celem zaciemnienia istoty rzeczy.

Autor nie ogranicza się do opisywania ustroju kapitalistycznego. Omawia również „ustrój dyktatorski", przez który należy rozumieć chyba ustrój niekapitalistyczny. W ustroju tym nie występują żadne prawa ekonomiczne — „każdy otrzymuje to, co dyktator uzna za stosowne mu przydzielić" [17]). Prymitywny opis rzekomych trudności planowania uzupełnia omówienie ustroju „dyktatorskiego".

Autor idealizuje za to kapitalizm: „... w ustroju kapitalistycznym konsument jest królem" [18]). Stąd „wybór konsumentów, którego wyrazem są ich wydatki pieniężne, określa, co ma być produkowane".

Teza „suwerenności konsumenta" nie ma oczywiście niczego wspólnego z rzeczywistością kapitalizmu.

---

[14]) tamże — str. 122.
[15]) tamże — str. 162.
[16]) tamże — str. 162.
[17]) tamże — str. 170.
[18]) tamże — str. 161.

W istocie rzeczy możliwości człowieka w zakresie spożycia określone są przez jego stanowisko w systemie produkcji. Olbrzymia większość społeczeństwa nie może wybierać tego, co chce spożyć, ale zmuszona jest spożywać to, na co ją stać. Ilość i jakość środków konsumcji wytwarzanych w danym społeczeństwie zależą przede wszystkim od rodzaju i rozmiarów uruchomionych sił wytwórczych, od produkcji. (Pomijamy już zagadnienie reklamy, która w ustroju kapitalistycznym dodatkowo przyczynia się do skrępowania rzekomo „wolnego wyboru" spożywcy).

Teoria „wyboru konsumenta" jest przeciwstawieniem marksistowskiej teorii prymatu (pierwszeństwa) produkcji wśród innych zjawisk ekonomicznych.

Niesłuszność i absurdalność tej teorii występuje zwłaszcza w monopolistycznym okresie kapitalizmu, gdy kartele i trusty dyktują konsumentowi rodzaj towarów i ich ceny, zbierając przy tym dodatkowe monopolistyczne zyski. W okresie postępującego zubożenia klasy robotniczej, drobnych wytwórców towarowych oraz masowego bezrobocia — teoria „wyboru konsumenta" w ustroju kapitalistycznym brzmi jak szyderstwo z ludzi pracy.

Benham czuje, że istnienie monopolów kapitalistycznych jaskrawie podważa tezę „suwerenności konsumenta", ale znajduje „wyjście" z trudności, pisząc wbrew oczywistej rzeczywistości świata kapitalistycznego: „Nie należy przeceniać siły monopolów w świecie współczesnym"[19]).

Teoria „wyboru konsumenta" w połączeniu z teorią, iż produktywna jest każda praca, prowadzi Benhama do absurdalnego wniosku, że na ogół pośrednicy spełniają pożyteczną rolę i że długość „łańcucha pośrednictwa" częściej obniża niż podwyższa ceny płacone przez konsumenta[20]).

Klasowy charakter burżuazyjnych teorii ekonomicznych występuje szczególnie wyraźnie na powierzchnię w zagadnieniu płac roboczych i bezrobocia. Ulubioną „teorią" jest w tej dziedzinie twierdzenie, że przyczyną bezrobocia są „sztywne" płace robotników. Gdyby ci ostatni zgodzili się na znaczną redukcję płac — bezrobocie zniknęłoby. Ponieważ jednak robotnicy „nie godzą się", wielu ekonomistów burżuazyjnych stwierdza, iż bezrobocie zawinione jest przez robotników. Na podobnym stanowisku stoi również Benham pisząc, iż przyczyną bezrobocia „jest utrzymywanie stosunkowo wysokich podstawowych stawek płac większości zajęć. Stawki te mogą być wyższe od tych, na które niektórzy robotnicy zasługują, pomijając „nie nadających się do pracy". „Taki robotnik będzie często bez zajęcia" [21]).

Tego rodzaju rozważania snują się przez cały podręcznik Benhama, który prof. Drewnowski uważa za wyjaśniający mechanizm ustroju kapitalistycznego, a który w rzeczywistości jest zbiorem jawnie nonsensownych „teorii" na tematy ekonomiczne, teorii spłodzonych ad usum upadającego kapitalizmu.

---

[19]) tamże — str. 251

[20]) tamże — str. 277.

[21]) tamże — str. 335 i 336.

* * *

Postępujący upadek burżuazyjnej myśli ekonomicznej ujawnia się w tym, iż nawet badania faktyczne, specjalne, podporządkowuje ona coraz bardziej wymogom kapitalistycznej „racji stanu". Stosuje się to nie tylko do teorii ekonomii, ale również — i to w niemniejszym stopniu — do historii doktryn ekonomicznych. Ekonomiści burżuazyjni nie są zdolni do obiektywnego przdestawienia podstawowych poglądów ekonomicznych, a zwłaszcza teorii ekonomicznej marksizmu. Rozpatrują one historię teorii ekonomicznych przez końskie okulary interesów współczesnej burżuazji. Prowadzi ich to do przedstawienia teorii Marksa w sposób fałszywy, niekiedy karykaturalny. I znów podamy parę przykładów.

W skrypcie „Historia doktryn ekonomicznych" wg wykładów prof. dra E. Taylora w 1946-47 część II czytamy:

> „W jakiż sposób ustala się przeciętna stopa zysków? Jeżeli się ustala, to tylko na podstawie podaży i popytu. W takim razie wszystko inne odpada i o stopie zysków, czyli stopie nadwartości, a nawet wartości decyduje podaż i popyt, a nie praca. Niewiele jest ludzi, którzy bronią stopy nadwartości Marksa. Można ją w ostateczności wybronić, uznać, że nie jest fikcją, że może mieć zastosowanie, jeżeli przyjmiemy cały szereg warunków. Nie będzie to wtedy teoria wartości ogólna, lecz jakiegoś specjalnego wypadku" [22]).

W ten sposób pan profesor „rozprawił się" z marksowską teorią wartości i wartości dodatkowej. Fakt, że objawił przy tym ignorancję podstawowych zjawisk ekonomicznych, że pomieszał np. stopę zysku ze stopą wartości dodatkowej — to zjawisko często spotykane nawet u luminarzy burżuazyjnej ekonomii politycznej.

Prof. Taylor zajmuje się również oceną materializmu historycznego:

> „Zagadnienie materializmu dziejowego, jako koncepcja socjologiczna, przy traktowaniu czysto monistycznym (Engels i Marks) doprowadza do trudności poznawczych. Sprowadzenie złożoności życia jedynie do techniki produkcji jest zwężeniem możności analitycznych" [23]).

Zastosowany tu został ulubiony chwyt ekonomistów burżuazyjnych — przedstawianie marksowskiej teorii materializmu historycznego jako wulgarnego materializmu ekonomicznego, który usiłuje przedstawić cały bieg rozwoju społecznego w postaci czysto mechanicznego rozwoju ekonomicznej podstawy społeczeństwa, automatycznie, bezpośrednio określającej wszystkie inne dziedziny życia społecznego. Stanowisko marksizmu jest w rzeczywistości zupełnie inne. Wyjaśniają je choćby znane i tylekroć

---

22) Historia doktryn ekonomicznych wg wykładów prof. dra E. Taylora, str. 23.

23) tamże — str. 28.

cytowane listy Engelsa o materializmie historycznym. Engels w liście do Blocha z r. 1890 pisał:

„...Według materialistycznego pojmowania dziejów momentem decydującym w historii w ostatniej instancji jest produkcja i reprodukcja rzeczywistego życia. Ani Marks, ani ja nie twierdziliśmy nigdy nic ponadto. Jeżeli więc ktokolwiek przekręci to w tym sensie, jakoby moment ekonomiczny był jedynie decydujący, to zamieni on owo twierdzenie w nic nie mówiący, abstrakcyjny, niedorzeczny frazes. Położenie ekonomiczne jest podstawą, ale na bieg walk historycznych wywierają wpływ, a w wielu wypadkach określają przeważnie ich formę rozliczne momenty nadbudowy: polityczne formy walki klasowej i jej wyniki — konstytucje ustanowione po wygranej bitwie przez zwycięską klasę itp. — formy prawne i nawet odbicia wszystkich tych rzeczywistych walk w mózgu ich uczestników..." [24]).

Jeszcze wyraźniej podkreśla Engels fakt wzajemnego oddziaływania na siebie elementów podstawy i nadbudowy społecznej w liście do Schmidta:

„Wydaje mi się zrozumiałe samo przez się... że to, co nazywamy poglądem ideologicznym, oddziaływa znowu ze swej strony na podstawę ekonomiczną i może ją modyfikować w pewnych granicach..." [25]).

Nie ulega wątpliwości w świetle zestawienia cytat, że prof. Taylor najzwyczajniej przekręcił twierdzenia Marksa i Engelsa i w ten prosty sposób „rozprawił się" z przeciwnikami.



Przytoczone wyżej „kapitalne" argumenty ekonomistów burżuazyjnych w walce z marksizmem są ilustracją szkodliwości i wrogości klasowej oraz niskiego poziomu ekonomii burżuazyjnej, szerzonej z wyżyn katedr uniwersyteckich w Polsce. Przy czym jako ilustracja posłużyły nam czołowe nazwiska, których skrypty czy książki służą nie tylko studentom, lecz również jako „źródło wiedzy" dla niejednego wykładowcy w mniejszych ośrodkach. W rezultacie wykłady tych ostatnich przekształcają się już w prawdziwe dziwolągi. Oto dla przykładu parę wyjątków ze skryptu wykładów A. Ziętowskiego w Szkole Inżynierskiej w Szczecinie w roku akademickim 1946-47:

„Niektóre ze szkół gospodarczych kładły szczególny nacisk na zagadnienie techniki i są nazywane systemami techniczno-gospodarczymi. Najskrajniejszym ich poglądem jest myśl o technokracji. Pogląd ten żąda uznania techniki za naczelne zjawisko gospodarcze

24) Marks — „Dzieła wybrane" t. I. 1947, str. 391.
25) tamże — str. 396

i chce przyznać technikom stanowczy wpływ na rządy gospodarcze. Aczkolwiek jest jeszcze daleko do tego, to jednak gwałtowny rozwój techniki niewątpliwie przybliża tę chwilę" [26]).

Pan Ziętowski nie tylko naucza swoich adeptów technokracji, ale tworzy też teorię czterech czynników produkcji, przy czym czwartym czynnikiem ma być kierownictwo. Zwolennik technokracji jest równocześnie zwolennikiem hitlerowskich poglądów na zagadnienie tzw. przestrzeni życiowej. Czytamy:

„Zagęszczenie ludności w ciągu XIX wieku wytworzyło ciasnotę przestrzeni życiowej, a silniejsze narody (np. Niemcy) zaczęły się w niej dusić i rozpychać („Volk ohne Raum"). Takie dążności wywołują objawy wybuchowe w postaci ekspansji albo imperializmu kolonialnego". [27]).

To chyba wystarczy...

* * *

Szkodliwe i mętne poglądy ekonomiczne szerzone do dziś na polskich uczelniach są nie tylko dowodem upadku burżuazyjnej myśli ekonomicznej w Polsce, ale są również przejawem walki klasowej prowadzonej przez reakcję na polu ideologicznym.

Po zdobyciu władzy przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele, po reformie rolnej i unarodowieniu przemysłu Polska wkroczyła na drogę gospodarki planowej. Naszymi ekonomistami i pracownikami planowania mogą być tylko ludzie, którzy w swej pracy kierują się jedynie słuszną, naukową, dającą klucz do zrozumienia i przekształcenia rzeczywistości — marksistowską teorią ekonomiczną. W okresie 6-letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski — w związku z rozbudową życia gospodarczego i rozszerzeniem zasięgu gospodarki planowej — problem przygotowania takich właśnie kadr staje się szczególnie palący.

Tymczasem jednak nasze wyższe uczelnie, ogarnięte wciąż paraliżem burżuazyjnej ekonomii, nie tylko nie są w stanie kształcić pracowników planowania, których tak potrzebuje polskie życie gospodarcze, ale są rozsadnikiem błędnych i szkodliwych poglądów na ekonomię polityczną i planowanie gospodarcze. Brak wykwalifikowanych kadr ekonomistów i pracowników planowania znających zasady ekonomii marksizmu, staje się niewątpliwie czynnikiem hamującym rozwój naszej gospodarki narodowej.

Doświadczenie Związku Radzieckiego, w którym nauczanie ekonomii politycznej oparto na przodującej teorii marksizmu-leninizmu, w którym przeprowadzono zasadniczą rozprawę ideologiczną z teoriami ekonomii

[26]) „Ekonomia techniki", Część I. wg. mgr. A. Ziętowskiego w Szkole Inżynierskiej w Szczecinie, str. 8.
[27]) tamże — str. 36.

burżuazyjnej, okazało się niezwykle pozytywne. Radziecki ekonomista i pracownik planowania był i jest aktywnym współtwórcą wielkiego dzieła budownictwa nowego ustroju.

Rozbudowie polskiej gospodarki i budowaniu podstaw socjalizmu w Polsce musi towarzyszyć masowe szkolenie kadr ekonomistów i pracowników planowania na prawdziwie naukowych zasadach, musi towarzyszyć wzmacnianie polskiego marksistowskiego dorobku ideologicznego w zakresie ekonomii politycznej. Przezwyciężenie spróchniałych burżuazyjnych teorii ekonomicznych w praktyce polskich wyższych uczelni staje się w tych warunkach niezbędne.

Z S R R

Anatol Brzoza

Jak dokonała się socjalistyczna przebudowa wsi w ZSRR

Nieocenioną skarbnicą, drogowskazem działania jest dla nas — na drodze budownictwa socjalizmu w naszym kraju — przeszło 30-letnie historyczne doświadczenie budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim. Znajomość warunków i form walki o przebudowę zacofanej, feodalno - kapitalistycznej gospodarki carskiej Rosji w przodującą, socjalistyczną gospodarkę Związku Radzieckiego posiada dla nas pierwszorzędne znaczenie. Poznanie tych warunków i form, umiejętne korzystanie z tych doświadczeń, niewątpliwie zaoszczędzi nam wielu błędów na drodze budownictwa socjalizmu w naszym kraju. W artykule niniejszym omawiamy pokrótce doświadczenia socjalistycznej przebudowy wsi w ZSRR.

I. SOCJALIZM NA WSI MOŻNA BUDOWAĆ TYLKO NA DRODZE WALKI Z WYZYSKIWACZAMI

Historia budownictwa socjalizmu na wsi radzieckiej jest historią zaciętej walki z elementami kapitalistycznymi. Mimo obalenia władzy kapitalistycznej i likwidacji wielkiego kapitału i obszarnictwa przez Rewolucję Listopadową, nie zostały usunięte korzenie kapitalizmu, tkwiące w drobnotowarowej gospodarce przede wszystkim na wsi. A siła kapitalizmu — jak mówił Lenin — tkwi w sile drobnej produkcji, która „rodzi kapitalizm i burżuazję stale, co dzień, co godzina, żywiołowo i w skali masowej". Przy istnieniu zaś drobnotowarowej gospodarki na wsi, mimo istnienia władzy socjalistycznej i skoncentrowania w rękach tej władzy kluczowych gałęzi produkcji przemysłowej i po części również obrotu, niesposób było zahamować odradzanie się kapitalizmu, niesposób było zlikwidować wyzysk.

Mimo istnienia władzy radzieckiej, mimo nacjonalizacji ziemi, istniały w Związku Radzieckim (w okresie tzw. NEP-u) do czasu likwidacji kulactwa, zarówno dzierżawa ziemi, jak i najem parobków. Wydano nawet specjalne ustawy, regulujące te sprawy.

Przy wzrastającym ciężarze gatunkowym gospodarki socjalistycznej wzrastał jednocześnie opór elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi, które nie chciały dobrowolnie zejść ze sceny i wypróbowywały wszystkie resztki swych sił, aby obronić swe istnienie.

„Klasy, które się przeżyły — pisze Stalin — stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze od nas, lecz dlatego że socjalizm rośnie szybciej od nich i stają się słabsze od nas. I właśnie dlatego, że stają się słabsze i przeczuwają ostatnie dni swego istnienia — zmuszone są do stawiania oporu ze wszystkich sił, wszelkimi środkami".

Polityka partii bolszewików w walce z eksploatatorskimi tendencjami kułaka, w walce o złamanie jego oporu stawiała sobie jako centralne, podstawowe zadanie przeciwstawić kułactwu, wyrwać spod wpływów burżuazji wiejskiej — chłopa średniorolnego. Lenin uczył, że średniorolny chłop, jako sprzedawca zboża, ciąży ku burżuazji, ale jednocześnie średniorolny chłop, jako człowiek pracy, bliski jest interesom klasy robotniczej. Lenin uczył, że zadaniem proletariatu po obaleniu burżuazji będzie oddzielić, odgraniczyć chłopa pracującego od chłopa — wyzyskiwacza i spekulanta. „W tym rozgraniczeniu — mówił Lenin — cały sens socjalizmu" („Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu". Dzieła, wyd. III, t. XXIV).

Dlatego podstawową troską partii bolszewików było utrzymać i umocnić sojusz między klasą robotniczą i biedotą wiejską a średniorolnym chłopem, przekonać średniorolnego chłopa, że jego miejsce jest po stronie ludzi pracy w mieście i na wsi, a nie po stronie spekulantów i wyzyskiwaczy i że perspektywa dobrobytu nie tkwi w drobnej sprzedaży zboża, a w wielkiej, kolektywnej gospodarce.

„W stosunku do średniego chłopstwa polityka RKP (Komunistyczna Partia Rosji — tak do r. 1925 nazywała się WKP(b) — A. B.) polega na stopniowym, planowym wciąganiu go do pracy w dziedzinie budownictwa socjalistycznego. Partia stawia sobie za zadanie odgrodzenie średniego chłopstwa od kułaków, przyciągnięcie go troską o jego potrzeby na stronę klasy robotniczej, przy czym walczy z jego zacofaniem środkami oddziaływania ideowego, bynajmniej zaś nie środkami przemocy, dąży do praktycznego porozumienia się z nim we wszystkich wypadkach dotyczących jego interesów życiowych, czyni mu ustępstwa przy ustalaniu sposobu dokonywania przeobrażeń socjalistycznych. Mieszać średniaków z kułactwem, rozciągać na nich w tym, czy innym stopniu środki skierowane przeciw kułactwu, znaczy naruszać w sposób najbardziej brutalny nie tylko wszystkie dekrety władzy radzieckiej i całą jej politykę, lecz również wszystkie podstawowe zasady komunizmu, wskazujące na porozumienie proletariatu ze średnim chłopstwem w okresie decydującej walki proletariatu o obalenie burżuazji..." (Z rezolucji VIII Zjazdu RKP(b)).

Celowe będzie niewątpliwie przypomnienie etapów budownictwa socjalizmu na wsi radzieckiej, będących jednocześnie etapami walki z elementami kapitalistycznymi.

1. Okres komunizmu wojennego (1917 — 1920)

Jest to okres walki o rozbudowanie i umocnienie władzy radzieckiej i rozgromienie interwentów.

Na odcinku wiejskim główna uwaga partii bolszewików skupia się wówczas na polityce wyzwalania średniorolnych chłopów spod wpływów kułactwa, na wykazaniu pracującej wsi, że kułak jest jej nieprzejednanym wrogiem, że popiera carsko - obszarniczych generałów i zagranicznych interwentów, że usiłuje się wzbogacić na wojnie domowej, że ukrywa zboże dla spekulacji, że wreszcie usiłuje przechwycić przy podziale jak najwięcej ziemi.

W związku z trudnościami wyżywienia miast i armii oraz głodem wśród biedoty wiejskiej zostaje wprowadzona polityka ściągania nadwyżek żywnościowych. Kułactwo, nie potrafiąc w zbrojnych powstaniach obalić władzy radzieckiej, usiłowało zdusić rewolucję głodem. Lenin rzuca wówczas hasło: „Walka o chleb to walka o socjalizm". Lenin na V Zjeździe Rad (1918 r.) mówił: „Kułakom, posiadającym nadmiar zboża i zdolnym do ukrycia zboża w momencie największej klęski ludowej, w momencie gdy na karcie stoją wszystkie zdobycze rewolucji, w momencie gdy Skoropadscy wszelkich odcieni... wyczekują, czy nie da się obalić władzy chłopów i robotników głodem i przywrócić obszarników — w takim momencie wypowiedzenie nieubłaganej wojny tym kułakom jest naszym pierwszym obowiązkiem socjalistycznym".

Ale jednocześnie Lenin przestrzegał, by ciosy, wymierzane w kułactwo, nie trafiały w średniego chłopa.

> „Nieprawda, tysiąckroć nieprawda — mówił dalej Lenin — jakoby to była walka z chłopami; kto to mówi, jest największym przestępcą. Nie, my nie tylko przeciw najbiedniejszym chłopom, lecz również przeciw średnim nie prowadzimy walki. Średni chłopi posiadają w Rosji nędzne nadwyżki zboża. Średni chłopi żyli przed rewolucją w warunkach tysiąckroć gorszych od robotników. Z tymi średnimi chłopami my idziemy drogą porozumienia".

Na mocy dekretu z 11 czerwca 1918 r. stworzone zostały Komitety Biedoty. Zadaniem ich była pomoc przy ściąganiu nadwyżek żywnościowych u kułaków i dopilnowanie sprawiedliwego podziału ziemi i inwentarza, opierając się na „Dekrecie o ziemi", przewidującym wyrównawczy podział ziemi. 150 milionów hektarów ziemi przeszło dzięki pomocy klasy robotniczej w ręce biedoty wiejskiej i średniorolnych chłopów. Zmieniła się struktura wsi radzieckiej. Wieś ześredniaczała — centralną figurą wsi radzieckiej stał się średniorolny chłop. „Zmniejszyły się — jak pisze Lenin — krańcowości od strony kułactwa, zmniejszyły się od strony nędzy i większość ludności zaczęła się zbliżać ku średniackiej".

Chłopi pracujący wsi rosyjskiej — ci chłopi, którzy pod wodzą klasy robotniczej brali udział w trzech rewolucjach i otrzymali pokój i ziemię z rąk rewolucji proletariackiej — ci chłopi przekonali się w okresie wojny domowej, że tylko w sojuszu z klasą robotniczą potrafią obronić swój byt i swą ziemię przed zakusami kułactwa.

„Po Rosji — pisze Lenin — przelała się fala powstań kułackich. Nie z ksiąg, nie z gazet, lecz z życia uczyła się biedota wiejska, że interesy jej nie dadzą się pogodzić z interesami kułaków, bogaczy, burżuazji wiejskiej"*).

2. Okres odbudowy (1921 — 1925 r.)

W walce tej, jak w każdej walce, trzeba nie tylko umieć atakować, ale i umieć się cofać, by w odpowiednim momencie przejść do decydującego natarcia.

Kraj był wyniszczony wojną i interwencją. Przemysł znajdował się w ruinie, wydajność rolnictwa spadła o wiele poniżej poziomu carskiej Rosji. Dalszy marsz naprzód ku socjalizmowi był w tych warunkach niemożliwy, groził oderwaniem się od mas i utratą zaufania do władzy radzieckiej z natury chwiejnych średniorolnych chłopów. Chłopi chcieli wytchnienia, chcieli odbudować swe gospodarstwa, otrzymać więcej artykułów przemysłowych za zboże. Nie respektować żądań mas oznaczałoby — utracić wpływy na wsi na rzecz kułactwa. Partia bolszewików zdecydowanie stoje na stanowisku utrzymania i umocnienia sojuszu między klasą robotniczą i biedotą wiejską a średniorolnym chłopem.

Zostaje wprowadzona tzw. Nowa Polityka Ekonomiczna (NEP), której istotą jest umocnienie spójni między socjalistycznym przemysłem, a biedniacko-średniackim gospodarstwem, spójni będącej ekonomiczną podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego. Zezwala się na częściowy rozwój elementów kapitalistycznych, aby zaleczyć rany zadane wojną i interwencją. W związku z tym, że handel państwowy i spółdzielczy był jeszcze bardzo słaby, zezwala się na większą swobodę handlu prywatnego, aby usprawnić obrót towarowy między miastem a wsią, aby zwiększyć zainteresowanie gospodarcze chłopa, co pozwoli nagromadzić rezerwy surowcowe i finansowe dla stworzenia potężnego przemysłu socjalistycznego — bazy pod dalszą ofensywę przeciwko elementom kapitalistycznym.

Polityka ściągania nadwyżek żywnościowych zostaje zastąpiona polityką podatku żywnościowego (tzn. że po spłaceniu podatku mógł chłop sprzedać resztę nadwyżek na wolnym rynku). Celem ujęcia w pewne karby faktycznie istniejącej dzierżawy i najmu robotników rolnych, wydaje się specjalne zarządzenia regulujące te sprawy. Jednocześnie partia bolszewików zdecydowanie odrzuca sugestie Trockiego i innych przykręcania śruby podatkowej w stosunku do średniorolnych chłopów, podwyższania cen towarów przemysłowych itp., które mogłyby tylko doprowadzić do podważenia spójni między przemysłem a rolnictwem, do osłabienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Polityka NEP-u nie była bynajmniej polityką jakiegoś panicznego odwrotu, całkowitej rezygnacji z dotychczasowych zdobyczy. Kluczowe pozycje gospodarki pozostają nadal w rękach państwa. Jednocześnie z dopuszczeniem pewnej

*) „Rewolucja proletariacka i renegat Kautsky (tzw. „Antykautsky"). Dzieła, Wyd. III, t. XXIII.

swobody handlu prywatnego, zaostrza się i usprawnia kontrolę państwa nad rynkiem, rozbudowuje handel państwowy i spółdzielczy, zaostrza się walkę ze spekulacją, a zarazem zwiększa się pomoc państwa dla biedoty wiejskiej i średniorolnych.

„NEP — mówił tow. Stalin na XIV Zjeździe Partii — jest specjalną polityką państwa proletariackiego, obliczoną na dopuszczenie kapitalizmu przy kluczowych pozycjach znajdujących się w rękach państwa proletariackiego, obliczoną na walkę elementów kapitalistycznych z socjalistycznymi, obliczoną na wzrost roli elementów socjalistycznych na niekorzyść elementów kapitalistycznych, obliczoną na zwycięstwo elementów socjalistycznych nad elementami kapitalistycznymi, obliczoną na zniesienie klas, na zbudowanie fundamentu ekonomiki socjalistycznej. Kto nie rozumie tej przejściowej dwoistej natury NEP-u, ten odchodzi od leninizmu".

„Kto — kogo" — jak mówił Lenin — tak stoi sprawa w okresie NEP-u. Polityka NEP-u jeszcze bardziej umocniła sojusz robotniczo-chłopski, jeszcze bardziej związała średniorolnego chłopa z władzą radziecką. Średniorolny chłop przekonał się, że władza radziecka nie tylko potrafi obronić go przed kułakiem, ale potrafi również dopomóc mu podźwignąć jego gospodarstwo z ruiny.

3. Okres industrializacji (1926 — 1929 r.)

Usprawnienie obrotu, nagromadzenie rezerw finansowych i surowcowych umożliwia przejście do polityki rozbudowania i rekonstrukcji ekonomicznej bazy pod przebudowę całej gospodarki na socjalistyczny ład. Bazą tą jest ciężki przemysł. Partia bolszewików słusznie ocenia, że jednym z decydujących czynników, który potrafi przełamać chwiejność średniorolnego chłopa i przeciągnąć go na tory gospodarki kolektywnej, jest nowoczesna wysoka technika — nowoczesne maszyny rolnicze i traktory.

Jednocześnie jednak z ogólną poprawą warunków materialnych w mieście i na wsi, wzrasta w siłę kapitalista wiejski — kułak. Wzrasta zróżnicowanie klasowe wsi nie tyle pod względem posiadania ziemi (pod tym względem — jak wskazywaliśmy — wieś stała się bardziej średniacka), ile pod względem posiadania inwentarza żywego i martwego oraz udziału w obrocie. Kułak przechwytuje artykuły przemysłowe, przenika do władz spółdzielczych, wyzyskuje robotników najemnych i wynajmuje maszyny i siłę pociągową.

W obliczu zaostrzającej się walki klasowej i groźby odrodzenia się kapitalizmu, partia bolszewicka wysuwa hasło ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych.

Sens tej polityki najlepiej scharakteryzują następujące wyjątki z postanowień plenum październikowego 1927 r.

„Umocnić i rozwinąć zdobycze organów państwowych i spółdzielczości w kierunku opanowania zbytu artykułów przemysłowych dla wsi i skupu produktów rolnych dla miasta...

Nieugięcie kontynuować politykę obniżania cen na artykuły przemysłowe, przy zachowaniu stałości cen produktów rolnych...

Dopilnować, aby decyzja partii i władzy radzieckiej o zwolnieniu niezamożnych chłopów (35% gospodarstw chłopskich) od podatku rolnego była przestrzegana z całą dokładnością...

Celem opodatkowania rosnących dochodów najzamożniejszych warstw wiejskich zlecić KC przepracowanie sprawy przejścia do pełnego progresywno - dochodowego opodatkowania...

Wzmocnić walkę o wyzwolenie słabych, nie posiadających inwentarza gospodarstw chłopskich spod zależności od elementów kułackich, wykorzystujących swój inwentarz (maszyny rolnicze itp.), w celu ujarzmienia biedoty. W tym celu rozwinąć przy spółdzielczości rolniczej sieć ośrodków maszynowych, udzielających maszyny słabym gospodarstwom na warunkach ulgowych...

Ograniczyć zaopatrzenie kułackich elementów w maszyny rolnicze, wypracowując w tym celu odpowiednie normy...

Wzmocnić walkę z próbami opanowania dołowych organizacji spółdzielczych przez elementy kułackie...

Prowadzić zdecydowaną walkę z pseudozrzeszeniami (i pseudospółdzielniami w ogóle), służącymi jako przykrywka dla kułackich elementów w sprawie otrzymania nielegalną drogą wszelkiego rodzaju ulg kredytowych, ułatwień w zaopatrzeniu itp....

Wszechstronnie umacniać podstawy nacjonalizacji ziemi i zwalczać jako ciężkie przestępstwo wszelkie próby podważenia nacjonalizacji, np. kupno — sprzedaż, darowizny itp....

Stopniowo zmniejszać powierzchnię ziemi oddawanej w dzierżawę w tych rejonach, w których dzierżawa prowadzi do wzrostu kułackich elementów...

Śledzić za tym, aby bezwzględnie wprowadzany był w życie kodeks pracy w odniesieniu do robotników i robotnic rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach typu kułackiego. Naruszających kodeks pociągnąć do surowej odpowiedzialności..."

Szczególnemu zaostrzeniu uległa walka klasowa pod koniec okresu industrializacji, wiosną 1928 roku. Kułak na tyle wzmocnił się gospodarczo, że — jak pisze Stalin — „po szeregu lat urodzajnych, kiedy się już zdążył zagospodarować, kiedy udało mu się nagromadzić niezbędne kapitały — zdobył możność manewrowania na rynku, zdobył możność przechwytywania zboża — tej waluty walut — jako rezerwy dla siebie". Kułak znowu usiłował głodem zastraszyć władzę radziecką i zahamować rekonstrukcję przemysłu. Walka o chleb, walka o podniesienie towarowości mało- i średniorolnych gospodarstw stała się znowu walką o socjalizm. Wyjście z tej sytuacji było tylko jedno. Podnieść, o ile się da, produkcję gospodarstw mało- i średniorolnych oraz sowchozów, a następnie przejść od rozproszonej, mało wydajnej, zacofanej, drobnotowarowej gospodarki na wsi do wielkiej, kolektywnej, opartej na nowoczesnej technice, wysoko produkcyjnej, a zatem i wysokotowarowej gospodarki kołchozowej.

4. Okres kolektywizacji (1930 — 1934 r.)

Na bazie odbudowanego i unowocześnionego przemysłu, w oparciu o wieloletnie spółdzielcze wychowanie mas i w ogniu zaostrzającej się walki klasowej z kułactwem, rozwija się masowy ruch kolektywizacji. Średniorolny chłop ławą rusza do kołchozów. By złamać ostatecznie zaciekły opór kułactwa usiłującego drogą rozbijania od wewnątrz kołchozów, sabotażu i bandytyzmu zepchnąć masy pracujące wsi z jedynie słusznej drogi, partia rzuca hasło likwidacji kułactwa jako klasy. Kułacy zostają wywłaszczeni, a ziemia ich przechodzi w użytkowanie kołchozów. W walce tej klasa robotnicza prowadzi za sobą olbrzymią większość chłopstwa, okazując pracującej wsi ogromną pomoc. 25 tysięcy robotników zostaje posłanych na wieś, aby dopomóc biedocie wiejskiej i średniorolnym chłopom w walce z wyzyskiwaczami wiejskimi — kułakami. W wyniku zwycięstwa nad kułactwem i zbudowania kolektywnej gospodarki, zmienia się struktura wsi radzieckiej. Powstaje nowa wieś — wieś wielkich kolektywnych gospodarstw, wyposażonych w nowoczesną technikę, podnoszących z roku na rok urodzajność i dobrobyt, powstaje wieś socjalistyczna, nie znająca wyzysku człowieka przez człowieka.

Tak w największym skrócie przedstawiają się etapy budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Świadczą one o tym, że przebudowa struktury wsi nie była ani procesem łatwym, ani szybkim, ale była całą epoką zaciętej, nieubłaganej walki z elementami kapitalistycznymi. Świadczą one o tym, że tylko na drodze walki z wrogiem klasowym można zbudować socjalizm. Kluczowym zagadnieniem tego etapu była walka o wyzwolenie średniorolnego chłopa spod wpływu kułactwa, walka o umocnienie sojuszu ze średniakiem. Zdecydowane przejście średniorolnych chłopów na stronę robotników i biedoty wiejskiej stało się jednocześnie ostateczną klęską kułactwa i ostatecznym zwycięstwem idei kolektywizacji.

Walka o likwidację wyzysku kapitalistycznego na wsi i przebudowę rolnictwa na podstawie nowoczesnych, wysokowydajnych gospodarstw zespołowych została wygrana tylko dzięki czołowej roli klasy robotniczej i jej partii, która wskazała masom chłopskim jedyną prawdziwą drogę wyzwolenia spod ucisku wyzyskiwaczy. Walka ta została wygrana dzięki temu, że partia potrafiła w porę zdemaskować i przezwyciężyć wszystkie formy oportunizmu — zarówno grupę Trockiego, która swą pozorną „lewicowością" zmierzała do poderwania podstaw sojuszu robotniczo - chłopskiego, jak i prawicowo - oportunistyczną grupę Bucharyna - Rykowa, która występowała z programem obrony kułactwa, usiłując storpedować socjalistyczną przebudowę wsi.

II. BUDOWAĆ SOCJALIZM NA WSI MOŻNA TYLKO ZA ZGODĄ MAS CHŁOPSKICH

Podstawową zasadą, wytyczną działania w walce o przebudowę drobnotowarowej gospodarki na wielką gospodarkę zespołową, była dla partii bolszewickiej **zasada dobrowolności.** Nie stosować przymusu w stosunku do mało- i średniorolnych chłopów, „nie ważyć się komenderować" — było dewizą partii bol-

szewickiej. Siłą tej partii było i jest jej nierozerwalnie trwałe powiązanie z masami, jej zdecydowana wola przewodzenia masom pracującym, nie odrywając się od nich.

Od pierwszej chwili zdobycia władzy bolszewicy przestrzegali, by nie ograniczać inicjatywy mas, by „upewnić chłopów, że sami urządzają swe życie".

Jeden z pierwszych dekretów władzy radzieckiej, dekret o nacjonalizacji ziemi, opierał się na chłopskim nakazie, danym Komitetom Ziemskim, a ułożonym na podstawie 242 nakazów lokalnych Rad Delegatów Chłopskich. „Chłopski nakaz w sprawie ziemi" głosił między innymi:

„Prawo własności prywatnej na ziemi zostaje zniesione raz na zawsze; ziemia nie może być ani sprzedawana, ani kupowana, ani oddawana w dzierżawę, ani zastawiana, ani w taki bądź inny sposób wywłaszczana...

Praca najemna jest zakazana...

Użytkowanie ziemi winno być wyrównawcze, tzn. ziemia zostaje podzielona między pracujących, zależnie od warunków lokalnych, bądź według norm pracy, bądź według norm spożycia. Formy użytkowania ziemi powinny być całkowicie dowolne — zagrodowa, chutorowa, gromadzka, artelowa, zależnie od tego jak będzie zdecydowane w poszczególnych wsiach i osiedlach...."

Mimo utopijnych, naiwnych postulatów, zawartych w nakazach chłopskich — osiągnięcia sprawiedliwości społecznej przez natychmiastowy zakaz pracy najemnej i wyrównawczy podział ziemi, przy jednoczesnym zachowaniu gospodarki indywidualnej na wsi, bolszewicy poparli jednak projekt „Dekretu o ziemi".

W ogniu interwencji, w ogniu zaciętej walki z kułactwem o sprawiedliwy podział ziemi chłopi rosyjscy przekonali się, że

„tylko rewolucyjny proletariat, tylko jednocząca go awangarda — partia bolszewicka może w rzeczywistości wypełnić program biedoty chłopskiej, wyłożony w 242 nakazach. Gdyż rewolucyjny proletariat rzeczywiście kroczy ku zniesieniu pracy najemnej drogą jedynie słuszną — przez obalenie kapitału, nie zaś przez zakaz najmowania parobka, nie przez „niedopuszczanie do tego najmowania". Rewolucyjny proletariat rzeczywiście kroczy ku konfiskacie ziemi, inwentarza, technicznych zakładów rolnych — czyli do tego, czego pragną chłopi i czego eserzy dać im nie mogą" (Lenin — „Chłopi i robotnicy" .Dzieła, wyd. III, t. XXI).

Jeżeli więc mówimy (i słusznie), że nacjonalizacja ziemi ułatwiła w konsekwencji przeprowadzenie kolektywizacji — to tylko dlatego, **że u władzy w Związku Radzieckim stała klasa robotnicza sprzymierzona z szerokimi masami pracującej wsi i że awangarda tej klasy — partia bolszewików — potrafiła tak pokierować rozwojem wsi, by chłopi z własnego doświadczenia przekonali się, gdzie tkwi prawda.** Partia bolszewików potrafiła dostrzec i podtrzymać rewolucyjną treść postulatów chłopskich i w ogniu walki z wrogiem klasowym oczyścić ją od drobnomieszczańskich, utopijnych naleciałości.

Stojąc na stanowisku, że tylko wielka zespołowa gospodarka w rolnictwie może wybawić szerokie rzesze biedoty wiejskiej i średniorolnych chłopów od wyzysku kułackiego i zapewnić im dobrobyt, bolszewicy przestrzegali jednak, by nigdy nie narzucać chłopom niejasnych dla nich postulatów i nie wyprzedzać świadomości mas.

Lenin przestrzegał, że „nie ma nic głupszego niż sama myśl o przemocy w dziedzinie stosunków gospodarczych średniego chłopa".

Z inicjatywy Lenina VIII Zjazd RKP przyjmuje m. in następującą uchwałę:

> „Przy popieraniu stowarzyszeń wszelkiego rodzaju oraz komuny rolnej średniorolnych chłopów, przedstawiciele władzy radzieckiej nie powinni dopuszczać do najmniejszego przymusu przy ich tworzeniu. Tylko te stowarzyszenia są cenne, które zorganizowane zostały przez samych chłopów według ich swobodnej woli i co do pożytku których przekonali się oni praktycznie. Nadmierny pośpiech w tej sprawie jest szkodliwy, ponieważ przyczynia się tylko do powiększenia uprzedzeń chłopów. Ci przedstawiciele władzy radzieckiej, którzy pozwalają sobie stosować nie tylko bezpośredni, ale nawet i pośredni przymus w celu przyłączenia chłopów do komun powinni być pociągnięci do surowej odpowiedzialności i odsuwani od pracy na wsi".

Historia kolektywizacji potwierdziła słuszność leninowskich tez. A kiedy oszołomieni sukcesami kolektywizacji, usiłowali niektórzy nadgorliwcy przemocą organizować kołchozy, Stalin w swych wspaniałych artykułach „Zawrót głowy od sukcesów" i „W odpowiedzi towarzyszom kołchoźnikom" z całą ostrością piętnował szkodliwość takiego postępowania. Odpowiadając na pytanie, na czym polega istota błędów w kwestii chłopskiej, Stalin pisał:

> „Na niesłusznym ustosunkowaniu się do średniaka. Na dopuszczeniu przemocy w dziedzinie stosunków gospodarczych ze średniakiem. Na zapominaniu o tym, że spójnia gospodarcza z masami chłopskimi powinna być budowana nie na podstawie środków przemocy, lecz na podstawie porozumienia ze średniakiem, na podstawie sojuszu ze średniakiem".
>
> „Leninizm uczy, że chłopów można przekonać o wyższości gospodarki kolektywnej na zasadzie dobrowolności w drodze przekonywania o wyższości gospodarki społecznej kolektywnej nad gospodarką indywidualną. Leninizm uczy, że chłopów można przekonać o wyższości gospodarki kolektywnej tylko wtedy, jeżeli im się wykaże i dowiedzie faktami na podstawie doświadczenia, że kołchoz jest lepszy od gospodarstwa indywidualnego, że jest korzystniejszy od gospodarstwa indywidualnego, że kołchoz daje biednemu chłopu i średniakowi wyjście z nędzy i biedy. Leninizm uczy, że bez spełnienia tych warunków kołchozy nie mogą być trwałe. Leninizm uczy, że wszelka próba narzucania siłą gospodarki kołchozowej, wszelka próba zakładania kołchozów w drodze przymusu może dać jedynie wyniki ujemne, może tylko zrazić chłopów do ruchu kołchozowego" („W odpowiedzi towarzyszom kołchoźnikom" — Przekład polski — „Zagadnienia leninizmu", Wyd. „Książka" str. 285)

Z zasadą dobrowolności wiąże się ściśle i zasada uwzględniania specyficznych, ekonomicznych i społecznych warunków poszczególnych rejonów kraju. „Jest rzeczą jasną, — pisze Stalin — że zasada uwzględniania różnorodnych warunków w różnych częściach ZSRR jest obok zasady dobrowolności jedną z najpoważniejszych przesłanek zdrowego ruchu kołchozowego". („Zawrót głowy od sukcesów" — Przekład polski — „Zagadnienia leninizmu" str. 281).

Stojąc na gruncie podstawowej zasady dobrowolności w stosunkach z pracującym chłopstwem, partia bolszewików nigdy jednak nie stała na stanowisku, że wieś samorzutnie, bez kierownictwa i pomocy ze strony klasy robotniczej i ze strony władzy radzieckiej przejdzie na tory socjalistycznej gospodarki. „Teoria samorzutnego rozwoju budownictwa socjalistycznego — pisał Stalin o „teoriach" prawicowo - oportunistycznej grupy Bucharyna — Rykowa — jest teorią zgniłą, antyleninowską. A więc po to, aby drobnochłopska wieś poszła za socjalistycznym miastem trzeba — poza wszystkim — zakładać na wsi wielkie gospodarstwa socjalistyczne w postaci sowchozów i kołchozów, jako podstawy socjalizmu... („W kwestii polityki agrarnej" — Przekład polski — „Zagadnienia leninizmu").

Partia bolszewików jasno i otwarcie stawiała sprawę przed wsią. Partia bolszewików przez usta Lenina mówiła, że „za pomocą drobnego gospodarstwa nie podobna wyrwać się z biedy", że „jeśli będziemy siedzieli jak dawniej na drobnych gospodarstwach — choćby nawet jako wolni obywatele na wolnej ziemi — to i tak grozi nam niechybna zagłada". Z tego wniosek, że „żyć po dawnemu, jak żyli przed wojną — nie można, a takie roztrwonienie ludzkich sił i pracy, jakie związane jest z drobnym, indywidualnym gospodarstwem chłopskim, dalej ciągnąć się nie może. Dwukrotnie i trzykrotnie podniosłaby się wydajność pracy, dwukrotnie i trzykrotnie zaoszczędzona zostałaby praca ludzka dla rolnictwa i gospodarki, gdyby od tego rozdrobnionego gospodarstwa dokonało się przejście do gospodarstwa uspołecznionego". I dlatego „jest rzeczą niezbędną przejść do wspólnej uprawy na wielkich, wzorowych gospodarstwach, ponieważ inaczej nie można wyrwać się z tej ruiny". (Z przemówienia Lenina na I Zjeździe komun i arteli rolnych". Dzieła, Wyd. III, t. XXIV).

Partia bolszewików nie tylko jasno i otwarcie stawiała perspektywę rozwoju przed wsią radziecką. Partia bolszewików zdawała sobie sprawę, że samym argumentowaniem choćby najsłuszniejszym i najlogiczniejszym niesposób jest przekonać chłopa Przekonać go może tylko praktyczny, namacalny przykład, codzienna praktyka, która rzeczywiście dowiedzie wyższości gospodarki kolektywnej nad gospodarką indywidualną i dopomoże chłopu w walce o poprawę jego bytu.

> „Tylko wtedy — mówił Lenin — jeśli się uda w praktyce wykazać chłopom wyższość społecznej, kolektywnej, zrzeszonej, artelowej uprawy ziemi, tylko jeśli się uda dopomóc chłopu za pomocą zrzeszonego, artelowego gospodarstwa — jedynie wówczas klasa robotnicza, dzierżąca w swych rękach władzę państwową, rzeczywiście dowiedzie chłopu słuszności swego stanowiska, rzeczywiście przyciągnie na swoją stronę na dobre i w sposób trwały wielomilionowe masy chłopskie... Jedy-

nie wówczas, gdy w praktyce na zasadzie bliskiego chłopom doświadczenia zostanie udowodnione, że przejście do zrzeszonego, artelowego rolnictwa jest niezbędne i możliwie — jedynie wówczas będziemy mieli prawo powiedzieć, że w takim olbrzymim kraju chłopskim, jak Rosja, dokonany został poważny krok na drodze do rolnictwa socjalistycznego".

(Z przemówienia na I Zjeździe komun).

Dlatego władza radziecka nazajutrz po rewolucji przystąpiła do pomagania w zakładaniu zespołowych gospodarstw w najróżnorodniejszej formie. Dlatego zakładała i umacniała gospodarstwa państwowe, tzw. sowchozy, jako wzory wielkiej, opartej na współczesnej technice gospodarki.

III. NOWOCZESNA TECHNIKA BAZĄ SOCJALIZMU NA WSI

Partia bolszewików zdawała sobie jasno sprawę, że jednym z decydujących czynników, który przełamie rezerwę mas chłopskich w stosunku do kolektywnej gospodarki będzie nowoczesna technika. Posługując się nowoczesną techniką — traktorami, kombajnami i innymi maszynami, będą mogły kołchozy rzeczywiście osiągnąć znacznie wyższe urodzaje i ułatwić pracę, a zatem dobitnie wykazać swą wyższość nad drobnym gospodarstwem chłopskim.

„Średni chłop — mówił Lenin na VII Zjeździe RKP (b), czyli w czasie kiedy wielki przemysł radziecki właściwie jeszcze nie istniał — tylko wówczas będzie po naszej stronie, jeśli ułatwimy i polepszymy warunki ekonomiczne jego bytu. Gdybyśmy mogli dać jutro 100 tysięcy pierwszorzędnych traktorów, zaopatrzyć je w benzynę, dać im kierowców (wiecie doskonale, że na razie jest to fantazja) — to średniak powiedziałby: „Ja za komuną" (to jest za komunizmem). Ale żeby to uczynić... należy podnieść naszą siłę wytwórczą o tyle, abyśmy mogli sami ich dostarczyć". (Dzieła, Wyd. III, t. XXIV).

Toteż przystępując do odbudowy kraju po wojnie, partia bolszewików skupiła główną uwagę na nagromadzeniu rezerw finansowych i surowcowych oraz na zapewnieniu bazy żywnościowej pod rozbudowę ciężkiego przemysłu. Ciężki przemysł stał się kluczem rekonstrukcji gospodarstwa wiejskiego. Powstają wielkie zakłady produkcji traktorów i maszyn rolniczych. Pozdrawiając robotników Stalingradzkiej Fabryki Traktorów — pisał Stalin „Pięćdziesiąt tysięcy traktorów, jakie codziennie powinniście dac krajowi, to pięćdziesiąt tysięcy pocisków burzących stary burżuazyjny świat i torujący drogę dla nowych socjalistycznych stosunków na wsi".

Rok wielkiego przełomu w ruchu kołchozowym, rok — kiedy średniak ławą ruszył do kołchozów — był jednocześnie rokiem, gdy na polach radzieckich pracowało już 60 tysięcy państwowych i spółdzielczych traktorów.

Partia bolszewików słusznie doceniała rolę wielkiego przemysłu jako podstawy spójni między miastem i wsią, między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem. Spójnia ta była decydującym czynnikiem w przebudowie wsi

Dziesiątki tysięcy traktorów i maszyn zostają rzucone na wieś. Zostaje zorganizowana sieć ośrodków maszynowych spółdzielczego typu. Decydujące jednak znaczenie miała forma pomocy w traktorach i maszynach za pośrednic-

twem państwowych stacji maszynowo - traktorowych (MTS), które w pierwszym rzędzie, a potem i wyłącznie obsługiwały kołchozy.

Pouczająca jest sama historia powstania MTS. Otóż pierwszą państwową stację maszynowo - traktorową założył majątek państwowy (sowchoz) imienia Szewczenki, który w 1928 roku z własnej inicjatywy zorganizował 14 brygad traktorowych, dysponujących 68 traktorami dla obsługi okolicznych wsi. Sukcesy kolektywizacji w tym rejonie zwróciły uwagę partii na tę formę pomocy, która stała się podstawą masowego budownictwa państwowych stacji maszynowo - traktorowych.

MTS walnie przyczyniły się do zorganizowania i umocnienia kołchozów. Stacje maszynowo - traktorowe bowiem nie tylko obsługiwały kołchozy maszynami i traktorami, ale również wzięły na siebie zadanie agrotechnicznej i organizacyjno - politycznej opieki nad kołchozami. W roku 1933 zostają zorganizowane tzw. wydziały polityczne przy stacjach maszynowo - traktorowych. Posłano wtedy na wieś do pomocy kołchozom 17 tysięcy pracowników partyjnych do pracy w wydziałach politycznych. Wydziały polityczne dokonały wielkiej pracy nad umocnieniem organizacyjno - gospodarczym kołchozów i wychowaniem nowych kadr kołchozowych. Uporządkowały one kierownictwo gospodarcze kołchozów i oczyściły je od wrogich, kułackich elementów, które usiłowały od wewnątrz rozsadzić kołchozy. Był to jeden z licznych przejawów olbrzymiej pomocy, jakiej w procesie przebudowy wsi udziela pracującemu chłopstwu klasa robotnicza — kierownicza siła w walce o socjalizm.

O rozwoju MTS świadczą następujące dane:

	1930	1937
Ilość MTS	158	5.815
Ilość traktorów (w tys.)	7,1	437,2
KM (wtys.)	87	7.578
Ilość kombajnów (w tys.)	—	118,6

Tak więc w ręku państwa radzieckiego znalazła się potężna baza techniczna, umożliwiająca wpływ na socjalistyczną przebudowę siły, decydująca o socjalistycznym charakterze kołchozów, w których podstawowe środki produkcji (ziemia i wielkie maszyny) stanowią własność państwa socjalistycznego.

BUDOWAĆ SOCJALIZM NA WSI MOŻNA TYLKO PRZY WYDATNEJ POMOCY ZE STRONY PAŃSTWA

„Każdy ustrój społeczny — pisał Lenin — powstaje tylko przy poparciu finansowym określonej klasy. Nie ma co przypominać o wielu setkach milionów rubli, które kosztowało narodzenie się „wolnego" kapitalizmu („O kooperacji"). O zasadzie tej nigdy bolszewicy nie zapominali. Na każdym zjeździe partyjnym, na każdym plenum stało zagadnienie pomocy dla ruchu kołchozowego. Np. rezolucja VIII Zjazdu głosi: „W szczególności RKP popiera wszechstronną państwową pomoc spółdzielczości wiejskiej zajmującej się produkcją rolną... Spółdzielcze stowarzyszenia chłopów organizujące się w celu podniesienia produkcji rolnej powinny znajdować ze strony państwa daleko idącą pomoc zarówno finansową jak organizacyjną".

Komuny, artele i w ogóle cały ruch spółdzielczy korzystał z wielkich ulg podatkowych, z kredytów, z pomocy w maszynach i traktorach, w ziarnie siewnym itp. Regulację ziemi przeprowadziło państwo bezpłatnie. Pierwszy plan pięcioletni przewidywał olbrzymią sumę 23,2 miliarda rubli na potrzeby rolnictwa, w pierwszym rzędzie na potrzeby kolektywizacji.

Pomagając w organizowaniu i umocnieniu kołchozów władza radziecka nigdy nie zapominała o istnieniu milionów indywidualnych drobnych gospodarstw chłopskich i o potrzebie jak największej pomocy dla nich.

Rezolucja VIII Zjazdu mówiąca o potrzebie pomocy dla gospodarstw kolektywnych głosi jednocześnie co następuje:

> „Licząc się z tym, że małorolne gospodarstwo chłopskie będzie jeszcze długo istnieć, RKP dąży do wprowadzenia szeregu środków zmierzających do podniesienia wydajności gospodarstwa chłopskiego. Środkami takimi są:
> 1. Uporządkowanie korzystania z ziemi przez chłopów.
> 2. Zaopatrzenie chłopów w ulepszone nasiona i wprowadzenie innych ulepszeń.
> 3. Podniesienie gatunku bydła.
> 4. Rozpowszechnienie wiadomości agrotechnicznych.
> 5. Agronomiczna pomoc dla chłopów.
> 6. Naprawa chłopskiego inwentarza rolnego w radzieckich warsztatach naprawczych.
> 7. Tworzenie stacji doświadczalnych itp.
> 8. Melioracja gruntów chłopskich."

Tzw. Nowa Polityka Ekonomiczna (Nep) stawia sobie jako jeden z głównych celów podniesienie z ruiny gospodarstwa drobnochłopskiego i usprawnienie obrotu między miastem i wsią celem zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe pierwszej potrzeby. Progresja podatkowa układana jest korzystnie dla mało- i średniorolnych chłopów, obciążając przede wszystkim kułactwo itd.

W okresie wielkich trudności w zaopatrzeniu miast w zboże (1927), kiedy sprawa kolektywizacji nabrała szczególnej wagi jako jedyne radykalne wyjście z tej sytuacji, Stalin mimo to pisze: „Nie możemy i nie powinniśmy popierać indywidualnych wielkich gospodarstw kułackich. Ale możemy i powinniśmy popierać indywidualne drobne i średnie gospodarstwa chłopskie, podnosząc ich urodzaj i wciągając je w łożysko organizacji spółdzielczej. Zadanie to stare, proklamowane przez nas ze szczególną siłą już w 1921 roku, kiedyśmy politykę ściągania nadwyżek żywnościowych zastąpili podatkiem żywnościowym. Zadanie to potwierdzone zostało przez naszą partię na XIV i XV Zjeździe. Trudności na froncie zbożowym uwypuklają teraz ważność tego zadania. Dlatego też zadanie to powinno być wykonywane z taką samą uporczywością, z jaką będą wykonywane pierwsze dwa zadania, zadania dotyczące kołchozów i zadania dotyczące sowchozów" („Na froncie zbożowym").

V. SPÓŁDZIELCZOŚĆ SZKOŁĄ SOCJALIZMU NA WSI

W swej pracy na wsi główną uwagę zwracała partia bolszewików na rozwój wszelkich form ruchu spółdzielczego, widząc w spółdzielczości (w warunkach kiedy władza znajduje się w rękach ludu pracującego) rzeczywistą szkołę

socjalizmu. W artykule „O kooperacji" wskazywał Lenin, że, w warunkach kiedy władza państwowa znajduje się w rękach klasy robotniczej sprzymierzonej z biednym i średnim chłopstwem i władza ta rozpościera się na wszystkie podstawowe środki produkcji — masowa kooperacja stanowi szczebel przejściowy do zbudowania społeczeństwa socjalistycznego. Szczególnie doniosłą rolę ma do spełnienia wszelkiego rodzaju spółdzielczość na wsi, ucząca chłopów zespołowej działalności w dziedzinie zaopatrzenia, zbytu, kredytowania a wreszcie w dziedzinie produkcji.

XIV Zjazd WKP(b) nakreślił generalną linię rozwojową spółdzielczości. Uchwała tego zjazdu głosiła: „Podstawowa droga budownictwa socjalistycznego na wsi polega na tym, żeby przy wzrastającym kierownictwie ekonomicznym ze strony socjalistycznego przemysłu państwowego, państwowych instytucji kredytowych i innych kluczowych pozycji, znajdujących się w rękach proletariatu, wciągnąć do organizacji spółdzielczej podstawową masę chłopstwa i zapewnić tej organizacji rozwój socjalistyczny wykorzystując, przezwyciężając i wypierając jej elementy kapitalistyczne."

W tym krótkim sformułowaniu ujęte zostały i miejsce i rola spółdzielczości w warukach władzy klasy robotniczej i jej stosunek do elementów kapitalistycznych na różnych etapach budownictwa socjalizmu.

Szczególnie wielką uwagę przywiązywała partia bolszewików do tej specyficznej formy spółdzielczości, jaką jest kontraktacja, wiążąca bezpośrednio rolnictwo z przemysłem i wpływająca pośrednio na sam proces produkcyjny w rolnictwie.

„Główną rolę w procesie uspółdzielczenia produkcji odgrywa już obecnie, a jeszcze większą będzie odgrywać w przyszłości przemysł rolniczy (państwowy i spółdzielczy) bezpośrednio związany technicznie i ekonomicznie z produkcją rolną i przekształcający wewnętrzną strukturę tej ostatniej. Proces ten stoi w związku z wzrostem intensyfikacji upraw, gospodarką hodowlaną itd., oraz rosnącymi możliwościami eksportowymi. Zwiększenie planowego wpływu na proces produkcyjny za pośrednictwem spółdzielczości znajduje wyraz już w formie zwykłych zamówień przemysłu na określoną jakość i ilość towaru, jak to ma miejsce w cukrownictwie i częściowo w przemyśle bawełnianym (system tzw. kontraktów, umów itp.), przy czym zamawiający, tj. przemysł państwowy, ma możność podwyższania jakości produkcji rolnej przez zawarowanie w umowie stosowania lepszych sposobów produkcji (siew rzędowy, gatunek nasion, ulepszenie uprawy ziemi itp.) oraz okazania pomocy przy ich wprowadzeniu. Przy tym często zaopatrzenie w odpowiednie środki produkcji następuje za pośrednictwem dających zamówienia państwowych, albo spółdzielczych organizacji. Forma ta może i powinna służyć w przyszłości jako jeden z głównych środków uspółdzielczania produkcji chłopskiej w pełnym tego słowa znaczeniu, tj. dobrowolnego łączenia drobnych producentów, związanych przez spółdzielczość z socjalistycznym przemysłem." (Z rezolucji plenum KC WKP(b), październik 1927 r.)

W pierwszym okresie NEP-u główna uwaga partii zwrócona jest na spółdzielczość kredytową. Równolegle rozwija się spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, zorganizowana w Centralnym Związku Rolniczym (Sielskosojusz). W miarę rozwoju spółdzielczości i ogarniania przez nią coraz większego zasięgu wy-

dzielają się z Centralnego Związku Rolniczego poszczególne centrale branżowe podług gałęzi produkcji rolnej. I tak w 1922 roku wydziela się „Lnocentr", w 1927 r. „Masłocentr", Związek Hodowców Bydła, Zw. Hodowców Drobiu i in., a wreszcie Zw. Producentów Zboża — „Chlebocentr". Centrale te zajmują się dostarczaniem chłopom narzędzi produkcji, nasion, nawozów sztucznych, organizują ośrodki maszynowe i skupują całą zakontraktowaną produkcję. W 1927 r. spółdzielczość rolnicza wszystkich branż obejmuje 32% gospodarstw, przy czym spółdzielczość tytoniarska obejmuje 95% producentów, a spółdzielczość hodowlana w rejonach hodowlanych 90% producentów. W 1928 roku 30% produkcji zboża zostaje objęte przez kontraktacje.

W 1927 r. wydziela się także specjalna centrala tzw. „Kołchozcentr" opiekująca się kołchozami. XVI Zjazd partii w związku z masowym rozwojem kołchozów powierza centrali kołchozowej zjednoczenie w jednym rejonowym związku kołchozowym wszystkich funkcji organizacyjno-produkcyjnego kierownictwa kołchozami w danym rejonie (kadry, organizacja pracy, baza techniczna). Natomiast funkcje produkcyjnego obsłużenia i kierownictwa indywidualnych gospodarstw najprostszych zrzeszeń, a także funkcje, związane z kontraktacją i dostawami zostają powierzone rejonowym spółdzielczo-rolniczym związkom. W r. 1932 funkcje „Kołchozcentru" zostały przekazane państwowym stacjom maszynowym (MTS).

Oceniając rolę spółdzielczości w wychowaniu mas, Stalin mówił:

„Skąd wziął się ten przełom w pewnych, dość znacznych warstwach chłopskich? Co sprzyjało temu przełomowi? Przede wszystkim rozwój spółdzielczości i organizacji spółdzielczych. Nie może ulegać wątpliwości, że bez potężnego rozwoju kooperacji, zwłaszcza rolnej, która stworzyła wśród chłopów psychologiczną podstawę na rzecz kołchozów, nie mielibyśmy tego ciążenia ku kołchozom, które daje się zauważyć obecnie u całych warstw chłopstwa". („O odchyleniu prawicowym w WKP(b)". Przekł. polski „Zagadnienia leninizmu").

VI. W POSZUKIWANIU WŁAŚCIWEJ FORMY KOLEKTYWNEGO GOSPODARSTWA

Pierwsze kolektywne gospodarstwa powstawać zaczęły przy aktywnym poparciu władzy radzieckiej bezpośrednio po rewolucji. Nie nosiły one jednolitego charakteru, jednakże dominował typ tzw. komuny, w której wszystkie środki produkcji cały żywy i martwy inwentarz i zabudowania mieszkalne oraz gospodarskie stanowiły wspólną własność. Powstawały one prawie wyłącznie na ziemiach należących bezpośrednio do państwa, na bazie byłych majątków obszarniczych. Członkami komun byli w pierwszym rzędzie małorolni chłopi, robotnicy rolni, robotnicy miejscy, którzy z braku pracy osiadli na wsi, i zdemobilizowani żołnierze. Była to w owym okresie wojny i głodu najbardziej dostępna forma zrzeszenia się dla ludzi nie posiadających przeważnie własnych środków produkcji. Członkowie komuny zrzekali się dobrowolnie wszelkiej prywatnej własności, oddając do komuny cały swój majątek i pieniądze. Według statutów komun opracowywanych z początku przez samych członków kolektywu praca najemna była zabroniona. Cała produkcja

komuny przechodziła na własność państwa oprócz określonej części wg ówczesnych norm żywnościowych. Część ta była dzielona wg „rzeczywistych potrzeb” każdego członka, czyli zasadniczo równo. Była to zatem typowa komuna tzw. spożywcza, która powstała na bazie zacofanej techniki i niedostatecznej ilości produktów, zdolna jedynie zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby swych członków.

Na początku 1918 roku było około 250 komun. W końcu 1918 roku liczba kolektywów wzrosła do 1.500, ale nie nosiły one już jednolitego charakteru. Powstawały one zarówno w formie komun, arteli, jak i zrzeszeń uprawowych (TOZ — Towarzystwo Wspólnej Uprawy Ziemi).

W zrzeszeniach uprawowych środki produkcji zostały o tyle tylko uspołecznione, że oprócz maszyn i narzędzi stanowiących wspólną własność i pochodzących przeważnie z wspólnego zakupu lub z dotacji państwowej — zrzeszenie mogło użytkować również narzędzia i maszyny należące do poszczególnych członków i pozostające nadal ich własnością.

W artelu wszystkie środki produkcji przechodzą już na własność zrzeszenia i stanowią jego niepodzielny fundusz. (Ustawa z owego okresu — 1919 rok — przewidywała, że w razie likwidacji zrzeszenia lub artelu niepodzielny fundusz maszynowy nie dzieli się, a przekształca się na ośrodek maszynowy).

Obok uspołecznienia ziemi i środków produkcji zachowane było dla członków zrzeszenia lub arteli prawo posiadania własnego gospodarstwa różnej wielkości.

Zasady podziału dochodów w zrzeszeniach uprawowych i artelach były bardzo różnorodne.

1) Według potrzeb
   a) równo za każdy dzień pracy
   b) z uwzględnieniem wieku
2) Według ilości pracujących
   a) równo dla każdego pracującego
   b) z uwzględnieniem płci i wieku
3) Według włożonej pracy
   a) równo za każdy dzień pracy
   b) z uwzględnieniem wieku i płci
   c) z uwzględnieniem charakteru pracy
4) Według wartości włożonych środków produkcji [illegible]
   a) koni i wołów
   b) koni, wołów i innych środków produkcji
   c) koni, wołów, innych środków produkcji i ziemi

przy czym istniały jeszcze różne kombinacje tych czterech podstawowych typów.

Formy podziału były także bardzo różnorodne — w pieniądzach, w naturze, w wyżywieniu lub kombinowane.

Zrzeszenia i artele różniły się również tym od komun, że istniał w nich obowiązek wnoszenia udziału i niekiedy przy podziale dochodu uwzględniano wielkość udziału (czasami i obszar wniesionej ziemi).

Kolektywne gospodarstwa wszystkich typów organizują się dobrowolnie

Ustawa z 14 lutego 1919 r. przewiduje, że „rolnicze komuny stanowią dobrowolne zrzeszenia pracujących".

Pierwsze komuny nie zdały egzaminu życiowego i nie przyjęły się. Były one jedynie możliwą formą w okresie komunizmu wojennego — w okresie niedostatku produktów i zacofanej techniki. Przy pewnej poprawie sytuacji gospodarczej, jaka nastąpiła w okresie NEP-u, nie były one w stanie należycie kojarzyć osobistych, życiowych interesów członków z ich interesem społecznym. Wzrasta natomiast ilość zrzeszeń uprawowych.

Statut artelu został zbliżony do statutu zrzeszenia uprawowego. Np. statut artelu nie przewiduje w owym okresie uspołecznienia wszystkich środków produkcji, pozostawiając to decyzji ogólnego zebrania członków. Założenie niepodzielnego funduszu nie jest również obowiązkowe. Obowiązkowo należy wnieść tylko udział (w pieniądzach lub w inwentarzu). Statut artelu w owym okresie przewiduje również, równolegle z członkowstwem w kolektywie, posiadanie własnego gospodarstwa.

W miarę wstępowania średniorolnych chłopów do kolektywów, coraz większego znaczenia nabiera forma zrzeszenia uprawowego, jako najbardziej przystępna w owym okresie forma dla średniego chłopa. Przewidywała ona bowiem nie uspołecznienie środków produkcji, a tylko wspólne użytkowanie. Natomiast wspólnie zakupione maszyny i inwentarz stawały się już wspólną własnością, co cementowało kolektyw i ułatwiało przejście na formę artelu. Zrzeszenie wymagało jako minimum tylko wspólnego wykonywania podstawowych prac rolniczych, ale gospodarcza wyższość kolektywnej produkcji nieuniknienie powodowała rozszerzenie zakresu tych prac.

Podział dochodów w zrzeszeniach uprawowych w zasadzie uwzględniał następujące kryteria: obszar wniesionej ziemi, żywy i martwy inwentarz oraz udział w pracy. Ten sposób podziału dochodów posiadał te ujemne strony, że utrudniał biedocie wstępowanie do takich zrzeszeń, ograniczając ich udział w podziale dochodów.

Rola zrzeszeń uprawowych wzrasta z roku na rok. W 1925 r stanowią one 28.9% ogólnej ilości kolektywów. W 1927 r. — 42,3%, w 1928 r. — 59.8% i w 1929 r. — 60,2%. Ani artel, ani tym bardziej komuna przy ówczesnym jeszcze wciąż niedostatecznym poziomie techniki nie były w stanie stać się atrakcyjną formą dla szerokich rzesz średniorolnych chłopów. Uspołecznienie bowiem tych prymitywnych narzędzi i maszyn, jakie posiadali wówczas chłopi, nie mogło jeszcze dać wyraźnie lepszych rezultatów gospodarczych.

Władza radziecka przyznała kolektywom w owym okresie cały szereg ulg. Np. regulacja gruntów była dokonywana na koszt panstwa, wydzierżawiona przez państwo ziemia przekazana została w bezpłatne użytkowanie, inwentarz i maszyny otrzymywane były po cenach ulgowych albo nawet bezpłatnie, jeżeli wchodziły w skład niepodzielnego funduszu. Podatki były obniżone o 25% itp.

Szczególnej wagi nabrało zagadnienie kolektywizacji pod koniec 1927 roku Okazało się bowiem, że produkcja towarowa rolnictwa nie nadąża za tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego. Decydującym elementem w produkcji zboża towarowego byli wciąż jeszcze kułacy, którzy dostarczali 20% zboża towarowego przy takimże procencie towarowości ich produkcji. Natomiast to-

warowość produkcji biedoty i średniaków, na skutek podniesienia się ich stopy życiowej i wzrostu konsumcji, przy wciąż jeszcze niskiej wydajności z hektara wynosiła zaledwie około 11%. W wyniku powyższego produkcja zboża towarowego była dwa razy mniejsza, niż przed wojną (kiedy zboże towarowe produkował przede wszystkim obszarnik), mimo że globalna produkcja zboża osiągnęła poziom przedwojenny. Jasne było, że taka dysproporcja między produkcją przemysłową, a rolną na dalszą metę utrzymać by się nie dała bez poważnych następstw dla całości gospodarki socjalistycznej. Należało znaleźć wyjście z tej sytuacji. Wyjście było tylko jedno: przejść z rozdrobnionej, mało wydajnej drobnotowarowej gospodarki chłopskiej na wielką, skolektywizowaną, wysokotowarową gospodarkę kołchozową.

„Wyjście polega przede wszystkim na tym — pisał Stalin — aby przejść od drobnych, zacofanych i rozproszkowanych gospodarstw chłopskich do zjednoczonych, wielkich, społecznych gospodarstw zaopatrzonych w maszyny, uzbrojonych w zdobycze nauki i zdolnych do wyprodukowania jak największej ilości zboża towarowego. Wyjście polega na przejściu od indywidualnej gospodarki chłopskiej do kolektywnej, do społecznej gospodarki w rolnictwie." („Na froncie zbożowym". Przekł. polski „Zagadnienia leninizmu").

VII. ARTEL PODSTAWOWYM OGNIWEM

Przełomowym w historii kolektywizacji w Związku Radzieckim był rok 1929. Tempo kolektywizacji rolnictwa uwielokrotniło się, do kołchozów ruszył ławą średniak. Tempo kolektywizacji charakteryzują następujące cyfry:

Rok	Ilość kołchozów w tys.	Ilość gospodarstw skolektywizowanych (w milionach)	% kolektywizacji gospodarstw	% kolektywizacji ziemi
1918	1,6	0,02	0,1	—
1923	12,6	—	0,6	—
1927	18,8	—	0,8	—
1928	33,3	—	1,7	1,2
1929	57,0	1,0	3,9	4,9
1930	85,9	6,0	23,6	33,6
1931	211,1	13,0	52,7	63,0
1934	233,3	15,7	71,4	87,4
1938	242,4	18,8	93,5	99,5

Przejście skonfiskowanej ziemi kułackiej do niepodzielnych funduszów kołchozów oraz zamiana prymitywnej bazy technicznej na nowoczesną bazę traktorów i wielkich maszyn rolniczych zmieniły radykalnie charakter kolektywnych gospodarstw. Na miejsce dotychczas dominującego zrzeszenia uprawowego (TOZ-u) wstępuje **artel rolny**, czyli tak zwany popularnie **kołchoz** (kolektywne gospodarstwo). Przejście to charakteryzuje następująca tablica:

	1929	1931
TOZ	60,2%	4,7%
Artel	33,6%	91,7%
Komuna	6,2%	3,6%

Podstawowym ogniwem w systemie ruchu kołchozowego stał się więc artel rolny.

„Jedną z największych zalet strategii politycznej naszej partii — pisał Stalin — jest to, że umie ona w każdym poszczególnym momencie wybrać podstawowe ogniwo ruchu, uchwyciwszy się za nie ciągnie ona następnie cały łańcuch do jednego ogólnego celu po to, aby osiągnąć rozwiązanie zadania. Czy można powiedzieć, że partia już wybrała podstawowe ogniwo ruchu kołchozowego w systemie budownictwa kołchozów? Tak, można i trzeba to powiedzieć.

Co jest tym podstawowym ogniwem?

Może stowarzyszenie wspólnej uprawy roli? Nie, to nie to. Stowarzyszenia wspólnej uprawy roli, w których środki produkcji jeszcze nie są uspołecznione, są przebytym już szczeblem ruchu kołchozowego.

Może komuna rolna? Nie, nie komuna. Komuny są jeszcze na razie zjawiskiem odosobnionym w ruchu kołchozowym. Warunki jeszcze nie dojrzały do tego, by komuny rolne, w których uspołeczniona jest nie tylko cała wytwórczość, lecz i podział, stały się przeważającą formą.

Podstawowym ogniwem ruchu kołchozowego, jego formą przeważającą w danej chwili, formą, której należy się obecnie uchwycić — jest artel rolny". („Zawrót głowy od sukcesów").

Tak więc w przeciągu jednego roku (1929/30) procent skolektywizowanych gospodarstw wzrósł prawie sześciokrotnie.

Przełom ten dokonał się na bazie:

a) generalnej ofenzywy przeciw kułactwu, która umożliwiła wzrost towarowości sowchozów, istniejących kolektywnych gospodarstw i gospodarstw średniackich,
b) wieloletniego wychowania spółdzielczego mas chłopskich w spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, a także w spółdzielczości produkcyjnej,
c) zrekonstruowanego przemysłu, który zaczął dostarczać dziesiątków tysięcy traktorów i nowoczesnych maszyn rolniczych.

„Był to nadzwyczaj głęboki przewrót rewolucyjny, skok z dawnego jakościowego stanu społeczeństwa do nowego stanu jakościowego, równoznaczny w swych skutkach z przewrotem rewolucyjnym w październiku 1917 roku. Swoistość tej rewolucji polegała na tym, że została ona dokonana z góry, z inicjatywy państwowej, przy bezpośrednim poparciu z dołu, ze strony milionowych mas chłopskich, które walczyły przeciw jarzmu kułackiemu o wolne życie kołchozowe. Rewolucja ta za jednym zamachem rozstrzygnęła trzy zasadnicze sprawy budownictwa socjalistycznego:

a) zlikwidowała ona najliczniejszą klasę wyzyskiwaczy w naszym kraju, klasę kułaków, filar odbudowy kapitalizmu,
b) poprowadziła najliczniejszą w naszym kraju klasę pracującą, klasę chłopów, z torów gospodarki indywidualnej, rodzącej kapitalizm na tory gospodarki społecznej, kołchozowej, socjalistycznej,
c) dała ona władzy radzieckiej podstawę socjalistyczną w najbardziej rozległej i życiowo niezbędnej, lecz jednocześnie najbardziej zacofanej gałęzi gospodarstwa narodowego — w rolnictwie." (Krótki kurs Historii WKP(b).

Jakie są charakterystyczne cechy dominującej po dziś dzień w Związku Radzieckim formy ruchu kołchozowego — artelu rolnego?

Przede wszystkim kołchoz jest jedną z form gospodarki socjalistycznej. W kołchozie nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Ziemia, na której kołchoz się znajduje „pozostaje majątkiem całego narodu. Według praw państwa robotniczo-chłopskiego ziemia jest na trwałe oddana artelowi w użytkowanie. Ziemia nie może być sprzedana, ani kupiona, ani wydzierżawiona" (wg wzorowego statutu artelu).

Wszystkie podstawowe narzędzia produkcji — maszyny i siła pociągowa stanowią wspólną własność członków kołchozu albo są własnością państwową (traktory i inne maszyny, należące do MTS-u). Praca najemna w kołchozie jest w zasadzie zabroniona i dopuszczalna jest tylko w wyjątkowo pilnych robotach, wymagających kwalifikacji nie posiadanych przez członków artelu.

Podziału dochodu w kołchozie dokonuje się na podstawie socjalistycznej zasady: „każdemu według jego pracy".

Naturalny i pieniężny przychód kołchoz realizuje w sposób następujący:

1. Wypełniając swe obowiązki wobec państwa, spłaca podatki i sprzedaje określoną ilość ziemiopłodów i produktów hodowlanych w formie obowiązkowych dostaw. (Obowiązkowe dostawy stanowią jedno z głównych źródeł pieniężnych przychodów kołchozu, a zarazem są czynnikiem stymulującym podniesienie wydajności produkcji — ustalone są bowiem nie od ilości produkcji, a od obszaru i jakości gleby). Następnie spłaca w naturze należność za pracę wykonaną przez maszyny i traktory państwowej Stacji Maszynowo-Traktorowej.

2. Zakłada niezbędne fundusze, jak: fundusz nasienny i ubezpieczeniowy na wypadek nieurodzaju; fundusz dla starców, inwalidów, chorych i sierot; wreszcie fundusz na rozszerzenie produkcji (dokupno nowych maszyn, inwestycje budowlane, melioracje, potrzeby kulturalno-oświatowe itd.) — czyli tzw. niepodzielny fundusz.

3. Całą resztę przychodu w naturze oraz w gotówce uzyskanego za dostawy dla państwa i z wolnej sprzedaży części produkcji (określonej przez walne zebranie) państwu, spółdzielniom lub na wolnym rynku — dzieli się między członków kołchozu wg ilości pracy, wykonanej przez każdego z nich w ciągu roku. Miernikiem tej pracy są tzw. pracodni. Udział w dochodzie (w naturze i w pieniądzu), jaki otrzymuje kołchoźnik, jest jego osobistą własnością.

Obok uspołecznionej ziemi pozostają w osobistym użytkowaniu poszczególnych kołchoźników małe kawałki gruntu pod ogrody, wahające się — w zależności od okręgu — od 0.25 do 1 ha. W osobistym władaniu poszczególnych gospodarstw pozostaje sprzęt domowy, własny inwentarz żywy (najmniej 1 krowa, 2 cieląt, 1 świnia z przychówkiem, 10 owiec albo kóz, dowolna ilość drobiu i królików i maksymalnie 20 uli), pomieszczenie potrzebne dla posiadanego inwentarza oraz dom mieszkalny. Przychód z gospodarstwa przyzagrodowego stanowi osobistą własność kołchoźnika.

Taka struktura użytkowania i władania poszczególnymi elementami majątku kołchozu należycie kojarzy osobiste życiowe interesy kołchoźników z ich interesem społecznym, a zarazem umiejętnie dostosowuje interesy życiowe kołchoźników do interesów społecznych kołchozów i interesów państwa.

Przodujące kołchozy Związku Radzieckiego, to właśnie te kołchozy, które potrafią umiejętnie kojarzyć społeczne interesy kołchoźników i ich obowiązki wobec państwa z ich osobistym interesem. W kołchozach tych dochód każdego kołchoźnika w stosunku do ilości i jakości jego pracy uwarunkowany jest dochodowością kołchozów w całości. Uspołecznione gospodarstwo stanowi tam podstawę jego dobrobytu, zaś gospodarstwo przyzagrodowe zaspokaja tylko specyficzne, osobiste zainteresowania i potrzeby. Kołchozy radzieckie są potwierdzeniem tezy, że „socjalizm nie może abstrahować od indywidualnych interesów. Tylko socjalistyczne społeczeństwo może dać najpełniejsze zaspokojenie tych osobistych interesów" (Stalin — „Rozmowa z H. G. Wellsem" „Woprosy leninizma" wyd. 10).

* * *

„Oto przed wami — mówił Stalin na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Kołchoźników - Szturmowców — dwie drogi: droga kapitalistyczna i droga socjalistyczna, droga naprzód — do socjalizmu i droga wstecz — do kapitalizmu.

Istnieją ludzie, którzy sądzą, że można wkroczyć na jakąś trzecią drogę. Szczególnie chętnie chwytają się tej nieznanej nikomu trzeciej drogi niektórzy chwiejni towarzysze, niezupełnie jeszcze przekonani co do słuszności drogi kołchozowej. Chcą oni, abyśmy powrócili do dawnego ustroju, do gospodarki indywidualnej, ale bez kapitalistów i obszarników. Chcą przy tym, żebyśmy pozwolili na istnienie „tylko" kułaków i innych drobnych kapitalistów, jako na zjawisko uprawnione w naszym ustroju gospodarczym. W rzeczywistości nie jest to trzecia droga, ale druga — droga do kapitalizmu. Albowiem co to znaczy powrócić do gospodarstwa indywidualnego i przywrócić kułactwo? To znaczy przywrócić jarzmo kułackie, przywrócić wyzysk chłopów przez kułactwo i dać władzę kułakowi. Ale czy można przywrócić kułactwo, a jednocześnie zachować władzę radziecką? Nie, nie można. Przywrócenie kułactwa musi doprowadzić do stworzenia władzy kułackiej i do likwidacji władzy radzieckiej, a więc musi doprowadzić do utworzenia rządu burżuazyjnego, musi z kolei doprowadzić do przywrócenia obszarników i kapitalistów, do przywrócenia kapitalizmu. Spytajcie tylko chłopów, czy chcą przywrócić jarzmo kułackie, wrócić do kapitalizmu, zlikwidować władzę radziecką i przywrócić władzę obszarników i kapitalistów? Spytajcie ich tylko, a dowiecie się, jaką drogę większość chłopów pracujących uważa za jedynie słuszną.

A więc są tylko dwie drogi: albo naprzód, w górę — do nowego kołchozowego ustroju, albo wstecz, w dół — do dawnego, kułacko-kapitalistycznego ustroju. Trzeciej drogi niema."

Związek Radziecki poszedł zdecydowanie po drodze socjalistycznej przebudowy wsi. Droga ta doprowadziła narody ZSRR do zwycięstwa socjalizmu.

Włodzimierz Michajłow

Zwycięstwo teorii biologicznych Miczurina i Łysienki w ZSRR

Sierpniowa sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, trwająca osiem dni, w całości poświęcona była wysłuchaniu referatu przewodniczącego Akademii, T. Łysienki, i dyskusji nad tym referatem. Akademik T. Łysienko mówił „O sytuacji w naukach biologicznych" analizując dokładnie dwa kierunki, jakie się zarysowały w biologii światowej i radzieckiej, a mianowicie tzw. mendelizm-morganizm z jednej strony, z drugiej zaś kierunek miczurinowski. Atakując ostro kierunek mendelistyczno-morganistyczny, wywodzący się z weimanizmu, jako kierunek bezpłodny i bezużyteczny w praktyce rolniczej, sprzeczny z nowoczesną praktyką i teorią nauk biologicznych, prowadzący do antynaukowych, wstecznych wniosków filozoficznych, Łysienko przeciwstawił mu twórczy, postępowy darwinizm radziecki wywodzący się z prac Timiriazewa i Miczurina, zgodny z ogromnym doświadczeniem rolnictwa radzieckiego, oparty na podstawach materializmu dialektycznego i prowadzący do słusznych i postępowych syntez filozoficznych.

Dyskusja, jaka się wywiązała po referacie Łysienki, miała charakter ostrej polemiki pomiędzy ogromną większością akademików, profesorów, kierowników instytutów naukowych i stacji doświadczalnych, agronomów i kierowników sowchozów, stojących na gruncie poglądów Miczurina-Łysienki, a nieliczną grupą mendelistów-morganistów, grupujących się głównie na wydziale biologicznym Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa oraz w Akademii Nauk Rolniczych im. Timiriazewa (Schmalhausen, Zawadowski, Żebrak, Dubinin, Rapoport, Żukowski, Alichanian, Polakow). Wymienieni wyżej genetycy formalni, którym zarzucono m. in. rugowanie zwolenników poglądów Miczurina i Łysienki z podległych im instytucji, nie potrafili obronić swych pozycji w ogniu ostrej krytyki, nie mogli przytoczyć dostatecznie przekonywujących dowodów praktycznej zastosowalności swych teorii, reprezentowali niejasną, zatartą linię ideologiczną, odżegnywującą się od reakcyjnego neodarwinizmu a zarazem głoszącą powrót do „ortodoksyjnego darwinizmu". Po zamknięciu dyskusji trzej spośród genetyków formalnych (Żukowski, Alichanian i Polakow) złożyli oświadczenia uznające słuszność tez Łysienki i wyrazili gotowość rewizji swych dotychczasowych poglądów.

Po końcowym przemówieniu akad. Łysienki zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję aprobującą tezy Łysienki oraz tekst listu do J. Stalina, deklarując w nim gotowość dołożenia wszelkich starań, by „osiągnąć wyższą urodzajność na polach socjalistycznych, większą wydajność hodowli zwierząt w kołchozach i sowchozach celem zapewnienia krajowi obfitości produktów, jako jednego z podstawowych warunków przejścia od so-

cjalizmu do komunizmu" i stwierdzając zarazem, iż „nauka odgrodzona od ludu, od praktyki, nie może być uważana za naukę".

W dn. 26 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Prezydium Akademii Nauk ZSRR poświęcone omówieniu wyników sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych i rozpatrzeniu stanu nauk biologicznych w instytutach i zakładach podległych Akademii Nauk. Po referacie akad. Orbeli, kierownika Wydziału Nauk Biologicznych Akademii, który nie wykazał dostatecznego zrozumienia dla wniosków wynikających z dyskusji biologicznej, prezydium uchwaliło rezolucję analogiczną do rezolucji Akademii Nauk Rolniczych, poparło swym autorytetem tezy akad. Łysienki i jego szkoły oraz przeprowadziło szereg zmian na kierowniczych stanowiskach w Wydziale Nauk Biologicznych.

Rząd ZSRR, WKP (b) oraz społeczeństwo radzieckie przywiązywały do dyskusji o stanie i zadaniach nauk biologicznych ogromną wagę.

Referat akad. Łysienki został rozpatrzony i aprobowany przez KC WKP (b). Prasa radziecka udzieliła bardzo dużo miejsca na swych szpaltach zarówno samej dyskusji toczącej się w instytucjach naukowych, jak i omówieniu jej wyników. Na terenie zainteresowanych instytucji, szkół i związków odbyło się tysiące zebrań poświęconych omówieniu wyników dyskusji biologicznej. Przeciętny obywatel radziecki informowany był przez prasę i radio o dyskusji i śledził za jej przebiegiem z zainteresowaniem nie mniejszym niż to, jakie wzbudzają wydarzenia polityczne największej wagi.

W czasie trwania dyskusji ukazało się trzecie wydanie podstawowego dzieła akad. Łysienki — „Agrobiologia", które zostało rozchwytane. Podobnie wyczerpany został 200.000 nakład grubego tomu, zawierającego stenogram sesji sierpniowej Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych.

W przygotowaniu są i ukażą się wkrótce drukiem podstawowe prace z zakresu agrobiologii i genetyki wykonane przez uczniów i zwolenników Łysienki.

Ukażą się również wkrótce dzieła poświęcone genetyce formalnej, w szczególności amerykańskiej, w których zebrany zostanie autentyczny materiał (przekłady prac genetyków - formalistów), dowodzące niezbicie, iż genetyka burżuazyjna znalazła się w ślepym zaułku, uwikłana została w sieć wewnętrznych sprzeczności i uległa zwyrodnieniu.

Doniosłe decyzje rządu ZSRR w sprawie gospodarczego opanowania południowych obszarów Związku narażonych na okresowe posuchy stoją niewątpliwie w związku ze zwycięstwem teorii Timiriazewa-Williamsa-Miczurina-Łysienki na gruncie agrobiologii. Wykonanie tych decyzji zamieni półpustynne i stepowe obszary południowe ZSRR na urodzajne pola, a plony z milionów hektarów ziemi włączonej do gospodarki ogólnozwiązkowej przyczynią się do podniesienia dobrobytu szerokich mas ludowych. Tak tedy dzieje dyskusji biologicznej w ZSRR i jej konsekwencje rzucają ciekawe światło nie tylko na zagadnienie treści teorii naukowych, ale na problem funkcjonalnego związku nauki z życiem, jej roli i zna-

czenia w państwie socjalistycznym. Dlatego też zasługują one na najwyższą uwagę, zwłaszcza u nas, gdzie ustalenie związku nauki badawczej z praktyką, przestawienie jej na nowe tory, włączenie naukowców do pracy nad realizacją nowego ustroju socjalistycznego — jest zadaniem nie tylko aktualnym, lcz wręcz palącym.

* *
*

Dyskusja nad sytuacją i zadaniami nauk biologicznych i jej wyniki nie były niespodzianką dla społeczeństwa radzieckiego. Ocenić ją należy raczej jako zamknięcie pewnego etapu rozwoju nauk biologicznych w ZSRR.

Od dwudziestu przeszło lat zmagały się ze sobą w biologii radzieckiej dwa przeciwstawne kierunki myśli biologicznej. Uczeni reprezentujący kierunek nazwany przez Łysienkę weismanizmem lub mendelizmem-morganizmem, stali na pozycjach genetyki formalnej, szukając natchnienia w pracach genetyków zachodnich. Charakterystyczną cechą ich stylu pracy była „gabinetowość", oderwanie od praktyki rolniczej. Głównym obiektem ich badań nad dziedzicznością była i jest nadal muszka owocowa — Drosophila, materiał istotnie niesłychanie dogodny dla eksperymentów i badań cytologicznych ze względu na szybkość rozwoju, pozwalającą obserwować wiele pokoleń, wielką zmienność i małą liczbę chromosomów w komórkach rozrodczych. Muszka owocowa — to klasyczny obiekt badań Morgana i jego szkoły. Zasklepienie się w obrębie obserwacji nad jednym obiektem zyskało genetykom formalnym w ZSRR żartobliwą nazwę drosofilistów.

Ci spośród genetyków formalnych (Żebrak i inni), którzy pracowali nad materiałem gospodarczo ważnym, jak pszenica, żyto, gryka itp., nie potrafili, mimo częstych obietnic i zapowiedzi, osiągnąć wyników mających znaczenie praktyczne, a często przez swe dogmatyczne i doktrynerskie ujęcie zagadnień uprawy i hodowli wręcz hamowali rozwój gospodarki rolnej, bądź doprowadzali do zniszczenia okazów lub całych odmian gospodarczo użytecznych. Stało się tak na przykład w wyniku zastosowania wskazań wybitnego genetyka Mellera przy hodowli bydła rogatego w niektórych sowchozach. Liczne fakty tego rodzaju podane zostały podczas ostatniej dyskusji biologicznej.

Równocześnie jednak rozwijał się i wzmacniał w Związku Radzieckim inny kierunek w naukach biologicznych, ściśle związanych z praktyką gospodarki rolnej. Ojcem duchowym tego kierunku był sławny hodowca radziecki — I. Miczurin, którego sukcesy hodowlane, przede wszystkim w dziedzinie sadownictwa, są powszechnie znane. Pierwszy okres działalności Miczurina przypada na czasy carskie. Przezwyciężając wiele trudności Miczurin wówczas już wyprowadził swe słynne odmiany drzew i krzewów owocowych, stosując nowe metody nie mieszczące się w ramach genetyki formalnej. W warunkach rabunkowej gospodarki kapitalistycznej prace Miczurina i zastosowanie ich wyników miały charakter ograni-

czony. „Odkryty" po Rewolucji Listopadowej przez Lenina i Stalina, wyposażony we wszystko, co potrzebne było do prowadzenia prac naukowo-hodowlanych, Miczurin rozwiązuje wiele zagadnień rolniczych w sposób rewolucyjny, zakłada jednocześnie podwaliny nowej teorii biologicznej, godzącej w same podstawy genetyki formalnej.

Kontynuatorem prac Miczurina staje się T. Łysienko. Stosując i rozwijając jego założenia teoretyczne i wskazania praktyczne osiąga on wkrótce wielkie sukcesy na polu rolnictwa i hodowli. Niesposób tutaj wyliczyć wszystkich prac Łysienki, krótki zaś rejestr jego najpoważniejszych osiągnięć przedstawia się następująco: sformułowanie teorii okresowości w rozwoju roślin prowadzi do odkrycia metody jarowizacji pszenicy, a później ziemniaków, dzięki czemu uprawa pszenicy przesuwa się na północ i ukazuje się po raz pierwszy na Syberii, ziemniaki zaś mogą być z powodzeniem uprawiane na stepach południowych, gdzie dotąd się nie udawały. Zastosowanie wskazań Łysienki podnosi urodzajność w sowchozach i kołchozach, rozwiązuje problem uprawy prosa, pozwala zamieniać obszary półpustynne na urodzajne pola. Prace nad rośliną kauczukową kok-sagyz oraz nad uprawą bawełny prowadzą do rozpowszechnienia tych kultur na Ukrainie i w innych rejonach ZSRR. Niezmiernie charakterystyczna jest metoda Łysienki. Interesują go problemy naukowe wyłonione przez potrzeby praktyki rolniczej. Zagadnienie natury gospodarczej prowadzi do sformułowania problemu naukowego, po czym następuje ciąg żmudnych prac eksperymentalnych. Nie poprzestając na rozwiązaniu problemu, Łysienko czuwa nad zastosowaniem wynalezionych przez siebie metod w praktyce. Terenem jego gigantycznych eksperymentów są tysiące i dziesiątki tysięcy hektarów pól gospodarstw państwowych i kolektywnych, jego współpracownikami są nie tylko uczeni i agronomowie-praktycy, lecz także przewodniczący kołchozów, kierownicy chat-laboratoriów, poszczególni kołchoźnicy.

Rzecz prosta, że tego rodzaju badania i prace prowadzone mogą być tylko w ustroju socjalistycznym. Mało tego, są one potrzebne i niezbędne tylko w takim ustroju, który w przeciwieństwie do chaotycznej i rabunkowej gospodarki kapitalistycznej prowadzącej do upadku rolnictwa, gospodarki obliczonej na doraźny zysk, obarczonej problemami nadprodukcji, kryzysów itp., stawia sobie za cel podniesienie dobrobytu mas w ramach racjonalnej gospodarki planowej.

Nic też dziwnego, że rozkwit prac Łysienki i jego szkoły przypada na czas, gdy Związek Radziecki wstąpił na drogę socjalizacji wsi i zwycięsko ją przeprowadził.

Przez dłuższy okres czasu istniała w dziedzinie biologii i agrobiologii radzieckiej sytuacja następująca: w praktyce rolniczej, w instytucjach związanych bezpośrednio z realizacją zadań gospodarczych stosowano z powodzeniem nowe, postępowe teorie Miczurina-Williamsa-Łysienki, jednocześnie zaś z większości katedr i w większości instytutów naukowych — głoszono zasady genetyki formalnej, odrzucano nowe teorie jako nienaukowe, wychowywano młodzież w duchu antyłysienkowskim, w pogardzie dla jego „praktycyzmu".

Niejednokrotnie dochodziło do ostrych starć; zaciekłych dyskusji między przedstawicielami obu kierunków. Dopiero ostatnia dyskusja na sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych przyniosła ostateczne zwycięstwo nauce Łysienki i zamknęła przez to okres sprzeczności w genetyce i agrobiologii radzieckiej.

Dyskusję tę i jej wyniki, jak również olbrzymi materiał faktyczny, na tle którego dyskusja ta się rozwinęła, rozpatrywać można w kilku aspektach. Szczegółowsze omówienie strony rolniczej, agrobiologicznej zagadnienia, mającej olbrzymią doniosłość, musi być w artykule tym pominięte, jako mające charakter zbyt specjalny. Lecz dyskusja radziecka przyniosła także wiele materiału odnoszącego się do zagadnień genetyki teoretycznej i problemów ewolucjonizmu. Mało tego, ma ona poważne znaczenie z punktu widzenia rozwoju filozofii materializmu dialektycznego, posiada przy tym wielkie znaczenie polityczne.

Niesposób w tej chwili przewidzieć wszystkich konsekwencji zwycięstwa w ZSRR teorii Miczurina-Łysienki na gruncie biologii dla innych dziedzin wiedzy i życia. Wydaje się rzeczą bezsprzeczną, że ostatnie sformułowanie nowej teorii popartej bogatym doświadczeniem nie pozostanie bez wpływu na rozwój takich dziedzin wiedzy, jak socjologia, psychologia i pedagogika. Byłoby jednak rzeczą przedwczesną mówić o tych sprawach już obecnie. W artykule niniejszym zostaną więc omówione na tle dyskusji radzieckiej jedynie zagadnienia natury biologicznej oraz ich reperkusje filozoficzne i polityczne.



Węzłowym zagadnieniem biologii współczesnej jest zagadnienie ewolucji.

Z chwilą obalenia przez Lamarcka i Darwina oraz ich następców teorii niezmienności świata organicznego, stałości gatunków roślinnych i zwierzęcych, i ostatecznego ugruntowania się w nauce teorii zmienności gatunków, ich ewolucji, ich historycznego rozwoju — pozostał do dziś dnia otwarty problem przyczyn ewolucji i praw rządzących procesem ewolucyjnym.

Na początku XIX stulecia J. Lamarck, twórca teorii zmienności świata organicznego, widział główną przyczynę zmienności organizmów w powstawaniu pewnych zmian ich budowy, w następstwie dziedziczonych przez potomstwo, pod bezpośrednim wpływem warunków otoczenia (zwłaszcza u roślin) bądź też w czynnym przystosowywaniu się do tego otoczenia i rozwoju pewnych organów pod wpływem ich częstego używania, a nawet pod wpływem pobudek natury psychicznej (u zwierząt).

Na innym stanowisku stanął K. Darwin w dziele „O pochodzeniu gatunków" (1859). Jego pogląd na mechanizm powstawania gatunków przedstawia się w skrócie następująco. Ogromna rozrodczość organizmów połączona z wielką zmiennością cech indywidualnych prowadzi do tego, że w toczącej się „walce o byt" zwyciężają osobniki wyposażone w cechy

indywidualne zapewniające im przewagę (dobór naturalny). Osobniki te, jako lepiej przystosowane do warunków otoczenia, mają więcej szans przetrwania i przekazania swych cech potomstwu. W ten sposób, w wyniku utrwalania się coraz to nowych, drobnych, korzystnych cech indywidualnych potomkowie coraz bardziej różnią się od swych przodków i swych krewnych, których rozwój poszedł w innym kierunku, następuje „rozchodzenie się cech". W ten sposób, w wyniku długotrwałego stopniowego rozwoju powstają nowe gatunki.

Rozwijając swą teorię Darwin popełnił pewne błędy, na które wkrótce po ukazaniu się jego podstawowego dzieła zwrócili uwagę Marks i Engels. Istotnym błędem Darwina było niedostateczne odcięcie się od wstecznej teorii Malthusa, która była dlań bodźcem do sformułowania teorii doboru naturalnego. Częstym błędem następców Darwina było przeniesienie teorii doboru naturalnego na społeczeństwo ludzkie, co prowadziło do reakcyjnych wniosków polityczno - społecznych (socjaldarwinizm).

Na przełomie dwudziestego wieku Holender De Vries odkrył zjawisko powstawania nowych odmian i gatunków jednorazowo, z pokolenia na pokolenie. Zmiany te De Vries nazwał mutacjami. Istnienie mutacji jest faktem dowiedzionym, toteż spierać się można jedynie co do ich zasięgu, częstości występowania i przyczyn, jak również roli w procesie powstawania nowych gatunków.

Teoria Darwina zawierała poważną lukę — nie tłumaczyła ona przyczyn zmienności organizmów oraz nie wypowiadała się stanowczo w sprawach dziedziczności. Darwin uznawał znaczenie wpływu otoczenia na cechy ustroju roślinnego i zwierzęcego, przypuszczał, że w niektórych wypadkach nabyte w ten sposób cechy mogą być dziedziczne, nie opracował jednak tego zagadnienia dokładnie. Dla wyjaśnienia problemu dziedziczności wysunął on teorię „pangenezy", wg której w komórkach rozrodczych gromadzą się jakieś cząsteczki reprezentujące poszczególne części organizmu i w ten sposób cechy organizmów macierzystych zostają przekazane potomstwu.

W drugiej połowie XIX wieku z własną teorią dziedziczności, tzw. teorią determinantów, wystąpił uczony niemiecki Weismann. Zdaniem jego w komórkach rozrodczych organizmów znajdują się jakieś elementy, które decydują o rozwoju wszystkich cech potomstwa, determinują je. Każdy organizm składa się więc, wg niego, z dwóch części — z nieśmiertelnej plazmy komórek rozrodczych, zawierającej jakby zalążki wszystkich cech potomstwa, wieczne i niezmienne determinanty, oraz z tzw. somy, na którą składa się reszta organizmu i która jest kierowana, „rządzona" przez owe determinanty.

W 1866 r. zakonnik morawski, G. Mendel, opublikował swe „Badania nad mieszańcami roślinnymi", w których sformułował prawa dziedziczności opierając się głównie na obserwacjach nad krzyżowaniem okazów grochu, różniących się jakimiś wyraźnymi cechami (np. barwą kwiatów). Istotną treścią tych praw jest to, że poszczególne cechy roślin dziedziczą się niezależnie od siebie, a zawiazki różnych cech mogą być przekazywa-

ne potomstwu, lecz nie zawsze się ujawniają na zewnątrz. Późniejsi genetycy nazwali zawiązki tych cech genami, cały ich zespół — genotypem, cechy zaś występujące na zewnątrz i ujawniające się w całym organizmie — fenotypem. W ten sposób wyobrażali oni sobie organizm jako mozaikową składankę różnych cech, dość od siebie niezależnych.

Ponowne odkrycie zapomnianych prac Mendla przez trzech uczonych — Corrensa, De Vriesa i Tschermaka, na początku XX wieku zbiegło się z rozwojem badań mikroskopowych nad komórkami rozrodczymi. Zwrócono uwagę na występujące w komórkach ciała i w komórkach rozrodczych — a mianowicie w ich jądrach — drobne twory — tzw. chromosomy. Stałość liczby tych chromosomów, ich zachowanie się w procesie podziału komórek oraz podczas powstawania komórek rozrodczych — jaj i plemników, jak również podczas łączenia się komórki żeńskiej z komórką męską, nasunęły myśl, że chromosomy odgrywają decydującą rolę w zjawisku dziedziczenia. Zagadnienie to szczegółowo opracował uczony amerykański, Morgan, i jego uczniowie, dochodząc do wniosku, że geny — owe zawiązki dziedziczne cech występujących w organizmach — znajdują się w chromosomach, są w nich ułożone liniowo, w pewnym porządku. Podjęto rozległe prace badawcze nad aparatem chromosomalnym, głównie u muszki owocowej (Drosophila). Stały się one podwaliną współczesnej genetyki formalnej, doprowadziły do sformułowania teorii dziedziczności. Teoria ta, prowadząca do zasadniczych wniosków w dziedzinie ewolucji, jak również dającą podstawę dla sformułowania niektórych syntez filozoficznych, miała przeciwników zarówno na Zachodzie, jak i w ZSRR. Odrzucając ogólne koncepcje genetyki formalnej i pozostając na gruncie darwinizmu pracował słynny hodowca amerykański, Burbank. Wspaniałe wyniki praktyczne osiągnęli w ZSRR przeciwnicy genetyki morganowskiej — Miczurin i Łysienko.

Podczas dyskusji na sesji Akademii Nauk Rolniczych teorie współczesnych genetyków formalnych zostały poddane wszechstronnej krytyce zarówno przez samego Łysienkę, jak i przez licznych dyskutantów, a jednocześnie sformułowane zostały podstawowe tezy nowej teorii zmienności i dziedziczności, która w pełni zasługuje na nazwę teorii Miczurina-Łysienki. Przyjrzyjmy się tym sprawom bliżej, opierając się na opublikowanych stenogramach sierpniowej sesji W.A.N.R.

* *
*

Jak wyobrażają sobie genetycy szkoły Morgana mechanizm dziedziczności i zmienności?

Materialne zawiązki cech dziedzicznych — geny — tkwią w chromosomach komórek rozrodczych. Istota genów nie jest znana. Wśród genetyków toczy się spór co do tego, czy są to molekuły białkowe (podobne, jak się ostatnio przypuszcza, do swobodnie żyjących wirusów), czy też cały chromosom jest olbrzymią molekułą białkową. Podkreśla się niekiedy związek między genami a enzymami (fermentami), mówi się o chromoso-

mach jako systemie enzymatycznym, regulującym procesy życiowe komórki. Geny są — zdaniem morganistów — niezmienne i wieczne, przenoszą się bowiem z pokolenia na pokolenie, podczas gdy reszta ciała, poza komórkami rozrodczymi, ginie. Geny są uniezależnione od warunków zewnętrznych, są jednostkami niejako autonomicznymi. Istota zmienności polega na powstawaniu różnych kombinacji chromosomów i genów, wskutek krzyżowania się osobników o różnych genotypach. Poglądy te zostały zresztą zachwiane ostatnio i to przez uczonych należących do obozu genetyków formalnych. Wykazano bowiem, iż pod wpływem sztucznie działających czynników (np. promieni Roentgena, kolchicyny) powstają nowe mutacje, a więc zmianom muszą ulegać w tym wypadku chromosomy i geny. Odkryto nadto, że pojedyncze geny nie decydują o występowaniu określonych cech w fenotypie, lecz czynne są przy tym całe zespoły genów. Wykazano również, że pewne cechy nie mogą być dziedziczone za pomocą genów tkwiących, jak wiadomo, w chromosomach jądra komórkowego, lecz za pośrednictwem plazmy otaczającej jądro komórkowe, tak że musiano wprowadzić pomocnicze pojęcie plazmo-genów i plazmogenezy.

Nie negując istnienia chromosomów i genów oraz ich znaczenia w procesie przekazywania potomstwu cech rodziców, Łysienko atakuje następujące punkty formalnej teorii dziedziczności: po pierwsze — wyłączność znaczenia genów i chromosomów w procesie dziedziczenia, a więc i dziedziczenia wyłącznie na drodze rozrodu płciowego, po drugie — podział żywego organizmu na dwie niezależne od siebie części — wieczną, w postaci genotypu oraz śmiertelną — w postaci reszty ciała czyli somy; po trzecie — niezmienność genów i ich niezależność od naturalnych wpływów otoczenia; po czwarte — sprowadzenia całego bogactwa zmienności organizmów do zwykłego „przekombinowania" odwiecznego i niezmiennego „funduszu genowego" tkwiącego w organizmach.

Przeciwko wyłączności genów i chromosomów w procesie dziedziczenia przemawia m. in. fakt istnienia tzw. mieszańców wegetatywnych, czyli organizmów roślinnych powstałych wskutek zaszczepienia części roślin jednego gatunku (zrazu) na roślinie należącej do innego gatunku (podkładzie), jak również przy zastosowaniu innych metod, powodujących zrastanie się ze sobą organizmów roślinnych lub ich części. Liczne doświadczenia dowiodły, że tego rodzaju mieszańce nabywają cech pośrednich lub nowych, że części składowe tych złożonych organizmów oddziaływają na siebie. Co więcej — cechy tych mieszańców wegetatywnych są dziedziczne. W jaki sposób fakty te mogą się pomieścić w ramach genowej teorii dziedziczności? — zapytuje Łysienko i stwierdza: „doświadczenia hybrydyzacji wegetatywnej dowodzą niezbicie, że każda cząstka organizmu, nawet ciała plastyczne, nawet soki, jakie wymieniają między sobą podkład i zraz, posiadają właściwości dziedziczne".

Autonomię genów, chromosomów i komórek rozrodczych, ich przeciwstawienie reszcie ciała Łysienko uważa za szkodliwy wymysł, sprzeczny z doświadczeniami i stawia w całej rozciągłości problem dziedziczenia cech nabytych przez organizm w ciągu jego życia.

„My, przedstawiciele radzieckiego, miczurinowskiego kierunku — mówi Łysienko — twierdzimy, że dziedziczenie cech nabytych przez rośliny i zwierzęta w procesie ich rozwoju jest możliwe i konieczne. I. W. Miczurin w swych badaniach doświadczalnych i praktycznych opanował tę możliwość. Najważniejszą rzeczą jest, że nauka Miczurina zawarta w jego pracach, otwiera przed każdym biologiem drogę do kierowania organizmami roślin i zwierząt, drogę do kierowania natury tych organizmów w stronę potrzebną dla praktyki, a to poprzez organizowanie ich warunków życiowych czyli przez fizjologię".

Zmienności genów i zależności komórek ciała i komórek rozrodczych od warunków zewnętrznych dowodzą nie tyle doświadczenia z promieniami Roentgena i kolchicyną, ile praktyka rolnicza, która wykazuje, że w nieodpowiednich warunkach „najlepsze" i „najczystsze" pod względem genotypu organizmy marnieją i dają coraz „gorsze" potomstwo, podczas gdy organizmy hodowane w sprzyjających warunkach nabywają nowych, korzystnych właściwości. Dyskusja przyniosła wiele argumentów na poparcie tej tezy. Nie można wytłumaczyć wspaniałych wyników hodowlanych sowchozu „Karnawajewo" tym, że w „funduszu genowym" pewnych okazów bydła rogatego „kryły się" od czasów dzikości wszystkie cechy (wymiona do 185 cm obwodu, wydajność 70 litrów mleka na dobę) i że się one dopiero pod wpływem odpowiedniej hodowli „ujawniły". Cechy te zostały stworzone przez człowieka drogą odpowiedniego, celowego oddziaływania w ciągu szeregu pokoleń na organizmy zwierząt.

„Kombinatoryka" nie może być jedynym źródłem zmienności w przyrodzie. Próby wyprowadzenia nowych, gospodarczo korzystnych odmian roślin i zwierząt wyłącznie drogą hodowli „czystych linii" oraz niezliczonych krzyżówek zawiodły na całej linii. Nieliczne sukcesy w tej dziedzinie genetyków formalnych, wieńczące wyniki wieloletnich prac, porównać można do sukcesów „poszukiwaczy skarbów". Nie mają one przy tym przekonywającego znaczenia praktycznego.

Nauce o dziedziczności uprawianej przez genetyków formalnych Łysienko przeciwstawia miczurinowską naukę o dziedziczności, dochodząc do wniosku, iż „dziedziczność jest wynikiem skoncentrowania wpływów warunków środowiska zewnętrznego, asymilowanych przez organizmy w szeregu pokoleń poprzednich".

Ta fizjologiczna teoria dziedziczności daje się łatwo powiązać z teorią ewolucji.

Genetyka formalna w swym rozwoju stoczyła się na antydarwinowskie lub wręcz antyewolucyjne pozycje. W referacie swym Łysienko cytuje wypowiedzi czołowych przedstawicieli tzw. neodarwinizmu, będących w gruncie rzeczy antyewolucjonistami.

„Komórki rozrodcze — mówi Morgan — stają się w następstwie główną częścią jajników i jąder. Dlatego też są one niezależne od pozostałych części ciała i nigdy nie były jego częścią składową. Ewolucja ma charakter zarodkowy, nie somatyczny, jak myślano dawniej".

Niektórzy genetycy posuwają się jeszcze dalej twierdząc, iż wskutek wyczerpania się wszystkich kombinacji genowych, ewolucja skończyła się lub właśnie się kończy. Tak np. J. Huxley widzi w człowieku ostatnią ewolucjonizującą istotę.

Faktem jest, że genetyka formalna nie tylko nie jest w stanie wyjaśnić praw rządzących ewolucją, lecz znalazła się wręcz w ślepym zaułku, wykazała swą całkowitą bezpłodność w tym zakresie. Twórca szkoły T. Morgan w książce swej pt. „Doświadczalne podstawy ewolucji" wypowiada pogląd, że dobór naturalny nie odgrywa w ewolucji twórczej roli.

Miczurin i Łysienko stoją w przeciwieństwie do genetyków formalnych na pozycjach ewolucjonizmu i darwinizmu.

„Miczurinowcy w swych pracach badawczych opierają się na darwinowskiej teorii rozwoju" — mówi Łysienko. — „Sama jednak teoria Darwina jest całkowicie nie wystarczająca, jeżeli chodzi o rozwiązanie praktycznych zadań rolnictwa socjalistycznego. Dlatego też u podstaw współczesnej agrobiologii radzieckiej leży darwinizm przeobrażony przez naukę Miczurina - Williamsa, a tym samym przekształcony w radziecki, twórczy darwinizm. W wyniku rozwoju naszego radzieckiego, miczurinowskiego kierunku agrobiologii w nowym świetle występuje szereg problemów darwinizmu". „Z nauki głównie wyjaśniającej minione dzieje świata organicznego darwinizm staje się twórczym, czynnym sposobem planowego i powiązanego z praktyką opanowania przyrody żywej".

Odrzucając błędne, z prac Malthusa zaczerpnięte przesłanki Darwina, w nowy sposób stawiając problem współzawodnictwa wewnątrzgatunkowego, wysuwając nową teorię dziedziczności sprowadzającą rolę chromosomów do właściwych proporcji, opartą na założeniach o dziedziczeniu cech nabytych i o ścisłym funkcjonalnym powiązaniu organizmów z otoczeniem, szkoła Łysienki wprowadza ewolucjonizm na nowe tory i wiąże go zarazem z praktyką rolniczą.

Dyskusja radziecka nie dotyczyła jednak wyłącznie spraw praktyki rolniczej, genetyki i podstaw ewolucjonizmu. Naświetliła ona również głębokie problemy natury ideologicznej i filozoficznej.

Łysienko, a w ślad za nim liczni dyskutanci, wskazali na reakcyjne, idealistyczne podłoże teoryj genetyków formalnych, na metafizyczne i scholastyczne wnioski wypływające z tych teorii.

„Nieśmiertelna substancja dziedziczna — mówi Łysienko — uniezależniona od własności jakościowych rozwoju żywego ciała, rządząca śmiertelnym ciałem, lecz nie wytwarzana przez nie — oto idealistyczna, w istocie swej mistyczna koncepcja Weismanna, wysunięta przezeń pod pokrywką słów o „neodarwinizmie".

Idealistyczna, antymaterialistyczna koncepcja dziedziczności i ewolucji, która konsekwentnie wynika z poglądów morganistów, a przez wielu z nich zostaje dopowiedziana do końca, oparta jest na negowaniu przyczynowości i prawidłowości w rozwoju przyrody.

W myśl tych poglądów przypadek decyduje o powstaniu nowych form i nowych gatunków. Dwoistość w budowie organizmów składających się

z odrębnej „substancji dziedziczności" oraz reszty ciała, prowadzi — zdaniem wyznawców genetyki formalnej — do odrębności rozwoju organizmu jako całości oraz jego części dziedzicznej. Dualizm ten, sprzeczny z podstawowym, opartym na niezliczonej liczbie faktów założeniem metody materializmu dialektycznego o wzajemnym powiązaniu zjawisk w przyrodzie, o ich organicznym związku, prowadzi do scholastycznych i bezpłodnych teorii autogenezy, zakładających całkowitą odrębność rozwoju owej tajemniczej „substancji dziedzicznej" od rozwoju osobniczego jej nosicieli.

Pozornie materialistyczna podstawa genetyki formalnej, jako oparta na „materialnej bazie" dziedziczności w postaci chromosomów — w istocie swej nic wspólnego z materializmem dialektycznym nie ma. „Materialne podłoże zjawisk dziedziczności"—mówi H. Driesch, jeden z czołowych przedstawicieli idealistycznego kierunku w biologii -- „jak wynika z badań w dziedzinie mendelizmu, rozpatrujemy jako **środek**, którym posługuje się nasz czynnik autonomiczny. W ten sposób pomiędzy „mendelizmem" a poglądem na dziedziczność jako na proces autonomiczny nie ma żadnej sprzeczności".

T. Morgan wyraźnie odżegnywał się w swych pracach od poglądów materialistycznych wychodząc z analogicznych założeń. Poglądy morganistów, nawet wówczas gdy autorzy ich starają się uchodzić za materialistów, reprezentują w gruncie rzeczy w sposób zamaskowany starą teorię witalistyczną. Teoria ta bowiem zakładała istnienie w organizmie pewnych pozamaterialnych, naprzyrodzonych sił („siła życiowa"), które to siły „ożywiają" dopiero organizm i czynią go tym, czym jest. Genetycy formalni negują również fakt ścisłego powiązania organizmu z otoczeniem, wzajemnej zależności organizmu i środowiska, w jakim żyje. Organizm i otoczenie uważane są za dwa odrębne, swoiste systemy rozwijające się niezależnie od siebie, w istocie swej autonomiczne, co znów sprzeczne jest z podstawowymi tezami materializmu dialektycznego oraz jak wykazują doświadczenia — sprzeczne z praktyką. Dialektyka przyrody wskazuje wyraźnie na to, że rola środowiska zewnętrznego w procesach życiowych jest ogromna i że rozwój osobniczy (ontogeneza) nie pozostaje bez wpływu na rozwój rodowy (filogenezę).

Pomijając już nawet poglądy tych filozofów, którzy widzą w genach i chromosomach realizatorów jakichś „celów ostatecznych" lub nosicieli mistycznej i wszechobecnej duszy i dopatrują się w przyrodzie takiej właśnie „ewolucji" — trzeba stwierdzić, że genetyka formalna prowadzi do przyjęcia tezy o bezkierunkowości i przypadkowości rozwoju.

„Tymczasem" — mówi jeden z uczestników dyskusji radziecki, dr I. Głuszczenko — „nawet słuchacz nie znający się na subtelności nauk eksperymentalnych widzi, jak dalekie od metody dialektycznej są poglądy tego rodzaju rozpowszechnione wśród niektórych biologów. Metoda dialektyczna uczy nas bowiem o kierunkowości procesu rozwoju, gdyż proces ten — to ruch postępowy, charakteryzujący się przejściami od dawnego

stanu jakościowego do nowego stanu jakościowego, rozwojem od prostego do bardziej skomplikowanego, od niższego do wyższego".

Tak tedy filozoficzne poglądy mendelistów — morganistów w istocie swej zawierają wszystkie cechy antynaukowego, wstecznego idealizmu, stanowią nawrót do dawno przezwyciężonych w biologii preformistycznych, indeterministycznych, idealistycznych koncepcji.

„Mendelizm-morganizm zbudowany jest na przypadkowości" — stwierdza Łysienko. „W ogólności przyroda żywa widziana jest przez morganistów jako chaos przypadkowych, odrębnych zjawisk, bez konieczności istnienia związków i prawidłowości. Przezwyciężając w naszej nauce mendelizm—morganizm—weismanizm, tym samym wypędzamy z nauki biologii przypadkowość". Nie negując istnienia przypadków w przyrodzie i znaczenia przypadkowości, Łysienko protestuje przeciwko sprowadzaniu praw rozwojowych przyrody do przypadkowości, nie chce widzieć w przypadkowości przyczyny powstawania nowych gatunków, głównego motoru ewolucji, do czego sprowadza się w konsekwencji morganizm. Teoria Łysienki oparta jest na szukaniu prawidłowości w przyrodzie, na założeniu, że rozwojem świata organicznego rządzi nie przypadek, lecz naturalne prawa, a tym samym z ducha swego jest teorią materialistyczną i dialektyczną.

Spekulacje zwolenników genetyki formalnej prowadzą do mistycznych poszukiwań „wszechobecnej, wszechwiedzącej i wiecznej duszy", do agnostycyzmu i pesymizmu poznawczego, demobilizują hodowców-praktyków, mówiąc o „wyczerpaniu się zasobów zmienności" i o „nieokreśloności i bezkierunkowości" rozwoju.

Uznanie dziedziczności nie za właściwość materialnych cząstek — genów, lecz za właściwość całego organizmu zgodne jest z poglądami materialistycznymi i w niczym im nie przeczy.

Przedstawienie rozwoju ewolucyjnego nie jako ciągu drobnych ciągłych zmian, lecz jako procesu mutacyjnego, podczas którego gromadzone w organizmach zmiany ilościowe przechodzą w pewnym momencie w zmiany jakościowe, zgodne jest z teorią materializmu dialektycznego i w teorii Łysienki stanowi podstawę procesu powstawania nowych form i gatunków. Materialistyczna i dialektyczna podbudowa teorii Łysienki jak również scholastyczna i idealistyczna postawa genetyków formalnych zostały w toku dyskusji radzieckiej naświetlone z wielką wyrazistością.

* * *

Tak tedy dyskusja radziecka o sytuacji w naukach biologicznych wykazała niezbicie ogromną przewagę osiągnięć praktycznych genetyków — miczurinowców, wysunęła nową teorię dziedziczności popartą licznymi doświadczeniami, sformułowała nowe podstawy teorii ewolucyjnej stanowiącej dalszy etap rozwoju darwinizmu, nazwanego przez Łysienkę dar-

winizmem twórczym. Wykazała ona nadto dobitnie olbrzymią rolę nauk biologicznych w państwie socjalistycznym, jako dźwigni postępu agrotechnicznego i jednego z kardynalnych składników światopoglądu materialistycznego. Dyskusja o biologii miała również wielką doniosłość polityczną, o czym świadczy chociażby ten fakt, że zwróciła ona na siebie uwagę całego świata i odbiła się szerokim echem nie tylko wśród uczonych i agrotechników, lecz również wśród polityków. Wściekłe ataki prasy reakcyjnej krajów kapitalistycznych na Łysienkę jako „szarlatana" i „gnębiciela wolności nauki" dowodzą, iż ostrze dyskusji radzieckiej trafiło w jeden z czułych punktów obrońców świata kapitalistycznego.

Czym się to tłumaczy? Tym przede wszystkim, że genetycy formalni świata kapitalistycznego — świadomie lub nieświadomie znaleźli się na pozycjach obrony poglądów i teorii reakcyjnych. Jako ilustracja tego stanu rzeczy posłużyć może fakt, że z programu prac ostatniego (lipiec br.) międzynarodowego kongresu genetyków wyłączono tematy dotyczące praktyki rolniczej i hodowli zwierząt, prawdopodobnie jako „nienaukowe". Natomiast genetyka człowieka została w programie uwzględniona.

Jeden z uczestników dyskusji radzieckiej, cytowany już dr I. Głuszczenko, powiedział m. in.: „Mendelizm—morganizm jest dzisiaj sługą swojej klasy, klasy militarystycznej burżuazji. Współczesny morganizm jest właśnie jednym ze środków w zbrojowni świata kapitalistycznego służącym „unaukowieniu" metod jego ekspansji. Zagraniczna literatura genetyczna obfituje w takie artykuły, jak: „Przeludnienie jako problem światowy", „Diabelski zaułek" (problem przeludnienia), „Igraszki losu", „Polityko-genetyka", „Dobór naturalny a rozrodczość" itp. W artykułach tych autorzy... otwarcie wyznają doktrynę Malthusa, propagując maltuzjanizm jako naukę. Wychodząc z jego założeń żądają oni ograniczenia przyrostu ludności w Indiach, Porto Rico i innych krajach kolonialnych, wykazując jednocześnie podejrzane zainteresowanie przyrostem naturalnym narodów ZSRR i wszystkich narodów słowiańskich".

Genetyka „światowa" interesuje się bardzo eugeniką, pragnie przyczynić się do hodowli „ulepszonej" rasy ludzi, mających stanowić „elitę rządzącą" przyszłego zamerykanizowanego świata. Nie trzeba chyba wykazywać bezpośredniego związku tych teorii z rasizmem i faszyzmem.

Nie tylko to jest jednak przyczyną ataków reakcji światowej na genetykę i genetyków radzieckich.

Agrobiologia Miczurina i Łysienki mogła wyrosnąć i rozwinąć się wyłącznie na tle socjalistycznej gospodarki rolnej, stając się wnet potężną dźwignią jej dalszego rozwoju. Agrobiologia taka jest w warunkach gospodarki kapitalistycznej nie tylko niepotrzebna, lecz wręcz niebezpieczna. Jakież zastosowanie mogą znaleźć metody Łysienki w krajach, gdzie zdarzają się „klęski urodzajów", w krajach gdzie niszczy się produkty rolne celem utrzymania wysokich cen?

Prowadząc do wzmocnienia gospodarki socjalistycznej, do wzrostu prężności gospodarczej ZSRR, staje agrobiologia radziecka w szeregu tych

czynników, które w skali światowej podkopują potęgę państw kapitalistycznych, staje się groźnym i skutecznym narzędziem w walce z kapitalizmem i imperializmem.

Genetyka i ewolucjonizm radziecki wzmacniając światopogląd materialistyczny, wcielając go w praktykę i wiążąc naukę z życiem codziennym, tym samym przeciwstawiają się szerzonym celowo w krajach kapitalistycznych mętnym teoriom pseudonaukowym, przeciwstawiają się mistycyzmowi i agnostycyzmowi, jakim ulegają przedstawiciele inteligencji i pracownicy nauki, żyjący pod presją ustroju kapitalistycznego.

Stąd wściekłość reakcyjnych uczonych i polityków zachodu, stąd kampania oszczerstw przeciwko Łysience i jego szkole.

* * *

Wyniki ostatniej sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina godne są największej uwagi naszych uczonych biologów, naszych agrotechników i działaczy wiejskich. Stoimy obecnie już bezpośrednio wobec problemu stopniowego wprowadzenia metod gospodarki socjalistycznej na wsi. W akcji tej podejmowanej w wyniku uchwał sierpniowego Plenum KC naszej Partii winniśmy skorzystać z potężnej broni postępu gospodarczego, jaką ukuła agrobiologia radziecka, z jej ogromnego doświadczenia. W naszych szkołach i na wyższych uczelniach, również na wyższych uczelniach rolniczych, nauczanie biologii w ogromnej większości przypadków oparte jest całkowicie na teoriach genetyki formalnej. Nie przyswoiliśmy dotąd osiągnięć teoretycznych ani zdobyczy praktycznych genetyków i agrobiologii radzieckiej. Za mało wiemy, za mało uczymy o pracach Timiriazewa, Williamsa, Miczurina i Łysienki. Nasze wyższe uczelnie rolnicze nie są przygotowane do podjęcia nowych zadań, jakie staną przed nimi, jako kuźnią nowoczesnej myśli agrobiologicznej dostosowaną do potrzeb socjalistycznej gospodarki rolnej. Pomiędzy naszą teorią rolniczą, a praktyką istnieje głęboka przepaść. Jest ona historycznie uwarunkowana tym faktem, że nowoczesne metody gospodarki wiejskiej znaleźć mogą pełne zastosowanie jedynie w warunkach socjalistycznej gospodarki na wsi. Podejmujemy obecnie zadanie stopniowego wdrażania form tej gospodarki. Obok nowoczesnych maszyn rolniczych, obok bazy materialnej dla tej nowej formy gospodarki, poważnym narzędziem jej realizacji winna się stać przodująca teoria i praktyka agrobiologii radzieckiej. Przyswojenie i opanowanie zdobyczy agrobiologii i agrotechniki radzieckiej, znalezienie form ich stosowania praktycznego w konkretnych warunkach naszej rzeczywistości i stojących przed nami zadań w dziedzinie polityki agrarnej — oto poważne i pilne zadanie, jakie stoi przed naszymi szkołami rolniczymi wszystkich typów i szczebli, przed naszymi uczonymi, przed biologią i agrobiologią polską.

Z wydawnictw radzieckich*)

(Notatki bibliograficzne)

1) Wydawnictwa książkowe

Wśród ostatnich radzieckich wydawnictw książkowych na pierwszy plan wysuwają się **„Zagadnienia polityki zagranicznej“** — przemówienia i oświadczenia ministra spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesława Mołotowa (Moskwa 1948, str. 528).

Wydanie powyższe obejmuje okres od inauguracyjnego przemówienia Mołotowa na konferencji w San Francisco w dniu 26 kwietnia 1945 r. do konferencji warszawskiej ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw w czerwcu 1948 r.

Tom zbiorowy przemówień W. Mołotowa daje nam pełny obraz konsekwentnej walki ZSRR na forum międzynarodowym o trwały pokój i suwerenność narodów.

W roku bieżącym ukazała się również praca wicepremiera ZSRR i przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania, **N. Wozniesieńskiego** na temat **„Wojenna ekonomika ZSRR w okresie wojny narodowej“** (Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej r. 1948 str. 192).

W książce swej N. Wozniesieński omawia szereg problemów wojennej ekonomiki ZSRR w latach 1941—45. Poszczególne rozdziały traktują o reprodukcji rozszerzonej o bilansie gospodarki narodowej, o roli, jaką odegrał przemysł, rolnictwo i transport w ZSRR w latach II wojny światowej. Dużo miejsca zajmują zagadnienia obrotu towarowego i cen, sprawy budżetu, kredytu i pieniądza, problemy planowania produkcji. Książka Wozniesieńskiego daje głęboką analizę ekonomiki ZSRR i jest jednym z zasadniczych opracowań z zakresu ekonomii politycznej socjalizmu. Książka ta nagrodzona została premią im. Stalina.

Z większych prac filozoficznych, które ukazały się ostatnio **w ZSRR**, należy przede wszystkim wymienić książkę **M. Leonowa „Szkice z zakresu materializmu dialektycznego“**. (Moskwa, r. 1948, str. 656).

Książka zawiera część wstępną zatytułowaną „Dialektyczny materializm jako światopogląd partii marksistowsko-leninowskiej“ oraz dwie zasadnicze części: marksistowska metoda dialektyczna oraz marksistowski materializm filozoficzny.

W związku z 40 rocznicą śmierci wielkiego rosyjskiego uczonego, Dymitra Mendelejewa, Instytut Filozofii Akademii Nauk ZSRR wydał zbiór artykułów i referatów uczonych radzieckich zatytułowany **„Prawo periodyczne D. Mendelejewa i jego filozoficzne znaczenie“** (Moskwa 1947 str. 246).

Wśród zamieszczonych artykułów znajdują się prace członków Akademii Nauk, Fersmana, Joffe, Bacha prof. prof. Kedrowa i Wasieckiego.

Instytut Prawa Akademii Nauk ZSRR wydał zbiorową pracę wybitnych prawników radzieckich pt. **„Podstawy radzieckiego państwa i prawa“** (Moskwa 1947, str. 648). Książka ta dając ogólne zarysy ogólnej teorii państwa i prawa, rozpatruje kolejno podstawy prawa państwowego, administracyjnego, cywilnego, prawa pracy, prawa karnego i w końcu zasady prawa procesualnego w ZSRR.

W latach 1947 — 48 ukazały się dwa pierwsze tomy książki **P. Laszczenki „Historia gospodarki narodowej ZSRR“**. Tom I zawiera dzieje gospodarcze narodów ZSRR od czasów rozkładu społeczeństwa pierwotnego i powstania społeczeństwa klasowego, poprzez okres rozwiniętej gospodarki feudalnej i utrwalenia gospodarki pańszczyźnianej w Rosji w XVII w. — aż do 1861 r., tj. do zniesienia pańszczyzny.

Tom II obejmuje okres rozwoju kapitalizmu w Rosji w XIX w. przej-

---

*) W rubryce tej odnotowywać będziemy systematycznie najważniejsze pozycje książkowe i artykuły z czasopism radzieckich (Red.)

ście w fazę imperializmu. Wiele uwagi poświęcono również dziejom gospodarczym narodów ujarzmionych przez carat. Ostatni rozdział analizuje załamanie gospodarcze w Rosji w latach I wojny światowej, krach caratu i kapitalizmu w Rosji.

Unarodowienie banków w ZSRR jako jeden z pierwszych i podstawowych aktów Rewolucji Listopadowej jest tematem pracy **M. Atlasa „Unarodowienie banków w ZSRR"** (Państwowe Wydawnictwo Finansowe 1948 r., str. 216).

Nakładem tego samego wydawnictwa ukazała się również książka **W. Diaczenki — „Radzieckie finanse w pierwszej fazie rozwoju państwa socjalistycznego"**, obejmująca okres 1917 — 1925.

Trzecią książką wydaną nakładem „Gosfinizdatu" jest kolektywna praca ekonomistów radzieckich **„Obrót pieniężny i kredyt ZSRR"** pod ogólną redakcją prof. Atlasa i prof. Bregela. Zawiera ona historyczny zarys poszczególnych etapów rozwoju systemu kredytowo-pieniężnego Związku Radzieckiego oraz szczegółowo zaznajamia czytelnika z organizacją i planowaniem wewnętrznego systemu kredytowo-pieniężnego, jak również i z problemami kredytowania handlu zagranicznego ZSRR i rozliczeń międzynarodowych.

Instytut Prawa Akademii Nauk ZSRR wydał wielką pracę **A. Wenediktowa „Państwowa własność socjalistyczna"** (Moskwa — Leningrad 1948 r. str. 840).

Jest to analiza charakteru prawnego państwowej własności socjalistycznej i jej kierowniczych organów. Autor omawia szczegółowo pojęcie prawa własności, prawo własności w społeczeństwach opartych na wyzysku człowieka. Z kolei autor poddaje dokładnej analizie istotę samego prawa państwowej własności socjalistycznej, zasady kierowania i zarządzania państwowej własności socjalistycznej.

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Finansowego ukazały się poza tym prace prof. **E. Bregela „Kredyt i system kredytowy kapitalizmu"** (Moskwa 1948 r., str. 270) oraz **„Nominalizm nowoczesny i jego poprzednicy"** pióra doktora nauk ekonomicznych **A. Ejdelnanta.** Prof. Bregel omawia istotę i formy kredytu w formacjach przedkapitalistycznych i w okresie kapitalizmu. Na szczególną uwagę zasługuje analiza kryzysów pieniężno-kredytowych, problemy kredytu w okresie imperializmu, a zwłaszcza w okresie międzywojennym i podczas drugiej wojny światowej. Książka zawiera również gruntowną krytykę szeregu burżuazyjnych i drobnomieszczańskich teorii kredytu.

Książka doktora nauk ekonomicznych **M. Ejdelnanta** poświęcona jest krytycznej analizie klasowego i politycznego charakteru nominalistycznej teorii pieniądza, rozpowszechnionej szeroko w burżuazyjnej ekonomii w epoce imperializmu i powszechnego kryzysu kapitalizmu.

Wśród dużej ilości prac historyków radzieckich, wydanych w rb. należy zwrócić uwagę na takie pozycje, jak: **„Dwa powstania tkaczy śląskich 1793 — 1844"** S. Kana, **„Rosja Sowiecka a państwa kapitalistyczne w latach przejścia od wojny do pokoju 1921 — 1922"** M. Rubinsztejna oraz pierwszy tom prac Akademii Nauk ZSRR z dziedziny historii nowożytnej i najnowszej, zawierający m. in. artykuły A. Mołoka **„Stosunek Europy do Komuny Paryskiej 1871 r."**, N. Jerofiejewa **„Stany Zjednoczone a Anglia w okresie 1914 — 17 r."**, S. Lencznera **„Partie burżuazyjne a rewolucja 1918 r. w Niemczech"**, oraz F. Notowicza **„Niemiecki „Drang nach Osten" po układzie w Monachium"**.

2) Periodyki

W związku z przypadającą we wrześniu 10 rocznicą ukazania się Krótkiego kursu historii WKP(b) — dwutygodnik teoretyczny CK WKP(b) „Bolszewik" zamieszcza w numerze 17 artykuł wstępny oraz obszerny artykuł E. Burdżałowa **„O międzynarodowym znaczeniu historycznego doświadczenia partii bolszewickiej"**.

Numer 14 „Bolszewika" zawiera m. in. artykuł I Kuźminowa **„Nieustanny wzrost sił produkcyjnych — jako prawo rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej"**. Autor przeprowadza m. in. szczegółową analizę reprodukcji rozszerzonej w ustroju socjalistycznym.

„Nauka i technika w okresie przejścia od socjalizmu do komunizmu" omawia obszernie M. Rubinsztejn w numerze czwartym czasopisma „Woprosy Ekonomiki".

W tym samym numerze I. Pustowałow rozpatruje **problem elektryfikacji gospodarki rolnej** jako ważnego czynnika na drodze likwidacji przeciwieństwa między miastem a wsią. Artykuł zawiera ciekawe dane świadczące o ogromnych postępach elektryfikacji wsi radzieckiej i wykorzystania elektryczności w pracach rolniczych.

„O gospodarczej ekspansji imperializmu amerykańskiego w Europie Zachodniej" pisze A. Szapiro w czwartym numerze „Woprosów ekonomiki". Artykuł analizuje formy ekspansji gospodarczej USA i „plan Marshalla" jako jedną z form ekonomicznego i politycznego ujarzmienia krajów Europy zachodniej.

W trzecim numerze czasopisma „Płanowoje choziajstwo" S. Goldin mówi **„O położeniu klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych i Anglii"**, analizując formy, w jakich przejawia się w tych krajach prawo absolutnego i względnego zubożenia klasy robotniczej.

„Woprosy istorii" przynoszą w numerze szóstym artykuł pióra W. Turoka **„Od planu Dawesa do paktu gwarancyjnego"**, który analizuje tendencję do przekształcenia Niemiec zachodnich w narzędzie walki przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

„Zaostrzanie się powszechnego kryzysu kapitalizmu" — taki tytuł nosi zamieszczony w czwartym numerze „Płanowoje choziajstwo" artykuł A. Sznejersona. Istotną częścią powyższego artykułu jest m. in. polemika z poglądami E. Wargi w sprawie okresu powstania i oceny powszechnego kryzysu kapitalizmu. A. Sznejerson obala tezę Wargi o zaprzestaniu walki systemu kapitalistycznego i systemu socjalistycznego podczas drugiej wojny światowej, wykazując na całym szeregu jaskrawych faktów, że walka obu tych systemów miała miejsce nie tylko w okresie międzywojennym, lecz również i w latach wojny 1939 — 1945 r.

Nr 3 **„Wiadomości Akademii Nauk ZSRR (seria historii i filozofii)"** zawiera artykuł J. Józefowicza pt. **„Wielka Listopadowa Rewolucja Socjalistyczna a powstanie państwa polskiego w r. 1918"**, w którym ukazana została decydująca rola rewolucji socjalistycznej w utworzeniu niepodległego państwa polskiego.

„Wiadomości Akademii Nauk ZSRR" zamieszczają w Nr 9 materiały z wystąpień i referatów na głośnej dyskusji biologicznej w sierpniu 1948 r. w Akademii Nauk Związku Radzieckiego.

W miesiącach marcu, kwietniu i maju 1948 r. w Instytucie Ekonomiki Nauk ZSRR odbyła się **dyskusja na temat braków w pracy teoretycznej w dziedzinie statystyki i sposobów ich przezwyciężenia.**

W związku z tą dyskusją trzeci numer **„Płanowoje choziajstwo"** zamieścił artykuł wstępny pt. **„O ulepszenie pracy teoretycznej w dziedzinie statystyki"**.

W numerze piątym **„Woprosów Ekonomiki"** znajdujemy **omówienie przebiegu dyskusji statystycznej, gruntowną krytykę poglądów przedstawicieli formalno - matematycznego kierunku w statystyce radzieckiej**, jak również podsumowanie wyników dyskusji przez K. Ostrowitianowa oraz wytyczne planu pracy statystyków radzieckich. **K.G.**

O REALIZACJĘ UCHWAŁ LIPCOWEGO I SIERPNIOWEGO PLENUM KC PPR

Jerzy Tepicht

W sprawie walki klasowej na wsi

Jeśli do lipca br. ktoś na zewnątrz naszej partii, a nawet i wewnątrz niej mógł się mylić na temat jej stosunku do poszczególnych klas społecznych na wsi, to dziś sytuacja jest jasna. Klasa robotnicza Polski, jej zorganizowana, jednocząca się awangarda znalazła wspólny język i mocne podstawy sojuszu z masami chłopów biednych i średnich, znalazła właśnie dzięki temu, że odrzucając oportunistyczne wahania, wskazała wyraźnie wroga: istniejącą jeszcze klasę kapitalistów — zarówno w mieście jak na wsi.

Jeszcze błąkają się i będą się u nas błąkać resztki oportunistycznej drętwoty. Jeszcze dwójka odpowiedzialnych działaczy z Wielkopolski potrafi napisać w raporcie o spółdzielniach mleczarskich: „udział małorolnych i średniorolnych mały, co jest **gospodarczo uzasadnione(!)**, gdyż chłopi posiadający większe gospodarstwa, posiadają większą ilość krów i stąd wynika wpływ na spółdzielnie mleczarskie". Jeszcze tym przejawom **respektu przed kapitalistą lub po prostu wpływów wiejskiego kapitalisty**, towarzyszą na drugim biegunie przejawy sekciarstwa, usiłującego zwęzić naszą politykę obrony i pomocy masom chłopskim do samych tylko grup półproletariackich. To odwracanie się od chłopa średniorolnego ze strony niektórych ogniw partyjnych, państwowych czy społecznych, jest oczywiście wodą na młyn kułacki i wynika z drobnomieszczańskiego pseudoradykalizmu nacechowanego niechęcią do rzetelnego wysiłku, bez jakiego niesposób w każdym konkretnym wypadku i terenie znaleźć takie rozwiązanie, z którego będzie jasna dla wszystkich **różnica w naszym stosunku do chłopów średniorolnych i do chłopów - kapitalistów.** Sekciarstwo to jest więc swoistą **odmianą oportunizmu,** któremu wypowiedzieliśmy wojnę.

Niemniej — mimo wszelkie skrzywienia, z którymi wypada i wypadnie jeszcze walczyć — podstawowa masa kadr organizacji politycznych i spo-

łecznych oraz instytucji państwowych w naszym kraju została przez Plenum sierpniowo - wrześniowe KC PPR wyprowadzona na drogę, której odcinek najbliższy jak i cel ostateczny zarysowane są z całą możliwą wyrazistością.

* * *

Wskazywaliśmy już, przy innej sposobności, na olbrzymie trudności dokładnego ustalenia struktury społecznej wsi polskiej, trudności związane ze zmianami terytorialnymi, wymianą ludności, wewnętrzną migracją itd. Niemniej — ze wszystkich badań dotychczasowych wynika, że: 1) stosunek procentowy niekapitalistycznej większości do kapitalistycznej mniejszości wsi niewiele różni się od przedwojennego i wynosi prawdopodobnie dziewięćdziesiąt do dziesięciu, 2) wewnątrz tej niekapitalistycznej większości nastąpiło **wyraźne przesunięcie z grupy biedniackiej do średniackiej**, co wyraża się zarówno w upełnorolnieniu jak wzroście inwestycji, a przede wszystkim **w spadku podaży siły roboczej.**

Równocześnie analiza faktów gospodarczych wskazuje, że gdziekolwiek nie dopisze **polityczna czujność** naszej partii i Państwa Ludowego, tam wciska się **wiejski kapitalista** i wykoszlawia wyniki naszej rewolucji agrarnej, dokonanej wszak w interesie chłopów - niekapitalistów, rewolucji plebejskiej w swoim założeniu. **Tam, gdzie partia i państwo nie spełnią swego zadania, tam chłop - kapitalista umacnia się szybciej i gruntowniej od chłopów średniorolnych,** co może zagrozić egzystencji większości z nich w niedługim czasie, **oraz przechodzi do coraz bardziej zuchwałego wyzysku chłopów biednych.** Chłopski kapitalista, którego państwo demokracji ludowej nie ogranicza, potrafi wykorzystać lepiej niż cała wieś fakt pozbycia się konkurencji obszarniczej, jarzma kartelowego oraz faktyczne moratorium, związane z nacjonalizacją banków (to ostatnie nie przeszkadza mu dochodzić własnych zwaloryzowanych wierzytelności na chłopach biednych i średnich, przy pomocy usłużnych sędziów, odziedziczonych przez nas po sanacji).

Do tych zjawisk „klasycznych" — jeśli idzie o walkę wiejskich wyzyskiwaczy przeciw osiągnięciom naszej rewolucji agrarnej, trzeba doliczyć czynniki związane ze specyfiką losów Polski przez sześć lat wojny i okupacji hitlerowskiej. Ograbienie wsi z koni i bydła stworzyło możność rozpowszechnienia **pracy odróbkowej** — tym razem już nie na obszarników, lecz na garstkę uprzywilejowanych posiadaczy traktorów, lokomobil, motorów, większych maszyn i większej ilości koni. Szaber Ziem Odzyskanych stał się dla dawnych i nowoupieczonych wyzyskiwaczy **nową formą pierwotnej akumulacji kapitału.** Eksterminacja ludności żydowskiej po miasteczkach stworzyła dla wiejskich kapitalistów dodatkową przynętę i źródło dochodu przez **handel,** który w warunkach szerzonej przez okupanta demoralizacji, nie mógł się stać niczym innym jak handlem spekulacyjnym (choćby i pod przykrywką spółdzielczą). Wreszcie i nasze własne błędy w okresie masowej (często wręcz bohaterskiej) akcji zasiedlania Ziem Odzyskanych przyczyniły się do tak nienormalnego faktu, że w niektórych okolicach wielkokmiece gospodarstwa stanowią 25 proc. całości — z krzywdą dla istniejących już i na Ziemiach Od-

zyskanych gospodarstw małorolnych i karłowatych, a nie trudno też znaleźć i zamaskowane folwarki, w postaci sąsiedzko - rodzinnej „parcelacji" majątku między ojca, synów, córki, szwagierki itd.

Jasne, że tego rodzaju przerosty — z krzywdą dla setek tysięcy chłopów na Ziemiach Dawnych i Odzyskanych — nie mogą ujść uwadze Kongresu Zjednoczeniowego. W świetle zjawisk, które tu wyliczyliśmy pokrótce, leninowskie hasło **ograniczenia kapitalistycznych żywiołów** nabiera pełnego i niesłychanie aktualnego znaczenia.

I jasne jest, że niedostateczne do ubiegłego lata ograniczanie tych żywiołów było z naszej strony ciężkim grzechem zarówno wobec socjalistycznej przyszłości naszego kraju, jak i w odniesieniu do mas chłopów mało- i średniorolnych, których obrońcą i przywódcą w naszych czasach jest w pierwszym rzędzie rewolucyjna, marksistowska partia klasy robotniczej.

Jasne jest wreszcie, że **ograniczanie kapitalistycznych żywiołów chłopskich przez Państwo może być na prawdę skutecznym jedynie przy aktywnym udziale mas chłopskich, które są ofiarą tych żywiołów — ich konkurencji ich wyzysku, ich moralnego i fizycznego terroru.**

Trzeba, byśmy sobie uświadomili całą gamę zróżniczkowanych form wyzysku, stosowanych przez garstkę kapitalistów na wsi polskiej. Lenin uczył, że za kapitalistyczne należy uważać dopiero to gospodarstwo, którego **podstawę** dochodu stanowi wyzysk robotników najemnych. O nauce tej powinni pamiętać ci wszyscy, których cechuje niezdrowa tendencja do mieszania w jednym worku chłopskiego kapitalisty i chłopa średniorolnego. Lecz Lenin uczył zarazem, jak wykrywać pod rozmaitymi „niewinnymi" formami **ukryty wyzysk pracy najemnej** lub wręcz pozostałości pańszczyzny. Pamiętając o tym i nie dopuszczając do zamazywania jakichkolwiek form kapitalistycznego wyzysku, musimy jeszcze brać pod uwagę wspomnianą wyżej ewolucję naszych chłopskich kapitalistów w kierunku spekulacyjnego handlu i wynikające stąd specyficzne, drapieżne formy **wyzysku mas pracujących wsi poprzez rynek.** Praca najemna w postaci odrobku za wypożyczony sprzężaj lub maszynę stanowi u nas w tej chwili jedną z najpowszechniejszych form wyzysku i związanych z nim sprzeczności interesów klasowych. Niemniej powszechnym elementem sprzeczności interesów są: zmonopolizowanie przez bogaczy wiejskich kredytu, wspólny z rzeźnikami i kupcami mięsnymi wyzysk przy skupie bydła i trzody chlewnej oraz wyzysk drobnych producentów mleka, którym oblicza się „na oko" zniżony procent tłuszczu, odmawia pasz treściwych, wstrzymuje zapłatę za towar lub wręcz odpycha od członkowstwa w spółdzielniach mleczarskich. Oprócz tego w poszczególnych dzielnicach kraju mamy lokalne formy eksploatacji wsi przez wiejskich kapitalistów — jak odrabianie procentów lub oddawanie części gruntu w „dzierżawę" w zamian za procent od przedwojennych długów (w województwach byłej Kongresówki), jak odróbka w zamian za wydzierżawiony kawałek ziemi w woj. poznańskim, pomorskim i gdańskim. Na szczególną uwagę zasługują też ciche spółki podziemia gospodarczego z niektórymi przedsiębiorstwami rolnymi. Ciekawą ilustrację takich cichych spółek stanowi spółdzielczość ogrodnicza, skupiająca obok 16.000 ogrodników faktycznych, ponad 5.000 rozmaitych „przyjaciół ogrodnictwa" w rodzaju kupców, księży, urzędników, wolnych zawodów i innych

„nieustalonych", uczestniczących w dochodach z handlu ziemiopłodami, skupowanymi w dużej części od drobnych ogrodników niezrzeszonych. (W powyższe cyfry nie wliczyliśmy 3.000 „martwych dusz" oraz 1.100 nieogrodników — amatorów nawozów sztucznych itp. spółdzielców, figurujących w oficjalnych wykazach).

Tak więc klasa robotnicza i jej sojusznik — masy chłopów biednych i średnich — mają do zwalczania wroga o tysiącu macek, o formach działania wyrafinowanych i wymagających stałej i wielostronnej czujności.

Jak w świetle tak trudnych zadań wygląda nasz dotychczasowy bilans ograniczania żywiołów kapitalistycznych, nierozłącznie związany z bilansem popierania i aktywizacji chłopów biednych i średniorolnych?

W bilansie tym mamy aktywa i pasywa. Do bezsprzecznych aktywów powinniśmy zaliczyć zwycięstwo odniesione na froncie podatku gruntowego. Fakt, że na Kongres Partii Zjednoczonej nasi towarzysze przychodzą z wykonanym przedterminowo planem realizacji tego podatku, świadczy o wielu rzeczach jednocześnie. Świadczy o tym, że podstawowa masa chłopów średniorolnych, którzy z honorem wywiązali się ze swych obowiązków wobec Państwa, została przez Państwo Ludowe potraktowana w sposób sprawiedliwy — bez nadmiernego obciążania ich gospodarstw. Świadczy o rosnącej aktywizacji chłopów — zwłaszcza małorolnych jako delegatów społecznych, dzięki którym wykryto szereg nadużyć, nie uchwytnych dotąd z braku danych katastralnych (np. wykrycie 35 wypadków ukrywania gruntów przez bogaczy w jednej z gromad pow. warszawskiego). Świadczy o celowości stworzonych z inicjatywy woj. lubelskiego Społecznych Komitetów Współdziałania. Dzięki tym komitetom przełamana została rutyna egzekutorów, zaczynających zazwyczaj swą pracę od gospodarstw najbiedniejszych zamiast od najbogatszych. Dzięki nim również zdołano sprawiedliwiej niż w latach ubiegłych zastosować ulgi podatkowe w sumie ponad 2 miliardy złotych. Nasze sukcesy na froncie podatkowym świadczą wreszcie o **możliwościach izolacji kapitalisty wiejskiego,** której na pewno nie zdołają zapobiec takie zbrodnie jak zamordowanie dwóch chłopów - członków Komitetu Współdziałania w pow. przasnyskim, zniszczenie akt podatkowych i równoczesne obrabowanie spółdzielni w jednej ze wsi w Białostockiem itp.

Widomym znakiem sprawiedliwej i zdecydowanej polityki obrony podstawowych mas chłopskich było zwolnienie 900.000 małorolnych z drugiej raty podatku gruntowego.

Do aktywów zaliczyć wypada również nasz wynik akcji skupu zboża, która znamienna jest nie tylko przez całkowite opanowanie tego rynku, stanowiące podstawę dla zniesienia systemu kartkowego. Ważność społeczną osiągniętego sukcesu dla wsi stanowią dwa fakty zasadnicze. Pierwszy — to wyraźne, mimo wszystkie istniejące jeszcze niedołęstwa, przesunięcie się środka ciężkości skupu na spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej (54 proc. skupu w maju, 60 proc. w sierpniu, 77 proc. w październiku) przy jednoczesnym kurczeniu się roli handlu prywatnego (28 proc. skupu w maju, 17 proc. w sierpniu, 4 proc. w październiku). Drugi fakt — to zastosowanie po raz pierwszy w dziejach naszego rolnictwa stałej ceny skupu zboża od chłopów.

ceny sprawiedliwej i wolnej od wpływów spekulacyjnych; akt tym bardziej znamienny, że zrealizowany w roku dobrego urodzaju.

Oba te fakty, ściśle się ze sobą łączące, są najlepszym dowodem dla chłopów mało- i średniorolnych tej prawdy, że najlepszą obroną ich interesów jest ograniczanie żywiołów kapitalistycznych.

Czy na wszystkich odcinkach frontu walki z kapitalizmem i obrony niekapitalistycznych warstw chłopskich możemy się pochwalić takimi sukcesami? Wystarczy spojrzeć na nasz rynek mięsny, gdzie jeszcze w haniebny sposób żeruje szajka większych i mniejszych spekulantów, często kapitalistów, obszarników i ludzi z nimi związanych — wypartych z innych dziedzin gospodarczych; wystarczy zajrzeć w ten ciemny zaułek, gdzie jeszcze się grabi miliony drobnych producentów żywca i organizuje wygładzanie szerokich rzesz robotników, by uświadomić sobie całą grozę niebezpieczeństwa. Bitwa na tym odcinku musi być wydana szybko, wszystkimi możliwymi środkami, jeśli chcemy nie dopuścić do dezorganizacji w przyszłości całości naszej produkcji rolnej — włącznie z produkcją chleba. Obok środków doraźnych i długofalowych środków natury techniczno - produkcyjnej, trzeba poważnie przeanalizować środki społeczno - gospodarcze, z których najwłaściwsza na najbliższe lata wydaje się szeroka akcja kontraktacji — w oparciu o spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej.

Nie przesądzamy tu form więzi organizacyjnej, jaka musiałaby w tym celu zaistnieć między spółdzielczością SCh. a odnośnymi zrzeszeniami, wzgl. spółdzielniami branżowymi. W tym miejscu chcemy tylko podkreślić konieczność klasowego charakteru tej akcji, który będzie się musiał wyrażać:

a) w realizacji hasła regulowanej planowo ceny za żywiec, która będzie stanowić najdotkliwszy cios w spekulantów i najzdrowszą formę pomocy dla drobnych i średnich producentów;
b) we właściwej polityce przydziału prosiąt, zaliczek, pasz itd. drobnym i średnim kontraktantom, wspieranej odpowiednią polityką ulg podatkowych;
c) we wprowadzeniu na niektórych terenach odpowiednio dobranych pod względem przyrodniczym i społecznym kontraktów kombinowanych (np. mleko + mięso wieprzowe + burak cukrowy, ew. oleiste itp.).

Są wreszcie akcje, w których osiągnęliśmy niezbędny zwrot na szczeblu, że tak powiem — teoretycznym, lecz których rezultaty praktyczne nie mogą jeszcze być zaliczone do aktywów naszego bilansu. Wymienię tu dwie spośród nich — najważniejsze.

Pierwsza — to sprawa kredytu, którą można bez wahania określić jako moralny i polityczny dług naszej partii wobec chłopów biednych i średnich. Przez trzy lata przyglądaliśmy się biernie, jak pieniądze kierowane przez państwo dla wsi na pomoc w odbudowie i zakup środków produkcji (nawozy, konie, maszyny) pomagały budować się i lepiej zagospodarowywać wiejskiemu kapitaliście, a w konsekwencji lepiej wyzyskiwać sąsiadów. Nowe nastawienie całej naszej polityki agrarnej i reorganizacja systemu kredytowego w kraju stworzyły podstawę do dokonania przełomu i na tym odcinku. Od nas głównie zależy, aby rozwinęły się gminne spółdzielnie oszczędnościo-

we - pożyczkowe, które mają zastąpić przegniły aparat kas Stefczyka i banków ludowych (włącznie z wrogą nam częścią aparatu KKO), od **nas zależy, aby** pojawienie się tych nowych placówek stało się **najważniejszym symbolem tego, co niesie już dziś chłopom biednym i średnim zjednoczenie klasy robotniczej,** aby chłop poczuł, że na odcinku kredytu polityka klasowa nareszcie przestała być frazesem.

Druga — to sprawa **przycięcia kapitalistycznych przerostów i zarazem definitywnego uregulowania stanu posiadania naszych osadników na Ziemiach Odzyskanych.** Przez szereg lat zarówno nadziały ziemi, jak i późniejsza regulacja odbywały się wedle zasady przyznawania górnej granicy dopuszczalnego obszaru i tolerowania wszelkich kombinacji dodatkowych. Duch Mikołajczyka przetrwał tutaj w osobie szeregu urzędników zarówno administracji ziemskiej, jak tzw. „planowania przestrzennego" i poniektórych mikołajczykowskich starostów. Dowodem słabej czujności było też zaofiarowanie kandydatom na nowych obszarników gratisowej możliwości zaokrąglania swych dóbr pod pretekstem likwidacji odłogów (wiosną bieżącego roku). Nowe zarządzenie odnośnie likwidacji odłogów kładzie kres tej anomalii. Dopuszcza ono do bezpłatnej dzierżawy 3-letniej tych rolników, których obszar własnego gospodarstwa plus wzięte do zagospodarowania odłogi nie przekracza łącznie 20 hektarów (przy czym gmina ma prawo obniżyć tę granicę), zaś przede wszystkim stwarza dogodne warunki dla zagospodarowania odłogów przez spółdzielnie gminne SCh, względnie zarobkowe zespoły chłopów mało- i średniorolnych.

Najważniejszym jednak dla likwidacji głównego źródła przerostów jest jak najbardziej energiczne i szybkie przeprowadzenie **regulacji na całości Ziem Odzyskanych,** przeprowadzenie jej **w duchu demokracji ludowej** i zagwarantowanie osadnikowi, że ziemia, na której sam ze swą rodziną się trudzi, jest **jego trwałym i bezspornym warsztatem pracy.**

Im prędzej tego dokonamy, tym skuteczniej przetniemy manewry tamtejszych mikołajczyków i obcej propagandy, usiłującej siać panikę i poderwać byt gospodarczy chłopów polskich na tej ziemi piastowskiej.

W naszym bilansie specjalne miejsce należy się **spółdzielczym ośrodkom maszynowym.** Kiedy się czyta cyfry wzrostu ilości tych placówek, trudno nie wspomnieć zapóźnienia części naszych profesorów, z których jeden propagował ostatnio (na łamach „Wsi")... **przymusowe** spółki maszynowe. 1 stycznia 1948 r. mieliśmy zarejestrowanych 405 ośrodków, 1 lipca — 1.268, zaś 1 października — 1.687. Najszybszy wzrost wykazuje trzecia — najniższa forma ośrodka (zaopatrzonego tylko w młocarnię i siewniki), rozpowszechniającego się najenergiczniej w województwach: lubelskim i warszawskim. Rozwój pierwszej — najbardziej uprzywilejowanej (bo z zaopatrzeniem w traktory) formy ośrodków koncentruje się głównie na Ziemiach Odzyskanych. Jaka jest wymowa społeczna tego faktu, świadczy inna statystyka uzyskana na razie z jednego tylko województwa olsztyńskiego: statystyka maszyn, zagarniętych bezprawnie przez wiejskich kapitalistów w tym najuboższym w maszyny z odzyskanych województw. Znajdujemy tam: 171 traktorów i lokomobil, 1.981 silników spalinowych i elektrycznych, 6.037 młockarni, 4.412 siewników zbożo-

wych i nawozowych, 4.360 żniwiarek i snopowiązałek itd. itd. Na ziemiach dawnych najszybszy wzrost ośrodków maszynowych z traktorami wykazuje województwo poznańskie, ale też i na tym terenie trzeba odróżniać **prawdziwe** ośrodki, wyzwalające z wyzysku sąsiedzkiego chłopów niebogatych **w siłę pociągową** od takich przedsiębiorstw, jak w jednej z gminnych spółdzielni województwa poznańskiego, gdzie **pięć traktorów prywatnych** zostało zarejestrowanych w ośrodku celem uzyskania ulgowej ceny na benzynę.

Na odcinku ośrodków maszynowych mamy więc poważny postęp — **zwłaszcza** w dziedzinie organizacyjnego ujęcia i sprawozdawczości, bez których wszelkie uchwały o zmianie klasowego charakteru ich pracy zawisały przez dłuższy czas w próżni. Odnosiło się to zarówno do zeszłorocznej uchwały władz ZSCh na temat kolejności w obsłudze, jak i do zróżniczkowanego cennika za obsługę, wprowadzonego w wyniku sierpniowego Plenum KC PPR. Ażeby jednak linia, wykreślona przez Plenum, stała się na tym odcinku w całej pełni realną, musimy się dobić trzech zasadniczych rezultatów: 1) objęcia wszystkich ośrodków maszynowych **opieką robotniczych załóg fabrycznych,** 2) objęcia wszystkich ośrodków maszynowych **kontrolą komitetów członkowskich,** wybieranych przez chłopów biednych i średnich, 3) **obniżenia kosztów eksploatacji ośrodka,** a w konsekwencji cen za młóckę, orkę i inne roboty, tak aby wszędzie skutecznie bić tymi cenami zapędy paskarskie kapitalistów.

Wyżej wymienione punkty nakładają szereg konkretnych zadań na partię i bratnie organizacje ludowe, ZSCh i Spółdzielczość SCh oraz na nasz przemysł metalowy i oświatę rolniczą. **Załoga fabryczna,** opiekująca się ośrodkiem maszynowym, musi zwrócić szczególną uwagę na sposób konserwacji maszyn i przyczyny uszkodzeń, wymagających kosztownych remontów. **Komitet członkowski,** wybrany przez mało- i średniorolnych użytkowników ośrodka, musi dbać o pełniejsze, niż dotąd, wykorzystanie możliwości siewnika, młocarni, traktora — walcząc ostro przeciwko nieprodukcyjnemu użytkowaniu tego ostatniego. **O stanie tych spraw musi być stale poinformowana gminna i powiatowa organizacja partyjna, ZSCh i PZGS.** Równocześnie **nasz przemysł** winien wzmocnić produkcję dostatecznie silnych motorów (wyłącznie na społeczny użytek!) celem wyrugowania deficytowej młócki traktorami, zaś **nasza oświata rolnicza** wszystkich szczebli winna wziąć energiczny kurs na szkolenie kadr mechanizacji.

Musimy sobie dokładnie zdać sprawę, że na obecnym etapie, gdy olbrzymia większość chłopów czeka na pierwsze praktyczne doświadczenia ze spółdzielczością produkcyjną, aby je móc osądzić i ustosunkować się do nich pozytywnie, **ośrodki maszynowe stanowią najpopularniejszą formę, w jakiej spółdzielczość przenika do procesów produkcyjnych rolnictwa.** Fakt, że o ośrodek maszynowy wołają dziś wsie najbardziej zacofane politycznie i najbardziej poddające się reakcyjnym straszakom o „wspólnocie kotła, żon, dzieci itd.", fakt, że nie możemy nastarczyć z kredytem, a nawet częściowo i maszynami dla zaspokojenia zgłoszeń na ośrodki, wskazuje wyraźnie na to, że **kierunek obrany jest słuszny** i że trzeba przezwyciężyć wszystko, co na tej drodze staje nam na przeszkodzie.

* * *

Parę tylko słów w sprawie spółdzielni produkcyjnych. Jest to wielkie zagadnienie, które wymaga wielkich wysiłków dla przygotowania odpowiedniej bazy technicznej, wymaga gruntownej oceny pierwszych naszych doświadczeń praktycznych na tym polu i wymaga czasu dla dokonania przełomu w psychice milionowych mas chłopskich.

W tym miejscu wystarczy przypomnieć dwie zasady:

1) Nie może być mowy o jakimkolwiek przymusie łączenia się chłopów w spółdzielnię produkcyjną i nie ma żadnych podstaw do prób przeskoczenia granicy, nakreślonej przez tow. Minca odnośnie roku 1949: **jeden procent gospodarstw.** Wszelka nadmierna „gorliwość" i lekkomyślność w tej sprawie idą tylko na rękę naszym wrogom klasowym.

2) Pierwsze spółdzielnie produkcyjne, utworzone u nas, muszą być spółdzielniami wzorowymi. Trzeba więc je tworzyć tylko we wsiach, które dają należytą gwarancję przez swą dotychczasową aktywność na polu gospodarczo-społecznym, w podnoszeniu produkcji i w walce z kapitalistycznym wyzyskiem.

* * *

Walkę o ograniczenie kapitalistycznych żywiołów podjęły masy chłopskie nie same. Podjęły ją przy pomocy Państwa Ludowego, pod przewodem klasy robotniczej, tak jak przy pomocy Państwa i pod przewodem tej klasy zdobyły ziemię obszarniczą.

Wszystko, co uderza dziś w klasę robotniczą, uderza też w miliony pracujących chłopów i odwrotnie. Każda słaba strona, odkryta i zaatakowana przez wroga, to jednoczesny cios w robotników i w olbrzymią większość chłopów; przykładem może służyć sytuacja na odcinku mięsnym w tej chwili. I na odwrót: każde zwycięstwo — na froncie węglowym, zbożowym czy innym — to wspólne zwycięstwo polskich robotników i chłopów.

Czynna pomoc klasy robotniczej — zwłaszcza jej zorganizowanej awangardy — będzie masom chłopskim w ich walce z wrogiem klasowym nieustannie potrzebna. Nie upajajmy się żadnym z odniesionych sukcesów, choćby i takich, jak na froncie zbożowym czy podatku gruntowego. Kapitalizm nie został u nas zlikwidowany i nie może być jeszcze zlikwidowany. Taki, a nie inny jest sens słowa „ograniczanie". Lecz im bardziej go ograniczamy, tym bardziej zacięty jego opór, tym bardziej wyrafinowane lub zwierzęce metody jego walki. O pierwszych świadczy nowa fala plotek i manewrów, mających przestraszyć i pociągnąć za wiejskim kapitalistą innych chłopów — zwłaszcza średniorolnych. O drugich świadczy próba terroru, mordów i grabieży, które mają sparaliżować aktywność mas chłopskich — zwłaszcza niezamożnych.

Czy mamy dosyć oręża, aby skruszyć oręż wroga? Mamy. Nie będziemy w tym miejscu raz jeszcze wyliczać środków walki ekonomicznej, o których mówiliśmy wyżej. Nie zajmiemy się też specjalnym, ogromnej wagi, środkiem walki klasy robotniczej z kapitalistycznym żywiołem i pomocy chłopom bied-

nym i średnim, jaki powinny stanowić **majątki Państwa Ludowego.** Sądzimy też, że na razie wystarczy przypomnieć **rolę** ORMO w rozbiciu band obszarniczych przed dwu laty, aby wiedzieć, jak sparaliżować zawczasu próby tworzenia band przez wiejskich kapitalistów.

W tym miejscu wydaje się nam najważniejszym podkreślenie **roli partii i klasy robotniczej — jako czynnika, który wyzwala** aktywność **i odwagę mas chłopskich.**

Czy mamy na to świeże dowody? Mamy. Czyściło się aparat Związku Samopomocy Chłopskiej... i wciąż na zjazdach powiatowych, a nieraz i wojewódzkich występowali buńczucznie ci sami tradycyjni „prezesi" — o kilku dziesiątkach hektarów, z młynem, z zakładem masarskim lub z innym przedsiębiorstwem. Czuli się na swych stanowiskach tak pewnie, że otwarcie deptali zarządzenia naczelnych władz ZSCh w sprawach rozdziału kredytów, koni, pomocy maszynowej itd. Czyż nie wołali jeszcze parę miesięcy temu: „dajcie nam młockarnie, siewniki i kredyt — obejdziemy się bez ośrodków maszynowych". Dzisiaj ośrodki rosną na wsi polskiej i okazuje się, że głosy tych panów **nie były głosem wsi,** lecz zagłuszały głos wsi polskiej. Dziś na zebraniach wyborczych kół gromadzkich i konferencji gminnych ZSCh **uczestniczą przedstawiciele robotników fabrycznych** i okazuje się, że ich obecność, ich postawa rozwiewa strach, wstyd, nieśmiałość i wszystkie złe czary bogaczy, paraliżujące wolę mas chłopskich. Do zarządów, komisji rewizyjnych, delegacji zjazdowych wchodzą przedstawiciele **wsi prawdziwej,** pracującej, wyzyskiwanej i spragnionej sprawiedliwości społecznej.

I nie może być inaczej, skoro partia, przodująca narodowi, zaczęła pierwsza czyszczenie swych własnych kadr i szeregów z wszelkich obcych i przypadkowych ludzi, biurokratów lub nawet zamaskowanych gnębicieli i ich sługusów. Masy chłopskie uczą się zaufania do partii, do klasy robotniczej, do Państwa i **to zaufanie będzie najpewniejszą oporą dla ich aktywności, dla ich rozwoju politycznego.**

Musimy nauczyć się bić o to zaufanie — co dnia, co godzinę, nie oszczędzając nikogo, kto by swym postępowaniem temu zaufaniu zagrażał. Musimy koncentrować swe siły na odcinkach, które w nadchodzącym okresie będą o tym zaufaniu decydować.

Pod przewodem naszej partii rozpocznie się wkrótce wielka bitwa o demokratyzację kredytu dla chłopów. Orężem w tej bitwie będą nowopowstałe gminne kasy oszczędnościowo - pożyczkowe. Bitwę tę możemy i musimy wygrać.

Wielką bitwą klasową winny stać się wybory do władz gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Bitwę tę możemy i musimy wygrać.

Musimy wydać i wygrać bitwy o klasowy charakter spółdzielczości mleczarskiej, ogrodniczej, o zorganizowanie spółdzielcze producentów trzody chlewnej, o właściwy charakter klasowy naszych zrzeszeń branżowych.

Lecz najważniejsza, podstawowa dla wszystkich tych akcji praca — to jak najgłębiej wejść w masy z akcją **komitetów członkowskich,** tworzonych przez chłopów biednych i średnich przy każdym sklepie spółdzielni, ośrodku

maszynowym lub jego filii oraz przy każdym innym przedsiębiorstwie gminnej spółdzielni.

Tam rozgrywa się walka, **najbliższa „dołom" członkowskim.** Tam decyduje się o kolejności obsługi traktorem, o pracy młyna czy tartaku, o godzinach otwarcia sklepu spółdzielczego, **o rozdzielniku towarów** (a sprawa ta będzie coraz bardziej ważna dla chłopów — w związku z nowym, szerokim asortymentem towarów przemysłowych w spółdzielniach na rok 1949).

Tam — na sprawach najprostszych, w walce klasowej na swojej własnej gromadzie — będą się nasi chłopi uczyli SZTUKI RZĄDZENIA, zrozumieją, że władza ludowa — to oni sami, że rząd robotniczo - chłopski jest ich własnym rządem.

Oto dlaczego akcja komitetów członkowskich stanowi jedną z głównych przesłanek sukcesu wszystkich naszych najbliższych akcji w masach chłopskich. Oto dlaczego komitety członkowskie muszą powstać też przy spółdzielniach **mleczarskich, ogrodniczych i innych,** wymykających się dotąd kontroli demokracji ludowej.

Bez akcji w masach chłopskich — to znaczy: bez akcji mas chłopskich, mas chłopów biednych i średnich, którym wskazuje drogę i niesie pomoc braterską klasa robotnicza, nie ma zwycięstwa socjalizmu w przyszłości, nie ma skutecznej obrony mas ludowych na dzisiaj.

Artur Starewicz

W organizacjach partyjnych po Plenum Sierpniowym

I

Ktokolwiek obserwował po Plenum Sierpniowym działalność naszej partii, pracę jej członków, kół, komitetów partyjnych, problematykę ideologiczną i organizacyjną, wpływ partii w masach ludowych i w całym obozie demokratycznym, oddziaływanie jej na rozmaite dziedziny życia, ten musi stwierdzić, że takiego przypływu energii, ruchliwości i aktywności nie było od czasu kampanii wyborczej do Sejmu a bodajże od chwili wyzwolenia.

Kampania ideologiczna już po Plenum Lipcowym ogarnęła większość partii. W zebraniach aktywów w skali centralnej, wojewódzkiej, powiatowej, w dyskusjach nad sprawą sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii, nad zagadnieniem rozwoju demokracji ludowej i socjalistycznych form na wsi wzięło udział ponad 60.000 aktywistów, a ponad 5.000 występowało aktywnie w dyskusji.

Uchwały Plenum Sierpniowego jeszcze silniej poruszyły partię. Kampania sprawozdawcza po Plenum sięgnęła znacznie głębiej, niż jakakolwiek dotychczasowa akcja polityczna w Partii. Szerokie narady działaczy i aktywistów partyjnych na szczeblu centralnym, wojewódzkim, powiatowym, fabrycznym — narady „pionowe" aktywu wszystkich najważniejszych dziedzin życia kraju — gospodarczego, związkowego, młodzieżowego, administracyjnego, komunikacyjnego, oświatowego kobiecego służby zdrowia itd., przy udziale i pod kierownictwem czołowych przywódców — ogarnęły dziesiątki tysięcy przodujących ludzi naszej partii. Jedynie w zebraniach aktywistów partyjnych w 85 najpoważniejszych fabrykach, kopalniach i hutach, obsłużonych przez członków i lektorów KC, uczestniczyło ponad 30.000 członków partii, a w dyskusjach występowało około 1.500 towarzyszy.

Siedemnaście narad „branżowych" — sekretarzy organizacji partyjnych i administracji gospodarczej poszczególnych gałęzi przemysłu — objęło 7.210 towarzyszy, przyczem 603 zabierało głos w dyskusji.

Na zebraniach kół partyjnych uchwały Plenum Sierpniowego spowodowały powszechne ożywienie, przełamały często dotąd spotykany nastrój bierności, rozbudziły myśli, rozwiązały języki nawet najmniej aktywnych członków. Fala śmiałej krytyki i samokrytyki błędów i niedociągnięć w pracy partyjnej wzniecona przez obrady sierpniowe Komitetu Centralnego szeroko rozeszła się przez narady aktywu, posiedzenia ple-

narne komitetów — do fabryk, na wieś, do organizacji partyjnych w terenie. Zebrania kół stały się prawdziwą szkołą wychowania politycznego masy członkowskiej. Świadczy o tym wymownie choćby fakt, zaczerpnięty z praktyki stołecznej organizacji, w której do 25 września na 15 tysięcy członków objętych przez kampanię sprawozdawczą, głos w dyskusjach zabierało około 2.000 towarzyszy. W organizacji województwa warszawskiego, na zebraniach plenarnych komitetów powiatowych spośród 686 uczestników 206 zabierało głos w dyskusji; a na zebraniach 726 kół wiejskich z udziałem 9.212 członków występowało 1.659 towarzyszy.

Poważnie wzrosło uczestnictwo w zebraniach partyjnych sięgając często 90—95 proc. członków. Podniosła się wyraźnie płatność składek członkowskich. Procent członków opłacających składki partyjne podniósł się od 65 — 70 proc. do 90. Wpłaty na budowę Wspólnego Domu wyniosły we wrześniu i październiku więcej niż w jakimkolwiek poprzednim miesiącu. Rozwinęło się czytelnictwo wydawnictw i tygodników partyjnych, „Nowych Dróg" (nakład 11 numeru „Nowych Dróg" osiągnął 100.000 egzemplarzy) i dzieł klasyków marksizmu-leninizmu. Prenumerata „Trybuny Wolności" podniosła się z 397 tys. egz. w lipcu br. do 452 tys. w październiku. Prenumerata „Chłopskiej Drogi" od 128 tys. do 185 tys.

Wzrosła dyscyplina i ofiarność wśród aktywu. Praca partyjna tętni życiem, rodzą się w ogniu krytyki nowe koncepcje organizacyjne, nowe formy pracy rozszerzające zakres oddziaływania partii,podnosząc poziom i rolę instancji partyjnych.

Wybitnemu wzmocnieniu uległ aparat Komitetu Centralnego, w którym obecnie systematycznie pracują wszyscy czołowi przywódcy partii. Wielokroć naruszana w praktyce wszystkich komitetów partyjnych zasada kolektywnej, kolegialnej pracy, została przywrócona. W całym kraju odbyły się posiedzenia plenarne wojewódzkich, powiatowych i miejskich komitetów — nierzadko pierwsze w ich kadencji. Ciała partyjne odzyskały swoje właściwe znaczenie.

W październiku organizacje partyjne, rozkołysane trwającą jeszcze kampanią sprawozdawczą po Plenum Sierpniowym, przystąpiły na fali krytyki i samokrytyki do oczyszczania swoich szeregów od obcych klasowo, zdemoralizowanych i przypadkowych elementów oraz do wyborów delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Organizacje fabryczne wzięły czynny udział w przeprowadzaniu szerokiej akcji remontu domów robotniczych.

Organizacje wiejskie rozpoczęły kampanię oczyszczania i demokratyzacji kierowniczych stanowisk na wsi — samorządowych, spółdzielczych i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Te przejawy wyjątkowej aktywności partii są tylko zewnętrznym wyrazem przełomu, jaki zachodzi w życiu naszych organizacji partyjnych. Jeżeli sięgniemy głębiej do źródeł tego ożywienia, to stwierdzimy, że w życiu wewnętrznym partii zaistniały nowe momenty, które składają się na skok rozwojowy, dokonany przez nią w ciągu ostatnich miesięcy.

II

Uchwały Lipcowego i Sierpniowego Plenum wytyczyły przed organizacjami partyjnymi nową, jasną perspektywę dalszego rozwoju ku socjalizmowi, wskazały całej partii określone cele walki na nowym etapie, przez co umożliwiły mobilizację partii dla wykonania nowych i trudnych zadań.

Organizacje partyjne po wyborach, po rozgromieniu obozu Mikołajczyka i utrwaleniu demokracji ludowej nie uświadamiały sobie perspektywy zaostrzania się walki klasowej, nie widziały wyraźnie wroga klasowego i dlatego nie okazywały dostatecznej czujności wobec nacisku i przenikania wrogich i obcych elementów do rozmaitych ogniw aparatu państwowego, gospodarczego, samorządowego i do organizacji partyjnych. Aktyw i masa członkowska często nie widziały powiązania między drogą do socjalizmu a codzienną pracą partii. Wynikało to u wielu z prawicowego nastawienia na „automatyczny" rozwój demokracji ludowej. Ten stan rzeczy obijał się niekorzytnie na życiu kół partyjnych, powodując często polityczne wyjałowienie zebrań i słabą aktywność członków partii. Wytyczona przez Plenum Sierpniowe perspektywa stopniowego przejścia od demokracji ludowej do socjalizmu, ściśle związana z wzmożeniem przodującej roli klasy robotniczej i jej partii, z codzienną zaostrzającą się walką klasową w mieście i na wsi, z ograniczaniem i wypieraniem żywiołów kapitalistycznych, z walką o wzrost produkcji i wydajności pracy w przemyśle socjalistycznym, z tępieniem biurokratyzmu i oczyszczeniem szeregów została gorąco powitana w organizacjach partyjnych.

„Od dawna czekaliśmy na te uchwały" — powtarzano na dziesiątkach zebrań aktywów po Plenum Sierpniowym. „Przyjmujemy z zadowoleniem uchwały Plenum KC — oświadczył tow. Rybak na zebraniu w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu — były one naszym marzeniem, za nie ginęli na przestrzeni historii najlepsi nasi towarzysze". „Dotychczas myśmy wiedzieli, że dążymy do socjalizmu — mówił jeden z towarzyszy na zebraniu kopalni Mysłowice — ale nie wiadomo było, gdzie szukać tego socjalizmu i jak do niego dojść, kogo bić i jak bić. A teraz, towarzysze, wiemy, jaka droga i z kim trzeba się bić... Wiemy, że nie zbudujemy socjalizmu tylko tu, młotkami w kopalni, musimy tępić darmozjadów i paskarzy, a równocześnie budować socjalizm na wsi".

„Przed Sierpniowym Plenum KC — mówi tow. Olejniczak, sekretarz KD „Port" w Gdyni — robota szła z jawnymi oporami i opieszale. Dziś jest inaczej. Uchwały Sierpniowego Plenum postawiły aktyw na nogi..."

Temu zdrowemu oddźwiękowi w podstawowej masie członków towarzyszyły pojedyncze lewackie wyskoki, usiłujące przenieść mechanicznie perspektywę i hasła nowego etapu wstecz, na miniony okres naszego rozwoju. Pojawiły się na zebraniach fabrycznych, na wielu aktywach wojewódzkich, na niektórych naradach krajowych głosy, negujące słuszność

całej dotychczasowej linii partii, aż do uchwał I Zjazdu PPR. Te sekciarskie wypowiedzi, wykorzystujące nieraz w sposób demagogiczny popularność dzisiejszych haseł partii, spotykały się ze stanowczym odporem, świadczącym o rosnącej świadomości politycznej aktywu partyjnego.

Brak perspektywy i zamazywanie ostrza walki klasowej dały się najbardziej dotkliwie odczuć w organizacjach partyjnych na wsi, gdzie elementy kapitalistyczne są najsilniejsze, siły socjalizmu zaś znajdujące się pod stałym naciskiem drobnotowarowego żywiołu — najsłabsze.

Kampania po Plenum Sierpniowym dobitnie wykazała, że organizacje partyjne na wsi w niejednym powiecie oderwały się od biedoty wiejskiej i robotników rolnych i orientowały się na „solidnego" rolnika, na elementy bogate albo wręcz kułackie. Zagrażała im utrata oblicza klasowego i przekształcenie się w kumoterskie grupy, którym obca jest społeczna działalność. Stanowiska kierownicze na wsi zostały w poważnym stopniu zagarnięte przez kułaków i ich zauszników. „Na ogólną liczbę 4.000 osób we władzach spółdzielni wiejskich — stwierdzają towarzysze z woj. warszawskiego — około 800 to bogacze wiejscy". „Mało zwracaliśmy uwagi na różnice klasowe, trzymaliśmy się jedynie klucza partyjnego — stwierdza narada woj. lubelskiego. — Do Rad Narodowych w gminach i powiatach napchało się wielu bogaczy wiejskich... którzy wzięli kierownictwo w swoje ręce i zrobili je narzędziem, pomagającym bogaczom wyzyskiwać biednych... 20 proc. wójtów, to bogacze wiejscy... Nie docenialiśmy roli robotników rolnych na wsi, nastawialiśmy się na tzw. „dobrych gospodarzy" nie rozumiejąc przy tym, że tylko w oparciu o biedotę i w walce z wyzyskiwaczami można zrealizować sojusz ze średniakiem". „Zagadnieniem parobków i robotników rolnych organizacja nasza w ogóle nie żyła" — przyznają towarzysze z woj. gdańskiego. „W radach gminnych — mówi tow. Śmiałek z powiatu Koszalin — 50 proc. stanowią chłopi od 15 do 30 ha". „Biedocie ciężko dziś na wsi — mówił na wojewódzkiej naradzie tow. Rogala, chłop bezrolny z Jarosławskiego — kułak z uśmiechem idzie do wszystkich urzędów, bo ma tam przyjaciół, którzy mu po kumotersku wszystko załatwią. Kułak pójdzie z urzędnikiem na wódkę, to i wysokie kredyty otrzyma. Biedak nie znajduje poręczyciela. W spółdzielni siedzi 20-hektarowy bogacz. Za obsianie pół morgi siewnikiem trzeba odrabiać dwa dni. Biedak sprzedaje się kułakowi. Apeluję, żeby przepędzić wójtów i sołtysów, którzy gnębią biednego chłopa".

W tych warunkach perspektywa socjalizmu na wsi, wytknięta przez lipcowe uchwały Komitetu Centralnego, spowodowała w organizacjach wiejskich głęboki wstrząs.

Wróg usiłował zamazać linię podziału pomiędzy wyzyskiwaczami z jednej strony, a biedotą i średniorolnymi — z drugiej, zasiać strach przed rzekomym wywłaszczeniem z ziemi. Nie bez wpływu pozostała tu reakcyjna i wojenna propaganda uprawiana przez część kleru.

„Barbarzyńcy chcą wam zabrać ziemię — mówił jeden z księży w pow. Radomsko. — Przyłóż ucho do ziemi świętej, a usłyszysz tętent kopyt koni amerykańskich, które niosą ci wybawienie".

Część organizacji wiejskich pod naciskiem wroga zawahała się, dała się odciągnąć chwilowo od konkretnej walki z wyzyskiwaczami i pomocy dla pracującej wsi. Komitety partyjne i aktyw nie okazały początkowo należytego odporu i wdały się w słowną agitację za spółdzielniami produkcyjnymi. Popełniły błąd, o którym 25 lat temu mówił Stalin: „Powszechny błąd: ludzie chcą podejść do chłopa z punktu widzenia słownej agitacji nie rozumiejąc, że dla chłopa potrzebna jest agitacja poglądowa, a nie słowna, agitacja przynosząca bezpośrednie korzyści. Organizowanie spółdzielni, kredyt rolny, pomoc wzajemna organizowana przez chłopskie komitety — oto zagadnienia, które mogą zainteresować chłopa".

Uchwały Sierpniowego Plenum uzbroiły organizacje wiejskie w jasne wytyczne „poglądowej agitacji" — konkretnej walki w obronie chłopa pracującego, pomocy biednej i średniorolnej wsi oraz ograniczenia wpływów i pozycji bogaczy wiejskich.

Przodujący aktyw chłopski partii, rekrutujący się spośród biedoty wiejskiej — ujrzał nowe drogi walki.

„Wydawało się, że jakiś wentyl się uchylił — piszą o naradzie sekretarzy gminnych i aktywistów w Rzeszowie — ludzie nabrali powietrza i dali upust hamowanym myślom i uczuciom. Nastrój bardzo bojowy. Przemawiała biedota wiejska w poczuciu, że krzywdy jej dostrzeżono i o jej dobro się walczy". Najbardziej świadome koła i komitety partyjne na wsi, natychmiast po Plenum Sierpniowym przystąpiły do wcielenia w życie nowych zadań: „W powiecie Sławno organizacja partyjna gminy Wrzenica postanowiła po naradzie zażądać usunięcia elementów kułackich z kierowniczych stanowisk w samorządzie i spółdzielczości".

W powiecie Kamień w gminie Golczewice towarzysze postanowili usunąć z rady gminnej i ze stanowisk sołtysów wszystkich bogaczy wiejskich. W powiecie Choszczno po uchwale Komitetu Gminnego w Kwiecinie rozpoczęto domiar FOR dla kułaków, którzy wyzyskując swe wpływy i znajomości w samorządzie korzystali z nieprawnych ulg. „Uaktywniła się biedota wiejska — stwierdzają towarzysze z województwa warszawskiego — np. w powiatach Mińsk Mazowiecki i Mława wskazuje bogatych chłopów, którzy ukryli ziemię przed wymiarem podatku gruntowego lub fikcyjnie dokonali podziału ziemi". — „Powiatowa organizacja — mówi tow. Kowalik z Kościerzyny — dawniej nie umiała odróżnić biedoty od bogaczy. Dziś, pomimo że teren jest klerykalny, biedota zerwała się do walki. Zdjęliśmy wójta, który wydawał się niezastąpiony, a na jego miejsce postawiliśmy towarzysza; pracuje on dziś lepiej od dawnego wójta".

W województwie olsztyńskim oczyszczono od obcych klasowo elementów 30 proc. stanowisk wójtów i szereg innych ogniw w samorządzie i w administracji. W województwie lubelskim w ciągu trzech tygodni września usunięto bogaczy wiejskich z 14 stanowisk wójtów i 18 stanowisk przewodniczących gminnych rad narodowych. „Daje się odczuć — piszą towarzysze z Lubelszczyzny — że różnice między biedotą i bogaczami wiejskimi zarysowują się do tego stopnia, że biedni i małorolni chłopi

występują na zebraniach z wnioskami o usunięcie bogaczy wiejskich z zarządów spółdzielni, rad narodowych i administracji... Biedota cieszy się, że polityka partii i rządu obróciła się przeciwko bogaczom wiejskim".

„Walka klasowa na wsi przybiera na sile — stwierdzają towarzysze z powiatu włodawskiego. — Widzi się to w tym, że opór wyzyskiwaczy i agitacja reakcyjna stają się bardziej zaciekłe, a biedni i średniorolni chłopi coraz śmielej i wyraźniej w potocznych rozmowach i na zgromadzeniach występują przeciwko bogaczom wiejskim".

W rozwijającej się coraz żywiej akcji oczyszczania gminnych rad narodowych i zarządów gminnych, w wyborach do władz ZSCh i komitetów członkowskich przy sklepach i ośrodkach spółdzielczych organizacje wiejskie uodporniają się na kułacki i klerykalny nacisk, hartują się politycznie, przekształcają się w aktywnych obrońców interesów wsi pracującej przeciwko burżuazji wiejskiej — w jutrzejszych bojowników socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

III

Bogaty dorobek Lipcowego i Sierpniowego Plenum, osiągnięty w walce z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym umożliwił wykrystalizowanie marksistowsko-leninowskiego oblicza ideologicznego organizacji partyjnych.

Obalone zostały próby wzniesienia przez nosicieli prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w świadomości aktywu partyjnego muru pomiędzy idelogią PPR a ideologią bratnich partii komunistycznych, pomiędzy PPR a jej rewolucyjnymi poprzedniczkami KPP i SDKPiL.

Obalone zostały usiłowania fałszywego, antymarksistowskiego przeciwstawienia polskiej drogi do socjalizmu drodze radzieckiej. Doświadczenia WKP(b) w budownictwie socjalizmu w ZSRR nabrały dla całej partii żywej treści. „Krótki kurs historii WKP(b)" i „Zagadnienia leninizmu" tow. Stalina, znalazły się w rękach setek i tysięcy aktywistów wojewódzkich, powiatowych, fabrycznych. Rozbudzone zostało żywe zainteresowanie dla spraw teoretycznych, dla problemów ZSRR, dla zagadnień kolektywizacji, organizacji i roli partii. Wykazana została żywa i twórcza więź, łącząca doświadczenia i zdobycze ZSRR z naszym rozwojem społecznym i politycznym, z perspektywami socjalizmu w Polsce. Nie było bodajże narady partyjnej, na której nie wspomniano by o potrzebie zapoznania się z doświadczeniami WKP(b) i czerpania z nich nauk dla naszej partii.

Masa partyjna uświadomiła sobie jasno wyczuwaną przez wielu, a nieraz świadomie przemilczaną prawdę, że ZSRR to nie tylko potężny państwowy sojusznik i wierny sprzymierzeniec w interesach pokoju i utrwalenia niepodległości, lecz również nieodzowny sojusznik **klasowy**, dzięki któremu zdołaliśmy w Polsce ugruntować władzę ludu i bez którego nie można budować socjalizmu. „Zerwać z wstydliwością w sprawie stosunku naszego do WKP(b) — nie mamy powodu wstydzić się naszych sojuszników i nauczycieli" — mówili towarzysze na naradzie gdańskiego aktywu... „Nie możemy pojąć, jak można mieć nieufność do ZSRR —

oświadczył tow. Kuliński na zebraniu w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu — ZSRR to nasza duma... Za mało popularyzowaliśmy jego zdobycze, musimy wzorować się na WKP(b)". — „Jednym z naszych najważniejszych zadań jest zapoznanie się z historią WKP(b)" — stwierdził na naradzie kieleckiej tow. Piwowarczyk. „Nie dojdziemy do socjalizmu, jeżeli nie uzbroimy naszych towarzyszy w naukę Marksa i Lenina" — mówił tow. Ryż na PZPB Nr 5.

„W Rzeszowie na naradzie wiejskiego aktywu powoływano się w wystąpieniach na Marksa, Lenina, Stalina... Każdy mówił o socjalizmie. Towarzysze wzywali do uczenia się marksizmu".

Wychowanie członków partii, programy szkolenia partyjnego zostały przebudowane — zagadnienia budownictwa socjalistycznego i historii WKP(b) znalazły w nowych programach miejsce odpowiadające potrzebom aktywu partyjnego.

Krytyka prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia rozbudziła w szeregach partyjnych czujność ideologiczną, wytworzyła nowy stosunek do zagadnień teorii. Partia zrozumiała na przykładzie batalii ideologicznej, stoczonej na Lipcowym i Sierpniowym Plenum, jak ważną i decydującą rolę dla praktyki, dla całej polityki partii i rozwoju kraju odgrywają zagadnienia teorii i oceny historii ruchu robotniczego. Przezwyciężona została w poważnym stopniu częsta do niedawna tolerancja wobec obcych, szkodliwych a nieraz wręcz wrogich wypowiedzi politycznych. Pojawiła się w szerokim aktywie partyjnym troska o czystość ideologiczną partii.

Te bezsporne fakty nie powinny nam przesłaniać wciąż jeszcze niskiego poziomu politycznego i ideologicznego znacznej części masy członkowskiej. Mimo wyjątkowo szerokiego zasięgu kampanii politycznej po Plenum Lipcowym i Sierpniowym, niejedna organizacja gminna i fabryczna nie poznała dostatecznie uchwał i stanowiska partii w najważniejszych sprawach dalszego rozwoju kraju, nowych form walki klasowej na wsi, podstaw zjednoczenia z PPS.

W niektórych środowiskach partyjnych a w szczególności wśród części inteligencji i towarzyszy tkwiących w otoczeniu drobnomieszczaństwa i kołtunerii, zaznaczyły się wahania ideologiczne, obawa przed zaostrzaniem walki klasowej, nieufność do ZSRR, niechęć do socjalistycznej perspektywy przebudowy wsi polskiej itp. Organizacje i komitety partyjne okazały stanowczy odpór wobec tych przejawów prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia.

Zmiany w składzie wielu komitetów wojewódzkich (w Łodzi, w Krakowie i w innych), w licznych komitetach powiatowych usunęły z kierowniczych ogniw partii chwiejne, a nieraz obce partii i zdemoralizowane jednostki.

Trzeba będzie jeszcze dokonać olbrzymiej pracy, aby cała masa partyjna przyswoiła sobie ideologiczny dorobek Sierpniowego Plenum i zahartowała swoją świadomość przeciwko wpływom obcej, burżuazyjnej i nacjonalistycznej ideologii.

IV

Krytyka i samokrytyka zastosowana przez Komitet Centralny w rozprawie z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem — ogarnęła całą partię, stała się najważniejszym orężem usprawnienia działalności partii i potężnym środkiem wychowania masy członkowskiej.

Nabrzmiałe bolączki klasy robotniczej i biedoty wiejskiej, palące potrzeby człowieka pracy, zaskorupiałe błędy, narośl biurokratyzmu, odchylenia na froncie polityki ekonomicznej, związkowej, oświatowej, słabości pracy organizacji partyjnych, wszystko to maskowane nieraz pozorami pomyślności, oświetlone teraz zostało jaskrawym reflektorem krytyki i samokrytyki, która najszersze zastosowanie znalazła na aktywach wojewódzkich, na plenarnych posiedzeniach Komitetów Wojewódzkich, na wielu naradach krajowych. Sięgnęła dość głęboko do organizacji powiatowych i fabrycznych. Słabiej dotarła do organizacji wiejskich, urzędniczych i małomiasteczkowych.

Dominowały problemy pracy partyjnej: prawicowe i oportunistyczne błędy w dziedzinie ideologii i polityki partii, naruszenie zasad kolektywnego kierownictwa, dyscypliny partyjnej, tolerowanie obcych klasowo i rozłożonych moralnie elementów w szeregach partyjnych, dopuszczenie do złego składu socjalnego organizacji, oderwanie organów partyjnych od mas członkowskich, oderwanie komitetów od kół, partii od związków zawodowych, błędna polityka kadr, nieśmiałość w wysuwaniu na kierownicze stanowiska świadomych robotników, błędy w polityce osadniczej na Z. O., w polityce na wsi, w spółdzielczości, tolerowanie reakcyjnych i obcych klasowo elementów w aparacie rządzenia i uleganie naciskowi burżuazyjnego środowiska ze strony poszczególnych aktywistów partyjnych wysuniętych na stanowiska państwowe — obniżanie przodującej roli partii. W dyskusjach na plenarnych posiedzeniach Komitetów Wojewódzkich na jedno z czołowych miejsc wysuwały się zagadnienia kierownictwa organizacyjnego. W Szczecinie np. odbyło się pierwsze po 16 miesiącach posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego na którym tow. Kłosiewicz oceniając pracę KW oświadczył: „Za mało wciągaliśmy członków KW do pracy partyjnej, nie aktywizowaliśmy ich. Ten stan odbił się ujemnie również na pracy wydziałów KW. Pracownicy polityczni poszczególnych wydziałów, nie znając całokształtu pracy, stali się zwykłymi urzędnikami. Kierownicy wydziałów nie starali się wciągnąć ich do szerszej pracy. Dlatego ludzie pracujący w KW często nie rośli. To samo zjawisko miało miejsce w Komitetach Powiatowych... Niedostateczny nacisk kładliśmy na wychowanie członków partii. Stąd też często wpadaliśmy w fetyszyzm braku ludzi"

W rezultacie powszechnej w kraju krytyki tych błędów komitety partyjne przebudowały swą praktykę na zasadach kolektywnej pracy. Zamiast wąskich paroosobowych ciał — „sekretariatów", zastępujących pracę demokratycznie wybranych organów partyjnych, wchodzą w życie

systematyczne posiedzenia egzekutyw i komitetów, które stają się szkołą działaczy i aktywistów partyjnych.

Poważne miejsce w problematyce zebrań po Plenum zajęło zagadnienie biurokratyzmu w aparacie gospodarczym, administracyjnym, samorządowym i związkowym.

„Jesteśmy państwem demokracji ludowej ale z aparatem chorującym na zwichnięcie biurokratyczne" — stwierdził tow. Minc na krajowej naradzie aktywu gospodarczego. Na naradach aktywu gospodarczego administracyjnego, na naradach „branżowych", zebraniach fabrycznych, wykryte zostały i zanalizowane najbardziej dokuczliwe i szkodliwe choroby naszego aparatu gospodarczego, związkowego i in.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie poddało m. in. krytyce poważne wypaczenia biurokratyczne w administracji i samorządzie. Wytknięto przysłowiowe oderwanie od mas pracujących krakowskiego magistratu, biurokratyzm zakorzeniony od czasów Franciszka Józefa, któremu uległ również prezydent miasta tow. Dobrowolski. Wskazano na fakty antypartyjnej pozycji „neutralności" klasowej, wiązania się ze środowiskiem reakcyjnym, otaczania się pochlebcami i nadmiernej „troski" o własne interesy ze strony starostów peperowskich w pow. chrzanowskim, bialskim, nowotarskim. „Tow. Hojnacki, starosta w Białej — mówili towarzysze na Plenum KW — za słabo związany jest z partią. Dziwne wydaje się, skąd u tow. Hojnackiego, syna chłopskiego, b. partyzanta i majora Armii Ludowej, bierze się pycha, zarozumiałość i wielkopańskie maniery? Nie do usprawiedliwienia jest fakt, że starosta nowotarski tow. Cekiera, członek egzekutywy KP, prowadzi równocześnie fabrykę wody sodowej w Żywcu. Stwierdzono, że w aparacie administracyjnym i samorządowym wciąż jeszcze mamy do czynienia ze znaczną ilością starego, obcego, skostniałego, nieraz wrogiego nam elementu... Nadal istnieją w tym aparacie spekulanci, kupcy, bogacze wiejscy". W powiatowych radach narodowych kupcy, wyzyskiwacze wiejscy stanowią wraz z „urzędnikami" większość radnych. W radach gminnych zasiada 131 bogaczy wiejskich, 182 kupców. „Okazaliśmy słabość wobec wroga — stwierdza tow. Łapot. — Oto dlaczego często kierunek pracy tych rad jest wypaczany, oto dlaczego często z ulg przyznawanych przez Rząd Ludowy masom pracującym, korzystają bogaci chłopi i spekulanci".

Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku przeprowadziło ostrą krytykę pracy wielu peperowców w administracji przemysłowej i w związkach zawodowych. Oto np. koło partyjne fabryki kopert podało, że kierownik techniczny fabryki, tow. Prużański, nie honoruje Rady Zakładowej, nie chce rozmawiać ze Związkiem Zawodowym Chemików i OKZZ; wyraża się, że „Związek nie ma nic do zakładu pracy, że sam wie, co ma robić i nikt go uczyć nie będzie, ani związek, ani partia".

W fabryce tlenu i acetylenu w Oliwie dyrektor techniczny, Skuratowicz, znosi normy, przez co obniża produkcję, nie uznaje rady zakładowej w sprawie przyjęć i zwolnień, twierdzi, że to nikogo nie obchodzi. Nie uwzględnia żadnych wniosków narad wytwórczych w sprawach produkcji,

dowodzi, że to sprawa specjalistów, nie liczy się z kołem partyjnym. Tow. Ramsza, kierownik Fabryki Kwasu Węglowego w Gdańsku nie uznaje organizacji partyjnej, postępuje po dyktatorsku, jak we własnej fabryce. Trwają wskutek tego ciągłe zatargi z radą zakładową, związkiem i partią. „Tolerowaliśmy — mówi tow. Januszewski — pański i wyniosły stosunek do ludzi. W naszym gospodarczym aparacie niemało jest jeszcze ludzi obcych, przypadkowych czy nawet wrogich... Nie umieliśmy ująć dyrektorów w ramy dyscypliny partyjnej, dawaliśmy się mamić pięknymi słówkami; dyrektora znał wydział ekonomiczny KW, ale nie znała go organizacja partyjna w jego fabryce... Z drugiej strony zdarzały się wypadki, kiedy nasze koła partyjne usiłowały podważyć kierowniczą pozycję dyrektora, wtrącając się do jego kompetencji i przekreślając jego dyrektywy".

Oceniając pracę związków zawodowych wskazywano na konkretne fakty odrywania się aktywu związkowego od partii i mas, na to że „związki zawodowe nie spełniały swojej roli transmisji do mas, dopuściły do karygodnych wypaczeń, biurokratyzacji i bonzostwa, którego klasycznym przykładem był przewodniczący OKZZ, tow. Kołodziej równocześnie notoryczny pijak". Mocno uderzono w warcholstwo i liberalizm niektórych towarzyszy z zarządu związku marynarzy, którzy przez palce patrzyli na przemyt uprawiany przez członków związku i odciągali podpisanie umowy zbiorowej.

Na plenum KW w Kielcach jednym z najważniejszych momentów dyskusji była polityka partii w administracji i samorządzie. „Nasze komitety miejskie — stwierdził tow. Kozłowski — nie prowadzą żadnej polityki komunalnej, nie wpływają na zarządy miejskie, ażeby zwróciły się twarzą do bolączek klasy robotniczej... Nasza administracja państwowa, samorządowa oderwały się od swej bazy społecznej, od mas pracujących, od codziennych bolączek robotników i chłopów. Stąd ten generalny atak na administrację, przypuszczony na aktywie wojewódzkim. To się tłumaczy wpływem obcych, drobnomieszczańskich żywiołów, brakiem wyrobienia politycznego i fałszywą pozycją „ponadklasowości", naciskiem elementów klerykalnych i tolerowaniem w naszym aparacie ludzi klasowo obcych. W Radomiu np. dominowała w naszej organizacji ta część towarzyszy, którzy wywodzili się ze szkoły przedwojennej PPS, wychowywani byli w nacjonalistycznych i piłsudczykowskich tradycjach i zachowali część tego obcego balastu. Te elementy nadawały poprzednio ton Komitetowi Radomskiemu. Ludzie ci kupowali sobie place, kamienice, dorabiali się okradając klasę robotniczą. To się działo najczęściej w przemyśle garbarskim i konserwowym. Czy nasz Komitet w Radomiu przeciwstawiał się dostatecznie temu, czy reagował? Nie! Towarzysze radomscy nie złożyli samokrytyki z tych spraw. Nie umieliśmy usunąć z partii tych, którzy chełpili się, że zarabiają po 150 tysięcy miesięcznie. Nie zmobilizowaliśmy organizacji radomskiej, ażeby oczyścić od tych pasożytów szeregi partyjne"

Posiedzenie Komitetów Wojewódzkich i narady aktywów nie tylko ujawniły mnóstwo faktów tych biurokratycznych i politycznych wypaczeń, lecz równocześnie sięgnęły do źródeł tych niedomagań i wskazały najważniejsze środki uporczywej i systematycznej walki z nimi:

1) kontrola mas, śmiałe włączanie mas do budownictwa gospodarczego i państwowego, kontrola od dołu ze strony rad zakładowych i związków zawodowych (w przemyśle), rad narodowych (w administracji), a przede wszystkim ze strony organizacji partyjnych.
2) Oczyszczenie aparatu od ludzi wrogich lub powiązanych z wrogiem klasowym — od ludzi zdemoralizowanych i obcych dążeniom klasy robotniczej.
3) Śmiałe wysuwanie na stanowiska kierownicze ludzi z klasy robotniczej, spośród pracującego chłopstwa i opieka nad nimi.
4) Podniesienie uświadomienia politycznego i odpowiedzialności przed organizacjami partyjnymi peperowców wysuniętych na stanowiska.
5) Otwarta krytyka i śmiała samokrytyka, jako stała metoda zwalczania błędów braków w pracy członków i działaczy partyjnych.

W wyniku krytyki i walki z biurokratyzmem poważnie rośnie rola partii jako siły napędowej w życiu kraju, a przede wszystkim podnosi się rola organizacji partyjnych na froncie gospodarczym w zakładach produkcyjnych i w transporcie. Znalazło to wyraz w zwiększeniu faktycznych uprawnień organizacji partyjnych w fabrykach i kopalniach, we wzmożonym udziale ich w naradach wytwórczych, w aktywizacji współzawodnictwa pracy, w opracowaniu środków podwyższenia wydajności pracy i produkcji. Podniesienie wpływu i znaczenia organizacji partyjnej w zakładach produkcyjnych uwypuklone zostało w projekcie Statutu Zjednoczonej Partii, który powiada:

„Organizacje partyjne w zakładach produkcyjnych i przedsiębiorstwach (fabrykach, kopalniach, warsztatach i węzłach kolejowych, PNZ itp.) kierują społecznym, politycznym i gospodarczym życiem zakładu dla zapewnienia wykonania podstawowych dyrektyw Partii i Rządu".

„Organizacje partyjne, nie ingerując bezpośrednio w administrowanie zakładem, wypowiadają się w sprawie wprowadzenia w życie dyrektyw wyższych organów gospodarczych na terenie zakładu, a w wypadku niezgodności z administracją mają prawo odwołać się do wyższych czynników partyjnych i gospodarczych, co nie wstrzymuje jednak wykonania decyzji administracji. Organizacje partyjne przyjmują czynny udział w opracowaniu i wykonaniu planów gospodarczych i są odpowiedzialne przed Partią za wykonanie planu, jak również za materialne i socjalne warunki załogi. Organizacje partyjne wysłuchują na swych zebraniach sprawozdań administracji o wykonaniu planów produkcyjnych i stanie gospodarki zakładu i przyjmują uchwały, zmierzające do najlepszego wypełnienia zadań, zleconych przez Partię i Rząd"...

Fala krytyki i samokrytyki, śmiałe obnażanie bolączek i przerostów biurokratycznych, wzmożenie wpływu partii na decydujące odcinki życia kraju

wywołały w organizacjach partyjnych żywszą troskę o zaspokojenie palących potrzeb klasy robotniczej, zaostrzyły uwagę dla codziennego bytu człowieka pracy. Wśród mas robotniczych — jak to wykazały wymownie zebrania partyjne we wszystkich fabrykach — Plenum Sierpniowe i jego następstwa w życiu partii rozbudziły nadzieje poprawy materialnego położenia, bardziej energicznego ograniczania elementów kapitalistycznych i wzmocnienia wpływu robotników na sprawy swego zakładu.

„Nie wystarczy zmienić kierownictwa, wygłaszać dobre referaty — mówił towarzysz Kamiński na zebraniu w Pabianicach — trzeba zrobić coś konkretnego, co się odczuje — przede wszystkim wprowadzić kontrolę".

Bezsprzecznie konkretną pomocą dla klasy robotniczej stała się wszczęta po Plenum Sierpniowym szeroka akcja remontów domów robotniczych i poprawy komunalnych warunków ludności pracującej, przeprowadzana pod kontrolą organizacji partyjnych. Troska partii o codzienne potrzeby klasy robotniczej musi przejawiać się nie tylko w „akcjach", czy też w ogólnych poczynaniach ekonomicznych, lecz powinna wejść w krew każdej organizacji partyjnej w jej codziennej, praktycznej działalności w terenie, w miejscach pracy i zamieszkania robotników i pracowników.

Krytyka i samokrytyka nie wszędzie oczywista była dość gruntowna, rzeczowa i szczera. Niejedno wystąpienie było „na zamówienie". Nieraz zamiast siebie krytykować poszczególni aktywiści i członkowie partii „bili się w cudze piersi", usprawiedliwiali własne przewinienia cudzymi błędami. Nie zmienia to podstawowego faktu, że kampania po Plenum Sierpniowym wydobyła na powierzchnię wielką ilość nowych zagadnień, ukazała wszystkie najważniejsze słabości pracy partii, postawiła przed organizacjami mnóstwo konkretnych zadań, wniosków do realizacji słusznych uchwał, które trzeba teraz uporczywie wcielać w życie.

V.

Krytyka i samokrytyka nabrała jeszcze szerszego i bardziej twórczego rozmachu w akcji oczyszczania szeregów partyjnych. Krytyka błędów politycznych i wypaczeń biurokratycznych pracy organizacyjnej — rozwijała się przede wszystkim wśród aktywu wojewódzkiego i powiatowego oraz wśród najbardziej świadomej, przodującej części partii — robotników wielkoprzemysłowych. Nie dotarła ona należycie tam, gdzie świadomość klasowa i wyrobienie polityczne są zbyt niskie dla zrozumienia problemów wewnątrzpartyjnej dyskusji. Akcja oczyszczania szeregów sięgnęła głębiej, objęła całą partię, olbrzymią większość kół, przełożyła krytykę odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego na język poglądowej, konkretnej walki z ludźmi klasowo, politycznie i moralnie obcymi partii. Uchwała Komitetu Centralnego „o oczyszczaniu organizacji partyjnej od elementów klasowo obcych i przypadkowych" trafiła na podatny grunt. Pęd do oczyszczania partii w jej podstawowych oddziałach przede wszystkim wśród robotników, był powszechny. Mało było zebrań aktywów po Plenum Sierpniowym, na których nie krytykowano by błędów, popeł-

nionych w okresie masowego werbunku do partii, na których nie żądano by śmiałego, energicznego oczyszczenia partii. Dyskutanci rzucali dziesiątki przykładów prześlizgnięcia się do partii ludzi obcych, zdemoralizowanych, bezideowych. Powiatowe zebrania, które otwierały akcję rozpoczynając od oczyszczania kadr partyjnych w powiecie, przekształcały się nieraz we wspaniałe lekcje rewolucyjnej i czujnej postawy peperowca, w lekcje polityki i moralności partyjnej.

„Przebieg narad — stwierdzają towarzysze z województwa krakowskiego — nie ma precedensu w naszej dotychczasowej pracy... Prawie wszyscy uczestnicy narad zabierali kilkakrotnie głos w dyskusji. Wystąpienia towarzyszy były nacechowane głęboką troską o interes partii, o jej rozwój, Ludzie występowali przeważnie śmiało i odważnie. Krytyka była ostra i bezlitosna. Bezlitośnie krytykowano towarzyszy za odstępstwa od linii partii, za odrywanie się od mas, za oszustwa i egoizm. Operowano nazwiskami i faktami. Towarzysze akcentowali swój pogardliwy i nienawistny stosunek do ludzi, którzy sprzeniewierzyli się interesom Partii... Żadna narada nie trwała mniej niż 10 godzin. W Białej narada rozpoczęła się po południu i przeciągnęła się do rana. W Nowym Sączu skończyła się o 6 rano, w Wadowicach narada trwała od godz. 15 do 7 rano..." To samo stwierdzają towarzysze z woj. śląsko-dąbrowskiego: „Dyskusja ujawniła wielką troskę o partię ze strony aktywu. Omawiano prace komitetów i poszczególnych towarzyszy, pracowników aparatu partyjnego, członków komitetów i egzekutywy. Padały mocne słowa krytyki przeciwko poszczególnym towarzyszom, którym zarzucano oderwanie się od partii, uchylanie się od wykonywania uchwał, pijaństwo, lekceważenie poleceń partyjnych... wiązanie się z klerem, biurokratyzm itd. Dyskusje były wielogodzinne. Były momenty, kiedy ludzie ze wzruszenia nie mogli przemawiać. Występowano bardzo ostro przeciwko przypadkowym członkom partii, którzy wykorzystują legitymację partyjną dla utrzymania się na stanowiskach".

Zebrania organizacji partyjnych stały się w setkach, w tysiącach wypadków najwyższym trybunałem dla członków partii, zarówno szeregowców, jak ludzi na odpowiedzialnych, kierowniczych stanowiskach. Prawdziwa demokracja wewnątrzpartyjna — zasada jednakowej dla wszystkich dyscypliny i odpowiedzialności okazała tu całą swą twórczą, wychowawczą moc. Wypowiedzi, zachowanie się, przeszłość poszczególnych ludzi wydobywano na wierzch, oceniano w dyskusji, krytykowano, żądano samokrytyki, ujawnienia i świadomego uczciwego przyznania się do błędów. Wypędzając z szeregów partyjnych wyzyskiwaczy wiejskich, kupców i spekulantów, wykluczając zamaskowanych reakcjonistów, bezideowych, obcych partii karierowiczów i notorycznych pijaków, masa członkowska uczyła się wykrywać wroga i szkodnika. Aktyw koła pokazywał na żywych przykładach mniej świadomym i mniej politycznie dojrzałym członkom, kogo partia wyrzuca ze swych szeregów, jacy ludzie niegodni są nosić miana peperowca i jakim powinien być członek partii.

W szeregach partii powstała nowa atmosfera dyscypliny i ofiarności, głębsza stała się świadomość, że najważniejszą oceną postępowania członka partii jest ocena organizacji partyjnej.

Poważnie wzrósł autorytet partii w oczach mas bezpartyjnych.

Aktywność kół osiągnęła niespotykane nasilenie. Nierzadko koła zmieniały wnioski egzekutyw komitetów, wysuwały gruntowniejsze zarzuty i demaskując wrogów stawiały nowe wnioski. W Warszawie, na zebraniu koła tramwajarzy przy ul. Kawęczyńskiej, sekretarz koła Pieczewski podał 5 towarzyszy do usunięcia z partii za brak aktywności, opuszczanie zebrań, niepłacenie składek itp. Zebrani — 47 towarzyszy — nie tylko nie podzielali opinii sekretarza koła, lecz postanowili wydobyć na światło dzienne fakty z jego przeszłości, o których szeptano sobie, nie wyciągając z nich dawniej należytych wniosków. Tow. Bogacki zdemaskował Pieczewskiego jako przedwojennego fraka, który terroryzował komunistów z bronią w ręku — łamał strajki, a w okresie okupacji rzucał publicznie oskarżenia o komunizm — grożąc towarzyszom. Koło powołało nowego przewodniczącego zebrania i przyjęło uchwałę o wykluczeniu Pieczewskiego. 4 towarzyszy, którzy opuszczali się w pracy partyjnej, ostro skrytykowano i udzielono im nagany. Wszyscy czterej uprzednio złożyli przed kołem samokrytykę.

Drugi przykład: Powiat Świecie, gmina Drzycie. Miejscowy ksiądz wydzierżawia kilkunastu małorolnym i bezrolnym chłopom majątek kościelny. Ksiądz domagał się, żeby wszystkie obciążenia podatkowe i inne świadczenia płacili dzierżawcy. Dzierżawcy wybrali jednego spośród siebie — bezrolnego chłopa — członka naszej partii, dla zbierania należności i regulowania rachunków za księdza. Komitet Gminny postawił wniosek wykluczenia tego towarzysza „za utrzymywanie stosunków z księdzem". Koło partyjne wniosek ten słusznie uchyliło. Jednak udzieliło temu towarzyszowi nagany za wysługiwanie się księdzu, który ma dosyć czasu, żeby swoje obowiązki wobec gminy samemu spełniać. Na tym samym zebraniu koło odrzuciło drugi wniosek Komitetu Gminnego o wykluczenie z partii dwóch ORMO-wców, niegdyś bojowych i aktywnych towarzyszy, a obecnie zaniedbujących składki i opuszczających zebrania partyjne. Koło zażądało, ażeby egzekutywa Kom. Gm. przywołała ich na swoje posiedzenie i domagała się wyjaśnień. Trzeci wniosek o wydalenie z partii syna dziedzica, który przed wojną jako zarządca majątku bił robotników, koło bez wahania uchwaliło.

Na zebraniach tysięcy kół i komitetów — zebraniach nieraz pełnych dramatycznego napięcia, odbywają się przemiany wielkiej wagi dla siły i rozwoju partii. Po pierwsze podnosi się wyżej czujność partyjną masy członkowskiej, hartuje jej klasowe i moralne oblicze, wzmaga poczucie odpowiedzialności wobec partii; po drugie — partia uwalnia się od balastu obcych naleciałości, nosicieli wrogich wpływów, od najbardziej chwiejnego i zdemoralizowanego elementu, obniżającego autorytet partii w masach i jej kierowniczy wpływ na życie kraju.

Liczba usuniętych z partii osiągnęła w dniu 10 listopada — 16 tysięcy osób. Wśród wydalonych najliczniejszą grupę stanowią elementy klasowo obce (wyzyskiwacze wiejscy, kupcy, drobni kapitaliści) dwulicowcy, oraz ludzie politycznie obcy. Wśród dość licznej grupy wykluczonych robotników przeważają elementy zdemoralizowane oraz politycznie zacofane. Jednakże część usuniętych z partii robotników, jak również część chłopów znalazła się poza partią bez należytego uzasadnienia, a jedynie z powodu braku dostatecznej aktywności.

Nasilenie tej akcji ogarniającej całą partię, jej polityczna i wychowawcza treść rozmaicie przedstawiają się w różnych organizacjach partii. Śmiało ze zdrowym klasowym instynktem i bezkompromiswą krytyką odbywa się oczyszczanie w organizacjach robotniczych, wielkoprzemysłowych, posiadających długą tradycję ruchu rewolucyjnego i starych, doświadczonych towarzyszy; bardzo nierównomiernie przebiega na kołach wiejskich, gdzie, obok kół świadomych klasowo i bez wahania usuwających wyzyskiwaczy czy maskujących się szkodników, niemało kół reaguje obojętnie, a nieraz i negatywnie na najsłuszniejsze nawet wnioski. Nierzadko w kołach wiejskich działa nacisk ekonomiczny bogatego sąsiada, którego biedak boi się usunąć z partii, zależność od wójta czy od sołtysa, obawa przed walką i groźbami reakcyjnych elementów. Nierzadko działa tu kumoterstwo, zupełna niedojrzałość polityczna, niezrozumienie przodującego charakteru partii, jej polityki i dążeń.

W organizacjach pozostających pod silnym wpływem kapitalistycznych elementów na wsi, zdarzają się wypadki usuwania z partii biedoty i członków, którzy zagrażają pozycji bogaczy wiejskich. Np. w gminie Krzywowierzby (pow. Włodawa) sekretarzem koła był 24-hektarowy gospodarz, stale zatrudniający dwóch parobków i posiadający znaczny wpływ na miejscową spółdzielnię. Usiłował on wyrzucić z koła małorolnych chłopów pod pretekstem małej aktywności w pracy partyjnej.

Najsłabiej akcja przebiega w środowisku urzędniczym. Niemałą rolę gra tu polityczne zacofanie i karierowiczowski oportunizm, obawa przed zwierzchnikiem i fałszywe koleżeństwo, drobnomieszczański liberalizm i tolerancja wobec dwulicowców i wrogów.

Stąd dla tych środowisk charakterystyczny jest niski poziom krytyki, brak głębokiej i szczerej samokrytyki i bierność. Przy głosowaniu za uzasadnionymi wnioskami o wykluczenie z partii sporo członków ujawnia wahania lub nawet milczący opór. W stolicy, w organizacjach partyjnych przy ministerstwach, akcja oczyszczania nie dała poważniejszego wyniku. W niektórych ministerstwach wykluczano „symbolicznie" jednego członka.

Nie wszędzie jeszcze przełamana została beztroska i brak czujności klasowej, tolerancja wobec ludzi przypadkowych i kompromitujących partię, nadużywających legitymacji członkowskiej dla własnych korzyści.

Z tym liberalizmem i drobnomieszczańską atmosferą, panującą w wielu kołach urzędniczych, wiejskich i terenowych, a niekiedy i robotniczych, organizacje partyjne muszą prowadzić uporczywą walkę, głębiej analizować oblicze członków partii, gruntowniej wnikać w ich przeszłość i więk-

szy wywierać wpływ polityczny na masę członkowską, celem jej rewolucyjnego wychowania. Jest to sprawa wielkiej wagi dla przekształcenia całej partii w świadomą, rewolucyjną siłę — przewodzącą w pochodzie kraju do socjalizmu.

W okresie zaciętej walki z trockistowską opozycją i biurokratyzmem w ZSRR — tow. Stalin na XV Zjeździe WKP(b) w ten sposób scharakteryzował podobne fakty ignorowania i obniżania roli krytyki i samokrytyki w dziedzinie kierownictwa partyjnego organami gospodarczymi i państwowymi:

„Nierzadko u nas, nie tylko w terenie, ale i w centrum rozstrzyga się sprawy, że tak powiem, w trybie familijnym, domowym sposobem. Iwan Iwanowicz, członek kierowniczego wierzchołka pewnej organizacji, powiedzmy popełnił gruby błąd i popsuł robotę. Lecz Iwan Fiodorowicz nie chce go krytykować, wskazać na jego błędy, naprawiać jego błędów. Nie chce, ponieważ nie pragnie „przysparzać sobie wrogów". Popełnił błąd, zepsuł robotę — też mi ważna rzecz! Któż z nas się nie myli? Dziś ja jego Iwana Iwanowicza oszczędzę. Jutro on mnie Iwana Fiodorowicza oszczędzi. Bo jakąż można mieć gwarancję, że ja się nie pomylę? Uczynnie i dobrze. Spokój i wdzięczność. Zaniedbany błąd psuje naszą wielką pracę? Nie szkodzi! A nuż jakoś wybrniemy.

Oto, towarzysze, spotykane zazwyczaj rozumowanie niektórych naszych odpowiedzialnych pracowników! A co to oznacza? Jeżeli my bolszewicy, którzy krytykujemy cały świat, którzy, mówiąc słowami Marksa, szturmujemy niebo, jeżeli my dla świętego spokoju tych czy innych towarzyszy wyrzekniemy się samokrytyki, to czyż nie jest jasne, że nic prócz klęski naszej wielkiej sprawy z tego nie wyniknie? Marks mówił że rewolucja proletariacka tym się różni m. in. od wszelkiej innej rewolucji, że sama się krytykuje, a krytykując się krzepnie. Jest to bardzo ważne wskazanie Marksa. Jeżeli my, przedstawiciele proletariackiej rewolucji będziemy zamykać oczy na nasze niedomagania, jeżeli będziemy rozstrzygać sprawy familijnym trybem, wzajemnie przemilczając swoje błędy i wpędzając chorobę coraz głębiej do organizmu partyjnego, to któż będzie naprawiał te niedomagania i chorobę? Czyż nie jest jasne, że jeśli nie wykarczujemy ze swego środowiska tego kołtuństwa, tego familijnego stosunku do najważniejszych spraw naszego budownictwa, to przestaniemy być proletariackimi rewolucjonistami i z pewnością doprowadzimy siebie do zguby? Czyż nie jest jasne, że wyrzekając się uczciwej i śmiałej samokrytyki, uczciwego i śmiałego naprawiania swych błędów zamykamy sobie drogę marszu naprzód, drogę poprawy roboty i nowych osiągnięć w naszej pracy? Wszak rozwój nasz nie odbywa się przez spokojne i ogólne dźwiganie się ku górze. Nie towarzysze, u nas są klasy, u nas są przeciwieństwa wewnątrz kraju, u nas jest przeszłość, u nas jest teraźniejszość i przyszłość, są przeciwieństwa pomiędzy nimi i my nie możemy posuwać się naprzód, łagodnie kołysząc się na falach życia. Nasz pochód naprzód odbywa się przez walkę, przez rozwój przeciwieństw,

przez przewyciężanie tych przeciwieństw, przez ujawnianie i likwidowanie tych przeciwieństw. Nigdy, póki istnieją klasy, nie zdołamy osiągnąć takiego stanu, abyśmy mogli powiedzieć: No dzięki bogu, teraz już jest wszystko dobrze. Nigdy tego nie będzie u nas, towarzysze. Zawsze coś w życiu umiera. Lecz to, co umiera, nie chce poprostu umierać, a walczy o swoje istnienie, broni swej przeżytej sprawy. I zawsze rodzi się coś nowego w życiu. Lecz to, co się rodzi, nie rodzi się tak po prostu, a piszczy i krzyczy, broniąc swego prawa do życia. Walka między starym i nowym, między umierającym i rodzącym się do życia — oto podstawa naszego rozwoju. Nie wskazując, nie ujawniając uczciwie i otwarcie, jak przystoi bolszewikom, braków i błędów w naszej pracy, zamykamy sobie drogę naprzód. A my chcemy posuwać się naprzód. I właśnie dlatego, że chcemy posuwać się naprzód, powinniśmy postawić jako jedno z naszych najważniejszych zadań stosowanie uczciwej i rewolucyjnej samokrytyki. Bez tego nie ma pochodu naprzód, bez tego nie ma rozwoju..."

Słowa te były wypowiedziane przeszło 20 lat temu, lecz dla nas nie utraciły one najżywszej aktualności.



Przemiany, które zaszły po Lipcowym i Sierpniowym Plenum KC w naszej partii, wywarły przemożny wpływ nie tylko na przebieg i uchwały wrześniowej Rady Naczelnej PPS, ale również na aktyw i masę członkowską PPS. Jeżeli w szeregach PPS cała lewica przystąpiła z niespotykaną dotąd śmiałością do rozbicia prawicy i przezwyciężenia oportunistycznego pojednawstwa, jeżeli rozpoczęła się masowa akcja oczyszczania PPS od nacjonalistycznych, antyjednościowych i obcych klasowo elementów, jeżeli powiał tam zdrowy wiatr ostrej i otwartej krytyki wahań, błędów oraz nosicieli obcej ideologii i wrogiej praktyki, to stało się tak w wielkim stopniu dzięki naszemu przykładowi, dzięki ideologicznemu dorobkowi Sierpniowego Plenum, dzięki twórczym przemianom w życiu naszych organizacji partyjnych. Był to wielki krok naprzód w procesie jednoczenia się obu partii na podstawie marksistowsko-leninowskiej ideologii i leninowskich zasad organizacyjnych.

Zygmunt Kratko

O wzmożenie aktywności Rad Zakładowych

„Partia musi nieustannie coraz wyżej podnosić świadomość mas robotniczych, ich poczucie odpowiedzialności jako budowniczych i twórców nowej Polski Ludowej. Tylko w ten sposób można wzmacniać oddziaływanie klasy robotniczej na szerokie warstwy ludu pracującego — przede wszystkim na podstawowe warstwy chłopów pracujących. Uaktywnienie i podnoszenie roli Związków Zawodowych i Rad Zakładowych jest niezbędnym warunkiem dalszego rozwijania i wzmacniania ogólnej aktywności klasy robotniczej. Tylko w ten sposób można podnosić i wzmacniać kierowniczą rolę mas pracujących w naszym państwie".

Te słowa sekretarza generalnego naszej Partii, tow. Bolesława Bieruta, zaczerpnięte z przemówienia wygłoszonego na Krajowej Naradzie Aktywu partyjnego w dniu 6 września br., wskazują na główne zadania ruchu zawodowego w obecnym okresie. Zaostrzenie walk w marszu ku socjalizmowi przeciwko elementom kapitalistycznym w mieście i na wsi wymaga największej aktywizacji klasy robotniczej nie tylko w samych zakładach pracy, ale i na zewnątrz, wymaga praktycznej realizacji hegemonii klasy robotniczej. Ośrodek oddziaływania stanowi zakład pracy, załoga fabryczna. Im bardziej uaktywnimy Radę Zakładową, im większy aktyw skupimy wokół niej pod kierownictwem Komitetu Partyjnego, tym skuteczniej zdoła załoga oddziaływać na zewnątrz zakładu. Uaktywnić załogę i zwiększyć aktyw wokół Rad Zakładowych można jedynie wówczas, gdy się wysuwa konkretne zadania, gdy wyjaśnia się te zadania i przeprowadza kontrolę ich wykonania. Zbadać te zagadnienia można jedynie w samym zakładzie pracy. W tym celu Wydział Zawodowy KC PPR przeprowadził dokładną lustrację 3 zakładów pracy: „Ursus" pod Warszawą, PZPB Nr 3 (dawn. Geyer) w Łodzi i hutę „Bankową" na Śląsku. Nie są to ani największe, ani najlepsze zakłady. Zdajemy sobie sprawę z tego, że sytuacja, jaką zastaliśmy w tych zakładach, nie jest przekrojem tego, co się dzieje we wszystkich większych zakładach pracy. Jednak analiza ich pracy daje możność zorientowania się konkretnie w zadaniach stojących również przed innymi zakładami. Badania nasze przeprowadziliśmy pod kątem stopnia uaktywnienia załogi przez organizację partyjną i Radę Zakładową, podnoszenia świadomości oraz udziału mas robotniczych we współrządzeniu.

Oto kilka liczb wyjaśniających:

„Ursus" — zatrudnia 3.200 robotników, w tym 458 kobiet, młodzieży do 18 lat — 250. Organizacja PPR liczy 620 członków, PPS — 480.

PZPB Nr 3 — 8.730 zatrudnionych, w tym 4.741 kobiet, młodzieży do lat 18 — 213. PPR — 1.244 członków, PPS — 443.

Huta „Bankowa" — 5.870 zatrudnionych, 450 kobiet, młodzieży do lat 18 — 18. PPR — 1.600 czł., PPS — 906.

Jak przedstawia się praca Rady Zakładowej w tych trzech zakładach pracy?

Ursus: — Rada Zakładowa liczy 30 radców, w tym 3 urlopowanych, którzy stanowią jednocześnie prezydium Rady. W Radzie Zakładowej są 3 kobiety, ale żadna z nich nie wchodzi w skład prezydium.

Posiedzenia plenarne Rady odbywają się co miesiąc, ostatnie było 29.IX [1]). Liczba obecnych nie jest zaznaczona w protokóle. Prezydium zaś zbiera się niesystematycznie, jak oświadczył przedstawiciel prezydium; protokółów z posiedzeń prezydium nie ma. Posiedzenia Rady są wskutek tego nieprzygotowane, problematyka poruszana na plenum Rady dość wąska.

Ani razu nie było na plenum Rady Zakładowej sprawozdania dyrektora fabryki ani naczelnika wydziału socjalnego. Zagadnienia planu produkcyjnego i trudności w produkcji są poruszane bardzo fragmentarycznie. Sprawozdania z prac Komisji — na Radzie Zakładowej nie było. A Komisji tych jest nawet sporo. Zbadaliśmy funkcje i skład niektórych z nich:

Komisja Zaopatrzenia — 3 czł. Rady, ostatnio tylko 2-ch.

Komisja Płacy i Pracy — 3 czł. Rady, kontroluje listę płac, likwiduje zatargi.

Komisja Bezpieczeństwa i Higieny Pracy — 4 czł. Rady, przeprowadza inspekcje.

Komisja Wczasów — istnieje faktycznie nie przy R. Z. lecz przy Wydziale Socjalnym.

Komisja Techniczna — 3 osoby, w tym 1 czł. Rady. Zakres pracy nieokreślony, nie przejawia żadnej działalności.

Oprócz wymienionych istnieje szereg innych Komisji, których stosunek z R. Z., jest bardzo luźny, np. kasa pożyczkowo - oszczędnościowa zatrudniająca 5 osób, Komitet Współzawodnictwa pracy — 10 osób, Rada Kobiet — 5 osób.

Komisja Kulturalno - Oświatowa — 8 osób, w tym 4 czł. Rady, systematyczne posiedzenia co 2 tygodnie. Komisja ta zorganizowała kilka odczytów, 3 akademie, w trakcie organizowania kurs likwidacji analfabetyzmu, sekcja teatralna i chór.

Z wyjątkiem Komisji Kulturalno - Oświatowej skład innych ogranicza się przeważnie do członków Rady Zakładowej.

W „Ursusie" wybrano przed 5 miesiącami 120 mężów zaufania, ani razu jednak ich nie zebrano, nie określono ich zadań; jak stwierdzają zgodnie sekretarze Komitetu Partyjnego i R. Z. — instytucja mężów zaufania jest w praktyce fikcją.

A jak przedstawia się aktywność załogi w PZPB Nr 3 w Łodzi?

Zakłady składają się z 3 oddziałów A, B i C, w każdym z tych oddziałów istnieje oddzielna Rada Zakładowa.

---

1) Sprawozdanie z października rb.

A — Rada Zakładowa liczy 20 członków, urlop.[2]) — 5, w tym 1 kobieta
B — Rada Zakładowa liczy 31 członków, urlop. — 4 w tym 2 kobiety
G — Rada Zakładowa liczy 15 członków, urlopowanych — 3.

Istnieje prezydium ogólne zakładów, w skład którego wchodzi 3 przewodniczących R. Z. trzech oddziałów. Co miesiąc odbywa się plenum wszystkich trzech Rad oraz zebranie Rady Oddziałowej. Prezydium Rady odbywa systematycznie posiedzenia przed plenum Rady, przygotowując zagadnienia na plenum.

Wachlarz zagadnień poruszanych na R. Z. — szeroki. Dyrektor naczelny składa sprawozdanie na każdym plenarnym posiedzeniu Rad — naczelnik Wydziału Socjalnego na niektórych. Sprawozdanie Komisji: frekwencja dobra, nieobecność usprawiedliwiona. Obok zagadnień planu, jakości produkcji, omawiano zagadnienie dyscypliny pracy, urządzeń socjalnych itp.

Mężów zaufania nie ma, nie wybierano. Natomiast wytypowano, przeszkolono w fabryce kandydatów na mężów zaufania, w przygotowaniu wybory. Rada ma kontakt z oddziałami i salami poprzez członków Rady, nieurlopowanych pracujących w danej sali. Rada interweniuje w każdym wypadku. Przed wypłatą członkowie Rady zawsze kontrolują listę płac i dlatego konfliktów na tym tle coraz mniej.

Przy Radzie istnieją 4 komisje (kulturalno - oświatowa, gospodarczo - zawodowa, dla spraw kobiecych i młodzieży, socjalna), ale podobnie jak w „Ursusie" — osobowo ograniczają się one wyłącznie do członków Rady.

W Hucie „Bankowej" zaś Rada Zakładowa składa się 30 osób, kobiet nie ma, urlopowanych — 4, w skład prezydium wchodzi 7 osób. Jedynie w Hucie „Bankowej" prezydium kontroluje pracę urlopowanych członków Rady, w pozostałych 2 zakładach urlopowani tworzą automatycznie prezydium. Posiedzeń plenarnych R. Z. w br. było 8, na posiedzeniach tych były poruszane następujące zagadnienia: sprawa aprowizacji i spółdzielczości — 7 razy, mieszkaniowe — 1 raz, kolonii letnich — 1 raz, domów wypoczynkowych — 1 raz, współzawodnictwo pracy — 3 razy, ogólne sprawy ekonomiczne — 2 razy, zagadnienia produkcyjne — 1 raz i 7 sprawozdań z oddziałów (o wykonaniu planu produkcyjnego, o opuszczonych dniówkach ,o współzawodnictwie pracy, premiach, postojach itp.), natomiast nie było ani razu sprawozdania dyrektora fabryki przed Radą Zakładową. W zakładzie — 220 mężów zaufania, współpraca jednak z R. Z. bardzo słaba. Jedynie raz odbyło się wspólne posiedzenie R. Z. z mężami zaufania, na którym poruszono jedynie zagadnienia ekwiwalentu za zlikwidowanie kartek żywnościowych (cukier, kasza, ziemniaki i artykuły dziewiarskie).

Przy Radzie istnieją tylko dwie komisje: Kom. Mieszkaniowa — odbywa systematycznie posiedzenia, przydziela mieszkania, ale nie składa spra-

[2]) Urlopowani są to członkowie Rady Zakładowej zwolnieni z pracy zawodowej na terenie fabryki dla wyłącznego wykonywania pracy w R. Z.

wozdań na zebraniach Rady Zakładowej, oraz Kom.Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, która pracuje dorywczo i swe spostrzeżenia przekazuje bezpośrednio dyrekcji zakładu.

Narady wytwórcze. W Ursusie narady wytwórcze odbywają się co miesiąc. Zwoływane są przez dyrekcję, udział w nich biorą dyrektorzy, majstrowie, brygadziści oraz przedstawiciel R. Z., Komitetów Partyjnych PPR i PPS. Ani przodowników pracy, ani innych robotników na narady się nie zaprasza. Narady wytwórcze ograniczają się jedynie do informacji dyrektora, mają charakter wyjaśniający. Jeszcze bardziej ograniczone są narady oddziałowe, które są właściwie odprawą kierownika oddziału z majstrami. Na oddziałowych naradach nie ma nawet przedstawiciela R. Z. i Kom. Partyjnych.

Na PZPB Nr. 3 — narady wytwórcze nie wyglądają o wiele lepiej. Odbywają się nieregularnie (ostatnio wcale nie było). Bywają ogólne i oddziałowe. Narady oddziałowe, podobnie jak w „Ursusie", mają przeważnie charakter odprawy kierownika z majstrami — w zebraniach ogólnych biorą udział również robotnicy. Referuje dyrektor zakładu, dowiaduje się o trudnościach i przeszkodach w wykonaniu planu. Tkacze w takim wypadku przeważnie wskazują na niedociągnięcia w pracy przędzalni, przędzalnicy zaś skarżą się na zły materiał. Porusza się najczęściej tylko ogólne zagadnienia i narady noszą raczej charakter formalny O niedocenianiu narad wytwórczych świadczy wypowiedź jednego z odpowiedzialnych aktywistów tego zakładu, że narada ma uzasadnienie tam, gdzie planu się nie wykonuje, albo gdzie są tarcia między dyrekcją i R. Z., a w PZPB pod tym względem panuje pełna harmonia Narady oddziałowe — często szczególnie w inspekcji maszyn — są podobnie jak w tamtych 2 zakładach raczej odprawą kierownika z majstrami, przodownicy pracy nie biorą w nich udziału.

Z analizy narad wytwórczych w tych 3 zakładach wynika wyraźnie, że ani dyrekcja zakładu, ani Komitety Partyjne i Rady Zakładowe nie doceniają znaczenia narady wytwórczej nie tylko jako oręża w walce o usprawnienie produkcji, ale jako środka uaktywnienia mas, wciągania ich do współrządzenia, jako czynnika krytyki oddolnej.

Narady winny omawiać nie tylko ogólne zagadnienia produkcyjne, lecz i sprawy konkretne, aktualne w danym okresie, związane z planem. W celu uaktywnienia mas niezbędne jest podawanie do wiadomości zainteresowanych, jakie zagadnienia będą poruszane, zapraszanie przodowników pracy, najwybitniejszych robotników i ogłaszanie narady przez obwieszczenie. Odnosi się to zwłaszcza do narad wytwórczych oddziałowych. Kierownik oddziału musi przeprowadzać odprawę z majstrami, ale nie wolno jej identyfikować z naradami wytwórczymi, w których udział robotników jest konieczny

W ustosunkowaniu się do narad wytwórczych przebija wyraźnie lekceważenie krytyki oddolnej, przy pomocy której robotnicy wnoszą swoje doświadczenia i swoje spostrzeżenia. Niedocenianie tego oznacza niezrozumienie zmian, jakie zaszły w klasie robotniczej w przeciągu tych 4 lat,

niewiara w to, że robotnicy potrafią dużo wnieść w zagadnienia produkcyjne.

Przejawia się to również w stosunku do ulepszeń technicznych dokonanych przez robotników, do racjonalizatorów i nowatorów produkcji. Np. w „Ursusie", jak twierdzi nasz Komitet Partyjny, dyrekcja, a głównie dyrektor techniczny Krasiński wyraźnie hamuje ten proces. Przodownik pracy tow. Zarębski ulepszył narzędzia pracy, od roku on i inni pracują tymi ulepszonymi narzędziami i, mimo że już od przeszło 3 miesięcy złożył wszelkie papiery — po dziś dzień nie rozpatrzono tej sprawy i żadnej premii mu nie wypłacono. Podobnie modelarz, tow. Kwiatkowski, wynalazł przyrząd do obrabiania kółek do kierownicy. Przed tym maksymalna wydajność wynosiła 8 sztuk dziennie, obecnie dzięki wynalazkowi — 50 sztuk, ale dyrekcja lekceważy to i nie rozpatruje tego zagadnienia, ani nie premiuje wynalazcy. Wiele ulepszeń dokonał tow. Szymański, znany wynalazca w tej fabryce, ale w większości wypadków dyrekcja zlekceważyła je. Postępowanie takie bynajmniej nie sprzyja rozwojowi wynalazczości wśród robotników, przeciwnie — wywołuje zobojętnienie wśród zainteresowanych.

Ministerstwo Przemysłu skierowało z PZS-u do fabryki robotnika, który wynalazł sposób przerobienia hamulców mechanicznych do samochodów, celem zastosowania ich do traktorów. Dyrekcja jednak skierowała tego robotnika do prac gospodarczych, nie zainteresowała się nim, co wywołało zarówno rozgoryczenie u wynalazcy, jak i oburzenie innych robotników. Niedocenianie krytyki oddolnej przejawia się również w niezwoływaniu zebrań informacyjnych czy sprawozdawczych przez Rady Zakładowe.

W „Ursusie" ani dyrektor, ani kierownik oddziału nie składał sprawozdania na żadnym ogólnym zebraniu. Jedynie na oddziale mechanicznym odbyło się zebranie w sprawie wykonania planu, na montażu — w sprawie szefostwa nad stacjami maszynowymi.

W PZPB Nr. 3 — odbyły się 2 ogólne zebrania sprawozdawcze. Ostatnie — 23.X. br. Obecnych około 600 osób, co stanowi przeszło 7% załogi. Na zebraniu zarówno dyrektor jak i przewodniczący R. Z. złożyli sprawozdanie ze swej działalności. Analiza zebrania dokonana wraz z aktywem partyjnym pokazała wyraźnie, że w tak dużych zakładach należy położyć wielki nacisk na sprawozdania kierowników oddziałów przed swoimi robotnikami.

W Hucie „Bankowej" odbyło się w br. w marcu lub kwietniu jedno tylko zebranie ogólne, w którym wzięło udział około 2.000 osób, co stanowi przeszło 30% załogi. Na zebraniu poruszono zagadnienie płac i węgla, w dyskusji zaś poruszano dodatkowo sprawę kasy pogrzebowej, ubrań roboczych i ochronnych. Do tego ograniczyły się prace masowe R. Z.; w roku tym sprawozdań dyrektora i Rady Zakładowej czy kierowników oddziałów nie było.

Urządzenia socjalne. We wszystkich 3 zakładach jest prowadzona dość ożywiona praca na odcinku socjalnym.

W „Ursusie" jest czynne ambulatorium, stacja opieki nad matką i dzieckiem oraz czynne były kolonie dla dzieci, z których korzystało w br. 480 dzieci pracowników, w tym 80% dzieci robotników, 418 dzieci korzystało z wczasów. Fabryka jednak nie posiada ani żłobka, ani przedszkola, około 40 dzieci uczęszcza do przedszkola „Caritasu". Świetlicy fabryka również nie posiada, ma jedynie niewielką salkę teatralną i bibliotekę.

W bibliotece jest 1860 tomów, książek jednak nie przejrzano i jest sporo książek antyrobotniczych, antysemickich i antyradzieckich. Część ostatnio wycofano. Czytelników — 900 osób, ale nie ma ani jednej książki marksistowskiej, jak informowała bibliotekarka, mimo że czytelnicy domagają się takich książek.

Rada Zakładowa nie umiała podać sumy przyznanej na fundusz socjalny. Kierownik wydziału socjalnego zapewniał, iż fabryka wykorzystuje zaledwie 60% funduszu, bo brak żłobka i przedszkoli, a przelewać sum na inne potrzeby nie wolno.

PZPB Nr. 3 — istnieje dobrze urządzony żłobek dla 120 dzieci, przedszkole na przeszło 200 dzieci, ambulatorium na każdym oddziale, świetlica, duża biblioteka zawierająca przeszło 3 tys. tomów, w tym również książki marksistowskie. Komisja pracuje nad przejrzeniem książek.

Sum niewykorzystanych nie ma, robotnicy pretendują do większych sum. Rada Zakładowa czuwa nad całością, ale nie aktywizuje niecztonków R. Z., choć istnieją ku temu możliwości.

Huta „Bankowa" posiada żłobek dla 40 dzieci, przedszkole na 500 dzieci, ośrodek opieki nad matką i dzieckiem, z którego korzysta około 500 dzieci, ambulatorium, kolonie dla dzieci w ramach RTPD.

Zorganizowano Dom Kultury z dużą salą, szereg sekcji i zespołów, ale w bibliotece wszystkiego 1011 tomów, mimo że korzysta z niej 653 zatrudnionych. Również na Hucie „Bankowej" R. Z. nie wciąga swoich członków do pracy na odcinku socjalnym, z wyjątkiem Domu Kultury, którym kieruje wybrany zarząd.

Szkoły przemysłowe. Przy wszystkich 3 zakładach pracy istnieją ośrodki szkoleniowe. Szczególnie duży ośrodek szkoleniowy istnieje w „Ursusie" — przeszło 600 uczniów, w PZPB Nr. 3 — około 300 uczniów, ale bez bursy, zaś w Hucie „Bankowej" — gimnazjum przemysłowe i szkoła przemysłowa.

W Hucie „Bankowej" Rada Zakładowa ograniczyła się do tego, że przydzieliła jednego swego członka do szkoły jako swego delegata, w PZPB Nr. 3 kontakt jeszcze bardzo luźny, w „Ursusie" kontakt z Radą istnieje, ale dorywczy. Rady Zakładowe i cała załoga mogłyby skutecznie oddziaływać na kierunek wychowania, winny nawet bezpośrednio roztoczyć opiekę nad swymi szkołami, czego jednak nie czynią.

Inne organizacje masowe w fabrykach.

We wszystkich tych trzech zakładach istnieją koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, najbardziej żywotne ze wszystkich organizacji masowych. W „Ursusie" wszyscy robotnicy są członkami Towarzystwa

Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ale składki ściągają przy wypłacie systemem administracyjnym, co jest absolutnie niewłaściwe; w PZPB — około 200 członków, w Hucie „Bankowej" nieco więcej.

Mniej aktywna jest Liga Kobiet, inne organizacje żadnej działalności nie przejawiają, choć istnieją w zakładach jak np. — Liga Lotnicza i Liga Morska w Hucie „Bankowej", w PZPB — koło PCK, w stadium organizacji TPŻ.

Istnieje poza tym ZMP o szerokim zasięgu. Na pytanie, dlaczego te organizacje przejawiają tak słabą działalność, odpowiedzi były wszędzie jednobrzmiące: „wszędzie w aktywie i w kierownictwie działają ci sami ludzie, a rozerwać się nie można".

* *
*

Pomijając w niniejszym artykule sprawę celowości tworzenia wszystkich organizacji wg. systemu przemysłowego — wydaje mi się bowiem, że należało by ustalić, jakie organizacje masowe mogą prowadzić koła w zakładach pracy, jakie zaś tylko terenowo, wg. miejsca zamieszkania — dochodzimy do zagadnienia koordynacji i kierowania istniejącymi organizacjami w fabryce. Jest rzeczą bezsporną, że jedynie Komitet Partyjny powołany jest do koordynacji pracy wszystkich organizacji bezpartyjnych w zakładzie pracy, do kierowania nimi. Bywa jednak często inaczej. Komitet Partyjny wyręcza się organizacją bezpartyjną, np. Radą Zakładową, jak to dzieje się częściowo w „Ursusie". Rada Zakładowa z kolei miast uruchomić szereg komisji, określić dokładnie ich zakres pracy, wysłuchać sprawozdań, kontrolować działalność, powołać mężów zaufania, uaktywnić wszystkich członków R. Z. — ogranicza się do pracy swych urlopowanych członków, którzy „latają" od jednej kwestii do drugiej, nie mogąc skutecznie żadnej doprowadzić do końca.

A „podnosić świadomość mas robotniczych, ich poczucie odpowiedzialności jako budowniczych i twórców nowej Polski Ludowej" (Bierut) można jedynie przez tworzenie szerokiego aktywu wokół Komitetu Partyjnego i Rady Zakładowej, przez urządzanie systematycznych zebrań sprawozdawczych i informacyjnych w zakładach pracy, oraz przez planowanie pracy społecznej w fabryce. Kierownictwo partyjne w zakładzie pracy nie powinno dopuścić do tego, by ci sami towarzysze byli czynni we wszystkich komisjach i zarządach, by stali się „zawodowymi" uczestnikami wszystkich posiedzeń, ale dokonać tego można jedynie wówczas, jeżeli zadania każdej komisji będą dokładnie ustalane.

Specjalny nacisk należy położyć na narady wytwórcze, zarówno oddziałowe, jak i ogólne, z udziałem przodowników pracy oraz wybitniejszych robotników.

Narady takie winny być ogłaszane, z podawaniem porządku dziennego, by również niezaproszeni, jeśli ujawnią zainteresowanie, mogli w nich uczestniczyć.

Niezależnie od narad wytwórczych — kierownik działu winien składać periodyczne sprawozdania z działalności danego oddziału, a nie uchylać się od krytyki oddolnej. Przyczyni się to, w większym niż dotychczas stopniu, do aktywizacji mas.

Dużej uwagi wymaga odcinek socjalny. Rada Zakładowa winna znać sumy przeznaczone na ten cel i wspólnie z kierownictwem wydziału socjalnego rozplanować zużytkowanie sumy, kontrolując poprzez specjalne komisje funkcjonowanie każdej instytucji i to zarówno higienę, warunki aprowizacyjne i lokalowe jak i kierunek wychowania.

Wykonanie planów produkcyjnych pozostaje w ścisłym związku z przeprowadzoną analizą pracy Rad Zakładowych i wszystkich ogniw masowych. Nie jest przypadkiem. iż PZPB Nr. 3 wykonuje stale plan z nadwyżką i jako pierwszy zakład na terenie Łodzi odpowiedział na apel kopalni „Zabrze-Wschód" w związku z Kongresem Zjednoczeniowym. PZPB Nr. 3 ma również poważne sukcesy na odcinku walki z nadużyciami i kradzieżą w fabryce, bo opiera się na aktywnej pracy Rady Zakładowej, na harmonijnej współpracy Komitetów Partyjnych, dyrekcji i Rady Zakładowej, bo na R. Z. analizuje się pracę dyrekcji i plan produkcyjny. Natomiast w „Ursusie", gdzie dyrektor nie składa żadnych sprawozdań, gdzie praca R. Z. jest mniej systematyczna, gdzie lekceważy się inicjatywę robotników nawet w zakresie wynalazczości, plan produkcyjny nie jest wykonany, na montażu powstaje bardzo często korek wskutek braku współdziałania z oddziałem mechanicznym, w giserni zaś grozi stale niebezpieczeństwo postoju wskutek braku iłu.

We wszystkich tych 3 zakładach kierownictwo partyjne, dyrekcja i Rada Zakładowa nie uświadomiły sobie do końca roli oddolnej inicjatywy, ani też zmian, jakie zaszły w przeciągu 4 lat w klasie robotniczej, ani wreszcie konieczności rozbudzenia aktywności mas.

* * *

W oparciu o zwiększoną aktywność załogi wewnątrz zakładu pracy należy zwiększyć rolę fabryki w oddziaływaniu na zewnątrz, głównie na pracujące chłopstwo. Inicjatywa szefostwa nad ośrodkami maszynowymi podjęta przez „Ursus" zatacza coraz szersze kręgi. W samym „Ursusie" rezultaty inicjatywy podjętej przez oddział montażu nie dały na siebie długo czekać. „Ursus" wysłał swoje brygady do podopiecznych ośrodków maszynowych. Reakcja podjęła kontrakcję, rozsiewając plotki, że „Ursus" to buda, traktorów nie produkuje, składa jedynie części pozostawione przez Niemców. A ponieważ zapasy się kończą więc i produkcja traktorów jest na ukończeniu. Ursusowcy zaprosili wówczas do siebie delegację chłopów. Przyjechali, obejrzeli i byli oszołomieni. „Przecież to całe miasto — mówili — a nie buda. Pójdziemy i powiemy chłopom, co tu widzieliśmy, i że traktory będą". Inicjatywa ursusowców zasługuje na podkreślenie, jest to niewątpliwie jedna z form rozwijania współdziałania ro-

botniczo-chłopskiego. Wymaga ona jednak rozszerzenia szefostwa na wieś, na określone wsie, czy gminy. Już w obecnej kampanii wyborczej do Zarządów Gminnych Zw. Samopomocy Chłopskiej każdy zakład pracy winien wysyłać swoich przedstawicieli załogi, by opowiedzieli chłopom o pracy robotników, by udzielili biedocie chłopskiej i chłopom średniorolnym poparcia w ich walce z elementami kapitalistycznymi. Ale winna to być delegacja załogi, a nie tylko Komitetu Partyjnego czy Rady Zakładowej. I dlatego powinna być wyłoniona na zebraniu czy na naradzie załogi, przy tym zadania muszą być tak określone, by delegaci czuli, że mają mandat załogi. Podobnie, jak w okresie reformy rolnej załogi często wyłaniały brygady robotnicze i takie brygady składały sprawozdania przed zebraniem załogi — tak należy postępować i obecnie. Przyjmując szefostwo nad określoną wsią, należy wyłonić specjalną komisję, złożoną nie z tych samych ludzi, którzy zasiadają w innych komisjach — komisję, która winna opracować cały plan i przedstawić go do zatwierdzenia Radzie Zakładowej.

Szefostwo nad wsią nie wyczerpuje form oddziaływania na zewnątrz Dla ilustracji podamy jeszcze dwa odcinki.

Odcinek szkoły. Dzisiejszy stan na odcinku wychowania wywołuje słuszne oburzenie w klasie robotniczej. Klasa robotnicza domaga się, by jej dzieci, jej młodzież była wychowywana w duchu proletariackim, ludowo-demokratycznym. Znalazło to wyraz na wszystkich odbytych zjazdach i naradach — od robotników rolnych, do zjazdu nauczycieli włącznie. Ale narzekania nie wystarczą — trzeba działać. Obecne komitety rodzicielskie nie sprostają zadaniom, mimo, że zasiada w nich wielu robotników, a nawet członków Partii. Załoga fabryczna winna brać pod swoje szefostwo określoną szkołę, zainteresować się nią, udzielać pomocy i wywierać wpływ na kierunek wychowania. Należy dążyć, żeby atmosfera fabryki przeniosła się do szkoły. Należy, rzecz jasna, przemyśleć formy, inicjatywa oddolna wiele tu pomoże: spotkanie Rady Zakładowej z personelem pedagogicznym, wycieczka dzieci do fabryki, opowiadania starych i zasłużonych robotników o przeszłości tej fabryki, o walce z sanacją itp. Nie może się jednak szefostwo ograniczyć do formalnego szefostwa, do wydelegowania jednego człowieka z Rady Zakładowej. Stworzyć trzeba raczej oddzielną komisję, wyłonioną na naradzie czy zebraniu pod kierownictwem Rady Zakładowej, z udziałem starych zasłużonych działaczy.

Walka z nadużyciami, kradzieżą, sabotażem w fabryce i na zewnątrz.

Często się słyszy na zebraniach narzekania robotników na nadużycia popełniane zarówno w zakładzie, jak i poza nim, na brak dostatecznej czujności i bezwzględniejszego tępienia i zwalczania ich. Są to spostrzeżenia robotników, spostrzeżenia, których my nie wykorzystujemy. Robotnik żyje w fabryce i poza nią, ale ośrodek jego działania i oddziaływania stanowi tylko załoga. Tu on czuje swoją siłę i dlatego należałoby stworzyć komisję również przy Radach Zakładowych, wyłonioną przez robotników, do której robotnicy mają zaufanie i której

by komunikowali wszystkie swe spostrzeżenia i uwagi. Prowadzi to do aktywizacji klasy robotniczej na tak ważnym odcinku walki klasowej.

Pragnę w końcu zwrócić uwagę również na następujące zagadnienie. Wiele uwagi Rada Zakładowa poświęca zazwyczaj dyscyplinie pracy, omawia się ją na zebraniach i naradach, przyjmuje się uchwały. Wydaje mi się, że sytuacja dojrzała już do stworzenia sądów dyscyplinarnych, wyłonionych przez robotników, które by rozpatrywały fakty złośliwego pogwałcania dyscypliny pracy. Sama załoga poprzez wyłonioną Komisję Dyscyplinarną oceni najsprawiedliwiej każdy wypadek, a jest to również sposób aktywizacji klasy robotniczej.

* * *

Piszemy ten artykuł u progu zjednoczenia klasy robotniczej. Powstanie jednej partii klasy robotniczej umożliwi w znacznie szerszych niż dotychczas rozmiarach wzmocnienie roli klasy robotniczej jako kierowniczej siły w całym naszym życiu społecznym, bo — jak stwierdził tow. Bierut w przemówieniu na otwarciu sesji Sejmowej w dn. 29.X.48 r.:

„Jedność klasy robotniczej jest podwaliną wzrostu roli i znaczenia całego ludu pracującego w życiu państwowym i społecznym naszego kraju. Od wzrostu tej roli zależy wzmocnienie naszych sił ogólnonarodowych, zależy moc i znaczenie Polski. Lud pracujący jest podstawową siłą społeczną, która stanowi o dobrobycie i bogactwach kraju".

Uchwały Krajowych Narad Aktywu Partyjnego

Po Plenum Sierpniowym odbył się szereg krajowych narad aktywu partyjnego różnych dziedzin życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Zamieszczamy poniżej pełne teksty rezolucji niektórych narad. (Red.)

REZOLUCJA
Krajowej narady aktywu gospodarczego PPR

Krajowa Narada Aktywu Gospodarczego Polskiej Partii Robotniczej wita z radością uchwały sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego i wyraża pełną solidarność z linią polityczną, nakreśloną przez Plenum.

Uchwały Plenum przez jasne wskazanie niebezpieczeństwa odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, jego źródeł i sposobów jego przezwyciężenia spotęgowały czujność partii, a jasne wytknięcie perspektyw walki o socjalizm wzmocniło zwartość ideologiczną szeregów partyjnych i siłę partii.

Uchwały Plenum uzbrajają Partię w silny oręż ideologiczny na etapie budownictwa w naszym kraju zrębów ustroju socjalistycznego.

Uchwały Plenum dały dobitny wyraz woli partii i całej Polskiej Klasy Robotniczej wzmocnienia i pogłębienia międzynarodowej solidarności z WKP(b), partiami komunistycznymi i robotniczymi krajów demokracji ludowej oraz z siłami postępowymi i rewolucyjnymi na całym świecie, jako jedynej gwarancji zabezpieczenia niepodległości i suwerenności naszego kraju oraz zwycięskiego budownictwa socjalistycznego.

Wyrażając swą pełną solidarność z uchwałami Plenum. Narada uważa, że potężna broń krytyki i samokrytyki winna być w całej rozciągłości wykorzystana przez wszystkie ogniwa partyjne, działające na różnych odcinkach pracy, dla przezwyciężenia dotychczasowych braków i niedomagań ich pracy.

Jeżeli chodzi o odcinek pracy gospodarczej, Narada stwierdza, że nasz aparat gospodarczy cechują zasadnicze braki i niedomagania, usunięcie których winno być bojowym zadaniem wszystkich organizacji i poszczególnych działaczy partyjnych.

a) w wielu ogniwach aparatu gospodarczego występuje uporczywe i złośliwe nieliczenie się z potrzebami mas oraz ignorowanie tych potrzeb (mieszkania, dojazdy, aprowizacja, warunki sanitarne pracy itd.).

b) u wielu działaczy z aparatu gospodarczego, wśród nich również u członków partii, przejawiają się szkodliwe tendencje do kierowania pracą obiektów gospodarczych bez oparcia się o współpracę Rad Zakładowych i organizacji partyjnych oraz do faktycznego ignorowania roli związków zawodowych, jako powszechnej organizacji klasy robotniczej i roli partii, jako kierowniczej siły całego naszego budownictwa;

c) w wielu ogniwach naszego aparatu gospodarczego nie ma dostatecznej energii i inicjatywy w doskonaleniu metod produkcji i organizacji wytwarzania. Wielu kierowników fabryk i przedsiębiorstw szło w swej pracy po linii rutyny i konserwatyzmu: nie doskonaląc systematycznie planowania i kontroli wykonania planów, nie śledząc nowych zdobyczy wiedzy technicznej w kraju i zagranicą i nie wprowadzając ich do własnego zakładu, lekceważąc twórczą inicjatywę i wynalazczość pracowników własnych zakładów, nie organizując systematycznych narad wytwórczych wzbogacających doświadczenie techniczne zarówno kierownictwa jak i całej załogi.

d) w wielu ogniwach naszego aparatu kierownicy przedsiębiorstw państwowych i odpowiedzialni działacze gospodarczy bardzo często przejawiali niedopuszczalny, tolerancyjny stosunek do wroga klasowego, przenikającego do aparatu państwowego i prowadzącego działalność, wymierzoną przeciwko polityce gospodarczej państwa.

Narada stwierdza, że biurokratyzm, istniejący w naszym aparacie gospodarczym, nie może być przezwyciężony inaczej, jak tylko przez śmiałe włączenie mas do budownictwa gospodarczego i oddolnej kontroli.

Koniecznym warunkiem ku temu jest, by wzajemne stosunki między administracją przedsiębiorstw i czynnikiem społecznym oparły się na słusznym podziale i rozgraniczeniu funkcji między administracją — organem władzy w fabryce, Radą Zakładową — dołowym ogniwem powszechnej organizacji klasy robotniczej i kołem partyjnym, podstawowym ogniwem partii, siły napędowej całego naszego budownictwa państwowego i gospodarczego. W tych sprawach, mimo słusznych wskazań kierownictwa partyjnego, w terenie często obserwujemy brak jasności. W związku z tym Narada zwraca się do Wydziału Ekonomicznego KC i Komitetów Wojewódzkich • o przeprowadzenie instruktażu na początek w stu największych zakładach przemysłowych w Polsce, w sprawie właściwego rozgraniczenia funkcji między poszczególnymi organizacjami na terenie zakładu.

Włączenie mas do budownictwa gospodarczego i oddolnej kontroli niemożliwe jest bez konsekwentnej realizacji na terenie zakładu zasady krytyki i samokrytyki. Narada stwierdza, że przeprowadzenie tej zasady stanowi podstawowe ogniwo, za które należy się uchwycić w dążeniu do walki z biurokratyzmem. W związku z tym Narada wysuwa na najbliższy okres następujące konkretne propozycje:

1) Do dnia 15 października przeprowadzić zebrania połączonych Egzekutyw Kół PPR i PPS wspólnie z Radami Zakładowymi dla omówienia środków, zmierzających do poprawy warunków materialnych i socjalnych załogi w ramach obowiązujących umów zbiorowych i akcji remontowo-budowlanej. Wyniki tych zebrań przenieść następnie, po uprzednim przygotowaniu i porozumieniu się z wyższymi władzami partyjnymi, na ogólne zebranie Kół i ewentualnie załóg.

2) W ciągu miesiąca października przeprowadzić połączone zebrania Kół PPR i PPS z referatem administracji o wynikach produkcji za trzeci kwartał i o planach produkcyjnych na kwartał czwarty, jak również o środkach zmierzających do wykonania planu, powiększenia produkcji, polepszenia wydajności i wzmożenia dyscypliny. Nad referatami przeprowadzić dyskusję i przyjąć konkretne rezolucje.

REZOLUCJA
Krajowej narady aktywu administracyjno-samorządowego PPR

Krajowa Narada Aktywistów Polskiej Partii Robotniczej z administracji państwowej i samorządu gorąco wita uchwały sierpniowego plenum KC i całkowicie solidaryzuje się z nimi. Wielki dorobek ideologiczny plenum, wskazujący na konieczność nieubłaganej walki z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym, uzbrajający partię w oręż krytyki i samokrytyki, wytyczający wsi polskiej drogi rozwojowe do socjalizmu, stawia przed naszą partią zadanie oczyszczenia aparatu administracyjnego i rad narodowych z wrogich i obcych elementów, prowadzenia nieubłaganej walki z biurokracją.

Narada stwierdza, że w uporczywej walce z wrogiem klasowym montowały się pod kierownictwem naszej partii podstawowe ogniwa administracji i rosły kadry pracowników, wnoszących swój wkład w dzieło utrwalenia władzy ludu pracującego z klasą robotniczą na czele.

Narada wskazuje i podkreśla dotychczasowe braki aparatu administracyjnego, które są wyrazem odchylenia prawicowego na tym odcinku i przejawiają się w szczególności:

1. w nieklasowej, obcej klasie robotniczej i biednemu chłopstwu postawie niektórych ogniw naszej administracji na odcinku społecznym, kulturalnym i gospodarczym, wyrażającej się m. in. w bezdusznym stosunku do potrzeb i skarg ludzi pracy, w tolerowaniu wypaczenia klasowej polityki podatkowej, kredytowej i szarwarkowej wobec kapitalisty wiejskiego,

2. w układzie budżetów samorządowych nie uwzględniających w dostatecznej mierze codziennych potrzeb klasy robotniczej i biedoty wiejskiej,

3. w braku zainteresowania się żywotnymi interesami klasy robotniczej w miastach, a przede wszystkim trudną sytuacją mieszkaniową robotników, wyrażającą się brakiem mieszkań dla robotników, w zaniedbaniu remontu domów w dzielnicach robotniczych i w domach zamieszkałych przez rodziny robotnicze, tolerowaniu rozkładu aparatu kwaterunkowego przez spekulantów i dorobkiewiczów, w niedoprowadzeniu do porządku gospodarki miejskiej w dzielnicach robotniczych,

4. w niedocenianiu roli rad narodowych i wynikającego z tego braku należytej współpracy organów administracji ogólnej z radami narodowymi,

5. w wyznawanym przez liczny odłam pracowników administracyjnych błędnym poglądzie o apolityczności i „neutralności" aparatu administracyjnego w obliczu toczącej się walki klasowej i w braku walki z rozkładową działalnością wroga klasowego w aparacie administracyjnym,

6. w niedostatecznym zainteresowaniu organizacji partyjnych praktyczną pracą aparatu administracyjnego, w braku troski tych organizacji o właściwy styl pracy tego aparatu i o powiązanie go z najszerszymi masami pracującymi,

7. w braku walki z pozostałościami wielkopańskiej postawy wobec interesanta — robotnika i biednego chłopa w urzędach,

8. w niedocenianiu, a nawet pomijaniu znaczenia związku zawodowego w wychowaniu kadr administracyjnych, wzmożeniu dyscypliny pracy i walce z przejawami biurokratyzmu w aparacie administracyjnym,

9. w niedostatecznym zainteresowaniu się kół partyjnych we wszystkich ogniwach aparatu administracyjnego oraz klubów radnych PPR-owskich we wszystkich radach narodowych zagadnieniami pracy i obliczem klasowym urzędów i rad narodowych,

10. w niedostatecznym zainteresowaniu się sprawą szkolenia zarówno ideologicznego jak i fachowego przez koła partyjne i kluby radnych PPR-owców.

Doceniając ważną rolę aparatu administracyjnego, w szczególności dla zmiany stosunków produkcyjnych na wsi, narada stwierdza konieczność wzmożenia walki z biurokracją. Należy wzmóc wysiłek w kierunku pełnego zdemokratyzowania aparatu administracyjnego, by uczynić ze wszystkich ogniw tego aparatu narzędzie realizacji interesów klasy robotniczej i średniego chłopstwa.

W tym celu należy:

a) oczyścić aparat administracyjny z elementów klasowo wrogich i obcych, zdemoralizowanych, stojących na usługach wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy i spekulantów,

b) wprowadzić do tego aparatu ludzi, związanych z klasą robotniczą i z masami biednego i średniego chłopstwa,

c) zobowiązać komitety partyjne do zainteresowania się budżetami samorządowymi i gospodarką samorządową, do czuwania, aby budżety samorządowe odzwierciedlały potrzeby klasy robotniczej i biednego chłopstwa, aby gospodarka samorządowa zaspokajała bieżące potrzeby klasy pracującej,

d) zobowiązać koła partyjne w urzędach do: systematycznego omawiania pracy urzędu, do wytworzenia w urzędach właściwego stosunku do interesanta — robotnika i biednego chłopa, do stałej pracy nad podnoszeniem poziomu ideologicznego i moralnego kadr administracyjnych,

e) wykorzystać wszelkie ogniwa związków zawodowych pracowników państwowych i samorządowych do wzmożenia dyscypliny pracy w aparacie

administracyjnym, do zwalczania wszelkich przejawów odrywania się urzędów od codziennych potrzeb klasy pracującej.

Narada stwierdza, że skład klasowy rad narodowych jest często niewłaściwy, że rady narodowe nie stały się dotychczas w pełni narzędziem walki klasowej. Narada podkreśla konieczność odnowienia i oczyszczenia rad narodowych z elementów wrogich, obcych i oportunistycznych. Do rad narodowych powinni być skierowani najofiarniejsi działacze terenowi, przodujący w walce klasowej, w walce z wyzyskiem klasy pracującej w mieście i na wsi. Rady narodowe powinny wysunąć się na czoło walki z marnotrawstwem grosza publicznego i wszelką działalnością wroga klasowego w aparacie administracyjnym, w szczególności poprzez zaostrzoną i czujną kontrolę społeczną.

Narada stwierdza, że oczyszczenie wiejskiego aparatu administracyjnego i gminnych rad narodowych jest doniosłym zadaniem, które powinno być gruntownie przygotowane.

Narada wzywa członków partii — działaczy rad narodowych i pracowników aparatu administracyjnego do przyswojenia sobie wielkiego dorobku ideologicznego sierpniowego Plenum KC, twardej konsekwentnej postawy wobec odchyleń prawicowych i nacjonalistycznych, do przyswojenia sobie oręża krytyki i samokrytyki, do wykorzystania go celem przekształcenia rad narodowych i wszystkich ogniw aparatu administracyjnego w bojowy aparat władzy i walki mas pracujących Polski Ludowej.

REZOLUCJA
Krajowej narady aktywu oświatowego PPR

Krajowa narada aktywu oświatowego PPR zebrana dnia 30. X. 1948 w Warszawie stwierdza:

Uchwały Sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego naszej partii ujawniły we wszystkich dziedzinach i na wszystkich odcinkach źródła prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w naszej partii, które groziły opóźnieniem rozwoju naszego kraju ku socjalizmowi.

Przełomowy wkład Uchwał Plenum Sierpniowego polega na tym, że wskazały one drogi przezwyciężenia błędów prawicowych i nacjonalistycznych, poprzez śmiałą, otwartą i rzeczową krytykę i samokrytykę, że pozwoliły one podnieść aktywność i świadomość polityczną członków partii, w walce o czystość ideologiczną i moralną jej szeregów, w walce przeciwko wszelkim naroślom biurokratycznym naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Kierownictwo naszej partii wskazało jasno perspektywy rozwoju Polski do socjalizmu. Droga ta prowadzi poprzez zaostrzoną walkę klasową przeciwko kapitalistycznym elementom na wsi i w mieście i ich ideologicznemu oddziaływaniu na masy.

Na odcinku oświaty walka ta polega na konsekwentnym wypieraniu elementów obcej ideologicznie i klasowo treści i metod nauki i wychowania. Ta niejednokrotnie obca treść, oraz metody nauki i wychowania były w niedostatecznym stopniu dotąd przezwyciężane, na skutek słabej czujności klasowej i braku odporności wobec nacisku obcej, drobnomieszczańskiej ideologii poszczególnych partyjnych ogniw oświatowych i ich często oportunistycznej i eklektycznej postawy. Walka ta polega na coraz bardziej konsekwentnym przełamywaniu aż do ostatecznej likwidacji istniejącego jeszcze upośledzenia młodzieży robotniczej i chłopskiej w jej możliwościach dostępu do szkolnictwa wszystkich szczebli. Walka ta prowadzi przez śmiałe, codzienne i konkretne wzmacnianie w programach nauczania elementów ideologii marksizmu-leninizmu, zaszczepienia nowej treści i nowych metod marksistowskiego nauczania.

Krajowa narada aktywu oświatowego stwierdza, że główne przejawy prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia na naszym odcinku pracy są następujące:

1. Trwające nadal bądź to oderwanie, bądź opóźnienie przebudowy ideologicznej treści i organizacyjnych form oświaty w stosunku do klasowych, społecznych i gospodarczych przemian naszego kraju. Nasza praca oświatowa, tak jak całość pracy kulturalno-oświatowej, miast nie tylko kroczyć równocześnie, ale i wyprzedzać przemiany ustrojowe naszego kraju — raz po raz pozostaje w tyle wobec tych przemian na wszystkich szczeblach oświaty, od szkoły podstawowej do wyższych uczelni włącznie. To pozostawanie w tyle, na skutek prawicowego odchylenia na odcinku oświaty grozi poważnym utrudnieniem w realizacji planu 6-letniego, jeśli nie zostanie na czas przezwyciężone. Plan 6-letni, który ma zbudować pierwsze zręby narodowej gospodarki socjalistycznej, stawia przed pracownikami oświaty zadania wyszkolenia tysięcy nowych inżynierów, agronomów, lekarzy, dziesiątki tysięcy techników, setek tysięcy robotników wykwalifikowanych. Stawia to nowe poważne zadania na odcinku rozbudowy i przekształcenia szkolnictwa technicznego i ogólnego. Narada oświatowego aktywu PPR, zebrana po przełomowych Uchwałach Sierpniowego Plenum, w przededniu historycznego zjazdu połączeniowego polskiego ruchu robotniczego stwierdza wobec kierownictwa partii, że polskie nauczycielstwo, które nieraz przodowało w dziele postępu, zdoła przełamać wszelkie przeszkody i sprostać zadaniu na tym odcinku.

Równocześnie narada stwierdza, że przezwyciężenie prawicowego odchylenia na odcinku oświaty i dotkliwego opóźnienia w zakresie szkolenia kadr przemysłowych i technicznych będzie w pełni skuteczne jedynie przy rozwijaniu w treści nauczania — ideologii marksizmu-leninizmu, przy przeciwstawianiu się wstecznym poglądom amerykańskiej technizacji nauki, przy przełamaniu pojednawczego stosunku do burżuazyjnych teorii naukowych. Dla wykonania tych zadań należy wzmóc pracę nad marksistowską koncepcją pedagogiczną, śmielej korzystać z bogatego dorobku nauki radzieckiej.

2. Narada stwierdza konieczność przełamania trwającej nadal na odcinku oświaty pobłażliwości wobec błędnych i szkodliwych ideologii reakcyjnych, konieczność pogłębienia zrozumienia dla ducha internacjonalistycznego wychowania, wzmacniania więzi i współpracy z ZSRR, krajami demokracji ludowej i postępowymi siłami świata. Tylko przez wzbogacenie problematyki dotyczącej Zw. Radzieckiego, przez kształtowanie własnym przykładem i wychowaniem nowego obywatela w duchu moralności odpowiadającej epoce socjalizmu, przez wpajanie zasad najwznioślejszej etyki, etyki socjalistycznej — zdołamy wyplenić chwasty nacjonalistycznych pozostałości.

3. Uleganie presji ideologii drobnomieszczańskiej znalazło swój wyraz w braku dostatecznej śmiałości, w udostępnianiu młodzieży robotniczo-chłopskiej szkolnictwa średniego i wyższego, w braku specjalnej opieki dla kursów przygotowawczych i studiów wstępnych. Prawicowe odchylenie znalazło swój wyraz w braku śmiałego wysuwania na kierownicze stanowiska szeregowych nauczycieli oraz w braku ulepszania systemu szkolenia nowych kadr nauczycielskich i rekrutacji ich spośród warstw pracujących.

Narada stwierdza wiele przejawów biurokratyzmu i bezduszności w poszczególnych ogniwach administracji szkolnej. Stąd nie wystarczająca opieka nad nauczycielem, stąd wskutek braku nowelizacji podstawowych ustaw z dziedziny organizacji oświaty na wyższych uczelniach, niedopuszczalnie tolerancyjny stosunek do faktów krzywdzenia postępowych kadr naukowych.

Przezwyciężenie tego stanu rzeczy może się odbyć tylko przez zrozumienie istoty walki klas toczącej się na froncie oświaty, przez przełamywanie biurokratycznych namuleń w aparacie oświatowym. Równocześnie musimy otoczyć najserdeczniejszą opieką stare kadry naukowe i pedagogiczne, pogłębić właściwy styl pracy partyjników z bezpartyjnymi w atmosferze współpracy i zaufania mas bezpartyjnych do naszej partii i wpojenia przekonania, że nasza partia zwalczać będzie wszelkie przejawy niewłaściwej oceny

pracy bezpartyjnych. Procesy oczyszczania szeregów naszej partii z wrogich klasowo i ideologicznie elementów, z karierowiczów i ludzi obcych nam etycznie, niewątpliwie wzmocni i podniesie jeszcze bardziej autorytet naszej partii wśród milionowych szeregów bezpartyjnych.

4. Na Sierpniowym Plenum KC naszej partii tow. Bolesław Bierut stwierdził, że u podstaw naszych niedociągnięć leży „niedocenianie w pełni przodującej roli partii, wszystkich jej ogniw w realizowaniu przemian politycznych, gospodarczych i kulturalnych w Polsce".

Uchwały Plenum Sierpniowego pociągają konieczność dokonania przełomu w ustosunkowaniu się terenowych organizacji partyjnych do potrzeb całego szkolnictwa i szerokich rzesz bezpartyjnych kadr oświatowych. Narada aktywu oświatowego postanawia dołożyć starań, aby wzmocnić i skoordynować współpracę partii i aktywu oświatowego PPR z administracją szkolną, nauczycielstwem i ZNP na wszystkich szczeblach. Szczególnie czułą opieką winny partyjne organizacje terenowe otoczyć rozwój szkolnictwa na wsi.

Narada postanawia wzmocnić pracę ideologiczną w kołach nauczycielskich, ogniwach ZNP, pomagać kołom naukowym na uniwersytetach i tą drogą zapewnić partii ideologiczne oddziaływanie na rzesze bezpartyjnych.

W związku z koniecznością walki z podstawowymi przejawami błędów na odcinku oświatowym narada aktywu postanawia w szczególności:

1. W dziedzinie reformy szkolnej dążyć do przyśpieszonej przebudowy ustroju szkolnego:

a) przez pełną realizację zasady powszechności szkoły podstawowej,

b) przez stworzenie jednolitego systemu kształcenia, w szczególności przez zapewnienie przejścia młodzieży szkół zawodowych do szkół wyższych,

c) przez przebudowę i rozbudowę całego systemu szkolnictwa zawodowego i technicznego zgodnie z potrzebami 6-letniego planu gospodarczego,

d) przez konsekwentną obronę młodzieży przed naciskiem klerykalizmu, przez rozbudowę i roztoczenie opieki nad szkolnictwem świeckim,

e) przez dalsze ulepszenie struktury społecznej młodzieży szkół średnich w drodze rozszerzenia sieci burs, internatów i innych form pomocy,

f) przez dalszą rozbudowę szkolnictwa podstawowego na wsi, przez rozbudowę sieci — pełnych wiejskich szkół podstawowych.

2. W dziedzinie szkolnictwa wyższego:

a) zapoczątkować prace przygotowawcze w kierunku przekształcenia systemu szkolnictwa technicznego,

b) stosować śmiałą politykę personalną przez wysuwanie nowych postępowych kadr naukowych,

c) rozszerzać formy pomocy dla młodzieży akademickiej, prowadząc w zakresie stypendiów wyraźną politykę klasową.

3. Przeprowadzić rewizję programów nauczania na wszystkich szczeblach szkolnictwa, a w szczególności wyższych uczelni, w kierunku bezwzględnego usunięcia wpływów ideologii reakcyjnej, napełnienia ich ideologią materializmu dialektycznego i historycznego, oraz wzbogacenia problematyki dotyczącej Zw. Radzieckiego, z uwypukleniem jego przodującej roli w walce o pokój i demokrację.

Jednocześnie należy z zaostrzoną czujnością przeprowadzić rewizję istniejących podręczników i dążyć do przyśpieszonego wydania nowych, odpowiadających nowym treściom programowym. Zaostrzonej kontroli wymaga również sama realizacja programu. W związku z tym we wzmożonym tempie odbywać się musi również dalsza akcja dokształcania zawodowego i ideologicznego nauczycieli.

4. W dziedzinie wychowania podjąć pracę nad stworzeniem systemu wychowawczego opartego na zasadach marksizmu-leninizmu, oraz otoczyć opieką pracę postępowych i marksistowskich pedagogów nad problemami socjalistycznej pedagogiki.

5. Na odcinku młodzieżowym powiązać się ściśle z pracą ZAMP, ZMP i SP na terenie szkoły i konsekwentnie zdążać do pełnej przebudowy ideologicznej ZHP.

6. Członkowie partii i wszystkie postępowe elementy w Związku Nauczycielstwa Polskiego, opierając się na dokonanych zmianach statutu, winny aktywnie współdziałać w oczyszczaniu zarządów terenowych i aparatu ZNP od elementów wrogich i reakcyjnych.

W związku z powyższymi zadaniami narada oświatowa uważa za konieczne, w ciągu listopada przeprowadzić wojewódzkie narady oświatowe aktywu partyjnego, celem omówienia Uchwał Plenum Sierpniowego KC PPR, ujawnienia w drodze krytyki i samokrytyki błędów w terenie i rozpracowania konkretnych form zastosowania tych wskazań na swoim odcinku pracy.

Narada zaleca natychmiast przystąpić do szerokiej akcji szkolenia ideologicznego nauczycieli — członków Partii, wciągając do tego również bezpartyjnych.

Należy również w świetle Uchwał Sierpniowego Plenum wzmocnić pracę partyjną w kuratoriach, inspektoratach, szkołach i nauczycielskich kołach partyjnych.

Narada oświatowa PPR przesyła pozdrowienia towarzyszom oświatowcom zgrupowanym w Polskiej Partii Socjalistycznej i postanawia jeszcze bardziej zacieśnić więzy braterskiej współpracy z towarzyszami z PPS.

Narada oświatowa PPR z radością wita postanowienia komisji współdziałania PPR i PPS ustalające zwołanie Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych w pierwszej połowie grudnia. Historyczny moment zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na gruncie marksizmu-leninizmu stanie się również zwrotnym momentem w dziejach długotrwałej walki nauczycielstwa polskiego o postępowe, świeckie zasady wychowania, przyśpieszając przebudowę naszego systemu szkolnictwa i wiążąc go z perspektywą realizacji socjalizmu.

REZOLUCJA
Krajowej narady aktywu kobiecego PPR

Krajowa Narada aktywu kobiecego Polskiej Partii Robotniczej zwołana w przededniu zjednoczenia obu partii robotniczych wita je najgoręcej, widząc w zjednoczeniu potężną siłę i podwalinę przyszłych zwycięstw, wiodących naród do lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

Narada aktywu kobiecego, doceniając ogromne znaczenie kobiet w realizacji nowych zadań wytkniętych przez sierpniowe plenum KC, zmobilizuje wysiłki dla realizacji postawionych zadań i przeniesie do szerokich mas kobiecych doniosłe znaczenie uchwał plenum.

Uchwały plenum sierpniowego gwarantują wzrost dobrobytu narodu, szybkie tempo odbudowy, wzrost kultury, oświaty i stanowią wielki wkład w utrwalenie pokoju.

Krajowa Narada aktywu kobiecego Polskiej Partii Robotniczej stwierdza:

1. Słuszna linia naszej partii, przeprowadzone reformy społeczne, troska, którą otacza Rząd Polski Ludowej kobietę pracującą i dziecko, otworzyły szeroki dostęp kobietom do udziału w życiu gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturalnym.

Wielkie są zdobycze kobiety polskiej w ustroju demokracji ludowej:

a) Zrealizowano zasadę równej płacy za równą pracę.

b) Zorganizowano na szeroką skalę szkolenie zawodowe kobiet i podnoszenie ich kwalifikacji, co przyczyniło się do poważnego wzrostu liczby pracujących zawodowo kobiet.

W roku 1931 ogólna liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle wynosiła 160.000 — w roku 1948 wzrosła do 336.000. W przemyśle włókienniczym liczba zatrudnionych kobiet wzrosła z 101.000 do 170.000. W Związkach Zawodowych zorganizowanych jest 827.000 kobiet.

c) Mamy obok Związku Radzieckiego najbardziej przodujące w świecie ustawodawstwo o ochronie macierzyństwa.

W roku 1939 liczba żłobków w całej Polsce wynosiła 32 i obejmowała 520 dzieci — obecnie mamy 309 żłobków, ogarniających 13.000 dzieci..

Ministerstwo Przemysłu z Funduszu Akcji Socjalnej na opiekę nad matką i dzieckiem w roku 1948 preliminowało 3.635.000.000 zł, zaś w roku 1949 preliminuje na ten cel przeszło 7.000.000.000 zł.

d) W trosce o zdrowie kobiety wiejskiej, która od wieków korzystała z pomocy „babek" Ministerstwo Zdrowia powołało instytucję położnych gminnych. Na 3016 gmin wiejskich mamy obecnie 1420 położnych. W końcu 1949 roku w każdej gminie wiejskiej będzie położna.

e) Dziesiątki tysięcy kobiet bierze czynny udział we współzawodnictwie pracy.

f) 40% ogółu studiującej na wyższych uczelniach młodzieży — stanowią kobiety.

g) Wzrosła świadomość społeczna i polityczna kobiet. W miejsce przedwojennych 30 rozproszonych, przeważnie filantropijnych, klerykalnych organizacji kobiecych, mamy jedyną w Polsce masową demokratyczną organizację kobiecą — Ligę Kobiet — liczącą 730.000 członkiń.

h) Mamy pewne zdobycze po linii wysuwania aktywu kobiecego:

W skład wojewódzkich i powiatowych Wydziałów Kobiecych wchodzi wchodzi 2.100 członkiń, stanowiących najbardziej dynamiczną siłę we wszystkich ogniwach masowego ruchu kobiecego.

Rady Kobiece we wszystkich ogniwach związkowych liczą 8.000 kobiet. 2.600 kobiet bierze czynny udział w pracach zarządów wojewódzkich, powiatowych i miejskich Ligi Kobiet.

Rady Kobiece przy wojewódzkich i powiatowych zarządach Związku Samopomocy Chłopskiej liczą ponad 2.000 kobiet.

Wielokrotnie wzrósł udział kobiet w Radach Zakładowych, w których jest obecnie 2.540 radczyń oraz 3.585 członkiń zarządów okręgowych i oddziałów Związków Zawodowych.

2. Stwierdzając powyższe osiągnięcia demokratycznego ruchu kobiecego w Polsce Ludowej Narada podkreśla, że są one zupełnie niedostateczne i niewspółmiernie w stosunku do obecnych zadań i możliwości:

a) Podstawowym brakiem jest niedostateczna praca w kierunku politycznego uświadomienia milionów kobiet, a robotnic i chłopek w pierwszym rzędzie. Niedostateczna praca w kierunku wydobycia ich spod wpływów reakcji.

b) Niedostateczne jest organizacyjne ujęcie kobiet (Polska Partia Robotnicza obejmuje 190.000 członkiń, co stanowi niespełna 20% ogółu członków partii. Wraz z członkiniami Polskiej Partii Socjalistycznej w zjednoczonej partii liczba kobiet wynosić będzie około 250.000). Niedostateczna jest liczba członkiń w jedynej demokratycznej organizacji kobiecej — jaką jest Liga Kobiet. Zatrważająco mała jest liczba kobiet zorganizowanych w kołach gospodyń wiejskich Związku Samopomocy Chłopskiej (150.000 członkiń w 6 tys. kół gromadzkich).

c) Niedostateczna jest praca z aktywem kobiecym. Nie potrafiłyśmy uruchomić i racjonalnie wykorzystać przeszło 10.000 członkiń naszej partii — aktywistek, pracujących wśród kobiet na rozmaitych odcinkach pracy.

3. Poważnym brakiem w naszej pracy, który szczególnie jaskrawo przejawia się na terenie Ligi Kobiet, było uleganie naciskowi otoczenia drobnomieszczańskiego, które się przejawiło:

a) W tolerowaniu w niektórych Zarządach Ligi Kobiet elementów obcych, kołtuńskich, aspołecznych, rzekomo dla zamydlenia oczu reakcji, „by nie krzyczała, że w Lidze Kobiet rządzą same PPR-ówki".

b) W poddawaniu się teoriom głoszącym, że „kobieta boi się polityki, po co więc ją straszyć, lepiej dalej od polityki, mniej pogadanek, mniej pracy uświadamiającej".

Narada wzywa wszystkie członkinie partii do jak najczynniejszego udziału w życiu i pracy całej partii — do intensywnej pracy nad sobą w kierunku przyswajania zasad marksizmu-leninizmu, w kierunku pogłębienia wychowania internacjonalistycznego i zacieśniania więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, czerpania z bogatych doświadczeń WKP(b) w stosunku do zagadnień ogólnych, a w szczególności w kwestii pracy wśród kobiet.

Będziemy zacieśniać współpracę z kobietami krajów demokracji ludowej, dzieląc się i wzbogacając w doświadczenie we wspólnym marszu ku socjalizmowi.

W codziennej pracy będziemy zacieśniać więzy przyjaźni z wszystkimi kobietami krajów walczących o wolność i demokrację — podając im pomocną dłoń w nieugiętej ich walce przeciwko imperializmowi.

W przededniu historycznego Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych — wytężymy wszystkie siły w walce o budowę podwalin ustroju socjalistycznego w Polsce.

W trzylecie założenia Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, przed jej drugim Kongresem przyrzekamy wzmóc wysiłki w walce przeciwko podżegaczom wojennym i umacniać sojusz z wszystkimi kobietami zrzeszonymi pod sztandarem Federacji w imię utrwalenia pokoju i sprawiedliwości społecznej.

REZOLUCJA
Krajowej narady działaczy PPR wśród ludności pracującej żydowskiej

Narada Krajowa działaczy PPR wśród żydowskiej ludności pracującej, wita uchwały sierpniowego Plenum KC PPR i całkowicie się z nimi solidaryzuje.

Historyczne uchwały Plenum wzbogaciły ideologicznie naszą partię, wykuły za pomocą krytyki i samokrytyki oręż bezwzględnej walki z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem i nakreśliły drogę do socjalizmu w Polsce.

Uchwały sierpniowe stawiają przed działaczami peperowskimi wśród żydowskiej ludności pracującej zadanie poddania dotychczasowej działalności krytycznej ocenie i nakreślenia wytycznych do dalszej pracy.

Narada stwierdza:

1. Realizując słuszne uchwały Sekretariatu KC PPR z listopada 1947 r. o działalności wśród ludności żydowskiej, osiągnięto znaczne rezultaty w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. PPR stała się decydującym czynnikiem wśród ludności żydowskiej w Polsce. Należy jednak z całą stanowczością podkreślić, że w pracy naszej popełnione zostały poważne błędy natury ideologiczno - politycznej.

2. Fałszywe tendencje i błędne nastawienie prawicowych elementów kierownictwa naszej partii, wyrażające się w ocenie demokracji ludowej jako zamkniętego w sobie społeczno - politycznego i ekonomicznego systemu, bez perspektywy jego dalszego rozwoju poprzez zaostrzoną walkę klasową ku socjalizmowi, znalazły również swój wyraz wśród żydowskiej ludności pracującej, a mianowicie w osłabieniu walki z nowopowstałymi elementami spekulancko-kapitalistycznymi.

3. Fakt, że okupant hitlerowski wymordował całą ludność żydowską nie oszczędzając również żydowskich klas posiadających, wytworzył wśród części naszych towarzyszy iluzję kompletnego zaniku wrogich klasowo elementów. Nie doceniono z jednej strony powstania nowej warstwy kapitalistycznej, aczkolwiek cienkiej i nie posiadającej większego wpływu w skali krajowej, z drugiej zaś strony nie doceniono równeż pokutujących w świadomości części pracujących Żydów przedwojennych pojęć i nawyków drobnomieszczańskich, które utrudniają związanie się z ustrojem Polski Ludowej kroczącej ku socjalizmowi. Niektórzy nasi towarzysze nie doceniali wśród ludności żydowskiej wroga klasowego i nie podjęli z nim walki.

Trzeba wzmocnić kontrolę i współdziałanie z odnośnymi instytucjami, wychowującymi dziecko robotnicze i chłopskie (T. P. D. i kuratoria).

Na kursy przedszkolanek, świetliczanek, kierowniczek żłobków typować kandydatki z grona żon i dzieci robotniczych.

Rozszerzyć wydatnie sieć świetlic dziecięcych.

Należy wejść w porozumienie z samorządem terytorialnym i spółdzielczością w sprawie rozbudowy pralni i cerowni dla odciążenia robotnic od ich pracy domowej.

e) **Zmobilizować wysiłki do podwojenia szeregów Ligi Kobiet i osiągnięcia liczby półtora miliona członkiń na pierwszego maja 1949 r.**

III. Po linii pracy na wsi:

Należy dokonać przełomu w dotychczasowym stanie pracy wśród kobiet na wsi.

a) Najlepszy, najbardziej klasowo uświadomiony element z grona robotnic majątków państwowych oraz mało i średniorolnych chłopek werbować do partii.

b) Przyczynić się ze wszechmiar do zrealizowania hasła „przy każdym kole gromadzkim Związku Samopomocy Chłopskiej — Koło Gospodyń".

c) Zobowiązać członkinie partii w radach kobiecych Związku Samopomocy Chłopskiej do jak najczynniejszego udziału w akcji wyborczej do gromadzkich i gminnych zarządów Samopomocy Chłopskiej oraz wyborów Komitetów Członkowskich Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej w myśl zaleceń tow. Minca: „Do Komitetów Sklepowych można i trzeba masowo i śmiało wysuwać kobiety chłopki tak bardzo zainteresowane przecież w sprawiedliwym rozdziale szeregu towarów". W celu zabezpieczenia wyboru kobiet do gromadzkich i gminnych zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz umasowienia w toku tej akcji Kół Gospodyń, trzeba zmobilizować do pomocy aktywistki, przydzielając je do poszczególnych powiatów i gmin.

d) Spowodować reorganizację kursów prowadzonych przez Wydziały Kobiece Związku Samopomocy Chłopskiej w kierunku umożliwienia korzystania z nich w pierwszym rzędzie małorolnym i średniorolnym chłopkom.

e) Dopilnować, by z dziecińców na wsi korzystały w pierwszym rzędzie dzieci biedoty wiejskiej.

Otoczyć troskliwą opieką i znaleźć sposób zabezpieczenia i wychowania 80.000 dzieci sierot i półsierot, wyzyskiwanych w służbie u bogaczy wiejskich.

IV. Praca wśród robotnic:

a) Wzmocnić pracę wśród kobiet pracujących w fabrykach i majątkach państwowych.

b) Uaktywnić radczynie zakładowe, komisje kobiece i Zarządy Ligi Kobiet w fabryce, rozdzielając ich kompetencje i zadania.

c) Punkt ciężkości pracy uświadamiającej przenieść na oddział, salę, zmianę, wyłaniając odpowiedzialne aktywistki na każdą grupę kobiet.

d) Dopilnować, by każda aktywistka odpowiedzialna była za jeden odcinek pracy.

e) Zwrócić szczególną uwagę na rozwiązywanie bolączek i trudności robotnicy, związanych bądź z produkcją, bądź z warunkami bytu.

f) Szczególną opieką otoczyć przodownice pracy, dbać o umożliwienie im nauki, wciągać do pracy społecznej, wysuwać je na odpowiedzialne stanowiska.

g) Zwrócić uwagę na pracę z żonami robotników, inżynierów i techników, mobilizując je do współdziałania i kontroli żłobków, przedszkoli, stołówek, świetlic fabrycznych, osiedli robotniczych, organizując je w koła Ligi Kobiet.

dostatecznej czujności ideologicznej. Znalazło to swój wyraz w zbyt słabym oświetleniu ogólnego życia w kraju, jak i życia Żydów w Polsce, w hołdowaniu stylowi właściwemu przedwojennej prasie mieszczańskiej, w słabym odzwierciedleniu życia Żydów w ZSRR, w niedostatecznej walce z żydowskim nacjonalizmem, z fałszywymi teoriami o chalucyzmie i „zapleczu", w braku walki ze spekulanckimi elementami, w niedostatecznej pracy wychowawczej wśród ludności żydowskiej w duchu przywiązania do Polski Ludowej.

6. W rezultacie niewłaściwie pojętej koncepcji jedności narodowej towarzysze nasi, delegaci na drugiej sesji Światowego Kongresu Żydowskiego, popełnili wiele istotnych błędów, które zostały skrytykowane przez KC naszej partii i samokrytycznie ocenione przez naszych delegatów.

7. Niedostatecznie przeciwstawiliśmy się fałszywemu, bundowsko-sjonistycznemu ujęciu roli i charakteru Komitetów Żydowskich, jako organów autonomii narodowo-kulturalnej ludności żydowskiej.

8. Członkowie naszej partii niedostatecznie zwalczali biurokratyzm w Komitetach Żydowskich, Centrali Gospodarczej, TOZ, ORT, Tow. Kultury, Związku Rzemieślników i innych.

9. Wyrazem osłabienia czujności ideologicznej jest brak przeciwdziałania próbom prowadzenia działalności politycznej ze strony kleru żydowskiego, który powinien ograniczać się tylko do funkcji religijnych.

10. Tendencje frakcji peperowskich w niektórych Komitetach Żydowskich do zastępowania instancji partyjnych doprowadziły w praktyce do separatyzmu, odrywania się od ogólnego życia partyjnego i sekciarstwa.

Zgodnie z uchwałami sierpniowego Plenum KC, Narada Krajowa działaczy PPR wśród żydowskiej ludności pracującej postanawia:

1. Wzmocnić walkę z kapitalistycznymi elementami wśród ludności żydowskiej, eksploatującymi siłę najemną, oszukującymi Skarb Państwa, przenikającymi również do spółdzielni wytwórczych z antyspołecznymi zamiarami.

Walka z klasowo obcymi elementami w środowisku żydowskim winna być wymierzona szczególnie przeciw wrogiej propagandzie, mającej na celu podерwanie zaufania i wiary w ludowo-demokratyczną Polskę i w możliwości rozwoju skupiska żydowskiego.

2. Uznając za słuszne uchwały Sekretariatu KC PPR z listopada 1947 r. o współpracy zmierzającej do organicznej jedności na zasadach marksizmu i leninizmu z lewicowymi elementami Bundu oraz o współpracy z demokratyczno-postępowymi elementami sjonistycznymi — szczególnie z lewicą sjonistyczną — stwierdzamy jednocześnie konieczność przeciwstawienia się nacjonalistycznemu naciskowi na pewne warstwy pracującej ludności żydowskiej. Musimy wyjaśnić zarówno żydowskiemu jak i polskiemu społeczeństwu, że ani bundowska koncepcja autonomii narodowo-kulturalnej, ani też sjonizm i powstanie państwa Izrael nie rozwiążą kwestii żydowskiej tam, gdzie ona istnieje. Tylko walka żydowskich mas pracujących pod kierownictwem klasy robotniczej i jej internacjonalistycznej marksistowsko-leninowskiej partii jest jedyną gwarancją pełnego społeczno - narodowego rozwoju Żydów w tych krajach, gdzie klasa robotnicza znajduje się u władzy, jest gwarancją społecznego i narodowego wyzwolenia tam, gdzie klasa robotnicza prowadzi walkę o władzę.

3. Wzmocnić pracę ideologiczną wśród członków PPR wśród żydowskiej ludności pracującej, zbliżyć żydowskich robotników do polskich, zwalczać separatyzm, umacniać uczucia przywiązania do Polski Ludowej, energicznie zwalczać reakcyjne koncepcje „exodusu" z Polski.

4. Narada stwierdza, że jedną z głównych wytycznych w naszej pracy partyjnej, jest nawiązanie do wspaniałych siedemdziesięcioletnich tradycji rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, do tradycji SDKPiL i KPP, których bezpośrednią kontynuatorką jest PPR. Należy nawiązać do konsekwentnej walki SDKPiL i KPP wśród żydowskiej ludności pracującej o proletariacki internacjonalizm przeciw nacjonalizmowi i reformizmowi drobnomieszczań-

skich partii socjalistycznych, o jedną internacjonalistyczną partię klasy robotniczej w Polsce W swej pracy wśród ludności żydowskiej PPR nawiązuje do rewolucyjnych tradycji jedynie marksistowskiej partii klasy robotniczej — KPP, która organizowała masy robotnicze do walki o zdobycie władzy politycznej w Polsce, która orientowała się na Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową, która mobilizowała robotników żydowskich i żydowskie masy ludowe do walki w obronie Związku Radzieckiego i korzystała z historycznego doświadczenia WKP(b) W swej pracy wśród ludności żydowskiej PPR nawiązuje do chlubnej tradycji podziemnych organizacji PPR-owskich w gettach żydowskich i obozach oraz do ich walki o wyzwolenie Polski i ocalenie mas żydowskich.

5. W pracach historyków PPR-owców należy główną uwagę zwrócić na opanowanie materializmu historycznego, jako jedynej metody naukowej, oraz o zastosowanie go do badania udziału Żydów w ruchach wyzwoleńczych demokracji polskiej i klasy robotniczej, udziału Żydów w ruchu oporu przeciw hitleryzmowi, kierowniczej roli PPR w ruchu partyzanckim i powstańczym w gettach.

6. W dziedzinie pracy kulturalnej, twórczości literackiej i artystycznej należy zwalczać dotychczasową, nacjonalistyczną idealizację przeszłości żydowskiej w Polsce, uwypuklając rolę sił postępowych i momenty walki mas żydowskich w czasach minionych, wielkie historyczne znaczenie polskiej rewolucyjnej klasy robotniczej i żydowskich rewolucyjnych mas pracujących.

Żydowskie Towarzystwo Kultury winno stać się organizacją masową, mającą na celu krzewienie kultury i sztuki wśród ludności żydowskiej oraz wychowanie jej w duchu socjalistycznym. Należy dbać o stworzenie ideowego teatru żydowskiego, jako instrumentu wychowania w duchu demokracji ludowej i socjalizmu.

7. W związku z konsolidacją młodzieży polskiej zadaniem naszym jest zorganizowanie całej młodzieży żydowskiej w szeregach ZMP, aby brała czynny udział w socjalistycznej przebudowie Polski, w rozwoju żydowskiego skupiska w kraju.

Znaczny wzrost ogólno-żydowskiej organizacji harcerskiej stwarza możliwości wciągnięcia do jej szeregów wszystkich bez wyjątku dzieci żydowskich. Organizacja harcerska winna być ściślej związana ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. Należy dążyć do pogłębienia przyjaźni między dziećmi żydowskimi a dziećmi polskimi. Nasz aktyw partyjny musi zwrócić baczną uwagę na szkolnictwo żydowskie, które winno wychowywać wiernych obywateli ludowo-demokratycznej Polski, wiernych synów narodu żydowskiego. Musimy wypowiedzieć jak najostrzejszą walkę wszelkim próbom przeobrażenia szkolnictwa żydowskiego w ośrodki nacjonalizmu.

8. Narada uważa, iż społeczeństwo żydowskie w Polsce, rozszerzając i pogłębiając współpracę z zorganizowanymi skupiskami żydowskimi w krajach ludowo-demokratycznych i ZSRR oraz postępowymi i demokratycznymi organizacjami żydowskimi w całym świecie, winno brać udział w światowym Kongresie Żydowskim i jego organach kierowniczych. Poprzez czynny udział w Kongresie Żydowskim możemy i winniśmy propagować walkę z reakcją i faszyzmem o pokój i demokrację, walkę z anglo-amerykańskimi podżegaczami wojennymi, w oparciu o siły demokracji i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele. Musimy wpłynąć na demokratyzację Kongresu, na to, by zarzucił reakcyjną teorię neutralności, by konsekwentnie walczył o demokratyczne państwo Izrael i zarzucił politykę dyskryminacji postępowych elementów robotniczych.

9. Uważając, że zarówno struktura, jak i skład polityczny Komitetów Żydowskich nie odpowiada zmienionej sytuacji społeczno-gospodarczej Żydów w Polsce, Narada uważa za wskazaną przebudowę Komitetów Żydowskich w tym kierunku, aby zostały przekształcone w reprezentację, koordynującą pracę społeczną ludności żydowskiej, jej instytucji i organizacji. W związku z tym winni znaleźć się w Komitetach, na równi z przedstawi-

cielami ugrupowań politycznych również przedstawiciele wszystkich żydowskich, gospodarczych, kulturalnych i innych organizacji masowych, które biorą czynny udział w odbudowie skupiska żydowskiego w Polsce (spółdzielnie, TOZ, ORT, Tow. Kultury i Sztuki, przedstawiciele Żydów — bojowników z faszyzmem i inne). W Komitecie Centralnym winny również być reprezentowane najważniejsze miejscowe Komitety Żydowskie. Taka struktura dałaby gwarancję rozszerzenia bazy społecznej Komitetów.

10. Narada wzywa do wzmocnienia pracy nad produktywizacją dotychczas jeszcze nieproduktywnych elementów w społeczeństwie żydowskim. Należy energicznie zwalczać w spółdzielniach Centrali Gospodarczej „Solidarność" aspołeczne elementy i tendencje kramikarskie oraz biurokratyzm, wzmocnić wydajność i dyscyplinę pracy, rozwinąć współzawodnictwo i racjonalizację produkcji.

11. Należy zwrócić większą niż dotychczas uwagę na prasę partyjną („Folkssztyme"), na podniesienie jej poziomu ideologicznego i rozszerzenie kręgu jej korespondentów robotniczych i czytelników. Należy również wzmocnić czujność ideologiczną naszych towarzyszy, pracujących w redakcjach „Dos Naje Lebn", „Idisze Szriftn", „Nider Szlezje"; „Żydowskiej Agencji Prasowej", „Ojfgang", sekcji radiowej i innych.

12. Wzmacniając czujność wobec klasowo wrogich elementów, należy szczególnie strzec czystości szeregów partyjnych, pomagając odpowiednim organom partyjnym w oczyszczeniu naszych kół od obcych elementów. Należy śmiało wysuwać oddanych towarzyszy na odpowiedzialne stanowiska, wzmacniając system pracy kolegialnej.

13. Narada uważa za konieczne zwołanie w najbliższym czasie szeregu narad PPR-owców, pracujących w żydowskich instytucjach gospodarczych, kulturalnych, oświatowych, pisarzy, artystów, aktywistów ruchu harcerskiego w celu konkretyzacji nakreślonych zadań i metod ich realizacji.

14. Narada wyraża pewność, że historyczne uchwały sierpniowego Plenum wpłyną na podniesienie poziomu ideologiczno - politycznego naszego aktywu, uzbroją teoretycznie wszystkich działaczy PPR-owskich wśród żydowskiej ludności pracującej, aby praktycznie mogli przyspieszyć włączenie żydowskiej ludności pracującej do szeregów budowniczych socjalizmu w Polsce.

REZOLUCJA
Krajowej narady aktywu służby zdrowia PPR

Krajowa narada pracowników służby zdrowia — aktywistów PPR wita uchwały sierpniowego Plenum i całkowicie solidaryzuje się z nimi. Uchwały Plenum, uzbrajające partię w potężny oręż krytyki i samokrytyki, stały się dla nas bodźcem do przeanalizowania dotychczasowych osiągnięć i błędów również na odcinku służby zdrowia i wskazały sposoby przezwyciężenia tych błędów.

Narada stwierdza niewątpliwe osiągnięcia na odcinku służby zdrowia w dziedzinie: odbudowy i rozbudowy lecznictwa (szpitale, ośrodki zdrowia, instytucje specjalne), szkolenia kadr (zwiększenie ilości i pojemności uczelni wyższych i średnich) oraz masowych akcji profilaktyczno-leczniczych (walka z epidemiami, akcja przeciwweneryczna, szczepienia przeciwgruźlicze, rozbudowa sieci poradni matki i dziecka). Mimo to pracę służby zdrowia cechują pewne błędy i niedomagania, których usunięcie powinno stać się bojowym zadaniem naszego aktywu.

Błędy te przejawiają się w szczególności:

1. W braku dostatecznej troski o potrzeby ubezpieczonych w dziedzinie ochrony zdrowia, co m. in. znalazło swój wyraz:

w niedostatecznej pomocy udzielanej lecznictwu ubezpieczeniowemu przez służbę zdrowia;

w tolerowaniu bezdusznego, urzędniczego stosunku wielu lekarzy wobec pacjenta;

w niedocenianiu i zaniedbaniu akcji zapobiegawczych, zwłaszcza na odcinku higieny pracy, oraz ochrony zdrowia matki i dziecka w ośrodkach przemysłowych.

2. W niedostatecznej trosce o potrzeby zdrowotne ludności wiejskiej, a zwłaszcza mało i średniorolnego chłopstwa, wyrażające się:

w utrzymaniu w szpitalach i ośrodkach jednolitych taks, co utrudniało biedocie wiejskiej dostęp do nich;

w niedostatecznej rozbudowie poradni lecznictwa ogólnego;

w zbyt powolnym tempie osiedlania położnych gminnych.

3. W pobłażliwym stosunku administracji służby zdrowia, Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia i Izb Lekarskich do aspołecznej postawy części pracowników służby zdrowia, która wyrażała się:

w uchylaniu się od pracy w instytucjach służby zdrowia;

w bezdusznym a nieraz karygodnym stosunku do chorego;

w pozbawionym skrupułów merkantyliźmie nie tylko w gabinecie prywatnym, ale nawet w instytucjach służby zdrowia.

4. W niedostatecznie energicznej demokratyzacji administracji, szkół i zakładów służby zdrowia, tolerowaniu uprawianego przez siostry zakonne i inne reakcyjne elementy personelu pielęgniarskiego niedopuszczalnej presji klerykalnej w szpitalach i klerykalnego wychowania w szkołach pielęgniarskich, w niereagowaniu na głoszone ex cathedra i w prasie fachowej reakcyjne, pseudonaukowe teorie i w niedostatecznie śmiałym wysuwaniu na stanowiska kierownicze i naukowe młodych sił postępowych.

5 W niedocenianiu przez PPR-owców, stojących na kierowniczych stanowiskach w administracji, instytucjach służby zdrowia i Związku Zawodowym roli partii, co przejawiło się:

w oderwaniu się tych instytucji od organizacji partyjnych, niedostatecznym szkoleniu ideologicznym;

w osłabieniu czujności politycznej.

6. W brakach pracy Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. których przejawem jest:

niewpajanie w masy członkowskie poczucia odpowiedzialności za pracę instytucji służby zdrowia; ;

słaba aktywność rad zakładowych i niedocenianie krytyki oddolnej;

brak troski o podnoszenie jakości i dyscypliny pracy oraz o rozwinięcie współzawodnictwa pracy;

brak pracy politycznej wśród mas bezpartyjnych.

Narada stwierdza, że brak realizacji konsekwentnej reformy służby zdrowia, wynikającej z zatarcia perspektyw rozwojowych — przyczynił się do pogłębienia tych błędów i niedociągnięć. Dla przezwyciężenia ich należy przede wszystkim:

1. wprowadzić obowiązek pracy wszystkich lekarzy w instytucjach służby zdrowia i zatrudnić lekarzy nie biorących dotychczas udziału w tej pracy przede wszystkim w lecznictwie ubezpieczalnianym. usprawnić w najbliższym czasie opiekę nad chorymi w Ubezpieczalni Społecznej;

2. przeprowadzić planowe rozmieszczenie lekarzy ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb lecznictwa ubezpieczalnianego;

3. rozwijać przyfabryczne ośrodki zdrowia;

4. rozwijać dalej sieć wiejskich ośrodków zdrowia i zatrudnić we wszystkich gminach położne;

5. celem zapewnienia biednemu i średniemu chłopu dostępu do instytucji leczniczych — zróżnicować opłaty szpitalne;

6. rozwijać nadal masową akcję walki z chorobami społecznymi i zawodowymi szczególnie zaś z gruźlicą, oraz rozszerzyć akcję ochrony zdrowia matki i dziecka;

7. zdecydowanie przeciwstawić się aspołecznym elementom w służbie zdrowia, wyplenić merkantylizm przede wszystkim z zakładów leczniczych, surowo karać zdemoralizowane i spekulanckie elementy, walczyć o nowy styl pracy i społeczną postawę pracownika służby zdrowia i troskliwy stosunek do chorego;

8. przyśpieszyć tempo demokratyzacji aparatu służby zdrowia, a zwłaszcza w lekarskich zakładach naukowych, zasilić kadry asystenckie młodymi, zdolnymi siłami. Przekształcić wyższe zakłady naukowe w ośrodki postępowej myśli społeczno-lekarskiej i śmielej wysuwać nowe kadry naukowców. Położyć szczególny nacisk na demokratyzację szkół pielęgniarskich, zdecydowanie usunąć wrogie elementy spośród personelu nauczającego i stworzyć warunki dla wychowania nowego uspołecznionego typu pielęgniarki;

9. szeroko wykorzystać doświadczenie radzieckiej służby zdrowia, która jest najwyższą formą społecznej służby zdrowia o wielkim dorobku naukowym;

10. oczyścić aparat administracyjny służby zdrowia z elementów zbiurokratyzowanych, ideowo obcych;

11. wzmóc aktywność kół partyjnych w instytucjach służby zdrowia, podnieść poziom ideologiczny peperowców — pracowników służby zdrowia;

12. zaktywizować pracę Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, wykorzystać wszystkie jego ogniwa do masowej pracy wśród bezpartyjnych, do zwalczania wszelkich nadużyć, do wzmożenia poprzez rady zakładowe kontroli oddolnej.

Narada wzywa wszystkich członków partii — pracowników służby zdrowia — do przyswojenia sobie dorobku ideologicznego Plenum sierpniowego, do przyswojenia oręża krytyki i samokrytyki, do wzmożenia aktywności i czujności ideologicznej, której wymaga realizacja naszych zadań.

Narada zaleca przeprowadzenie w jak najkrótszym czasie partyjnych narad terenowych, a następnie wspólnych zebrań z PPS, celem omówienia zadań służby zdrowia w świetle uchwał sierpniowych i sprawy ich konkretnej realizacji w terenie.

REZOLUCJA
Krajowej narady aktywu PPR Komunikacji, Żeglugi i Łączności

Krajowa Narada Aktywu Komunikacji, Żeglugi i Łączności Polskiej Partii Robotniczej wita gorąco uchwały sierpniowego plenum Komitetu Centralnego i wyraża swą całkowitą solidarność z nimi. Uchwały plenum zmobilizowały całą partię do walki z niebezpieczeństwem odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego oraz wytknęły jasną i wyraźną perspektywę zwycięskiej walki o socjalizm w warunkach zaostrzającej się walki klasowej. Uchwały plenum uzbroiły partię ideologicznie wobec stojących przed nią dziejowych zadań, wzmocniły zwartość ideologiczną i siłę partii, zaostrzyły czujność wobec nacisku elementów wrogich i zwróciły uwagę partii na konieczność oczyszczenia swych szeregów z elementów klasowo obcych i przypadkowych.

Uchwały plenum postawiły przed całą organizacją zadanie dokonania przeglądu w ogniu krytyki i samokrytyki dotychczasowego stylu i metod pracy wszystkich ogniw partyjnych w celu przezwyciężenia ujawnionych braków i niedociągnięć w pracy. Pozwoli to na znaczne usprawnienie pracy partyjnej i należyte wywiązanie się ze stojących przed nami poważnych zadań na drodze budownictwa w naszym kraju zrębów ustroju socjalistycznego.

Narada wskazuje i podkreśla jako najważniejsze następujace braki w pracy na odcinku komunikacji i łączności, których przezwyciężenie powinno być bojowym zadaniem wszystkich organizacji partyjnych, a w pierwszym rzędzie aktywu partyjnego:

1. Biurokratyczny stosunek do pracowników pewnej części aparatu administracyjnego i związkowego, w tej liczbie i członków partii. Biurokratyzm

ten polega na odrywaniu się od mas, niereagowaniu na ich potrzeby i troski, na nieumiejętności bądź niechęci wciągania się do aktywnej współpracy i rzeczowej krytyki braków aparatu administracyjnego. Ujawnił się on w niechęci pewnej części administracji wciągania pracowników do współudziału w opracowywaniu i omawianiu planów produkcyjnych oraz ich wykonania. Ze szczególną jaskrawością ujawnił się w zaniedbaniu zagadnienia higieny i bezpieczeństwa pracy, niedocenianiu potrzeby usprawnienia lecznictwa itp. Znalazł on wyraz w stylu pracy aparatu inspekcyjno - kontrolnego, który szedł częstokroć po linii karania wyłącznie pracowników służby wykonawczej, a pobłażania przewinień przedstawicieli administracji.

2. Nastroje samouspokojenia, silne wśród pewnej części naszego aktywu, na tle dotychczasowych sukcesów w odbudowie i rozbudowie komunikacji i łączności oraz osłabienia poczucia zaostrzającej się walki klasowej w kraju. Oddziaływanie tych nastrojów na pewne ogniwa naszej partii demobilizuje je wobec konieczności nieustannej walki z poważnymi brakami w pracy aparatu administracyjnego, w szczególności walki o obniżenie kosztów własnych produkcji i zaoszczędzenia państwu poważnych środków, które zostałyby zużyte na przyśpieszenie tempa budownictwa i dalszą poprawę bytu pracowników komunikacji i łączności. Wpłynęły te nastroje również na osłabienie uwagi w sprawie doboru i wysuwania nowych kadr w aparacie administracyjnym, a w szczególności na zahamowanie szkolenia i wysuwania kadr robotniczych na stanowiska kierownicze.

3. Niedostateczna czujność wobec przenikania wroga klasowego do poszczególnych ogniw aparatu administracyjnego i jego nacisku ideologicznego na nasze szeregi partyjne. Niedostateczna czujność wobec elementów klasowo obcych karierowiczów, którzy gdzieniegdzie przesączyli się do szeregów partyjnych, oddziaływali demoralizująco na słabsze jednostki wewnątrz partii oraz narażali na szwank jej autorytet w masach pracujących.

4. Konserwatyzm i rutyna dużej części aparatu administracyjnego komunikacji i łączności, w tej liczbie i członków partii. Konserwatyzm i rutyna utrudniają pełne i należyte wprowadzenie w życie zreorganizowanego akordowo - premiowego systemu płac, powstrzymują poważną część administracji od stałego zainteresowania ruchem wydajności pracy i zarobku oraz ich wzajemnym stosunkiem. Konserwatyzm i rutyna stoją na zawadzie rozwojowi małej racjonalizacji pracy, nie pobudzają należycie wynalazczości robotniczej, hamują rozwój współzawodnictwa pracy, nadając mu niejednokrotnie charakter ogólnikowych deklaracji.

Narada podkreśla, że podstawowymi środkami dla przezwyciężenia wymienionych braków i niedociągnięć naszej pracy winny być:

— przyswojenie sobie przez wszystkie ogniwa partyjne oręża krytyki i samokrytyki;

— włączenie szerokich mas do opracowywania i kontroli wykonania planów gospodarczych;

— śmielsze wysuwanie oddanych sprawie ludowej robotników na stanowiska kierownicze;

— wzmożenie czujności klasowej wobec działania elementów wrogich;

— oczyszczenie szeregów partyjnych z klasowo obcych i zdemoralizowanych elementów.

Narada wzywa wszystkich członków partii — pracowników komunikacji, żeglugi i łączności do przyswojenia sobie wielkiego dorobku ideologicznego sierpniowego plenum KC, do zdecydowanej walki wobec wszelkich przejawów odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, do wykorzystania potężnego oręża krytyki i samokrytyki dla uzbrojenia aparatu komunikacji i łączności do wykonania stojących przed nim zadań.

Eugeniusz Szyr

Sytuacja Komunistycznej Partii Jugosławii

Opracowanie niniejsze nie pretenduje do ujęcia całokształtu zagadnień związanych z opanowaniem kierownictwa KPJ przez nacjonalistyczną i oportunistyczną grupę frakcjonistów z Tito, Kardelem, Dżilasem i Rankovicem na czele oraz z wpływem tego faktu na politykę wewnętrzną i zagraniczną Jugosławii.

Zbyt mało jeszcze mamy szczegółowych danych o procesach zachodzących w tym kraju, o strukturze szczegółowej tych procesów, o rzeczywistej sytuacji w pojedynczych działach gospodarki jugosłowiańskiej.

Statystyka jest w Jugosławii skąpa, nie tylko w związku ze złym funkcjonowaniem jej organów, ale również z powodu rygorystycznego zakazu ujawniania nawet stosunkowo „niewinnych" danych. Tajemniczość, którą otaczali się kierownicy gospodarki jugosłowiańskiej, nawet w okresie pozornej tendencji do bliskiej współpracy z zaprzyjaźnionymi krajami, znajduje dziś — w świetle nowych faktów swe właściwe uzasadnienie. Niemniej jednak można się pokusić o zestawienie surowego materiału, opartego głównie o dane, informacje i wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli obecnego kierownictwa KPJ. Wprawdzie sedno zagadnienia ukryte jest w tych wypowiedziach pod grubą watą frazesów, zszytą zręcznie nićmi cytat z dzieł Lenina i Stalina, jednak przy pewnym wysiłku można odsłonić po kolei prawdziwą treść, prawdziwe tendencje tzw. grupy Tito.

Olbrzymią pomocą dla dokonania próby szerszej oceny zjawisk zachodzących w Jugosławii są artykuły kolejno publikowane w organie Biura Informacyjnego, „O trwały pokój, o demokrację ludową", oraz szereg wypowiedzi przedstawicieli partii komunistycznych rozmaitych krajów.

Pewne nowe elementy dla oceny sytuacji w Jugosławii podaje również wychodzące w Pradze czasopismo pt. „Nowa Borba" — organ wewnętrznej opozycji w KPJ, która właśnie w ciągu ostatniego okresu przechodzi do ożywionej działalności w walce o uzdrowienie Komunistycznej Partii Jugosławii.

Część pierwsza niniejszego opracowania poświęcona jest zagadnieniom roli klasy robotniczej, partii i Frontu Narodowego.

Część druga — przejawom nacjonalistycznego i szowinistycznego odchylenia w KPJ.

Część trzecia — programowemu obliczu grupy Tito w stosunku do takich zagadnień, jak walka klas, budowa socjalizmu i socjalistyczne przekształcenie gospodarki drobnotowarowej.

Część czwarta — wpływowi nacjonalistycznych poglądów grupy Tito na opracowanie i realizację planu pięcioletniego oraz politykę gospodarczą Jugosławii.

I

PARTIA, KLASA ROBOTNICZA, FRONT NARODOWY

„W myśl teorii marksizmu-leninizmu partia jest podstawową, kierowniczą i kierującą siłą w kraju, która posiada swój odrębny program i nie rozpływa się w bezpartyjnej masie. W Jugosławii zaś za podstawową siłę kierowniczą uważana jest nie partia komunistyczna, lecz Front Narodowy".

„Przywódcy jugosłowiańscy z uporem nie chcą uznać błędności swego stanowiska, jakoby KPJ nie mogła i nie powinna posiadać swego własnego odrębnego programu, lecz powinna poprzestać na programie Frontu Narodowego" (z Rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych).

Komunistyczna Partia Jugosławii odbyła swą ostatnią krajową konferencję w 1940 r. Od tego czasu tzn. przez osiem lat nie było żadnych zjazdów ani konferencji partyjnych. Komitet Centralny faktycznie nie funkcjonował jako najwyższa instancja partyjna. W specyficznych warunkach walk narodowo-wyzwoleńczych nastąpiło scalenie władz wojskowych, politycznych i partyjnych w ręku Tita i jego najbliższych współpracowników. Od wyzwolenia kraju do maja 1948 r. tzn. do zmian, które grupa Tito musiała przeprowadzić w zewnętrznych formach funkcjonowania aparatu partyjnego, KPJ prowadziła żywot półlegalny, komuniści byli zakonspirowani w organizacji Frontu Narodowego, posiedzenia — o ile się odbywały w niektórych ogniwach — były tajne i służyły raczej dla przekazywania dyrektyw, zgodnie z wojskowo-koszarowym stylem pracy narzuconym przez marszałka Tito.

Jaki był cel tej, wydawałoby się na pozór dziecinnej maskarady czy zabawy w spiskowców, wówczas kiedy partia komunistyczna stała się partią rządzącą? W swoim czasie Tito i towarzysze tłumaczyli to względami taktycznymi — mianowicie że KPJ, nie występując oficjalnie, może domagać się tego samego od innych partii wchodzących w skład Frontu Narodowego, co z kolei miało dopomóc do realizacji niebywałego zamierzenia organizacyjnego: połączenia 7 i pół miliona ludzi (na 15 i pół miliona mieszkańców), a więc prawie wszystkich dorosłych obywateli, w jednej organizacji kierowanej przez zaufanych, nie ujawniających się na zewnątrz kadrowych członków partii.

Jest to koncepcja z gruntu błędna, zaprzeczająca kierowniczej roli partii i roli masowych organizacji jako transmisji partii do mas.

Nadanie luźnemu związkowi organizacji masowych charakteru jednolitej, trwałej instytucji życia politycznego jest przy uwzględnieniu klasowego składu Frontu Narodowego krokiem szkodliwym i niebezpiecznym, szczególnie że łączyło się z tym koncepcję likwidacji partii.

Inaczej widzi te rzeczy Tito:

„Frontu Narodowego nie mogą zastąpić żadne partie polityczne obywateli, gdyż reprezentuje on najlepiej nie tylko jedność polityczną naszych narodów, lecz również braterstwo i wspólnotę naszych narodów. **Dlatego też Front Narodowy przekształca się w stałą ogólnonarodową organizację polityczną".** (Z przemówienia na Kongresie Frontu Narodowego).

Punkt pierwszy statutu Frontu Narodowego stwierdza: **„Front Narodowy jest podstawową siłą polityczną Jugosławii".**

Co to oznacza? **Po pierwsze,** że wg Tita i jego współpracowników najwyższą organizacją klasy robotniczej i mas pracujących jest **nie partia, lecz Front Narodowy.**

Po drugie, że podstawową siłą polityczną w Jugosławii jest nie partia lecz Front Narodowy.

Po trzecie, że Front Narodowy jako organizacja typu koalicji partii i organizacji antyfaszystowskich, do której mogą należeć wszyscy obywatele niezależnie od swych przekonań ideologicznych i politycznych i w której większość stanowią chłopi, w tej liczbie i kułacy, byli kapitaliści i byli zwolennicy Quislingów jugosłowiańskich — **może i ma stanowić najwyższy czynnik polityczny i organizacyjny mas ludowych Jugosławii.**

Po czwarte, że program tego Frontu ma być identyczny z programem KPJ, a raczej odwrotnie, że KPJ nie powinna posiadać własnego programu, bo zastępuje go całkowicie program Frontu Narodowego. Rzecz jasna, że ten program jest odpowiednikiem struktury organizacyjnej i klasowego składu Frontu Narodowego.

Wynika z tego, że grupa Tito zerwała z podstawowymi zasadami organizacyjnymi marksizmu-leninizmu, pozbawiając partię właściwej jej struktury, statutu i odrębnego programu, oraz odrzucając w teorii i praktyce założenia centralizmu demokratycznego i hegemonii proletariatu. Stąd również wynika lekceważenie i odrzucenie na drugi plan roli i działalności związków zawodowych jako podstawowej, masowej organizacji klasy robotniczej, jako szkoły socjalizmu. Tym się również tłumaczy fakt, że do czasu ogłoszenia listów CK WKP(b) mowy nawet nie było w KPJ o konieczności nadania partii statutu i opracowania programu partii, natomiast opracowano i uchwalono statut i program Frontu Narodowego. Tym się też tłumaczą formy „masońskiej" konspiracji stosowane wewnątrz i na zewnątrz partii celem pozbawienia kół partyjnych wszelkiej możliwości prawidłowego życia organizacyjnego, wszelkiej dyskusji wewnątrzpartyjnej.

Tow. Charpentier („O trwały pokój, o demokrację ludową" Nr 13) podaje taki konkretny przykład z niedawnej przeszłości:

„W wielkich zakładach przemysłowych „Zeleźniak" pod Belgradem pracuje ponad 4 tys. robotników. Zgodnie z oświadczeniem sekretarza organizacji partyjnej w fabryce jest 160 komunistów. Zebrania ich odbywają się tajnie. Uchwały powzięte na zebraniach muszą być utrzymane w bezwzględnej tajemnicy. Obecni na zebraniu komuniści mają realizować w odpowiednich organizacjach powzięte uchwały, nie powołując się na decyzję organizacji partyjnej. Przyjmowanie do partii odbywa się w ten sposób, że sekretarz poufnie proponuje temu lub innemu robotnikowi wstąpienie do partii".

Faktem jest również, że do maja 1948 r. nie ogłaszano w prasie żadnych uchwał partyjnych, nawet uchwał władz centralnych, nie mówiąc już o kołach lub komitetach rejonowych. Równie konsekwentnie unikała prasa naświetlania problemów życia wewnątrzpartyjnego lub też omawiania roli i zadań komunistów w danych, konkretnych warunkach.

Dopiero pod wpływem miażdżącej krytyki, dokonanej przez CK WKP(b) i Biuro Informacyjne, krytyki demaskującej te formy jawnego odstępstwa od zasad marksizmu-leninizmu, tę zbrodniczą operację dokonaną na ciele rewolucyjnej, żywotnej partii, jaką była KPJ, przez grupę uzurpującą sobie prawo do dyktatorskiej władzy wewnątrz partii — **nastąpiły nagle i nieoczekiwane zmiany, które można określić jako pośpieszną maskaradę w celu oszukania komunistów jugosłowiańskich i w celu ukrycia rzeczywistych zamierzeń w obawie przed przyłączeniem się mas komunistycznych do krytyki Biura Informacyjnego.**

Zaczęły się ukazywać ogłoszenia o zebraniach partii, komuniści zaczęli się „ujawniać" w przedsiębiorstwach i urzędach, a „Borba" z dnia 21 maja 1948 r. ogłosiła uchwałę plenum KC KPJ o zorganizowaniu kongresu KPJ na 21 czerwca 1948 r. Grupa Tito musiała więc pozornie wycofać się ze swoich jawnie antymarksistowskich pozycji i zmienić swą taktykę.

Grupa Tito realizuje obecnie te same cele stosując tylko inną taktykę i pozornie tylko podporządkowując się organizacyjnym zasadom marksistowsko-leninowskiej nauki o partii. Wprawdzie przeprowadza się „wybory", „zjazdy", podejmuje uchwały kół, a nawet dopuszcza do „dyskusji" wewnątrzpartyjnej, jednak wszystko to odbywa się w atmosferze niebywałego nacisku i terroru.

Rankovic jako kierownik służby bezpieczeństwa jest równocześnie sekretarzem organizacyjnym KC KPJ i odpowiada za utrzymanie w ryzach członków partii, pomimo pozornej zmiany w kierunku realizacji zasad demokracji wewnątrzpartyjnej.

Jeżeli przedtem nie było w partii krytyki i samokrytyki, wybieralności władz ani jawnej propagandy działalności partii, jeżeli już przedtem podstawą działania były tylko rozkazy — to po „ujawnieniu" partii sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu. Rezolucja Biura Informacyjnego mówi o „haniebnym iście tureckim, terrorystycznym reżimie, wprowadzonym do partii przez grupę Tito". Trzeba jednak podkreślić, że sytuacja do „ujawnienia" KPJ była prawie idylliczna w porównaniu z reżimem terroru, zakłamania,

obłudy i okrucieństwa, stosowanym przez grupę Tito w nowych warunkach, po zdemaskowaniu jej błędnej teorii i praktyki.

Los tow. Żujovica i tow. Hebranga, członków KC i prezydium Skupszczyny jugosłowiańskiej, był pierwszym ostrzeżeniem dla opornych. Z kolei nastąpiły fakty jeszcze brutalniejszego terroru, skrytobójczych mordów, znikania bez wieści komunistów podejrzanych o wrogość do grupy Tito.

Sofiści z „Borby" odpowiadając na pytania, co do nagłego zwrotu w praktyce organizacyjnej KPJ, piszą co następuje (Nr 241 z 4.X.1948 r.):

> „Jest prawdą, że CK szybko teraz porządkuje zagadnienia organizacyjne w partii, że partia teraz bardziej się wysuwa niż dawniej itd., ale to nie jest rezultat naprawienia błędów, na które wskazała rezolucja Biura Informacyjnego, lecz jedynie rezultat normalnej pracy i życia partii z jednej strony, a z drugiej strony niesprawiedliwej walki, jaką Biuro Informacyjne wypowiedziało całej naszej partii i masom pracującym".

Komentarze są zbyteczne wobec tak cynicznego zakłamania.

Jakie były zamierzenia grupy Tito w stosunku do Partii Komunistycznej Jugosławii, którym na przeszkodzie stanęła rezolucja Biura Informacyjnego?

Zgodnie ze swymi fałszywymi poglądami na rolę partii, klasy robotniczej i walki klasowej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, chcieli oni partię całkowicie roztopić we Froncie Narodowym, całkowicie zidentyfikować z Frontem Narodowym i w oparciu o te założenia faktycznie partię zlikwidować, ogłaszając Front Narodowy jako organizację komunistyczną nowego typu.

Poglądy te zrodziły się prawdopodobnie jeszcze w okresie walk narodowowyzwoleńczych, kiedy to istniał odpowiedni klimat dla „partyzanckiej" koncepcji partyjnej organizacji i partyjnej dyscypliny.

Traktując partię jako kadrowe wojsko, odpowiednio zdrylowane dla ślepego posłuszeństwa i ślepego zaufania do nieomylnego i genialnego wodza — można było również wyobrazić sobie operację „odkomenderowania" członków partii do Frontu Narodowego, jako operację zamiany armii kadrowej na armię z powszechnego powołania do służby wojskowej.

Naturalnie, że taka koncepcja „wojskowa" niewiele mogła mieć wspólnego z marksizmem i że sama dla siebie mogłaby się wydać nawet nieprawdopodobna, ale trzeba podkreślić, że w rzeczywistości koncepcja ta była dosyć solidnie podmurowana szeregiem innych też głoszonych w wypowiedziach Tita, Dżilasa i innych na temat podstawowego znaczenia i dominującej roli chłopów jako klasy (i to chłopów w ogóle!), na temat drugorzędnej roli związków zawodowych, ilustrowanej m. in. w artykule Mosze Pijade opublikowanym w „Borbie" i to już po liście CK WKP(b) do CK KPJ, oraz na temat wygasającej jakoby walki klasowej, automatycznego rozwoju wsi ku socjalizmowi i szybkiej likwidacji resztek kapitalizmu.

Wielkie osiągnięcia i piękny rozwój masowego ruchu antyfaszystowskiego zawróciły w głowie zbyt zarozumiałym i zbyt żądnym laurów i kadzideł marszałkowi i jego otoczeniu. Po 1944 r. mało się zmieniło w strukturze i w ży-

ciu partii, w stylu i „wojskowych" przyzwyczajeniach części młodej generalicji, w buńczucznej zarozumiałości tych, którzy powodzenia zawdzięczane triumfom Armii Czerwonej i antyfaszystowskiej jedności bojowej mas pracujących Jugosławii oraz sprzyjającym dla walk partyzanckich warunkom terenowym — zapisali szczodrze na konto swych osobistych, wielkich, wiekopomnych zasług.

Układ sił klasowych był w Polsce inny niż w Jugosławii i walka Polskiej Partii Robotniczej nie nabrała takiego rozmachu jak w Jugosławii (nie wchodzimy tu w analizę niepomyślnych warunków obiektywnych i subiektywnych, strategicznych i terenowych), ale też dzięki większej ostrości walki klasowej w Polsce uwypuklił się klasowy charakter naszej partii, zahartowały się ideologicznie jej kadry.

A jednak i my mieliśmy objawy przenikania nacjonalistycznej ideologii do pewnych ogniw partii, objawy zatrucia nacjonalistycznym czadem.

Cóż dopiero mówić o tego rodzaju procesach w warunkach jugosłowiańskich, gdzie tak łatwo było o łatwiznę ideologiczną na tle szerokiego, narodowego frontu wszystkich patriotów z jednej strony i zdrady klas posiadających i dużej części ich agentów jawnie współdziałających z okupantem — z drugiej strony.

W takim klimacie stępiła się czujność klasowa szczególnie wobec przystąpienia części burżuazji, przede wszystkim wiejskiej, do Frontu Narodowego, w którym było miejsce dla wszystkich, a więc i dla odpowiedniej liczby nasłanych agentów wroga i agentów obcych, „sojuszniczych", anglosaskich wywiadów. W takim też klimacie mogły się rozwijać kacykowskie formy stylu pracy grupy Tito.

Wiadomo, że Tito potrafi nawet w stosunku do innych członków Biura Politycznego KPJ odnosić się nie jak towarzysz do towarzysza, ale jak sułtan do wezyra i członków świty. Wiadomo również, że duży wpływ na zwyrodnienie polityczne części kierowników KPJ, na ich podatność wobec nacisku ideologicznego drobnomieszczaństwa — miały ich osobiste cechy, od zasadniczych cech charakteru do takich narowów, jak otaczanie się tajemniczością i przepychem, jak tyrańskie metody komenderowania i zamiłowanie do teatralnych wystąpień.

Monumentalne rzeźby Tita, miasta nazwane jego imieniem, młodzież, określana jako „titowska", armia „titowska" itd., itd. — wszystko to są objawy świadomej działalności dyktowanej odgórnie i to szczególnie teraz, gdy wszystkie partie komunistyczne potępiły błędną politykę tej grupy, gdy wewnątrz partii potężnieje opozycja przeciwko tego rodzaju praktykom. O pomysłowości propagandystów „wielkiego" Tito niech świadczy reklama neonowa nad jednym z kin w Belgradzie: zapala się światło i czytamy napis „Tito", po czym światło gaśnie i, gdy ponownie się zapala, czytamy napis: „Partia".

Takie zjawiska powodowałyby tylko uczucie politowania, gdyby nie świadomość straszliwej krzywdy wyrządzanej przez grupę Tito Komunistycznej Partii Jugosławii, drogą takich metod demoralizacji jej szeregów i krzewienia zgniłych form czołobitności, wymuszanej na jednych i wszczepianej drugim.

Jest prawdziwym nieszczęściem dla Komunistycznej Partii Jugosławii, dla rzeczywiście bohaterskich mas pracujących Jugosławii, że osobiste właściwości kierowników partii mogły narzucić swoje przejściowe piętno na losy i rozwój życia politycznego i gospodarczego Jugosławii, narzucić izolację od światowego ruchu robotniczego oraz że te same osobiste właściwości mogły ułatwić przenikanie do organów kierowniczych KPJ wpływów burżuazyjnego nacjonalizmu. Byłoby jednak błędem przecenianie znaczenia tych właściwości w normalnych warunkach życia partyjnego i demokracji wewnątrzpartyjnej. Tylko na tle opisanych wyżej nienormalnych warunków życia partyjnego w KPJ, na tle fałszywej struktury i fałszywego klasowo składu kierowniczych władz partii, datujących się jeszcze od okresu przedwojennego i pogłębionych w okresie walk narodowo - wyzwoleńczych oraz na tle stępienia czujności klasowej w związku ze specyficznymi warunkami Frontu Narodowego w Jugosławii — mogło się wydarzyć, że osobiste właściwości i cechy charakteru oraz brak wyrobienia i hartu ideologicznego części władz KPJ mogły ciężko zaważyć na losach Komunistycznej Partii Jugosławii i z kolei zmusić wszystkich prawdziwych komunistów do szukania dróg walki przeciwko tyranii i dyktaturze frakcji titowskiej w KPJ.

II

NACJONALISTYCZNE I SZOWINISTYCZNE ODCHYLENIA KOMUNISTYCZNEJ PARTII JUGOSŁAWII

Artykuł podpisany „Ceka" w „Prawdzie" z dnia 8 września 1948 r. stwierdza, że kierownictwo KPJ zerwało z internacjonalistycznymi tradycjami Jugosławii i poszło drogą nacjonalizmu. Proces ten w formach ukrytych datował się od dłuższego czasu, jednak krytyka błędów linii KPJ, zawarta w listach CK WKP(b) i w rezolucji Biura Informacyjnego postawiła grupę Tito przed koniecznością jawnego wyboru: bądź drogą uczciwej i gruntownej samokrytyki dokonać rewizji tego procesu, bądź stanąć po drugiej stronie barykady, wycofując się z solidarnego frontu partii robotniczych, rozbijając solidarny front światowego ruchu robotniczego, izolując Jugosławię od jej sojuszników i przyjaciół.

Grupa Tito wybrała drogę rozłamu, drogę nacjonalistycznej i szowinistycznej walki przeciwko internacjonalizmowi światowego ruchu robotniczego.

Grupa Tito odmówiła udziału w konferencji Biura Informacyjnego, odmówiła dyskusji na temat swych błędów i tym samym zerwała otwarcie wszystkie stosunki z międzynarodowym, jednolitym frontem partii robotniczych.

Teraz gdy grupa Tito boleśnie zaczyna odczuwać skutki walki ideologicznej i propagandowej wydanej jej błędnym i fałszywym poglądom, gdy wszystkie partie komunistyczne świata, cały obóz antyimperialistyczny ogłosiły jej potępienie — titowcy żalą się uporczywie na ostrość zarzutów, na bezwzględność potępienia.

Jednym z notorycznych argumentów nadwornych obrońców grupy Tito jest, że kampania ta przynosi szkody nie tylko tej grupie, lecz również naro-

dom jugosłowiańskim, że szkodzi interesom Jugosławii. Jest to politowania godna forma obrony. Trzeba było wyrzec się błędnej polityki i zbrodniczej praktyki, trzeba było podporządkować się, w imię interesów Jugosławii i jej mas pracujących, uchwałom Biura Informacyjnego, a nie bronić swych błędnych poglądów wbrew interesom Jugosławii i jugosłowiańskich mas pracujących.

W jednym z artykułów „Borba" skarżyła się na to, że przywódcy partii komunistycznych krajów demokracji ludowej nawet odnoszą się do rządzącej Jugosławią grupy Tito ostrzej niż do szeregu przywódców politycznych i rządowych krajów kapitalistycznych.

Nasza kolej zapytać: czy tak daleko sięga wasza nieznajomość historii ruchu robotniczego, aby dziwić się ostrości, dziwić się bezwzględności, jaka charakteryzuje ruch komunistyczny i partie komunistyczne w walce z odchyleniami, przenikaniem wpływów ideologicznych drobnomieszczaństwa i burżuazji, z wszelkimi próbami organizowania frakcji w służbie tych ideologii z korzyścią dla kontrrewolucji?

Czyż ulega wątpliwości, że grupa Tito, odizolowana od międzynarodowego jednolitego frontu partii komunistycznych, stanowi tylko mniejszościową frakcję w KPJ, frakcję, która tym tylko różni się od trockistowsko-bucharynowskich frakcji w WKP(b), że udało się jej opanować kierownicze stanowiska w partii Jugosławii? Czy fakt opanowania kierownictwa jakiejś partii przez frakcję w warunkach braku wewnętrznej demokracji i „militaryzacji" kół partyjnych zmienia w czymkolwiek charakter tej frakcji? Nie! Nadaremnie więc powołują się sofiści z „Borby" na tę rzekomo zasadniczą różnicę. W istocie rzeczy żadnej różnicy nie ma, poza tym że grupie Tito, Rankovic, Dżilas, Kardel udało się osiągnąć więcej niż Trockiemu, Bucharinowi i innym frakcjonistom i zdrajcom w WKP(b). Taka jest logika walki partii komunistycznych o władzę dla mas pracujących i zwycięską budowę socjalizmu, która nakazuje ostro i bezwzględnie likwidować wszelkie obce naleciałości, wszelkie odchylenia od słusznej generalnej linii i w tej walce **nie może być żadnych kompromisów, żadnej neutralności, żadnego pobłażania.** Odmawiając udziału w posiedzeniach Biura Informacyjnego, występując otwarcie przeciw podstawowym zasadom marksistowsko-leninowskiej nauki o partii i walce klasowej, rzucając oszczerstwa na Związek Radziecki — nie mogli frakcjoniści titowscy w KPJ nie wiedzieć, jaka będzie odpowiedź WKP(b) i wszystkich partii komunistycznych na świecie.

Wspólną, podstawową nauką wszystkich partii komunistycznych jest teoria marksizmu-leninizmu powiązana z praktyką każdego ruchu robotniczego.

Marks, Engels, Lenin i Stalin — to nauczyciele międzynarodowego proletariatu. Ich dzieła są drogowskazem historii ludności i świadectwem tytanicznej potęgi umysłu ludzkiego.

Tylko grupa Tito w swym nacjonalizmie i zarozumiałości nie uznaje autorytetu WKP(b) i Stalina, nie uznaje solidarnego działania partii komunistycznych i odrzuca zasady marksizmu-leninizmu w zasadniczych zagadnieniach struktury i programu partii, roli klasy robotniczej, zaostrzania się walki klasowej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, zadań uspołecz-

nienia produkcji drobnotowarowej, wypierania i likwidacji elementów kapitalistycznych.

Grupa Tito idzie dalej: zaprzecza ona prawu innych partii do dyskutowania błędów KPJ, powołując się na „suwerenność narodową" Jugosławii, naruszaną rzekomo przez krytykę, która uderza w ludzi zajmujących najwyższe stanowiska w rządzie tego kraju. Tą drogą mobilizuje grupa Tito wszystkie siły nacjonalistyczne, wszystkie elementy reakcyjne w Jugosławii i poza Jugosławią, pod hasłem: „niepodległość Jugosławii zagrożona przez krytykę partii komunistycznych na całym świecie" oraz pod hasłem: „kto krytykuje grupę Tito, szkodzi interesom narodów jugosłowiańskich".

Grupa Tito oskarża przywódców partii komunistycznych i robotniczych krajów demokracji ludowej o to, że ich krytyka wyraża nie tylko własne ich poglądy jako komunistów, ale stanowi również wyraz ingerencji jednego państwa w sprawy drugiego państwa, jakoże ci przywódcy piastują równocześnie stanowiska rządowe. Przeciwko krytyce błędów ideologicznych i politycznych obecnego kierownictwa KPJ i do walki z międzynarodowym ruchem robotniczym grupa Tito mobilizuje wszystkie czynniki, wciągając do tej akcji wszystkie organizacje masowe i wszystkie ugrupowania, wszystkie oficjalne organy władzy do Skupszczyny — parlamentu jugosłowiańskiego — włącznie.

Każda rada gminna, każdy związek zawodowy, każdy klub sportowy, nawet takie organizacje, jak związek głuchoniemych, niewidomych czy filatelistów, zmuszane są do uchwalania rezolucji przeciwko „oszczerstwom rzuconym przez partie innych krajów na KPJ, na masy pracujące Jugosławii, na narody jugosłowiańskie" oraz przeciwko „tym, którzy szkalują walkę narodowo wyzwoleńczą Jugosławii i nie chcą uznać osiągnięć Jugosławii w budowie socjalizmu".

Jest to jedyne w swym rodzaju widowisko. Przeciwko opinii najwyższych instancji ruchu robotniczego mobilizuje się nawet byłych zwolenników okupanta, odwołuje do opinii mas bezpartyjnych, które mają rozsądzić, kto właściwie reprezentuje zasady marksizmu-leninizmu: grupa Tito czy WKP(b), grupa Tito czy przywódcy ruchu robotniczego na całym świecie.

Noty do Albanii, utrzymane w tonie ultymatywnym godnym języka not Ribbentropa, były tylko wstępem do serii rozgrywek nacjonalistycznych na arenie międzynarodowej.

7.8.1948 r. wystosował rząd jugosłowiański oficjalną notę do rządu węgierskiego. O cynizmie argumentów użytych w tej nocie niech świadczy fakt oskarżenia rządu węgierskiego o to, że aresztując zabójcę przywódcy obywateli jugosłowiańskich na Węgrzech, Milosa Mojica, którym to zabójcą okazał się attaché prasowy Jugosławii w Budapeszcie, „naruszył międzynarodowe przepisy w zakresie immunitetu pracowników dyplomatycznych". W nocie oskarża się przywódców partii komunistycznej Węgier o to, że piastując równocześnie stanowiska państwowe wygłosili krytyczne przemówienia i opublikowali artykuły zawierające krytykę poglądów i działalności grupy Tito. Szczególną uwagę zwraca nota na zawarte w artykule tow. Rakosiego dane o masowych zjawiskach współpracy z okupantem w Jugo-

sławii oraz o tym, ilu z tej masy byłych zwolenników Nediczów, Pavelicziów, Michajłowiczów et consortes znajduje się obecnie we Froncie Narodowym liczącym 7 i pół miliona członków.

Trzeba podkreślić, że takimi formami presji dyplomatycznej posługiwały się w swoim czasie rządy mocarstw imperialistycznych przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ale tylko wówczas, kiedy był on jeszcze państwem stosunkowo słabym i walczył z olbrzymimi trudnościami, z kontrrewolucją wewnętrzną i z interwencją zagraniczną.

Jednak z czasem rządy te zaniechały takich form presji; nie ma bowiem takich argumentów dyplomatycznych, które były mogły zabronić komunistom w krajach, gdzie stanowią oni siłę rządzącą, wypowiadać publicznie swoje poglądy równie dobrze na temat polityki Trumana jak na temat polityki Tita. Stanowią więc te noty dyplomatyczne wznowienie starego wydania prób imperialistycznego nacisku na Związek Radziecki, prób, które zmierzały również do tego, aby uniemożliwić lub przynajmniej przeszkodzić międzynarodowej łączności partii komunistycznych, międzynarodowej łączności wszystkich sił postępowych, wszystkich narodów walczących ze Związkiem Radzieckim na czele o wolność, niepodległość i pokój.

Nota do Rumunii z dnia 25.8.1948 r. jest w treści swej jeszcze bardziej cyniczna Obok zwykłych oskarżeń o to, że przywódcy zjednoczonej partii robotniczej w Rumunii, piastujący wysokie stanowiska rządowe, występują równocześnie z publiczną krytyką błędów i działalności grupy Tito — znajdujemy tam niedoścignione w perfidii oskarżenie rządu rumuńskiego o to, że odpowiada za śmierć generała Arso Jovanovica.

Generał Jovanovic, były szef sztabu armii narodowo - wyzwoleńczej Jugosławii, cieszący się jako utalentowany wojskowy oraz oddany partii i masom pracującym komunista olbrzymim autorytetem — był najgroźniejszym oponentem grupy Tito. Policja Rankovica aresztowała go, po czym, obawiając się akcji w celu jego uwolnienia, zamordowano go skrytobójczo i ogłoszono w prasie, że gen. Jovanovic został zabity przez strażnika, w chwili gdy usiłował nielegalnie przekroczyć granicę jugosłowiańsko-rumuńską.

W nocie do rządu rumuńskiego czytamy, że za śmierć gen. Jovanovica odpowiada rząd rumuński, który toleruje u siebie elementy jugosłowiańskie występujące przeciwko grupie Tito w celu wywołania takich wypadków jak ucieczka i śmierć generała Jovanovica.

Równolegle rozpoczęto kampanię prasową i propagandową przeciwko Bułgarii, odgrzewającą sprawy macedońskie, które przed wojną już tak dobrze służyły zamierzeniom imperialistycznych agentów na terenie Półwyspu Bałkańskiego. Prowadzi się w Macedonii jugosłowiańskiej olbrzymią, szowinistyczną akcję pod hasłem protestu przeciwko uciskowi Macedończyków w Bułgarii, co żywo przypomina tak dobrze znaną w Polsce kampanię nacjonalistów niemieckich w obronie rzekomo naruszonych praw mniejszości niemieckich.

Punktem kulminacyjnym tej kampanii stało się użycie przez grupę Tito Wielkiego Zgromadzenia — Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki

Jugosłowiańskiej dla uchwalenia przez ten najwyższy organ władzy jugosłowiańskiej rezolucji skierowanej przeciwko krytykom grupy Tito, przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

W rezolucji tej czytamy: „Ludowa Skupszczyna wyraża swe rozczarowanie i rozgoryczenie wobec postępków kierowniczych kół niektórych krajów demokracji ludowej, postępków, które nie świadczą o przyjaznych uczuciach tych kół w stosunku do FLRJ i jej narodów". Następnie mowa jest o kampanii, którą prowadzą ci ludzie przeciwko „naszej Ojczyźnie", dalej rezolucja odrzuca jako całkowicie niesprawiedliwe i nieprawdziwe wszelkie próby odróżnienia kierownictwa KPJ od rządu FLRJ.

Jest to oryginalna forma interwencji godnie ilustrująca pomysłowość szefa propagandy Dżilasa — forma za którą kryje się prowokacyjna teza, że każda dyskusja polityki obecnego kierownictwa KPJ, każda krytyka jego błędów oznaczają atak na państwo jugosłowiańskie, na narody jugosłowiańskie, na parlament, jednym słowem na wszystkie świętości. Na tym jednak nie kończą się wybryki owego październikowego posiedzenia najwyższego parlamentu FLRJ. Autor omówionej wyżej rezolucji, premier rządu Serbii — Stambolic Petro, który został wybrany do prezydium Skupszczyny wraz z Gosnjakiem na miejsce aresztowanych tow. Żujowica i Hebranga, oświadczył co następuje:

„W naszej prasie była już mowa o tym, że odpowiedzialni przywódcy polityczni i państwowi w sąsiednich krajach (Bułgaria, Węgry, Albania) szerzą propagandę **skierowaną przeciw terytorialnej integralności i państwowej suwerenności FLRJ**".

Oto przykład szowinistycznej nagonki, której celem jest znalezienie poparcia dla grupy Tito przez mobilizację nacjonalistycznych elementów, przez rozpętanie szowinistycznych instynktów. Wprawdzie w rezolucji nie wymienia się ani razu Związku Radzieckiego, ale głównie w Związek Radziecki celowała ta rezolucja — nie starczyło tylko odwagi. Stambolic postarał się wypełnić tę lukę i w przemówieniu uzasadniającym rezolucję oświadczył:

> „Trzeba podkreślić, że kampania ta prowadzona jest przez prasę i radio wszystkich krajów demokratycznych, włączywszy tu i Związek Radziecki, z którym, jak to jest powszechnie wiadome, narody jugosłowiańskie nawiązały przyjaźń w toku wojny wyzwoleńczej".

Dziś dopiero w świetle tych ataków skierowanych przede wszystkim przeciwko Albanii i Bułgarii ale również i przeciwko Węgrom i Rumunii można dokładnie zrozumieć, jakie intencje ożywiały grupę Tito w okresie przed otwartym przejściem na pozycje nacjonalizmu, jakie były ukryte cele „polityki bałkańskiej", haseł „braterstwa narodów bałkańskich", współpracy młodzieży bałkańskiej i innych podobnych form przygotowywania bałkańskiej federacji pod wodzą grupy Tito. Wyraźnie wystąpiły te tendencje w stosunku do Albanii.

Po pierwsze: uniemożliwiano Albanii stosunki handlowe z innymi krajami, między innymi i z Polską.

Po drugie: ogłoszono włączenie gospodarki albańskiej do planu gospodarczego Jugosławii i odrzucono projekt budowy refinerii nafty oraz szereg innych projektów uprzemysłowienia Albanii, chcąc utrzymać ten kraj w pozycji zupełnej zależności. Faktycznie zmierzano do całkowitego podporządkowania rozwoju gospodarczego Albanii potrzebom i interesom Jugosławii. W tym celu również utworzono szereg towarzystw jugosłowiańsko-albańskich, które opanowały podstawowe działy produkcji.

W stosunku do Bułgarii żywiła grupa Tito podobne zamierzenia bynajmniej nie ze względu na dążność do najściślejszej współpracy i braterstwa narodów, szczególnie narodów sąsiadujących ze sobą, ale prawdopodobnie w celu podobnego gospodarczego opanowania i podporządkowania tego kraju.

W projekcie programu KPJ napisanym i ogłoszonym w maju 1948 r. czytaliśmy o dążności do „najściślejszej współpracy z Ludową Republiką Albanii oraz o wszechstronnej pracy nad stworzeniem warunków dla zespolenia narodów Bułgarii i Albanii z narodami Jugosławii na zasadzie równouprawnienia". Jednak w programie, ogłoszonym jako uchwała czerwcowego V Kongresu KPJ zdania te wypadły z tekstu, gdyż nawet autorzy programu zdali sobie sprawę z nieprzychylnego oddźwięku, jaki będzie miało to jednostronne oświadczenie za przyłączeniem tych krajów do Jugosławii w szerokich masach ludności bułgarskiej i albańskiej.

Również w stosunku do Rumunii i do Węgier żywiła grupa Tito dalekosiężne plany. Nie trudno przedstawić sobie tok rozumowania tych ludzi, którzy w nacjonalistycznym zaślepieniu głoszą wyższość Jugosławii nad innymi krajami demokracji ludowej, wyższość form politycznego i gospodarczego rozwoju Jugosławii w stosunku do innych krajów demokracji ludowej, którzy twierdzą, że tylko w Jugosławii odbyła się rewolucja, że tylko jugosłowiańscy komuniści są prawdziwymi komunistami, że inne partie są słabe i oportunistyczne.

Także w stosunku do WKP(b), jak to stwierdza rezolucja Biura Informacyjnego, „rozpowszechniła się w Centralnym Komitecie KPJ zaczerpnięta z arsenału kontrrewolucyjnego trockizmu oszczercza propaganda o „zwyrodnieniu WKP(b)" o „zwyrodnieniu ZSRR" itp.

Nic dziwnego, że w kręgu takiego rozumowania Tita i jego współpracowników mogą się zrodzić myśli o misji dziejowej, którą mają do spełnienia w stosunku do innych krajów na Półwyspie Bałkańskim i nad Dunajem, oraz o kierowniczej roli CK KPJ w skali międzynarodowej. W krzywym zwierciadle pozbawionej busoli marksizmu - leninizmu, „oryginalnej", „swoistej", „niezależnej" ideologii grupy Tito można ujrzeć karykaturalny obraz nacjonalizmu ubranego we frazesy komunistyczne, nacjonalizmu uzbrojonego w cytaty fałszywie dobierane z dzieł twórców marksizmu-leninizmu, nacjonalizmu typu „komunizmu narodowego", propagowanego przez agentów - prowokatorów na służbie piłsudczykowskiej „dwójki" i sanacyjnej defensywy wewnątrz polskiego ruchu robotniczego.

Nacjonalistyczna akcja wszczęta w formach najbardziej jaskrawych w sierpniu 1948 r. przeciwko Węgrom i Rumunii nie ominęła również Polski i Czechosłowacji.

Specjaliści belgradzcy znaleźli tym razem podstawy do ostrej nagonki prasowej w związku z zagadnieniem młodzieży jugosłowiańskiej — przyjętej na praktykę do fabryk w Czechosłowacji i w Polsce, oraz młodzieży polskiej, przebywającej na praktyce w Jugosławii. Oto co pisze „Polityka" belgradzka z dnia 11.10.1948 r.:

„Pobyt młodzieży polskiej również wykorzystano dla nowej prowokatorskiej napaści na nasze państwo".

Powodem tak niewybrednej w formie i treści akcji prasowej był protest polski przeciwko próbom wykorzystania polskich chłopców w Jugosławii dla celów agitacji protitowskiej. W prasie jugosłowiańskiej ogłoszono rzekomy list młodzieży polskiej do ministra Rankowica, w którym zawarte były słowa dziękczynienia pod jego adresem i hasła na cześć Tita. Okazało się, że list tej treści podpisało 4 chłopców, których skłoniono do tego przy pomocy podstępu wykorzystując ich nieświadomość. Z kolei opublikowano w prasie wyssaną z palca wiadomość o tym, że chłopcy polscy zrezygnowali z 50 miejsc w internacie, celem przyjęcia praktykantów jugosłowiańskich, których „w okrutny sposób" potraktowano w Czechosłowacji. Tą zmyśloną wiadomość miała sugerować czytelnikom jednolity front młodzieży polskiej i jugosłowiańskiej przeciwko demokracji ludowej w Czechosłowacji. Jak widzimy aparat Rankowica i Dżilasa nie przebiera w środkach.

Byłoby jednak błędne sądzić, że porównanie ataków na kraje demokracji ludowej z o wiele łagodniejszymi w formach i rozmiarach wystąpieniami antysowieckimi świadczy o jakimś bardziej przyjaznym stosunku grupy Tito do ZSRR. Bynajmniej — grupa Tito jest tylko bardziej ostrożna w stosunku do ZSRR, licząc się z miłością, ufnością i podziwem, jakim otaczają Związek Radziecki masy ludowe Jugosławii. Nawet szef propagandy titowskiej, inspirator akcji antysowieckiej — Dżilas — musiał przyznać ten stan rzeczy, dziś z pewnością niewygodny dla niego i jego przyjaciół:

„Przodkowie nasi — oświadczył Dżilas — wchodzili na szczyty gór i wskazując ręką na Wschód mówili swym dzieciom i wnukom: Tam oto leży Rosja... Nastanie dzień, gdy Rosjanie przyjdą tutaj i przyniosą nam wolność".

Jednakże rzeczywistym celem wszystkich wystąpień nacjonalistycznych, wszystkich ataków na przywódców partii komunistycznych jest ZSRR, jest WKP(b), jest dążność do ostrożnego, powolnego ale konsekwentnego podrywania autorytetu, którym cieszy się Związek Radziecki, WKP (b) i tow. Stalin w masach narodu jugosłowiańskiego.

Dlatego należy stwierdzić, że nacjonalizm kierownictwa KPJ wyraża się najjaskrawiej w jego antyradzieckich teoriach, w jego antyradzieckiej polityce i antyradzieckiej praktyce.

Rezolucja Biura Informacyjnego wskazuje na takie fakty nieprzyjaznej polityki w stosunku do Związku Radzieckiego i WKP (b), jak szkalowanie

i śledzenie radzieckich specjalistów cywilnych, jak poddawanie inwigilacji i dozorowi służby bezpieczeństwa przedstawiciela WKP (b) w redakcji organu prasowego Biura Informacyjnego.

Rezolucja Biura Informacyjnego wskazuje również, że przywódcy KPJ utożsamiali politykę zagraniczną ZSRR z polityką zagraniczną mocarstw imperialistycznych i zachowują się w stosunku do ZSRR tak samo jak do państw burżuazyjnych.

Od ogłoszenia uchwały Biura Informacyjnego do dnia dzisiejszego wszelkie formy agitacji i antyradzieckiej polityki grupy Tito nie tylko nie osłabły, ale wprost przeciwnie — spotęgowały się. „Teoretyczne" uzasadnienie tej działalności znajdujemy w kolejnych artykułach wstępnych „Borby" z dnia 2, 3 i 4 października 1948 r. (nr 239, 240, 241), opublikowanych w odpowiedzi na artykuł „Prawdy" z dnia 8.9 podpisany „Ceka".

Trzeba było 3 tygodni, aby przywódcy frakcji titowskiej w KPJ mogli się zdobyć na odpowiedź, tak ostro i jasno zostały postawione w artykule „Prawdy" zagadnienia walki przeciwko nacjonalizmowi w KPJ, tak wyraźnie sformułowane niebezpieczeństwo, które przedstawia dla narodów Jugosławii awanturnicza, nacjonalistyczna polityka grupy Tito, stanowiącej wprawdzie mniejszość w KPJ, ale opierającą się o siłę aparatu bezpieczeństwa, o siłę rządowego aparatu wykonawczego. Odpowiedź grupy Tito zawarta w olbrzymich artykułach „Borby" stanowi dokument zasadniczej wagi — jest to bowiem bojowa platforma frakcji Tito, wypracowana po długim namyśle w świadomości skutków, które może wywołać, i celów, do których zmierza.

Podajemy kolejne cytaty z tych 3 artykułów jako najbardziej dobitne przykłady antyradzieckiej i antymarksistowskiej linii politycznej i ideologicznej frakcji titowskiej w KPJ.

„Nasi krytycy radzieccy uzurpowali sobie wyłączne prawo na określenie tego, co jest internacjonalizmem, a co nim nie jest. Posunęli się jeszcze dalej, przywłaszczając sobie monopol na marksizm, który ich zdaniem można wzbogacić tylko w Związku Radzieckim. Nacjonalistą i agentem imperializmu jest każdy, kto jak FLRJ myśli i postępuje odmiennie od utartych wzorów. Ci, którzy zalecają naśladowanie Związku Radzieckiego, zeszli z drogi dialektyki...".

Z kolei czytamy:

„Krytycy nasi dążą do skasowania wszystkich odrębnych cech narodowych w rozwoju FLRJ i do narzucenia swych specyficznych narodowych cech innym narodom jako obowiązujących".

„Od dobrowolnego i naturalnego zbliżania się pracujących po linii wszechstronnego wzmacniania przyjaznej współpracy przechodzi się do metod nacisku, przymusu i zastraszenia".

Widzimy szczególnie w tej ostatniej wypowiedzi, jak bardzo argumentacja grupy Tito upodabnia się pod względem formy i treści do argumentacji i agitacji trockistów i innych elementów pozostających na służbie obcych wywia-

dów, specjalizujących się w organizowaniu dywersji i rozłamów w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Po raz pierwszy zdobyła się grupa Tito na tak otwarcie prowokacyjne i oszczercze wystąpienie w stosunku do WKP(b) i Związku Radzieckiego. Linia tych wystąpień jest identyczna z linią ataków Hearsta, Watykanu, Bluma i „zielonej międzynarodówki" Mikołajczyka. Po oskarżeniu Węgier, Albanii i Rumunii o chęć naruszenia granic i niepodległości Jugosławii kierują titowcy ogień swej szowinistycznej propagandy przeciwko Związkowi Radzieckiemu i WKP(b), które rzekomo również zagrażają niepodległości i suwerenności FLRJ. Oto jak wyjaśnia „Borba" rzekomy cel ogłoszenia artykułu podpisanego „Ceka" w „Prawdzie":

> „Chce się usprawiedliwić dążenie do narzucenia Jugosławii **wbrew jej woli** (podkreślenie nasze) form rozwoju i stosunków, które nie odpowiadają jej rzeczywistości, jej klasie robotniczej ani szybkości, z jaką się w Jugosławii buduje socjalizm".

Ostatnie sformułowanie zasługuje na specjalną uwagę, gdyż ilustruje ono jeszcze jeden chwyt niewymyślnej propagandy grupy Tito: WKP (b) i partie demokracji ludowej dlatego krytykują KC KPJ, bo formy rozwoju ku socjalizmowi w Jugosławii są za szybkie i wyprzedzają inne kraje demokracji ludowej oraz również dlatego, że rozwój ten jest szybszy od tempa budowy socjalizmu w ZSRR w okresie pierwszej pięciolatki.

> „Może krytycy nasi zarzucają CK KPJ zwrot w kierunku nacjonalizmu, myśląc przy tym o zupełnie innych rzeczach, których nie chcą wypowiedzieć?
>
> My może sami odgadniemy, co to może być.
>
> Może oni uważają za nacjonalizm to, że Jugosławia idzie śmiało **swoją** (podkreślenie „Borby") drogą do socjalizmu, nie czekając na to, kiedy dojdzie do ściślejszego zespolenia gospodarstw socjalistycznych?" („Borba" z dnia 3 października 1948 r.).

Podobnie odpowiada szef propagandy titowskiej, Dżilas, na pytanie, które sam sobie postawił, dlaczego wszystkie partie komunistyczne świata są przeciwko grupie Tito w KPJ:

> „Z powodu szybkiego tempa socjalistycznego budownictwa... Bez komunizmu wojennego, bez długotrwałego procesu odbudowy mogliśmy uchwalić i rozpocząć realizację planu pięcioletniego już w drugim roku po wojnie" (z przemówienia wygłoszonego do „II Proletariackiej Dywizji").

W ślepej uliczce, do której ich zagnała nacjonalistyczna ideologia, usiłują teoretycy grupy Tito wykuć nowe formy nacjonalistycznego wychowania komunistów jugosłowiańskich, które można określić jako wychowanie w duchu „narodowego komunizmu".

W tym celu propaguje się coraz bardziej natarczywie tezę o całkowitej odrębności „drogi jugosłowiańskiej", zarówno w okresie walk z okupantem, jak i w okresie pokojowego budownictwa.

Bazą wyjściową tej propagandy jest twierdzenie, że armia narodowo - wyzwoleńcza Jugosławii, sama, bez pomocy Związku Radzieckiego i bez powiązania walk partyzanckich tego kraju z innymi elementami europejskiego frontu ruchu oporu, pokonała wrogów zewnętrznych i wewnętrznych i wyzwoliła Jugosławię spod władzy okupanta.

We wstępie do programu KPJ, uchwalonego w czerwcu 1948 r. na V Kongresie KPJ, czytamy:

> „Pod kierownictwem KPJ masy ludowe Jugosławii osiągnęły z bronią w ręku decydujące zwycięstwo nad faszystowskimi najeźdźcami i ich sojusznikami".

Ani słowa o roli Armii Czerwonej, bez której partyzanckie formacje nie wytrzymałyby naporu armii hitlerowskiej.

Ani słowa o walce innych narodów, okupowanych przez Niemcy i Włochy.

Z okazji rocznicy wyzwolenia Belgradu ukazały się w prasie jugosłowiańskiej artykuły, zawierające fałszywe dane o rzeczywistej sytuacji wojennej owego okresu, przy czym głównym celem tych artykułów było wykazanie, że jednostki Armii Czerwonej odegrały tylko rolę symboliczną, oraz że przed wkroczeniem do Jugosławii musiały te jednostki prosić sztab Tita o zezwolenie na przemarsz przez Jugosławię, którego im łaskawie udzielono.

W referacie, wygłoszonym przez marsz. Tito na V Kongresie KPJ w czerwcu 1948 r., również znalazły się podobne akcenty.

Szereg mówców w dyskusji na kongresie KPJ wystąpił z twierdzeniami, że tylko w Jugosławii była prawdziwa walka z okupantem, że tylko KPJ jest prawdziwie komunistyczną partią, że armia partyzancka Jugosławii stworzyła zupełnie nową taktykę i strategię wojenną, że nie tylko sama Jugosławia, ale i Bułgaria, Węgry i Rumunia zawdzięczają swe wyzwolenie niezwyciężonym siłom wojennym partyzanckich formacji jugosłowiańskich.

To nie są objawy niewinnej fanfaronady, lecz świadome torowanie drogi ideologii „narodowego komunizmu", ideologii drobnomieszczańskiego, zaściankowego nacjonalizmu.

W artykule wstępnym „Borby" z dnia 2 października czytamy:

> „...bohaterskimi czynami wykazały się w walce także narody francuski, czeski, włoski, bułgarski, ale **rewolucja była tylko w Jugosławii**".

Z kolei krzewi się niechęć i lekceważący stosunek do partii krajów demokracji ludowej twierdząc, że KPJ góruje całkowicie nad nimi, posiadając takich genialnych wodzów, jak Tito, Kardel, Ranković, Pijade i inni.

Z tej gleby wyrastają twierdzenia o międzynarodowym znaczeniu budownictwa jugosłowiańskiego i marzenia o kierowniczej roli CK KPJ w skali międzynarodowej.

Wysuwa się zarzut, że przywódcy innych partii nie są w stanie należycie zrozumieć ani ocenić wyjątkowej roli zarówno armii narodowo-wyzwoleńczej, jak i budownictwa socjalizmu w Jugosławii oraz uznać wysokiego poziomu ideologicznego i międzynarodowych aspiracji CK KPJ.

Jak daleko zachodzą procesy zwyrodnienia nacjonalistycznego pod wpływem tego typu oderwanych od rzeczywistości i chorobliwych urojeń, o tym świadczy następujący fragment z artykułu „Borby" (Nr 240):

„Nacjonalizm zagnieździł się nie u nas, ale u naszych krytyków. Możemy jednak przy tym dodać, że nacjonalizm ten jest w ZSRR odmienny od nacjonalizmu partii krajów demokracji ludowej oraz partii włoskiej i francuskiej.

W ZSRR nie ma bazy dla nacjonalizmu, bo tam klasa burżuazji jest zlikwidowana, ale jest niezrozumienie rozwoju Jugosławii (i wg naszej oceny także rozwoju innych krajów). To niezrozumienie doprowadziło do tego, że w prasie sowieckiej systematycznie nie docenia się walki Jugosławii, że się fałszywie tłumaczy nasz rozwój i **identyfikuje go z walką i rozwojem krajów, w których nie było rewolucji ani takiej partii jak KPJ**".

„... Tym się tłumaczy narzucanie Jugosławii form, które jej nie odpowiadają, które dla niej są **przestarzałe i które by ją ciągnęły wstecz**, a nie naprzód. Te procesy właśnie zaostrzyły się, kiedy nasza klasa robotnicza **definitywnie wstąpiła na drogę** budowy **socjalizmu**".

„...krytycy widzą tylko wielkie liczby, widzą tylko fakt, że ZSRR ze względu na swą materialną potęgę stanowi decydującą siłę socjalizmu i demokracji... Nie chcą przyznać, że te mniejsze siły (!) mogą się **szybciej i łatwiej** rozwijać do socjalizmu po swej **własnej drodze**".

Z kolei czytamy, że KPJ nacjonalizowała przemysł na swój sposób, walczyła na swój sposób z okupacją, dlaczego więc nie wolno jej na swój sposób budować socjalizmu.

Jest w tej uporczywej odmianie słowa „sam", „sama", „własny" pewna metoda, pewna platforma, zbliżająca grupę Tito do rozmaitych elementów tzw. „trzeciej siły" w skali międzynarodowej, i ukryta tendencja do walki przeciwko WKP(b) i innym partiom komunistycznym (które „Borba" zaczyna już określać znanym nam z trockistowskiej terminologii słowem „oficjalne") na terenie międzynarodowym, drogą agitacji i dywersji politycznej poza granicami Jugosławii. Tym się też tłumaczą nowe akcenty w ostatnich przemówieniach Tita, Gosnjaka, Dżilasa i innych. I tak Gosnjak oświadczył w listopadzie br. na kongresie KP Słowenii: budowa socjalizmu nie może iść w FLRJ powolniejszym tempem i bez codziennych wyrzeczeń, „albowiem budowa socjalizmu w naszym kraju ma znaczenie **międzynarodowe**".

W czasie dyskusji na V Kongresie KPJ w czerwcu wystąpił kierownik wydziału zagranicznego KPJ, Kovacevic Nikola, który przedstawił poglądy grupy Tito w tej sprawie.

Po pierwsze stwierdził, „że V Kongres KPJ ma olbrzymie znaczenie dla międzynarodowej klasy robotniczej i dla pracujących całego świata". Następnie zobrazował usługi, które CK KPJ może oddać, służąc swym doświadczeniem wszystkim partiom komunistycznym, szczególnie w krajach zależnych i kolonialnych, wreszcie zadekretował, że artykuły i przemówienia Tita i Kardela stanowią dla komunistów całego świata zasadniczy materiał dla wła-

ściwej oceny międzynarodowej sytuacji, dla właściwego określenia położenia, celów i zadań międzynarodowego ruchu robotniczego. Nie omieszkał również dodać, że wiele partii domagało się, aby KC KPJ posłało im swojego przedstawiciela dla udzielenia pomocy politycznej.

Na uwagę zasługują pierwsze oznaki pewnych powiązań grupy Tita z trockistami w Szwajcarii i w Albanii oraz lekki flirt z Labour Party, wyrażający się m. in. udziałem oficjalnego przedstawiciela placówki jugosłowiańskiej na zebraniu Labour Party w Birmingham z okazji sprawozdania delegatów L. P., którzy wrócili z Jugosławii.

W szeregu krajów demokracji ludowej stwierdzono działalność propagandową, prowadzoną przez placówki dyplomatyczne oraz kolportaż propagandowych materiałów w rozmaitych językach.

Można i należy się spodziewać, jak to wynika z analizy „ostatniego kursu" grupy Tita, że pogłębią się ich metody walki z międzynarodowym ruchem robotniczym, drogą kontaktów i poparcia wszelkich elementów rozłamowych i frakcyjnych, drogą walki o pozyskiwanie elementów drobnomieszczańskich dla nacjonalistycznych sformułowań i haseł.

Można również zaobserwować próby frakcjonistów jugosłowiańskich w kierunku jakiegoś „teoretycznego" uogólnienia systemu poglądów, któremu pono Pijade, główny teoretyk KPJ, proponuje nadać miano „titoizmu".

Te tendencje do „eksportowego" opracowania nacjonalistycznej ideologii frakcji Tito znalazły swój wyraz i w przebiegu uroczystości z okazji nadania Tito tytułu honorowego członka Serbskiej Akademii (Akademie Chorwacji i Słowenii tytuł ten nadały mu już przedtem).

Zagadnieniem międzynarodowego znaczenia działalności grupy Tita i „naukowym" dorobkiem nowego członka Akademii zajął się prof. Belić, prezes Akademii (pono dawny zwolennik jugosłowiańskiego Quislinga — Nedica).

Po pierwsze stwierdził, że przejście od metod walki partyzanckiej w Jugosławii do wojny regularnej jest ogromnym osiągnięciem naukowym, wykraczającym swym znaczeniem poza granice FLRJ.

Po drugie oświadczył, że Tito rozpracował „polityczne i ekonomiczne zagadnienia marksizmu".

Z kolei przemówił Tito stwierdzając, że „świat naukowy aprobuje sposoby i metody budowy socjalizmu w FLRJ" oraz że większość narodów Jugosławii zrozumiała, co to jest socjalizm, i wreszcie, że doświadczenia FLRJ **„mogą przynieść duże korzyści krajom demokracji ludowej i w ogóle postępowym ruchom na całym** świecie".

Obok tego rodzaju objawów występują o wiele bardziej jaskrawe fakty zmian w stosunku do zagadnień polityki zagranicznej. Szeregując te fakty, można dojść do wniosku, że odbywa się powolny proces nawiązywania ciągle lepszych stosunków z imperialistycznymi krajami Zachodu, obok świadomych, choć nieco zamaskowanych jeszcze tendencji do pogarszania stosunków z krajami demokracji ludowej i ZSRR.

Na czoło wysuwa się problem Karyntii, który stał się kamieniem probierczym uczciwości zapewnień grupy Tita o niezmienności polityki zagranicznej i solidarności ze Związkiem Radzieckm.

Jak podaje „Humanité", w czasie konferencji londyńskiej, gdy debatowano nad sprawą terytorium południowej Karyntii (Austria) zamieszkałej przez ludność słoweńską, minister jugosłowiański otrzymał pełne poparcie przedstawiciela ZSRR dla rewindykącji tego terytorium. W tym samym czasie jednak ambasador jugosłowiański w Paryżu rokował z min. Bidault, prosząc go, aby pośredniczył w sporze z Austrią, i wyrażając gotowość dalcko idących ustępstw.

Paryski „Figaro" z dnia 16 września podaje, że „w Londynie przywiązuje się znaczną wagę do rokowań, które od kilku tygodni toczą się we Wiedniu między rządem Tito i Austrią".

Ustosunkowanie się wzajemne władz jugosłowiańskich i anglosaskich ulega również zmianie w Trieście, który był do niedawna jednym z zapalnych punktów i źródłem licznych incydentów antyjugosłowiańskich. Nastąpiło ciche porozumienie wobec przesunięcia się uwagi władz jugosłowiańskich na walkę z organizacją komunistyczną słoweńsko - włoską, która nie solidaryzuje się ze stanowiskiem grupy Tito.

Rozpoczęły się brutalne prześladowania, przy czym dochodzi do faktów takich, jak wydalanie ze strefy jugosłowiańskiej do strefy angielskiej Włochów i Słoweńców, ściganych w swoim czasie za działalność antyanglosaską, i wydalanie jugosłowiańskich komunistów, opowiadających się za rezolucją Biura Informacyjnego ze strefy angielskiej do jugosłowiańskiej, gdzie czeka ich nieuchronny areszt.

Fakty te niekoniecznie oznaczają, że istnieje już jakieś konkretne porozumienie — w każdym razie istnieje wspólna gra interesów.

Kraiger, min. spraw wewn. Słowenii, oświadczył niedawno publicznie, że „Vidali (kierownik organizacji komunistycznej Triestu, która opowiedziała się w swej większości za rezolucją Biura Informacyjnego) rozbija jedność demokratyczną Triestu". Rzecz jasna, że takie oświadczenie ma swoją wymowę w mieście, w którym Vidali i jego organizacja poddani są stałym prześladowaniom.

Faktów tego rodzaju jest więcej. Świadczą one o konsekwentnej realizacji tezy o roli Jugosławii jako „trzeciej siły", zdolnej do wykorzystania tarć między wielkimi mocarstwami, zdolnej również, w razie uznania tego za celowe, do daleko idących ustępstw na rzecz obozu imperialistycznego.

Podstawowym elementem tej polityki jest realizowana przez grupę Tita nowa orientacja w handlu zagranicznym. Zapowiedziały ją przemówienia Tita, Kidrica, Gosnjaka i innych, pełne aluzji pod adresem ZSRR i krajów demokracji ludowej, które rzekomo utrudniają realizację planu gospodarczego Jugosławii, i zapewnień, że obecne kierownictwo KPJ podjęło jednak szereg kroków, które uchronią narody jugosłowiańskie od wszelkich ujemnych skutków izolacji FLRJ od krajów demokracji ludowej i ZSRR.

W przemówieniu wygłoszonym do górników kopalni miedzi w Bov Tito oświadczył:

> „Jeśli dzisiaj zmuszeni jesteśmy szukać różnych towarów w innych państwach i płacić za nie drożej niż za produkty otrzymywane lub nabywane od naszych sojuszników, to fakt ten uderza nie tylko w kierow-

ników Jugosławii, ale w całe nasze społeczeństwo. Tu nie należy odłączać kierownictwa od narodu. Otwarcie wam mówię, że jeżeli z uporem trwaliśmy na naszych pozycjach, to dlatego że nasze stanowisko pokrywa się z interesami naszego kraju.

Będzie nam ciężko, ale z satysfakcją widzę, że nasz naród w pełni zrozumiał krzywdę, jaką wyrządzono Jugosławii".

Równolegle prowadzi się kampanię w całym kraju celem wykazania, że za trudności gospodarcze, przeżywane przez narody Jugosławii w wyniku błędnej polityki grupy Tita, odpowiadają ZSRR i kraje demokracji ludowej.

Wreszcie po dojściu do wniosku, że przygotowanie gruntu dla wzmożenia stosunków z Zachodem jest już dostateczne — przystąpiono do forsownego zawierania nowych i, można rzec, nowego typu układów handlowych i finansowych ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Szwajcarią itd. Złoto, zwolnione w Stanach Zjednoczonych w okresie największego napięcia stosunków amerykańsko - sowieckich, zostanie odpowiednio wykorzystane przez grupę Tita dla pogłębionych rozmów na temat wykorzystania tego złota drogą zakupów w Ameryce, czyli na temat uprzywilejowanego traktowania Jugosławii przez wydanie jej zezwoleń na wywóz maszyn i urządzeń inwestycyjnych. Układ na temat złota podpisał sam Marshall, chcąc podkreślić wagę tego aktu i uznanie, jakie żywi dla „opornych satelitów Związku Radzieckiego".

Umowa handlowa z Anglią podpisana w październiku jest pod względem rozmiaru obrotów (100 milionów dolarów) bez precedensu w historii stosunków angielsko - jugosłowiańskich. W zamian za szereg gestów ze strony Anglii (sprzedaż ropy i innych „strategicznych" towarów) Jugosławia zobowiązała się wypłacić kwotę 30 milionów dolarów z tytułu odszkodowania za znacjonalizowany majątek angielski. Podobny układ zawarto również ze Szwajcarią, uzyskując niespotykaną w historii stosunków szwajcarsko - jugosłowiańskich wysokość obrotów i obciążając z kolei dochód narodowy Jugosławii nowymi wysokimi kwotami obciążeń z tytułu odszkodowań.

Okupacyjne władze Bizonii udzieliły zezwolenia na wywóz z Bizonii instalacji, maszyn i rur wiertniczych do ropy naftowej, wykazując z kolei również swój bardziej „liberalny" stosunek do FLRJ, materiały bowiem tego rodzaju stanowią przedmiot najbardziej ostrych rygorów licencyjnych w eksporcie amerykańsko - angielskim. W tym samym czasie doszedł do skutku układ Jugosławia — Pakistan, świadczący również o nowej „erze" w handlu zagranicznym Jugosławii.

Faktyczne przesłanki tej ożywionej działalności trudno ocenić tylko na podstawie oficjalnych komunikatów.

Nie ulega jednak wątpliwości, że prawdziwą bazą tej pomyślnej serii układów jest pozycja grupy Tita wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej. Zmienia się nie tylko stosunek tej grupy do podstawowych zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej, lecz w miarę tych zmian przekształca się również stosunek przywódców politycznych mocarstw imperialistycznych do obecnego rządu FLRJ.

Nie należy się dziwić tym zjawiskom, są one bowiem logicznym odbiciem w polityce zagranicznej procesów zawieszenia broni w walce klasowej we-

wnątrz Jugosławii i stopniowego krystalizowania się hamującego rozwój socjalistycznej Jugosławii **systemu poglądów grupy Tito na podstawowe zagadnienia walki klas, budowy socjalizmu, przekształcenia gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę spółdzielczo - socjalistyczną.**

III

WALKA KLAS, BUDOWA SOCJALIZMU I USPOŁECZNIENIE GOSPODARKI DROBNOTOWAROWEJ

Programowe zagadnienia nie zajmowały w literaturze KPJ poważnego miejsca. Dopiero w maju 1948 r. ogłoszono projekt programu KPJ, sklecony w pośpiechu, podobnie jak w pośpiechu zwołany był V Kongres KPJ. Cechą charakterystyczną tego projektu było dążenie do zamaskowania właściwych poglądów grupy Tita i wybielenie CK KPJ w opinii mas pracujących Jugosławii. Tym niemniej także i ten sfabrykowany mozolnie dokument ujawnia dostatecznie jasno oblicze „diabła, który się w ornat ubrał i na mszę dzwoni".

Po opisie dotychczasowych osiągnięć, pełnym nieograniczonego zachwytu i wypranym nawet z cienia samokrytyki — autorzy projektu programu przystępują do analizy obecnego etapu rozwoju Jugosławii i perspektyw rozwojowych. Przede wszystkim uderza nas brak określenia obecnego ustroju Jugosławii jako ustroju przejściowego, brak określenia typu władzy państwowej w Jugosławii jako demokracji ludowej. Zresztą w świetle oświadczenia Kardela, który na Kongresie KPJ stwierdził, że grupa Tito ocenia ustrój Jugosławii jako wyższą nawet od demokracji socjalistycznej ZSRR formę władzy ludowej, nie jest to brak przypadkowy, a raczej konsekwentna próba przeciwstawienia demokracji „jugosłowiańskiej" — socjalistycznej demokracji typu Związku Radzieckiego, konsekwentna próba fałszowania rzeczywistości i zamazania rzeczywistego układu sił klasowych w Jugosławii oraz rzeczywistych kompromisów klasowych, zawieranych przez grupę Tito z kapitalistycznymi elementami wsi.

Czytamy w programie: „Jugosławia zdecydowanym krokiem zmierza ku stworzeniu społeczeństwa socjalistycznego". Cóż z tego, gdy we wszystkich punktach, tyczących się zagadnień przebudowy społecznej widzimy brak wszelkiego zdecydowania i tchórzliwość w stawianiu przed masami pracującymi zagadnień walki o przekształcenie dominującej w Jugosławii gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę typu socjalistycznego. Czytamy dalej: „budownictwo socjalizmu w Jugosławii jest właśnie obecnym etapem, prowadzącym do urzeczywistnienia ostatecznego celu klasy robotniczej — do urzeczywistnienia społeczeństwa komunistycznego". Inaczej mówiąc: w obecnym etapie realizuje się społeczeństwo socjalistyczne i można już zastanawiać się nad zagadnieniami przejścia do wyższej fazy rozwoju, fazy komunizmu. Jakie są cele takiego fałszowania rzeczywistości, takiego idealizowania obecnego etapu przejściowego, który może prowadzić do socjalizmu, o ile nastąpi i rozwinie się ostra i ciężka walka o przekształcenie gospodarki drobnotowarowej, ograniczenie elementów kapitalistycznych i z kolei o całkowite uspołecznienie środków produkcji oraz ostateczną likwidację elementów kapitalistycznych.

ale który może również prowadzić do restauracji kapitalizmu, o ile masy pracujące Jugosławii będą nadal tolerować politykę zawieszenia broni w walce klasowej na wsi, politykę wzmacniającą elementy kułackie, politykę hamującą rozwój spółdzielczości produkcyjnej i zastępującą wychowanie mas ludowych w duchu walki klasowej wychowaniem w duchu drobnomieszczańskiego nacjonalizmu, ozdobionego frazesami o wyższym typie demokracji jugosłowiańskiej, o wyższym poziomie Jugosławii, o jedynych, wyjątkowych, zawsze najlepszych osiągnięciach Jugosławii. Można i należy mówić o walce w celu zbudowania podstaw socjalizmu, ale czymże jak nie chęcią sparaliżowania tej walki jest cytowana przez nas ocena obecnego etapu rozwojowego Jugosławii?

Po pierwsze, daleko jest jeszcze do likwidacji kapitalizmu, gdy przeważająca masa ludności znajduje się w orbicie gospodarki typu drobnotowarowego i kapitalistycznego; po drugie, daleko jest jeszcze do socjalizmu, gdy kierownictwo KPJ nie zdobywa się nawet na teoretyczne sformułowanie warunków likwidacji kapitalizmu i unika nawet słowa o walce klas na wsi. Jest to o tyle bardziej charakterystyczne dla poglądów grupy Tita, że projekt programu został napisany na zamówienie spowodowane chęcią obrony przed zarzutami Biura Informacyjnego, a więc również obrony przed zarzutami o kapitulacji wobec bogaczy wiejskich.

Fakt ten potwierdza tylko tezę, że istotne oblicze obecnego kierownictwa KPJ ujawnia się przede wszystkim w jego stosunku do walki o socjalistyczne przekształcenie produkcji rolniczej.

Autorzy projektu programu piszą: „że w rolnictwie drobna produkcja wytwarza nieuchronnie stosunki kapitalistyczne oraz powstałe na jej podstawie zróżniczkowanie klasowe" i na tym właściwie zamyka się ich koncesja, ich ustępstwo na rzecz krytyków. Idylliczny obraz, rzekomo już socjalistycznej Jugosławii nie zniósłby bardziej jaskrawych barw ani oświetlenia ciężkiej rzeczywistości wsi jugosłowiańskiej, ani wskazania perspektyw walki klasowej na wsi i dróg prowadzących od indywidualnej, zacofanej gospodarki chłopskiej do spółdzielczej, wielkiej gospodarki rolniczej.

Takie jest przeciwieństwo między demagogiczną definicją obecnego etapu — jako realizacji budowy socjalizmu z bliską perspektywą przejścia do komunizmu — a kapitulancką, likwidatorską oceną układu sił klasowych, celów i zadań walki klasowej w Jugosławii.

Program partii, który nie wychodzi poza pojęcia w rodzaju: „izolacja wiejskich eksploatatorów", „ograniczenie kapitalistycznych elementów na wsi w ich eksploatatorskiej działalności" — nie ma nic wspólnego z rzeczywistym programem rewolucyjnej, marksistowsko-leninowskiej partii, natomiast nosi na sobie wyraźne piętno ideologii drobnomieszczańskiej i kompromisu klasowego, jest programem partii drobnomieszczańskiej działającej w warunkach ustroju przejściowego demokracji ludowej, a więc siłą rzeczy skłonnej przede wszystkim do walki o zachowanie status quo, o zahamowanie dalszego rozwoju.

Nieczyste sumienie teoretyków obecnego kierownictwa KPJ okupuje się następującym, mglistym dodatkiem do omawianego przez nas ustępu: „Partia

Komunistyczna będzie jednocześnie zdecydowanie zwalczać kapitalistyczne tendencje, które powstają wskutek istnienia drobnej produkcji".

Przyglądnijmy się z kolei hasłom, które według autorów projektu mają prowadzić do walki o pełną realizację socjalizmu. Mowa jest więc o rozwijaniu socjalistycznego sektora gospodarki narodowej, o sojuszu klasy robotniczej z chłopami (z chłopami w ogóle — przyp. nasz) i pozostałymi pracującymi oraz o likwidacji pozostałości kapitalizmu w oparciu o ten sojusz. Przekształcenie gospodarki drobnotowarowej i uspołecznienie podstawowych środków produkcji rolniczej wypadło w ogóle z tego wyliczenia, natomiast dodano zastrzeżenie: „biorąc przy tym pod uwagę, aby walka ta (ze spekulacyjnymi elementami kapitalistycznymi — przyp. nasz) zawsze odpowiadała wzrostowi sił i możliwości organizacyjnych socjalistycznego sektora gospodarki narodowej".

Dziwna zaiste logika. Z jednej strony twierdzi się, że elementy kapitalistyczne nie odgrywają prawie żadnej roli i nacjonalizuje się drobne sklepiki wraz z gotówką kupca, z drugiej zaś strony mówi się, że walka o ich likwidację musi odpowiadać wzrostowi sił itd. Z trudno zrozumiałym natomiast uporem i zaślepieniem pomija się problem zasadniczy, problem decydujący o dalszym rozwoju społecznym, problem przekształcenia gospodarki drobnotowarowej, bez czego mowy być nie może o likwidacji elementów kapitalistycznych.

Przeciwstawienie potężnego rzekomo sektora gospodarki państwowej „pozostałościom kapitalizmu" jest demagogicznym posunięciem, które ma odwrócić uwagę od zagadnienia bazy elementów kapitalistycznych, jaką stanowi gospodarka drobnotowarowa szczególnie na wsi. Min. Kidric, kierownik Jugosłowiańskiego Urzędu Planowania, oświadczył w toku dyskusji nad budżetem Jugosławii na rok 1948, że udział elementów kapitalistycznych w dochodzie narodowym wynosił w 1947 r. — 9%, a w r. 1948 ma wynosić tylko 4,5%. Jednak w obawie, że zbyt świeże są fakty świadczące o umocnieniu się elementów kapitalistycznych na wsi, w rezultacie przezeń zresztą kierowanej polityki, szybko dodaje: „pozycje elementów kapitalistycznych mogą chwilowo nawet wzrosnąć. Nie jest to sprawą zasadniczą, ale jest sprawą zasadniczą, kto zdobywa pozycje kluczowe".

Na tejże sesji budżetowej min. Kidric oświadczył w związku z dyskusją na temat upaństwowienia resztek drobnego przemysłu i drobnego handlu: „projektowane zmiany i uzupełnienia są dowodem, że elementy kapitalistyczne tracą w Federacyjnej Republice Jugosławii **swe ostatnie pozycje**" (podkreślenie nasze).

W przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu Skupszczyny Fed. Lud. Republiki Jugosławii dnia 25.IV.1948 r., Kardel oświadczył:

„W naszym kraju policzone są już dni wszelkich pozostałości wyzysku człowieka przez człowieka".

W liście do KC WKP(b) z dnia 13 kwietnia 1948 r. Tito i Kardel pisali, że „Plenum KC zaaprobowało przedstawione przez Biuro Polityczne KC środki likwidacji **resztek kapitalizmu** w kraju" (podkreślenie nasze).

W tych sprzecznych, pozornie nieskoordynowanych sformułowaniach tkwi jakaś logika, jakaś metoda. Jest to logika oszustów, którzy używają fałszy-

wych kart do gry, ale którzy za wszelką cenę chcą udowodnić, że te karty są prawdziwe, opierając się na podobieństwie ich nadruku.

Tak właśnie postępuje grupa Tito posługując się natrętnie, w porę i nie w porę, terminologią marksistowską i zasłaniając się na zawołanie cytatami, dowolnie dobieranymi lub dowolnie preparowanymi.

Jakie można wyciągnąć wnioski z omawianych ustępów projektu programu KPJ?

1) Że fałszywa jest ocena rozwoju Jugosławii od kapitalizmu do socjalizmu,

2) że fałszywe i szkodliwe jest zaprzeczenie demokratyczno-ludowego charakteru ustroju politycznego i gospodarczego Jugosławii i określenie obecnego etapu, jako etapu pełnej realizacji budownictwa socjalistycznego i w bliskiej perspektywie nawet przejścia do wyższej fazy społeczeństwa socjalistycznego, do komunizmu.

3) że taka fałszywa ocena prowadzi z kolei do fałszywej analizy układu sił klasowych, do odwrócenia uwagi mas pracujących Jugosławii od oportunistycznej (na wsi) i awanturniczej zarazem (na wsi i w mieście) polityki obecnego kierownictwa KPJ w stosunku do elementów kapitalistycznych i przede wszystkim do odrzucenia podstawowych tez stalinowskiej nauki o budowie socjalizmu, o drogach i formach przekształcenia gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę typu socjalistycznego, opartą o uspołecznienie podstawowych środków produkcji rolniczej.

Bez takiego przekształcenia „rodzącej codziennie kapitalizm" gospodarki drobnotowarowej w ogóle mowy być nie może o likwidacji elementów kapitalistycznych i dlatego twierdzenia typu cytowanych przez nas wypowiedzi Tita, Kardela i Kidrica są szkodliwe, antymarksistowskie, hurrarewolucyjne w formie i likwidatorskie w treści.

Po kongresie KPJ nastąpił dalszy zwrot w kierunku zawieszenia broni w walce klasowej i świadomego hamowania rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, nawet w jej najbardziej prymitywnej postaci, tzw. spółdzielni pracy, czyli spółdzielni uprawowych, które Kardel i inni „teoretycy" określają **jako najwyższe formy spółdzielczości na wsi.**

Oto co oświadczył Tito w przemówieniu do oficerów i żołnierzy „I Proletariackiej Dywizji" („Borba", 14 sierpnia Nr 196):

> „Rozumie się, że myśmy na kongresie mogli powiedzieć jasno i **z historycznej perspektywy,** jaki jest nasz pogląd na zagadnienie wsi, czy uznajemy słuszność twierdzeń naszych oskarżycieli, czy też przyjmujemy naszą ocenę tego, co należy w tej dziedzinie czynić?...
>
> Myśmy odebrali sporo ziemi bogatym chłopom i dziś oni nie mają więcej niż 25 — 30 ha na gospodarstwo.
>
> Kiedy w przyszłości będziemy mieli dosyć środków, aby dopomagać maszynami i kredytami spółdzielniom rolniczym (mowa o spółdzielczości typu tzw. „powszechnego", czyli zaopatrzenia, zbytu i ośrodków maszynowych — przypisek nasz) w ich dalszym rozwoju, wtedy ciągle mniej niebezpieczne będzie dla nas bogacenie się kułaków i innych spekulantów wiejskich, ponieważ spółdzielnie będą dostarczać dosyć środków żywnościowych na potrzeby zaopatrzenia ludności".

Oto poprawny wykład programu, który w oficjalnym tekście uchwalonym przez V Kongres KPJ zawierał zbyt wiele mętnych i demagogicznych sformułowań mogących wprowadzić w błąd nieuprzedzonego czytelnika.

Przemówienie Tita ma natomiast tę zaletę, że „chłopskim" językiem tłumaczy bogatym chłopom: po pierwsze, że pewne konieczne, ostre formy rekwizycji zboża i mięsa oraz zasłona dymna walki ze spekulantami związane są z trudnościami zaopatrzenia miast, natomiast że w miarę rozwoju produkcji rolniczej sytuacja się zmieni, gdyż tendencje spekulacyjne bogatego chłopa i jego bogacenie się „nie będą już niebezpieczne"; po drugie, że „z historycznej perspektywy" można im zagwarantować pokojowe wrastanie w socjalizm bez uszczuplania ich stanu posiadania, który, jak to wynika z nutki żalu w oświadczeniu Tita, został już i tak poważnie uszczuplony; po trzecie, że celem rozwoju spółdzielczości na wsi jest osiągnięcie lepszego zaopatrzenia miast, a nie jakieś tam grożące perturbacjami socjalizacyjne zamierzenia.

Teoretykom grupy Tita „nie przeszkadzają" wypadki krwawego oporu bogatego chłopa przeciw przymusowym dostawom ani rosnący wyzysk biednego chłopa przez bogacące się elementy kapitalistyczne, ani niska wydajność produkcji rolniczej będąca w części wynikiem fałszywej polityki gospodarczej, która obniża rentowność tej produkcji i pogłębia zależność biednego chłopa od elementów kapitalistycznych.

Piąty Kongres KPJ, a tym bardziej przemówienie „programowe" Tita nie dały odpowiedzi na problemy nurtujące 2 miliony drobnych i średnich gospodarstw chłopskich, natomiast dały wyraźną odpowiedź na niepokoje kułaków, zapewniając im „historyczne perspektywy" rozwoju i utwierdzając w przekonaniu, że grupa Tito nie chce kolektywizacji gospodarki rolniczej mimo pewnych niegroźnych zresztą frazesów, które są konieczne dla utrzymania zaufania klasy robotniczej, szczególnie wobec krytyki Biura Informacyjnego.

Nadal aktualne są tezy ministra handlu zagranicznego, Nikoli Petrowica, który w 1947 r. pisał:

> „...nie będąc nieprzezwyciężoną, ani istotną zaporą dla sektora socjalistycznego i jego rozwoju, będzie rolnictwo powiązane z sektorem socjalistycznym samo, stopniowo, w toku realizacji planu zmieniać swój charakter" (podkreślenie nasze).

A więc rozwój wsi będzie szedł automatycznie — i ta teza nawet jest słuszna — ale w jakim kierunku: socjalizmu czy kapitalizmu? Jeżeli gospodarka drobnotowarowa „codziennie i żywiołowo rodzi kapitalizm", to rzecz jasna, że automatycznie, sama będzie się wieś rozwijała tylko w kierunku kapitalizmu, a nie w kierunku socjalizmu.

Odpowiednio do zaostrzenia się kursu prawicowego po Kongresie KPJ (mimo dalszych przejawów awanturnictwa lewicowego w rodzaju nocnych rekwizycji świń u bogatych chłopów) zmienia się stopniowo stosunek do spółdzielczości uprawowej w rolnictwie. O ile w pierwszym okresie po uchwaleniu rezolucji Biura Informacyjnego grupa Tito mobilizowała propagandę po linii informacji o istniejących w Jugosławii kilkuset spółdzielniach uprawowych, obejmujących około 45.000 gospodarstw, o tyle od września mniej więcej prasa zmienia ton swych artykułów na ten temat.

Zgodnie z linią Kardela, który jest głównym „teoretykiem" problemu rolnictwa w KPJ, podkreśla się i wysuwa na czoło spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu oraz pewne działy powszechnej spółdzielczości, jak kasy kredytowe, ośrodki maszynowe, mleczarnie itp. Oto co twierdzi Kardel:

„...najbardziej prawdopodobną formą rozwoju, którą potwierdza dotychczasowe doświadczenie, jest, że spółdzielnie handlowe uzupełnią swą działalność przez organizację działów przetwórstwa, ośrodków maszynowych itp. i w ten sposób przekształcą się w kolektywnego gospodarza w naszym rolnictwie".

Z kolei łączy się z tym pogląd, że nie można i nie należy organizować spółdzielni wytwórczych, zanim nie rozwinie się dostatecznie sieci spółdzielczości tzw. powszechnej oraz zanim nie dojrzeje do tego szereg warunków, o których mówi się, jak gdyby ich osiągnięcie było za siedmioma górami, w dalekiej, nieokreślonej przyszłości.

„Polityka" tak rysuje te problemy: „Jest rzeczą ważniejszą, aby w danym terenie powstała spółdzielnia powszechna, która mogłaby zjednoczyć ogół chłopów, aniżeli fakt, że kilkanaście osób zorganizuje spółdzielnię dla wspólnej uprawy roli".

W dalszych wywodach autor tego artykułu wykazuje, że wspólna uprawa roli nie oznacza bynajmniej kolektywizacji ani najmniejszej zmiany we własnościowych stosunkach takiej spółdzielni. Istnieje ścisły związek pomiędzy tymi wypowiedziami: frazes o spółdzielczości na wsi jest konieczny ze względu na żywiołowe wśród biednych chłopów tendencje do zakładania rzeczywistych spółdzielczych gospodarstw rolniczych.

Grupa Tito usiłuje zręcznie, po pierwsze, przesunąć ich uwagę tylko na spółdzielnie typu uprawowego, po drugie, zahamować „te szkodliwe, żywiołowe tendencje" (tak je określa „Borba" z dnia 23 maja w artykule polemizującym z zagrzebskim „Djeło") i przeciwstawić im powszechną spółdzielczość rolniczą.

Tak wygląda w teorii i praktyce prawicowy oportunizm grupy Tita. Dopiero na jego tle można właściwie ocenić sporadyczne zakusy lewicowego awanturnictwa, które świadczą z jednej strony o próbach demagogicznego fałszowania rzeczywistości przez hurrarewolucyjne oświadczenia i praktyki, z drugiej strony, o przeciwieństwach charakteryzujących sytuację gospodarczą w Jugosławii, które powodują nagłe przeskoki od jednej formy do drugiej.

W obronie przed krytyką kapitulanckich tendencji KC KPJ wobec elementów kapitalistycznych, grupa Tito przeprowadziła z dnia na dzień w sposób nagły i awanturniczy wywłaszczenie drobnych sklepikarzy i drobnych właścicieli fabryczek, bez właściwego przygotowania, bez aparatu gotowego do przejęcia ich działalności i tylko w celu wykazania, że ta, rzekomo likwidatorska, grupa w KPJ realizuje likwidację resztek kapitalizmu. Tak też nie omieszkano tego komentować w parlamencie i prasie.

Równocześnie miała ta akcja uspokoić klasę robotniczą wobec rosnących trudności aprowizacyjnych wykazując, że rzekomi winowajcy tego stanu rzeczy zostali zlikwidowani.

Podobnie lewackie i awanturnicze są posunięcia zastosowane w stosunku do wsi (przeprowadzenie w rabunkowy sposób rekwizycji zboża u bogatych chłopów, nocne rekwizycje świń z chlewów przy pomocy specjalnych oddziałów milicji itd.).

W świetle zasadniczej, prawicowej i oportunistycznej polityki w stosunku do wsi są te wypadki tylko ilustracją głębokich sprzeczności, które wynikają z metod lawirowania grupy Tito pomiędzy koniecznością dostosowania się choćby pozornego do żądań klasy robotniczej a chęcią pozyskania sobie bogatych chłopów i najbardziej konserwatywnych i zacofanych elementów wśród biednych i średnich chłopów.

Dopiero po rozpatrzeniu stosunku frakcji titowskiej w KPJ do podstawowych problemów budowy socjalizmu, walki klas i socjalistycznej przebudowy rolnictwa można właściwie ocenić charakter planu pięcioletniego i błędy polityki gospodarczej grupy Tito.

IV

PLAN PIĘCIOLETNI I POLITYKA GOSPODARCZA

Rozpatrując kolejno rozmaite przejawy nacjonalizmu frakcji Tito w KPJ, dochodzimy do wniosku, że nie są to odosobnione objawy błędów ideologicznych i politycznych lub odchylenia w pewnej tylko dziedzinie, ale że mamy do czynienia z systemem błędnych, szkodliwych poglądów, powiązanych ze sobą w pewną — można by rzec — logiczną całość. System ten nie mógł pozostać i nie pozostał bez wpływu na planowanie gospodarcze i na politykę gospodarczą rządów Jugosławii.

1. O ile propaganda grupy Tito głosi, że armia narodowo - wyzwoleńcza Jugosławii sama i bez pomocy Związku Radzieckiego pokonała wrogów zewnętrznych i wewnętrznych i wyzwoliła kraj spod okupacji oraz że Jugosławia może sama, bez niczyjej pomocy, niezależnie od Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej i bez współpracy z nimi zbudować socjalizm — to rzecz jasna — taki bieg myśli musi mieć i ma swój określony wpływ na opracowanie i realizację planów gospodarczych.

2. O ile w programie KPJ znalazły się ustępy głoszące, że w Jugosławii nie będzie zaostrzenia walki klasowej, szczególnie na wsi, i że budownictwo socjalizmu w tym kraju jest tylko problemem ilościowego rozwoju przemysłu, a nie rewolucyjnych przemian społecznych, to — rzecz jasna — takie poglądy muszą mieć i mają wpływ na opracowanie planów gospodarczych i na politykę gospodarczą, służącą określonym klasowym celom.

3. O ile w odpowiedzi na artykuł „Prawdy" pt. „Dokąd prowadzi nacjonalizm grupy Tito" przywódcy tej grupy oświadczają chełpliwie, że nie obawiają się konsekwencji swej awanturniczej polityki, że byli przygotowani na ewentualność zerwania stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, a m.in. Kidric stwierdza na kongresie Związków Zawodowych, że działalność gospodarcza i plany kierownictwa frakcji Tito z góry miały na uwadze, aby „nie mogło nastąpić to, co wielu z naszych nieprzyjaciół złośliwie przewidywało, a mianowicie samoizolacja FLRJ i szybkie ogrodzenie jej za-

rem izolacji zewnętrznej", to — rzecz jasna — taki pogląd pojawił się nieprzypadkowo i leżał u podstaw koncepcji planu pięcioletniego Jugosławii.

4. O ile w licznych wypowiedziach, a szczególnie w wypowiedzi Tita do górników kopalni Bov w październiku 1948 r., przewinęło się szereg aluzji do konieczności rozszerzenia i pogłębienia stosunków z Zachodem pod prowokacyjnym i fałszywym pretekstem, że Zw. Radziecki i kraje demokracji ludowej uchylają się od realizacji umów handlowych, to — rzecz jasna — takie stanowisko musi mieć i ma wpływ na planowanie gospodarcze, a szczególnie na politykę handlu zagranicznego Jugosławii.

5. O ile w odpowiedzi na krytykę Biura Informacyjnego, demaskującą koncepcję grupy Tito o wrastaniu kułaka w socjalizm, Kardel i Kidric ogłaszają w Skupszczynie bliską likwidację resztek kapitalizmu — to rzecz jasna — takie oświadczenie ma określony wpływ na lewackie, awanturnicze pociągnięcia w polityce gospodarczej, szczególnie w stosunku do drobnego handlu i przemysłu, których likwidacja z dnia na dzień miała odwrócić uwagę mas pracujących od właściwych przyczyn braku produktów spożywczych i od faktów wzbogacania się i umacniania elementów kapitalistycznych na wsi.

Spróbujmy zanalizować wpływ nacjonalistycznej koncepcji grupy Tito na zagadnienie celów i zadań planu pięcioletniego FLRJ 1947 — 1951. Problem ten wymaga obiektywnej i ostrożnej oceny, aby nie popaść w błędny z kolei pogląd zaprzeczający dużym osiągnięciom mas pracujących tego kraju i rewolucyjnym przekształceniom w dziedzinie produkcji przemysłowej, dokonanym dzięki bohaterskiemu często zrywowi i nadludzkim wysiłkom ofiarnej klasy robotniczej Jugosławii. Dżilas i jego aparat propagandowy odpowiadają na każdą próbę krytyki planu 5-letniego i nadmiernego wysiłku inwestycyjnego histerycznymi wywodami o szkalowaniu wielkich osiągnięć i ofiarnej pracy narodów Jugosławii. Jest to oczywista nieprawda — ale jak dotąd zbyt mało uświadomiono masom pracującym Jugosławii, na czym polega błędność polityki gospodarczej grupy Tito, jakie są przyczyny pogarszającego się, mimo dużych osiągnięć w realizacji planu, położenia klasy robotniczej.

Założenia planu 5-letniego Jugosławii oparte były w poważnym stopniu o fałszywe, nacjonalistyczne koncepcje kierownictwa KPJ.

Zgodnie z wyżej cytowanym oświadczeniem Kidrica plan 5-cioletni FLRJ przewiduje osiągnięcie samowystarczalności gospodarczej Jugosławii bez uwzględnienia współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, co w konsekwencji oznacza autarkiczne tendencje w konstrukcji planu rozbudowy przemysłu, tak jak gdyby Jugosławii groziła blokada nie tylko ze strony krajów kapitalistycznych, ale i ze strony krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego.

Wbrew deklaracjom Kardela i Kidrica, którzy obecnie uporczywie powtarzają zapewnienia o swej woli współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, można podać szereg faktów wykazujących, że opracowując i realizując plan — grupa Tito nie liczyła się z koniecznością szeroko pojętej współpracy gospodarczej i koordynacji tego planu z możliwościami eksportowymi zaprzyjaźnionych krajów, ani z celowością

podziału programów produkcji dla uniknięcia kosztownych i niecelowych inwestycji.

Koncepcja pełnej samowystarczalności gospodarczej tak małego kraju mogła się zrodzić tylko w wyniku zaślepienia nacjonalistycznego kierownictwa KPJ, podobnie jak twierdzenie o możliwości budowy socjalizmu w Jugosławii bez współpracy i bez pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Oto np. co pisze „Borba" na ten temat (Nr 240, 3 października 1948 r.):

> „Na podstawie historycznych analogii i historycznej logiki mogłoby się zdawać, że mały kraj, jakim jest Jugosławia, nie potrafi utrzymać wolności i niepodległości, o ile oddzieli się od frontu demokratycznych i socjalistycznych krajów, ponieważ imperialiści szybko by go ujarzmili. Tymczasem takie postawienie sprawy jest głęboko błędne. Kraj, który nie ma warunków dla jako takiego normalnego rozwoju swej gospodarki, nie mógłby długo się utrzymać. Ale Jugosławia to nie jest taki kraj, ponieważ ma wszystkie podstawowe warunki dla pomyślnego rozwoju".

Autor tego artykułu bezwiednie ułatwił nam zadanie formułując lepiej, niż ktokolwiek postronny mógłby to uczynić, właściwy sens i właściwe przyczyny autarkicznych założeń planu 5-letniego. Zresztą podobne w koncepcji, choć mniej jasne, są wypowiedzi na ten temat min. Kidrica.

Nic dziwnego, że zagadnienia socjalistycznej przebudowy rolnictwa i inne zagadnienia socjalno - ekonomiczne, określające cel i środki planowania, zeszły na plan dalszy — na czoło natomiast wysunęła się koncepcja przekształcenia Jugosławii w „mocarstwo" ekonomiczne.

Biorąc pod uwagę, że przed wojną Jugosławia pokrywała swe wewnętrzne spożycie wyrobów przemysłowych w 70% drogą importu, to zgodnie z poglądami kierownictwa KPJ należało sobie postawić, jako główne zadanie planu, stworzenie bazy dla takiego ilościowego i jakościowego rozwoju przemysłu, który by w pełni zaspokoił rosnące zapotrzebowanie kraju i ograniczył do minimum import tych wyrobów z zagranicy poza koniecznym (do czasu) importem urządzeń inwestycyjnych i importem niezbędnych surowców (do czasu pełnego uruchomienia bogactw surowcowych Jugosławii).

Przyczynkiem do tego twierdzenia może być następujący ustęp z przemówienia kierownika Komisji Planowania FLRJ Kidrica, wygłoszonego w Skupszczynie w czasie dyskusji nad budżetem (kwiecień 1948 r.):

> „My wychodzimy z wręcz przeciwnego założenia (niż sceptycy — przyp. nasz), my stale podkreślamy, że istnieje bardzo mało artykułów, których nie bylibyśmy w stanie produkować przy większym, czy też mniejszym nakładzie sił i wydatków, przy istniejących obecnie możliwościach produkcyjnych. Specjalnie zaznaczamy, że istniejące obecnie możliwości produkcyjne zdolne są dać nam nowe i to najnowocześniejsze środki produkcyjne".

Warto zatrzymać się nad tym oświadczeniem, które nasi inżynierowie przyjmą pewnie z uśmiechem pobłażania. Nikt bowiem z nich nie oświad-

czyłby tego o Polsce, chociaż dysponujemy o wiele większym potencjałem produkcji przemysłowej oraz liczniejszym i bardziej kwalifikowanym sztabem inżynierów i techników.

Przewidziana planem 5-letnim rozbudowa przemysłu nie pomija żadnej produkcji: od najdrobniejszych, precyzyjnych maszyn do luksusowych samochodów osobowych, od turbin wodnych do turbin parowych i wielkich generatorów, od świec samolotowych do urządzeń okrętowych, od łożysk kulkowych do aparatów projekcyjnych.

Podobne rozmiary przyjmuje budownictwo „monumentalne" już w pierwszych latach planu. Powstaje nowy Belgrad, którego realizacja wymaga podwyższenia gruntów na brzegu Sawy o 7 metrów. Buduje się drapacze chmur i kosztowne reprezentacyjne gmachy. Pod Belgradem powstaje jugosłowiański „Hollywood" — miasto filmowe i potężna wytwórnia. W rozmaitych częściach kraju obserwuje się budowy, które można było spokojnie odłożyć do lat następnych planu lub nawet poza rok 1951, z dużą korzyścią dla stopy życiowej mas pracujących, dla właściwych proporcji planu inwestycyjnego.

Z góry znamy odpowiedź grupy Tito na te uwagi. W swoim czasie bowiem potrudził się już jugosłowiański ekonomista, Begovic, o dyskusję z wypowiedzią tow. Zambrowskiego na temat awanturniczego charakteru planu i jego gigantomanii oraz z artykułem tow. Korotyńskiego w „Życiu Warszawy", który poruszył mimochodem sprawę „miasta filmowego". Begovic („Borba" z dnia 20 lipca) nie zadał sobie zbyt wiele trudu — po prostu stwierdził, że krytycy grupy Tito z krajów demokracji ludowej i Zw. Radzieckiego chcą zahamować proces uprzemysłowienia Jugosławii i uzależnić ją, jako kraj rolniczy, od obcego przemysłu. Korotyńskiemu natomiast zarzucił dążenie do pozbawienia Jugosławii własnej produkcji filmów i narzucenie jej wyłącznie filmów sowieckich. Wprawdzie Korotyński nigdy tego nie twierdził, ani nie napisał, ale widocznie to nie przeszkadza zwolennikom grupy Tito, którzy z reguły używają nielojalnych metod dyskusji. W walce z twierdzeniami, których nigdy nie było, Begovic śmiało kruszy kopie w obronie prawa Jugosławii do własnej kultury narodowej, w tym i do własnych, narodowych filmów, miażdżąc na zakończenie zmyślone przez siebie argumenty przeciwników za pomocą cytaty z dzieł tow. Stalina na temat prawa i obowiązku rozwoju kultury narodowej. W finale tej charakterystycznej wypowiedzi wymyśla im jeszcze „od niedorosłych i pozbawionych zasad przywódców bratnich partii" oraz od „szowinistów kryjących swe myśli pod płaszczykiem marksizmu-leninizmu".

To jednak nie może nas zrazić do cierpliwego tłumaczenia, w czym tkwi istota błędu, np. w sprawie jugosłowiańskiego „Hollywood". Polska również produkuje filmy i nikomu nie wpadło do głowy zabraniać tego Jugosławii. Idzie tylko o rozmiary inwestycji w stosunku do możliwości produkcyjnych, o stosunek potrzeb pierwszego rzędu do potrzeb drugiego i trzeciego rzędu. A przecież jest rzeczą bezsporną, że stopa życiowa jest w Jugosławii znacznie niższa niż w Polsce i że zarówno autarkiczny charakter planu pięcioletniego, jak i charakteryzujące go objawy „gigantomanii" wypływają z fałszywego podejścia do socjalno-ekonomicznych zadań planu.

Ulubionym argumentem min. Kidrica, Kardela i innych jest, że przecież powyższy plan przemysłowy się wykonuje, co jest niezbitym dowodem jego realności. Wprawdzie w związku z brakiem wszelkich danych, których nie można znaleźć ani w prasie, ani inną drogą, trudno nam jest to stwierdzić, ale nawet jeżeli tak jest — to fakt ten nie zmienia problemu słuszności krytyki. Owszem można wykonywać i źle ułożone plany, owszem można kosztem zaniedbania szeregu podstawowych elementów socjalistycznej, klasowej polityki gospodarczej za wszelką cenę realizować te plany, ale przecież nie o cyfry idzie, ani o laurki dla genialnych planistów — lecz o rzeczy o wiele poważniejsze, mianowicie o podporządkowanie działalności gospodarczej społecznym celom socjalistycznej przebudowy oraz o właściwe proporcje pomiędzy wielkością spożycia i akumulacji w podziale dochodu narodowego.

Naruszenie właściwych dla danego kraju proporcji na korzyść spożycia prowadzi do zahamowania tempa rozwoju gospodarczego i w ostatecznym wypadku nawet do obniżenia dochodu narodowego, czyli do pogorszenia stopy życiowej mas pracujących. Tak byłoby np. w Jugosławii, gdyby nie budowano w tym zacofanym, rolniczym kraju bazy ciężkiego i lekkiego przemysłu, nowych dróg komunikacyjnych, nowych urządzeń obrotu, ale przecież nikt tego się nie domaga. Natomiast każdy obiektywny obserwator uzna, że w Jugosławii naruszono właściwą proporcję na niekorzyść spożycia, co z kolei musiało prowadzić do obniżenia stopy życiowej mas pracujących lub co najmniej do zahamowania jej wzrostu, oraz do poważnych trudności w dostosowaniu tempa rozwoju rolnictwa do tempa rozwoju przemysłu.

Tak więc z fałszywą koncepcją autarkicznego planu łączy się ściśle i logicznie fałszywa ocena optymalnych granic udziału inwestycji w podziale dochodu narodowego. Trudno jest o ścisłe dane w tej dziedzinie, można jednak pokusić się o ich ustalenie na podstawie cyfr luźnie rzuconych przez kierownika planowania gospodarczego w FLRJ, Kidrica, z okazji rozmaitych wystąpień. W dyskusji nad budżetem FLRJ na rok 1948 padły następujące liczby: dochód narodowy na rok 1948 — 192 miliardy dinarów, wysokość wpływów budżetowych 124 miliardów din., stąd wynika udział budżetu w realizacji dochodu narodowego — 65%. Udział inwestycji kapitalnych w rozchodach budżetu (bez socjalnych, zdrowotnych, oświatowych itp.) — 47,1%. Z porównania tych liczb otrzymamy udział inwestycji objętych budżetem w stosunku do dochodu narodowego — 35%. Jest to proporcja nieznana nawet w najbardziej napiętych latach budownictwa socjalistycznego w ZSRR. A przecież rząd FLRJ rozpisał dodatkowo przymusową pożyczkę na pokrycie wydatków inwestycyjnych, doprowadzając ten stosunek do niespotykanych w świecie rozmiarów.

Plan inwestycyjny nie obejmuje ponadto szeregu wydatków o charakterze inwestycyjnym w resortach zdrowia, opieki społecznej, oświaty itd.

Wreszcie szeroko stosowane są w całym kraju masowe formy bezpłatnej, ochotniczej i przymusowej pracy, której wartość powiększa rozmiary realizowanych inwestycji.

Następny z kolei zarzut obok autarkicznego charakteru planu i szkodliwych proporcji dochodu inwestowanego w stosunku do dochodu konsumo-

wanego, tyczy się **kierunków planowania inwestycyjnego.** Tu również, podobnie jak w stosunku do całości planu, ujawnia się fałszywe podejście do celu, który należy osiągnąć przez realizację inwestycji przy tak ciężkich wymaganiach stawianych masom pracującym Jugosławii. Jakie dziedziny są w planie inwestycyjnym, nawet w świetle wypowiedzi Kidrica i Kardela, najbardziej zaniedbane: **inwestycje w rolnictwie, rozbudowa przemysłu maszyn rolniczych, nawozów sztucznych itp., inwestycje budowlano-mieszkaniowe dla robotników, inwestycje dla rozbudowy spółdzielczości, szczególnie spółdzielczości produkcyjnej na wsi, a więc te inwestycje, które by mogły zabezpieczyć socjalistyczną przebudowę wsi, przyśpieszyć rozwój produkcji środków żywnościowych i przemysłowych artykułów spożywczych, poprawić warunki bytowe mas pracujących w miastach.** Oto w czym tkwi błąd: z jednej strony zbędne, przedwczesne lub zgoła „luksusowe" i „prestiżowe" inwestycje, z drugiej strony, zaniedbanie podstawowych dla socjalistycznego rozwoju Jugosławii działów gospodarki.

Jeszcze raz potwierdza się pogląd, że zagadnienie spożycia i akumulacji oraz właściwych kierunków inwestycji ogranicza się dla grupy Tito do **problemu ustalenia granic wytrzymałości fizycznej i moralnej mas pracujących.**

W odpowiedzi na te zarzuty może paść twierdzenie, że również i w ZSRR plan był niezwykle napięty i wymagania stawiane masom pracującym w pierwszej 5-latce niełatwe do spełnienia oraz że również Związek Radziecki dążył do pełnej samowystarczalności gospodarczej. Należy więc wyjaśnić zasadnicze różnice pomiędzy możliwościami i potrzebami budownictwa socjalistycznego w ZSRR, a możliwościami i potrzebami przejściowego okresu od kapitalizmu do socjalizmu w Jugosławii.

1) Związek Radziecki zrealizował w pierwszej 5-latce nie tylko zadanie budowy podstaw socjalizmu, ale musiał w obliczu groźby blokady gospodarczej i faktycznego odcięcia od większości rynków dążyć do samowystarczalności, jako podstawy siły obronnej ZSRR i gwarancji zwycięskiej rozbudowy gospodarki narodowej.

2) Związek Radziecki stanowi mocarstwo o niewyczerpanych zasobach i olbrzymich przestrzeniach.

3) Związek Radziecki musiał dostosować swe plany produkcyjne do celów osiągnięcia pełnej gotowości obronnej w razie międzynarodowej interwencji imperializmu i faszyzmu i tym właśnie wysiłkom zawdzięcza także i Jugosławia warunki łatwiejszego i szybkiego realizowania rozbudowy przemysłu.

4) Związek Radziecki nawet i w tych niezwykle trudnych i odmiennych warunkach nie obciążał tak wysoko dochodu narodowego inwestycjami, jak to uczynili w planie FLRJ Kidric i inni.

A przecież Jugosławia nie znajduje się w otoczeniu wyłącznie kapitalistycznym, nie była pozbawiona sojuszników i nie musi realizować rozbudowy potencjału obronnego tak, aby on odpowiadał potędze ewentualnych agresorów.

Fałszywe założenia i koncepcje planu 5-letniego FLRJ wpływają z kolei na pogorszenie układu sił klasowych w Jugosławii, na rozwarcie nożyc cen pomiędzy wsią i miastem, na pogłębienie zależności Jugosławii od krajów kapitalistycznych, na osłabienie sojuszu klasy robotniczej z drobnymi i średniorol-

nymi chłopami, na osłabienie hegemonii klasy robotniczej w tym sojuszu, na spotęgowanie trudności aprowizacyjnych.

Jak wygląda oddziaływanie tych procesów na handel zagraniczny i w konsekwencji na produkcję rolną i zaopatrzenie miasta?

Po to, aby realizować autarkiczne założenia planu i rozdęty nadmiernie plan inwestycyjny, musi Jugosławia importować olbrzymie ilości maszyn, urządzeń i surowców przemysłowych.

Handel zagraniczny staje się głównym czynnikiem, gwarantującym realizację planu pięcioletniego oraz regulatorem życia gospodarczego Jugosławii.

W konsekwencji tego stanu rzeczy i przy ograniczonych możliwościach produkcyjnych i wywozowych surowców przemysłowych, jak rudy, drzewo i metale kolorowe, zmuszona była Jugosławia do maksymalnego wzmożenia eksportu artykułów pierwszej potrzeby, nie licząc się całkowicie ze stanem aprowizacyjnym i potrzebami wygłodzonych wojną własnych narodów. W niektórych działach eksportu stosuje się rabunkową politykę eksploatacyjną, doprowadzając np. nasilenie cięcia lasów do niespotykanych rozmiarów. Również import towarów konsumcyjnych, który wynosił przed wojną około 27 proc. całości przywozu, spadł do 7 — 8%, co jeszcze bardziej uwypukla nowy kierunek handlu zagranicznego Jugosławii.

O rozmiarach eksportu artykułów pierwszej potrzeby mogą świadczyć dane o umowie jugosłowiańsko - czechosłowackiej, zawartej w dniu 24 maja 1948 r. i przewidującej dostawy dla Czechosłowacji na okres 7 miesięcy 102.500 ton kukurydzy, 1.000 ton fasoli, około 11.300 ton mięsa, 500 ton jaj, 1.550 ton ryb i konserw rybnych.

Poważne ilości tych samych artykułów wywożone są w bieżącym roku również do Szwajcarii, Belgii, Szwecji, Włoch oraz w związku z nowozawartą, olbrzymią jak na stosunki jugosłowiańskie, umową handlową jugosłowiańsko-angielską, również do Anglii.

Dla sprostania tym zadaniom, przy bardzo niskim stanie pogłowia w stosunku do okresu przedwojennego, przy niskiej wydajności gleby — ucieka się rząd jugosłowiański do systemu drakońskiego drenażu wsi, obniżając poważnie minimum spożycia ludności wiejskiej kosztem przede wszystkim drobnych i średnich chłopów przy względnym uprzywilejowaniu bogaczy wiejskich, oraz do ograniczania konsumcji mas pracujących w miastach.

System drenażu wsi jest na ogół nieskomplikowany — wiejskie rady określają przed zbiorami ilości zboża i innych produktów, które każdy chłop musi odstawić w formie przymusowych kontyngentów. W tym celu ustala się nadwyżki zbiorów, odliczając od przypuszczalnego plonu ilości potrzebne dla wyżywienia członków gospodarstw, wyżywienia bydła i na zasiewy.

Po ustaleniu nadwyżek oblicza się ilości, które poszczególne gospodarstwa rolne muszą sprzedać państwu po specjalnych, niskich cenach.

System zaopatrzenia centralnego również jest na pozór prosty: powszechny system kartkowy i wolny rynek nie odgrywający, z powodu bardzo wysokich cen, poważnej roli w zaopatrzeniu. Mięsa prawie się nie wydaje, a racje chleba kukurydzianego są nie wystarczające.

Naturalnie, że tego rodzaju polityka nie potrafi zapobiec nieuniknionym zjawiskom inflacyjnego charakteru, wynikającym z faktu gwałtownego przyrostu zatrudnienia (164% w maju 1948 w stosunku do 1946 roku), przy bardzo słabo wzrastającej produkcji rolnej i rosnącym eksporcie artykułów rolnych i hodowlanych (I półrocze 1948 — 338 proc. w stosunku do I półrocza 1947). Im ostrzejszy jest drenaż przymusowy ze wsi, tym gorzej odbija się to na rozwoju produkcji rolniczej, a słabe tempo rozwoju rolnictwa z kolei skłania rząd do prób zawieszenia broni w walce klasowej w obawie przed spadkiem produkcji rolniczej, szczególnie hodowlanej.

Odkup przymusowy i dobrowolny zboża wynosił w 1947/8 tyle samo co w 1946/7 roku, natomiast eksport zboża wzrósł np. w pszenicy z 4285 wagonów w 1947 roku do 30.000 wagonów w 1948 roku. Również na rok 1949 nie przewiduje się dużych zmian w produkcji rolniczej. Na sesji Skupszczyny w dn. 2 października 1948 min. Kidric zapowiedział wzrost produkcji rolnej 1949 r. tylko o 9% w stosunku do 1948 r. i osiągnięcie 77% poziomu produkcji przewidzianej na rok 1951, z czego wynika, że w ostatnich dwóch latach musiałby nastąpić wzrost o 23%, co wydaje się niemożliwe przy błędnych założeniach planu w stosunku do rolnictwa i sztucznym zahamowaniu procesów uspołecznienia gospodarki drobnotowarowej w wyniku antymarksistowskich założeń polityki grupy Tito.

Jako jedyne wyjście z tej sytuacji wysunął min. Kidric projekt przyspieszenia robót przy budowie kanału Dunaj — Tisa — Dunaj, wysuszenia Pola Lońskiego i osuszenia Jeziora Skadarskiego dla założenia tam plantacji bawełny.

Przy takim stanie rozwoju produkcji rolnej, nie zaspokajającej ani rosnących potrzeb konsumpcyjnych wsi, ani rosnących potrzeb eksportu, powstaje błędne koło: — ludność miejska otrzymuje ciągle więcej pieniędzy z tytułu wypłat, ale możliwości zakupu na wolnym rynku są bardzo ograniczone, co z kolei powoduje spekulacyjny wzrost cen! W tej sytuacji rząd szuka rozpaczliwych środków dla walki z nielegalnym handlem. Od 1 marca wprowadzono tzw. system cen wiązanych, polegający na skupie przez państwo nadwyżek żywnościowych po cenach wyższych od kontyngentowych, ale niższych od cen rynkowych w zamian za sprzedaż przez państwo produktów przemysłowych również po cenach wyższych od cen kartkowych (które są w Jugosławii bardzo wysokie), ale niższych od cen tzw. komercyjnych.

Ten system „cen wiązanych", podobnie jak system kontraktacji zboża wolnego od kontyngentu, w zamian za bony na sprzedaż artykułów przemysłowych po niższych cenach, służy przede wszystkim bogaczom wiejskim.

Nie oznacza to, że bogaci chłopi nie sprzedają nadal części swych produktów na wolnym i czarnym rynku, wykorzystując dalszą zwyżkę cen związaną ze wzmożeniem eksportu produktów rolnych uzyskanych przez rząd drogą akcji tzw. cen wiązanych.

O ile biedny chłop jest na granicy minimum fizycznej egzystencji, o tyle bogaty chłop daje sobie dobrze radę w tych warunkach, jak zresztą dawałby sobie w podobnej sytuacji radę w każdym innym kraju.

Nawet „Narodna Država" Nr 6 w artykule Vukovica przyznaje, że bogaty chłop korzysta nieproporcjonalnie z systemu cen wiązanych. Autor artykułu

usiłuje jednak przy pomocy karkołomnego rozumowania udowodnić, że ten system oznacza mimo to ograniczenie zysków bogatego chłopa. Twierdzi on mianowicie, że wprawdzie dzięki systemowi cen wiązanych bogaty chłop otrzymuje tanio artykuły przemysłowe, ale równocześnie sprzedaje on mniej na wolny rynek, czyli że w konsekwencji system cen wiązanych skierowany jest przeciw spekulantom wiejskim.

Tenże autor przyznaje, że w 1947 r. w związku z kontraktacją, biedni i średni chłopi otrzymali 60% bonów na artykuły przemysłowe po niższych cenach, a bogaci chłopi, o których Tito mówił, że jest ich tak mało i że tak bardzo zostali już ograniczeni w wielkości gruntów zajmowanych, otrzymali tych bonów jednak aż 40% ogólnej ilości.

Wobec rosnącego niezadowolenia mas pracujących w miastach, grupa Tito uciekła się do manewru, mającego wykazać po pierwsze, że wbrew krytyce CK WKP(b), w Jugosławii likwiduje się do reszty kapitalizm, po drugie, że likwiduje się ostatnie ogniwa spekulacji. Z dnia na dzień, bez żadnego przygotowania dokonano nalotu na wszystkie drobne sklepiki detaliczne i drobne przedsiębiorstwa, konfiskując wszystko, co znajdowało się w kasach, włącznie do drobnej monety. Rzecz jasna, że tego rodzaju pociągnięcie, wprawdzie mogło posłużyć dla kłamliwego twierdzenia o likwidacji resztek kapitalizmu w Jugosławii, co nie omieszkał oświadczyć min. Kidric z okazji uchwalenia tej ustawy (post factum) przez Skupszczynę, ale w praktyce pogorszyło ono tylko trudności zaopatrywania miast i spowodowało z kolei wzrost handlu poza wyznaczonymi punktami sprzedaży, przede wszystkim handlu bezpośredniego konsument — chłop.

I znów proces ten przysłużył się bogatemu chłopu. Nie na tym jednak koniec serii gwałtownych, zmieniających się kolejno awanturniczo - lewackich i prawicowych, faworyzujących kułaków, posunięć polityki gospodarczej wpędzonej w ślepą ulicę przez teoretyków systemu, który Pijade chce ochrzcić nazwą titoizmu.

W lipcu 1948 r. rząd wydał rozporządzenie o przymusowej obniżce cen rolnych, ustalając maksymalne ceny na resztki wolnych produktów, które pozostają u chłopów po uiszczeniu kontyngentów i po tranzakcjach „wiązanych".

Ustalanie tych cen jest dosyć skomplikowane: mianowicie stosunek między cenami produktów rolnych tzw. wolnych i wiązanych ma być taki sam, jak stosunek cen artykułów przemysłowych wiązanych i komercyjnych. W praktyce stanowiło to przeciętną obniżkę o 30% i próbę radykalnej walki z resztkami wolnego obrotu wsi, przy czym za sprzedaż poza wyznaczonymi punktami grozi kara grzywny do 50.000 denarów lub 3 miesiące obozu pracy, o ile dane przestępstwo nie zostanie podciągnięte pod działanie ustawy o zwalczaniu nielegalnego handlu i sabotażu.

Skutki nie dały na siebie czekać, wyrażając się w nagłym pogorszeniu zaopatrzenia miast, przede wszystkim w warzywa.

Równocześnie dały się we znaki trudności z eksportem mięsa i niewykonanie planu dostaw mięsa przez chłopów. Znów powtórzono drastyczne metody tzw. zaskoczenia, rzucając w nocy tysiące urzędników i milicjantów dla rewizji i re-

kwizycji żywca. Nie obyło się przy tym bez wypadków krwawego oporu, przy czym jeszcze raz ujawniły się konsekwencje awanturniczej, chwiejnej polityki gospodarczej. Nie było przygotowanych punktów spędu żywca i przechowania mięsa, transporty były tak zorganizowane, że wiele świń zdechło po drodze. Sprawa stała się tak głośna, że w samej Skupszczynie i mimo uroczystego nastroju, związanego z uchwaleniem rezolucji przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu pos. Filakowic zwrócił się do min. Kidrica z publicznym zapytaniem, dlaczego odkup świń (czytaj: rekwizycja) nastąpił bez przygotowania odpowiednich punktów spędu i magazynów dla składowania mięsa.

W rezultacie autarkicznego, izolacjonistycznego planowania, nadmiernego udziału inwestycji w podziale dochodu narodowego i świadomego zahamowania rozwoju socjalistycznych form gospodarki na wsi oraz rosnących dysproporcji między rozwojem rolnictwa i przemysłu, grożących zerwaniem sojuszu robotników z biednymi i średnimi chłopami — obserwujemy szereg nieskoordynowanych pociągnięć gospodarczych inspirowanych przez grupę Tito, a które są wynikiem połączenia w systemie błędnych poglądów tej grupy prawicowego oportunizmu z lewackim awanturnictwem.

Reasumując wywody niniejszego rozdziału, należy stwierdzić:

Obok autarkicznego charakteru planowania, niezgodnego zarówno z terytorialnym zasięgiem Jugosławii, z jego zacofaną strukturą gospodarczą, jak i z warunkami politycznymi, które umożliwiają i zapewniają koordynację planów zaprzyjaźnionych państw o gospodarce planowej i podział programów produkcji, występuje drugi zasadniczy błąd: przesadne rozdęcie programu inwestycyjnego, bez uwzględnienia celów i zadań walki klasowej, z naruszeniem proporcji między akumulacją i spożyciem dochodu narodowego. Wynika to między innymi z braku harmonizacji łącznych celów planu, którymi winny być: podwyższenie produkcji przemysłowej, podwyższenie stopy życiowej mas pracujących, właściwe powiązanie produkcji przemysłowej z rolniczą z uwzględnieniem układu sił klasowych, który wymaga pozyskania biednych i średnich chłopów dla sojuszu z klasą robotniczą, dla walki o ograniczenie, wypieranie i w perspektywie o likwidację elementów kapitalistycznych na wsi. Odrzucając tezy marksizmu - leninizmu o przebudowie socjalistycznej rolnictwa, stworzyła grupa Tito sytuację, w której nie chce ona i nie może wobec swego frakcyjnego uporu odpowiedzieć na pytanie co do dróg i możliwości szybkiego wzrostu produkcji rolnej. Odpowiedź jest tylko jedna i szukać jej należy nie w błotach i jeziorach — tylko w doświadczeniach Związku Radzieckiego i WKP(b), w walce o nowoczesną, wielką produkcję rolniczą. Jugosławia miała i ma lepsze warunki obiektywne i subiektywne dla szybkiego rozwoju procesu uspołecznienia gospodarki rolnej niż jakikolwiek inny kraj demokracji ludowej — tylko system błędnych poglądów i metod grupy Tito stoi na przeszkodzie realizacji tych wielkich, historycznych zadań.

Z nagromadzonych przeciwieństw, z błędów planowania jest tylko jedno wyjście, jedna droga: zmiana kierownictwa KPJ i powrót Komunistycznej Partii Jugosławii na pozycje marksizmu-leninizmu.



Analiza roli handlu zagranicznego w życiu gospodarczym Jugosławii oraz rosnących w wyniku błędnej polityki przeciwieństw gospodarczych pozwala również na wyciągnięcie dodatkowego wniosku. Pokonanie tych trudności wymaga jasnej i wyraźnej decyzji: bądź orientacja na państwa imperialistyczne z wszystkimi konsekwencjami dla niepodległości Jugosławii, bądź zerwanie z obecną awanturniczą i oportunistyczną zarazem polityką i szybkie zacieśnienie współpracy ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej obok równoczesnych zmian w strukturze planu i w stosunku do walki o socjalistyczną przebudowę rolnictwa.

Z faktów podanych w rozdziale omawiającym nacjonalizm grupy Tito wynika, że wprawdzie obecne kierownictwo KPJ usiłuje jeszcze, odnosząc się (zgodnie ze sformułowaniem rezolucji Biura Informacyjnego) do ZSRR jako do mocarstwa imperialistycznego — realizować politykę „trzeciej siły", lawirującej między jednym a drugim obozem, w celu rzekomego wygrywania jednych przeciw drugim, **ale faktycznie rozpoczął się już proces przechodzenia na pozycje „orientacji zachodniej"**.

Propagandowym pretekstem na zewnątrz jest rzekoma izolacja gospodarcza Jugosławii ze strony krajów demokracji ludowej i ZSRR.

Faktycznie Jugosławia izoluje się od tych krajów, oddając najcenniejsze swe surowce i półfabrykaty do dyspozycji zachodnich partnerów, zmieniając strukturę swego handlu zagranicznego na korzyść imperialistycznych krajów zachodnich i obciążając dochód narodowy Jugosławii wysokimi świadczeniami z tytułu odszkodowań za nacjonalizację obcego kapitału.

W ostatnich miesiącach można stwierdzić na tym tle zahamowanie dostaw do Polski miedzi i koncentratów ołowiu, mimo że dostawy zostały przewidziane w już zawartych umowach, mimo że Polska dostarcza Jugosławii niewątpliwie więcej artykułów o zasadniczym dla przemysłu FLRJ znaczeniu.

Te same zjawiska wystąpiły w związku z dostawami drzewa. Uzasadnienie tych faktów jest proste. Ołów sprzedawany jest do Austrii i Szwajcarii, drzewo dla nas przeznaczone skierowano do Wielkiej Brytanii i Szwajcarii.

Tym bardziej należy poświęcić nieco uwagi problemowi polsko-jugosłowiańskich stosunków gospodarczych, które rozwijały się pomyślnie od 1946 r., tylko dlatego że strona polska szła na najbardziej daleko idące ustępstwa chcąc dopomóc w realizacji odbudowy gospodarczej Jugosławii. Grupa Tito ukrywa te fakty i co jest bardziej godne potępienia, usiłuje przedstawić w fałszywym świetle charakter i formy wymiany towarowej między naszymi krajami.

Oto co oświadczył Tito na V Kongresie KPJ, wyliczając „pomoc", jaką Jugosławia rzekomo niosła wszystkim „niewdzięcznym" krajom dem. ludowej:

> „...tak również postąpiliśmy w stosunku do Polski i do Czechosłowacji w 1947 r., którym daliśmy około 15.000 wagonów zboża, mimo że nasze narody głodują i w tym roku. A co teraz czynią przedstawiciele tych krajów na posiedzeniu Biura Informacyjnego podpisując rezolucję, w której się nam faryzeuszowsko zarzuca, że prowadziliśmy nieprawidłową politykę wyżywienia naszej ludności?"

Jaki jest cel tego wystąpienia?

1) Przedstawić dodatkową umowę polsko-jugosłowiańską, zawartą w dniu 7.XI.1947 r. w zupełnie fałszywym świetle, insynuując, jakoby eksport kukurydzy i pszenicy stanowił gest filantropijny i wspaniałomyślny, świadczący o polityce rządu jugosłowiańskiego, której celem jakoby była przede wszystkim bezinteresowna pomoc krajom demokracji ludowej.
2) Przedstawić trudności żywnościowe Jugosławii jako rezultat tej rzekomo dobroczynnej akcji eksportu rolniczego.

A jak było naprawdę?

Dodatkowa umowa z dnia 7.XI.1947 r. przewidywała import pszenicy z Jugosławii w niedużej w stosunku do naszych potrzeb ilości i takiej samej ilości kukurydzy dla celów pastewnych. W zamian za to Polska dostarczyła kilkanaście milionów metrów tkanin bawełnianych ,które były pilnie potrzebne rządowi jugosłowiańskiemu ze względu na kryzys akcji dostaw przymusowych ze wsi, dalej kilkanaście tysięcy ton szyn kolejowych i 3.000 ton akcesorii kolejowych, niezbędnych dla zakończenia budowy linii kolejowych w Jugosławii, 1.000 ton najbardziej deficytowego u nas żelaza betonowego, 1.000 ton deficytowej walcówki, 500 ton deficytowej i importowanej przez nas blachy cienkiej, 1.000 ton gwoździ, rury wiertnicze, łączniki, obręcze do kół.

Co mówią nam te cyfry i dane? Te cyfry mówią nam o tym, że umowa dodatkowa z dnia 7.XI.47 r. nie stanowiła jednostronnego aktu pomocy Polsce, jak to insynuuje Tito w swym referacie, ale układ handlowy, w którym Polska szła na daleko idące ustępstwa, mając na względzie potrzeby gospodarcze Jugosławii i wykonanie układu o wzajemnej współpracy gospodarczej, mimo że ta współpraca była raczej jednostronna z przyczyn, które dopiero dziś są zrozumiałe.

Podkreślić należy przy tym fakt eksportu mięsa i zbóż z Jugosławii nie tylko do krajów demokracji ludowej, ale i do Włoch, Szwajcarii, Szwecji, Bizonii itp., a więc do krajów, które nie powinny były znaleźć się w orbicie „charytatywnej" działalności rządów Tita i którym Tito nie może czynić podobnych jak nam zarzutów o niewdzięczności w stosunku do jego filantropijnej akcji, ani też powoływać się na eksport do tych krajów jako dowód swego głębokiego internacjonalizmu.

Polska dostarczała od r. 1945 Jugosławii znacznych ilości wysoce deficytowych surowców i materiałów, jak koks metalurgiczny, węgiel gazowy, wyroby walcowane itp., co nieraz wymagało nawet pewnych ograniczeń w naszej gospodarce narodowej. Nie mamy tu niestety miejsca na szczegółowe omówienie tej sprawy, niemniej jednak trzeba stwierdzić z całą stanowczością: rząd polski wykazał pełne zrozumienie dla współpracy gospodarczej, idąc na rękę Jugosławii mimo niezwykle ciężkich warunków odbudowy własnego kraju.

Jeszcze bardziej znaczną pomoc okazał Jugosławii Związek Radziecki; również Czechosłowacja szła daleko na rękę Jugosławii, kierując się podobnymi przesłankami. Jednak to nie przeszkadza grupie Tito twierdzić, że przywódcy tych krajów byli na tyle niewdzięczni, iż mimo otrzymania (w drodze wy-

miany handlowe) „aż" 15.000 wagonów pszenicy i kukurydzy pastewnej odważyli się na zajęcie krytycznego stanowiska w sprawie błędnej polityki obecnego kierownictwa KPJ.

Tego rodzaju fałszywe oświetlenia mają widocznie wzbudzić wiarę oszukiwanych przez obecnych kierowników KPJ mas robotniczych w możliwość budowania socjalizmu bez bliskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, bez ich pomocy.

W swym szowinistycznym zaślepieniu mogą się przywódcy grupy Tito stoczyć do oświadczenia, że izolacja od tych krajów raczej pomoże Jugosławii, gdyż odpadną obowiązki tak ciężkich ofiar, które dotąd ponoszono na rzecz „pomocy" dla innych państw. Przecież w referacie, wygłoszonym na zjeździe KPJ słyszeliśmy, że to właśnie Jugosławia od początku wojny pomagała Armii Czerwonej, otrzymując od niej pomoc dopiero pod sam koniec wojny i to właściwie w sytuacji, kiedy wróg był już rozbity.

W ten sposób wynika, że Jugosławia od 1941 r. wszystkim „pomaga" i dziś spotyka się miast wdzięczności — z krytyką.

Trudno o bardziej jaskrawe dowody szkodliwej dla narodów Jugosławii polityki grupy Tito, o bardziej jaskrawe przykłady przeinaczania faktów na rzecz propagandy przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

*

Nagromadzenie faktów i danych o szkodliwej dla klasy robotniczej, dla mas pracujących Jugosławii, nacjonalistycznej, oportunistycznej i awanturniczej zarazem działalności grupy Tito, może wywołać wrażenie pewnej beznadziejności sytuacji w KPJ i braku perspektyw dla szybkich przemian wewnątrz i zewnątrz tej partii. Tak jednak nie jest. W Jugosławii działają potężne siły — te same siły, które były motorem bohaterskich walk w okresie okupacji, które przodują w walce o budownictwo przemysłowe, o wydajność pracy i jakość produkcji.

Awangarda klasy robotniczej Jugosławii pozbawiona jest w tej chwili własnego, oddanego sprawie socjalizmu i jedności międzynarodowej sił antyimperialistycznych, kierownictwa — ale to nie oznacza, że przestała być czołowym oddziałem mas pracujących lub że bez walki akceptuje postępujące procesy zwyrodnienia części aparatu partyjnego i organów bezpieczeństwa, ślepo wykonywujących rozkazy Tita, Kardela, Dżilasa i Rankovica.

W Jugosławii panuje terror, który w stosunku do komunistów wiernych tradycji rewolucyjnej KPJ przyjmuje formy gorsze od prześladowania komunistów w krajach kapitalistycznych i zbliżone do metod, stosowanych w walce z opozycją przez Gestapo i włoską OVRA.

Mordy skrytobójcze, z których zabójstwo gen. Jovanovica nabrało światowego rozgłosu, masowe aresztowania komunistów i bezpartyjnych oskarżonych o sympatie dla Związku Radzieckiego i popieranie rezolucji Biura Informacyjnego, masowe wyrzucanie oficerów ze służby czynnej, przede wszystkim tych, którzy przebywali na studiach w Związku Radzieckim, masowe usuwanie studentów, którzy nie chcą podpisywać deklaracji potępiającej

Biuro Informacyjne, przymus uchwalania protestów przeciwko krajom demokracji ludowej i przeciw krytyce, której poddały grupę Tito wszystkie partie komunistyczne świata, przymus składania podpisów pod groźbą usunięcia z pracy — oto obraz obecnej sytuacji, rzeczywistość ilustrująca ciężką i niebezpieczną walkę, toczoną przez zdrowe elementy KPJ przeciwko takiemu nasileniu środków i metod terroru.

Klasa robotnicza Jugosławii, siły postępowe wśród biednych i średnich chłopów, siły postępowe inteligencji, zdrowe ośrodki w armii i organach bezpieczeństwa — długo nie mogą tolerować narzuconej im sytuacji, ani takiej polityki grupy Tito, która prowadzi do izolacji Jugosławii od sojuszników i spycha ją do obozu imperialistycznego.

W szeregach KPJ rośnie opór przeciwko titowskiej frakcji. Proces ten powodować musi rozkład wewnętrzny nawet w kierowniczych ogniwach tej frakcji i w konsekwencji doprowadzi do całkowitej izolacji grupy Tito w KPJ.

Losy tej grupy są przesądzone niezależnie od dłuższego czy krótszego okresu jej dyktatorskiej władzy w KPJ. Będą to zwykłe losy tych, którzy zdradzając szeregi rewolucyjne, organizując frakcje antykomunistyczne, powstają przeciwko marksistowsko-leninowskiej ideologii, przeciwko przodującej sile światowego obozu demokracji i pokoju — przeciwko WKP(b) i Związkowi Radzieckiemu.

WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA

M. Browiński

Strajk górników na tle sytuacji we Francji

Epopeja strajku górników oświetliła jak błyskawicą rzeczywistość dzisiejszej Francji.

Punktem wyjścia walki setek tysięcy górników stała się obrona egzystencji zagrożonej na skutek polityki rządowej. Wskutek swego olbrzymiego zasięgu walka ta stała się czynnikiem, ważącym na losach Francji.

Masa górnicza skupiona wokół Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.) stanowi awangardę francuskiej klasy robotniczej, którą łączy silna więź polityczna w postaci zwartej i masowej partii komunistycznej. W świadomości walczących bój o byt utożsamia się z bojem przeciw naporowi rodzimej reakcyjnej burżuazji wzmagającej do maksimum stopę wyzysku, usiłującej zdruzgotać partię polityczną i organizację zawodową klasy robotniczej, utożsamia się z bojem przeciw wynaturzaniu zdobyczy społecznych takich, jak nacjonalizacja, ubezpieczenia czy prawo strajku, przeciw usiłowaniom podważania demokratycznych fundamentów republiki zagwarantowanych konstytucją.

Zdając sobie sprawę z zależności, jaka wiąże wielką burżuazję francuską z imperialistami amerykańskimi, czując, że jednym z podstawowych warunków tej „współpracy" jest właśnie wzmożenie wyzysku francuskiej klasy robotniczej — strajkujący wiedzą, że walczą zarazem i o swą własną egzystencję, i o niepodległość własnego kraju, i o pokój świata zagrożonego przez amerykańską politykę ekspansji i awantury. Setki tysięcy robotników francuskich ogarniętych strajkiem stanowią i subiektywnie i obiektywnie rdzeń antyimperialistycznego obozu demokratycznego we Francji, który jest obozem pokoju i postępu.

Listopadowe „wybory" do Rady Republiki, przynosząc zwycięstwo gaullistom i redukując do kilkunastu mandatów przedstawicielstwo partii komunistycznej, obnażyły naturalny cel szulerki wyborczej uprawianej przez większość rządową (ze szczególnym udziałem socjalistów) przy pomocy od-

powiednio preparowanych ordynacji. Nowa Rada Republiki uświęca ważny etap na drodze wstecznej ewolucji nadbudowy rządowo-politycznej Francji od IV do III Republiki i od III Republiki do neofaszyzmu i neokolaboracjonizmu. Nowa Rada Republiki niczym się w istocie nie różni od przedwojennego senatu, który był twierdzą reakcji.

Ruch neogaullistowski staje się skupiskiem antydemokratycznego obozu imperialistycznego we Francji, to jest miejscem, gdzie sumują się wysiłki wszystkich pośredników francuskiej reakcji rywalizujących między sobą o to, komu przypadnie wykonywanie władzy w roli namiestnika imperializmu amerykańskiego. Każda skierowana przeciw ludowi akcja, której szyldem jest antykomunizm, stwarza nową szansę dla de Gaulle'a, szefa faszystowskiej rezerwy reakcji; wyrazem tego były m. in. wyniki wyborów do Rady Republiki.

Jak się rozgrywa w obecnej chwili we Francji walka między siłami obozu antyimperialistycznego i imperialistycznego, jakie są perspektywy tej walki z punktu widzenia francuskiego i międzynarodowego — oto pytanie, na które postaramy się odpowiedzieć, biorąc za konkretny punkt wyjścia analizy strajk górników na tle oddziaływania imperializmu amerykańskiego we Francji.

Przyjrzyjmy się genezie ostatniego strajku górników, rozpoczętego w dniu 4 października br., po formalnie przeprowadzonym tajnym głosowaniu, w którym 89% pracujących wówczas efektywnie górników wypowiedziało się za podjęciem walki.

Pośród szeregu żądań figurują jako naczelne: wprowadzenie ruchomej skali płac w oparciu o minimum egzystencji określone przez CGT, zniesienie dekretów ministra przemysłu Lacoste'a, stanowiących zamach na statut górników i na prawa społeczne pracowników w ogóle, poszanowanie ustaw o nacjonalizacji, amnestia dla skazanych albo zwolnionych z powodu strajku.

Pierwsze żądanie ma charakter podstawowego postulatu całej klasy robotniczej Francji.

Gwałtowne kurczenie się udziału klasy robotniczej w ogólnym dochodzie społecznym przy jednoczesnym wzroście udziału kapitalistów jest faktem, który obrazują w wymowny sposób następujące cyfry, zaczerpnięte z badań przeprowadzonych przez Ośrodek Studiów Gospodarczych CGT:

TABLICA I

Rozdział dochodu społecznego we Francji (w odsetkach)	1938	1946	1947 1 półr.	1948 1 półr.	1948 3 kwart.
Osoby żyjące z pracy najemnej	45	42	43,5	38,5	36
Kapitaliści i wielcy właściciele ziemscy	34,5	45,5	44,5	51,5	55
Drobni ciułacze, drobni rolnicy i biedota	20,5	13	12	8	8

TABLICA II

Siła nabywcza płacy roboczej we Francji (100 = 1938 r.)	1938	1947	1948 I	VI	VIII	IX	X
Wskaźnik płacy roboczej	100	589	860	860	980	989	989
Wskaźnik cen detalicznych	100	887	1414	1529	1670	1783	1850
Siła nabywcza płacy roboczej w odsetkach. (stosunek dwóch poprzednich pozycji)	100	70,40	60,80	56,20	58,60	55,40	53.50

Pamiętajmy, że od początku wojny płace zostały zablokcwane i podwyżki w tej dziedzinie były regulowane dekretami rządowymi. Dodajmy, że rzeczywiste zwyżki cen maskowane były począwszy od „doświadczenia Bluma" w styczniu 1947 roku zasłonami dymnymi głośno reklamowanych obniżek, kończących się z reguły gwałtownym skokiem cen w górę. Inną metodą maskowania zwiększającego się wyzysku klasy robotniczej są dekretowane od czasu do czasu demonstracyjne zwyżki płac niezwłocznie kasowane przez zwyżki cen we wzmożonym tempie. Świeżym tego przykładem jest zwyżka płac o 15% w sierpniu roku bieżącego. Jak wynika z tablicy drugiej, siła nabywcza płacy, która przed tą zwyżką wynosiła 56,20%, po przejściowym podniesieniu się w sierpniu do 58,60% spadła we wrześniu do 55,40%! Ta inflacyjna polityka cen uprawiana przez reakcyjne rządy daje w rezultacie zwiększenie wartości dodatkowej wyciskanej z klasy robotniczej na rzecz kapitalistów, przy jednoczesnym kurczeniu się udziału w dochodzie społecznym klas średnich — jak to obrazuje tablica I.

Sekretarz CGT, Le Brun, podaje następujące wskaźniki stopy wyzysku pracowników najemnych Francji, oparte na stosunku masy wartości dodatkowej do masy płac pracowników produktywnych: robotników, inżynierów, techników:

TABLICA III

Ewolucja stopy wyzysku prac. najemnych we Francji	1938	1946	II poł. 1947	I poł. 1947	I pół 1948	III kw. 1948
	238	302	310	328	345	389

Według ostatnio opublikowanych danych, na 303.000 pracujących, stanowiących pełne efektywy wszystkich kopalń we Francji, 160.000 zarabia mniej niż minimum egzystencji, które w przededniu strajku wynosiło 14.300 franków, a w szóstym tygodniu strajku (wg obliczeń CGT) 15.500 franków miesięcznie.

W tych warunkach staje się zrozumiały energiczny odpór masy górników, który znalazł wyraz w bohaterskiej epopei strajku. Na czele żądań górniczych wysunięty został postulat **ruchomej skali płac**, to jest automatycznego przystosowania płac do wskaźnika wzrostu cen i zdruzgotania w ten sposób reakcyjnej machiny do intensywnego wyciskania wartości dodatkowej.

Drugim postulatem górników jest uchylenie dekretów „socjalistycznego" ministra przemysłu i handlu, gaullisty Lacoste'a, a przede wszystkim dekretu z 19 września w sprawie przedsiębiorstw znacjonalizowanych, który zobowiązywał Przedsiębiorstwa Kopalń Węglowych do zredukowania o 8% liczby pracujących i zmniejszenia o 10% ogólnych wydatków. Federacja górników dopatrzyła się w tym słusznie pogwałcenia Statutu Górniczego gwarantującego pracownikom kopalń prawo współdecydowania przez swoich delegatów o ewentualnych redukcjach, które, pozostawione samowoli zarządu przedsiębiorstwa, okazałyby się niewątpliwie środkiem policyjnym represji przeciw działaczom związkowym i komunistom. Zeszłoroczny precedens żyje jeszcze w pamięci górników, którzy w listopadzie ubiegłego roku rozpoczęli strajk z powodu usunięcia dekretem rządowym ze stanowiska administratora znacjonalizowanych kopalń sekretarza generalnego Federacji Górników, Delfosse'a. Aspekt to nienajmniej ważny tegorocznego strajku. Walka toczy się o prawo obywatelstwa dla ideologii komunistycznej w kopalniach i o nienaruszalność organizacji zawodowej pod egidą Generalnej Konfederacji Pracy.

Przypomnijmy, że 26 listopada 1947 roku w kulminacyjnym momencie milionowego strajku, pięciu sekretarzy CGT, tworzących jądro dywersyjnej organizacji Force Ouvrière, rzuciło hasło powrotu do pracy, przyczyniając się do poderwania strajku od wewnątrz, podczas gdy od zewnątrz atakowały strajkujących oddziały uzbrojonej policji ministra Mocha.

Rozłam, dokonany w łonie CGT przez tych pięciu sekretarzy z Leonem Jouhaux na czele w dniu 27 grudnia r. ub., był inspirowany i opłacony przez rząd: autentyczność sensacyjnego dokumentu, opublikowanego 26 stycznia br. przez „Humanité", a stwierdzającego, że Moch wypłacił organizacji „Force Ouvrière" 80 milionów franków, nie była kwestionowana przez nikogo. Rolę jeszcze istotniejszą w tym przedsięwzięciu odegrał, bez wątpienia, milion dolarów przedstawiciela Amerykańskiej Federacji Pracy, Irwinga Browna, a zwłaszcza zmowa Leona Jouhaux z generałem Marshallem (do tej sprawy wrócimy później). Pomimo to usiłowania rozłamowe zakończyły się fiaskiem, co zadokumentował październikowy kongres CGT, który był kongresem odbudowanej i umocnionej jedności związkowej. Świadczy o tym również strajk górników.

Strajkujący wysunęli wreszcie żądanie **obrony nacjonalizacji.** Postulat nacjonalizacji sformułowany został w programie Rady Narodowej Oporu (C. N. R.), uchwalonym w okresie okupacji niemieckiej 15 marca 1944 roku. C. N. R. grupował przedstawicieli różnych partii i ruchów, którzy brali udział w walce z okupantem hitlerowskim w samej Francji. Na czoło tej walki w metropolii wysunęła się Francuska Partia Komunistyczna, która nadała ruchowi szeroki charakter masowy w ramach Frontu Narodowego, a której zbrojnym ramieniem była organizacja Wolnych Strzelców i Partyzantów (FTPF). W programie tym, który z hasłem walki narodowo-wyzwoleńczej łączył postulaty postępowych reform zapoczątkowujących drogę demokracji ludowej, znajduje się punkt domagający się „powrotu do narodu wszystkich wielkich zmonopolizowanych środków produkcji, owoców wspólnej pracy,

źródeł energii, bogactw mineralnych, towarzystw ubezpieczeniowych i wielkich banków".

Znacjonalizowane zostały w pierwszym rzędzie kopalnie węgla dekretem z 14 grudnia 1944 roku, poszły za nimi fabryki samochdów Renault, fabryka samolotów Gnome et Rhone, gaz i elektryczność, ubezpieczenia, niektóre banki itp. Nacjonalizacja opierała się na zasadzie przeniesienia tytułu własności przedsiębiorstwa, za odszkodowaniem akcjonariuszy, na państwo; ustanowiono rady zarządzające złożone z przedstawicieli pracowników, rządu i dawnych właścicieli W niektórych wypadkach, jak w stosunku do fabryki Renault, podstawą była konfiskata za kolaborację. Ale, w miarę ewolucji nadbudowy państwowej we Francji, w miarę zmiany klasowej istoty rządu wskutek wypierania przedstawicieli klasy robotniczej z kierowniczych stanowisk w aparacie władzy — następowała również ewolucja francuskiej nacjonalizacji, która przekształcała się z instytucji postępowej w swoje przeciwieństwo: w pomocnicze kółko w mechanizmie kapitału monopolistycznego. Ewolucja ta przybrała na tempie po maju 1947 roku (tj. po usunięciu komunistów z rządu) i zaznaczyła się usuwaniem z zarządów znacjonalizowanych przedsiębiorstw przedstawicieli klasy robotniczej z równoczesnym wprowadzaniem do nich dawnych akcjonariuszy i dyrektorów trustów. W czasie obecnego strajku minister Lacoste znowu usunął 14 administratorów robotniczych z zarządu znacjonalizowanych przedsiębiorstw węglowych. Sens tej ewolucji zilustruje konkretny przykład: wielki trust Pechiny, kontrolujący we Francji 90% produkcji aluminium, na podstawie specjalnej umowy ze znacjonalizowaną Centralą Elektryczną płacił za kilowatgodzinę w 1947 roku 38 centimów, a w r. 1948 60 centimów, podczas gdy normalna cena prądu przemysłowego wynosiła w roku 1947 1,95 fr., a w roku 1948 3,95 fr. Tak więc w rezultacie dostawa prądu dla tego trustu jest subwencjonowana przez masę drobnych i średnich konsumentów. Przedsiębiorstwo monopolistyczne posługuje się nacjonalizacją dla powiększenia wyzysku i nacjonalizacja staje się elementem podporządkowania trustom reakcyjnego państwa — jak w Polsce przedwrześniowej elementem takim były tzw. „monopole i przedsiębiorstwa państwowe".

Co więcej sytuacja pracowników przedsiębiorstw „znacjonalizowanych" w wypadku zatargu z pracodawcą okazuje się gorszą od położenia pracowników przedsiębiorstw prywatnych i tak się rzecz właśnie ma ze strajkami górników, gdyż pracodawcą jest tutaj reakcyjne państwo, które kieruje bezpośrednio przeciw opornym swój aparat represji i gwałtu.

Pod szyldem nacjonalizacji, która nabrała odwrotnej treści, odbywa się także ideologiczne przygotowanie przez ministrów socjalistycznych w rodzaju Lacoste'a policyjnych pogromów klasy robotniczej w imię obrony jej zdobyczy społecznych... przed nią samą.

W programie strajkowych żądań nie ma formalnie haseł o charakterze politycznym. Ale październikowy kongres CGT, który obradował w czasie rozpalania się strajku, wysunął w odezwie końcowej do mas pracujących hasło zrzucenia miażdżącego ciężaru planu Marshalla, odwojowania niepodległości i suwerenności, odrzucenia ingerencji zagranicznej, demaskowania układów bloku zachodniego i akcji przeciw podżegaczom wojennym o trwały,

demokratyczny pokój. Zobaczymy niżej, jak strajkujący samym ciężarem i rozpędem swej walki przyspieszają urzeczywistnienie tego programu, stawiając czoło naporowi imperializmu amerykańskiego, który działa za parawanem francuskiego aparatu władzy.

Tegoroczny ruch strajkowy charakteryzuje się niewątpliwie znacznie większą zwartością niż strajki w roku ubiegłym. Próby załamania strajku od wewnątrz, poprzez dywersje i organizowanie łamistrajków, zawiodły całkowicie.

W tych warunkach rządowi został tylko nagi gwałt policyjny. Od pierwszego dnia strajku rząd przystąpił do okupowania kopalń w Zagłębiu Alzackim, spodziewając się, że od tej strony uda się przerwać solidarność robotniczą, pędząc pod bagnetami do obsadzonych wojskami szybów niemieckich jeńców wojennych i Algerczyków, skoncentrowanych w obozach pracy. Spowodowało to zaostrzenie form walki przez Federację Górniczą, która odpowiedziała wycofaniem na dobę z kopalń ekip czuwających nad bezpieczeństwem instalacyj. Oznaczało to groźbę częściowego zatopienia kopalń, zwłaszcza w Alzacji, oraz wygaszenie wielkich pieców. Wówczas, po próbach mobilizacji górników, które zakończyły się całkowitym niepowodzeniem, socjalistyczny minister spraw wewnętrznych, Moch, uciekł się do akcji wojskowej, zmierzającej do wyparcia górników z kopalń, przy niezwykłym nakładzie środków. Do działań przystąpiły siły oceniane na 30.000 ludzi, złożonych z gwardii ruchomej, kolonialnych wojsk kolorowych i wojsk sprowadzonych z Niemiec, pośród których zanotowano oddział spadochroniarzy — siły wyposażone w samochody pancerne, tanki i nowoczesną broń. Jest jednak oczywiste, że, jak stwierdza odezwa Federacji Górniczej, „tankami nie można wydobyć węgla" i wycofanie się górników z kopalń w niczym nie posunęło naprzód sprawy podjęcia przez nich pracy.

Istotnym rysem jest bojowość strajkujących. Są oni nie tylko atakowani, ale i atakują. Świadczą o tym takie epizody, jak walka w Firminy, gdzie górnicy wsparci przez metalowców wdzierają się na zbocza kopalni, okupowanej przez policję wyposażoną w karabiny maszynowe, uzbrojeni w kamienie i klucze do śrub — epizod, który jak wiadomo — zakończył się salwą do tłumu i krwawymi ofiarami. Świadczy o tym szereg epizodów odbijania kopalni, brania do niewoli oddziałów uzbrojonych funkcjonariuszy Gwardii Ruchomej z wyższymi oficerami i śmiertelne ofiary pośród robotników. Rysem uderzającym starć był czynny udział w nich kobiet, które walczyły na równi z mężami i braćmi.

Strajkowi górników towarzyszą ruchy równoległe i solidarnościowe — branżowe i terytorialne. W pierwszym rzędzie wymienić trzeba robotników portowych, którzy koordynują akcję z górnikami, odmawiając na wezwanie swej Federacji wyładowania węgla we francuskich portach — od Marsylii po Dunkierkę. Częściowe strajki solidarnościowe wybuchają u metalowców jak np. w departamencie Mozeli.

Zanotować należy wreszcie solidarnościowe ruchy terytorialne, jak np. krótkie strajki protestacyjne na terenie całej Francji 25 października, w których wzięło m. innymi udział 50 profesorów i pracowników College de France, strajk generalny w departamencie Gard po salwach policji do tłumu

w Ales, w wyniku czego zabity został robotnik Max Chaptal, przerwę pracy w departamencie Vienne tego samego dnia, całkowite wstrzymanie pracy dnia następnego na przeciąg 24 godzin w departamencie Mozeli. Wspomnieć trzeba o zbiórkach na strajkujących, które wyrażają się obecnie sumą przekraczającą pół miliarda franków i innych objawach solidarności, jak rozmieszczenie tysięcy dzieci górników pośród ludności Paryża i innych miast Francji.

Represyjna akcja rządu, której głównym organizatorem jest niezmordowany, ale mordujący socjalista Moch, ten chybiony Noske IV Republiki, wyraża się w aktach zdziczenia policyjnego, jak miażdżenie głów kolbami karabinów — w ten sposób zatłuczono na śmierć górnika Janaska — jak bicie żon górników, nazwanych przed mikrofonem przez jednego z wysokich dostojników rządowych o wykształceniu widocznie klasycznym, „harpiami". Notowano wypadki sekwestrowania przez policję samochodów ciężarowych, wiozących dla górników żywność. Niesyty swoich triumfów nad kobietami rząd zwrócił się z kolei przeciw dzieciom, cofając specjalnym zarządzeniem zasiłek rodzinny dla tych górników, którzy przepracowali w listopadzie mniej niż 18 dni. Oddzielnym rozdziałem jest pędzenie do kopalń pod karabinami robotników cudzoziemskich.

Ukoronowaniem jednak tej akcji represyjnej mają być przedłożone przez Mocha nowe ustawy wyjątkowe, pomyślane tym razem jako znowelizowanie kodeksu karnego.

W myśl tych projektów, byłoby ścigane jako przestępstwo „wykorzystywanie konfliktów społecznych dla wewnętrznych albo międzynarodowych celów politycznych". Artykuł taki w praktyce pozostawiałby rządowi całkowitą swobodę dławienia strajków. „Jeśli wystarczy zastąpić przymiotnik „zawodowy" przymiotnikiem „polityczny", aby obalić uznane prawo strajku, nie ma więcej ani bezpieczeństwa, ani prawa dla klasy robotniczej" — pisał Jaurès w roku 1910. Więzieniem i grzywną ma być karane zbiorowe zaprzestanie pracy przez funkcjonariuszy publicznych, co oznaczałoby pozbawienie ich prawa strajku. Karane ma być „zbiorowe nieposłuszeństwo obowiązującemu ustawodawstwu", to jest wszelka próba strajków podatkowych i innych objawów niezadowolenia klas średnich. Więzienie, grzywna za „przeciwstawianie się siłą pracom, które rząd zarządził albo do których upoważnił" — to ochrona karno-sądowa łamistrajków. Usankcjonowanie tych projektów przez parlament oznaczałoby poważny krok w kierunku faszyzacji stosunków we Francji, faszyzacji, której oczywiście nieobcy jest wzór amerykańskiej ustawy antystrajkowej Tafta - Hartleya.

Uchwały październikowego Kongresu Generalnej Konfederacji Pracy napiętnowawszy „politykę katastrofy, uprawianą przez różne ekipy ministerialne, z oczywistą szkodą dla interesu narodowego", kreślą następujący program dźwignięcia Francji (ze stanowiska stosunków zagranicznych):

„Zrzucenie miażdżącego brzemienia planu Marshalla, odwojowanie niepodległości i suwerenności, praca nad urzeczywistnieniem programu dźwignięcia kraju, programu, którego zasadnicze wytyczne zawiera plan Monneta i program Rady Narodowej Oporu.

„Nieodmawianie żadnej pomocy w urzeczywistnieniu tego programu, ale odrzucenie wszelkiej ingerencji zagranicznej w wewnętrzne sprawy — wypowiedzenie układów wojskowych, które tworzą z bloku zachodniego taran wojenny, wymierzony przeciw ZSRR i demokracjom ludowym — a z Francji pionek amerykańskich ekspansjonistów na szachownicy świata.

„Uprawianie zdecydowanej polityki pokojowej wespół ze wszystkimi państwami pokojowymi, a zwłaszcza z naszym wielkim sojusznikiem, Związkiem Radzieckim.

„Przywrócenie normalnych stosunków gospodarczych ze wszystkimi państwami, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i demokracjami ludowymi, celem zapewnienia naszej gospodarce źródeł surowców i rynków zbytu bez zagrożenia naszej niepodległości".

Program żądań strajkujących górników ogranicza się do postulatów gospodarczych, w których na pierwszym miejscu figuruje zagwarantowanie płacy o stałej sile nabywczej. Gdybyśmy mieli cień wątpliwości, że postulaty te tworzą nierozłączną całość z wyżej cytowanymi punktami uchwały Kongresu CGT, imperialiści anglosascy przypomnieliby nam natychmiast, że walka strajkowa o stałą siłę nabywczą płacy we Francji jest aktem walki z planem Marshalla — to jest aktem walki obozu demokracji i pokoju przeciw obozowi ekspansji, imperializmu i wojny. Przypomniał nam o tym m. in. delegat brytyjski, Shawcross, na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, który w czasie debaty nad energią atomową dał nagle do zrozumienia obecnym, że ostatnie strajki są dziełem Francuskiej Partii Komunistycznej, która używa wszelkich środków celem sabotowania planu Marshalla.

Sam Marshall zwołał w Klubie Międzyalianckim w Paryżu 8 października, w cztery dni po rozpoczęciu strajku górników, konferencję prawicowych przywódców i renegatów ruchu zawodowego szeregu krajów Europy, pośród których pierwsze miejsce zajęła Force Ouvrière z Leonem Jouhaux na czele. Oficjalnym celem konferencji było omówienie udziału tych działaczy i ich organizacji w urzeczywistnieniu planu Marshalla, ale jest rzeczą jasną, że przy sposobności Marshall omawiał i inne swoje plany. Generał amerykański miał już sposobność zetknąć się z Jouhaux na konferencji w Bostonie 15 października 1947 r. Ścisła konferencja z udziałem Jouhaux, w której brali również udział przedstawiciele American Federation of Labor, dotyczyła wówczas sprawy konkretnej: mianowicie najskuteczniejszych metod rozbicia Generalnej Konfederacji Pracy. Jak wiadomo, 26 listopada 1947 r. w punkcie kulminacyjnym olbrzymiego strajku, Force Ouvrière pod egidą Leona Jouhaux rzuciła hasło powrotu do pracy, a 5 grudnia Jouhaux i czterech jego wspólników, ówczesnych sekretarzy CGT: Botherau, Bouzanquet, Neumayer i Delamare — na cztery dni przed zakończeniem strajku — dokonują formalnego rozłamu, występując z CGT i proklamując utworzenie nowej centrali związkowej łamistrajków. Chronologia wypadków odtwarza nam bostoński plan Marshalla z całą wyrazistością.

Oczywiście słowa poparte zostały głównym argumentem dyplomacji dolarowej: dolarami. Przez cały okres zeszłorocznego strajku rozwijał ożywioną działalność na terenie Francji specjalny delegat American Federation of Labor, Irwing Brown, dysponujący, jak podaje dobrze poinformowany „Po-

pulaire" z 27 grudnia 1947 roku, milionem dolarów uchwalonym na „akcję zagraniczną" przez kongres AFL odbyty w roku 1946.

Jeszcze jeden szczegół godny uwagi: 3 grudnia, na dwa dni przed rozłamem, przybywa do Paryża John Foster Dulles, czołowy polityk republikański i współpracownik Marshalla. Według własnego świadczenia, miał odbyć wówczas rozmowy z Leonem Jouhaux, Leonem Blumem i de Gaullem.

Przywódcy imperializmu amerykańskiego objęli wtedy osobiście kierownictwo operacyj przeciw francuskiej klasie robotniczej w akcji. Ale jeśli plan ustalony przez generała Marshalla z Leonem Jouhaux na zeszłorocznej konferencji październikowej w Bostonie przyniósł rezultaty, które strateg amerykański mógł ocenić jako dość pomyślne, to obecna sytuacja przedstawiała się zgoła odmiennie. Marshall i Jouhaux konferowali w tym roku w obliczu bezprzykładnie szybkiego przezwyciężenia rozłamu, regeneracji wielkiej centrali związkowej i potężnej kontrofensywy francuskiej klasy robotniczej, skupionej wokół Francuskiej Partii Komunistycznej i CGT.

Czym tłumaczy się osobisty i tak czynny udział twórcy „Planu Marshalla" w akcji dywersyjnej przeciw francuskiej klasie robotniczej? Znajdziemy na to odpowiedź, badając funkcjonowanie tego planu we Francji.

Z przytoczonych na wstępie tablic statystycznych, można się było przekonać, że „pomocy" amerykańskiej dla Francji towarzyszył stały i szybki wzrost wyzysku pracowników najemnych. Ale tablica I zawiera również rewelacyjne dane, dotyczące klas średnich: obrazuje ona gwałtowne skurczenie się udziału w dochodzie społecznym drobnych ciułaczy, drobnych i biednych chłopów. Istotnym przyczynkiem wyjaśniającym ten proces od strony działalności aparatu państwowego są następujące dane, dotyczące poboru podatków.

TABLICA IV

Pobór podatków we Francji w milionach fr.	1947	1948
Podatki bezpośrednie	62.303	131.433
Podatki pośrednie	12.770	20.654

Jest faktem powszechnie znanym, że istota polityki gospodarczej ostatnich rządów polega na przykręceniu śruby podatkowej, godzącym przede wszystkim w klasy średnie i chłopstwo. Taki jest zasadniczy rys, który łączy osławiony plan Mayera z planem Reynauda i planem Queuille'a. Wiadomo, że taki właśnie postulat wysunęli na czoło warunków „pomocy" czterej senatorowie amerykańscy członkowie głośnej „misji Herstera" którzy w celu studiów podróżowali po Francji w miesiącu wrześniu 1947 roku. W przemówieniu wygłoszonym w początkach października owego roku, ówczesny premier Ramadier przedstawił ten amerykański program żądań w formie rządowego planu gospodarczego. Zapowiedział on wówczas znaczne przykręcenie śruby podatkowej, wstrzymanie prac nad odbudową kraju o charakterze inwestycyjnym i restrykcje w stosunku do przemysłu znacjonalizowanego — zapowiedź, która została przez jego następców całkowicie zrealizowana.

Zapowiedź wzmożonego wyzysku wsi przez trusty przemysłowe znajduje potwierdzenie w odwracaniu dotychczasowego stosunku wskaźników hurtowych cen przemysłowych i rolniczych. Jeśli po wyzwoleniu stosunek ten był korzystny dla wsi, to z uruchomieniem „pomocy" amerykańskiej zbiega się tendencja odwrotna.

TABLICA V.

Wskaźnik hurtowych cen przemysłowych i rolniczych we Francji	Styczeń 1945	Styczeń 1947	1948 I	1948 IV	1948 V	1948 VI
Ceny rolnicze	287	978	1556	1590	1702	1661
Ceny przemysłowe	267	756	1345	1529	1604	1722

Zjawisko takiego „rozwierania nożyc" jest nam dobrze znane z historii Polski przedwrześniowej; łączyło się ono u nas z intensywnym inwestowaniem w przemyśle kapitałów zagranicznych i rabunkową eksploatacją przez nie kraju, a przede wszystkim wsi.

Skoro gwałtowne przesunięcia w rozdziale dochodu społecznego na niekorzyść szerokich mas ludowych są rezultatem ich wzmożonego wyzysku przy bezpośrednim udziale aparatu państwowego, to czy stąd wynika, że wielka burżuazja francuska, przywłaszczając zwiększoną masę wartości dodatkowej, wzmacnia w ten sposób swoją pozycję w świecie? Prawda jest odwrotna. Francuskie klasy posiadające są w sytuacji prowadzącego hulaszcze życie bankruta, trzymanego w zaciskających się nieubłaganie kleszczach przez skąpego lichwiarza, który zamyśla użyć klienta do ciemnych celów rozboju. Lichwiarzem tym są ekspansjoniści amerykańscy. Odcinając zmarshallizowane kraje od stosunków handlowych z krajami Europy Środkowej i Wschodniej, uniemożliwiają im oni zrównoważenie bilansu handlowego na zdrowych podstawach. W obecnej chwili deficyt bilansu handlowego Francji w stosunku do Ameryki wynosi około 79 miliardów fr.

TABLICA VI.

Ewolucja deficytu bilansu handlu zagr. Francji wg. stref walutowych (w odsetkach całego deficytu)	1938	1946	1947	1948 Pierwsze półrocze
Strefa dolarowa	36.5	78	83	55
Strefa funta	31	21	10.5	28.5
Inne kraje	7.5	10	12.5	20,5
Zamorskie teryt. Francji	25	+4	+6	+9

Zmniejszenie się w roku 1948 udziału strefy dolarowej w deficycie, który w roku 1947 osiągnął 83 proc., a obecnie stanowi jednak więcej niż połowę, tłumaczy się faktem, że wobec braku dolarów, Francja musiała ograniczyć zakupy w Ameryce.

Plan Marshalla jest pomyślany w ten sposób, aby burżuazja francuska, w sytuacji wiecznego dłużnika, była zmuszona wydać Francję w zastaw kapitałowi amerykańskiemu, obejmując za pewną opłatą na tej nowej plan-

tacji Wall Street rolę naganiacza i dozorcy francuskich robotników, pracujących na nowych panów.

W książce poświęconej Planowi Marshalla*) jej autor nazywa politykę amerykańskich „kredytów pomocy", polityką „kawałka cukru". „Polega ona — pisze — **na trzymaniu przed oczyma danego rządu znajdującego się w trudnościach finansowych wielkiego pakietu banknotów. Rząd ten, zahypnotyzowany, rzuca się na dolary jak pies na kawałek cukru. Ale pozwala mu się uszczknąć zaledwie kawałek, w ten sposób, by pozostał głodnym. W ten sposób trzyma się go zawsze w napięciu i rząd amerykański uzyskuje koncesje gospodarcze i polityczne, jakich sobie życzy**".

Leon Blum, wysłany do Waszyngtonu w marcu 1946 r., celem negocjowania pożyczki w wysokości 3 miliardów dolarów, przywozi co prawda stamtąd tylko 650.000 dolarów, ale negocjacjom towarzyszy podpisanie dwóch innych układów: o imporcie filmów amerykańskich, który zrujnował francuski przemysł filmowy i o ustąpieniu amerykańskim kompaniom lotniczym 12 baz we Francji.

Następnie Francja zażądała od Banku Odbudowy pożyczki 500 milionów dolarów 5 maja 1947 roku i, w trakcie negocjacji, Ramadier usunął ze swego rządu ministrów komunistycznych. 9 maja rząd uzyskał 250 milionów dolarów z warunkiem, że Francja nie może nimi dysponować bez zgody Waszyngtonu.

W październiku 1947 roku Bidault żąda w Waszyngtonie nowej pożyczki 500 milionów dolarów na rachunek przyszłego Planu Marshalla. W listopadzie wybuchają strajki, które Moch dławi siłą, następuje rozłam w CGT oraz prowokacja antyradziecka w Beauregard. 9 grudnia strajk zostaje odwołany, a już szesnastego Ameryka pośpiesza z udzieleniem 204 milionów pożyczki „tymczasowej", czemu jednak towarzyszy cały szereg warunków. Wreszcie 20 czerwca 1948 roku Bidault podpisuje pakt dwustronny w ramach Planu Marshalla, który zawiera już rozwinięty system warunków, ujmujący całą gospodarkę francuską w stan kompletnej zależności od St. Zjednoczonych.

Jak wiadomo, art. 115 ustawy amerykańskiej z 3 kwietnia wymienia warunki „pomocy", których rozwinięciem jest właśnie pakt dwustronny. Francja zobowiązuje się dostarczyć Stanom Zjednoczonym swoich surowców i rzadkich wytworów „w słusznej proporcji", blokować na specjalnym rachunku, do dyspozycji rządu Stanów Zjednoczonych, równowartość „pomocy" we frankach, utrzymywać stosowną stopę wymiany waluty, tj. przeprowadzać dewaluację, kiedy Stany Zjednoczone uznają to za właściwe, dostarczać Stanom Zjednoczonym informacyj o swych zamiarach powiększenia produkcji węgla, stali, środków komunikacyjnych i wyżywienia i w ogóle „dokładnych danych o swych projektach", jak również wszelkich innych stosownych informacji, których by rząd Stanów Zjednoczonych mógł zażądać, i zapewnić obywatelom i firmom amerykańskim te same prawa w eksploatowaniu bogactw Francji, co obywatelom francuskim. Tych pierwszych nie będą jednak wiązać te same obowiązki, gdyż spory wynikłe z działalności „eksploatacyjnej" podlegać będą nie sądom francuskim, ale Międzynarodo-

*) Henri Claude: Plan Marshalla. Paris, Editions Sociales 1948.

wemu Trybunałowi Sprawiedliwości. Wreszcie Francja akceptuje drakońskie ograniczenia swej wolności handlowania z innymi krajami. mianowicie zakaz wolnego wywożenia do tych krajów towarów, w które weszły produkty świadczone w ramach pomocy amerykańskiej, jeśli na wywóz tych produktów trzeba w Stanach Zjednoczonych licencji.

W osobnym liście, wystosowanym do ambasadora amerykańskiego Caffery, Bidault zobowiązuje się do przyznania przez Francję klauzuli największego uprzywilejowania Niemcom Zachodnim. Treść układu mówi za siebie. Nieograniczony dostęp do bogactw Francji dla trustów amerykańskich na zasadzie „równości" tych potężnych koncentracji kapitałów i równocześnie środków technicznych z zadłużonymi, zacofanymi przedsiębiorstwami francuskimi; oficjalna powinność, ciążąca na rządzie francuskim, szpiegowania własnego i, być może, cudzych krajów, na rzecz obcego mocarstwa; ograniczenie swobody handlu zagranicznego; przywilej jurysdykcyjny dla władców amerykańskich z rodzaju tych, jakie w końcu ubiegłego stulecia wymusiły pod nazwą „kapitulacyj" państwa europejskie na Chinach i Turcji — oto w paru zdaniach, miara pychy i chciwości nowych kolonizatorów oraz obraz rezygnacji z suwerenności gospodarczej i niepodległości swego kraju.

Warunki najbardziej rentownego kolonizowania Francji zapewniają nadto inne akty, bądź wynikające bezpośrednio z przyjętych zobowiązań, bądź też „towarzyszące" Planowi Marshalla. Tak zwana Karta Hawańska i celne układy genewskie wzbraniają Francji tworzenia ochronnych barier celnych i uniemożliwiają ochronę przemysłu przed zalewem produktów amerykańskich. Dwukrotnie przeprowadzana dewaluacja franka w stosunku do dolara (w końcu stycznia i w październiku br.), dewaluacja, która wg projektów amerykańskich ma się stać instytucją permanentną, regulowaną z Waszyngtonu, stwarza za każdym razem dodatkowe premie dla amerykańskich eksporterów. Wreszcie **odprzemysłowienie** Francji, która zgodnie z wolą Stanów Zjednoczonych ma wchłaniać wytwory przemysłowe amerykańskie i stać się śpichlerzem zbożowym silnie uprzemysłowionych Niemiec Zachodnich, staje się faktem. Mimo wzrostu ogólnego wskaźnika produkcji, niektóre gałęzie przemysłu zawieszają działalność jak lotnictwo, a inne ograniczają produkcję jak przemysł samochodowy i przemysł budowlany.

Istotnym celem Planu Marshalla jest przygotowanie we Francji terenu dla inwestycji amerykańskich **kapitałów prywatnych.**

„W miarę polepszania sytuacji gospodarczej w Europie i stabilizacji sytuacji politycznej należy oczekiwać, że inwestycje prywatne będą odgrywały największą rolę. Program pomocy zawiera klauzule, mające na celu ośmielanie finansowania prywatnego i prywatnych lokat" — oświadczył Truman przed Kongresem 19 grudnia 1947 r.

Ale obok tego „niewidzialnego" eksportu kapitałów, który jest „normalną" funkcją imperialistycznego kapitalizmu, a za tym realnym celem Planu Marshalla, kryje się za nim niecierpliwe pragnienie niewidzialnego i niewidzianego dotąd eksportu jeszcze jednego artykułu: **eksportu kryzysu.**

Podczas gdy imperialiści amerykańscy rozpętują psychozę wojenną, sami żyją w psychozie śmiertelnego lęku przed kryzysem. Zjawisko to, jako jeden z motywów działań, jest godne pogłębionego studium. Doświadczenie „czar-

nego poniedziałku" 1929 roku zapadło głęboko w świadomość finansjery amerykańskiej, a marksistowska teoria kryzysów mimo fałszerstw i wynaturzeń, jakim ją poddają ideologowie burżuazji, mąci sen potentatom kapitału monopolistycznego.

Szybki eksport kapitałów i towarów na rynki zmarshallizowane, a w tej liczbie i do Francji, ma odsunąć to niebezpieczeństwo od Ameryki, ale warunki, w jakich eksport ten jest przeprowadzany — nie rozwiązując bynajmniej trudności wewnętrznych — stwarzają nieuchronnie przesłanki kryzysu we Francji. Eksport amerykański rozpoczyna się od eksportu kryzysu.

Wskaźniki produkcji przemysłowej wciąż jeszcze we Francji rosną, choć tempo wzrostu maleje. Wskaźnik produkcji dób inwestycyjnych wzrósł od 98 w roku 1946 do 123 w chwili obecnej (100 = 1938), a dóbr konsumcyjnych od 83 do 97. Ale jednocześnie w pierwszych miesiącach r. 1948 wartość obrotów hurtowych zmalała o 22%, a detalicznych o 28%. Liczba upadłości na terenie Francji stale wzrasta. W styczniu zanotowano 19 upadłości w wielkim Paryżu i 100 w reszcie metropolii. W październiku odpowiednie cyfry wynoszą 21 i 162. Liczba likwidacji sądowych wzrosła z 31 do 47.

Zarysowuje się zjawisko częściowego bezrobocia, które pozostaje w niewątpliwym związku z ograniczeniami albo likwidowaniem pewnych gałęzi przemysłu francuskiego, stosownie do wskazówek Komisji Herstera. Odbudowa ulega zahamowaniu, jak o tym świadczy wymownie następująca tablica:

TABLICA VII

Materiały budowlane użyte do odbudowy	IV kwartał 1946	IV kwartał 1947
Cement	270.000	160.000
Stal	60.000	36.000

Przemysł lotniczy znajduje się w upadku. Przeciętna produkcja miesięczna motorów samolotowych w roku 1946 wynosiła 122.000 koni mechanicznych; w ciągu 5 miesięcy w 1947 — 92.000, w ciągu 5 miesięcy roku bieżącego — 58.000. Eksport samochodów osobowych zmniejszył się z 4.074 w roku 1947 do 2.696 w roku bieżącym, a ciężarowych z 787 do 286! Francuska zdolność produkcji wagonów wynosiła przed wojną 20 000 rocznie. Od wyzwolenia Francja wyprodukowała tylko 700 wagonów z powodu braku surowców. Przemysł filmowy, który przed wojną zajmował drugie miejsce w świecie, znajduje się w stanie ruiny: w pierwszej połowie 1947 r. wyprodukowano 40 filmów, w drugiej — 30, a w pierwszym kwartale 1948 — 9 filmów, wobec 120 filmów wyprodukowanych w pierwszym kwartale 1938 r.!

Jednocześnie zmienia się struktura eksportu francuskiego.

Z poniższej tablicy wynika, że Francja wywozi obecnie w podwójnej niemal niż poprzednio ilości podstawowe surowce i półsurowce tych gałęzi przemysłu, które pod wpływem konkurencji amerykańskiej obumierają, a jednocześnie wydatnemu zmniejszeniu ulega wywóz artykułów gotowych, które, jak samochody, wyroby perfumeryjne i galanteria, stanowiły wydatne pozycje francuskiego eksportu. Struktura eksportu francuskiego coraz bardziej przypomina strukturę handlu zagranicznego krajów półkolonialnych i kolonialnych, nie posiadających własnego przemysłu.

TABLICA VIII

Niektóre artykuły eksportowane z Francji w I półroczu 1948 r. w porównaniu z r. ub.	Zwiększenie eksportu w %	Zmniejszenie eksportu w %
Wyroby żelazne	100	—
Bauksyt	76	—
Cement	115	—
Samochody	—	25
Aluminium	—	20
Tkaniny	—	26
Wyroby perfumeryjne	—	33
Galanteria	—	50

W roku 1947 import towarów amerykańskich do Francji wynosił 32.7% ogólnego importu francuskiego Procent ten pozostał bez zmiany w pierwszej połowie r. 1948. Bardzo ciekawa jest bliższa analiza importu. Zestawmy np. żądania pomocy w towarach od Ameryki, sformułowane przez konferencję „szesnastu" z pierwszą cyfrową korekturą tych żądań przez Amerykę. Podajemy niżej stosunek procentowy cyfry amerykańskiej do cyfry europejskiej — przy czym wybraliśmy pozycje, w których dwie cyfry najbardziej się od siebie odchylały. Cyfry zaczerpnięte zostały z raportu senatora Vandenberga, który stanowi oficjalny komentarz do Planu Marshalla.

TABLICA IX

Surówka i półsurówka	37%
Wykończone wyroby stalowe	256%
Ruda żelazna	19%
Złom żelazny	—
Wagony	43%
Instalacje elektryczne	48%
Tytoń	133%
Mleko w proszku	144%

Daje to pojęcie o tendencji amerykańskich dobroczyńców. Jak najmniej dóbr inwestycyjnych i surowców, które by pozwoliły na wzmocnienie i rozbudowę krajowego przemysłu, jak najwięcej wytworów gotowych, z tytoniem i mlekiem w proszku na poczesnym miejscu! Taka ma być ogólna struktura importu amerykańskiego do Francji w ramach pomocy marshallowskiej — odpowiadająca zresztą całkowicie nowej strukturze francuskiego importu, którego ogólną tendencją jest **odprzemysłowienie Francji.**

Ów ukryty, pełzający kryzys, którego oznaki obserwujemy we Francji, nie posiada cech „klasycznego" kryzysu „nadprodukcji": jest to złośliwa anemia towarzysząca wstecznym przemianom struktury gospodarczej kraju, obmyślanym w Waszyngtonie, a urzeczywistnianym przez politykę reakcyjnych rządów we Francji. Rosnący wyzysk i nędza klasy robotniczej, pauperyzacja warstw średnich, eksploatacja chłopstwa przez trusty przemysłowe, brutalność grupy panującej w stosunku do mas ludowych, rosnąca na równi z jej ser-

walizmem wobec amerykańskiego suwerena — oto symptomy „eksportowanego" kryzysu. Nad tym kolonialnym przedsięwzięciem sprawuje we Francji nadzór administrator Planu Marshalla, Averell Harriman, prezes Pacific Railroad, jednego z największych trustów kolejowych, i bankier oraz wydawca „News Week", niekwestionowany autorytet w tego rodzaju imprezach, człowiek, który zdobywał doświadczenie m. in. jako założyciel „Silesian American Corporation" i był władcą polskiego węgla i cynku w przedwrześniowej Polsce.

Podstawowym warunkiem lukratywności lokat prywatnych kapitałów amerykańskich we Francji, które zaleca Truman, jest, w obecnych warunkach, podniesienie do maksimum stopy wyzysku francuskiej klasy robotniczej*).

Przeznaczeniem dodatkowej substancji wyzysku, wyciskanego z francuskiej klasy robotniczej i warstw średnich — co wyraża się w szybkim kurczeniu się ich udziału w dochodzie społecznym — jest więc coraz wydatniejsze zasilanie gigantycznego „rachunku specjalnego" stojącego do dyspozycji kapitalistów amerykańskich, pomyślanego na wzór i podobieństwo skromniejszego „rachunku specjalnego" do dyspozycji rządu amerykańskiego za dostarczaną „pomoc".

„Pomoc" amerykańska jest więc, w istocie rzeczy, finansowaniem jednego z najbardziej perfidnych i grabieżczych przedsięwzięć, jakie zna nowoczesna historia europejska. Oto dlaczego, między innymi, generał Marshall kierował osobiście operacjami zmierzającymi do rozbicia Generalnej Konfederacji Pracy, której masa członkowska stawia zaciekły opór tym próbom dobrania się do jej trzewi i zepchnięcia jej do roli niewolników kolonialnych, — oto dlaczego stawiając ten opór we wspaniałej epopei strajków, i Marshallowi i jego planowi, klasa robotnicza Francji broni zarazem godności, suwerenności gospodarczej i niepodległości politycznej Francji, a także czegoś więcej jeszcze: fizycznego istnienia narodu.

Polityka „kawałka cukru" uprawiana przez imperialistów amerykańskich w stosunku do zhołdowanej burżuazji francuskiej, jest w istocie rzeczy polityką brutalnej tresury, gdzie cukierek miesza się z razami bata. Celem tej tresury jest złamanie w burżuazji odruchów godności i instynktu samozachowawczego, przekształcenie jej w bezwolne narzędzie amerykańskiej polityki ekspansji i awantury wojennej, w dostawców mięsa armatniego, rwanego z ciała własnego narodu. Ten, coraz bardziej oczywisty, stan rzeczy skłania nawet pewne grupy burżuazji do prób znalezienia jakiegoś wyjścia z uścisków zaoceanicznego dobroczyńcy. W łonie burżuazji francuskiej łatwo zaobserwować można wewnętrzne tarcia i sprzeczności. Niemniej jednak, zwłaszcza jeśli chodzi o czołową grupę kapitału finansowego, związaną z kapitałem amerykańskim, burżuazję francuską przysposabia do takiego rajfurzenia Francji imperializmowi amerykańskiemu dzisiaj, jak wczoraj imperializmowi

*) W niniejszym szkicu ograniczyliśmy się do metropolii francuskiej, nie tracąc oczywiście z oczu francuskich terenów kolonialnych, które stanowią łakomy kąsek, znikający szybko w żarłocznej paszczy imperializmu amerykańskiego. Przedmiotem naszego zainteresowania był właśnie podwójnie wsteczny proces spychania starego, rozwiniętego kraju europejskiego do poziomu kolonii.

hitlerowskiemu — strach przed francuską klasą robotniczą, która pod przewodem Francuskiej Partii Komunistycznej, kroczy ku swym wysokim przeznaczeniom.

Polityczny aspekt „planu Marshalla" przejawił się we Francji przede wszystkim w fakcie zażądania przez Amerykanów usunięcia komunistów z rządu jako warunku „pomocy" i w skwapliwym wykonaniu rozkazu przez francuską reakcję. Nastawał na to „prywatny" wysłannik Białego Domu, Bullit, w rozmowach z Ramadierem w kwietniu 1947 roku, na krótko przed stosowną „operacją"*). Polityczny aspekt tego planu wyraził się również w głośnym oświadczeniu b. ministra Bidaulta, złożonym w czasie rokowań o „pomoc", że Francja nie może więcej prowadzić „polityki równowagi", co oznaczało uznanie zwierzchnictwa Departamentu Stanu nad polityką zagraniczną Francji. Zwierzchnictwo to przejawiło się w czasie obecnej sesji ONZ, na której oficjalna polityka francuska podążała zawsze pokornie za amerykańskim suwerenem, również w wypadkach, w których sprzeczność interesów była wyraźna.

Zasadnicza sprzeczność tkwi, rzecz jasna, w problemie Niemiec. Odbudowywanie i rozbudowywanie, tuż na granicy Francji, przemysłu wojennego reakcyjnych Niemiec Zachodnich, pomyślanych jako gospodarczy, polityczny i militarny bastion hegemonii amerykańskiej w Europie, musi wywołać i wywołuje poważne opory w różnych środowiskach burżuazji francuskiej, ale miarą zwasalizowania tej burżuazji jako całości jest fakt, że właśnie w owym kapitalnym punkcie oficjalna polityka francuska wzięła sobie za zasadę podnoszenie głośnych protestów przed każdą nową i świadomą kapitulacją.

Do raportu 16 państw europejskich cenzorzy amerykańscy wprowadzili „żywiołowy" postulat **„daleko posuniętego pierwszeństwa dla Niemiec".**

„Kontrola bogactw kopalnianych Ruhry i jej ciężkiego przemysłu jest głównym celem monopolów amerykańskich w Europie — pisze Henri Claude w cytowanej książce. — **Wall Street posiada koncepcje zunifikowania, a następnie skolonizowania Europy wokół skolonizowanej Ruhry".**

„Dźwignięcie produkcji niemieckiej — oświadczył podsekretarz stanu Acheson 25 czerwca 1947 roku — **uważane jest przez rząd amerykański za fundament planu, który mogłyby opracować kraje europejskie wg propozycji Marshalla".**

Każda kolejna kapitulacja rządu francuskiego stanowi nowy sukces tak pojętego Planu Marshalla i nowe odstępstwo od pierwotnego programu francuskiego w sprawie Niemiec, zawartego w memoriałach rządowych z 15 września 1945 r., 10 lipca 1946 r. i 1 lutego 1947 r., programu, który żądał demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec, odłączenia od Niemiec Ruhry, ustanowienia nad nią międzynarodowej kontroli politycznej, międzynarodowego zarządu nad jej przemysłem węglowym i stalowym celem zagwarantowania, że produkcja ta służyć będzie wyłącznie dla celów pokojowych. Program ten domagał się wreszcie od Niemiec reparacyj, przede wszystkim w postaci węgla Ruhry.

---

*) Postulat ten wysunął w tej formie Bullit w książce „The same Glob Itself", będącej „Mein Kampf" imperializmu amerykańskiego, a która została opublikowana w r. 1946 na długo przed proklamowaniem Planu Marshalla.

Punktem krytycznym zwichnięcia tej polityki była konferencja moskiewska Wielkiej Czwórki w marcu 1947 roku. Tam właśnie Bidault za kuszące miraże „pomocy amerykańskiej" i zaliczkę w postaci zgody mocarstw anglosaskich na włączenie Saary do francuskiego obszaru celnego, zrezygnował z jedynej gwarancji względnej samodzielności polityki zagranicznej Francji, jaką wobec zaborczego imperializmu amerykańskiego stanowiła przeciwwaga ZSRR. Przechodząc demonstracyjnie do obozu zachodniego, Bidault wydał Francję na łup amerykańskiej polityki kawałka cukru i bata, której rezultaty nie dały długo na siebie czekać. Wyniki konferencji szesnastu w lipcu 1947 r. oznaczały zgodę na dźwignięcie Niemiec przed Francją, na odbudowanie ciężkiego przemysłu Zachodnich Niemiec. Konferencja frankfurcka gubernatorów stref zachodnich w styczniu 1948 r. przygotowuje kreowanie państwa Zachodnich Niemiec i znaczy nowy etap na drodze rezygnowania Francji z reparacji. Decyzje frankfurckie zaostrza londyńska konferencja trzech mocarstw w marcu 1948, a jednocześnie w Brukseli Anglia, Francja i Benelux przygotowują zachodni pakt wojskowy. Kwietniowa konferencja sześciu w Londynie ustanawia hegemonię Ameryki w Ruhrze. Wreszcie czerwcowa konferencja londyńska uświęca dotychczasowe rokowania zasadniczymi decyzjami o etapach powołania do życia państwa Zachodnich Niemiec i określa sposób i granice kontroli nad rozdziałem węgla, koksu i stali w Zagłębiu Ruhry, którą to kontrolę ma wykonywać „władza międzynarodowa", złożona z przedstawicieli sześciu państw i Niemiec, reprezentowanych przez komendantów wojskowych trzech stref.

Trzeba stwierdzić, że francuska polityka dymisji narodowej jest surowo oceniana przez szeroką opinię francuską. W wielkiej, cały tydzień trwającej debacie parlamentarnej, którą kończy uchwała ratyfikująca uchwały londyńskie ośmioma głosami większości, zabiera głos 32 mówców, ale tylko dwóch broni rezolucji prolondyńskiej w sposób otwarty. Jednym z nich jest faworyt amerykański, Reynaud.

Z oficjalnej statystyki wynika, że we wrześniu br. produkcja stali w Niemczech, osiągnąwszy 570.000 ton, **przewyższyła produkcję francuską,** która wyniosła 550.000 ton. Tymczasem według przewidywań raportu „szesnastu", w roku 1948 produkcja stali francuskiej miała wynieść 10.400 tys. ton, a zachodnio-niemieckiej 5.725 tys. ton.

TABLICA X

Produkcja stali w Bizonii i Francji (w tys. ton)	1948 I	VI	VII	VIII	IX	Przeciętna miesięczna produkcja przewidziana na r. 1948 przez raport „szesnastu"
Bizonia	310	384	465	474	572	477
Francja	533		641		550	866,6

Według raportu „szesnastu" przewaga francuska miała być zachowana w r. 1949, a dopiero w roku 1951 miało nastąpić wyrównanie poziomów.

W czasie czerwcowej konferencji londyńskiej zamieszanie i protesty ze strony delegacji francuskiej wywołały żądanie Amerykanów, aby Francja do-

starczała Niemcom Zachodnim rudę żelazną z Zagłębia Lotaryńskiego. Ale wiadomość podana przez „Humanité" 8 listopada, iż istotnie wkrótce potem nastąpiło zawarcie w Düsseldorfie układu, na którego mocy Francja zobowiązała się dostarczyć wojennemu przemysłowi Niemiec Zachodnich 800.000 ton rudy lotaryńskiej, nie została przez oficjalne czynniki francuskie zdementowana. Tak więc, w ramach planu Marshalla, **Francja dostarcza dziś niemieckiemu przemysłowi wojennemu reparacyj.**

Poza aspektem gospodarczym i politycznym, Plan Marshalla ma oczywiście wyraźnie zarysowany aspekt strategiczno-wojskowy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Plan Marshalla jest równocześnie instrumentem, przy którego pomocy imperialiści amerykańscy zamierzają przekształcić Francję w swą bazę wojskową i dostarczycielkę ewentualnego mięsa armatniego.

Na tle tego wszystkiego niezwykle jasno występuje ogromna doniosłość walk toczonych przez francuską klasę robotniczą, doniosłość nie tylko z punktu widzenia interesów ludu francuskiego, lecz również, w niemniejszej mierze, z punktu widzenia całego światowego frontu walki o pokój.

Setki tysięcy francuskich górników i robotników portowych, ogarniętych strajkiem, walcząc przeciw wyzyskowi, jaki im niesie imperializm amerykański w sojuszu z rodzimą reakcją, prowadzą zarazem bój o swe fizyczne istnienie, o niepodległość swego kraju i o pokój świata.

W boju tym staje czoło w czoło: imperialistyczny obóz antydemokratyczny, którego przywódcami są ekspansjoniści amerykańscy, i antyimperialistyczny obóz demokratyczny, któremu przewodzi Związek Radziecki z demokracjami ludowymi, a którego wyłącznym oddziałem jest w danym wypadku francuska klasa robotnicza, pod egidą swej organizacji zawodowej CGT i swej partii politycznej Francuskiej Partii Komunistycznej.

Nic więc dziwnego, że strajk górników francuskich wywołał falę solidarności nie tylko we Francji, ale i w skali międzynarodowej, która wyraziła się zarówno w skromnych darach żywnościowych okolicznych chłopów i sklepikarzy, jak w zbiórkach krajowych i międzynarodowych, idących w dziesiątki i setki milionów, począwszy od Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, aż po Belgię, Włochy i Anglię, a nawet — co może najcharakterystyczniejsze, Stany Zjednoczone. Przy czym, jeśli chodzi o Amerykę, to wyrazem jej był nie tylko i nie tyle list przewodniczącego Związku Górników, Lewisa, który wywołał według własnych słów Bluma „osłupienie" w kołach francuskich maklerów Wall-Street, lecz przede wszystkim strajk 60.000 amerykańskich robotników w portach atlantyckich USA.

Amerykański robotnik portowy odmówił ładowania węgla dla Francji, przeciwstawiając się w ten sposób wojskowemu aparatowi antyrobotniczej represji francuskiego państwa. Dowodzi to, że antyimperialistyczny obóz demokratyczny nie zna granic geograficznych i że posiada bojowników wszędzie, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych.

*

Londyński „Observer" z początku listopada, pod widocznym wpływem strajku we Francji, dochodzi w artykule wstępnym do następujących pesymistycznych wniosków:

„Europejski Związek Zachodni, z którego Francja byłaby wyłączona, jest prawie nie do pomyślenia. A jednak myślący ludzie po obu stronach Atlantyku poczynają rozważać taką możliwość.

...Francja jest obecnie sojusznikiem, na którego nie możemy liczyć z powodu jego wewnętrznej słabości. Francja gaullistowska byłaby sojusznikiem jeszcze mniej pewnym z powodu uporu i nierozsądku swego wodza."

Ocena strajku — gdyż chodzi tu nie o co innego — przez brytyjski organ konserwatywny jest najwyższym hołdem, jaki można było złożyć francuskiej klasie robotniczej, tej zaprawionej w bojach, okrytej chwałą, wspaniałej bojowniczce sprawy postępu i pokoju.

Nie ulega kwestii, że poziom świadomości klasy robotniczej jeszcze bardziej rośnie w walce. Zawdzięcza ona to swej partii, Francuskiej Partii Komunistycznej, która jest doświadczonym przewodnikiem. Od parlamentarnych wyborów listopadowych 1946, w których FPK zebrała ponad 30% głosów, ten stan posiadania nie ulega zmianie, o czym świadczą wybory cząstkowe w poszczególnych miejscowościach, wykazujące uderzającą stałość tego odsetka głosów.

W swej głośnej rezolucji z 30 września Biuro Polityczne Partii stwierdza:

„Naród francuski nie stanie się sprzymierzeńcem Niemiec Zachodnich, aby prowadzić wojnę przeciw krajowi socjalizmu.

...Tego czego nie osiągnął Hitler z Petainem i Lavalem, nie osiągną tym bardziej kapitaliści anglosascy z de Gaullem i Blumem.

Naród francuski nie będzie nigdy prowadził wojny ze Związkiem Radzieckim.

Francuzi i Francuzki, solidarni ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój, zamierzają wystąpić zdecydowanie przeciw podżegaczom wojennym, by przeszkodzić w wykonaniu ich zbrodniczych planów.

Naród francuski dzierży w swych rękach zagrodzenie drogi prowokatorom wojennym, może on i powinien przez swoją jedność i akcję wziąć zdecydowany udział w wysiłku narodów, aby uniemożliwić rozpętanie wojny imperialistycznej".

Dziesiątki tysięcy strajkujących robotników francuskich posiadają jasną świadomość faktu, że walcząc o egzystencję swych rodzin, są zarazem bojownikami pokoju, ścierając się pierś w pierś z podżegaczami wojennymi. Robotnicy portowi w Hawrze, którzy odmówili wyładowania amerykańskiego sprzętu wojennego, przekuli tę świadomość w natychmiastowe działanie, godzące w samo sedno rzeczy. Tysiące ich towarzyszy, którzy rozpoczęli strajk ogólno-krajowy, zdają sobie niewątpliwie sprawę z tego, że są strażą pokoju światowego.

Od listopada roku ubiegłego ruch mas robotniczych we Francji rozkołysał się potężnie. Miarą siły i prężności tego ruchu może być fakt, że zdobył się na wielotygodniową epopeję strajku górniczego zaledwie w rok po ogromnej fali strajkowej, która, jak się wówczas zdawało, zakończyła się porażką.

Rozmach akcji francuskiej klasy robotniczej pchnął potężnie naprzód ofensywę międzynarodowego frontu walki przeciwko siłom agresji imperialistycznej.

Andrzej Korzycki

Ofensywa wojsk ludowych w Chinach

Rozbicie niemal półmilionowej armii Czang-kai-szeka w południowej Mandżurii i zajęcie przez wojska narodowo - wyzwoleńcze największego ośrodka administracyjnego i przemysłowego tego kraju. Mukdenu, wraz z przylegającym doń niezwykle bogatym zagłębiem metalurgicznym Fuszun-Anszan-Bensikhu stanowi wielkie zwycięstwo ludu chińskiego.

Znaczenie tego zwycięstwa trudno wprost ocenić. Mandżuria — najbogatsza i najbardziej pod względem przemysłowym rozwinięta część Chin — znajduje się dziś pod całkowitą kontrolą sił narodowo - wyzwoleńczych. Jak podkreślono w depeszy gratulacyjnej KC Komunistycznej Partii Chin do dowództwa i żołnierzy armii narodowo - wyzwoleńczej i do wyzwolonej ludności, Mandżuria stała się potężną ostoją niepodległości, demokratyzacji i uprzemysłowienia Chin.

W wyniku pomyślnej jesiennej ofensywy armii narodowo - wyzwoleńczej rozszerzył się także znacznie obszar wyzwolonych okręgów w Chinach północnych i środkowych. Niemal całkowicie oczyszczono od wojsk Kuomintangu terytoria prowincji Szan-Tung i Szansi (z wyjątkiem miasta Taj-juanu), prowincję Sui-juan (z wyjątkiem miasta Kui-sui), większą część prowincji Żehol, Czahar i Ho-pei, dwie trzecie prowincji Szen-si, prawie całą prowincję Ho-nan, większą część prowincji An-hwei, Kiang-gsu i Hu-pei. W ten sposób pod kontrolą sił demokratycznych znajduje się w tej chwili znaczna część terytorium i ludności Chin, cztery piąte wszystkich chińskich zasobów węgla i rudy żelaznej, dziewięć dziesiątych wszystkich linii kolejowych, wielkie ośrodki przemysłowe, skupiające 58% proletariatu przemysłowego, połowa wszystkich ziem uprawnych, dostarczających 70% zbiorów pszenicy, jęczmienia, roślin strączkowych, kaolianu, prosa oraz bawełny. Tereny wyzwolone obejmują również najważniejsze masywy leśne, większą część pogłowia bydła itd.

Stosunek ilościowy potencjalnych zasobów gospodarczych terenów wyzwolonych i Chin kuomintangowskich wskazuje, że siły demokratyczne w wyzwolonych okręgach Chin osiągnęły również i pod względem gospodarczym przewagę nad siłami reakcji kuomintangowskiej.

Przyczyny sukcesów wojskowych armii ludowej stają się zrozumiałe w świetle gruntownych przemian politycznych, gospodarczych i kulturalnych, dokonanych na terenie wyzwolonych okręgów w ciągu trzech lat od chwili kapitulacji Japonii.

Na wyzwolonych obszarach cała władza skupia się w rękach Rad i Komitetów Narodowych, wybranych na zasadzie powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. W wyniku reformy rolnej dziesiątki milionów bezrolnych i małorolnych, chłopów - dzierżawców i robotników rolnych otrzymały na własność ziemię, bydło i inwentarz (wraz z zabudowaniami gospodarskimi i mieszkalnymi), skonfiskowane obszarnikom, klasztorom i kułakom.

Wszystkie bogactwa naturalne, wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, środki komunikacyjne, banki i handel hurtowy przeszły na własność państwa. Równocześnie rozwijają się w okręgach demokratycznych społecznie pożyteczne inwestycje prywatnego kapitału. Wiele uwagi poświęca się rozwojowi spółdzielczości konsumcyjnej i wytwórczej, tak w mieście jak i na wsi. Wprowadzono ośmiogodzinny dzień pracy i przymusowe ubezpieczenia robotników na koszt przedsiębiorstw społecznych i prywatnych. Realizuje się obowiązkowe, bezpłatne nauczanie elementarne dzieci i likwiduje się analfabetyzm wśród ludności dorosłej. Dzieci robotników, chłopów, rzemieślników i inteligencji pracującej otrzymały dostęp do średnich i wyższych zakładów naukowych.

Wszystkie te ogromne przeobrażenia podnoszą ducha bojowego armii ludowo-wyzwoleńczej, pobudzając ją do bohaterskich czynów. Przeobrażenia te są też źródłem zapału do pracy wśród robotników przemysłowych, wśród pracowników transportu i chłopów w Mandżurii i w pozostałych wyzwolonych okręgach.

Sukcesy te osiągnięte zostały pod przewodnictwem Partii Komunistycznej i klasy robotniczej, które pozyskały sobie dzięki temu sympatię całego narodu chińskiego.

W przeciwieństwie do tego, rządy Czang-kai-szeka ujawniły w ciągu dwudziestu lat swego panowania, a w szczególności w ciągu trzech lat wojny domowej po kapitulacji Japonii, swoją słabość i swój antynarodowy charakter. Ten to właśnie rząd ponosi winę za kryzys i chaos polityczny i gospodarczy, jakie dają się dziś we znaki opanowanym przez Kuomintang częściom kraju. Niemal całkowita likwidacja przemysłu narodowego, niebywałe zaniedbanie pól (pod zasiewem znajduje się tylko 40% ziemi uprawnej), dziesiątki milionów chłopów pozbawionych ziemi i dachu nad głową, dziesięć milionów głodujących, którym rząd odmawia pomocy, 6,5 miliona bezrobotnych robotników, rzemieślników i urzędników (włącznie z nauczycielami), całkowite załamanie finansowe — oto najjaskrawsze objawy owego kryzysu. Równocześnie z pogłębianiem się chaosu gospodarczego i wzmaganiem się nędzy mas ludowych, dokonuje się w Chinach kuomintangowskich koncentracja olbrzymich bogactw w rękach garstki wielkich obszarników, bankierów, biurokratów i militarystów. Na czele tej kliki stoją cztery rodziny, które w ciągu tylko trzech ostatnich miesięcy przekazały za granicę 3 miliardy dolarów amerykańskich. Kapitaliści amerykańscy, uzyskawszy na podstawie lichwiarskich umów i traktatów między rządem chińskim i amerykańskim dostęp do podstawowych źródeł gospodarki kraju, uchwycili w swe ręce wszystkie najważniejsze dźwignie życia gospodarczego i przekształcają kraj w swoją kolonię.

Od wielu lat imperialiści amerykańscy szczodrze zaopatrują Czang-kai-szeka we wszelkie środki niszczycielskie, nakłaniają go do wzmagania krwawego terroru przeciwko ludowi i czynnie popierają go w rozszerzaniu zbrodniczej wojny przeciwko demokratycznym okręgom wyzwolonym.

W aparacie państwowym rządu Czang-kai-szeka zatrudnionych było w 1947 r. 17 milionów ludzi, wliczając w to urzędników wszystkich szczebli i rodzajów, armię i tajną policję. Na ich utrzymanie potrzeba było 2,5 mi-

liarda dolarów amerykańskich. Jednakże wpływy budżetowe w roku 1947 sięgały zaledwie sumy 1,3 miliardów dolarów amerykańskich, wliczając w to wpływy z kredytów zagranicznych i pożyczek wewnętrznych. Jasne jest więc zupełnie, że utrzymanie tego pasożytniczego aparatu możliwe było jedynie kosztem wyzysku kulisów, robotników i chłopów, kosztem pozbawienia ich środków egzystencji. Istotnie, w ciągu roku 1947, tytułem przymusowych dostaw dla armii kuomintangowskiej, pobrano od chłopów przemocą 117 milionów pikulów (1 pikul = 60,45 kg) samego tylko ryżu, nie licząc innych produktów.

Położenie mas ludowych pogorszyła się jeszcze bardziej w wyniku tak zwanej „reformy pieniężnej". W myśl dekretu o tej reformie, od 19 sierpnia do 20 listopada ludność, wszystkie przedsiębiorstwa, firmy i banki zobowiązane były złożyć w banku centralnym wszystkie stare banknoty, a przede wszystkim wszystkie kosztowności w złocie, srebrze i walutach zagranicznych — w zamian za nowe „złote" juany po kursie 3 miliony starych za 1 nowy „złoty" juan, jedna uncja złota — za 10 „złotych" juanów, jedna uncja srebra za 2 i 1 dolar amerykański za cztery „złote" juany.

Dowodzi to przede wszystkim tego, że rząd chce odebrać obywatelom posiadane przez nich kosztowności dla zapełnienia swojego pustego skarbca.

Jeśli chodzi o „zabezpieczenie" nowej „złotej" waluty, to jakkolwiek rząd szeroko głosił, że dysponuje „wielkimi zapasami złota i dewiz", w istocie rzeczy nie posiadał on oczywiście ani złota, ani srebra, ani pokrycia w towarach.

Dlatego też ceny wszystkich towarów, wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, a szczególnie żywności, podniosły się już po reformie o 300 i więcej procent. W tym samym czasie płace robotników i urzędników państwowych nie tylko zostały obniżone o 50% w wyniku wprowadzenia nowej waluty, której siła nabywcza okazała się o połowę niższa niż przed wojną, ale z każdym dniem coraz bardziej spadają wskutek wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Przeprowadzona przez Czang-kai-szeka reforma pieniężna przyniosła więc ludowi nowe cierpienia. Natomiast obszarnikom, bankierom, wielkim kupcom a przede wszystkim wysokim urzędnikom państwowym, na przykład ministrowi skarbu i innym, dała okazję do dalszego wzbogacenia się. Elementy te wykorzystały „reformę pieniężną" dla nowych, jeszcze większych niż dotąd, spekulacji.

Wskutek reformy nastąpiła powszechna ucieczka kapitałów za granicę, a z rynku znikły wszystkie towary, w tej liczbie także i żywność.

W wielu miejscowościach nastąpiły masowe bunty głodowe. Rząd Czang-kai-szeka oczywiście ogłosił, że winowajcami sytuacji, wynikłej wskutek jego własnej zbrodniczej polityki są... „agenci komunistyczni".

Równocześnie na arenie międzynarodowej reakcjoniści kuomintangowscy ujawnili ostatecznie swe oblicze, jako agenci amerykańskich podżegaczy wojennych. Ich delegaci w ONZ wystąpili przeciwko radzieckim propozycjom zmierzającym do redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz do zakazu broni atomowej, przeciwko radzieckiemu wnioskowi w sprawie greckiej i nawet przeciwko wnioskowi w sprawie zakazu handlu niewolnikami, kobietami i dzieć-

mi w koloniach. W wyniku swej „prywatnej" podróży do Japonii zawarł były premier Czang-tsun zdradziecki układ z japońskimi militarystami i nacjonalistami przeciwko ludowi chińskiemu. Rząd nankiński uznał „rząd" południowo-koreański utworzony przez amerykańskie marionetki Li Syn-mana i Li Bom-Soka. W przemówieniu na Zgromadzeniu ONZ minister spraw zagranicznych Wan-Szi-Hse pochwalił reakcyjną działalność „Komisji dobrych usług" w Indonezji i Vietnamie.

Tak się przedstawia sytuacja na zapleczu kuomintangowskim. Nic więc dziwnego, że gdy ludowo-wyzwoleńcza armia rozpoczęła w połowie września swoją ofensywę jesienną, rozpadły się pod jej miażdżącymi ciosami jedno za drugim najlepsze ugrupowania wojsk Czang-kai-szeka, wyposażone w amerykańską broń i sprzęt techniczny. I tak np. dnia 24 września skapitulowała przy zdobyciu Tsi-nanu grupa wojsk pod dowództwem Wan-jao-u w liczbie 30 tys. żołnierzy i oficerów, a prócz tego zbuntowała się przeciw Czang-kai-szekowi 84. armia licząca 20.000 ludzi. Później, w dniu 15 października, rozbita została w walkach o Czin-czou i skapitulowała 50-tysięczna grupa pod dowództwem Fan-chan-tse. 19 października skapitulowała 100-tysięczna grupa w Czang-un, gdzie zbuntowała się przeciwko Czank-kai-szekowi 60-tysięczna armia gen. Tsen-tse-szena. W tydzień później w okolicy Dagunszan-Chejszan, na zachód od Mukdenu, rozbitych zostało 5 armii w składzie 12 dywizji, po czym zaprzestała oporu również główna grupa wojsk w Mukdenie, gdzie poddały się wraz z całym uzbrojeniem 4 dywizje, 4 brygady, 3 pułki artylerii, 1 zmotoryzowany batalion, 2 pułki saperów, 1 pułk żandarmerii i cały sztab VIII grupy armii z 70 generałami na czele. Skapitulowały również resztki wojsk Czang-kai-szeka w Inkoi i Chulutao.

W obecnej chwili oddziały armii ludowo-wyzwoleńczej w Chinach północnych i środkowych rozpoczęły wielkie operacje ofensywne w kierunku na Kui-sui, Tanszan, Pengpu, Suczou i inne ważne prowincjonalne ośrodki administracyjne i węzły komunikacyjne. Zagrożone są również Nankin, Szanghaj i Hankou *).

Według przybliżonych obliczeń straty Czang-kai-szeka w przeciągu września i października wyniosły około 700 tysięcy żołnierzy i oficerów, w tej liczbie ponad 500 tysięcy jeńców.

„Wojska komunistyczne przeszły od obrony do natarcia przy użyciu tak znacznych sił, że mogą zdobyć każde miasto, jeśli tylko tego zapragną" — pisze dziennik „Sinczunghuaszibao", organ nankińskiego ministerstwa obrony.

Wtóruje mu organ katolików „Iszibao" oświadczając, że rząd „nie jest już w stanie kierować wydarzeniami wojennymi".

Klęski na froncie wywołały panikę i kryzys polityczny w Nankinie. Rząd Czang-kai-szeka przygotowuje się do ewakuacji na południe kraju, zamierzając pozostawić obronę Szanghaju i Nankinu amerykańskim siłom zbrojnym. W tym celu zamierza on ogłosić Szanghaj „międzynarodowym mia-

---

*) Artykuł pisany w pierwszych dniach listopada. Obecnie ofensywa wojsk ludowych objęła szereg dalszych terenów.

stem" i zwrócił się do imperialistów amerykańskich z prośbą o przejęcie obrony miasta, ustanawiając jednocześnie prawo eksterytorialności dla Amerykanów. W związku z tym do Szanghaju przybyły już amerykańskie okręty wojenne i piechota morska dla „obrony Amerykanów". Jednocześnie do Tsintao przybyła 38 eskadra floty amerykańskiej. Amerykańskie władze wojskowe pośpiesznie reorganizują grupę amerykańskich doradców wojskowych w Chinach, tworząc z niej samowystarczalną grupę obejmującą lądowe, morskie i powietrzne siły Stanów Zjednoczonych w Chinach. Powstaje grupa „doradców" lotniczych składająca się wyłącznie z lotników amerykańskich, którzy posiadać będą do dyspozycji tysiące samolotów amerykańskich, oczywiście również dla „obrony Amerykanów".

Charakterystyczne jest wystąpienie szefa administracji amerykańskiej dla spraw planu Marshalla w Chinach, Laughama. Wzywając rząd USA do realizacji dobrze znanej i dawno skrachowanej, „twardej polityki" i do udzielenia wszechstronnej „pomocy" Czang-kai-szekowi, oświadczył on, że Stany Zjednoczone powinny „przejąć pełną odpowiedzialność za tego rodzaju pomoc, powinny ją kontrolować i nadzorować sposób jej użycia zarówno dla celów gospodarczych jak i wojskowych".

Równocześnie jednak organ partii republikańskiej „New York Herald Tribune" pisze w numerze z 31 października: „Także i amerykańskie zasoby mają swoje granice. Gdyby nawet zasoby te były dziesięciokrotnie większe niż w obecnej chwili, nie mogłyby one uratować Chin, o ile Chiny nie potrafią stworzyć w jakiś sposób wewnętrznej siły i usprawnić kierownictwa po to, by uratować się własnymi siłami".

Naród chiński domaga się stworzenia demokratycznego rządu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli wszystkich demokratycznych partii i ugrupowań pod przewodnictwem Chińskiej Partii Komunistycznej, która kieruje zwycięską walką wyzwoleńczą narodu chińskiego.

Przegląd międzynarodowej prasy marksistowskiej

„LUPTA DE CLASA" teoretyczny i polityczny organ KC Rumuńskiej Partii Robotniczej. (Nr 1)

Zgodnie z decyzją Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej wznowione zostało wydawnictwo organu teoretycznego partii **„Walka klas" („Lupta de Clasa").** Jest to kontynuacja nielegalnego czasopisma o tej samej nazwie, mającego za sobą bogate tradycje walki rewolucyjnej. Pierwszy numer **„Lupta de Clasa"** ukazał się w listopadzie 1920 r. i odtąd rozpowszechniał w warunkach straszliwego terroru naukę marksizmu - leninizmu.

W słowie wstępnym w pierwszym numerze (sierpień — wrzesień 1948 r.) sekretarz Komitetu Centralnego RPR **tow. Gheorgiu-Dej** zwraca uwagę na doniosłe zadanie pisma w bezkompromisowej walce przeciwko wszelkim przejawom burżuazyjnej ideologii, przeciwko oportunistycznym koncepcjom prawicowych socjalistów i innych ideologicznych lokajów imperializmu.

Pismo zamieszcza artykuł członka Biura Politycznego KC RPR **I. Kiszyniewskiego** na temat **„Program i statut Komunistycznej Partii Jugosławii — jako nowy dowód zdrady marksizmu."**

Krytykując haniebne postępowanie kliki Tito i Rankowicza, autor pisze: „Ten, kto odstępuje od marksizmu - leninizmu, kto odstępuje od proletariackiego internacjonalizmu, ten podrywa najtrwalsze podstawy partii i nieuniknienie staje się burżuazyjnym nacjonalistą, obrońcą interesów klas wyzyskujących."

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł **tow. Stefana Voicu** pt. **„Unarodowiony przemysł — socjalistyczny sektor naszej gospodarki narodowej".** Przejście najważniejszej części środków produkcji w przemyśle na własność państwa nie było li tylko zwykłą zmianą właściciela przedsiębiorstw, lecz zmianą stosunków klasowych, przejściem przedsiębiorstw z rąk burżuazji do rąk państwa, kierowanego przez klasę robotniczą i jej sojuszników.

W rezultacie unicestwienia wyzysku kapitalistycznego w tym sektorze, rumuński przemysł państwowy staje się przemysłem socjalistycznym, otwierającym nowe perspektywy rozwoju ekonomiki rumuńskiej na drodze do socjalizmu. Tow. Voicu podkreśla, że socjalistyczne pozycje w gospodarce muszą być wykorzystane dla aktywnej walki o ograniczenie kapitalistycznych elementów na wsi, jako ważny czynnik socjalistycznej przebudowy gospodarki rolnej.

Pierwszy numer „Walki klas" zawiera ponadto artykuły **Nestora Ignata** o setnej rocznicy rewolucji 1848 r. i jej przebiegu na terytorium Rumunii oraz **N. Goldbergera** z okazji wydania nowego rumuńskiego przekładu „Krótkiego kursu historii WKP(b)".

*

„NOWO WREME" — teoretyczny organ KC Bułgarskiej Robotniczej Partii (komunistów). (N-ry 8, 9, 10).

Nr 8 teoretycznego organu KC Bułgarskiej Robotniczej Partii (komunistów) **„Nowo Wreme"** („Nowy Czas") z sierpnia 1948 przynosi szereg ciekawych pozycji.

Artykuł wstępny o szkoleniu partyjnym rozwija postanowienia XVI plenum BPR(k) o rozszerzeniu istniejących i otwarciu nowych szkół i kursów partyjnych, o konieczności zapoznania członków partii z nauką o partii — z jej rolą, z jej historią, programem i statutem, z podstawowymi prawidłościami okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Rezolucja plenum mówi również o przystąpieniu do opracowania i wydania podręcznika historii Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Zagadnienie przebudowy aparatu państwowego i roli rad ludowych omawia obszernie członek Biura Politycznego KC BPR(k), **tow. A. Jugow.**

Głęboka rewolucyjna przemiana, jaka dokonała się 9.IX.1944 roku w Bułgarii, nie zdołała zniszczyć od razu od podstaw starego aparatu państwowego monarcho - faszystowskiego reżimu. Władza ludu potrafiła postawić przed aparatem ludowego państwa nowe zadania, podyktowane przez interesy wolnego narodu, interesy odrodzonego, niepodległego państwa bułgarskiego. W rezultacie zwycięstwa Frontu Ojczyźnianego u władzy stanęli ludzie z klas pracujących. Zlikwidowano faszystowski aparat policyjny, stworzono zbrojne ramię demokracji ludowej — milicję ludową, zreorganizowano i odmłodzono przy pomocy kadr partyzanckich armię, dowództwo armii przejęli doświadczeni bojownicy o demokrację. Nowa konstytucja utrwaliła w trybie ustawowym likwidację dawnych instytucji monarchistycznych i innych form państwa burżuazyjnego. Powołano Prezydium Zgromadzenia Narodowego — zespołowy organ najwyższej władzy państwowej. Powołano do życia Państwową Komisję Planowania, która w warunkach nowego ustroju ludowego pozwala oprzeć planową organizację gospodarki na mocnych fundamentach. Utworzono Państwową Komisję Kontroli, zorganizowano Naczelną Prokuraturę Republiki, wciągnięto przedstawicieli ludu do szerokiego udziału w organach sądowych.

Utworzenie okręgowych i gminnych Rad Ludowych — obieralnych organów władzy państwowej i samorządowej jeszcze bardziej zacieśniło więź między ludnością a władzą ludową, umożliwiło jeszcze lepsze wykorzystanie twórczej inicjatywy mas i ściślejsze zespolenie ich z dziełem budowy republiki ludowej.

Nowa konstytucja Bułgarii odrzuciła sztuczną, burżuazyjną zasadę podziału władzy. Nowa organizacja państwowa — podkreśla A. Jugow — przedstawia się jako jednolita organizacja zbudowana od góry do dołu na zasadach demokratycznego centralizmu.

Reorganizacja aparatu państwowego na zasadach demokratycznych napotykała na zaciekły opór żywiołów reakcyjnych, napotykała też na trudności związane z brakiem przygotowania nowych ludzi do samodzielnej pracy na kierowniczych stanowiskach w administracji, z błędnym stanowiskiem niektórych komitetów Frontu Ojczyźnianego, a nawet poszczególnych komitetów partyjnych, które usiłowały pełnić funkcje organów państwowych. Oddziaływało tu również zarażenie się niektórych kierowników biurokratycznymi metodami pracy i oderwanie się ich od mas, a także przedostanie się do pewnych ogniw elementów karierowiczowskich, ludzi chwiejnych i politycznie niedojrzałych.

Zwracając uwagę na ogromną rolę partii w walce o odnowienie i wzmocnienie aparatu państwowego, tow. Jugow przytacza wyjątek z przemówienia tow. Dymitrowa na sesji Zgromadzenia Narodowego 25 grudnia 1945 r.. „Każdy z nas dobrze wie, że jeszcze wiele stajni augiaszowych trzeba oczyścić, aby państwo nasze stało się w całej pełni państwem ludowym. Jednym zamachem nie można usunąć całej zgnilizny w aparacie państwowym i w naszym życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Szereg ogniw w machinie państwowej przeżarła rdza i nie odpowiadają one potrzebom nowych czasów i nowym zadaniom. Głębokie korzenie biurokratyzmu i korupcji przejęte w spuściźnie trzeba będzie wykarczować... Rozpalonym żelazem trzeba wypalić biurokratyzm."

Artykuł **tow. Eugeniusza Matejewa** na temat **„Uprzemysłowienie jako ekonomiczna podstawa naszego rozwoju ku socjalizmowi"** omawia znaczenie nowego planu pięcioletniego 1949 — 1953, od wykonania którego zależy pomyślny i szybki marsz ku socjalizmowi.

Autor rozprawia się z tymi, którzy twierdzą, że należy się oprzeć **wyłącznie** na produkcji przemysłowej ZSRR i krajów demokracji ludowej bez rozwijania przemysłu w takim kraju rolniczym, jakim jest Bułgaria, a zwłaszcza bez posiadania własnego przemysłu ciężkiego, a w szczególności zaś przemysłu budowy maszyn. „Teoria" ta jest z gruntu fałszywa, nie wolno bowiem zapominać, że jedna z

najważniejszych zasad marksistowsko - leninowskiej polityki narodowej polega właśnie na uprzemysłowieniu (włączając w to i przemysł ciężki) zacofanych dotąd gospodarczo krajów. W odróżnieniu od uprzemysłowienia kapitalistycznego, które charakteryzuje nierównomierność w rozwoju przemysłowym poszczególnych krajów — przy socjalizmie działa inne prawo, w rezultacie którego mamy równomierność i nawet zwiększone tempo uprzemysłowienia w krajach zacofanych gospodarczo.

Autor zatrzymuje się szczegółowo na znaczeniu uprzemysłowienia kraju dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa i likwidacji przeciwieństwa między miastem a wsią, biorąc pod uwagę doświadczenia uprzemysłowienia Związku Radzieckiego.

„Nowe Wreme" zajmuje się także problematyką rolnictwa bułgarskiego. W numerach ósmym i dziewiątym tego pisma zamieszczone zostały dwa kolejne artykuły dyskusyjne **tow. M. Kazandżijewa „W sprawie klasowego rozwarstwienia na wsi bułgarskiej"**.

W obu tych artykułach, autor na podstawie przytoczonego bogatego materiału faktycznego i statystycznego wykazuje, jak przedstawia się obecnie klasowy podział na wsi bułgarskiej. Bogacze wiejscy — posiadacze od 100 dekarów *) gruntu wzwyż stanowiąc 7,7 proc. ogółu chłopów, władają 25 proc. całej ziemi chłopskiej, zatrudniają 41 proc. siły najemnej pracującej w rolnictwie, posiadają 61 proc. wszystkich pługów traktorowych, 48,3 proc. wszystkich siewników, 67,5 proc. wszystkich żniwiarek.

Numer 10 „Nowo Wreme" publikuje również ciekawy artykuł dyskusyjny pt. **„Renta absolutna u naszych chłopów"** pióra **tow. E. Matejewa**, w którym autor przedstawia zagadnienie renty absolutnej w świetle obecnej polityki ograniczania kułaków, w świetle walki o uspółdzielczenie wsi bułgarskiej.

Z ciekawych pozycji nr 9 „Nowo Wreme" należy wyróżnić artykuł **tow. Piotra Georgiewa** pt. **„Kierownicza rola Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów)"**.

---

*) 1 dekar = 1/10 hektara.

W roku bieżącym przypada 25-letnia rocznica bohaterskiego powstania ludu bułgarskiego we wrześniu 1923 r. Pamiętnej tej dacie poświęcony jest artykuł **K. Łazarowa** w 9 numerze „Nowo Wreme".

Znaczenie sławnych rewolucyjnych tradycji powstania 1923 r. tak określił tow. Dymitrow: „Bez przesady można powiedzieć, iż bez wpływu i doświadczeń powstania wrześniowego 1923 r. niemożliwe byłoby stworzenie potężnego Frontu Ojczyźnianego i historyczne zwycięstwo ludu 9 września 1944 r."

Rewolucyjne tradycje powstania 1923 r. wychowały całe zastępy śmiałych bojowników Bułgarskiej Partii Komunistycznej, w ogniu walki wykuty został bojowy sojusz robotnika i chłopa, który stał się później fundamentem Frontu Ojczyźnianego. Ziarno rewolucji rzucone w dni bohaterskiego powstania 1923 roku dało obfity plon w 1944 r.

• • •

„NOVA MYSL" — pismo Akademii Socjalistycznej w Pradze. (Nr 3)

„Nová Mysl („Nowa Myśl"), pismo Akademii Socjalistycznej (uczelnia KP Cz), przynosi szereg interesujących pozycji. Do nich należy w pierwszym rzędzie artykuł **dra C. Michalowej „Na marginesie dyskusji o współczesnej genetyce na wydziale filozofizycznym Uniwersytetu im. Karola w Pradze"**. Dr C. Michalowa ostro występuje przeciwko morganowskiej szkole, którą reprezentuje prof. Sekla na Uniwersytecie im. Karola w Pradze.

„Nowa Myśl" zamieszcza drugą część artykułu **Karola Kreibicha** pt. **„Pięćdziesiąt lat czeskiego narodowego socjalizmu"** obejmującą okres od powstania niepodległego państwa czechosłowackiego w r. 1918 do okresu przedmonachijskiego.

Dzieje partii narodowych socjalistów reprezentującej interesy czeskiej burżuazji mówią o jej wrogim stosunku do czeskiego ruchu robotniczego, o jej haniebnej roli w dziele organizowania reakcyjnych legionów generała Syrovego i Gaydy i rzu-

cenia ich do walki przeciwko młodej republice radzieckiej w Rosji.

Rządy partii agrarnej wespół z narodowymi socjalistami i prawicową socjaldemokracją nosiły zdecydowanie antyrobotniczy, antyludowy charakter. Tak np. w latach 1931—34 skazano na więzienie i pozbawiono mandatu poselskiego 14 posłów komunistycznych, a działo się to w tym samym czasie, kiedy narodowi socjaliści dali Henleinowi możność organizowania prohitlerowskiej partii Niemców sudeckich, a cenzura czeska konfiskowała każde ostre słowo krytyki, skierowane przeciwko Hitlerowi, Goeringowi lub Goebbelsowi.

Partia narodowych socjalistów zarażona była duchem kapitulacji przed Niemcami, jej przywódcy starali się duch ten w narodzie utrzymać i szerzyć, jej polityka zdrady narodowej doprowadziła w końcowym rezultacie do zaprzedania Czechosłowacji.

Podczas letniego kursu studentów szkół wyższych — członków Komunistycznej Partii Czechosłowacji — referat na temat **„Nowa moralność jako broń w walce o socjalizm"** wygłosił **P. Relman**. Ożywiona dyskusja, jaka miała miejsce po referacie, świadczy o ogromnym zainteresowaniu młodzieży problemami nowej moralności. Redakcja „Nowej Myśli" publikując ten ciekawy artykuł w numerze trzecim zwróciła się do swoich czytelników o nadsyłanie uwag, w celu kontynuowania dyskusji.

Numer „Nowej Myśli" zamyka korespondencja **J. Kochy** zatytułowana **„Warszawa, miasto niepokonane — Wrocław, miasto odzyskane"**.

K. Grünberg

*

„CAHIERS DU COMMUNISME" — teoretyczny organ KC Francuskiej Partii Komunistycznej.

W nr 9 (wrześniowym) **Léon Mauvais** w artykule pt. **„O kilku aspektach sytuacji w Jugosławii"**, porównuje grupę Tita i jej działalność ze zdrajcami francuskiej klasy robotniczej — Doriotem, Barbem i Colorem. Ci ostatni w walce swej przeciwko partii używali tych samych metod co grupa Tita: ich szumnym oświadczeniom o wierności dla marksizmu - leninizmu towarzyszyło faktyczne sabotowanie działalności partyjnej. Podobnie jak Tito — Doriot, wezwany przez Biuro Wykonawcze Międzynarodówki do przedyskutowania jego sporów z KPF, odrzucił to zaproszenie. Wkrótce potem Doriot utworzył PPF (Parti Populaire Français), która okazała się faszystowską agenturą Hitlera we Francji. Analizując antymarksistowskie koncepcje przywódców KPJ odnośnie partii, jej organizacji i jej roli, Mauvais stwierdza, że tego rodzaju stanowisko jest rezultatem porzucenia przez nich pozycji ideologicznych klasy robotniczej oraz ich antysowieckiego stanowiska.

Etienne Fajon w artykule pt. **„Decydująca rola Związku Radzieckiego w postępie świata"** wskazuje, że nacjonalizm przywódców jugosłowiańskich przejawia się w szczególności w ich antysowietyzmie. Antysowietyzm — stwierdza Fajon — jest credem ugrupowań i ludzi w służbie imperializmu. I odwrotnie: nie można prowadzić skutecznej walki przeciwko imperializmowi nie opierając się na ZSRR i nie korzystając z jego doświadczeń. Fajon podkreśla dalej decydujące znaczenie zwycięskiej rewolucji socjalistycznej w życiu międzynarodowym.

Dzisiaj — stwierdza autor — ZSRR jest główną siłą obozu antyimperialistycznego, twierdzą ruchu robotniczego, demokratycznego i narodowego we wszystkich krajach, gwarantem suwerenności narodów i pokoju. Dlatego też, jak stwierdził Maurice Thorez, komuniści francuscy są gorącymi przyjaciółmi ZSRR nie tylko jako proletariusze, ale jako republikanie i Francuzi. Przeciwnie antysowietyzm, negacja decydującej roli ZSRR, stanowi część polityki kontrrewolucyjnej, polityki współdziałania z imperializmem, polityki terroru i awantury.

Victor Michaut w artykule pt. **„Drogi do socjalizmu w XX wieku"** stwierdza, że istnieje tylko jeden socjalizm, socjalizm naukowy, którego odmianą jest demokracja ludowa, umożliwiona na skutek zwycięstwa socjalizmu w ZSRR i na skutek oswobodzenia krajów Europy wschodniej przez Armię Radziecką. Demokracja ludowa — podkreśla autor — nie jest celem samym w sobie. Gdyby elementy socjalistyczne, które ona zawiera nie miały w końcu zatriumfować nad elementami kapitalistycznymi, to istniałaby możliwość powrotu ku kapitalizmowi i podporządkowania się imperializmowi. Na zakończenie autor podkreśla, że droga narodu francuskiego ku socjalizmowi prowadzi w chwili obecnej przez walkę o zapewnienie niepodległości narodowej Francji. Walka o niepodległość narodową pokrywa się zarazem z walką o chleb, o wolność, o pokój.

Victor Joannes poświęca swój artykuł walce narodu francuskiego na „odcinku francuskim obozu antyimperialistycznego i demokratycznego". Stwierdza on, że Francuska Partia Komunistyczna walczy o niepodległość narodu pod sztandarem proletariackiego internacjonalizmu. Na niej spoczywają losy narodu, dokoła niej skupiają się wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne. Ponieważ zaś nie ma żadnego przeciwieństwa interesów między masami pracującymi różnych narodów, przeto zespolenie ich wysiłków stanowi główną siłę pokojową i najlepszą broń przeciwko oligarchiom kapitalistycznym, zjednoczonym na terenie międzynarodowym. W walce o niepodległość narodową Francuska Partia Komunistyczna kierowała swe ciosy przeciwko „partii amerykańskiej", rozciągającej się od Bluma do de Gaulle'a i osiągnęła w niej poważne sukcesy. Akcja partii demaskująca niebezpieczeństwa, wypływające z paktu brukselskiego, zaleceń londyńskich i dwustronnej umowy francusko - amerykańskiej, przyczyniła się do uświadomienia francuskich mas pracujących. Autor wyraża opinię, że walka partii przyczyniła się do tego, że nie zostały stworzone warunki rozpętania wojny. Z drugiej strony akcje masowe wywołały upadek rządu Schumana — Mayera — Mocha. W tych warunkach wzrastającej aktywności mas i ich jedności powstanie rządu jedności demokratycznej — uważa autor — jest możliwe.

Laurent Casanova pisze o stosunkach pomiędzy klasą robotniczą a intelektualistami. Casanova stwierdza, że intelektualiści komuniści winni podejść krytycznie do dziedzictwa kultury narodowej i traktować je w związku z obecnymi zainteresowaniami proletariatu, z jego światopoglądem i jego formami odczuwania.

W numerze 9 znajdujemy m. in. sylwetki wrogów ludu francuskiego, Leona Bluma i Paul Reynauda, naszkicowane z gryzącą ironią przez Roger Garaudy'ego.

W nr 10 (październikowym) **Jacques Duclos** analizuje politykę zagraniczną, gospodarczą i finansową rządu Queille'a, wykazując jej zgubne skutki dla Francji. Jacques Duclos podkreśla, że przywódcy większości rządowej obawiają się oceny ich polityki przez masy, stąd strach przed wyborami powszechnymi, wyrażający się w odłożeniu do marca 1949 r. wyborów kantonalnych oraz arcyreakcyjna ordynacja wyborcza do Rady Republiki, zredagowana wspólnie przez „socjalistę" Mocha i gaullistę Jacobiego, a która zrywa z zasadą głosowania powszechnego. Jacques Duclos stwierdza, że polityka Queille'a natrafia na rosnący opór mas. Akcja mas, jej rozwój, mogą uwolnić Francję od rządu kapitulacji narodowej i zatarasować definitywnie drogę de Gaulle'owi. W ten sposób będą mogły być stworzone warunki polityczne, pozwalające na stworzenie rządu jedności demokratycznej, rządu, który zgodnie z oświadczeniem Maurice Thoreza będzie posiadał „zaufanie klasy robotniczej", zaufanie ludu i będzie się opierał na klasie robotniczej, na ludzie, w celu przeprowadzenia konsekwentnego programu ocalenia narodowego". Jacques Duclos podkreśla, że nie chodzi tu o hasło propagandowe, lecz o konkretny cel walki. Cel ten będzie tym szybciej osiągnięty, im bardziej będzie się rozszerzać ruch masowy, im bardziej masy uświadomią sobie konieczność

zmiany polityki i możliwość zmiany rządu.

Charles Tillon poświęca swój artykuł Stalinowi, jego roli w budownictwie socjalistycznym w ZSRR i w walce o pokój światowy.

Marcel Cachin w artykule pt. „**Moskwa, stolica wolności i pokoju**“, przypomina walkę o pokój, prowadzoną przez ZSRR od chwili jego powstania. **Laurent Casanova** składa hołd pamięci Żdanowa (Żdanow a międzynarodowy ruch robotniczy). W tymże numerze znajdujemy zasadnicze fragmenty przemówienia tow. Bieruta na plenum sierpniowym KC PPR.

Jean Laffitte analizuje plan Marshalla jako swoistą formę doktryny Trumana oraz fatalne skutki tego planu dla Francji. **Leon Figuères** zwraca uwagę na konieczność wzmożonej pracy wśród młodzieży. Należy wzmocnić — pisze autor — masowe organizacje młodzieżowe, należy zdobyć młodzież dla walki prowadzonej przez lud francuski, należy wykorzystać jej odwagę i entuzjazm.

W. L.

*

„EINHEIT“— teoretyczny organ Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

Podstawowym zadaniem marksistów niemieckich jest przekształcenie Soc. Partii Jedności w partię nowego typu. O problemach związanych z tym pisze tow. **Walter Ulbricht**, zastępca przewodniczącego partii, we **wrześniowym numerze centralnego organu teoretycznego SED „Einheit“**, wiążąc sprawę rozwoju Soc. Partii Jedności w partię nowego typu z walką o wykonanie dwuletniego planu gospodarczego na r. 1949-50. „Wiemy w jak ciężkich i skomplikowanych warunkach odbywa się nasze budownictwo — pisze tow. Ulbricht. — I w tym większym też stopniu zależy wykonanie planu i wzmocnienie postępowych sił demokratycznych od tego, w jakim tempie uda się nam uczynić z partii naszej partię nowego typu, partię zdolną do wykonania swego zadania jako kierownicza siła klasy robotniczej i ludu pracującego, jako kierownicza siła w procesie odbudowy“.

Na czym polega waga problemu przekształcenia SED w partię nowego typu? Zjednoczenie ruchu robotniczego w Niemczech i utworzenie SED — nie nastąpiło wprawdzie — podkreśla tow. Ulbricht — na gruncie jakiejś „pośredniej linii“ ideologicznej. Podstawą ideologiczną partii może być tylko nauka marksizmu - leninizmu. Ale w momencie zjednoczenia sytuacja była inna w KPD i inna w SPD Komuniści niemieccy wyciągnęli samokrytycznie wnioski z przeszłości i rozbili — w znacznej mierze — sekciarskie poglądy w swych szeregach. Socjaliści natomiast tylko częściowo poddali rewizji swą przeszłość, nie rozbili prawicy partyjnej i weszli w skład zjednoczonej partii wraz z prawicą. Poza tym, w okresie burzliwego rozwoju liczebnego Soc. Partii Jedności, w skład jej weszły elementy obce klasowo i karierowiczowskie. Przed partią stoi też obecnie zadanie usunięcia elementów obcych i wpojenia wszystkim członkom ideologicznych i organizacyjnych zasad marksizmu — leninizmu.

Szczególne znaczenie ma w tej dziedzinie internacjonalistyczne wychowanie mas niemieckich, wychowanie ich w duchu solidarności ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Uchwała Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii stała się bodźcem dla głębokiej samokrytyki również w szeregach niemieckiej partii robotniczej zwłaszcza w dziedzinie walki z nacjonalizmem. Pisze o tym tow. **Herrnstadt** w omawianym numerze „Einheit“: „Jeśli chcemy być uczciwi — czytamy w tym artykule — nie możemy słyszeć słów „drobnomieszczański nacjonalizm“ i nie pomyśleć od razu o naszej własnej historii, o największej i najbardziej fatalnej słabości naszego własnego ruchu robotniczego. W żadnym kraju ruch robotniczy nie był w przeszłości w takiej mierze obciążony drobnomieszczańskim nacjonalizmem jak w Niemczech i żaden kraj nie zamykał oczu na ten fakt w takim stopniu jak Niemcy i żaden kraj nie wyrządził wskutek tego tylu szkód sobie i całemu międzynarodowemu ruchowi robotniczemu — jak właśnie Niemcy. Drobnomieszczański nacjonalizm był w przeszłości główną słabością ruchu

robotniczego w Niemczech i pozostał nią po dzień dzisiejszy".

Na wrześniowym posiedzeniu Komitetu Centralnego (Parteivorstand) Socjalistycznej Partii Jedności przyjęto rezolucję o wnioskach, jakie wypływają dla SED z uchwały Biura Informacyjnego. Stwierdzono w tej rezolucji, że „uchwała Biura Informacyjnego stanowi wielką pomoc dla SED w dziedzinie podniesienia poziomu ideologicznego członków partii i zrozumienia przez nią nowych zadań historycznych". Kierownictwo SED wzywa do jak najszerszego zaznajomienia się z uchwałą Biura Informacyjnego i stwierdza, że jest to tym bardziej konieczne, że „i w SED mamy do czynienia z przejawami ulegania obcej ideologii. Dotychczas nie prowadzono w SED i w całej klasie robotniczej zdecydowanej walki z nacjonalizmem, przejawiającym się we wrogiej rewanżowej propagandzie antypolskiej i antyradzieckiej oraz w innych koncepcjach antyradzieckich".

Kierownictwo SED stwierdziło również, że w SED krążyły fałszywe teorie o „szczególnej niemieckiej drodze do socjalizmu", że istniały tendencje niedoceniania własnych sił klasy robotniczej i przeceniania sił przeciwnika oraz tendencje zatrzymania się na osiągniętych pozycjach i nie posuwania się naprzód.

Kierownictwo SED wezwało całą partię do uświadomienia sobie, że „Armia Radziecka wyzwoliła jedną trzecią Niemiec spod panowania faszyzmu i że radziecka administracja okupacyjna popiera procesy demokratyzacji i popiera naród niemiecki w jego walce o jedność Niemiec. Walka o demokratyzację i o jedność Niemiec może zakończyć się powodzeniem jedynie przez poparcie socjalistycznego Związku Radzieckiego i krajów ludowo - demokratycznych. Oto dlaczego niemiecka klasa robotnicza i cały lud pracujący zainteresowany jest zarówno ze względów narodowych jak i ogólnodemokratycznych w mocnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej".

Zasady wyrażone w tych uchwałach są podstawą ideologiczną kampanii o uczynienie z SED partii nowego typu.

Z okazji 30-ej rocznicy rewolucji w Niemczech w listopadzie 1918 roku, organ teoretyczny Socjalistycznej Partii Jedności „Einheit" wydał specjalny numer, zawierający wiele interesujących prac o rewolucji 1918 r. i o naukach, jakie płyną z tej rewolucji dla chwili obecnej.

Wilhelm Pieck analizuje przyczyny, które spowodowały, że kierownictwo socjaldemokratyczne mogło doprowadzić rewolucję do upadku i że lewica niemiecka, Związek Spartakusa i później Komunistyczna Partia Niemiec nie mogły poprowadzić mas do walki o zwycięstwo. Pieck wskazuje, że przyczyn tych należy szukać w błędach popełnionych przez lewicę w okresie przed pierwszą wojną światową i w czasie tej wojny.

„Ponieważ lewica niemiecka — pisze tow. Pieck — nie zerwała organizacyjnie z rewizjonistami, tak jak to uczynił Lenin w 1903 roku w Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji, brakło jej mocnego związku organizacyjnego z masami, a ściślej mówiąc, brakło masom mocnej, świadomej swych celów partii marksistowskiej. Związek Spartakusa utworzony w czasie wojny był tylko organizacją propagandową. Stworzona po rewolucji listopadowej w Niemczech partia komunistyczna nie była ani pod względem organizacyjnym, ani pod względem politycznym dojrzała do tego, by zdobyć odpowiedni wpływ na masy i by pokierować walką rewolucyjną. Partia nie miała również dość jasnego stanowiska w wielu sprawach teoretycznych i praktycznych i niejasność tę usuwała dopiero w toku długiej walki teoretycznej".

Z doświadczeń rewolucji i z całego późniejszego okresu weimarskiego, niemiecka klasa robotnicza wyciąga dziś wnioski. Polityka koalicji kierownictwa socjaldemokratycznego z burżuazją i wyrzeczenie się walki klasowej wzmacniały reakcję i osłabiały ruch robotniczy. Do tego samego wyniku prowadziła kampania antyradziecka, która ułatwiała rozwój faszyzmu. Kampania antykomunistyczna, prowadzona przez kierownictwo socjaldemokracji, nie dopuściła do utworzenia jedności działania. Pieck stwierdza da-

lej, że również i komuniści popełnili w owym okresie błędy, które przeszkodziły w utworzeniu jedności działania i w zbliżeniu się komunistów i socjaldemokratów, co było koniecznością w obliczu niebezpieczeństwa faszystowskiego. „Ale — podkreśla Pieck — istniała zasadnicza różnica między stanowiskiem komunistów a stanowiskiem kierownictwa socjaldemokratycznego. Różnica ta polegała na tym, że kierownictwo socjaldemokratyczne wyrzekło się marksizmu, wyrzekło się walki klasowej i wykorzystało swoje pozycje w aparacie państwowym dla walki z komunistami i dla wysługiwania się reakcji. Komuniści natomiast popełnili tylko błędy taktyczne, które sami zresztą później przejrzeli i korygowali".

Obecne kierownictwo partii socjaldemokratycznej powtarza wszystkie błędy z okresu po roku 1918, prowadzi walkę przeciw jedności robotniczej i w dalszym ciągu uprawia politykę koalicji z wrogiem klasowym.

Otto Grotewohl formułuje wnioski, jakie płyną z nauki 1918 roku dla Socjalistycznej Partii Jedności. „Szczególną wagę — podkreśla on — ma nauka o konieczności samokrytycznego czuwania nad tym, by w szeregach partii nie rodziły się tendencje oportunistyczne i rewizjonistyczne, takie, które opanowały przed pierwszą wojną światową i niemiecką socjaldemokrację, które unicestwiły jej świadomość klasową i jej orientację marksistowską. SED 1948 roku musi dlatego wytępić wpływy obcych klasowo i niemarksistowskich ideologii i rozwinąć się w zwartą, zdyscyplinowaną i zahartowaną partię, przesiąkniętą duchem marksizmu-leninizmu".

Nauki z listopada 1918 roku wiążą się w ten sposób z naukami, płynącymi z uchwał Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii.

„WEG UND ZIEL" — organ KC Komunistycznej Partii Austrii

Centralny organ Austriackiej Partii Komunistycznej „Weg und Ziel" omawia niezmiernie dla Austrii żywotną sprawę. „Kapitalizm austriacki znowu stanął na nogi" — stwierdza się w pierwszym od razu zdaniu czołowego artykułu w numerze październikowym, poświęconym walce klasowej w Austrii. Pomoc amerykańska i polityka prawicy socjalistycznej uratowały kapitalizm austriacki w okresie powojennym, ale nie mogą — rzecz jasna — powstrzymać rozwoju walk klasowych. „Nie będzie przesady, jeśli stwierdzimy, że stoimy w przededniu poważnych walk klasowych w Austrii — stwierdza pismo. „kapitał prowadzi dziś uporczywą, kierowaną centralnie przez czynniki austriackie walkę klasową przeciwko klasie robotniczej... Walka klasowa robotników wymaga planowej i organizacyjnej siły kierowniczej. Siłą tą jest partia komunistyczna".

Listopad 1918 r. był okresem gwałtownych wstrząsów rewolucyjnych w wielu krajach, wstrząsów, które przeszły przez świat pod wpływem Rewolucji Listopadowej w Rosji. W 30-lecie tych walk „Weg und Ziel" przypomina dzieje partii komunistycznej, która powstała 3 listopada 1918 r. oraz dzieje zdrady prawicy socjalistycznej. W uwagach swych o drodze, którą przeszła austriacka partia komunistyczna w ciągu 30-lecia swego istnienia, pisze tow. **Marek**, nawiązując do uchwały Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ: „W krytyce błędów obecnych kierowników KPJ wskazano słusznie na decydujący fakt, że partia komunistyczna jest najważniejszym orężem proletariatu i dlatego nie powinna się ona roztopić w innych organizacjach. Bez kierownictwa rewolucyjnej partii marksistowskiej nie można mówić o drodze do socjalizmu. Zagadnienie to nie jest obce również austriackim komunistom. Kiedy KPA była jeszcze małą partią, często radzili jej nawet uczciwi socjaldemokraci, by „przystąpić do Partii Socjalistycznej dla wzmocnienia tam lewicy". Partia Komunistyczna zachowała swą odrębność i punkt ciężkości przedstawicielstwa interesów ruchu robotniczego w ciągu ubiegłego 30-lecia przesuwał się coraz bardziej ku komunistom.

J. K.

List do Redakcji

W pracy tow. Władysława Krajewskiego, zamieszczonej w „Myśli Współczesnej" (Nr 6-7, 1948) znalazła się na str. 339 polemiczna uwaga pod adresem tow. A. Kolmana, że nawet „w artykule takiego wybitnego marksisty... znajdujemy niefortunne przeciwstawienie materii polu, zamiast przeciwstawienia jednego typu materii drugiemu". Chodzi tu o artykuł tow. Kolmana, zamieszczony w moim tłumaczeniu w 7 numerze „Nowych Dróg" pt.: „Niektóre filozoficzne problemy fizyki współczesnej".

Uwaga tow. Krajewskiego została skierowana pod fałszywym adresem. Nieporozumienie wynikło z trudności terminologicznych, związanych ze znalezieniem odpowiedników dla czeskich słów „hmota" (materia w ogólnym fizykalnym pojęciu tego słowa) i „latka" (materia w pojęciu cielesności, odpowiednik rosyjskiego „wieszczestwo", czy też niemieckiego „Stoff"). Za to nieporozumienie odpowiedzialność ponosi wyłącznie tłumacz. Tow. Kolman w swej książce „Nejnovejsi objevy soudobe atomové fysiki ve svetle dialektického materialismu", której ostatni rozdział stanowi właśnie artykuł, zamieszczony w „Nowych Drogach" wyraźnie pisze we wstępnej uwadze, że fizykalne pojęcie materii (w szerszym znaczeniu) zawiera w sobie pojęcie materii cielesnej (latka) i pola (str. 3).

Gdyby tow. Krajewski wczytał się uważnie w tekst tow. Kolmana, to mimo tych trudności, spowodowanych tłumaczeniem, nie wyciągnąłby jednak wniosku, że tow. Kolman zasadniczo przeciwstawia materię polu. Mówi on tylko o odmiennych, nawet przeciwstawnych cechach materii i pola, ale dwukrotnie podkreśla, „że każda cząstka materii ma zachowawczą i rewolucyjną składową, które są we wzajemnej walce oraz w tym, że **materia i pole istnieją jako bieguny, wytwarzające jednak jedność**". Kilkanaście wierszy zaś dalej pisze: „Przy tym bieguny materii i pola nie istnieją oddzielnie, lecz tylko **w nierozłącznej jedności**, jak tego dowodzi falowa teoria materii". (str. 153).

Niemniej jednak należałoby dla ścisłości wprowadzić termin osobny dla materii w sensie cielesności i wydaje mi się, że termin „materia korpuskularna" oddałby tu sens, jaki nadaje zresztą też umownie, tow. Kolman terminowi „latka".

Mieczysław Szleyen



SPROSTOWANIE

W artykule pt. „Ewolucja socjaldemokratyzmu" zamieszczonym w Nr 9 „Nowych Dróg", na str. 147 wiersz 17 od góry mylnie podano, iż akcjonariusze Banku Angielskiego otrzymali przy przejęciu Banku przez państwo 2 miliardy funtów odszkodowania. W rzeczywistości suma 2 miliardów funtów obejmuje w przybliżeniu całość odszkodowań b. właścicieli znacjonalizowanych gałęzi gospodarki w Anglii. Odszkodowania wypłacone akcjonariuszom Banku Angielskiego wyniosły 59.212.000 funtów.

Treść Rocznika "Nowych Dróg" 1948
(N-ry 7 – 12)

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

W XXX ROCZNICĘ POWSTANIA KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

PROBLEMY I IDEE

*

Z S R R

WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA

Z ŻYCIA PARTII

O REALIZACJĘ UCHWAŁ LIPCOWEGO I SIERPNIOWEGO PLENUM KC PPR

NOTY

RECENZJE I KRYTYKA

N-ry 10 i 11

Nr 10 — poświęcony obradom Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w dniach 6 — 7 lipca 1948 r.

*

Nr. 11 — poświęcony obradom plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w dn. 31 sierpnia — 3 września 1948 r.

Książki nadesłane

SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"

I. Hannopolski — Plan produkcji przedsiębiorstwa przemysłowego str. 200
Stanisław Piotrowski — Sprawozdanie Juergena Stroopa str. 108
Lenin W. I. — Marks, Engels, marksizm str. 460
Ryszard Matuszewski — Literatura po wojnie str. 220
Fryderyk Engels — Rozwój socjalizmu od utopii do nauki (wydanie III) str. 84
Lenin W. I. — Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu str. 130
K. W. Ostrowitianow — Zarys ekonomiki przedkapitalistycznych formacji str. 180
Adam Schaff i Leon Brum — Pogadanki ekonomiczne (wydanie V) str. 128
Adam Schaff — Wstęp do teorii marksizmu (wydanie IV) str. 292
Roman Zambrowski — Od demokracji ludowej do socjalizmu str. 40
Helena Rzadkowska — Stosunek polskiej opinii publicznej do rewolucji francuskiej str. 18 4
J. Kozłowski — Kto rządzi Ameryką str. 34
Leon Grosfeld — Z dziejów kapitalizmu w Polsce str. 84
Kazimierz Niemski — Teoria i technika księgowości przedsiębiorstw str. 410
Karol Marks — Praca najemna i kapitał str. 31
Fryderyk Engels — Ludwik Feuerbach str. 86
A. A. Żdanow — Przemówienie wygłoszone w dyskusji nad książką J. Aleksandrowa 22 czerwca 1947 r.
Józef Stalin — Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej str. 19
J. Krajewski — 3 400 cegieł w ciągu 8 godzin str. 23
P. Judin — O budownictwie socjalizmu i komunizmu w ZSRR str. 52
Fryderyk Engels — Zasady komunizmu str. 48
G. A. Kozłow — Początki kapitalizmu. Produkcja towarowa. Pieniądz str. 168

WYD ORBIS — PRAHA

Ignacy Fik — Socialni rodokmen polske literatury str. 124
Sjezd Narodni Kultury 1948 Sbirka dokumentu str. 341
Prubeh plneni hospodarskeho planu I. stvrtleti 1948 str. 135
Zdenek Nejedly — Dejiny Sovetskeho Svazu (1917 — 1947) str. 440
Ustava 9. kvetna str. 116
Prubeh plneni hospodarskeho planu rok 1947 322
Dr. K. Martin — Uvahy o planovani
H. Minc — O Vhodne Metodice Planovani V Polsku
N. A. Voznesenskij — Valecne Hospodarstvi SSSR v Dobe Vlastenecke Va Valky str. 53
Tomas Skoup — **Frantisek Petruv** — Zakon o nove pozemkove reforme str. 298
Petilety plan-cesta k socialismu str. 26

• • •

WYD DIETZ — BERLIN

M. Glasser — Über Die Arbeitsmethoden der Klassiker des Marxismus-Leninismus str. 103
Friedrich Engels — Zur Wohnungsfrage
Anton Ackermann — Marxistische Kulturpolitik
W. Lenin — Brief an die amerikanischen Arbeiter
Die Lehren aus der Entartung der Jugoslawischen Parteiführung.
Otto Grotewohl — Die geistige Situation der Gegenwart und der Marxismus
Prof. Dr. Heinrich Deiters — Die kulturelle Einheit Deutschlands und die Intellektuellen
Paul Merker — Das kleine Handbuch für Heimkehrer
Walter Ulbricht — Die Bedeutung der Entschliessung des Informbüros über die Lage in der KP Jugoslawiens und die Lehren für die SED
J. B. S. Haldane — Der dialektische Materialismus und die moderne Wissenschaft
Siegbert Kahn — Antisemitismus und Rassenhetze.

SPIS ILUSTRACJI

Część ilustracyjna numeru opracował Mieczysław Berman.
Reprodukcje fotograficzne wykonał M. Wrocławski
Ilustracje wykonano w Zakładach Wklęsłodrukowych RSW „Prasa"
Warszawa, ul. Mariensztadt 8.

TREŚĆ NR. 12

✱

WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA

TREŚĆ NR. 1

»NOWE DROGI«
DWUMIESIĘCZNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, AL. RÓŻ 2

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . . . 8-86-61 wewn. 294
REDAKCJA . . . . „ „ „ „ 319
SEKRETARIAT 8-71-27

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:
PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 10 — 14

ADMINISTRACJA (Prenumerata i kolportaż):
WARSZAWA, UL. SMOLNA 12, tel. 83-147

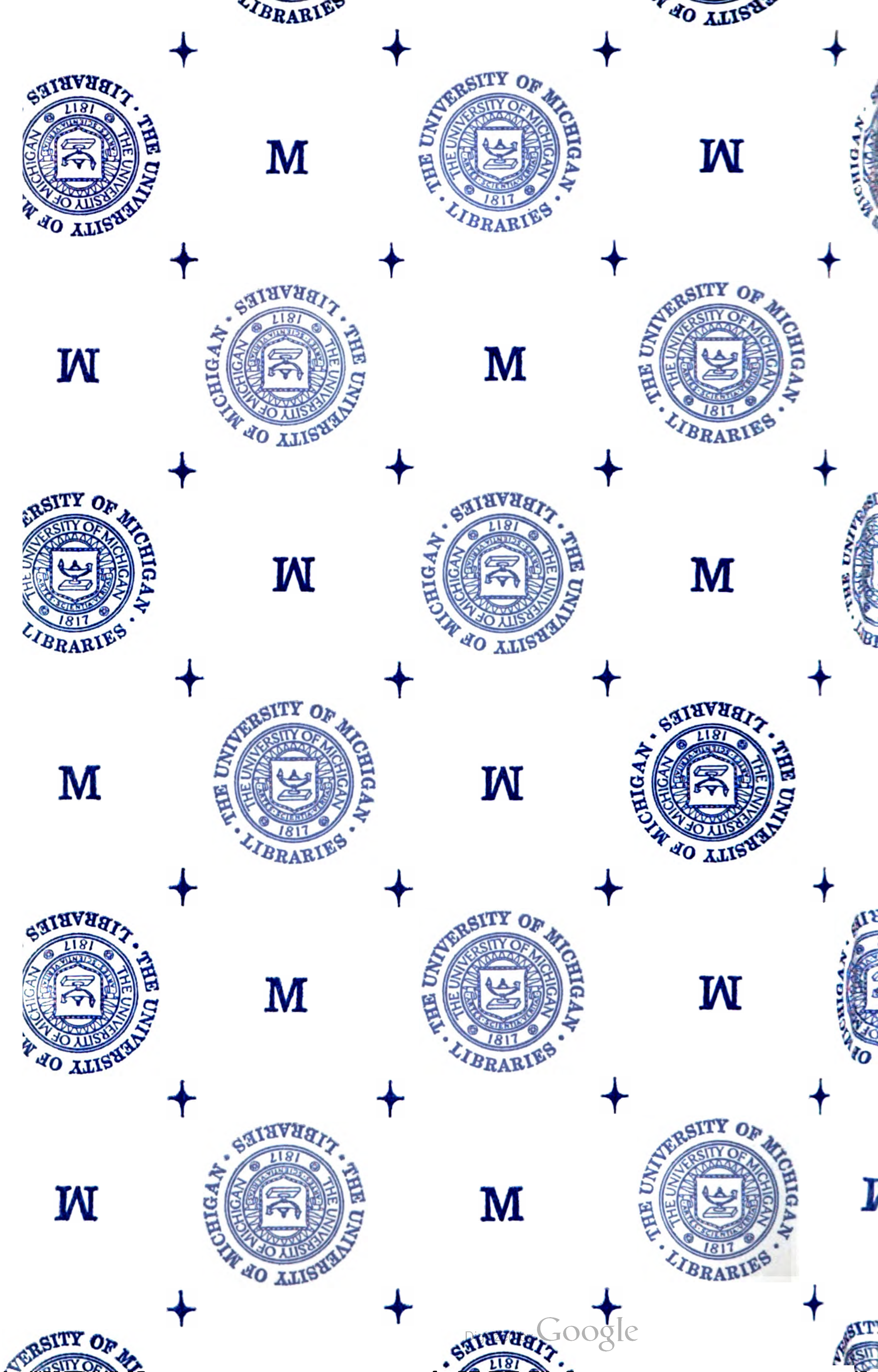
PRENUMERATA:

ROCZNIE . . . . 450 zł.
PÓŁROCZNIE . . . . 250 zł.
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . . . 150 zł.

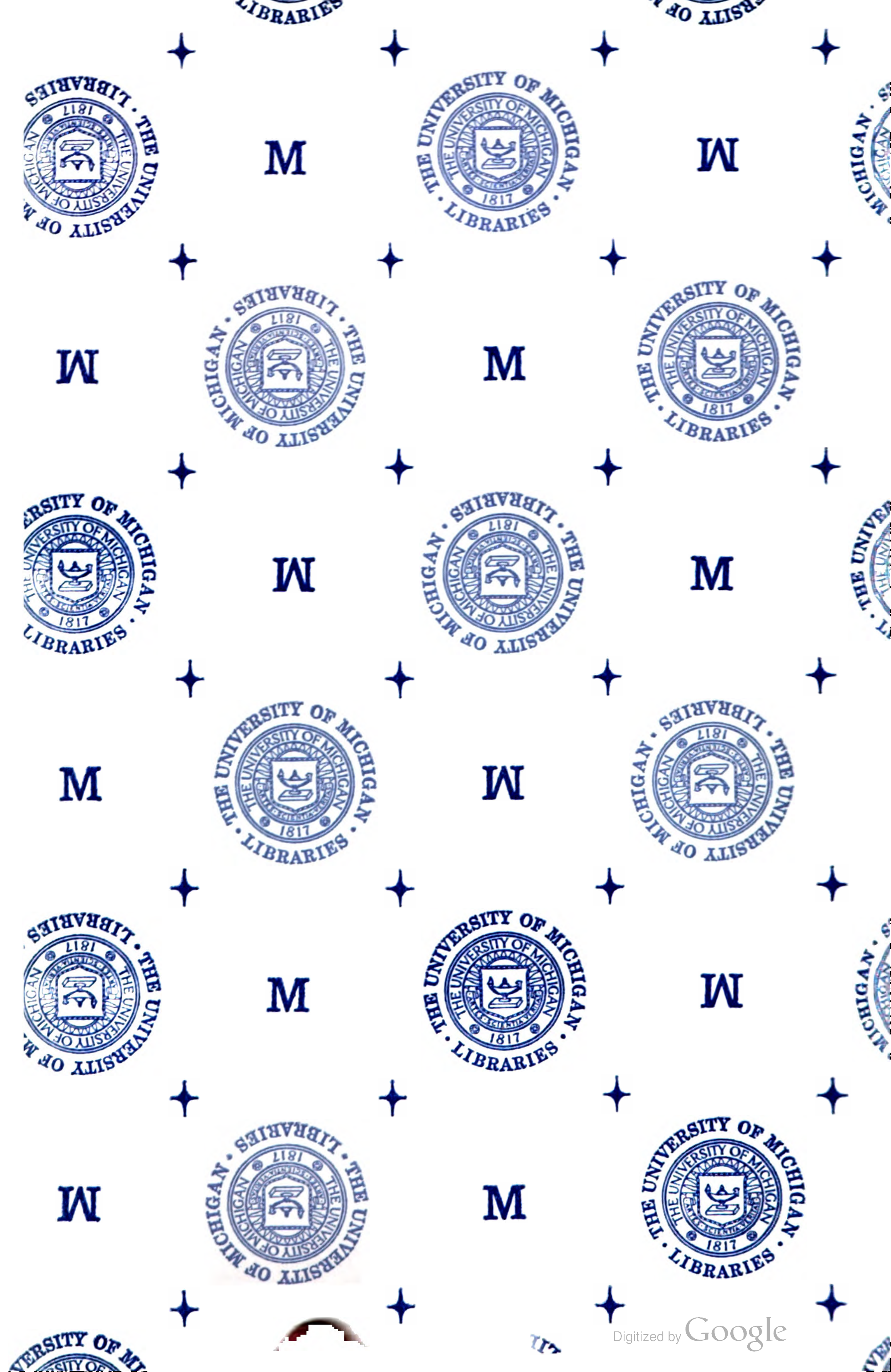
ZAPRENUMEROWAĆ „NOWE DROGI“
MOŻNA W KAŻDYM URZĘDZIE POCZTOWYM
KONTO CZEKOWE P.K.O. NR I-4559

DRUKOWANO
W ZAKŁ. GRAF. R. S. W. „PRASA“
WARSZAWA, UL. SMOLNA 12.
B-40495

Cena zł 150.—



THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
LIBRARIES
1817


THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
LIBRARIES
1817
M




1817
LIBRARIES






THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
1817
LIBRARIES




THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
1817
LIBRARIES


THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
1817
LIBRARIES




THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
1817
LIBRARIES






THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
1817
LIBRARIES